TOWARZYSTWO ROLNICZE

9665
IV

I

II

Tom XXIII

1. Zawezwanie ;
2. Dyplom na Członka Czynnego 1851.
3. Nominacya Delegatem 1852.
4. Numer Czasu z r. 1860. obrady Tow. Rol.
5. Spis Członków 1861.
6. Dziewięć Numerów Tygodnika Rol. z r. 1861-1862. obrady Tow. R.
7. Dwa Numera Dziennika Rolni. z r. 1865 – o [illegible]
8. Sprawozdanie Komitetu 1862.

1

3

1.

Kraków dnia 17 Lutego 1851.

Komitet
c. k. Towarzystwa
gospodarczo rolni
czego Krakowskiego do

Wielmożnego Stanisława
Mieroszewskiego

Usiłując w Zgromadzenie swoje wciągać Obywateli Ziemskich którzy z zamiłowaniem poświęcając się zawodowi przemysłu rolniczego wzorem swym rozkrzewiać i upowszechniać mogą zasady

2.

postępowego gospodarstwa, które w Kraju naszym oczekuje czynnego wsparcia. Gdy znayduje że w Osobie W. J. Pana mieszczą się te szlachetne do dobra publicznego skierowane chęci — postanowiło zaprosić JW na czynnego Członka tuteyszego rolniczego Towarzystwa; jakoż udzielaiąc Mu stosowny Patent i Statut którym się rządzi, wzywa JW aby prace nasze podzielać i tak światłem jak doświadczeniem swoim wspierać go zechciał.

Prezydujący
Dzwonk[illegible]

Sekretarz
Zabiełło

CES. KRÓL. TOWARZYSTWO
GOSPODARCZO-ROLNICZE
KRAKOWSKIE.

5

Pobudzone chęcią przyłożenia się do postępu przemysłu rolniczego, gdy powzięło przekonanie, iż połączonemi siłami zmierzając ku powyższemu celowi, skutecznie na dobro ogólne wpływać zdoła, zawiązało się w zamiarze tak użytecznych za upoważnieniem krajowego Rządu. Pragnąc więc korzystać z światła i Obywatelskich uczuć Wielmożnego

Stanisława Mieroszewskiego

ma zaszczyt przybrać Go na Członka Czynnego *w spodziewaniu, że jako Mąż odznaczający się zamiłowaniem dobra publicznego, i oceniający dążność Towarzystwa, prace onegoż z właściwym Sobie poświęceniem się podzielać zechce.*

Działo się na Posiedzeniu Towarzystwa Gospodarczo Rolniczego

Kraków dnia 17 *Mca* Lutego 1851 *roku*

KOMITET GOSPODARCZO-ROLNICZY KRAKOWSKI

Prezydujący

Dzieduszycki

Sekretarz

Żabałko

2.

6

3.

N° 332.

Komitet
C.K. Towarzystwa gospodarczo-
Rolniczego Krakowskiego.

do

W. Stanisława Mieroszewskiego
Członka czynnego Tow: Gosp. Rol: Krak:

Wedle osnowy §. 12° rozwinięcia Statutu Towarzystwu Rolniczemu Krakowskiemu za prawidło postępowania służącego, które to rozwinięcie z zasadami Statutu zgodne, sankcyą swą, przez uchwałę ogólnego zebrania się Członków pod d. 30 Marca r.b. otrzymało, mają być w każdym z obwodów Galicyi Zachodniej, licząc w to W. Kstwo Krakowskie, gdzie Członkowie do tutejszego Towarzystwa należą, ustale zamieszkujący, wybranych dwóch posiadaczy ziemskich, a razem Członków czynnych tutejszego Towarzystwa, którzyby podzieliwszy pomiędzy sobą obwód na dwie części, okolicy zamieszkania swego więcej przyległe, jako najlepiej świadomi stosunków i potrzeb miejscowych, mogli udzielać Komitetowi w razach żądania objaśnień, w okolicznościach do działań gospodarskich odnoszących się, i wypełniać zlecenia indywidualne, z powołania Towarzystwa wypływające, i wyłącznie potrzeb Rolnictwa dotyczące. —

Komit

Komitet wypełniając powyższą zebrania się ogólnego Towarzystwa uchwałę, powołuje Wo Stanisława Mieroszewskiego i
na delegowanych w obwód Krakowski, i spodziewa się że Wy Pan, od tak ważnej i dobro posiadaczy ziemskich mocno interesującej posługi, nie tylko wymówić się nie zechcesz, ale owszem wspieraniem gorliwem usiłowań Komitetu ku dobru ogólnemu zmierzających, odpowiesz położonemu w Nim szczególnemu zaufaniu, a tem samem nabędziesz prawa do publicznej wdzięczności. —

Kraków d. 27o Kwietnia 1852.

Zast: Prezydującego
Dzwonowski
Sekretarz
Szymanowski

L: 332 i 333.

Komitet C. K. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego

do

Wielmożnego Stanisława

Mieroszewskiego

Członka Tegoż Towarzystwa

w Chrzanowie

w Okręgu Krakowskim.

pilno.

3

KRAKAU 1/5

CHRZANOW 2/5

№ 51. Kraków 2 Marca — Piątek. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne niezapieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 1 marca.

Jeżeli przy dzisiejszych zawikłaniach, w obec niepewności cechującéj bieg wszystkich głównych spraw, tudzież niewiadomości jaka wszystkim rozumowaniom i domysłom dziennikarskim towarzyszy, trudno jest bez narażenia się na zarzut próżnéj gadaniny lub mylnych wieści rozprawiać o polityce tego lub owego państwa, to niebezpieczeństwo to tém bardziéj stoi nam dziś rano na pamięci, skoro w nocy może łatwo nadejść depesza telegraficzna z treścią mowy, którą dziś w południe Cesarz Napoleon otworzył sesyę Ciała Prawodawczego, a która może cały kierunek polityczny przerzucić w zupełnie inną aniżeli obecna, i niespodziewaną kolej. Bywało tak już nieraz, a tym razem tak mało z tego co się dzieje wiadomo, że niespodzianka łatwiejsza niż kiedykolwiek.

Chcąc się przeto roztropnie zachować w obec takiego oczekiwania, czytelnicy nas wytłómaczą, że nie tykając bynajmniéj spraw bieżących, zapiszemy w kilku słowach dość ważną mowę jaką powiedział książę Brabancki w senacie belgijskim przy rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Była ona niejako manifestem ekonomicznym, bo dotykała kwestyi wywozu, a zatém produkcyi i pracy. Książę zauważał, iż kraje najbliższe i sąsiednie zamykają się dla Belgii. Rzeczywiście, traktat handlowy z Anglią zamknie aż do pewnego stopnia Francyę przed produktami belgijskiemi; angielskie bowiem zbyt wielką otworzą im konkurencyę. Książę przeto pragnie zwrócić przemysł belgijski na Wschód, gdzie nowe zdaniem jego otwiera się mu pole. Przypomnieć wypada, iż była mowa już dawniéj o udziale jaki Belgia wziąść chciała w wojnie z Chinami. Znać, że polityka belgijska czuwa nad niebezpieczeństwem jakie głównie Belgii zagraża, to jest nad pauperyzmem i wypływającą z niego emigracyą. Dwie te plagi wskazał książę Brabancki szukając zaradczych na nie środków nietylko w rozwinięciu przemysłu ale szczególniéj w wykryciu nowych źródeł odbytu produktów. Dodać jeszcze należy, że następca tronu stawiał pokilkakroć za przykład Szwajcaryę, jako kraj zostający w tém samem położeniu przemysłowém i społecznem co Belgia i umiejący sobie radzić, jak tego dowodzi świeżo zawarty traktat z Persyą za pośrednictwem byłego posła w Paryżu Feruk-chana.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 29 lutego.

(A. M.) Znalazłszy w *Przeglądzie powszechnym* artykuł o potrzebie kas oszczędności, przypomnieć muszę, iż Galicya posiada dziś jedną tylko kasę we Lwowie, odkąd dawniejsza kasa oszczędności krakowska zwiniętą została. Nadaremnieby było wykazywać dziś pożytek a nawet potrzebę podobnego rodzaju instytucyj, jak skoro przykład innych krajów dostateczną jest wskazówką korzyści, jakie ztąd spływają, a przedewszystkiem w pierwszym rzędzie liczyć trzeba nawykanie do oszczędzania, które jest pierwszym warunkiem dobrego bytu. Otóż i miasto tutejsze mogłoby bardzo dogodnie posiadać kasę oszczędności, o co już przed laty starali się były burmistrz jego p. Morawski i obywatel tutejszy p. Waguza, lecz dotąd skutku pożądanego nie odnieśli, a głównie może dla braku decyzyi, czy założyć osobną kasę, czy też jako komandytę kasy lwowskiéj. Od niejakiego atoli czasu zupełnie o tém ucichło; szkodaby jednak była, gdyby tego zamiaru zaniechano. Wprawdzie miasta galicyjskie nie są tak zamożne jak np. czeskie, wszelako co w Czechach więcéj niż o połowę od Galicyi mniejszych i mniéj ludnych jest kilkanaście kas oszczędności, to dla Galicyi przynajmniéj połowa téj liczby przydałaby się. Na dowód wielkiéj korzyści kas oszczędności przytoczyć warto, że oprócz istniejących już dawniej kas oszczędności w Czechach, a mianowicie: w Pradze, Reichenbachu, Chebie (Eger), Pilsnie, Budiejowicach, Lutomierzycach, Teplicach, Hneninie (Brüx), Joachimowie, Wys. Ministeryum zezwoliło w najnowszych czasach na założenie takichże kas w Lbie, Chomutowie, Niemieckim Brodzie, Trutniowie, Kaaden, Krumlowie, Nahodzie i Domażlicach (Taus). Przykład ten powinien być i dla Tarnowa zachęcający, aby na nowo podjąć zamiar przez czas jakiś zaniedbany.

Nie należy również pominąć, że fundusz pożyczkowy przeszło 2000 złr. m. k. wynoszący zebrany z daru miejskiego i ofiar dobrowolnych pod nazwą Cesarzewicza Rudolfa, a przeznaczony na wspomaganie ubogich rzemieślników chrześciańskich, od półtora roku leży martwy w kasie miejskiéj, podobno dla tego, że przepisy manipulacyi tego funduszu dotąd oznaczone nie zostały. Przypominamy więc potrzebę zajęcia się tym przedmiotem, aby i cel dawców został osiągnięty i nie jeden z uboższych rękodzielników otrzymał zapomogę, która go może podźwignąć i utorować mu drogę do lepszego bytu.

Rzym 24 lutego.

Karnawał jak się zaczął tak się i skończył, to jest głucho i posępnie; nikogo prawie na nim nie było. Stronnictwo nieprzychylne rządowi niechcąc mieszać się ze spacerującemi po Corso, wyprawiało inny karnawał za Porta Pia. Daleko więcéj było nawet osób na tym drugim karnawale jak na pierwszym.

Mówią tutaj wiele o liście pisanym przez Wiktora Emanuela do Ojca S., w którym miał mu zapowiadać stanowcze przyłączenie Romanii do Piemontu. Odpowiedź Papieża miała być następnéj treści: „Uczucia W. K. M. nie są uczuciami króla chrześciańskiego, a tém bardziéj katolickiego z domu Sabaudyi. Co się tyczy moich, te znalazłeś już w Encyklice, jeśli wszakże takową czytałeś. Ubolewam nad W. K. Mością z powodu cenzur kościelnych pod jakie już podpadłeś i podpaść jeszcze możesz“.

W tych dniach władze tutejsze uprzedzone zostały przez policyę francuską, iż z Livorno wyszła do Rzymu wielka ilość piorunujących bomb przeznaczonych na zamordowanie wysoko położonych osób.

P. Veuillot znajduje się tutaj od dni kilku, bywa on często u naszych rodaczek które go uważają za męczennika.

Kraków 1 marca. Przerwane wczoraj z powodu braku miejsca sprawozdanie z drugiego walnego posiedzenia Towarzystwa Rolniczego krakowskiego w dniu 28 lutego odbytego, ciągniemy dzisiaj dalej:

Na drugiem tem posiedzeniu, po ukończeniu rozpraw nad ważnemi przedmiotami przez wnioski p. Piaseckiego poruszonemi, i po zamienieniu niektórych z tych wniosków w uchwały Zgromadzenia, przystąpiono — jakto opisaliśmy we wczorajszem sprawozdaniu — do rozbioru pytań na porządku dziennym zapisanych, oraz do czytania rozpraw i opinij nad niemi wypracowanych. Po przeczytaniu rozprawy p. Siegler v. Eberswalda odpowiadającej na pierwsze pytanie, tyczące się sposobu gospodarowania w ziemiach podgórskich w Galicyi zachodniéj, o czem już także wczoraj mówiliśmy, — przyszedł z kolei porządku dziennego wniosek p. Tadeusza Muczkowskiego: aby chodujący u nas bydło rasy holenderskiej byli łaskawi zdać sprawę z rezultatu tejże chodowli. Odpowiedział na to w imieniu swojem i p. Ludwika Straszewskiego, krótką rozprawą p. Erazm Niedzielski, przedstawiając wypadek swych doświadczeń z chodowlą tegoż bydła. Według niego, rasa holenderska da się u nas zupełnie aklimatyzować nie tracąc nic ze swoich przymiotów; przez krzyżowanie jéj z rasą krajową, ta ostatnia za drugiem krzyżowaniem tak się poprawia, iż w niczem holenderskiéj nie ustępuje. Nakoniec wskazuje wyższość rasy bydła holenderskiego nie tylko pod względem mleczności, ale nawet co do zdolności do opasu. Nad tą odpowiedzią powstaje krótka dyskusya, w której między innemi zabiera głos p. Korzeliński dowodząc, że i między bydłem krajowem jest rasa zalecająca się mlecznością, i rasa ta, gdyby dobrze była utrzymaną, w niczem holenderskiej nie ustąpi a mniej w paszy wybredza.

Na zapytanie: „czy jest gdzie w zachodnich obwodach Galicyi starannie prowadzona chodowla bydła rogatego *krajowego* bez przymieszania obcéj krwi? od jak dawna chodowla ta istnieje, jakie dała rezultaty pod względem wzrostu, zdatności do pociągu, mleczności i tuczności?“ — odpowiedział p. Ludwik Szumańczowski gruntownie opracowaną rozprawą a raczéj sprawozdaniem z własnej chodowli krów krajowych. Sprawozdanie to wskazuje wielkie przymioty rasy krajowéj pod względem mleczności i zdatności do pociągu.

W odpowiedzi na czwarte pytanie: „Jakie skutki okazały się u nas ze sprowadzania koni angielskich tak pod względem chowu koni jak i korzyści dla kraju?“ odczytał rozprawę p. Walery Wielogłowski, oświadczając się stanowczo przeciw sprowadzaniu koni a n g i e l s k i c h, a za poprawą chowu koni przez sprowadzanie rumaków rasy w s c h o d n i é j.

Szkoda, że sprawozdawca nie przytoczył najważniejszego może na poparcie swego twierdzenia dowodu, że gdy właśnie owa wychwalana rasa angielska powstała z krzyżowania w Anglii koni miejscowych z sprowadzonemi końmi arabskiemi, przeto, chcąc przyjść u nas do rasy równie dobréj, potrzeba tymsamym postępować sposobem, to jest krzyżować konie krajowe z arabskiemi i w ogóle ze wschodniemi. Szkoda także, że niedodał, iż właśnie w taki sposób powstała kiedyś w naszym kraju owa znana dawniéj w całéj Europie i wychwalana rasa koni polskich, dzisiaj już w Polsce prawie zagubiona, gdyż może tylko jéj wyrodzone ostatki przechowały się w owych drobnych ale dziwnych nieraz przymiotów koniach włościańskich, które gdyby od młodości lepiéj były chowane i żywione, mogłyby utworzyć wyborną rasę koni.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TANIEC

przez

Franciszka Rychlickiego z *Wilczéj Woli*.

Słowo „Taniec“ nie jest pochodzenia słowiańskiego. „Tańczyć“ „tanzen“ „danser“ są tak widocznie spokrewnione między sobą, że niepodobna nie uznać w nim przybysza z cudzych krajów. Łacińskie: „salto“ albo „salio“ odpowiada polskiemu „szaleć“ ile że podług zdania dawnych Rzymianów taniec był rzeczą histryonów, to jest kuglarzów ale nie wolnych obywateli. „Pląsy“ są właściwie słowem polskiém; lecz od czasu, kiedy zaczęliśmy tańczyć, jak nam inni przygrywają, wyszły z mody i trudno przypuścić, aby powróciły prędko do powszedniego znaczenia. Tempora mutantur et nos mutamur in illis.

Początki tańców giną w pomroce upłynionych wieków. Wpatrzywszy się głębiéj w ich naturę musimy przyznać, iż one nie mogą być trzymane za wymysł pojedynczych ludzi, ale mają się uważać za skutek obszerniejszéj myśli, któréj czynnikami były: pierwiastek religijny, miłość i wojna. Z tego względu niepodpada żadnéj wątpliwości, że skłonność do tańca, wsparta muzyką i rytmicznemi poruszeniami jest głęboko ugruntowana w naturze człowieka, bo równie ucywilizowane jak i nie okrzesane narody podzielają wspólnie ten tryb natury. Dosyć jest wspomnieć o fantazyjnych skokach bajadery albo o tańcach motylowych hożéj Taglioni.

Taniec jest tém dla ciała, czém jest poezya dla duszy: wystąpieniem ze zwykłéj prozy. Dla tego taniec jest wyrazem ukontentowania młodzieży, bo on właściwie do jéj dziedziny należy.

Do tańca należą kwitnące policzki, żywe oczy, elastyczne członki, które się swobodnie poruszają za głosem muzyki. Jak tylko taniec staje się robotą, niknie wdzięk jego. Tylko młodość może być godną kapłanką ochoczéj Terpsychory.

Główne zadanie tańca powinno między innymi zmierzać do tego, ażeby wykształcić młode ciało, to jest, wyrobić z niego łatwe i posłuszne do dobrego narzędzie dla duszy.

Że przeszło przez ten świat wiele ludzi, którzy choć niezgrabni jednak wiele dobrego zdziałali, to pewna; wszakże to nie może stanowić powodu do małocenienia gracyi ciała. Zręczność jego jak i przytomność umysłu są wielkiemi podarkami dla ludzi, są czarodziejską nawą życia, która często wpośród skał jego ratuje nas w niebezpieczeństwie.

Nauka tańca jestto sztuka nadania ciału pewnych poruszeń regularnych, które mają mu zjednać przyjemną postawę i zwinność, i zapewnić razem niejako miarę samego zdrowia przez wpływ ukontentowania, jakie tenże przy dźwięku muzyki pominąwszy samę agitacyę wywiera na ciało. Cel godziwy! gdyby się tylko dał zawsze osięgnąć. Już w dawnéj Sparcie wyprawiano po gimnazyach publiczne tany, które znany swojego czasu lekarz, Heradykos, wprowadził był do medycyny. Pod takim także względem uważając zalecał naukę tańca uczony Gellert osobom nawet stanu duchownego, aby te w akcyi i wysłowieniu swych kazań z pewną przyzwoitą układnością ogłaszali słowo boże. Mens sana in corpore sano, jest równie pięknem jak i przez tyle wieków niezachwianém godłem pedagogów. Każdy z nas rad wierzy temu, że w zdrowém i silném ciele zdrowa i silna dusza zwykle przemieszkiwa.

Tańce, jak wiadomo, są różne na świecie. Każdy naród ma swoje własne. Skąd to pochodzi? z usposobienia wewnętrznego. Natura tworzy za wpływem klimatu, położenia kraju, sąsiedniéj ludności, zwyczajów i wielu innych czynników pewne znamiona w ludach, które z postępem czasu krystalizują się, że tak powiem, w pewne formy i w nich rozwijają się daléj. Ogół tych znamion stanowi to, co zowiemy narodowością ludu. Do znamion takich należą tańce. Kozak, Węgier, Tyrolczyk, Mazur, pozna melodyę swojéj ojczyzny po gorętszém tętnie pulsów.

Polskie tańce noszą na sobie cechę właściwego narodowi charakteru. Żadna sztuka w układach, albo wymysł regułą ujęty, niezdaje się ścieśniać swobody pląsów gdzieindziéj w ciasne karby ograniczonych. Najszlachetniejsze uczucia tradycyjne są w nich zachowane: uczucie stałéj determinacyi połączone z powagą nieustraszonéj odwagi z grzecznością rycerską, wschodniéj godności z żywością polską, jedném słowem, w Polonezie masz dawną swobodę z równością braci szlachty i poszanowaniem cichych uczuć niewieścich skojarzoną. Jestto taniec godowy starszeństwu i wiekowi poważnemu właściwy.

Krakowiak różni się od niego tylko żywością; ten sam kształt, sama naturalność, te same koła posuwiste; tylko rozbudzona zapałem żywość i przyspieszone ochotą kroki zalecają go kwitnącéj młodzieży. Kiedy pierwszy płynie jak Wisła poważnie w nieścieśnionėm korycie, Krakowiak jak bystry potok gór rodzimych porywa wszystko za sobą i rozpłomienia uczucia młodego wieku.

Mazura gdy zagra muzyka, gra i krew wrząca w żyłach polskich. Choć namiętny porywający, niemasz jednak przyzwoitszego tańca dla młodzieży, jak jest mazur. Tu masz żywość i powagę, tu zręczność i wdzięk naturalności. Przestanki i coraz nowe figury urozmaicają bez końca ten taniec; on jest objawem naszych poruszeń w stanie swobody. Dla tego przy całym postępie sztuki osłania go zawsze coś naturalnego, coś prawdziwie polskiego. Książe Elim Meszczerski nazywa go królem tańców słowiańskich w „karnawale rosyjskim.“ Już nieraz chciano w Paryżu, Londynie i Florencyi przyswoić sobie, jakeśmy to czytali, naszego mazura, ale ten krzew polski niedał się jeszcze aklimatyzować pod obcém niebem; właśnie jak i żaden zagraniczny taniec nie mógł wziąść przewagi nad swojskim. Drabant wprowadzony do Polski przez dwór obcych królów między 1750 i 1759 r. poszedł wkrótce w zaniedbanie, gdy tymczasem polonez uzyskał pierwszeństwo otwierania wszelkich uczt we większéj części Europy.

Postęp, który chce być wszędzie, ma swoich mistrzów, którzy nim kierują, a zatém ma swoich także i taniec. Ci mistrze chcąc stać się potrzebnymi wymyślają przez rachubę na zyski swoje coraz nowe kształty jego i każą płacić sobie za to. Dlatego cała dawna mazura postać, jest dziś zmieniona. I skoczne kroki i dziarskie hołubce i cały strój formy, z cztérech par składany, ustąpiły jakiemuś podrygiwaniu, wzdłuż płynącemu, które w niczém nie jest podobne do właściwego mazura. „Katechismus der Tanzkunst von Bernhard Klemm, 1856, Böhmische Nationaltänze. Kulturstudien von A. Waldau 1859 r.,“ i Lwów, ta niezmordowana tańców propaganda, radzą nam tańczyć: Polka-mazurka, warszawianki, walckozaka, walckołomyjki, węgierskiego kadryla, galicyjskosłowiańskiego tańca i tym podobnych „obertasów.“ Są to głęboko wystudyowane tańce modne dla łowienia „groszów.“

Było to w lipcu 1817 r. kiedy na cześć bohatéra z pod Waterloo, dawało towarzystwo kąpielowe bal świetny w Karlsbadzie. „Die junge Damenwelt,“ jak się wyraża kronika tego miasta, przyjmowała sławnego weterana, Blüchera, u drzwi salonu bukietami kwiatów i niebawem w skoczne puściła się tany. Przyszła kolej i na mazura. Stanęło naszych cztéry par wybranych do niego. Jak tylko ucięły w podkówki (bo je miały umyślnie przy obcasach umocowane), tak zaraz otoczyli je Niemcy i przypatrywali się z upodobaniem zwinności polskiéj.

Byli tacy, którzy niewidzieli tańczonego mazura. „Hm!“ rzekł jeden z przytomnych: „U innych objawia się zwykle cała zwinność tańczenia w nogach, u Polaków w każdéj ich żyłce.“ „Tak, tak; zawołał tuż stojący Blücher odnosząc wszystko do swego powołania żołnierskiego, Polacy nieznają flegmy oni są tacy i w bojowym tańcu.“

Gdyby sławny ten jenerał widział dziś tańcujących „Polka-mazurka“ niepowiedziałby pewnie

Stanowcza odpowiedź p. Wielogłowskiego wywołała dość żywe rozprawy. Najprzód zabrał głos p. Dzwonkowski przedstawiając, iż koni angielskich nie można bezwzględnie potępiać, i kwestyi względem poprawiania niemi koni krajowych nie łatwo kilku słowami rozstrzygać. Odwołuje się do świadectwa współobywateli, którzy znali znaczne stado koni angielskich jakie ojciec jego chował, ażeby poświadczyli, czy krzyżowanie z temi końmi nie dobre wydało rezultaty. W ogóle utrzymuje bardzo słusznie, że rasa koni u nas upadła przez złe ich żywienie, a powodem tego jest znów drogość owsa i paszy. Dodaje wreszcie, że konie arabskie nie dają rasy rosléj, o którą nam chodzi. — P. Korzeliński wspomniawszy, że z roslością koni łączy się zwykle wielka wada, te jest ich trudna zwrotność, przemawia przeciw koniom angielskim głównie z powodu, że są nie wytrwałe i na dowód przytacza doświadczenie skupione wielkiemi stratami w wojnie krymskiéj przez armię angielską. Albowiem w ciągu paru miesięcy jesiennych w 1854 r. jazda angielska w Krymie, mająca konie rasy angielskiéj, straciła ich większą połowę, gdy jazda francuska z Algieryi, mająca wschodnie konie bardzo małą stósunkowo poniosła w nich stratę. — Odpowiadając na to p. Dzwonkowski przyznaje niewytrzymałość i delikatność koni angielskich, lecz utrzymuje, że pochodzi to ze zbytecznego ich pielęgnowania. Utrzymuje dalej, że jeżeli w chowie koni skrzyżowanych z angielskiemi będziemy od młodości je hartowali, to będziemy mieli konie piękne a wytrwałe. — Ks. Adam Sapieha wnosi, że spór między użyciem koni wschodnich lub angielskich do poprawienia rasy, i w ogóle sposób poprawienia chowu koni, powinien być przedmiotem gruntownéj rozwagi ludzi specyalnych. Wnosi dalej, iż celem chowu koni powinno być najprzód zrobienie z niego gałęzi dochodu. Nakoniec projektuje, aby Komitet Towarzystwa krakowskiego wyznaczył wspólnie z lwowskim komisyę, któraby się zajęła rozbiorem kwestyi, o ile w dzisiejszy sposób urządzona instytucya ogierów rządowych przyczynia się do poprawy rasy i jakie w niéj należałoby zaprowadzić zmiany.—Kilku przemawiających utrzymuje, iż konie włościańskie posiadają bardzo dobre przymioty i można z nich przy należytym chowie i żywieniu wykształcić wyborną rasę koni roboczych. — P. Dzwonkowski zgadzając się na to, i przemawia za prośbą o wydanie ustawy zakazującéj używania źrebiąt do robót, co czynią właśnie włościanie, a co najsilniéj wpływa na zepsucie rasy i zniszczenie konia. — P. Szumańczowski popierając, iż należy zwrócić bacznięjszą uwagę na konie włościańskie i lepiéj je chodować, jest przeciw wnioskowi p. Dzwonkowskiego, gdyż trudno byłoby wykonać taką ustawę. Również przeciw temu wnioskowi oświadcza się p. Stanisław Mieroszewski, gdyż ustawa taka sprzeciwia się wolności zarządzania swą własnością. W końcu rozpraw przyjęto wniosek ks. Adama Sapiehy: aby Komitet zniósłszy się z komisyą wyznaczoną w tym samym przedmiocie przez Towarzystwo lwowskie, orzekł wspólnie co do trzech pytań: 1) jak poprawić instytucyę ogierów rządowych; 2) jakie są środki przyjścia do dobréj rasy koni roboczych; 3) czy dzisiejsze użycie premiów odpowiada swojemu celowi.

Przyjęciem tego wniosku zamknięte zostały rozprawy nad tym przedmiotem a zarazem drugie walne posiedzenie. Szczegółowe sprawozdanie z trzeciéj i ostatniéj sesyi Towarzystwa Rolniczego krak. w dniu wczorajszym odbytéj, odłożyć musimy dla braku miejsca do jutrzejszego numeru, tym więcéj, że winniśmy jeszcze choć wkrótkości wspomnieć o dzisiaj rozpoczętych obradach obywateli wiejskich zawięzujących „Towarzystwo wzajemnego zabezpieczenia szkód przez ogień zrządzonych“ to jest Towarzystwo ogniowe.

Liczniéj jeszcze niż na posiedzenia Towarzystwa Rolniczego, zebrali się obywatele ziemscy w celu porozumienia się względem ułożenia i zatwierdzenia statutów dla zawiązywanego przez siebie Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia szkód przez ogień zrządzonych; albowiem oprócz właścicieli ziemskich z zachodnich obwodów Galicyi, przybyli także niektórzy obywatele ze wschodnich obwodów. Najprzód dziś o godz. 10téj rano zgromadzili się w kościele N. Panny Maryi, gdzie było odprawione nabożeństwo dla uproszenia Boga o łaskę i błogosławieństwo dla zawiązującego się Towarzystwa. Następnie blisko 200stu zamierzających przystąpić do Twarzystwa zebrało się w wielkiéj sali przy teatrze. Posiedzenie otworzył o godz. 11éj Komitet układający dotychczas projekt statutów a złożony z pp. Franciszka Trzecieskiego, który pierwszy rzucił myśl tego Towarzystwa i z wielką wytrwałością i cierpliwością przez lat 15 ją popierał, oraz z hr. Henryka Wodzickiego i br. Larysza. Ten ostatni zagaił posiedzenie przemową i zawezwał zgromadzenie do wyboru prezesa czyli marszałka, mającego przewodniczyć obradom, oraz jego zastępcy czyli wice-prezesa. Głosowanie było imienne. Bezwzględną większością głosów, bo 170 wotami na 250 głosów, obranym został prezesem p. Gołaszewski, a podobną większością wice-prezesem ks. Adam Sapieha. Po tym wyborze dotychczasowy Komitet opuścił przewodnictwo Zgromadzenia, a objął je nowo obrany prezes p. Gołaszewski, zagajając obrady krótką lecz wymowną przemową. W przemowie téj podziękowawszy za zaufanie współobywatelom, za co głęboką wdzięczność do grobu przechowa, wskazał cel Towarzystwa, iż obywatele ziemscy stowarzyszają się, aby wzajemném zabezpieczeniem szkód pomódz sobie do utrzymania w swych rękach ziemi rodzinnéj. Przemowę otwierającego posiedzenie w imieniu Komitetu bar. Larysza, oraz tę przemowę zagajającego obrady prezesa, p. Gołaszewskiego, podamy w szczegółowém sprawozdaniu, jeśli nam miejsce pozwoli.

Następnie prezes ukonstytuował bióro prezydyalne wzywając na asesorów hr. Baworowskiego i p. Erazma Niedzielskiego, a na sekretarzy p. Biesiadeckiego i hr. Koziebrodzkiego. Po ukonstytuowaniu bióra, polecił sekretarzowi odczytać projekt regulaminu obrad, ułożony według zwykłych w takiém zgromadzeniu zasad. Regulamin ten przyjęty został jednomyślnie. Wówczas na stół prezydyalny złożył p. Karol Rogawski wniosek przez 17tu podpisujących poparty, który odczytuje wiceprezes Zgromadzenia, książe Adam Sapieha. W wniosku tym na kilka punktów rozłożonym proponują, aby Zgromadzenie wyznaczyło Komisyę z siedmiu członków do ułożenia statutów a raczéj do poprawy ułożonych, a samo dyskutowało nad głównemi zasadami tychże; w dyskusyi téj zapadłe wota Zgromadzenia, będą wskazówkami dla komisyi przy układaniu statutów; aby także Zgromadzenie wybrało poważną Delegacyę, najmniéj z 30 członków złożoną, i na nią zlało moc zatwierdzenia tychże statutów przez komisyę ułożonych; Komisya ma prawo wzywać rady ludzi specyalnych.

P. Franciszek Trzecieski przedstawia drugi wniosek poparty także przez kilkanaście podpisów: aby Zgromadzenie wybrało Komisyę, która wskazując punkta zasadnicze statutów, podawałaby je pod obrady Zgromadzenia już w czasie trwania posiedzeń, i według uchwał przez Zgromadzenie powziętych zredagowała następnie statut, któryby wprost odesłany został do c. k. Rządu dla zatwierdzenia.

Po odczytaniu obu wniosków przez wiceprezesa, dwaj wnioskodawcy pp. Trzecieski i Rogawski zabierając kolejno głos popierają i objaśniają swoje wnioski. Następnie rozpoczyna się nad niemi dyskusya. Najprzód przemawia hr. Adam Potocki wskazując wielką różnicę między obu wnioskami: pierwszy, p. Rogawskiego, pozostawiając Ogólnemu Zgromadzenia dyskusyę nad zasadami statutów, z których to rozpraw wypłyną wskazówki dla Komisyi, daje nadto dostateczny czas tejże komisyi dla gruntownego zbadania przedmiotu i spisania statutów. Drugi wniosek, p. Trzecieskiego, chce aby według doraźnych uchwał Zgromadzenia komisya statut ułożyła, i przez to temi doraźnemi uchwałami wiąże ręce komisyi. Przedstawia daléj, że dotąd deklarujących się przystąpić do Towarzystwa jest mało: aby zaś uzyskać zaufanie i rzecz rozpocząć na szerszéj podstawie, lepiéj poświęcić więcéj czasu na gruntowne ułożenie statutów, co przyciągnęłoby więcéj deklarujących się. Przyszłość instytucyi od tego zależy. Nie sprzeciwia się jednak aby względem podstawowéj zasady, to jest solidarności, nie miało oświadczyć się Zgromadzenie stanowczą uchwałą.

Po powtórném przemówieniu przez pp. Trzecieskiego i Rogawskiego w celu poparcia swych wniosków, zabierają kolejno głos pp. Kieszkowski, Paszkowski, hr. Mieczysław Dzieduszycki i hr. Henryk Wodzicki popierając wniosek Rogawskiego. P. Paszkowski wskazuje, że delegacya zastąpi drugie Ogólne Zgromadzenie. Hr. Henryk Wodzicki, że według wniosku p. Rogawskiego, Zgromadzenie zatwierdzić może przez Delegacyę wypracowane w Komisyi statuta, gdy przeciwnie wniosek p. Trzecieskiego pozostawia statuta bez sankcyi zgromadzenia. P. Dzwonkowski wyjaśnia, dla czego wniosek p. Rogawskiego chce delegacyę złożyć tylko z 30tu członków.

Na przedstawienie hr. Adama Potockiego, iż wniosku p. Rogawskiego z kilku paragrafów złożonego nie można wotować odrazu całego, lecz trzeba go następnie przechodzić paragrafami, a tylko z początku zawezwać Zgromadzenie do wotowania: za zasadą jednego lub drugiego wniosku— prezes oddaje te zasady pod wotowanie.

Lecz wprzód otwiera się dyskusya dla wyjaśnienia różnicy zasad tych wniosków. W tym przedmiocie zabiera naprzód głos p. Leon Chrzanowski i wskazuje: iż zasadą wniosku p. Karola Rogawskiego jest, aby wybrana Komisya była prawodawczą i po gruntownéj rozwadze ułożyła statuty niewiązana doraźnemi uchwałami Zgromadzenia; zasadą zaś wniosku p. Trzecieskiego jest, aby wybrana komisya była tylko redakcyjną i musiała się ściśle stósować do doraźnych uchwał Zgromadzenia. Oba wnioski zgadzają się aby Zgromadzenie prowadziło rozprawy względem zasadniczych punktów; lecz według zasady wniosku p. Rogawskiego, wota Zgromadzenia będą tylko wskazówkami dla Komisyi, a według zasady wniosku p. Trzecieskiego stanowczemi uchwałami. Pan Rogawski, a z nim popierający jego wniosek, chcemy, aby delegacya na którą Ogólne Zgromadzenie moc swoją przeleje, zatwierdziła następnie dojrzałą pracę komisyi; według zaś wniosku p. Trzecieskiego, Zgromadzenie musi już naprzód dać sankcyę pracom komisyi, a kto wié czy ta komisya będzie mogła pogodzić i sharmonizować z sobą uchwały Zgromadzenia.

Hr. Adam Potocki wskazuje, iż zasadą wniosku p. Rogawskiego jest, aby Zgromadzenie Ogólne dało Komisyi tylko wskazówki, a nie związało jéj stanowczemi uchwałami.

Po wyjaśnieniu różnicy zasad obu wniosków, prezes stawia te zasady pod wotowanie, a Zgromadzenie ogromną większością przyjmuje zasadę wniosku p. Rogawskiego.

Przed zamknięciem posiedzenia, hr. Adam Potocki stawia wniosek, aby Ogólne Zgromadzenie podziękowało uroczyście p. Franciszkowi Trzecieskiemu, iż zamiar utworzenia Towarzystwa wzajemnego ubespieczenia popierał przez lat pietnascie niezmordowanie, cierpliwie i niewątpiąc nigdy w dobry skutek, chociaż często nie otrzymywał znikąd poparcia. Wniosek ten popiera p. Kotarski i wnosi, aby Zgromadzenie zawotowało dla p. Trzecieskiego adres, iż dobrze zasłużył się krajowi. Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek przez aklamacyę, i na tem kończy się posiedzenie.

Wiedeń 29 lutego. Minister spraw wewnętrznych hr. Agenor Gołuchowski, zaproszony został na honorowego członka akademii handlowéj wiedeńskiéj.

— JCMość postanowił względem zbiegów rekrutacyjnych z kraju Weneckiego, prowincyi Mantuańskiéj i Tyrolu włoskiego, odpuścić kary przepisane na zbiegostwo, pod warunkiem, jeżeli zbiegli już powrócili lub téż przed końcem maja rb. powrócą do domów i jeżeli niedopuścili się zbrodni, przestępstwa lub przekroczenia, nie odpuszczonego amnestyą z d. 23 listopada 1859 r. Ci którzy korzystając z téj nowéj łaski powrócą, wtedy tylko będą musieli służyć wojskowo, jeżeli losem to na nich przypadnie, a w takim razie niebędą za karę służyć dłużéj niż przepisano dla zwykłych rekrutów, w razie zaś jeśli niepadnie na nich los służby wojskowéj, żadna ich kara nieczeka za zbiegnięcie przed rekrutacyą.

— Zdaniem korespondencyj umieszczanych z Węgier po dziennikach wiedeńskich, opór gmin i seniorátów protestanckich przeciw zastósowaniu patentu cesarskiego z d. 1 września r. z. i odpowiednich mu rozporządzeń ministeryalnych, ustaje zwolna, i organizacya kościelna zaczyna się urządzać. Najuporczywiéj wzbraniały się gminy wyznania kalwińskiego, lecz i między niemi zaczyna przeważać przekonanie o konieczności zastósowania się do rozporządzeń rządowych. Najważniejszą podobno przyczyną tego ustępowania miało być rozporządzenie ministeryalne z d. 10 stycznia rb. które odmawiało prawa korporacyjnego tym gminom, które się w przepisanym czasie nie uorganizują w duchu praw i postanowień nowo wydanych.

— *Gaz. Tryestska* donosi o częstych naruszeniach granicy austryackiéj od strony Lombardyi, a bywają nawet zdarzenia zbrojnych napaści, a lubo na zażalenia zanoszone do komendy wojsk piemonckich jakoteż do dowódzcy wojsk francuzkich marszałka Vaillant, przychodzą obietnice zaspakajające, wszelako nic nie przekonywa, aby po drugiéj stronie granicy wydano przepisy obostrzające w tym względzie. Niemniéj przekradają się przez granicę pod różnemi pozorami ludzie podejrzani, przemycając pisma podburzające a nawet broń, a w ostatnich dniach zakupywano nawet w kraju Weneckim zboże dla wojska piemonckiego, co ma

---

tych słów, aniby napisał był recenzent czeskich tańców: „Es ist Thatsache, dass die slavischen Völker die eifrigsten Tänzer sind. Und haben unter diesen die Polen die schönsten, so besitzen die Czechen die meisten Tänze *).

Melodya muzyki, wierna narodowości, rozbudza wprawdzie dotąd uczucia rodzime, ale w rytmicznych poruszeniach dzisiejszego mazura napróżnobyś szukał dawnego. Tupanie nogą hałaśliwe o posadzkę nie zastąpi hołubców, albo owego: „Podkóweczki dajcie ognia.“

Nic niemasz nowego pod słońcem. To, co się dzieje u nas z tańcami, działo się już gdzieindziej sto razy.

Posłuchajmy następującej powiastki:

Kiedy Napoleon powrócił z wyprawy wojennéj do swéj stolicy 1809 r. — mówi jedno z pism lipskich, mocno go zastanowił jakiś dziennik paryski, w którym tanomistrz C* przybrawszy tytuł „Professeur de grace“ polecał się francuskiej młodzieży. Ten szumnobrzmiący tytuł, nietylko rozśmieszył cesarza, ale go daléj rozgniewał, gdy wyczytał, że rzeczony pan „Professeur de grace“ każe sobie płacić po 15 franków za godzinę nauki. Muszę tu nawiasem wspomnieć o naszych ówczasowych tańcach i tak zwanych „Kinderbalach“ na których ośmioletnie dzieci, nieumiejące zapewne wszystkich zasad katechizmu, wyprawiały skoki po salach pałacu ogrodu pojezuickiego we Lwowie i tym sposobem rozprzestrzeniały tańce po szlachcie galicyjskiej, nasi zaś profesorowie „de grace“ K*. P* niedaleko zostawali w tyle za swojemi wzorami francuskiemi we względzie płacy. Teraz wracam do Paryża. Napoleon kazał zawołać do siebie owego tancmistrza.

„Czy to WPan jesteś professeur de grace C*?“

— Tak jest, N. Panie.

„A w któréjże to akademii osiągnąłeś profesorat téj sztuki czy nauki?“

— N. Panie! odrzekł zapytany, jąkając się; ja... ja... sam wprawdzie tak nazwałem się, ale ja zasługuję na ten tytuł, ponieważ w przeciągu jednego miesiąca jestem w stanie z każdego gbura wyrobić najzgrabniejszego człowieka w moich tańcach.

„Jeżeli rzecz w istocie tak się ma, to ja wydam i podpiszę sam WPanu dyplom na profesora; ale chcę mieć wprzód dowody jego umiejętności. Jutro będziesz miał u siebie nie gburow, ale ośmiu żołnierzy moich, na których dane mi przyrzeczenie ma się sprawdzić. Życzę sobie, aby oni stanąwszy w Hiszpanii tańczyli z gracyą z Hiszpankami. Teraz Moi Panie tymczasowy profesorze „de grace“ możesz odejść.“

Dnia następującego posłał mu Napoleon ośmiu polskich wiarusów od konnéj artyleryi właśnie wówczas przez Paryż do Hiszpanii ciągnącej. Pan profesor „de grace“ zatrwożył się nie pomału, gdy spostrzegł wchodzących do mieszkania swojego kandydatów tańca, którzy od lat dziesięciu wdrożeni w tempa wojskowe, zdawali się być jak stal zahartowani naprzeciw wszelkim wygięciom tancerskim. Lecz cóż robić? Musiał uczyć tańczyć. Po upływie miesiąca kazał znowu Napoleon stanąć przed sobą nauczycielowi i uczniom dla ocenienia ich popisów. Ale nim cesarz zaczął mówić, już upadł mu do nóg pan profesor „de grace“ przyrzekając uroczyście nie nazywać się nigdy profesorem i zapewniając, że on nigdy nie sądził, iż mogą znajdować się tacy niezgrabni jak ci Polacy. „Ci ludzie (dodał) nie muszą mieć wszystkich dwudziestu sześciu kostek w swojej stopie *)

Napoleon przerwał tu tancmistrzowi i zgromił go mówiąc, że ci żołnierze posiadają więcej zdatności dla swego powołania, aniżeli on dla swéj sztuki, i że mniemany profesor „de grace“ nigdy nie byłby w stanie zajmować tak zaszczytnego miejsca jakie ci Polacy zajmują. Pan C* ma wprawdzie ujść kary tym razem za przywłaszczony tytuł, ale ma także wstrzymać się nadal od wszelkiego wyrokowania o jego żołnierzach; bo on tyle jest sam zdatny do oręża, ile ci waleczni do jego koźlich skoków. Nakazuje mu się tedy surowo, aby imienia profesora nie poniewierał.

W dobę po tym wypadku nie było już słychać o żadnym profesorze „de grace“. Nasi zaś tancerze zostali hojnie udarowani od Napoleona.

Wypadek, o którym mowa, nie należy do osobliwości francuzkiej Terpsychory. Paryż, ta odwieczna stolica mody i rozlicznych skoków, jest w stanie pochlubić się lepszymi od powyższego. Noverre tanomistrz paryzki, który umarł w roku 1810 w późnym wieku i pracował do samej śmierci nad „Dictionaire de la danse“ zwykł był mawiać, iż wiek ośmnasty wydał trzech tylko wielkich ludzi: Fryderyka W., Woltera i Noverra. Ludwik XIV, ów najdumniejszy i najpotężniejszy z królów francuzkich, tańczył w baletach na teatrze. I dopiero gdy usłyszał w sztuce: „Britanicus“ słowa o Neronie: „Il excelle à se donner lui même en spectacle aux Romains“ poprzestał tańczyć publicznie.

Są wyżsi nauczyciele, którzy utrzymują, jak już wyżéj widzieliśmy, że taniec powinien wchodzić do edukacyi, równie jak teatr ma stanowić szkołę narodową ku uszlachetnieniu serca i umysłu mieszkańców. Wszak nasz Krasicki kładzie go także między przydatki dobréj edukacyi. Wiem nawet, co francuzkie ministeryum oświecenia wyrzekło 1845 r., że rozprzestrzenienie nauki śpiewu w szkołach publicznych ma przedewszystkiem na celu przyłożenie się do polepszenia moralnego i intelektualnego pokolenia młodego. Teodor Hagen idzie jeszcze dalej w dziele swojem: „Civilisation und Musik. Leipzig, 1846“ radząc „die bürgerliche Zustände durch Musik zu verbessern.“ Szczęśliwi ludzie! ci Niemcy nad Renem. Szczęśliwsi za Renem! Ich prowadzi muzyka do ulepszenia stanu cywilnego, kiedy innym praca nie wiele w tem pomaga. Co to znaczy postęp tegoczesny! Niechajże grają i śpiewają sobie szczęśliwie. Niech nowi z Erfurtu Orfeusze poprawiają muzyką budowę państwa swojego *). Mnie wiary takiej nie dali Bogowie Olimpu. Ja trzymam zawsze z owym Rzymianinem, który wyrzekł, że „ingenuas didicisse artes emollit mores, ne sinit esse feros.“ Wszystko, co za obręb tych granic przyznamy tańcom, śpiewom, muzyce, a podobno i teatrowi pod względem ściśléj moralności, nie wytrzyma dokładnéj próby. Wedle nas, mówi światły Libelt, poezya dramatyczna jako sztuka, jest sobie sama celem, a wystawa jej na teatrze jest tylko jednym ze środków jej objawienia. Co zaś ona tam objawia (ja dodaję) nie zawsze służy do ugruntowania w nas moralności. Pisano o tem wiele i jeszcze pisać będą; ale cokolwiek napiszą, zawsze się zgodzą na to, że wszystko, co młodzież do szkół chodzącą wprawia w roztargnienie i budzi w niej namiętności, przeszkadza jéj naukom i tym sposobem odwodzi od celu. Za czasów dawnej prostoty, ale i męzkiej wstrzemięźliwości był walec prawem zakazany w Szwajcaryi. Teraz podług rozporządzenia rządowego miasta Troyes we Francyi zabroniony jest wstęp na bal każdej osobie nie mającej jeszcze 20 lat wieku *). Dla czego? Przeczytajmy wprzód opisanie płuc z ksiąg doktorskich, a będziemy mogli sami sobie odpowiedzieć na to pytanie. (D. n.)

---

*) Illustrirte Zeitung, 21 Januar 1860.

*) Dolna część nogi spoczywając na swojej podstawie składa się podług anatomii z tyluż kostek mocno z sobą więzami spojonych. Kulmus doktor medycyny pisze w dziele swem wydanem w Augsburgu 1764 r., iż rabini utrzymują, jakoby znajdowała się między niemi jedna bardzo malutka „Lus“ zwana, którą żadna ludzka siła nie może zniszczyć i która trwając w ziemi aż do sądnego dnia, ma stanowić początek odrodzenia się i zmartwychwstania ciał ludzkich. Turcy, którzy także to za artykuł wiary poczytnie, nazywają tę kostkę „Al Ab.“

*) Pisano 1850 r. w czasie sejmu niemiecko-pruskiego w Erfurcie.

*) Illustrirte Zeitung. August, 1853.

dać powód do zakazania wywozu zboża tak do Lombardyi jako i do Włoch środkowych.

— Urzędowy *Tiroler Bote* zamieszcza artykuł wykazujący potrzebę rychłego urządzenia obrony krajowéj w tym kraju, a to z powodu coraz więcéj znikającéj nadziei utrzymania pokoju. Zagranica — mówi ten dziennik — krajowi wróg, który od dawna dowiódł, że zwykł się stawiać ponad wszystkie prawidła prawa publicznego. Nie jest to bynajmniéj spotwarzać go, jeśli się przypuszcza, że grozi nam zdradziecki niespodziewany napad, że obecnie miliony wyrzucają jedynie na to, aby Austryę nabawiać kłopotów. Wróg ten stoi teraz u granic Tyrolu. Prócz tego nie szczędzą niczego, aby w mieszkańcach włoskich tego ważnego punktu granicznego wzniecać nienawiść ku Niemcom. Trudno zaprzeczyć, że niebezpieczeństwo zagraża. Dla tego Tyrol który pierwszy jest zagrożony, musi zawczasu stać gotowy pod bronią. Po wyłuszczeniu w ten sposób przyczyn usprawiedliwiających konieczność gotowości zbrojnéj, radzi *Bote*, aby tymczasowo prawo o obronie krajowéj z roku przeszłego przyjąć z pewnemi stósownemi zmianami za podstawę urządzenia obrony krajowéj.

— *Presse* donosi z Wenecyi 22go lutego: Wczoraj Namiestnik kaw. Toggenburg usunął z urzędu tutejszego delegata prowincyonalnego hr. Valmarona, którego sposób myślenia polityczny nie był zupełnie wolny od wszelkiéj wątpliwości, a w jego miejsce zamianowany został delegatem Wenecyi (przełożonym obwodu weneckiego) radzca namiestnictwa Piombazzi. Hr. Valmarona był dawniéj szefem gabinetu J. C. W. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana. Następnie Namiestnik zaprowadził zmiany w prowadzeniu czynności urzędowych namiestnictwa, a i tam również mają nastąpić ważne zmiany osób. Za kilka dni Namiestnik wybiera się na objazd kraju. Pierwszy wypadek oporu przeciw sile zbrojnéj od czasu zaprowadzenia sądów doraźnych miał zajść w Campolongo, w prowincyi Belluno. Dano bowiem znać, że kilku tamecznych włościan dopuściło się kradzieży leśnéj, w skutku czego udała się na miejsce komisya, dla przekonania się o stanie rzeczy, wziąwszy z sobą dwóch żandarmów. Dziesięciu ludzi zbrojnych w kosy zastąpiło komisyi z pogróżkami, ta więc usunąwszy się zażądała zbrojnéj pomocy. Ale i wtedy podobno sprawcy stawili opór i uderzyć mieli na żandarmów, przyczém sześciu z pomiędzy sprawców lekkie odnieśli rany; następnie zaś wszyscy inni uszli i tylko dwóch zdołano schwytać.

— Ministeryum skarbu wydało rozporządzenie z d. 25 lutego b. b. tyczące się ułatwienia w udzielaniu kredytu za uiszczanie podatku od cukru burakowego krajowego, tudzież zmian wymiaru ceł i podatku od wyrobu tegoż cukru.

Królestwo Polskie.

Przedstawiając potrzebę **stanowczego** rozwiązania sprawy włościańskiéj, i dla tego popierając od lat kilku zasadę uwłaszczenia włościan odkupujących grunta, za pomocą rozszerzenia czynności Towarzystwa Kredytowego, a w części za pomocą indemnizacyi przez cały kraj spłacalnéj, — wskazywaliśmy, że wszelkie **półśrodki** któremi kwestyę włościańską niektórzy zwolna rozwięzywać i stosunki społeczne regulować chcieli, jakkolwiek z dobrą wolą obmyślane i użyte, wprost przeciwny wywoływały skutek, rozchwiewały jeszcze więcéj stosunki społeczne i zwiększały jeszcze bardziéj rozdział między stanami. Przedstawiliśmy, jak te półśrodki podniecając pretensye i nadzieje a takowych niezaspakajając, zwiększyć jeszcze mogą zatargi włościan z właścicielami, tém łatwiéj, że nie zagradzają ale rozszerzają pole działania dla niższéj biórokracyi i podszeptów złych ludzi, którzy wciskając się między rozdzielone stany, usiłują drażnić obie strony, aby przy ich sporze ciągnąć korzyści. Opisaliśmy między innemi smutne spory w wielu wsiach powiatu Mławskiego gubernii Płockiéj między właścicielami ziemskiemi a włościanami, którzy podnieceni a niezaspokojeni przez jeden z takich połowicznych środków, przez ukaz z 1846 r., a poduszczeni przez interesowane podszepty, przestali płacić czynsze i przywłaszczali sobie las i pastwiska. Dzisiaj opowiemy, według korespondencyi z powiatu Konińskiego do gazet poznańskich, wypadek, który winien zwrócić baczną uwagę: jak niższa biórokracya i osoby obiecujące sobie ciągnąć korzyść z zakłóconych stosunków między włościanami a właścicielami, korzystają z owych półśrodków, wywołujących między tymi dwoma stanami zatargi i spory, starają się te zatargi podniecać, spory wyszukiwać i rozżarzać. Owi zaś zwodni a pokątni doradzcy wykładający błędnie ludowi wiadomy ukaz z r. 1846, miasto u władz spotykać surowe napomnienie i potępienie, doznają niewczesnego pobłażania, a lud zbałamucony widząc bezkarność tych, którzy go podburzają, utwierdza się w mniemaniu, że roszczenia jego na prawnéj opierają się podstawie, że mu się krzywda dzieje od obywateli, i upornie stojąc przy prawie swém mniemanem, nikomu nie wierzy, własną ruinę sobie gotuje.

Oto w naszych dobrach w powiecie Konińskim, włościanie podburzani przez pewnego patrona (jest to nazwa obrońcy sądowego przy trybunałach pierwszéj instancyi) z Kalisza fałszywemi obietnicami, od r. 1857 zaprzestali zupełnie odbywać należnych dworowi powinności. Komisya rządowa spraw wewnętrznych poleciła znaglać ich do tego egzekucyami zesłanemi, ale te okazały się bezskuteczne.

Tymczasem ów patron który był włościan do oporu namówił, wniósł nowe zażalenie, jakoby ciż włościanie przed 16 laty przez przeszłego dziedzica w czasie regulacyi gruntów byli pokrzywdzeni. Komisya rządowa przekonawszy się z operatu urządzenia, planów i rejestrów pomiarowych posad przed i po regulacyjnych, że włościanie przy tem urządzeniu które zgodnie z ich życzeniem i wedle przepisów w téj mierze wydanych dokonanem zostało, nietylko nie tracili, ale owszem zyskali na zamianie, że wszelkie ich użalenia przeciw dziedzicowi były bez zasady, poleciła włościanom oznajmić, że pańszczyzna jak dawniéj powinna być odrabianą, zaś co do zamiany pańszczyzny téj na czynsz, któréj żądają a do któréj dziedzic jest najskłonniejszy mają z tym dziedzicem się porozumieć. Ponieważ jednak włościanie pod wpływem namowy patrona wspomnionego powinności odrabiać stateczni się wzbraniali, dalsze zaś egzekucye tylko ruinę ich mogły spowodować i stosunki zakłócone pomiędzy dworem a niemi jeszcze bardziéj zajątrzyć, dziedzic wniósł u komisyi rządowéj sprawiedliwości o ukaranie patrona, który wbrew świadomości do oporu włościan nakłaniał, oraz o ukaranie czterech przywódzców gminy trudniących się zbieraniem składek, które doszły do sumy 20,000 złp.

Komisya sprawiedliwości poleciła prezesowi trybunału kaliskiego, Łagunie, wyprowadzić śledztwo, ten zaś delegował podsędka okręgu pyzdrskiego, który wykrył, że ów patron zwabiwszy do siebie włościan z dóbr w mowie będących w zamiarze ciągnienia z nich nieprawnych korzyści, wmówił w nich, jakoby wyszedł ukaz, podług którego oddawna oczynszowani bydź powinni, zatem pańszczyzny odrabiać już nie mają; że on, patron, oczynszowanie to im wyrobi, i że nie więcéj nad 2 złp. z morgi czynszu płacić będą, byleby tylko żadnych układów z dziedzicem niezawierali, i protokułów spisywanych przez urzędników nie podpisywali.

Zamiast zganić surowo takie postępowanie zdrożne patrona, prezes trybunału Łaguna, niezadowolony z obrotu śledztwa przez podsędka prowadzonego, oświadczył, że uważa za obowiązek go bronić, i przedsięwziął sprawdzenie potocznéj sprawy w sposób całkiem niezwykły, bo zamiast delegować na miejsce członka trybunału, przeszło 60 ludzi powołał do Kalisza o mil 10 odległego, dając przez to sposobność komunikacyi z włościanami obżałowanemu patronowi. Mimo to, z wyjątkiem pięciu, wszyscy stwierdzili zeznania dawniéj zaprzysiężone, wyznając zarazem, iż patron wmawiał w nich, jako w obronie jego własny ich interes spoczywa. Prezes trybunału z pominięciem większéj liczby zeznań, oparł się na tych, którzy dawniejsze zeznania sposobem objaśnienia zmodyfikowali, i wniósł do komisyi. rząd sprawiedliwości za uwolnieniem od odpowiedzialności patrona. Jednakże senator Drzewicki, dyrektor główny prezydujący w komisyi sprawiedliwości, rozpatrzywszy się w aktach, do wniosku się nieprzychylił, ale polecił na nowo sprawdzenie téj sprawy prezesowi sądu kryminalnego, Wieczorkowskiemu. Nie pierwszy to raz takie zaufanie spotyka p. Wieczorkowski. Będzie temu dwa lata, wysłany na śledztwo do Płocka, wykrył on także nadużycia ogromne gubernatora ówczesnego Albertowa i różnych dygnitarzy, w skutek czego nastąpiła dymisya gubernatora. Pan Albertow był dawniéj gubernatorem w Lublinie i chciał wszystkich unitów przeprowadzić na prawosławie; swojem postępowaniem tak wszystkich rozdrażnił, że go ztąd przeniesiono do Płocka. Postarano się że p. Wieczorkowski rozkazem z Petersburga został odwołany, i śledztwo przecięto. Sumienność i skrupulatność tak dyrektora komisyi sprawiedliwości p. Drzewickiego jak p. Wieczorkowskiego, wróżą nam, iż ta sprawa drażniąca rychło i sprawiedliwie zakończoną zostanie, aby w samym zarodzie zaradzając złemu, niedochodziły rzeczy do ostateczności, którą tylko najgwałtowniejsze środki przytłumić zdołają, a która tylko najopłakańsze skutki może przynieść dla kraju.

Prusy.

Jakkolwiek obrady w izbie deputowanych w Berlinie nad prawami podatku gruntowego skończyły się, wszelako podawszy w skróceniu głos w tym przedmiocie hr. Augusta Cieszkowskiego, miany na posiedzeniu téj izby w d. 20 lutego, niemożemy również pominąć głosu dep. Łyskowskiego z Prus zachodnich, zwłaszcza, że oponując on przeciw projektom, na innem zupełnie stawał polu aniżeli hr. Cieszkowski. Gdy bowiem ten ostatni dotykał tylko strony ekonomicznej i skarbowej projektów rządowych, p. Łyskowski starał się z historycznych i politycznych powodów wyprowadzić wniosek, iż Prusy książęce niemogą być podatkami nowemi obciążane. Przez pomyłkę prezesa izby, o mało p. Łyskowski niezostał pozbawiony głosu, a wnioskowi jego groziło nie wzięcie go pod głosowanie, lecz się za nim wstawił u izby prezes, przyznając się, że on sam pomylił się przy przedstawieniu wniosków na stół złożonych.

Wniosek pana Łyskowskiego, a raczej poprawka do projektu podatkowego, brzmi: „Tym gruntom w tych częściach państwa, które w chwili nadania stanom Prus zachodnich patentu królewskiego assekuracyjnego z d. 12 maja 1787 r. tworzyły ówczesną prowincyę Prus zachodnich, zapewnia się na mocy owego patentu stosowne wynagrodzenie za podwyżkę z obecnego prawa przypaść na nie mogącą."

Pan Łyskowski naprzód usprawiedliwia się, że będąc urzędnikiem (sądowym), a nie właścicielem ziemskim, występuje w téj sprawie, lecz broni tu dobra swoich mocodawców, włościan. Projekt rządowy zrobił na nim wrażenie takie, jakie sprawiać zwykło na obżałowanym dowodzenie oskarżyciela publicznego, iż jest winnym. Przechodząc następnie do historycznego upowodowania swojéj poprawki, mówca przypomina, że „w r. 1772, gdy Prusy zachodnie od korony Polskiej odłączone zostały — zważcie, że się wyrażam dyplomatycznie — odłączone zostały, Fryderyk II, wielki w swoim rodzaju finansista (śmiech w izbie) przemyśliwał nad tem, jakby najwłaściwiej tę prowincyę zabraną obłożyć podatkiem, zwanym kontrybucyą. A że to był w swoim sposobie król tolerant, przeto nałożył na właścicieli ziemskich ewangielickich 20% czystego dochodu z ziemi, na katolickich 25, na chłopów jako na motłoch 28 do 33, a na popów, jak ich zwykł nazywać 50. Był to ciężki podatek, a to tem bardziéj, iż w patencie okupacyjnym wyrażone było, że mieszkańcy niebędą wcale żałować, iż zostali poddanymi jego. Złe jednak skutki tego ogromnego obciążenia niedługo kazały na siebie czekać. Majątki podupadły, kredyt ustał, a większa część właścicieli ziemskich, była narażoną na zgubę. Fryderyk Wilhelm II był zbyt dobrym politykiem, aby miał obojętnie patrzéć na złe skutki pomienionego kroku; nie byłoby mu to obojętném, że stan właścicieli ziemskich, ów niezbędny żywioł zachowawczy każdego państwa, miał być zastąpionym ruchomym zastępem. Myślał więc jak temu zaradzić i zaradził, dawszy stanom zachodnich Prus towarzystwo ziemskie. Lecz już ojcowie nasi mieli tyle rozumu, że wiedzieli, iż sama instytucya ziemska nie pomoże, jeśli nie ma kredytu i kapitalistów coby chcieli kupować listy zastawne, a to tém bardziéj, iż majątki przeciążone podatkami nie dawały rękojmi, a nikt niemógł zaręczyć, czy niebawem większych jeszcze płacić nie przyjdzie. Przedstawili zatém swoje smutne położenie królowi Jmci, a ten uznawszy słuszność takowych, uwzględnił je i ztąd powstał ów znany akt assekuracyjny, o którego odczytanie upraszam..."

Ministeryalna strona Izby sprzeciwiała się odczytaniu tego dokumentu, dopiéro po przemówieniu się p. Łyskowskiego z prezesem, ten ostatni dozwolił odczytać ustęp z owego dokumentu wydanego w dniu 12 maja 1787, jak następuje:

„Zapewniamy i przyrzekamy przeto niniejszém wszystkim stanom, wazalom i poddanym dziedzicznéj prowincyi Prus zachodnich, tak świeckim jako i duchownym, w imieniu Naszém i Naszych dziedziców, potomków i następców, ręcząc Naszém królewskiem słowem i godnością, że z dóbr ich i należących do nich gruntów nigdy na wieczne czasy nie będzie wymagany większy i wyższy podatek nad ten, jaki jest oznaczony teraźniejszym kadastrem, i że na przyszłość nigdy i pod żadnym pozorem lub też nazwą nie będą na ich majątki i grunta nakładane jakiekolwiek nowe i stałe ciężary, jakiej bądź nazwy, wyjąwszy tych jakie dotąd już ciężą."

Otóż na zasadzie tych przyrzeczeń królewskich, opiera p. Łyskowski dalsze dowodzenie swoje, iż Prusy zachodnie nie mogą być obciążane ani nowemi ani podwyższonemi podatkami. Mówca nie opierając się nałożeniu podatku 8%, żąda całkowitego wynagrodzenia dla swojej prowincyi za zniesienie prawomocności patentu z r. 1787, tak jak wynagrodzonemi być mają inne zniesione przywileje posiadaczy uprzywilejowanych. Patent asekuracyjny zabezpiecza nie tylko właścicieli, lecz zarazem ich wierzycieli, którzy mają do tego prawo. Dalszego ciągu mowy niepodajemy, wchodzi ona bowiem częścią w drażliwe porównania i polityczne wywody, częścią zaś porusza stronę ekonomiczną projektów rządowych, w jej odniesieniu się lokalném.

Anglia.

Morning Chronicle podaje w powtórnéj swéj edycyi pod napisem: *Nowe przymierze pomiędzy Rosyą i Austryą*, wydrukowane wielkiemi literami, następujące szczegóły które go dojść miały z pewnego źródła z Wiednia. Powtarzamy ten traktat, dodając, że już kilka dzienników poczytało go za zmyślony.

„Niewątpliwym już jest ów fakt, że Rosya postanowiła odnowić dawne swe przymierze z Austryą pod warunkami traktatu przygotowanego przez p. Bałabina i hr. Rechberga. Traktat ten wkrótce zostanie podpisany i zawiezie go do Petersburga książe Aleksander Heski. Wiadomość o wyjeździe księcia z Wiednia do stolicy Rosyi może być uważaną w chwili swego ogłoszenia jako dowód, że dokument ten otrzymał potrzebne podpisy. Mamy niewątpliwe powody mniemania, że traktat ułożony będzie mniéj więcéj w tym duchu:

1) Najobszerniejsze koncesye poczyni Austrya Rosyi we wszystkiém, co się tyczy miejsc świętych w Jerozolimie.

2) W obec ewentualności za których urzeczywistnieniem przemawia prawdopodobieństwo, Austrya przystaje na zastósowanie swéj polityki do polityki rosyjskiéj co do prowincyj naddunajskich i Serbii.

3) Wynagradzając koncesye te na Wschodzie i nad Dunajem, Rosya zaręczy Austryi całość jej terytoryum, a mianowicie Węgry i Wenecyą przeciwko powstaniu i zewnętrznemu nieprzyjacielowi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Z balu i loteryi fantowéj we Lwowie, urządzonych na dochód ubogich i sierot zostających pod opieką tamecznego Towarzystwa Dobroczynności, wpłynęło 1642 złr., z czego po potrąceniu kosztów pozostał czysty dochód 1570 złr.

— „Prażskie Nowiny" donoszą w N. 44 z d. 21 lutego b. r., iż w Pradze czeskiéj na scenie, wkrótce ma być przedstawiony w czeskim języku dramat polski Józefa Szujskiego p. n. „Halszka z Ostroga", który był wydrukowany w „Dodatku do Czasu" na miesiąc listopad r. 1859.

— W nocy 10go lutego zgorzało miasto Dardanele. Ogień wybuchnął w domu konsulatu francuskiego, gdzie pięcioro dzieci w pożarze zginęło, i rozszerzył się wzdłuż brzegów morskich, to jest w najbogatszéj części miasta, gdzie prawie wszystkie konsulaty i agencye handlowe mają swoją siedzibę, tudzież składy towarów istnieją.

— W d. 24 lutego w domu opery w Berlinie przed samem podniesieniem kortyny, zapaliła się na pewnéj tancerce leciuchna jéj odzież, a lubo trzech ludzi rzuciło się na jéj obronę i mocno się poparzyło, wszelako zdołali wtedy dopiero przygasić ogień, gdy tancerka ciężkie odniosła oparzenia. W teatrze znajdował się wtedy dwór królewski. Tancerka nie wyszła jeszcze z niebezpieczeństwa.

— D. 10 lutego okropna burza panowała w Nowym Jorku i okolicy tego miasta. Zniszczyła ona oba mosty do Jersey wiodące, dom katolickich sierot, fabrykę pewną i około sto innych budynków, a w porcie 24 statków mniéj więcéj uszkodziła.

— Parowiec „Louise", który płynął z Liworna do Marsylii, rozbił się 23go lutego nad ranem o groblę portową pod Bastia. Z 84 podróżnych utonęło 50, a między nimi kapitan statku.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 28 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył lord John Russell, że Anglia nie żądała od Hiszpanii żadnéj wzajemności pod względem taryfy cłowej. Na zapytanie Horsmana odpowiedział tenże minister, że Francya proponowała zmianę traktatu handlowego pod względem wywozu węgla, lecz Anglia odmówiła. Rezolucya proponowa przez Gladstona co do ceł od wina, została przyjętą.

Podana przez nas wczoraj depesza paryzka o oświadczeniu *La Patrie* brzmi wedle innéj wersyi: *La Patrie* mówi: Opinia publiczna poruszyła się na wiadomość *Morning Chronicle* o przymierzu zaczepném i odporném między Austryą i Rosyą zawartém. *La Patrie* ma powody do mniemania, iż dziennik ten angielski jest odgłosem wieści bezzasadnéj. Artykuł *Morning Chronicle* dajemy powyżéj.

Jutro zamieścimy notę ministra Thouvenela do margr. Moustier posła w Wiedniu z d. 31 stycznia, o któréj podaliśmy już dawniéj treść telegrafowaną; dla tego też nie powtórzyliśmy za *Indép. belge* listu, ktory mieścił w sobie streszczenie téj noty.

Dzienniki londyńskie otrzymały z Paryża z 26go doniesienie telegraficzne, że propozycya wyszła z Petersburga i Berlina przeciw projektowi angielskiemu pod względem załatwienia spraw włoskich, ma być poprzednio przez pięć mocarstw rozebraną, zanimby ją przedłożono na kongresie.

Także bióro telegraficzne Reutera zamieszcza pod tą samą datą wiadomość z Paryża, iż p. Thouvenel wstrzymał się z daniem odpowiedzi na propozycye Rosyi i Prus, dopóki się nie porozumie z gabinetem angielskim. *Hamb. Nachr.* podają znów telegram z Berlina z 27go donoszący, że konferencya przez Rosyę proponowana a na którą Prusy warunkowo przystały, może być uważana za zupełnie chybioną, a to głównie dla tego, że Anglia odmówiła zezwolenia swego na konferencye wolne, z powodu, iż się obawia, aby nie wzięto na nich pod rozbiór traktatu paryskiego z r. 1856.

Powszechnie też przypisują Rosyi zamiar zwołania nowych konferencyj, by na nich obok sprawy włoskiéj można uzyskać zmianę traktatu zawartego co do Turcyi, a który rządowi rosyjskiemu wiąże ręce na morzu Czarném i od Dunaju Rosyę odsunął.

Nie tylko *La Patrie*, ale również sam *Morning Chronicle*, który puścił wieść o przymierzu rosyjsko-austryackiém, podaje takowe następnie w wątpliwość, przypisując temu doniesieniu cechę tendencyjną. Przy téj sposobności dziennik ten angielski uważany za organ gabinetu tuilleryjskiego, rzuca rękawicę koalicyi, jeśliby takowa chciała się utworzyć. Mówi on, że liczono na upadek gabinetu angielskiego i pokładano nadzieję w przyjściu torysów do władzy, lecz się w téj rachubie pomylono. Widocznie więc wieść o traktacie była puszczoną na zwiady.

Telegram z Turynu z 26 lutego donosi, że dowódzcy gwardyi narodowéj po miastach prowincyonalnych otrzymali podobno zapytanie, iluby ludzi w razie potrzeby zdołali wyprowadzić w pole.

Depesza madrycka z 23go, o któréj nam doniósł wczoraj telegram paryzki, mówi, że z Afryki nic nowego nie nadeszła; a w cieśninie gibraltarskiéj morze jest niespokojne. Dzienniki hiszpańskie a osobliwie ze stronnictwa progresistów, uderzają na Anglię bardzo namiętnie. Cenzura zatrzymała z tego powodu numer dziennika *Novedades* z 25go lutego. Dnia 26go wieczór poseł francuzki przy gabinecie Eskurialu wręczył królowéj własnoręczny list Cesarza Napoleona.

La Patrie mówi, że wiadomość o poruszeniach floty angielskiéj w Algesiras ku brzegom marokońskim polega na mylnem przypuszczeniu; wice-admirał Fanshaw popłynął z częścią floty do Malty, oddawszy pozostałe okręty pod rozkazy kontr-admirała Menedy.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 1 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	351	345
Ruble obrączkowe agio	9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	75½	74½
Srebro nowe . . . . złr.	132	130
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 75	10 60
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 60	10 45
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 18	6 10
„ austryackie. . . . . „	6 24	6 15
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87	86 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . . „	73	72¼
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . „	77½ —	76¼ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	105	103½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100½	100

Wiedeń 1 marca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	112	25
Hamburg 100 Marków	100	—
Londyn 10 £.	131	50
Paryż 100 franków	52	60
Dukat	6	23½
5% Metaliki	69	40
„ „ na walutę austr.	65	50
4½% „	61	25
4% „	54	50
3% „		—
Losy z roku 1834	390	—
„ „ 1839	124	75
„ „ 1854	105	50
Pożyczka narodowa.	77	70
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	864	—
„ kolei północnéj	1962	—
„ kredytu ruchomego	196	80
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 27 lutego.		
Dukat holenderski	6 28	6 23
„ austryacki	6 30	6 24
Półimperyał rosyjski	10 95	10 75
Rubel rosyjski	2 11	2 8
Talar pruski	2 4	1 99
Pięciozłotówka polska		—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 63	84 3
Oblig. indemn. bez kupon.	71 25	70 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 25	76 38

Warszawa 27 lutego.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 59
Obligi skarbowe . . . . „	92 37	91 87
kupon	—	1 63⅓
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 90	14 88
kupon	—	— 10⅚

Wrocław 29 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw. . . .	—	—
„ „ w mon. nowéj	75½	—
Polskie bilety bankowe	86½	—
„ listy zastawne	86⅙	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%	90½	—
Obligi krak.-śląsk.	—	71¼

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z nad *Dunajca* 27 lutego.

(J. S. S.) Dowozy zboża (w stosunku ⅔ części z Węgier, a ⅓ części z Galicyi) szły w epoce, o któréj nadmieniłem (p. Nr. 46 *Czasu*), w większéj połowie we wnętrz na tratwach pod Wojnicz na kolej żelazną; a reszta wozami do Bochni. Wynosiły one:

w roku 1855 mniéj więcéj 60,000 korcy.
„ 1856 „ „ 52,000 „

Dowozy owsa zaś w pomienionym kierunku wynosiły:

w roku 1855 mniéj więcéj 40,000 korcy;
„ 1856 „ „ 25,000 „

Nakoniec dowozy kukurudzy wynosiły:

w roku 1855 mniéj więcéj 50,000 korcy.
„ 1856 „ „ 18,000 „

Rzeczony handel odbywał się nader mozolnie i kosztownie na osi. Daleko snadniéj i w nierównie większych ilościach odbywałby się, gdyby Poprad i Dunajec do żeglugi były urządzone; co tem bardziéj jest do życzenia, iż potrzeby prowincyi niemieckich się wzmagają, a kolej żelazna towarów do transportu wymaga. Wreszcie dotąd odbywa się spław, jak powiedziałem, tylko na tratwach; tych zaś coraz bardziéj ubywać będzie z przyczyny, że lasy mniéj drzew na tratwy dostarczać są w stanie. Żeglowność Dunajca i Popradu powyżéj Sącza, nie łatwą będzie do pojęcia. Tymczasowie trzeba poprzestać na żmaniu i wysadzaniu prochem skał zapory stanowiących. Na przestrzeni wszakże od Sącza do Zakliczyna, możnaby zaprowadzić nowy rodzaj statków umyślnie do Dunajca zastosowanych, wąskich, mało się w wodzie zanurzających, lecz dłuższych (tak zwanych *Lastkähne*), któreby idąc z powrotem w górę rzeki niezładowne, mogły być holowane, do czego atoli założenie dróg pobrzeżnych (*Treppelwege*) jest koniecznie potrzebnem. Od Zakliczyna do Bogumiłowic, gdzie pod mostu na Dunajcu jest stacya kolei żelaznéj, przystała żegludze na téj rzece nurt już więcéj uregulowany. Doświadczano nawet już tutéj holowania ciężkich wielkich galarów. Rzeczywiście sprowadzono bowiem cały zapas ciosów do postawienia mostu na kolei żelaznéj potrzebnych, niemniéj ciosów niezbędnych do różnych dzieł wodnych, celem zabezpieczenia owego mostu, oraz innych nad brzegami mostów wodą. Jeśli transport ów tanio dał się z trudnością uskutecznić, toby się nierównie lepiéj i snadniéj na statkach umyślnie na ów cel zbudowanych powieść dał. Natenczas handel rozlicznemi wyżéj opisanemi towarami ożywiłby się i odbywałby się zaprawdę wprost do morza.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (p. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór; = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 29 lutego do 1 marca.

HOTEL POLLERA. Jan hr. Tarnowski wł. dóbr z Dzikowa. Hr. Drohojowski Józef wł. dóbr z Balic. Dzwonkowski Apolinary, Różycki Seweryn wł. dóbr z Tarnowa. Szybalski Michał wł. dóbr z Galicyi. Kozłowski Zygmunt, Wojciechowski Wiktor wł. dóbr z Dąbrowy. Skrzyński Ignacy właśc. dóbr ze Skrzyszowa. Czaplicki Leopold wł. dóbr z żoną z Polski. Koźmianowa Marya wł. dóbr z Galicyi. Kasimierz bar. Konopka wł. dóbr z Biskupic.

Wyjechali: Steinberg Juliusz kup. do Lignicy. Günther Aleksander wł. dóbr do Bołęgi. Macudziński Seweryn właś. dóbr do Gorzyc.

HOTEL ROSYJSKI. Cordans Ferd. negocyant z Wiednia. Anna Trzecieska wł. dóbr z Gorajowic. Adolf Guttman spek. z Bochni. Ferdyn. Stecher ck. por. z Węgier. Kazimierz hr. Starzeński wł. dóbr z Rzeszowa. Feliks hr. Romer właśc. dóbr z Inwałdu. Marceli Łętowski ob. z Rzeszowa. Franciszek Wojnarowski wł. dóbr z Trzciany.

Wyjechali: Condans Ferdyn. negocyant, Ferdynand Stecher ck. por. do Lwowa. Stanisław hr. Stadnicki właśc. dóbr do Warszawy. Alfred Bogusz wł. dóbr do Kzemienia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Andrzéj Jordan wł. dóbr z Kłyża. Wincenty Lorens pełnomocnik z Sieniawy. Ferdynand Schönwald kupiec, Zygmunt Löwe obyw., Mateusz Odelg inspektor z Mysłowic.

Wyjechali: Aleksander Barczyński ob. do Lwowa. Ekielski Adam ob. do Przyborowa.

HOTEL SASKI. Feliks bar. Konopka właś. dóbr z Zagorzan. Wilhelm Koch z żoną, Wojciech Bandurowski wł. dóbr i adwokat kraj. z Tarnowa. Teofil Ostaszewski właśc. dóbr z Sandeckiego. Antoni Wojda wł. dóbr z Borku.

Wyjechali: Hipolit Koszutski z fam., Józef Majzel ob. do Polski. Otton Bottcke kup. do Opola. Wilhelm Homolacz wł. dóbr do Jlkowic.

HOTEL POLSKI. Karol Majewski właśc. dóbr, Zygmunt Richtmann budown. z Polski. Tomasz Kozakiewicz budowniczy, Ludwik Schulmajer przedsiębiorca bud. z Bochni. Rudolf Nadecki ob. ze Lwowa. Emanuel Reich kup. z Rzeszowa. Aleksander Runge ck. kapitan z Jarosławia. Adolf Schneider dyr. fabryk z Radłowa. Jan Czech ob. z Chruszczówki. Marceli Stokowski ob. z Galicyi. Henryk Truskolaski wł. dóbr z Jasionowa. Jan Nelken kup. ze Lwowa.

URZĘDOWE.

Sprostowanie

ogłoszenia dzierżawcy propinacyi wódczanéj miasta Tarnowa co do przeprowadzania trunków spirytusowych tranzyto.

Zastępca dzierżawcy propinacyi wódczanéj miasta Tarnowa, ogłosił w dodatku do Nru 12 dziennika „Czas“ z roku bieżącego bez wiedzy władz rządowych, że trunki spirytusowe bądź na konsumo do miasta, bądź na tranzyto za miasto przeznaczone, w obręb miasta Tarnowa pod karą konfiskaty wprowadzać nie wolno, niezameldowawszy je poprzednio w składzie propinacyjnym i niezaopatrzywszy się w kartę zarządu propinacyi.

C. k. Urząd obwodowy widzi się być w interesie handlu publicznego spowodowanym, rzeczone ogłoszenie *co do trunków tranzytowych*, opierające się mylnie na punkcie 2gim kontraktu dzierżawy propinacyjnéj, który to punkt tak jak powołany w ogłoszeniu napis na tablicach granicznych propinacyjnych tylko do trunków *na konsumo* do miasta wprowadzanych się odnosi, sprostować na podstawie wyższych rozporządzeń w następujący sposób:

„Przeprowadzający tranzyto trunki przez obręb „miasta Tarnowa, żadnego innego obowiązku dla „propinacyi miejskiéj, a względnie dla dzierżawcy „téjże propinacyi nie ma, jak tylko ten, aby je nie „usuwał od wiedzy i kontroli dzierżawcy; a zatém granicę miasta bez najmniejszéj obawy przekroczyć i towar swój bez żadnéj przeszkody za „miasto przewieźć może, byle tylko straży pro„pinacyjnéj, która obecnie przy gościńcu już „w samym obrębie miasta w znacznéj odległości „od słupów granicznych jest ustawioną, przewóz „tych trunków na zapytanie oznajmił. Straż pro„pinacyjna winna oznajmiony jéj transport tranzy„towy odprowadzić do najbliższego punktu wyjścia „za obręb miasta, lub wiozącemu wydać poświad„czenie uczynionego oznajmienia przewozu trun„ków celem zabezpieczenia go od przeszkód ze „strony dalszych straż propinacyjnych.“

Z c. k. Urzędu obwodowego.

W Tarnowie dnia 18 lutego 1860 r. (170-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. prze 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	324‴ 54	+ 1 6	87	zachodni silny		śnieg		
	10	326 92	1 0	70	„ „	pogoda z chmurami	„	— 0'5	+ 4 9
1	6	328 61	2 2	81	„ „		„		

STAN
C. K. TOWARZYSTWA GOSPODARCZO-ROLNICZEGO KRAKOWSKIEGO
po odbytém Zgromadzeniu Ogólném dnia 4 i następnych lutego 1861 r.

Prezes.

Hr. Wodzicki Henryk

Wice-Prezes.

Paszkowski Franciszek.

Członkowie Komitetu.

Kruszewski Ignacy.
Hr. Potocki Adam.
Skarżyński Mieczysław.
X. Górnicki Leopold.
Dr. Zyblikiewicz Mikołaj.
Hr. Wodzicki Ludwik.
Mieroszewski Stanisław.
Benoë Atanazy.
Niedzielski Antoni.
Szumańczowski Ludwik.
Wielogłowski Walery.
Konopka Józef.
Hr. Stadnicki Edward.
Trzecieski Franciszek.
Wężyk Leonard.

Sekretarz.

Jawornicki Marcelli.

Kassyer i Archiwista.

Jerzmanowski Józef.

Woźny.

Gluziński Maciej.

Członkowie honorowi
(porządkiem chronologicznym zaproszenia.)

1. Br. Krieg de Hochfelden Wilhelm.
2. Brodowicz Józef, b. Prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie.
3. Ettmajer de Adelsburg Andrzej, c. k. Radca nadworny, b. Szef Komissji Gubernialnéj w Krakowie, Kawaler orderów.
4. Hr. Zamojski Andrzej, właśc. dóbr ziems., Prezes Tow. roln. w Królestwie Polskiém.
5. Hr. Potocki Tomasz, wł. dóbr Prażki w Król. Pols.
6. J. E. Hr. Gołuchowski Agenor, b. Minister Stanu.
7. J. E. Br. Schindler Jan Chrz., c. k. rzecz. radca tajny, Prałat Kap. katedr. krakow.
8. J. E. Thinnfeld Ferdynad, c. kr. rzecz. tajny radca, b. minister rolnictwa i górnictwa w Wiedniu.
9. J. E. Ks. Schwarzenberg Adolf, c. k. rzecz. tajny radca i podkomorzy, prezes c. k. Towarzystwa narod. ekon. czeskiego w Pradze.
10. Hr. Nostitz Albert, wł. dóbr i wice-prezes c. k. Towarzystwa narod. ekon. czeskiego w Pradze.
11. J. E. Hr. Mercandin Franciszek, c. k. rzecz. radca tajny, czł. Rady Państwa, b. Prezydent Rządu krajowego w Krakowie.
12. X. Pukalski Józef Alojzy, Biskup djec. tarnowskiej.
13. X. Wierzchlejski Franciszek, Arcybiskup djec. lwowskiéj obrz. łac.
14. X. Jachimowicz Grzegórz, Arcybiskup djec. lwow. obrz. grec.
15. X. Łętowski Ludwik, Biskup joppejski, Dziekan Kapit. katedr. krakowskiéj.
16. X. Gładysiewicz Mateusz, Administ. djec. krakow.
17. J. E. Hr. Henryk Clam-Martinic, b. Prezydent c. k. Rządu krajowego krakowskiego.
18. J. Excell. Hugo Karol, książe Salm-Reifferscheid-Krautheim, Dyrektor c. k. Towa. roln. morawsko-szląskiego.
19. Hr. Potocki Alfred, c. k. Podkomorzy, Marszałek w. kor. król. Galicji i Lodomerji.
20. Wężyk Franciszek, b. Prezes c. k. Towarzystwa naukowego krakow.
21. Darowski Wincenty, b. Prezes c. k. Towarzystwa gosp. roln. krakow.
22. JW. Vukassovich Fryderyk, c. k. Radca Nadworny, Naczelnik obwodu krakow.
23. Ostrowski Aleks., właśc. dóbr Maluszyna, wice-prezes Tow. roln. w Król. Polskiém.
24. Badeni Michał, b. Prezes Tow. gosp. roln. krakow. właśc. dóbr.
25. Helcel Antoni Zygmunt, b. Prof. Uniwers. Jagiellońs. w Krakowie.
26. Smolka Franciszek, Dr. praw, Adwokat krajowy we Lwowie, Czł. komitetu Towarz. gospod. galicyjs., właśc. dóbr.
27. Hr. Zay Karol, wł. dóbr w Węgrzech.

Członkowie korrespondujący
(porządkiem chronologicznym.)

1. Franciszek Ksawery Hlubek, Dr. filoz., c. k. prof. nauk. gosp. wiejskiego przy stanowém Joanneum w Gracu, Sekr. Tow. roln. Styryjskiego.

2. Hr. Czapski Marjan, właśc. dóbr ziemskich w ces. Rossyjskiém.
3. Kwiryn Russocki, właśc. dóbr Sędziszowa.
4. Piotr Trzciński, właśc. dóbr Żyrawy w obwodzie stryjskim.
5. Dezydery Chłapowski, właśc. dóbr ziems. w W. Ks. Poznańskiém.
6. Ludwik Górski, właśc. dóbr ziemsk., Czł. Komit. Tow. roln. w Król. Pols.
7. Franciszek Horski, radca ekonom. i rządca dóbr w Czechach.
8. Jan Kachler, hurtownik nasion w Wiedniu.
9. Jan Chrz. Kraus, c. k. radca górniczy w Wiedniu.
10. Jan Mittelstaedt, wł. dóbr Koniec w Król. Pols.
11. Hr. Potocki Henryk, wł. dóbr Chrząstowa, Czł. Komit. Tow. rol. w Król. Pols.
12. Franciszek Węgleński, wł. dóbr, Czł. Komit. Tow. rol. w Król. Pols.
13. Ks. Karol Jabłonowski, c. k. Podkomorzy, wł. dóbr w Galicji.
14. Hr. Lanckoroński Kazimierz, c. k. Podkomorzy, wł. dóbr w Galicji.
15. Józef Lompa, tłomacz sądowy w Szląsku Pruskim, autor pism rolniczych.
16. Winc. Piątkowski, Naczeln. pow. Miechows. w Król. Polskiém.
17. Tomsza Pearson, agronom w Anglji.
18. Włodz. Wolniewicz, właśc. dóbr Dębicza w W. Ks. Poznańskiém.
19. Aleksander Połujański, Komiss. leśny przy Komissji rząd. przych. i skarbu w Król. Pols., autor dzieł o leśnictwie.
20. Franciszek Ksawery Assenbaum, Sekr. Tow. ekon. czeskiego w Pradze.
21. Henryk C. Weeber, Sekr. Tow. rol. moraw.-szląsk. w Bernie.
22. Ludwik Hölbing, ekon. prak. w Wiedniu.
23. Jan Nepom. Kurowski, autor dzieł rol. w Warsz.
24. Seweryn Zdzitowiecki, b. Dyrektor Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnego w Marymoncie.
25. Wojciech Jastrzębowski, Prof. tegoż Instytutu.
26. X. Jan Dzierżon, proboszcz w Katowicach w Górnym Szląsku, autor dzieł o pszczolnictwie.
27. Adam Mieczyński, redaktor „Gazety Rorlniczej“ w Warszawie, wł. dóbr Pepłowa w Król. Pols.
28. Henryk Kind, właśc. Małego Budziszyna w Łużycach Saskich.
29. v. Fabjan, b. Podpułkownik wojsk kr. pruskich, wł. realności w Wrocławiu, autor pim o ogrodownictwie.
30. Andrzej Torkwato Berlić, Adwokat w Brodzie nad Sawą w Slawonji.
31. Dr. Adalbert Fuchs, Sekretarz Tow. rol. w Wiedniu.
32. Władysław Garbiński, Sekr. Tow. roln. w Królest. Polskiém.
33. Piotr Seiffman, Assesor Weteryn, przy Rządzie Guber. w Warszawie, autor pism Weteryn.
34. Wincenty Stępowski, wł. dóbr Zawady w Król. Pol.
35. Jakób Reuter, c. k. Radca, kustosz technicznego Gabinetu przy Instytucie Politechniczym w Wiedniu.
36. Dr. Henryk Wilhelm Pabst, c. k. radca sekcyjny, Dyrektor c. k. wyższego zakładu naukowego gospodarskiego w Altenburgu Węgierskim.
37. X. Cyryll Napp, Opat, Vice-prezes c. k. Towarzystwa gospodarskiego morawsko-szląskiego w Brünie.
38. Karliński Franciszek, Adjunkt obserwatorium astr. w Pradze.
39. Fibich Alojzy, wł. dóbr w Król. Polsk.
40. Darowski Mieczysław, agent i likwidator towarzyrzystwa ogniowego wiedeńskiego we Lwowie.
41. Bobowski Konstanty, pełnomocnik dóbr Podhajce w obw. brzezańskim.
42. Gluziński Józef, pełnomocnik dóbr Tulczyna w Cesarstwie Ross.
43. X. Dolinowski Jan, proboszcz w Hańsku w Król. Polskiém.
44. Miłosz Franciszek, profesor rolnictwa w Marymoncie w Król. Polsk.
45. Stalmach Paweł, redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiéj“ w Cieszynie.

Członkowie czynni

(porządkiem alfabetycznym.)

A.

1. Aleksandrowicz Adolf, Mag. Farm. aptekarz w Krak.
2. Alth Alojzy, Dr. praw, adw. przy sądach krakow.

B.

3. Badeni Stanisław, w Branicach w W. Ks. Krak.
4. Bader Maksymiljan, wł. Garlicy w W. Ks. Krak.
5. Baroch Maurycy, wł. młyna parowego w Podgórzu.
6. Baszczewicz Kryspin, wł. Kożuchowa w obw. jasielskim.
7. Br. Baum Józef, wł. Kopytówki w obw. wadow.
8. Hr. Baworowski Włodzim., wł. Strussowa w obw. tarnopolskim.
9. Benoë Atanazy, wł. Niegowici w obw. bocheńskim.
10. Berski Wiktor, wł. Tylmanowy w obw. sandec.
11. Białobrzeski Stanisław, wł. Sieprawia w ob. bocheń.
12. Bielański Władysław, wł. Łajsców w ob. jasiels.
13. Bielecki Leonard, dzierż. Mędrzechowa w ob. tarn.
14. Bielski Władysław, wł. Giebułtowa w Kr. Pols.
15. Bielski Konstanty, dzierż. Wrocanki w ob. jasiels.
16. Biesiadecki Wład., wł. Sieklówki w ob. jasiels.
17. Bobrownicki Włodzimierz, wł. Staromieścia w obw. rzeszowskim.
18. Bobrownicki Mieczysław, wł. Jaworza w ob. tarnowskim.
19. Hr. Bobrowski Ignacy, wł. Poręby wielkiéj w ob. wadowickim.

20. Hr. Bobrowski Wincenty, wł. Łazów w ob. wad.
21. Bobrowski Włodz., wł. Parkosza w ob. tarnow.
22. Bobrowski Żelisław, wł. Brząnowic w ob. bocheń.
23. Bobrowski Tytus, wł. Koszyczek w ob. tarnow.
24. Bobrowski Władysław, właść. Woli Nieszkowskiéj w ob. bocheń.
25. Bochenek Feliks, przedsiębiorca w Warszawie.
26. Bochniewicz Józef, wł. części Błaszkowa w ob. jasielskim.
27. Bogdani Józef, wł. Siarczanéj góry w obw. wad.
28. Bogusz Aleks., wł Lubasza w obw. tarnow.
29. Bokiewicz Konst., dzierż. Gorliczyny w ob. rzesz.
30. Borowski Maciéj, wł. Hurka w ob. przemyślskim.
31. Brandys Wojciech, wł. Brodów w obw. wadow.
32. Brandys Stan., wł. Wysoki w ob. wadow.
33. Broniewski Roman, adm. dóbr Im. Oss. w ob. tarn.
34. Br. Brunicki Maks., wł. Widełki w ob. rzeszows.
35. Brześciański Aleks., obyw. m. Krakowa.
36. Brzeziński Paweł, prof. przy szkole techn. w Krak.
37. X. Buchwald Feliks, proboszcz w Dobrzechowie w obw. jasielskim.
38. Bzowski Kazim., wł. Lipnicy w obw. bocheńs.

C.

39. Celiński Józef, dzierż. Jugowic w ob. wadowi.
40. Chromy Dyzma, pełnomocnik hr. Tenczyńskiego.
41. Chrzanowski Leon, członek reda. dziennika „Czas“ w Krakowie.
42. ~~Chrzanowski Wojciech, wł. Popendzyny w ob. boch.~~
43. Chrystiani Kronwald Teodor, wł. Trzciany w ob. rzeszow. i prezes c. k. sądu krajowego w Krak.
44. Chwalibóg Kornel, wł. Grojca w ob. wadow.
45. Ghwalibogowski Stan., wł. Niegoszowic w W. Ks. krakow.
46. Chwalibogowski Wład., wł. Brzezia w W. Ks. Kr.
47. X. Ciesielski Erazm, prob. w Ołpinach w ob. jasiel.
48. X. Ciesielski Franciszek, prob. w Suchéj w ob. wadowickim.
49. X. Cybulski Winc. kanonik honor. i prob. w Staromieściu w obw. rzeszowsklm.
50. Czajkowski Franc., dzierż. Podolan w ob. wadowic.
51. Dr. Czerwiakowski Ignacy, prof. Uniw. Jag. w Krak.
52. Cziżek Juliusz, mag. farm. w Krakowie.
53. Dr. Czyrniański Emiljan, pro. Uniw. Jagiel. w Krak.

D.

54. Darowski Bolesław, wł. Turzy w ob. jasiels.
55. Dąmbski Józef, wł. Rudna w ob. rzeszow.
56. Dąmbski Władys., wł. Wojnicza w ob. bocheń.
57. Dąmbski Włodz., wł. Krzyszkowic w ob. wadow.
58. Dąmbski Gustaw, wł. Kossowy w ob. wadow.
59. Denker Ludwik, wł. Gogolowa w obw. jasiels.
60. Dębiński Karol, w Krakowie.
61. Dębiński Juljusz, wł. Jurkowa w Kr. Pol.
62. Dr. Dietl Józef, prof. Uniw. Jagiell. w Krak.
63. X. Dittrich Antoni, prob. w Korczynie w ob. jasiels.
64. Dobrzyński Michał, wł. Jodłowy w ob. jasielskim.
65. Dobrzyński Jan, w Jodłowy w ob. jasiels.
66. Dolański Feliks, wł. Grębowa w ob. jasiels.
67. Drohojowski Marc., wł. Czorsztyna w ob. sand.
68. Drohojowski Tytus, wł. Ryczowa w ob. wadow.
69. Dunikowski Jan, wł. Tęgoborza w ob. sand.
70. Dunikowski Winc., wł Okocima górnego w ob. bocheńskim.
71. X. Dutkiewicz Ant., prob. w Jedliczu w ob. jasiels.
72. Dydyński Piotr, wł. Raciborska w ob. bocheń.
73. Hr. Dzieduszycki Miecz., wł. Korniowa w ob. kołomy.
74. Hr. Dzieduszycki Włodzim., wł. Zarzecza w obw. przemyślskim i innych.
75. Hr. Dzieduszycki Aleksander, wł. Izydorówki w ob. stryjskim.
76. Dzwonkowski Apolinary, wł. Jodłówki w ob. jasiel.
77. Dzwonkowski Edw., wł. Gromnika w ob. tarnow.

E.

78. Estreicher Aleksander, wł. Trzebini w W. Ks. Krak.

F.

79. Fedorowicz Wincenty, wł. Krzeczowic w ob. rzesz.
80. Fihauser Konst., wł. Januszkowic w ob. tarn.
81. Fihauser Konrad, wł. Bruśnika w ob. sand.
82. Filek Jędrzéj, w Barwałdzie średnim ob. wadow.
83. Fink Juljan, wł. Komornik w ob. bocheńs.
84. Florkiewicz Juliusz, wł. Młoszowy w W. Ks. Kr.

G.

85. Gadomski Edw., rządca dóbr Niezwojowic w Król. Polsk.
86. Garbaczyński Piotr, wł. Mokrzca w ob. tarnows.
87. Gawroński Salezy, w Krakowie.
88. Gawroński Sobiesław, wł. Bolenia w ob. krak.
89. Gawroński Mieczysław, wł. Słupca w ob. tarnow.
90. Głowacki Fortun. dzierż. Rzędzianowic w ob. tarn.
91. Godefroi Karol, wł. Zborowa w Kr. Pols.
92. Goldman Józef Bernhard, jeneralny pełnomocnik c. k. Zakładu uprzyw. Assicuracioni Generali Tryestkiego we Lwowie.
93. Gołaszewski Leon, wł. Targowisk w ob. jasiel.
94. Gołaszewski Wład., dzierż. Targowisk w ob. jasiel.
95. Gołembiowski Stan., budw. w Warszawie.
96. Golemberski Ferdynand, wł. Bolechowic w W. Ks. Krakow.
97. Gorajski Aleks., wł. Szebni w ob. jasiels.
98. Gorajski August, wł. Moderówki w ob. jasiels.
99. Gorczyński Adam, wł. Brzeżnicy w ob. wadow.
100. Gorczyński Julian wł. Stryszowa w ob. wadow.
101. X. Górnicki Leopold, prob. w Pleszowie w W. Ks. Krakowskiém.
102. Gostkowski Paweł, wł. Kąśny w ob. sand.

103. Br. Gostkowski Florjan, wł. Bączali dolnéj w ob. jasielskim.
104. Gostwicki Wład., wł. Niewodny w ob. jasiels.
105. Götz Jan, wł. Okocima w ob. bocheń.
106. X. Graff Józef, prob. w Leżajsku w ob. rzesz.
107. Dr. Grabczyński Wojciech, wł. Cerekwi w ob. bocheńskim.
108. X. Gruczyński Wawrzyniec, prob. w Marcyporębie w ob. wadow.
109. Grzybowski Witalis, wł. Rokowa w ob. wadow.
110. Günther Aleks., wł. Dołęgi w ob. bocheń.
111. Günther Edward, wł. Facimiecha w ob. wadow.

H.

112. Dr. Hajdukiewicz Kajetan, w Kobylance w ob. jasielskim.
113. Haller Cezar, wł. Mianocic w Kr. Pols.
114. Haller Władysł., wł. Polanki w ob. wadow.
115. Haller Henr., wł. nieruchomości miejskich w Krak.
116. Hałatkiewicz Zenon, prof. przy szkole tech. w Krak.
117. X. Harbuth Jan, prob. w Sieprawiu w ob. bocheń.
118. Helcel Florjan, wł. Górki w W. Ks. Krak.
119. Helcel Ludwik, bankier w Krak.
120. X. Hirszberg Alojzy, prob. w Czulicach w W. Ks. Kr.
121. Holcer Karol, wł. Bud w ob. rzeszow.
122. Homolacz Edw., wł. Gnojnika w ob. bocheń.
123. Homolacz Wilhelm, (syn).
124. Homolacz Wilhelm, wł. Ilkowic w ob. tarnow.
125. Br. Horoch Eustachy, wł. Chwałowic w ob. rzesz.
126. Br. Horoch Kalikst, wł. Wrzaw w ob. rzeszow.
127. Horodyński Bogusław, wł. Zbydniowa w ob. rzesz.
128. Hoszard Franc., Dr. Med. i Chirur. w Bochni.
129. Hupka Karol, wł. Łubna w ob. jasiels.

J.

130. Hr. Jabłonowski Kazim., wł. dóbr Luszowic w ob. tarnowskim.
131. Jabłoński Ludwik, wł. Baryczki w ob. jasiels.
132. Jabłoński Wacław, wł. Hermanowy górnéj w ob. rzeszowskim.
133. X. Jakubowski Adam, członek Zgromadz. XX. Pijarów w Warszewie.
134. X. Janutka Walenty, prob. w Ruszczy w W. Ks. Krakow.
135. Dr. Jarocki Feliks, adwok. przy sądach tarnow.
136. Jarocki Marcin, wł. Wrzępi w ob. bocheń.
137. Jastrzębski Józef, wł. Dębna w ob. bocheń.
138. Jastrzębski Stan., wł. Działoszyc w Kr. Pols.
139. Jastrzębski Edm., wł. Dębna w obw. Bocheń.
140. Jastrzębski Emil, wł. Łyséj góry w ob. tarnow.
141. Jawornicki Marcelli, p. w.
142. Jawornicki Feliks, wł. Hussowa w ob. rzeszow.
143. Jaworski Antoni, dzierż. Załawia w ob. jasiels.
144. Jerzmanowski Józef, p. w.
145. Jędrzejowicz Edw., wł. Dylongówki w ob. rzesz.
146. Jędrzejowicz Jan, wł. Zaczernia w ob. rzesz.
147. Jędrzejowicz Henryk, wł. Jasionki w ob. rzesz.
148. Jędrzejowicz Ludwik, wł. Nosówka w ob. rzesz.
149. Jędrzejowicz Wład., wł. Hyżnego w ob. rzesz.
150. Jordan Adolf, wł. Błonia w ob. bocheń.
151. Jordan Jędrzéj, wł. Kłyża w obw. tarnow.
152. Jordan z Zakliczyna Ignacy, wł. Janowic w ob. bocheńs.
153. Józefski Jan, rządca Łuczanowic w W. Ks. Krak.

K.

154. Dr. Kaczkowski Karol, adwokat przy sądach tarn.
155. Kaczkowski Władysł., dzierż. Kalembiny w ob. jasielskim.
156. Kaliski Sylwester, rządca dóbr Zatorskich w ob. wadowickim.
157. Kałuski Józefat, wł. Zegartowic w ob. bocheń.
158. Dr. Kański Mikołaj, adw. przy sądach krak.
159. X. Katyński Ludwik, prob. w Brzyskach w ob jasielskim.
160. Keller Robert, wł. zakł. przem. w Podgórzu.
161. Kellermann Antoni, wł. Tryńczy w ob. rzesz, i innych.
162. Kępiński Ludwik, wł. Pierzchowca w ob. bocheń.
163. Kiernicki Konstanty, wł. Frysztaka w ob. jasiels.
164. Kieszkowski Henryk, wł. Tarnawy-wyżnéj w ob. sanockim.
165. Kirchmajer Winc., wł. Pleszowa w W. Ks. Kr.
166. Kirchmajer Juljan, wł. Krzesławic w W. Ks. Kr.
167. Kisielewski Seweryn, wł. Słupca w ob. tarn.
168. Klobassa Karol wł. Zręcina w obw. jasiels.
169. X. Knycz Jędrzéj, prob. w Porębie wiel. w obw. wadowickim.
170. Kobuzowski Cesław, wł. Sulistrowy w ob. jasiels.
171. Kochanowski Jan, wł. Szerzyn w ob. jasiels.
172. X. Kollor Winc., przeor XX. Cystersów w Szczyrzycu w ob. sandeckim.
173. Komar Henryk, wł. Ostrowa w ob. Bocheń.
174. Hr. Komorowski Adam Wojciech, wł. Żarnowca w ob. sanockim.
175. Hr. Komorowski Franciszek, wł. Łuczyc w ob. żółkiewskim.
176. Komorowski Antoni, wł. Bojanowa w ob. rzesz.
177. Konopka Roman, wł. Tomaszowic w W. Ks. Kr.
178. Konopka Tadeusz, wł. Modlnicy w. W. Ks. Kr.
179. Konopka Józef, wł. Mogilan w ob. wadow.
180. Konopka Juljan, wł. Modlnicy w W. Ks. Kr.
181. Br. Konopka Leon, wł. Diamentu w ob. tarn.
182. Br. Konopka Feliks, wł. Gorczyc w ob. tarn.
183. Br. Konopka Ignacy, kapitalista w Tarnowie.
184. Br. Konopka Henryk, wł. Wrząsowic w ob. Boch.
185. Br. Konopka Stan., wł. Nagoszyna w ob. tarn.
186. X. Kopystyński Jan, pleban w Ropie, w ob. jasiel.

12

187. X. Kopestyński Fran., prob. w Frysztaku w ob. jasiels.
188. Korzeliński Seweryn, Dyrektor szkoły prak. gosp. wiejs. w Czernichowie w W. Ks. Kr.
189. Kotarski Stanisł., wł. Brzysk w ob. jasiels.
190. Kotkowski Apolinary, wł. Hawłowic w ob. przem.
191. X. Koziński Szymon, prob. w Rybny w W. Ks. Kr.
192. Hr. Koziebrodzki Wład., dzierż. Rączny w W. Ks. Krakow.
193. Dr. Kozubowski Antoni, prof. Uniw. Jagiell. w Kr.
194. Koźmian Stan., wł. Dobrzechowa w ob. jasiels.
195. Hr. Krasicki Jan, wł. Glinny w ob. lwow.
196. Krasuski Antoni wł., Drużkowa i Piasków w ob. bocheń.
197. X. Król Michał, Dziekan kapit. kated. tarnowskiéj.
198. Kruszewski Ignacy, wł. Łazan w ob. bocheń.
199. Krzyżanowski Józef, wł. Cudzonowic w Kr. Pols.
200. Krzystkiewicz Ludwik, wł. Nienaszowa w ob. jasielskim.
201. Krzyszkowski Ludw., rządca ekon. Pisar w W. Ks. Krakow.
202. Krzyszkowski Wincenty, dzierż. Wiśniowy w ob. jasielskim.
203. X. Księżarski Henryk, prob. w Modnicy w W. Ks. Krak.
204. Hr. Kuczkowski Kazimierz, wł. Woli Justowskiéj w W. Ks. Kr. i innych.
205. Dr. Kuczyński Stefan, prof. Uniw. Jagiell. w Kr.
206. X. Kulczykowski Onufry, prob. w Jaćmierzu w ob. sanockim.
207. Kunachowicz Józef, dzierż. Wróżenic w W. Ks. Krakow.
208. X. Kwiatkiewicz Franciszek, prob. w Kołaczycach w obw. jasiels.

L.

209. Hr. Lanckoroński Wiktor, wł. Fałkowic w ob. boch.
210. Langie Karol, rządca dóbr w Kr. Pols.
211. Br. Laryss Karol, wł. Osieka w ob. wadow.
212. Lebowski Oswald, włašc. Woli Przemykowskiéj w ob. bocheń.
213. X. Leśny Józef, prob. w Dębnie w ob. bocheń.
214. Br. Lewartowski Franciszek, wł. Strzelec małych w ob. bocheń.
215. Lewicki Józef, rząd. dóbr Niedźwiady w ob. tarn.
216. Lewiecki Feliks, wł. Proszówek w ob. bocheńskim.
217. Lewiecki Wład., wł. Proszówek w ob. bocheń.
218. Lewandowski Norbert, wł. Grabanina w ob. jasiel.
219. Lgocki Fryderyk, wł. Jaśkowic w ob. wadow.
220. X. Lgocki Aleks., prob. w Otwinowie w ob. tarn.
221. Lipczyński Ignacy, wł. Karniowa w W. Ks. Kr.
222. Lipowski Tadeusz, właśc. Lubczy w ob. tarn.
223. Lipowski Konstanty, wł. Kobierzyna w ob. wado.
224. Br. Lipowski Adolf, wł. Winiar w ob. bocheń.
225. Lisowiecki Wacław, wł Niegłowic w ob. jasiels.
226. Lisowiecki Antoni, wł. Morachowa w ob. sanoc.
227. Löffler Franciszek, dzierż. Krzeszowa w ob. wad.
228. Lubieniecki Juljan, w Przemyślanach w ob. brzeż.
229. Ks. Lubomirski Jerzy, wł. Przeworska w ob. rzesz.

Ł.

230. Łempicki Ludwik, wł. nieruchomości w Krak.
231. Łepkowski Józef, obyw. m. Krakowa.
232. Łętowski Marcelli, wł. Gorajowic w ob. jasiels.
233. Hr. Łoś Alfred, wł. Bobina w Król. Pols.
234. Hr. Łoś Adam, wł. Czajenczyc w Kr. Pol.
235. Łubkowski Zygmunt, wł. Glinek w ob. tarnow.
236. Dr. Łuszczkiewicz Michał, Dyr. szkoły technicznéj w Krakowie.

M.

237. Machalski Maks., Dr. praw, adw. przy sąd. krak.
238. Dr. Majer Józef, Prezes Towarz. nauk. krak.
239. X. Makuch Jan, prob. w Mogilanach w ob. wado.
240. Marszałkowicz Maks., wł. Kamienicy w ob. sadec.
241. Marynowski Tomasz, dzierż. Buczyny w ob. bocheń.
242. Maszewski Anatol, wł. Smolic w ob. wadow.
243. Meisner Anastazy, wł. Ubrzeża w ob. bocheń.
244. Meszyński Aleks., dzierż. dóbr Orle w ob. tarn.
245. Hr. Męciński Cezar, wł. Dukli w ob. jasiels.
246. Miazga Aleksander, wł. części Czermna w ob. jasielskim.
247. Michałowski Wład., wł. Witkowic i innych w ob. tarnow.
248. Michałowski Stan., wł. Krzysztoforzyc w W. Ks. Krakow.
249. Mieroszewski Stan., wł. Karniowic w W. Ks. Kr.
250. Mierzyński Wincenty, inżynier cywilny w Krak.
251. Milieski Ksawery, wł. Czapel w Kr. Pols.
252. Milieski Alfred, wł. Piekar w ob. krak.
253. Miłkowski Edward, wł. Gorlic w ob. jasiels.
254. Misiągiewicz Józef, adm. dóbr hr. Tarn. w ob. tar.
255. Miszewski Kazimierz, rządca dóbr Radziszowa w ob. wad.
256. Morski Feliks, wł. Latoszyna w ob. tarn.
257. Hr. Morstin Tadeusz, wł. Popiela w ob. samb.
258. Hr. Moszczeński Franciszek, wł. Zbyltowskiéj góry w ob. tarn.
259. Hr. Moszyński Piotr, wł. Niemirowa w ob. żółkiew.
260. Muchowicz Ignacy, obyw. m. Gorlic w ob. jasiels.
261. Muczkowski Tadeusz, rządca dóbr Céwkowa w ob. żółkiew.
262. Hr. Mycielski Józef, wł. Kobylegopola w W. Ks. Poznańskiém.
263. Hr. Mycielski Feliks, wł. dóbr w Kr. Pols.

N.

264. Netrebski Jan, inżynier cywilny.
265. Niedzielski Antoni, wł. Zabawy w obw. bocheńs.
266. Niedzielski Erazm, wł. Śledziejowic w ob. bocheń.

267. Br. Niemyski Adam, wł. Rajska w ob. bocheń.
268. Niesiołowski Emil, dzierż. części Błaszkowa w ob. jasielskim.
269. Niewiarowski Henryk, dzierż. Maryampola w ob. jasielskim.
270. Niwicki Józef, wł. Kierlikówki w ob. bocheń.
271. Nowaczyński Edw., wł. Apollinar Wadowic. w ob. tarnowskim.

O.

272. X. Olcyngier Leop., Kan. przemy. proboszcz w Tyczynie w ob. rzesz.
273. Olearski Władysł., wł. Wielkich-dróg w ob. wad.
274. X. Olszewski Franciszek, wikary w Kobylance w ob. jasiels.
275. Olszewski Leon, wł. Sietnicy w ob. jasiels.
276. X. Oraczewski Edm., prob. w Mielcu w ob. tarn.
277. Ostaszewski Teofil, wł. Wzdowa w ob. sanockim.
278. Hr. Ostrowski Wład., wł. Kobylnik w Kr. Pols.

P.

279. Padlewski Adam, wł. Libertowa w ob. wad.
280. Palch Antoni, dzierż. Brzostku w ob. jasiels.
281. Paszkowski Franci., wł. Toni w W. Ks. Kr.
282. Paszyc Bolesław, wł. Marcinkowic w ob. sandeck.
283. Pawlikowski Mieczysław, wł. Medyki w ob. przemyślskim.
284. Pawłowski Leon, wł. Dąbrówki w ob. jasiels.
285. Pełczyński Antoni, dzierż. Żmigrodu w ob. jasiels.
286. Peszyński Tytus, wł. Kobylan w ob. jasiels.
287. Petrowicz Wincenty, wł. Przybówki w ob. jasiels.
288. Piasecki Feliks, wł. Zimnowódki w ob. sandec.
289. Piasecki Józef, wł. Trzęsówki w ob. tarn.
290. Pieniążek Józef, obyw. m. Gorlic w ob. jasiels.
291. Pietruski Stan. Konst., właśc. Podhorodec w obw. stryj.
292. Piliński Konst., wł. Sieklówki dolnéj w ob. jasiels.
293. X. Pinderski Robert, przeor XX. Cystersów w Mogile w W. Ks. Kr.
294. Dr. Piotrowski Gustaw, prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie.
295. X. Pleszowski Jędrzej, prob. w Bielanach w ob. wadowickim.
296. Płocki Jan, wł. Nowodworza w ob. jasiels.
297. Pokusinski Józef, dzierż. Kiełkowa w ob. tarn.
298. Dr. Pol Wincenty, b. prof. Uniw. Jagiell.
299. Popiel Paweł, wł. Ruszczy w W. Ks. Kr.
300. Popiel Franciszek, dzierż. Sokolnik w ob. rzesz.
301. Hr. Potocki Adam, wł. Hrabstwa Tenczyńskiego w W. Ks. Krak. i wielu innych.
302. Hr. Potocki Alfred Józef, wł. Łancuta w ob. rzesz.
303. Hr. Potocki Maurycy, wł. Przeciszowa w ob. wad. i wielu innych.
304. Hr. Potocki Stefan, w Piotrkowicach w Kr. Pol.
305. Hr. Potulicki Kazim., wł. Bobrku w W. Ks. Kr.
306. Hr. Potulicki Ignacy, w Bobrku w W. Ks. Kr.
307. Prohaska Józef, dzierż. Dembowca w ob. jasiels.
308. Pruszyński Zygmunt, wł. Łęk górnych w ob. tarn.
309. Przedrzymirski Mikołaj, wł. Maćkowic w ob. przem.
310. Br. Przychocki Teodor, wł. Sierakowa w ob. bocheńskim.
311. Br. Przychocki Franciszek, wł. Bilczyc w ob. bocheńskim.

R.

312. Radomyski Stanisław, wł. Łukawicy w ob. sandec.
313. Reitzenstein Rudolf, dzier. Trześniowy w ob. sanoc.
314. Hr. Rej Stanisław, wł. Przecławia w ob. tarn.
315. Hr. Rej Mieczysław, wł. Przyborowia w ob. tarn.
316. Hr. Rej Władysław, wł. Raniszowa w ob. rzesz.
317. Rembowski Edward, w Krakowie.
318. Riedmüller Józef, Dr. med. i obyw. m. Krak.
319. Rogaliński Winc., dzierż. Sędziszowa w ob. rzesz.
320. Rogaliński Mieczysław, w Sędziszowie.
321. Rogawski Karol, wł. Ołpin w ob. jasiels.
322. Rogawski Kwiryn, wł. Olszyn w ob. jasiels.
323. Rogawski Walery, aptekarz w Gorlicach w ob. jasielskim.
324. Rogojski Józef, Dr. nauk przyr. i prof. Gymnazium w Kielcach.
325. Hr. Romer Bronisław, wł. Borowy w ob. tarn.
326. Hr. Romer Feliks, wł. Inwałdu w ob. wad.
327. Hr. Romer Tomasz, wł. Swięcan w ob. jasiels.
328. Hr. Romer Władysław, wł. Dąbia w ob. tarn.
329. Romer Ludwik, wł. Krakuszowic w ob. bocheń.
330. Romer Henryk, wł. Bieździedzy w ob. jasiels.
331. Rosnowski Feliks, wł. Urzejowic w ob. rzesz.
332. X. Rozwadowski Ant., prałat kapit. katedr. krak.
333. Różycki Seweryn, wł. Burzyna w ob. tarn.
334. Hr. Rumerskirch Karol, wł. Jonin w ob. tarn.
335. Runge Ferdynand, rządca dóbr Zarzecze w ob. przemyślskim.
336. Dr. Rutowski Klemens, wł. Grudny w ob. jasiels.
337. Rylski Leon, wł. Narty w ob. rzeszow.
338. Rylski Adolf, dzierż. Stobiernéj w ob. rzesz.
339. Rzewuski Antoni, wł. Tomaszkowic w ob. bocheń.

S.

340. Sadowski Michał, wł. Majkowic w Kr. Pols.
341. Ks. Sanguszko Roman, w Gumniskach w ob. tarn.
342. Ks. Sanguszko Wład., wł. hrabstwa tarnowsk.
343. Ks. Sapieha Adam, wł Krasiczyna w ob. przem.
344. Ks. Sapieha Leon, Prezes c. k. Tow. gosp. Gal.
345. Dr. Sawiczewski Florjan, prof. Uniwer. Jagiel. w Krakowie.
346. Schwartz Antoni, wł. Antoniówki w W. Ks. Kr.
347. Hr. Scipio del Campo Jan Karol, kanonik katedr. krakowski.

348. Sendor, włościanin w Bolechowicach w W. Ks. Kr.
349. Serafiński Leonard, c. k. notarjusz publ. w Bochni.
350. Siegler v. Eberswald Henryk, Inspektor dóbr Izdebnika w ob. wadow.
351. Siedmiogrodzki Adam, pełnom. dóbr w W. Ks. Poz.
352. Siemieński Wincenty, wł. Gzichowa w Król. Pols.
353. Siemieński Wład., wł. Żytnego w Kr. Pols.
354. Skarżyński Erazm, wł. Aleksandrowic w W. Ks. Kr.
355. Skarżyński Mieczysław, wł. Lewniowy w ob. boch.
356. Skarszewski Żuk Władysław, wł. Łyczany w ob. sandeckim.
357. Skirliński Jan, rządca dóbr Liszki w W. Ks. Kr.
358. Sławikowski Henryk, wł. Tymbarku w ob. sand.
359. Sławiński Henryk, wł. Kleczy górnéj w ob. wad.
360. Sławiński Przecław, wł. Wiktorówki w ob. wad.
361. X. Słotwiński Stan., prob. XX. kanon. lateran. Bożego Ciała na Kazimierzu przy Krakowie.
362. Hr. Skorupka Adam, wł. Niedźwiady w ob. tarn.
363. Hr. Skorupka Leon, w Krakowie.
364. Skrzyński Aleksander, wł. Kobylanki w ob. jasiel.
365. Skrzyński Wład., wł. Szalowéj w ob. jasiels.
366. X. Skrzyński Henryk, wł. Ustrobny w ob. jasiels.
367. Skrzyński Zaręba Ksawery, wł. Krościenka w ob. jasielskim.
368. Skrzyński Zaręba Ignacy, wł. Strzyżowa w ob. jasielskim.
369. Ślizowski Paweł, wł. Marszowca w W. Ks. Kr.
370. X. Solecki Michał, prob. w Niewodny w ob. jasiel.
371. Hr. Sołtyk Henryk, w Krakowie.
372. Sroczyński Marjan, wł. Bolesławia w ob. tarn.
373. Sroczyński Winc., wł. Sudoł w Kr. Pols.
374. Hr. Stadnicki Bronisł., wł. Babic w ob. jasiels.
375. Hr. Stadnicki Eustachy, wł. Biały w ob. sandec.
376. Hr. Stadnicki Edward, wł. Nawojowy w ob. sand.
377. Stadnicki Fortunat, wł. Białowody w ob. sandec.
378. X. Starakiewicz Waleryan, prob. w Nienaszowie w ob. jasielskim.
379. Starkel Józef, Dr. med., fizyk miejs. i sąd. w Tarn.
380. Starowiejski Stan., wł. Bratkówki w ob. jasiel.
381. Hr. Starzeński Kazimierz, właśc. Góry-ropczyckiéj w ob. tarn.
382. Stawski Leonard, dzierż. Hermanowy w ob. rzesz.
383. Steinkeller Piotr, wł. Samoklęsk w ob. jasiels.
384. Stęchliński Kazim., pełnom. dóbr Łancuta w ob. rzeszowskim.
385. Dr. Stojałowski Józef, adw. przy sąd. kraj. w Tarn.
386. Stojowski Emil, wł. Miechowiczek w ob. bocheń.
387. Stojowski Eugeniusz, wł. Jaszczwi w ob. jasiels.
388. Stojowski Feliks, wł. Grudna w ob. jasiels.
389. Stojowski Stan., wł. Nieczajna w ob. tarn.
390. Stojowski Wład., wł. Jedlicza w ob. jasiels.
391. Stojowski Bolesł., wł. Chlebny w ob. jasiels.
392. Stojowski Jan Kanty, wł. Potoka w ob. jasiels.
393. Straszewski Henr., wł. Boguchwały w ob. rzesz.
394. Straszewski Ludwik, wł. Rzędowic w Kr. Pols.
395. Straszewski Ryszard, wł. Lutoryża w ob. rzesz.
396. Strobel Józef, urz. admin. dóbr J. C. W. Arcyks. Alberta w Hradek w Król. Węgiers.
397. Struszkiewicz Wincenty, wł. Sobniowic w ob. boch.
398. Suchorzewski Ignacy, wł. Mielca w ob. tarn.
399. Szczepanowski Stanisł., wł. Lipnicy dolnej w obw. jasiels.
400. Dr. Szlachtowski Stan., wł. Górki w W. Ks. Kr.
401. Szmyciński Ignacy, ogrodnik przy szkole prak. gospod. wiejsk. w Czernichowie w W. Ks. Kr.
402. Szujski Józef, wł. Kurdwanowa, w ob. bocheń.
403. Szukiewicz Aleksander, członek Redakcji dziennika „Czas“ w Krakowie.
404. Szumańczowski Ludw., wł. Czulic w W. Ks. Kr.
405. Szumski Leopold, wł. Wiśniowy w ob. tarn.
406. Szybalski Michał, wł. Niewiarowa w ob. bocheń.
407. Szymberski Fran., dzierż. Brzozowa w ob. sanoc.
408. Szymanowski Maurycy, wł. Słociny w ob. rzesz.

T.

409. Tabaczyński Lud., wł. Wróblowic w ob. bocheń.
410. Tański Stefan, dzierż. Olszanicy w W. Ks. Kr.
411. Hr. Tarnowski Jan, wł. Chorzelowa w ob. tarn.
412. Hr. Tarnowski Jan, wł. Dzikowa w ob. tarn.
413. Tarnawski Piotr, wł. Kozłówka w ob. jasiels.
414. Tetmajer Adolf, wł. Ludzimierza w ob. sand.
415. X. Textorys Leopold, naucz. przy szkoł. żeńskich św. Jana w Krakowie.
416. Thieriot Albert, c. k. radca leśny w Preszburgu.
417. Toczyski Mich., wł. Podleszan w ob. tarn.
418. Toczyski Wacław, wł. Rydzowa w ob. tarnow.
419. Trojacki Brunon, wł. Pniowa w ob. Rzeszo.
420. Trojacki Szczęsny, dzierż. Drohomyśla w ob. przem.
421. Trzecieski Franc., Kurator Tow. ogniow. w Krak.
422. Trzecieski Tytus, wł. Polanki w ob. jasiels.
423. Trzecieski Zbigniew, wł. Dynowa w ob. sanoc.
424. Trzeciecki Ignacy, dzierż. Woli mieleckiéj w ob. tarnow.
425. X. Tupy, Eugen., prob. na Zwierzyńcu w Krak.
426. Turnan Jakób, wł. Gaika w ob. bocheń.
427. X. Twardowski Jan, prob. w Krościenku w ob. sandec.
428. Hr. Tyszkiewicz Jerzy, wł. Weryni w ob. rzeszow.

U.

429. X. Ujejski Jędrzej, prob. w Krościenku w ob. jasielskim.
430. X. Ujejski Paweł, prob. w Zaborowiu w ob. boch.
431. Urbański Ksawery, wł. Haczowa w ob. sanoc.
432. Uznański Adam, wł. Szaflar w ob. sandec.

W.

433. Waguza Stanisł., obyw. miasta Tarnowa.
434. Warszewicz Józef, Insp. ogrodu bot. w Krakowie.

435. Wasilewski Teofil, wł. Markuszowy w ob. jasiels.
436. Wężyk Leonard, wł. Paszkówki w obw. wad.
437. X. Wieczorek Maciéj, prob. w Wróblowicach w ob. bocheń.
438. Wielogłowski Walery, wł. Rybny w W. Ks. Kr.
439. Wierciński Ferdynand, wł. Zielonek w W. Ks. Kr.
440. Hr. Wiesiołowski Fran., dzier. Żółkowa w ob. jas.
441. Wiktor Franc., wł. Gorzyc w ob. rzesz.
442. Wiktor Tadeusz, wł. Świerza w ob. brzeżańskim.
443. Wilusz Władysław, wł. części Błaszkowa w ob. jasielskim.
444. X. Wińczowski Paweł, prob. w Górze-kościelnickiéj w W. Ks. Kr.
445. Wisłocki Erazm, wł. Siedlec w ob. tarn.
446. Wiśniewski Konst., wł Przebieczan w ob. bocheń.
447. Witowski Jan, dzierż. Bieśny w ob. jasiels.
448. Witski Adolf, Dr. praw, adw. przy sądach krak.
449. X. Witski Jan, prob. w Bolesławiu w ob. tarn.
450. Hr. Wodzicki Franc., wł. Złotéj w Kr. Pols.
451. Hr. Wodzicki Henryk, wł. Poręby wielkiéj w ob. sandec.
452. Hr. Wodzicki Kazimierz, wł. Olejowa w ob. złocz.
453. Hr. Wodzicki Ludwik, wł. Tyczyna w ob. rzesz.
454. Wojciechowski Wiktor, wł. Dąbrowy w ob. rzesz.
455. Wojnarowski Franciszek, wł. Żarnowy w obw. jasielskim.
456. Wojtawski Józef, wł. Ostrowa w ob. tarn.
457. Wojtkowski Adolf, dzier. Żurowiczek w ob. rzesz.
458. Wolff Wincenty, bankier w Krakowie.
459. Wolski Kajetan, dzierż. Spytkowic w ob. wad.
460. Wójcikowski Feliks, wł. Dąbrówki w ob. sandec.
461. Dr. Wroński Bartłomiéj, w Gorlicach w ob. jasiel.
462. X. Wydro Antoni, prob. w Pobiedrze w ob. wad.
463. Wydrychiewicz Kazim., wł. dóbr Niezdowa w Kr. Polskiém.
464. Wykowski Ksawery, wł. Suwczyna w ob. bocheń.
465. Wysocki Teofil, wł. Polanki w ob. wad.
466. Wyszkowski Winc., dzierż. Brzezny w ob. sandec

Z.

467. Zahałka Teofil, urzęd. kolei żel. gal. w Radymnie.
468. Zając Jan, włośc. w Mydlnikach w W. Ks Kr.
469. Dr. Zajkowski Edward, wł. Stróży w ob. sandec., adwokat przy sądach kraj. w Sączu.
470. Zakaszewski Celestyn, wł. Wadowa w W. Ks. Kr.
471. Zaleski Stanisław, wł. Węgrzec w W. Ks. Kr.
472. Załęski Stan., wł. Bystréj w ob. jasiels.
473. Hr. Załuski Jan, wł. Żółkowa w ob. jasiels.
474. Hr. Załuski Józef, wł. Siedliszowic w ob. tarn.
475. Zaremba Aleksander, dzierż. Grudny górnéj w ob. jasielskim.
476. X. Ząbecki Franciszek, prob. w Zalasowy w ob. tarnowskim.
477. Hr. Zborowski Prosper, wł. Skołyszyna w ob. jasiel.
478. Zbroja Grzegórz, włośc. w Krowodrzy w W. Ks. Kr.
479. Dr. Zbyszewski Wiktor. wł. Sokołowa w ob. rzesz.
480. Zeiszner Ludwik, b. prof. Uniw. Jag. w Krak.
481. Zieliński Apollinary, wł. Krasnego w ob. sandec.
482. Zieliński Eugeniusz, wł. Klęczan w ob. sandec.
483. Zieleniewski Ludwik, fabr. machin i narzędzi roln. w Krakowie.
484. Znamięcki Franc., wł. Zębrzyc w ob. wadow.
485. Zubrzycki Józef, wł. Kasiny w ob. sandec.
486. Zwoliński Leon, wł. Kobyla w ob. jasiels.
487. Zybłikiewicz Mikołaj, Dr. praw, adw. przy sąd. krakowskich.

Ż.

488. X. Żabicki Marcelli, prob. w Szymbarku w ob. jasielskim.
489. Żdzieński Aleksand., wł. Płaszowa w ob. bocheń.
490. Dr. Żebrawski Teofil, budown. cywilny w Krak.
491. Żeleński Stanisł. wł. Grotkowic w ob. bocheń.
492. Hr. Żeleński Wit, wł. Brzeska w ob. bocheń.
493. Żelkowski Maksym., prof. szkoły rol. w Dublanach.

W Krakowie czcionkami drukarni „Czasu" 1861.

№ 4, 5 i 6. 1861 Rok VIII.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj N^er 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 4, 5, 6 i 7 lutego 1861 r.

Posiedzenie I.

dnia 4 lutego.

O godzinie 10 zrana zebrali się licznie Członkowie Towarzystwa w Kościele ś. Jana, dla wysłuchania Mszy ś. odprawionéj przez JW. Xiędza Antoniego Rozwadowskiego Prałata Katedralnego a Członka Towarzystwa: po któréj odśpiewano hymn *Veni creator*. Po przejściu do wielkiej sali hotelu saskiego, o godzinie 11 rozpoczęło się posiedzenie w obecności delegowanego ze strony Rządu c. k. Komissarza p. Innocentego Lenkiewicza, pod przewodnictwem Prezesa Towarzystwa.

Na posiedzeniu tém byli obecni:

1. *Prezes Towarzystwa* Michał Badeni.
2. *Vice-Prezes* Henryk hr. Wodzicki.
3. *Czł. honor.* Franciszek Wężyk.
4. „ „ Wincenty Darowski.

Członkowie czynni:

5. Alexandrowicz Adolf.
6. Dr. Alth Alojzy.
7. Badeni Stanisław.
8. Bader Maxymilian.
9. Baszczewicz Kryspin.
10. Baum bar. Józef.
11. Benoë Atanazy.
12. Bielecki Leonard.
13. Biesiadecki Wład.
14. Bobrownicki Mieczysł.
15. Bobrowski hr. Winc.
16. Bobrowski Żelisław.
17. Bobrowski Tytus.
18. Bobrowski Wład.
19. Brandys Wojciech.
20. Brandys Stanisław.
21. Brześciański Alex.
22. Bzowski Kazimierz.
23. Chromy Dyzma.
24. Chrzanowski Wojc.
25. Chwalibóg Kornel.
26. Chwalibogowski Stan.
27. Chwalibogowski Wład.
28. Dąmbski Józef.
29. Dąmbski Władysław.
30. Dąmbski Włodzimierz.
31. Dąmbski Gustaw.
32. Dębicki hr. Ignacy.
33. Dembiński Juliusz.
34. Dembiński Karol.
35. Drohojowski Marcelli.
36. Drohojowski Tytus.
37. Dunikowski Jan.
38. Dunikowski Wincenty.
39. Dydyński Piotr.
40. Dzwonkowski Apol.
41. Dzwonkowski Edward.
42. Dzieduszycki hr. Alex.
43. Fihauser Konrad.
44. Fink Julian.
45. Gawroński Salezy.
46. Gawroński Mieczysław.
47. Gołaszewski Leon.
48. Gorajski Alexander.
49. Gorajski August.
50. Gorczyński Adam.
51. Gorczyński Julian.
52. X. Górnicki Leopold.
53. Dr. Grabczyński Wojc.
54. Grzybowski Witalis.
55. Günther Alexander.
56. Haller Cezar.
57. Haller Henryk.
58. Holcer Karol.
59. Homolacz Edward.
60. Horoch bar. Kalixt.
61. Dr. Hoszard Franc.
62. Jabłonowski hr. Kazim.
63. Jabłoński Ludwik.
64. Jastrzębski Józef.
65. Jastrzębski Emil.
66. Jaworski Antoni.
67. Jawornicki Marcelli.
68. Jerzmanowski Józef.
69. Jędrzejowicz Jan.
70. Jędrzejowicz Henryk.
71. Jędrzejowicz Wład.
72. Jordan Adolf.
73. Jordan Andrzéj.
74. Jordan Ignacy.
75. Dr. Kaczkowski Karol.
76. Kaliski Sylwester.
77. Kałuski Jozafat.
78. Dr. Kański Mikołaj.
79. X. Katyński Ludwik.
80. Kępiński Ludwik.
81. Kieszkowski Henryk.
82. Kirchmajer Wincenty.
83. Kirchmajer Julian.
84. Klobassa Karol.
85. Kobuzowski Cesław.
86. Kochanowski Jan.

87. Komar Henryk.
88. Komorowski hr. Adam Wojciech.
89. Konopka bar. Leon.
90. Konopka Roman.
91. Konopka Józef.
92. Konopka Julian.
93. Konopka bar. Felix.
94. Korzeliński Seweryn.
95. Kotarski Stanisław.
96. Kotkowski Apollinary.
97. Koziebrodzki hr. Wład.
98. Koźmian Stanisław.
99. Kruszewski Ignacy.
100. Krzyżanowski Józef.
101. Krzystkiewicz Ludwik.
102. Krzyszkowski Ludwik.
103. X. Księżarski Henryk.
104. Lariss bar. Karol.
105. Lebowski Oswald.
106. Lewiecki Władysław.
107. Lipczyński Ignacy.
108. Lipowski Konstanty.
109. Lipowski bar. Adolf.
110. Lisowiecki Wacław.
111. Lisowiecki Antoni.
112. Lubomirski Książe Jerzy Henryk.
113. Łempicki Ludwik.
114. Łepkowski Józef.
115. Łętowski Marcelli.
116. X. Makuch Jan.
117. Marynowski Tomasz.
118. Meisner Anastazy.
119. Męciński hr. Cezar.
120. Michałowski Wład.
121. Michałowski Stan.
122. Mieroszewski Stan.
123. Mierzyński Winc.
124. Milieski Alfred.
125. Milieski Xawery.
126. Miłkowski Edward.
127. Misiągiewicz Józef.
128. Miszewski Kazimierz.
129. Morski Felix.
130. Morstin hr. Tadeusz.
131. Moszczeński hr. Fran.
132. Moszyński hr. Piotr.
133. Muczkowski Tadeusz.
134. Mycielski hr. Felix.
135. Netrebski Jan.
136. Niedzielski Antoni.
137. Niedzielski Erazm.
138. Niemyski bar. Adam.
139. Paszkowski Franciszek.
140. Paszyc Bolesław.
141. Peszyński Tytus.
142. Piasecki Józef.
143. Piliński Konstanty.
144. Dr. Piotrowski Gust.
145. Popiel Paweł.
146. Potulicki hr. Ignacy.
147. Pruszyński Zygmunt.
148. Rej hr. Stanisław.
149. Rej hr. Mieczysław.
150. Rogaliński Wincenty.
151. Rogawski Karol.
152. Rogawski Kwiryn.
153. Romer Ludwik.
154. X. Rozwadowski Ant.
155. Różycki Seweryn.
156. Dr. Rutowski Klem.
157. Rylski Leon.
158. Rzewuski Antoni.
159. Schwartz Antoni.
160. Serafiński Leonard.
161. Siegler v. Eberswald. Henryk.
162. Skarzyński Erazm.
163. Skarzyński Mieczys.
164. Skirliński Jan.
166. Skorupka hr. Leon.
173. Skorupka hr. Adam.
167. Skrzyński Alexander.
168. Skrzyński Ignacy.
169. X. Skrzyński Henr.
170. Skrzyński Xawery.
171. Skrzyński Wład.
165. Sławiński Henryk.
172. Sławiński Przecław.
174. Sołtyk hr. Henryk.
175. Sroczyński Marjan.
176. Stadnicki hr. Bron.
177. Stadnicki hr. Edw.
178. Dr. Starkel Józef.
179. Dr. Stojałowski Józef.
180. Stojowski Emil.
181. Stojowski Felix.
182. Struszkiewicz Winc.
183. Suchorzewski Ignacy.
184. Szlachtowski Stan.
185. Szmyciński Ignacy.
186. Szujski Józef.
187. Szumańczowski Lud.
188. Szybalski Michał.
189. Szymanowski Maur.
190. Tański Stefan.
191. Tarnowski hr. Jan. (z Dzikowa.)
192. Tarnowski hr. Jan. (z Chorzelowa.)
193. Trojacki Bruno.
194. Trzecieski Fran.
195. Trzecieski Tytus.
196. Tyszkiewicz hr. Jerzy.
197. Wasilewski Teofil.
198. Wężyk Leonard.
199. Wierciński Ferd.
200. Wiesiołowski hr. Fran.
201. Wiktor Franciszek.
202. Wisłocki Erazm.
203. Wiśniewski Konst.
204. X. Wińczowski Paweł.
205. Dr. Witski Adolf.
206. Wodzicki hr. Fran.
207. Wodzicki hr. Ludw.
208. Wojciechowski Wikt.
209. Wojnarowski Fran.
210. Wolff Wincenty.
211. Wolski Kajetan.
212. Wyszkowski Winc.
213. Zakaszewski Celes.
214. Załuski hr. Józef.
215. Zborowski hr. Pros.
216. Ździeński Alexander.
217. Zieleniewski Ludwik.
218. Zubrzycki Józef.
219. Dr. Zyblikiewicz Mik.
220. Żeleński Stanisław.

Prezes, przedstawiwszy Zgromadzeniu p. Komissarza rządowego, zagaił posiedzenie temi słowy:

„Z prawdziwą radością witam Was Panowie w tak liczném zebraniu. Dajecie przez to najlepszy dowód, jak dalece wzrasta w nas przekonanie o potrzebie wspólnego naradzania się nad potrzebami kraju, a co w dzisiejszém położeniu jest główném naszém zadaniem.

Witam zarazem szczerém sercem przybyłych na nasze Zebranie Szanownych Delegatów bratnich Towarzystw, którzy pospieszyli wziąść udział w obradach naszych. Mam zaszczyt przedstawić panom reprezentantów Towarzystwa rolniczego (tu wymienił Prezes ich nazwiska zamieszczone poniżéj w ciągu sprawozdania z czynności Komitetu, i tak następnie rzecz prowadził:).

Zabierając dziś głos mój do Was Szanowni Panowie, przepełniony jestem bolesném uczuciem, bo to jest głos mój ostatni w sprawie publicznéj, któréj się przez lat przeszło 50 ciągle oddawałem. Wiek podeszły, stargane siły i zupełnie zrujnowane zdrowie stoją zaporą moim najlepszym chęciom dalszego czynnego téj sprawie służenia i zmuszają mnie do złożenia w Wasze ręce tego urzędu, którymeście mnie Panowie przez lat 6 zaszczycać raczyli. — Trudno nie przyznać, że zbiegiem szczęśliwych okoliczności i w skutek Waszych dobrych chęci nieszczędzenia znacznych ofiar, w tym 6cio letnim zakresie czasu Towarzystwo nasze znaczny zrobiło postęp. Liczba Członków podwojoną została, przez co fundusze znacznie się powiększyły; organizacja korrespondentów nadała więcéj życia i znaczenia Towarzystwu; przyszliśmy do instytucji szkoły rolniczéj, którą można uważać za majątek Towarzystwa; a przy jéj pomyślnym rozwoju kraj może się spodziewać niemałych korzyści, przez wykształcenie ludzi tyle dla dobra rolnictwa potrzebnych. Sami więc Panowie przyznacie, że do dalszego prowadzenia takiego Towarzystwa potrzeba człowieka

czynnego, pełnego sił i poświęcenia, a czego od znękanego starca oczekiwać już nie możecie. Pewny więc jestem, że nie będziecie mnie obwiniać o brak chęci dalszego służenia sprawie publicznéj, ale owszem zechcecie przyznać mi w tym względzie niejaką zasługę, iż nie czując się zdolnym odpowiedzenia powołaniu, zrzekam się możności zajęcia i nadal tyle zaszczytnego stanowiska przewodniczenia Stowarzyszeniu najznakomitszych Obywateli kraju.

Któż Panowie nie jest zmuszony uledz nieubłaganym prawom natury: a zważcie sami kiedy mnie to spotyka; oto w czasie kiedy zaczynają się zmieniać dole przeszłości, a nadzieja lepszéj przyszłości zabłysła. Łatwo więc każdy z Panów pojmie te bolesne uczucia które się w mém sercu dziś odzywają. Tém się jednak pocieszam, iż wybór wasz Panowie padnie pewno na męża prawdziwych zdolności i szczerego poświęcenia, który mniéj skrępowany w działaniu, zdoła podnieść jeszcze w każdym kierunku znaczenie Towarzystwa i doprowadzić szkołę rolniczą do takiego rozwoju, że i zamiarom Waszym i niesionym przez Was ofiarom odpowie.

Pozwólcie Panowie zakończyć to moje przemówienie szczerém podziękowaniem za Wasze tyloletnie tak zaszczytne dla mnie zaufanie, i raczcie przebaczyć nieudolności, jeżeli w czém nie odpowiedziałem Waszym zamiarom lub oczekiwaniom. Wynurzm tu zarazem szczérą wdzięczność Szanownemu Komitetowi, który wspierał mnie we wszystkiem swojemi światłemi radami i gorliwém współdziałaniem, ułatwiając każdą czynność wzorową zgodą i jednomyślnością. — Wy zaś Panowie Sekretarze, jako najbliżsi moi współpracownicy, przyjmijcie również moje dziękczynienia za Wasze prawdziwe poświęcenie i tak gorliwe załatwianie wszelkich czynności biórowych, na których niewątpliwie nader przeważna część spraw Towarzystwa polega.

Tobie zaś szanowny Dyrektorze szkoły rolniczéj Czernichowskiéj, w obec tak licznie zgromadzonych Obywateli kraju nie mogę nie oddać publicznego świadectwa, iż Tobie jedynie zawdzięcza ta szkoła i rychlejsze swe istnienie i tę organizacją w jakiéj się dziś znajduje. Twoja wzorowa gorliwość, zamiłowanie w ciągłéj pracy i niezłomna chęć przezwyciężenia wszelkich trudności, czyni Ci prawdziwy zaszczyt i daje Ci prawo do wdzięczności, którą każdy z Obywateli pewno ze mną podziela i niemylnie Ci przez moje usta oświadcza.

Dopełniwszy Panowie tego szczerego wynurzenia moich uczuć, zwracam się jeszcze do dalszych czynności mego obowiązku i składam wam tu wypracowanie obejmujące najściślejszy rachunek powierzonego mi przez Was na rzecz szkoły rolniczéj grosza, niemniéj jak spis inwentarzy żyjących, sprzętów gospodarskich i rolnych szkoły, tudzież wyjaśnienie wszystkich interesów już załatwionych lub do załatwienia jeszcze pozostających. Składki przez was Panowie przez lat 4ry po sobie idące zapewnione i część z dochodów Czernichowa nie tylko że do zaspokojenia reszty należytości za nabytą dla szkoły majętność wystarczą, ale jeszcze niemały zasób pieniędzy, bo przeszło 3,000 złr. na dalsze jéj rozwinięcie pozostanie, o czém obszerniéj będzie wzmianka w sprawozdaniu z czynności Komitetu.

Zawiadamiam wkońcu Panów, iż Komitet stosownie do zapadłéj raz na zawsze uchwały, aby oprócz wystawy urządzanéj co trzy lata w Krakowie, odbywały się między jedną a drugą corocznje kolejno wystawy obwodowe, przeznaczył na tegoroczną miasto Rzeszów. — O dalszych czynnościach dzisiejszego naszego Zgromadzenia program dostatecznie każdego z Panów obznajmia; zapraszam więc teraz p. Sekretarza do odczytania sprawozdania.“

Po tém zagajeniu Czł. Tow. Jenerał *Józef Załuski* wniósł aby Prezesowi ofiarowano honorowe członkowstwo Towarzystwa.

Jł. Kruszewski w imieniu obywatelstwa proponował Prezesa na dożywotniego Kuratora honorowego szkoły Czernichowskiéj.

Czł. honor. *Franc. Wężyk* wniósł poprawkę, aby Prezesowi zapewnić dożywotnie honorowe Prezesowstwo.

Dwa pierwsze wnioski przyjęto powszechnemi oklaskami, trzeci usunął sam Prezes, poprzestając na tytule honorowego członka Towarzystwa.

Następnie Sekretarz Towarzystwa *Marcelli Jawornicki* odczytał następujące

SPRAWOZDANIE

z czynności Komitetu i funduszów c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, za czas od 1go stycznia 1860 r. do ostatniego grudnia 1861 r.

Szanowne Zgromadzenie!

Przystępując do zdania sprawy z całorocznych swych czynności, Komitet przedewszystkiém pragnie przedłożyć, o ile dozwoliły okoliczności spełnić życzenia Wasze Panowie, zawarte w przekazanych mu przez Was na zeszłoroczném Ogólném Zebraniu wnioskach, które były dla niego przedmiotem ścisłego rozbioru i pilnego zajęcia.

Najważniejszą bezwątpienia była uchwała ustanowienia stałych korrespondentów powiatowych i ułożenia dla nich instrukcji. Życzenie Wasze w téj mierze zostało

spełnioném i szczęśliwie w życie wprowadzoném. W siedmiu obwodach wedle dawnego podziału do Galicji zachodniéj należących, na 65 powiatów mamy 48 korrespondentów. Niedogodność przydzielania jednemu korrespondentowi dwóch lub więcéj powiatów nie dała się uchylić w pierwszym zawiązku téj organizacji, z tego głównie powodu, iż w niektórych powiatach nie posiadaliśmy dotąd żadnego Członka Towarzystwa, albo takich którzy obowiązku korrespondenta przyjąć na siebie nie mogli. Spodziewać się wszelako należy, że i ta niedogodność z czasem choć poczęści usuniętą zostanie, tam przynajmniéj gdzie żywioły miejscowe na przybytek Członków liczyć pozwalają. Zbyteczném byłoby nadmieniać, jak dalece zaprowadzenie stałych korrespondentów zdolne jest rozwinąć na drodze najwłaściwszéj cele Towarzystwa Statutem mu wytknięte; bo jakkolwiek dotąd krótki okres ich działalności, dostarcza już wszakże niewątpliwych dowodów ożywionego do spólnéj pracy udziału, jaki tylko rozdział jéj pomiędzy wszystkich Członków i obudzenie między niemi szlachetnego poczucia solidarności wywołać może. Skutkiem téj zbawiennéj decentralizacji i powołania wszystkich do pracy, każdy dziś czuje że jest rzeczywiście *czynnym* Członkiem Towarzystwa: to téż i grono jego wzmogło się od pół roku więcéj niż przez lat poprzednich dziewięć razem wziętych.

Sprawozdania za kwartał od 1 lipca do 1 października odebrał Komitet z 26 powiatów; za kwartał zaś do 1 stycznia r. b. dotąd z 23 powiatów. Jeżeli za kwartał pierwszy nie odebrał od wszystkich korrespondentów, przypisać to należy téj głównie okoliczności, iż szemata do raportów nie mogły być prędzéj rozesłane, jak w połowie września, że zatém czas zbyt krótki nie dozwolił wielu korrespondentom zebrać potrzebnych materjałów do żądanych od nich wiadomości; co niewątpliwie z czasem ureguluje się należycie.

Do odczytywania tych korrespondencji wyznaczoną została osobna Komissja, z Prezesa, Sekretarza i trzech Członków Komitetu złożona, któréj zadaniem będzie zrobić z nich w czasie właściwy użytek, zestawiając z dat pojedynczych ogólny obraz produkcji i innych stosunków gospodarskich zachodniéj Galicji, dla podawania go do wiadomości publicznéj. Zanim to nastąpi, winniśmy oddać sprawiedliwość należną sprawozdawcom, iż w ogóle prace ich, o ile dozwoliły okoliczności, sumiennie i troskliwie zostały dokonane. Z pierwszego kwartału wyszczególniają się starannością i dokładnością raporta z powiatów: Lisieckiego, Żabińskiego, Kalwaryjskiego, Krościeńskiego, Tarnobrzegskiego, Mogilskiego, Zasowskiego, Rzeszowskiego, Strzyżowskiego, Dobczyckiego, Łancuckiego, Leżajskiego, Myślenickiego, Sandeckiego, Grybowskiego, Radłowskiego, Tyczyńskiego. O nadesłanych w ciągu stycznia w ogóle powiedzieć można, iż są dokładniejsze od początkowych: ściśléj nie były jeszcze dotąd rozbierane przez Komissją.

Zbytecznėm byłoby przekonywać o ważności, konieczności, a nawet obowiązku dokładnego poznania własnego kraju w najdrobniejszych nawet szczegółach. Że to nie jest zadaniem łatwém, przekonali się zapewne dotąd nasi korrespondenci. Praca ta jednak stawać się dla nich będzie coraz łatwiejszą, w miarę im dokładniéj obeznawać się będą ze stosunkami przydzielonéj im okolicy; a będzie ona bogatym i cennym materjałem do ułożenia opisu Galicji; względem czego przedłożonym zostanie Zgromadzeniu motywowany wniosek Komitetu. Największa wszelako usilność i poświęcenie naszych korrespondentów nie osiągną zamierzonego celu, jeżeli nie znajdą szczerego poparcia ze strony wszystkich obywateli kraju; należy mieć przeto niepłonną nadzieję, iż Członkowie towarzystwa przodkować im w téj mierze nie omieszkają.

Na zeszłoroczném Ogólném Zebraniu referent Czł. Komit. Paszkowski wykazał w obszerném sprawozdaniu trudności przeprowadzenia myśli założenia powszechnego stowarzyszenia emerytalnego dla officjalistów gospodarskich. Skutkiem tego, podzielając zdanie referenta, uchwaliło Zgromadzenie odstąpić nateraz od téj myśli, polecając Komitetowi wypracowanie projektu do kassy oszczędności lub kassy zasiłkowéj dla tych officjalistów, korzystając z dogodności jakie ku temu zaprowadzić się mający porządek gminny nastręczy. Gdy, jak wiadomo, ustawa gminna dotąd jeszcze w życie nie weszła, ani nawet uchwaloną nie została, życzenie Komitetowi przekazane spełnionêm być nie mogło.

Przed kilku dniami wszelako otrzymał Komitet odezwę przez kilkunastu officjalistów obwodu Tarnopolskiego w Skałacie podpisaną, w któréj oświadczają chęć przykładania się pewną z własnych funduszów stałą składką do utworzenia tyle przez nich pożądanéj instytucji emerytalnéj, z prośbą, aby Towarzystwo nasze zamiar ich poprzeć i wesprzeć raczyło. Nie przesądzając możności spełnienia tych życzeń, do czego potrzebnaby była znajomość dokładna podstaw na jakich się projekt opiera, Komitet sądzi być swoim obowiązkiem wyrazić całe współczucie jakiém przejęty jest dla téj myśli, i polecić ją względom Zgromadzenia. Odezwa przeto o któréj mowa, przedłożoną zostanie Sekcji ogólnéj.

Czł. Tow. Józef Piasecki przedstawiał na zeszłorocznėm Zgromadzeniu kilka wniosków, które po niejakiéj nad niemi dyskussji, przekazane Komitetowi, były dlań przedmiotem ścisłego rozbioru.

W pierwszym wskazywał potrzebę uzupełnienia prawa z dnia 30 stycznia 1860 r. o policji polowéj, w tém

mianowicie, aby ustanowione były *kary* pieniężne lub aresztu, zastosowane do każdego naprzód przewidzianego wypadku przekroczenia lub uchybienia przepisom tego prawa, bez względu czy to stało się powodem szkody lub nie; a w pierwszym razie, mimo wymierzonego już osobno za zrządzoną szkodę wynagrodzenia.

Bliższy rozbiór przedmiotu wykazał, iż prawo policji polowéj z 30 stycznia 1860, w §§. 23 i 24 wyznacza karę policyjną za wszelkie jakiegobądź rodzaju przekroczenia przepisów i uszkodzenia ziemiopłodów od 25 kr. do 40 złr. lub do 8 dni aresztu, a to jeśli uszkodzenie nie było połączone z kradzieżą. W tym bowiem razie, przekroczenie karane jest wedle ustawy prawa karnego, stosownie do wartości rzeczy skradzionéj — niżéj lub wyżéj 5 złr. wynoszącéj — albo jako przestępstwo aresztem od tygodnia do sześciu miesięcy, albo jako zbrodnia ciężkiém więzieniem od 6 miesięcy aż do lat 5ciu. I kary zatém i wynagrodzenie objęte są nowém prawem: *wyliczanie* wszelako wszystkich szczegółowych wypadków przekroczenia, z oznaczeniem obok tego kary, jak żądał wnioskodawca, byłoby kazuistyką utrudniającą raczéj postępowanie, a niemogącą być nigdy dokładną. Dla tego też przepisy prawa muszą w takich razach poprzestać na oznaczeniu granic kary, pozostawiając uznaniu sędziego zastosowanie jéj do każdego szczegółowego wypadku. Komitet przeto nie sądził właściwém domagać się odstąpienia w téj mierze od ogólnych zasad prawodawstwa; a jakkolwiek z innych względów nastręczała się możliwość wprowadzenia niejakich ulepszeń w prawie polowém, uznał przecież za stosowne wstrzymać się z przedstawianiem uwag, dopóki to prawo w wykonanie wprowadzoném nie zostanie, i praktyka niedokładności jego nie wykaże.

W tém miejscu nadmienić winniśmy, iż, o ile wiadomo, w obwodach Galicji zachodniéj nigdzie to prawo dotąd w życie nie weszło: a w obwodzie Krakowskim włościanie, napół urzędowo zapytywani, nie wiele objawiali chęci ponoszenia kosztów na instytucją, któréj pożytek, z powodu mniéj doraźnéj exekucji, za wątpliwy poczytują. Jakie są powody wstrzymujące dotąd przeprowadzenie od roku już wydanego prawa — nie umié Komitet wyjaśnić. Że jednak usuniętém nie zostało, przekonywa zapytanie Wys. Namiestnictwa Galicyjskiego z dnia 31 października r. z. względem oznak zewnętrznych dla straży polowéj. Komitet w odpowiedzi swéj, zgodnie z opinią Komitetu Tow. Galicyjskiego, był zdania, aby blacha — z koroną i wytłoczonym nad nią napisem „Straż Polowa,“ a pod koroną nazwiskiem gminy do któréj należy — umieszczoną była na pasie rzemiennym od pałasza, jaki wedle rozporządzenia nowego prawa dla téjże straży jest przepisanym. Korzystając zaś z téj sposobności, nie zaniedbał Komitet nadmienić o potrzebie i powszechném życzeniu rychłego wprowadzenia w życie téj instytucji.

Wracając do wniosków Czł. Piaseckiego, stosownie do uchwały Ogólnego Zgromadzenia zaniósł Komitet do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przedstawienie względem spiesznego, o ile można, załatwienia sprawy służebnictw; łącząc z tém prośbę o pozostawienie nadal w Krakowie Komissji krajowéj do uregulowania tych służebnictw i archiwum mapp kadastralnych, tudzież Dyrekcji funduszu indemnizacyjnego dla całéj Galicji zachodniéj. Do pozostawienia powyższych urzędów w miejscu raczyło się Wys. Ministerstwo przychylić: celem zaś przyspieszenia sprawy służebnictw, uznano za stosowne — o ile nam wiadomo — przydzielenie do Komissji większéj liczby urzędników tak zwanych konceptowych. O ile ze sprawozdań korrespondentów sądzić można, stanowczych wyroków z urzędu mało gdzie dotąd otrzymano; Komissje zaś miejscowe w jednych powiatach czynności swe pokończyły, w innych wcale nie rozpoczęły, albo rozpoczęte wstrzymały. Czy zwinięcie tych Komissji i przydzielenie ich do urzędów obwodowych ukończenie téj czynności przyspieszy, czas pokaże. Komitet oczekiwać będzie w téj mierze doniesień i uwag korrespondentów, by w danym razie stan rzeczy i potrzeby kraju gdzie wypadnie przedstawić.

W przedmiocie procedury przy dewinkulowaniu obligacji indemnizacyjnych, z tytułu oktawy poddańczéj dotąd zatrzymanych, okazało się, iż wniosek p. Piaseckiego polegał jedynie na mylném zrozumieniu rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 31 grudnia 1859; jak to już obszernie wyłuszczoném zostało, dla pojaśnienia interesowanych, w Nrze 19 Tygodnika z r. z. Dla tego też Komitet nie znajdował powodu do czynienia w téj mierze jakichkolwiek przedstawień.

Żądanie, aby do akt notarjalnych dodawana była klauzula exekucyjna, równie jak kwestja ograniczenia możności wydawania wexlów do klassy handlującéj i przemysłowéj, — jako dotykające bezpośrednio prawodawstwa, zdawało się właściwiéj pozostawić do rozstrzygnięcia przyszłéj reprezentacji krajowéj.

Wniosek dalszy dotyczył stosunków służbowych; a w szczególności wyrażał życzenie, aby mogło być wydaném ogólne prawo, określające dobitnie wzajemne obowiązki pana i służącego. Ponieważ prawo podobne wydane zostało przed kilku laty dla Galicji zachodniéj, Komitet przeto nie znajdował powodu upraszania o no-

we: sądził raczéj, iż musiałby się ograniczyć na żądaniu ściślejszego przestrzegania przepisów lub wykazaniu niedostatków tego prawa; do czego wszakże zbywało mu zupełnie na faktach żądanie jego usprawiedliwiających.

Wniosek nareszcie wykazujący potrzebę ustanowienia na ten sam dzień tygodnia targów we wszystkich małych miasteczkach, dla zapobieżenia marnowaniu przez włościan czasu na kolejne ich zwiedzanie, zdawał się poniekąd odpowiadać potrzebie; bliższy jednak rozbiór jego przekonał, iż środek ten nie przedstawia tak dostatecznéj rękojmi zapobieżenia złemu, aby spodziewane korzyści przeważały wyniknąć ztąd mogące niedogodności. Ze względu zaś mianowicie, iż byłoby to często kroć ze szkodą handlu, a zawsze z uszczerbkiem nabytych praw właścicieli jednego lub drugiego miasteczka, Komitet uznał za stosowne kwestji téj nie poruszać.

Wniosek względem dolegliwości podatku od wyrobu wódki, na zeszłoroczném Zebraniu cofniętym został, z powodu, iż w tym względzie Komitet już był zaniósł świeżo stosowne do Wys. Rządu przedstawienie, skutkiem którego, jak wiadomo, do narad nad tym przedmiotem, z polecenia Ministerjum pod przewodnictwem Prezydenta krajowego odbytych, Czł. Komitetu *Baron Lariss* i czynny Czł. Tow. *Siegler v. Eberswald* zaproszeni zostali. Nadmienić winniśmy, iż oprócz tego pan Siegler wezwanym został w lutym r. z. do wzięcia udziału w konferencjach nad tym przedmiotem w Wiedniu pod przewodnictwem Ministerstwa Skarbu odbytych, na których mężowie zaufania ze wszystkich prowincji Monarchji zgromadzeni jednomyślnie prawie zgodzili się na następujące główne zasady: *a)* Wymiar podatku nie od zacieru, ale od rzeczywiście otrzymanego produktu; *b)* Opłata z dołu z 3miesięcznym kredytem; *c)* Zwrot całkowitego podatku przy wyprowadzaniu okowity za granicę, choćby ilość jéj nie przenosiła eimera, i usunięcie wielu dotychczas w téj mierze istniejących formalności. Jakkolwiek do zasad tych przychyliło się Ministerjum, a wątpliwość co do ścisłéj kontroli otrzymanego produktu usuniętą została zadawalniającemi próbami z przyrządem bardzo prostym i praktycznym, nie wiadomo nam aby gdziekolwiek dotąd od dawnego systemu podatkowania i kontroli odstąpiono. Nie mniéj przeto poczuwa się Komitet do publicznego uznania gorliwości p. Sieglera, z jaką na tych naradach popierał uznane pod tym względem potrzeby i życzenia kraju.

Stosownie do uchwały Ogólnego Zgromadzenia wyznaczył Komitet Komissją specjalną do zajęcia się — w porozumieniu z takąż Komissją Towarzystwa Lwowskiego — rozbiorem i przygotowaniem podania do Rządu: 1) jak urządzić najodpowiedniéj celowi instytucją ogierów rządowych; 2) jakie są środki przyjścia do krajowego zawodu dobrych koni użytkowych i roboczych; 3) w jaki sposób możnaby odpowiedniéj użyć premiów rządowych, dotychczas na nagrody podczas wyścigów obracanych. — Praca ta, wymagająca nie tylko wszechstronnego rozbioru kwestji, ale nadto koniecznych dat statystycznych, nader u nas trudnych do zebrania, jest dotąd jeszcze przedmiotem zajęcia Komissji.

W kwestji dotyczącéj uregulowania przepisów odnoszących się do polowania, przekazanéj przez zeszłoroczne Ogólne Zgromadzenie, Komitet zaniósł do Namiestnictwa krajowego podanie, w którém nadmieniwszy przedewszystkiém, iż w prawie z d. 7 marca 1849 r. i rozporządzeniu ministerjalném z d. 15 grudnia 1852 znaleźć można dostateczną rękojmją przeciw dowolności i nadużyciom na stan zwierzyny najszkodliwszy wpływ mającym, zwraca uwagę Rządu, iż w niektórych obwodach i gminach prawa te albo całkiem zastosowania nie znalazły, albo dowolnym ulegają tłomaczeniom, a w ogóle z przyzwoitą jednostajnością i rygorem nie są w całym kraju w życie wprowadzone; uprasza przeto aby wydane zostało urzędom powiatowym polecenie ścisłego praw tych przestrzegania.

Już przed dwoma laty przedłożył Komitet w swém sprawozdaniu powody dla jakich nie znajdował stosownem uprasząć o wydanie rozporządzenia przyznającego allewjacją podatkową w razie zniszczenia pożarem plonów już do stodół zwiezionych. Gdy mimo tego zapadła ponownie uchwała popierająca ten wniosek, nie wahał się Komitet życzeniu temu zadosyć uczynić.— Krajowa Dyrekcja Skarbowa, zawiadamiając o przedstawieniu téj prośby Ministerstwu finansów, zwracała uwagę Towarzystwa, iż w 6 obwodach zachodniéj Galicji, gdzie dotąd jeszcze podatek jest wymierzony na podstawie *prowizorycznego* kadastru, stosownie do najwyższego rozporządzenia z d. 7 lutego 1819 r. allewiacja w przypadku w mowie będącym jest przyznawaną; że zaś to nie ma miejsca w obwodzie Krakowskim, gdzie już stały kadaster został przeprowadzonym, polega na wyraźném w téj mierze rozporządzeniu N. Pana z d. 13 maja 1843 r. — Jakoż Ministerstwo finansów w odpowiedzi na powyższe podanie Komitetu oznajmiło, iż nie znaj-

duje powodu zarządzenia odmiany w tutejszym okręgu administracyjnym przepisów pod względem ulżenia podatków w razie uszkodzeń elementarnych.

Zgłoszenia się interesowanych, z użaleniem na trudności doznawane w zakupnie wody słonéj dla bydła, ze strony mianowicie niższych urzędników salinarnych, spowodowały Komitet do przedstawienia motywowanego o korzyściach, a częstokroć nawet koniecznéj potrzebie dodawania soli lub wody słonéj do karmy dla bydła, szczególniéj téż ze względów zdrowia, a przeto do wynurzenia życzenia, aby uciążliwe, dotychczas przy zakupnie wody słonéj wymagane formalności, usuniętemi być mogły, a stosowne polecenia dowolne postępowanie władz podrzędnych powstrzymały. — Jakkolwiek Komitet nie otrzymał dotąd w téj mierze odpowiedzi na drodze urzędowéj, powziął wszelako wiadomość dozwalającą mu pomyślnego oczekiwać skutku.

Na przedstawienie Komitetu jednocześnie z tutejszą Izbą handlową podane, bank narodowy skłonił się do pozostawienia nadal w Krakowie filji pożyczkowéj na papiery publiczne; na czém nie małéj liczbie obywateli krajowych wiele zależało.

Uczyniono również podanie o dogodniejszy kierunek dla posyłek pocztowych z Krakowa do Gorlic, jako téż o ustanowienie stacji pocztowéj w Czernichowie lub przynajmniéj w Liszkach, dla dogodności całéj zachodniéj części obwodu krakowskiego, a w pierwszym razie i powiśla Wadowickiego.

Szkoła rolnicza w Czernichowie była i w ubiegłym roku szczególnym przedmiotem gorliwego zajęcia się Komitetu, mianowicie téż niezmordowanéj troskliwości Prezesa. Osobne sprawozdanie przedłożone dziś będzie Szanownemu Zgromadzeniu o wewnętrznych stosunkach saméj szkoły. W tém miejscu wszelako widzi Komitet potrzebę przedstawienia okoliczności dotyczących funduszów i stanu szkoły majątkowego.

Przedewszystkiem wyznać nam przychodzi, że nadzieja w zeszłoroczném sprawozdaniu objawiona, iż w skutek podania w drodze łaski do N. Pana zaniesionego, skapitalizowany kanon na erbpachcie Czernichowskim od spadkobierców ś. p. Kadłubowskiego nabytym ciążący znacznie obniżonym zostanie, nie ziściła się: otrzymaliśmy owszem odmowną decyzją, gdyż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie uznało powodu do przychylnego téj sprawy poparcia. O tyle wszakże prośbę Towarzystwa uwzględniono, iż Ministerjum zezwoliło na odroczenie terminu spłaty pierwszéj z 20 letnich rat kapitału do d. 1 listopada r. b. z poleceniem zapłacenia procentu do téj pory przypadającego i procentów zaległych, w 6ciu równych ratach kwartalnych. — Natomiast sposobem tymczasowéj zaliczki udzielić raczyło Wysokie Namiestnictwo jednorazową na rzecz szkoły zapomogę w kwocie 5000 fl. w. a. z pozostałego funduszu na ochotników w r. 1859 w Galicji zachodniéj z dobrowolnych składek złożonego, z zastrzeżeniem, iż gdyby przyszła reprezentacja krajowa zaliczki téj nie zatwierdziła, zwróconą być ma z subsydjum zapewnionego szkole na lat 5 po 2100 fl. w. a. z funduszu krajowego. Ponieważ jednak subsydjum powyższe jest jedynym funduszem na opłatę nauczycieli, Komitet widział się spowodowanym zanieść w téj mierze uzasadnione przedstawienie, z prośbą, aby przynajmniéj w roku bieżącym, zanim ta kwestja stanowczo załatwioną nie zostanie, wypłata subsydjum tego wstrzymaną nie była. Komitet nie wątpi, iż słuszne jego żądanie należne zyska uwzględnienie.

Już w zeszłoroczném sprawozdaniu, przedstawiając stan majątkowy własności szkolnéj, nadmienił Komitet, iż do zapewnienia trwałego bytu téj instytucji, a mianowicie do zapłacenia reszty należytości za nabyte od Banku narodowego realności w Czernichowie, niedostawało dosyć jeszcze znacznéj sumy. Komitet miał nadzieję, iż część przynajmniéj téj potrzeby pokryć zdoła przez urządzenie w czasie zeszłorocznéj wystawy rolniczej loterji fantowéj, którаby nastręczyła mniéj zamożnym sposobność przyjścia w pomoc drobnemi datkami téj krajowéj instytucji. Gdy ten zamiar Komitetu nie mógł przyjść do skutku, a trudności przewidziane z braku funduszów zdawały się być nieuniknione, serdeczny objaw uczuć obywatelskich usunął je w jednéj chwili. W dniu 20 czerwca Członkowie Towarzystwa, zebrani licznie na uroczysty obchód otwarcia szkoły w Czernichowie, zaledwie powzięli o stanie rzeczy wiadomość, ofiarowali się jednomyślnie wnosić corocznie przez lat 5 dobrowolny na jéj potrzeby zasiłek, a prócz jednorazowych datków, ogólna summa podpisanéj przez nich corocznéj subwencji wyniosła summę 1521 fl. w. a. pokrywającą należne Bankowi narodowemu raty.—Tym sposobem, jak to poniżéj wykażemy, kupno majętności szkolnéj zupełnie załatwioném zostało.

Pragnąc zdać najściślejszą liczbę z całego dotychczasowego obrotu funduszów na rzecz szkoły Czernichowskiej, Prezes Towarzystwa podjął sam mozolną pracę szczegółowego przeprowadzenia rachunku przychodów i wydatków po koniec ubiegłego roku, sporządzenia inwentarza majątku szkoły, i ułożenia najdokładniejszéj informacji, objaśniającéj wszystkie stosunk

prawne i finansowe Czernichowa. Cenny ten materjał służyć będzie za dokładną skazówkę dalszego w téj sprawie postępowania.

Nie mogąc przedstawić Szanownemu Zgromadzeniu wszystkich szczegółów tego obszernego wypracowania, ograniczyć się musimy na podaniu ostatecznego rezultatu, stanowiącego bilans funduszów za czas upłyniony i budżet na przyszłość.

Przychody po dzień 31 grudnia 1860 wynosiły w ogóle z różnych źródeł	w. a. fl.	40,566. 75$\frac{1}{4}$
Rozchody	„	40,196. 76$\frac{3}{4}$

Na rok 1861 pozostaje: gotowizną w kassie . . . . . . fl. 369. 98$\frac{1}{2}$ w. a.
w obligacjach indemnizac. fl. 1550 m. k.
w obl. pożyczki narodowéj „ 320 „

Należy: z zapisów dobrowolnych dawniejszych raty na rok 1861 . . .	„	157. 50.
zaległe za „ 1859 . . .	„	84. —
„ „ „ 1860 . . .	„	425. 70.
z zapisów w czasie uroczystości otwarcia szkoły: datek jednorazowy .	„	100. —
należne jeszcze z r. 1860 . . .	„	310. —
zapewnione na r. 1861 . . .	„	1521. —
Z tychże zapisów na r. 1862 . . .	„	1521. —
„ „ „ „ 1863 . . .	„	1521. —
„ „ „ „ 1864 . . .	„	1521. —
Subwencja rządowa . . . na r. 1861 . . .	„	2100. —
„ „ . . . „ „ 1862 . . .	„	2100. —
„ „ . . . „ „ 1863 . . .	„	2100. —
„ „ . . . „ „ 1864 . .	„	2100. —
Ogół spodziewanych funduszów — w obligacjach fl. 1870 m. k. i	fl.	15,931. 18$\frac{1}{2}$ w. a.

Z tego trzeba zapłacić:

1) w r. 1861 trzy ostatnie raty zaległych procentów od kanonu z erbpachtu po fl. 677. 27 . . .	fl.	2031. 81.	
2) w r. 1862 i 63. reszta należytości bankowi . .	„	2600. —	
procenta od téjże . .	„	199. 50.	
3) w r. 1861. Reszta należytości za erbpacht . . .	„	184. 85$\frac{1}{2}$	
4) w r. 1861, 62, 63 i 64. Pensja dyrektora i nauczycieli szkoły przez 4 lata po 2050 fl.	„	8200	fl. 13,216. 16$\frac{1}{2}$ w. a.

Zbywa przeto od potrzeb w ciągu lat 4ch (do 1864) przewidzianych fl. 2715. 2 w. a.
w oblig. indemnizacyjnych „ 1550. — m. k.
„ pożycz. narod. „ 320. — „

z czego wypadnie zapłacić jeszcze stemple i należytość za intabulacją dotąd nie wymierzoną, która jednak nie może przenosić fl. 1200 w. a.

Funduszu zaś na spłatę skapitalizowanego kanonu z erbpachtu w ciągu lat 20tu, poczynając od 1go listopada 1861, dostarczą dochody z Czernichowa.

Co do fundacyji stypendjów ś. p. Maciąga, z funduszu przeznaczonego dla szkoły naszego Towarzystwa zrealizowaną dotąd część w kwocie fl. 7574 kr. 80 w. a. umieścił kurator fundacji p. Franciszek Smolka w akcjach kolei żelaznéj galicyjskiéj z wpłatą całkowitą. Nabył przeto 33 sztuk akcji za fl 7554.72, a pozostało w gotowiżnie fl. 20.8 w. a.

Z dochodu od tych akcji otrzymało Towarzystwo w d. 1 stycznia r. b. sumę złr. 564.53½, z czego 525 złr. na utrzymanie roczne 5ciu stypendystów w szkole Czernichowskiéj, którym Kurator udzielił stypendja na przedstawienie Komitetu, z pomiędzy zgłaszających się kandydatów w skutek rozpisanego tym celem konkursu.

Nadmienić tu wypada, iż oprócz kilku stypendjów prywatnych już dotąd istniejących, otrzymaliśmy doniesienie od korespondenta pow. Brzosteckiego, iż obywatele tego powiatu uchwalili utworzenie swym kosztem jednego stypendjum dla syna włościańskiego, a zamyślają o tém i w innych powiatach. Zamiarem jest również Komitetu utworzyć 4 stypendja z funduszów Towarzystwa dla celujących uczniów kończących szkoły udowe; względem czego przedłożony zostanie Zgromadzeniu wniosek na obecném zebraniu.

Winniśmy jeszcze nadmienić, iż stosownie do postanowienia statutu szkoły wybranym został na jéj Kuratora Vice-Preses Henryk hr. Wodzicki, inspektorami zaś Człon. Komitetu Józef Konopka i Ludwik Szumańczowski, którzy perjodycznie zwiedzają szkołę i czynności jéj nadzorują. Instrukcja określająca wewnętrzny porządek zakładu i rozkładu nauk, przez Komitet ułożona, zatwierdzoną została przez Wysokie Ministerjum Oświecenia publicznego; a p. Smolka przesłał Komitetowi akt urzędowy stanowiący w jakim porządku po jego śmierci przechodzi następstwo kuratorji stypendjów ś. p. Maciąga, w myśl aktu saméjże fundacji.

Jedną z ważnych czynności Komitetu w roku upłynionym było urządzenie Wystawy gopodarczéj w Krakowie. Sądzimy wszelako, iż byłoby zbyteczném wchodzić obecnie w szczegóły téj ze wszech miar świetnéj uroczystości, o któréj szczegółowe sprawozdanie zamieszczone było w swym czasie w Tygodniku, równie jak sprawozdanie komisji wyznaczonéj do próby z żniwiarką X. Podlaszeckiego, o któréj téż z tego powodu zamilczamy.

Co do stosunków naszych z innemi Towarzystwami, winniśmy przedewszystkiém nadmienić, iż stosownie do uchwały zeszłorocznego ogólnego Zgromadzenia, za porozumieniem się wzajemném z Komitetem Towarzystwa gosp. Galicyjskiego, celem utrzymywania stałych między obu stosunków, na Delegata naszego Towarzystwa przy Komitecie lwowskim uproszony został Vice-Prezes Tow. Kazimierz hr. Krasicki, nawzajem zaś Delegatem Tow. galicyjskiego przy Komitecie krakowskim mianowano Vice-Prezesa naszego Towarzystwa Henryka hr. Wodzickiego. Zresztą, jak zwykle, wysyłano wzajemne delegacje na walne zebrania. Jakoż Towarzystwo nasze reprezentowane było na ogólném Zgromadzeniu Towarz. gospod. galicyjskiego we Lwowie d. 23 czerwca r. z. przez Członków *Xawerego Urbańskiego* i *Mieczysława Darowskiego,* na posiedzeniach zaś 25 i następnych stycznia r. b. przez Czł. Komit. *Ludwika Szumańczowskiego* i *Adama Gorczyńskiego* tudzież czyn. Czł. *Władysława hr. Koziebrodzkiego;* na walném zebraniu Towarzystwa roln. w Królestwie Polskiém d. 15 czerwca r. z. przez Czł. honor. *Franciszka Wężyka* i czyn. Człon. *Juliusza Dembińskiego;* na posiedzeniach Tow. roln. wiedeńskiego d. 9 maja r. z. przez Człon. korespond. *Kazimierza hr. Lanckorońskiego* i *Wojciecha Fuchsa*, dnia zaś 15 stycznia r. b. przez tegoż p. *Fuchsa* i Człon. korespond. ks. *Karola Jabłonowskiego;* na Zgromadzeniach Towarz. ekonomicznego czeskiego w Pradze 17 maja r. z. i 13 stycznia r. b. przez Człon. korespond. *Franciszka Karlińskiego* i *Franc. Xaw. Assenbaum;* na posiedzeniach Tow. rol. morawsko-szląskiego w Brünie 27 grudnia r. z. przez Czł. koresp. *C. H. Weeber;* a Towarz. rolnicz. chorwacko-slawońskiego 26 kwietnia r. z. przez Człon. koresp. *Andrzeja Torkwato Berlic.*

Nawzajem na Wystawę naszą w czerwcu delegowało Tow. roln. w Królestwie Polskiém Członków swych *Kazimierza Skórkowskiego* i *Władysława Bielskiego.*

Na dzisiejszém posiedzeniu reprezentują:

Towarzystwo gospod. galicyjskie Człon. Towarz. *Alexander hr. Dzieduszycki* i *Jakób Wiktor.*

Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiém Czł. Komit. *Henryk hr. Potocki* i Człon. Tow. *Konstanty Górski* i *Stanisław hr. Zamojski.*

Towarzystwo rolnicze wiedeńskie *Ludwik Szumańczowski* i *Marcelli Jawornicki.*

Towarzystwa roln. czeskie, styryjskie i chorwacko-slawońskie *Marcelli Jawornicki.*

Towarzystwo roln. morawsko-szląskie prof. gimnaz. krak. *X. Eugeniusz Janotta.*

Nie odstępując od przyjętéj zasady niesienia gospodarstwu krajowemu wszelkiéj możebnéj pomocy praktycznéj, Bióro Towarzystwa pośredniczyło i w r. upłynionym, a z kolei ósmym, w sprzedaży i zakupnie nasion gospodarskich krajowych i zagranicznych wszelkiego rodzaju, mianowicie zaś roślin pastewnych, równie jak nawozów pomocniczych.

Obraz téj czynności w ubiegłym r. 1860, wykazujący szczegółowo ilość i cenę rozprzedanych nasion, przekonywa, iż pośrednictwo Komitetu w téj mierze nie przestaje być dla gospodarzy naszych pożądaném: zestawienie zaś porównawcze z latami poprzedniemi, znaczny wzrost summy ogólnéj obrotu w r. z. wykazuje.

W roku 1860 rozprzedano nasion produkcji krajowéj.

	korcy	garncy	kwart	Złr. w. a.	centów.
1. Buraki czerwone	—	15	—	12	—
2. „ żółte	—	29	—	23	20
3. „ mięszane	9	29	–	253	60
4. Koniczyna biała	5	10	—	458	—
5. Koniczyna czerwona	4	—	—	127	39
6. Kostrzewa czerwona	—	8	—	4	—
7. „ łąkowa	4	8	—	68	—
8. „ owcza	3	24	—	90	—
9. Mięszanka Nr. I.	7	13	—	59	25
10. „ Nr. II.	4	24	—	47	50½
11. „ Nr. III.	6	1	—	84	43¾
12. „ Nr. IV.	3	14	—	61	87½
13. „ Nr. V.	6	24	—	162	—
14. Miodowa trawa	14	12	—	100	62½
15. Mietlica pospolita	—	21	—	42	—
16. Manna z moczar	—	5	—	5	—
17. Mohar	—	18	–	9	—
18. Lisi ogon łąkowy	1	8	—	40	—
19. Owies angielski	6	—	—	30	—
20. Proso białe	1	—	—	10	—
21. Psia trawa kupkowa	4	13	—	102	—
22. Rajgras francuski	18	4	—	302	—
23. Stokłosa Kletecka	3	7	—	32	18¾
24. „ miękka	—	26	—	13	—
25. Sporek	2	8	—	32	—
26. Brzanka czyli trawa Tymoteusza	24	27	–	750	81
27. Tomka wonna	—	2⅛	—	4	25
Razem	134	30	½	2924	13

Sprowadzono z zagranicy i rozprzedano.	korcy	garncy	kwart	Złr. w. a.	Centów
1. Kukurudza ameryk. (koński ząb)	3	23	2	119	65
2. Buraki pastewne czerwone i żółte	8	28	—	284	—
3. Lucerna francuzka	2	26	–	360	—
4. Rajgras angielski	9	4	—	233	60
Razem	24	17	2	997	25
W ogóle rozprzedano nasion w roku 1860.					
a) Krajowych	134	30	½	2924	13
b) Zagranicznych	24	17	2	997	25
Razem	159	15	2½	3921	38

Sprowadzono nadto nasion z zagranicy na wyłączny rachunek zamówień poczynionych przez Członków Towarz. w roku 1860.

Na wagę:	Ziarn	Cent.	Funt.	Łut.	Złr.	Centów
1. Buraki pastewne olbrzymie Pohla	—	—	4	—	4	16
2. Buraki pastewne wielkie czerwone	—	—	6	—	3	12
3. Esparcetta	—	—	70	—	6	92
4. Koniczyna szwedzka (Trifolium hybridum)	—	—	70	—	76	97⅔
5. Koniczyna czerwona brabancka	—	1	50	—	38	5
6. Kukurudza amerykańska (koński ząb)	—	7	50	—	111	96⅓
7. Lucerna francuzka	—	1	66	—	93	33
8. Lisi ogon (alopecurus pratensis)	—	—	25	—	12	58
9. Łubin żółty	—	6	17	—	43	13⅔
10. Marchew pastewna długa czerwona (Altringham)	—	—	7	16	8	11
11. Mięszanka na gazony	—	—	20	—	14	52⅔
12. Mietlica wązka (Agrostis stolonifera)	—	—	5	—	1	41
13. Rajgras angielski	—	10	70	—	177	66
14. Rzepa pastewna olbrzymia	—	–	5	—	5	94
15. Rzepak letni	—	—	75	—	12	24⅔
16. Turnips szkocki	—	—	50	-	52	37
17. Trawa wiechowa łąkowa	—	—	35	—	21	5
18. Trawa miodowa	—	—	50	—	12	15
19. Turnips angielski	—	—	12	—	13	61
20. Żarnowiec miotłowy (spartium scoparum)	—	—	10	—	8	61⅓
do przeniesienia		31	97	16	717	92⅓

	Ziarn	Cent.	Funt.	Łutów	Zlr.	Centów
z przeniesienia . .	—	31	97	16	717	$92\frac{1}{3}$
Ogrodowizny.						
21. Buraki ćwikłowe	—	—	1	16	2	$3\frac{67}{69}$
22. Cebula żółta holenderska	—	—	3	—	4	$67\frac{63}{69}$
23. Endynia	—	—	—	1	—	$7\frac{10}{69}$
24. Groch tyczkowy	—	—	1	—	—	$58\frac{1}{3}$
25. Groch piechotny karłowy	—	—	1	—	—	43
26. Kapusta zimowa centnarowa ulmska	—	—	—	7	—	$31\frac{37}{69}$
27. Kapusta erfurcka wielka .	—	—	—	6	1	$32\frac{60}{69}$
28. Kalafiory cypryjs. wczesne	—	—	—	2	1	$22\frac{20}{69}$
29. Kalarepa wiedeńska biała	—	—	—	2	—	$28\frac{20}{69}$
30. Kalarepa wiedeńs. niebieska	—	—	—	1	—	$13\frac{10}{69}$
31. Kalarepa późna biała . .	—	—	—	1	—	$7\frac{10}{69}$
32. Kalarepa późna niebieska	—	—	—	1	—	$7\frac{10}{69}$
33. Majeran	—	—	—	1	—	$7\frac{10}{69}$
34. Ogórki długie zielone . .	—	—	—	2	—	45
35. Ogórki zielone średnie erfurckie	—	—	—	2	—	$20\frac{20}{69}$
36. Pietruszka	—	—	—	24	—	$67\frac{33}{69}$
37. Pory grube erfurckie . .	—	—	—	1	—	$7\frac{10}{69}$
38. Rzadkiew okrągła erfurcka	—	—	—	1	—	11
39. Rzadkiew wczesna wiedeńska, żółta	—	—	—	1	—	11
40. Rzadkiew różowa letnia, chińska	—	—	—	1	—	$7\frac{10}{69}$
41. Rzadkiew zimowa szara .	—	—	—	2	—	$11\frac{20}{69}$
42. Rzepa (Turnips)	—	—	—	16	—	$54\frac{22}{69}$
43. Sałata zimowa głowiasta	—	—	—	3	—	$38\frac{56}{69}$
44. Sałata zwyczajna mała .	—	—	—	1	—	$10\frac{10}{69}$
45. Selery holenderskie . . .	—	—	—	1	—	$15\frac{1}{3}$
46. Soczewica (Algerobas) . .	—	—	14	—	10	$23\frac{1}{3}$
do przeniesienia . .	—	32	20	13	742	$44\frac{38}{69}$

	Ziarn	Cent.	Funt.	Łutów	Zlr.	Centów
z przeniesienia . .	—	32	20	13	742	$44\frac{38}{69}$
47. Szpinak sabaudzki . . .	—	—	—	8	—	$24\frac{31}{69}$
48. Ziemniaki cebulowe saskie	—	49	69	—	186	$49\frac{1}{3}$
Nasiona leśne.						
49. Nasienie brzozowe . .	—	1	69	—	186	$49\frac{1}{3}$
50. Nasienie grabowe . . .	—	—	6	—	1	65
51. Nasienie modrzewia . . .	—	—	50	—	35	$16\frac{1}{3}$
52. Nasienie olszowe	—	—	20	—	11	$49\frac{2}{3}$
53. Nasienie sosnowe	—	1	—	—	143	66
Kwiaty.						
54. Astry różowe z białém .	100	—	—		—	12
55. „ karminowe	100	—	—	—	—	12
56. „ karmazynowe . .	100	—	—	—	—	9
57. „ białe z fioletowém	100	—	—	—	—	9
58. „ lilia	100	—	—	—	—	12
59. „ niebieskie z białém	100	—	—	—	—	12
60. „ białe	100	—	—	—	—	12
61. „ całe różowe . . .	100	—	—	—	—	12
62. Lewkonie letnie 36 gatun. po sto ziarn	3600	—	—	—	2	48
63. Rezeda wonna	—	—	—	1	—	10
64. Rezeda drzewna (Reseda arborea)	—	—	—	1	—	10
Razem . . .	4400	85	34	23	1311	$22\frac{2}{3}$
Nawozy:						
65. Guano peruwiańskie . .	—	55	22	—	601	$61\frac{2}{3}$
Razem . . .	—	55	22	—	601	$61\frac{2}{3}$

Wykaz porównawczy rozprzedaży nasion przez pośrednictwo Komitetu.

w roku	Krajowych					Zagranicznych										Ogółem										
	korcy	garncy	kwart	Wartość Złr.	Wartość kr.	korcy	garncy	kwart	sortim.	ziarn	centn.	funtów	łutów	Wartość Złr.	Wartość kr.	korcy	garncy	kwart	sortim.	ziarn.	centn.	funtów	łutów	Wartość Złr.	Wartość kr.	
1853	50	20	1	1030	24	5	23	2	—	—	—	—	—	241	30	56	11	3	—	—	—	—	—	1271	54	moneta konwen.
1854	59	9	1	1585	15	2	7	3	—	—	1	15	—	140	—	51	17	2	—	—	1	15	—	2725	15	
1855	85	8	1	3368	22	21	11	3	—	—	3	3	—	733	28	106	20	—	—	—	3	3	—	4101	50	
1856	55	28	3	1667	$5\frac{1}{2}$	89	12	1	—	—	19	74	—	2157	$19\frac{1}{2}$	145	9	—	—	—	19	74	—	3824	25	
1857	100	28	2	2295	4	26	20	2	9	608	15	54	$14\frac{7}{8}$	986	11	127	17	—	9	608	15	54	$14\frac{7}{8}$	3281	15	
1858	138	19	2	2870	26	16	1	3	3	—	25	2	25	1311	$40\frac{2}{5}\frac{3}{9}$	154	21	1	3	—	25	2	25	4182	$6\frac{2}{5}\frac{3}{6}$	
1859	108	12	—	2658	$6\frac{1}{4}$	18	27	2	60	—	22	79	25	1430	$8\frac{1}{7}\frac{9}{2}$	127	7	2	60	—	22	79	25	4088	$14\frac{3}{7}\frac{7}{2}$	w. austr.
1860	134	30	$\frac{1}{2}$	2924	13	24	17	2	—	4400	85	34	23	2308	$4\frac{2}{3}$	159	15	$2\frac{1}{2}$	—	4400	85	34	23	5232	$60\frac{2}{3}$	

W składzie wewnętrznym Towarzystwa następujące zaszły zmiany:

Nowo przybyli Członkowie:

Na Członków honorowych zaproszeni:

Alexander Ostrowski, Vice-Prezes Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiém.
Fryderyk Vukassovich c. k. Radca nadworny, Naczelnik Obwodu krakowskiego.

Na Członka Korrespondenta przybrany:

Stalmach, Redaktor Gwiazdki Cieszyńskiéj.

Na Członków czynnych:

Z Obwodu Bocheńskiego:

Białobrzeski Stanisław, wł. Sieprawia.
Bobrowski Władysław, wł. Woli Nieszkowskiéj.
Dunikowski Wincenty, wł. Okocima.
Dr. Grabczyński Wojciech, wł. Cerekwi.
X. Harbut Jan, prob. w Sieprawiu.
Jarocki Marcin, wł. Wrzępi.
Jastrzębski Emil, wł. Łyséj-góry.
Jordan z Zakliczyna Ignacy, wł. Janowic.
Krasuski Antoni, wł. Druszkowa i Piasków.
X. Leśny Józef, prob. w Dembnie.
Marynowski Tomasz, dzierz. Buczyny.
Br. Przychocki Franciszek, wł. Bilczyc.
Szujski Józef, wł. Kurdwanowa.
X. Ujejski Paweł, prob. w Zaborowie.
X. Wieczorek Maciej, prob. w Wróblowicach.

Z Obwodu Jasielskiego:

Bielański Władysław, wł. Łajsc.
Bochniewicz Józef, wł. części Błaszkowy.
X. Buchwald Felix, prob. w Dobrzechowie.
Darowski Bolesław, wł. Turzy.
X. Dittrich Antoni, prob. w Korczynie.
Dobrzyński Jan, wł. Jodłowy.
Gorajski August, wł. Moderówki.
Br. Gostkowski Floryan, wł. Bączali-dolnéj.
Gostwicki Władysław, wł. Niewodny.
Hajdukiewicz Kajetan, Dr. praw w Kobylance.
Jabłoński Ludwik, dzierż. Baryczki.
Jaworski Antoni, dzierż. Załawia.
Kaczkowski Władysław, dzierż. Kalembiny.
Kiernicki Konstanty, wł. Frysztaka.
X. Kopestyński Franciszek, prob. w Frysztaku.
X. Kopystyński Jan, prob. w Ropie.
Krzystkiewicz Ludwik, wł. Nienaszowa.
Krzyszkowski Wincenty, dzierż. Wiśniowy.
X. Kwiatkiewicz, Fran. prob. w Kołaczycach.
Lewandowski Norbert, wł. Grabanina.
Miazga Alexander, wł. części Czermna.
Muchowicz Ignacy, wł. nieruch. w Gorlicach.
Niesiołowski Emil, dzierż. części Błaszkowy.
Niewiarowski Henryk, dzierż. Marjampola.
X. Olszewski Franciszek, wikary w Kobylance.
Olszewski Leon, wł. Sietnicy.
Palch Antoni, dzierż. Brzostku.
Pawłowki Leopold, wł. Dąbrówki.
Pełczyński Antoni, dzierż. Żmigrodu.
Peszyński Tytus, wł. Kobylan.
Pieniążek Józef, wł. nieruch. w Gorlicach.
Rogawski Kwiryn, wł. Olszyn.
Rogawski Walery, aptekarz w Gorlicach.
Romer Henryk, wł. Bieździedzy.
X. Solecki Michał, prob. w Niewodny.
X. Starakiewicz Waleryan, prob. w Nienaszowie.
Stojowski Bolesław, wł. Chlebny.
Stojowski Jan Kanty, wł. Potoka.
Szczepanowski Stanisław, wł. Lipnicy-dolnéj.
Tarnawski Piotr, wł. Kozłówka.
X. Ujejski Jędrzej, prob. w Krościenku.
Wasilewski Teofil, wł. Markuszowy.
Wilusz Władysław, wł. części Błaszkowy.
Wojnarowski Franciszek, wł. Zarnowy.
Wroński Bartłomiej, Dr. medycyny w Gorlicach.
Załęski Stanisław, wł. Bystry.
Zaręba Alexander, wł. Grudny-górnéj.
Zwoliński Leon, wł. Kobyla.
X. Żabicki Marcelli, prob. w Szymbarku.

Z Obwodu Kołomyjskiego.

Hr. Dzieduszycki Mieczysław, wł. Korniowa.

Z Obwodu Krakowskiego.

Chrzanowski Leon, współ-redaktor dziennika „Czas".
Dembiński Karol, w Krakowie.
Gawroński Sobiesław, wł. Bolenia.
Gołębierski Ferdynand, wł. Bolechowic.
Haller Henryk, wł. realności w Krakowie.
X. Hirszberg Alojzy, prob. w Czulicach.
X. Księżarski Henryk, prob. w Modlnicy.
Kunachowicz Józef, dzierż. Wróżenic.
Lipczyński Ignacy, wł. Karniowa.
Łempicki Ludwik, wł. realności w Krakowie.
Hr. Łoś Adam, wł. Czajenczyc w Królestwie Polskiém.
Mierzyński Wincenty, inżynier cywilny w Krakowie.
Milieski Alfred, wł. Piekar.
Dr. Piotrowski Gustaw, prof. Uniwer. Jagiellońs.
X. Tupy Eugeniusz, prob. w Zwierzyńcu.
X. Wińczowski Paweł, prob. w Górce-Kościelnickiéj.
Zaleski Stanisław. wł. Węgrzec.

20

Z Obwodu Przemyślskiego.

Borowski Maciej, wł. Hurka.
Pawlikowski Mieczysław, wł. Medyki.

Z Obwodu Rzeszowskiego.

Chrystiani Kronwald Teodor, wł. Trzciany.
X. Cybulski Wincenty, prob. w Staromieściu.
Dolański Felix, wł. Grębowa.
Br. Horoch Eustachy, wł. Chwałowic.
Br. Horoch Kalixt, wł. Wrzaw.
Jawornicki Felix, wł. Hussowa.
Jędrzejowicz Edward, wł. Dylągówki.
Jędrzejowicz Władysław, wł. Hyżnego.
X. Iliński Franciszek, prob. w Rzeszowie.
Rogaliński Mieczysław, w Sędziszowie.
Rylski Adolf, dzierż. Stobierny.
Straszewski Ryszard, wł. Lutoryża.
Szymanowski Maurycy, wł. Słociny.

Z Obwodu Sandeckiego.

Radomyski Stanisław, wł. Łukawicy.
Skarszewski Żuk Władysław, wł. Łyczany.
Stadnicki Fortunat, wł. Białowody.
Uznański Adam, wł. Szaflar.
X. Twardowski Jan, prob. w Krościenku.
Wojcikowski Felix, wł. Dąbrówki.
Wyszkowski Wincenty, dzierż. Brzeżny.
Zieliński Apolinary, wł. Krasnego.
Zieliński Eugeniusz, wł. Klęczan.

Z Obwodu Sanockiego.

Hr. Komorowski Adam Wojciech, wł. Żarnowca.
Trzecieski Zbigniew, wł. Dynowa.

Z Obwodu Stryjskiego.

Hr. Dzieduszycki Alexander, wł. Izydorówki.

Z Obwodu Tarnopolskiego.

Hr. Baworowski Włodzimierz, wł. Strussowa.

Z Obwodu Tarnowskiego.

Bobrownicki Mieczysław, wł. Jaworza.
Grabczyński Piotr, wł. Mokrzca.
Gawroński Mieczysław, wł. Słupca.
Hr. Jabłonowski Kazimierz, wł. Luszowic.
Dr. Jarocki Felix, adwok. przy sąd. kraj. w Tarnowie.
Jordan Jędrzej, wł. Kłyża.
Dr. Kaczkowski Kar. adw. przy sąd. kraj. w Tarnowie.
Dr. Kański Mikołaj, adw. przy sąd. kraj. w Tarnowie.
Kisielewski Seweryn, wł. Słupca.
Br. Konopka Stanisław, wł. Nagoszyna.
X. Król, dziekan kapituły katedr. tarnowskiéj.
X. Lgocki Alexander, prob. w Otwinowie.
Hr. Romer Władysław, wł. Dąbia.
Hr. Rumerskirch Karol, wł. Jonin.
Ks. Sanguszko Roman, w Gumniskach.
Hr. Starzeński Kazimierz, wł. Góry-ropczyckiéj.
Dr. Stojałowski Józef, adw. przy sąd. kraj. w Tarnowie.
Toczyski Wacław, wł. Rydzowa.
Trzecieski Ignacy, dzierż. Woli-mieleckiej.
Waguza Stanisław, adw. przy sąd. kraj. w Tarnowie.

Z Obwodu Wadowickiego.

X. Ciesielski Franciszek, prob. w Suchy.
Celiński Józef, dzierż. Jugowic.
Czajkowski Franciszek, dzierż. Podolan.
Filek Jędrzej, w Barwałdzie średnim.
X. Gruczyński Wawrzyniec, prob. w Marcyporębie.
Günther Edward, wł. Faćmiecha.
X. Makuch Jan, prob. w Mogilanach.
Maszewski Anatol, wł. Smolic.
Miszewski Kazimierz, rządca dóbr Radziszowa.
X. Pleszowski Jędrzej, prob. w Bielanach.
Sławiński Przecław, wł. Wiktorówki.
X. Wydro Antoni, prob. w Pobiedrze.
Znamięcki Franciszek, wł. Zębrzyc.

Z Obwodu Żółkiewskiego.

Hr. Komorowski Franciszek, wł. Łuczyc.

Przemianowany:

Czł. korresp. Wydrychiewicz Kazim. na Członka czynnego.

Ogółem przybyło Członków

Honorowych	2
Korrespondent	1
Czynnych	145

Ubyli z Towarzystwa.

Przez wystąpienie:

Członkowie czynni:

Jabłonowski Alojzy.
Scheidlin Jan.

Przez śmierć:

Członek korespondent:

Ludwik Vilmorin w Paryżu.

Członkowie czynni:

Dr. Bierkowski Ludwik.
Dr. Domański Wawrzyniec.
Dunin Tytus.
X. Iliński Franciszek.
Karbowniczek Józef.
Nitsche Karol.
Potworowski Gustaw.

Ruśniak Jan.
Starowiejski Jakób.
Wielgus Maciej.
Hr. Wielopolski Jan.

Przez przemianowanie na członka czynnego:

Czł. koresp. Wydrychiewicz Kazimierz.

Ogółem ubyło Członków:

Korespondentów . . . , ... 2.
Czynnych . . . . 13.

Obecnie więc liczy Towarzystwo:

Członków honorowych . . . . 23.
„ korespondentów . . . . 45.
„ czynnych . . . . 509.

ZBIORY TOWARZYSTWA

pomnożyły się następnie:

Do Biblioteki przybyło

Z DARÓW:

a) Pisma perjodyczne:

C. k. Towarzystwo rolnicze w Wiedniu.

Allgemeine land- und forstwirthschaftliche Zeitung. Herausgegeben von der k. k. Landw. Gesellsschaft in Wien.

C. k. Towarzystwo patriot.- ekonomiczne czeskie.

Centrallblatt für die gesammte Landescultur.
Wochenblatt für Land- Forst- und Hauswirthschaft.
Verhandlungen und Mittheilungen der patriotisch-ökonomischen Gesellschaft in Böhmen.
Hospodarske-Nowiny.

C. k. Towarzystwo Morawsko - Szląskie w Brünie.

Mittheilungen der k. k. Mährisch-schlesischen Gesellschaft zur Böferderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde.

C.k. Towarzystwo gospodarskie kroacko-słowiańskie w Zagrzebiu.

Tygodniowy dziennik: Gospodarske Nowine.

Komitet rolniczy dla Unterfranken i Aschafenburga,

wydawane przez siebie pismo tygodniowe w Würzburgu: Gemeinnützige Wochenschrift.

Gazeta Lwowska z dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym **od Redakcji.**

Redakcjom powyższych pism jako też Towarzystwom wyżéj wspomnionym, niemniéj w kraju istniejącym, t. j. gospod. Galicyjskiemu, Bukowińskiemu, Leśnemu Galicji Zachodniéj, Naukowemu Krakowskiemu, Instytutowi Narodowemu Imienia Ossolińskich we Lwowie, Towarzystwu rolniczemu w Królestwie Polskiém, przesyła Komitet bezpłatnie Tygodnik naszego Towarzystwa.

Otrzymaliśmy oprócz tego w darze:

Od Członka korrespond. Towarzystwa **Alexandra Połujańskiego,** komis. leśnego przy Komissji Rząd. Przychodów i Skarbu w Król. Polskiém:

Gazetę rolniczą wychodzącą przy Gazecie Codziennéj w Warszawie z r. 1860.

Korrespondenta handlowo-przemysłowo-rolniczego, wychodzącego przy Gazecie Warszawskiej z r. 1860.

Członek koresp. Towarzystwa **Adam Mieczyński,** wł. dóbr Pepłowa w król. Pols. Redaktor Gazety rolniczéj w Warszawie, nadesłał:

Gazetę rolniczą wychodzącą przy Gazecie Codziennéj w Warszawie z r. 1860.

b) Książki:

Wysokie c. k. Ministerjum spraw Wewnętrznych nadesłało:

Der Leinbau und die Flachsbereitung etc. v. Wilhelm Janig, Prag 1860.

Niederösterreichs Eichenrinden als Mittel zur Vervollkomnung der vaterländischen Gärberei und für Erhöhung des Reinertrags der Wälder. Dargestellt über Aufforderung der k. k. Landwirthschaft in Wien von Joseph Wessely General-Domainen-Inspector 1860.

Towarzystwo austryacko - szląskie jedwabnicze w Opawie nadesłało swoje sprawozdanie:

Jahres- Bericht erster des österreichisch-schlesischen Seidenbau-Vereins 1859. Troppau.

Towarzystwo rolnicze kroacko-słowiańskie:

Pravila Hervatsko-slavońskoga gospodarskoga Druztva 1860.

Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiém.

Rocznik gospodarstwa krajowego za r. 1859. Zeszyty 10-12, czyli Tom 37.

Za rok 1860. Zeszyt 1-12 czyli Tomy 38, 39, 40, 41.

Obraz czynności Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiém. Rok III. Warszawa 1860 r.

Rady dla prowadzących Ochrony, przez p. Marją Carpantier, dzieło uwieńczone przez akademją francuzką; tłomaczenie z francuzkiego wydał T. Kżę L. Warszawa 1860.

Prawo o udzielaniu pożyczki Towarzystwa kredytowego ziemskiego w listach zastawnych. Warszawa 1860.

Katalog trzeciej Wystawy rolniczéj Królestwa Polskiego odbytéj w Lublinie 1860 r.

Rady dla Rolników przez J. E. Dezeimeris. Warszawa 1848.

Trojeść Syryjska (asclepias syriaca) roślina włókno dająca. O jéj uprawie u nas i użyciu w rękodzielniach napisał Dr. M. G. Żytomierz. 1860.

O odchodach ludzkich.

O szarańczy i sposobach jéj wygubienia, napisał Gustaw Belke, Czł. towarzystw uczonych, z przypisami Edmunda Mariana Galli. Żytomierz 1860.

Sztuczne zarybianie sadzawek, stawów, jezior i małych rzek. Rzecz zebrana z rozmaitych ogłoszeń, wypróbowanych doświadczeń, szczególniéj przez p. p. Coste, Millet, Quatrefages, Ditrem i Berthot. Żytomierz 1860.

C. k. Towarzystwo gospodarskie Galicyjskie.

Rozpraw swoich Tom XXV (1860)
Tom XXVI (1860)
Tom XXVII (1860)

Rzut oka na sprawy Towarzystwa gosp.-galicyjskiego Lwów 1860.

Trzy Odezwy Obywateli kraju do Komitetu Towarzystwa gospod-galicyjskiego. Lwów 1860.

List do Hipolita Stupnickiego redaktora „Przeglądu powszechnego“ z powodu artykułu wstępnego Przeglądu Nr. 39 z 16 maja r. b. przez Franciszka Torosiewicza. Lwów 1860.

Porządek czynności c. k. Towarzystwa Gospodarskiego galicyjskiego. Lwów 1860.

Księgosusz, czyli Zaraza bydlęca (Löserdürre, Rinderpest) oraz kuracja tego homeopatyczna, tak zaradcza jak i stanowcza. Lwów 1859.

Zakład narodowy Imienia Ossolińskich we Lwowie przez swego Kuratora J. W. Maurycego Hr. Dzieduszyckiego c. k. Radcę Namiest. i Podkomorzego, nadesłał w dalszym ciągu:

Sprawozdanie z czynności Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich za rok 1860 przez Maurycego Hr. Dzieduszyckiego, zastępcę kuratora Zakładu, Lwów 1860.

Rada zawiadowcza Towarzystwa kolei Galicyjskiéj J. C. W. Karola Ludwika.

Protokoll über die Verhandlungen der II ordentlichen General-Versammlung der Actionäre der k. k. priv. galizischen Carl-Ludwig-Bahn, abgehalten in Wien am 2ten Maj 1860.

Dyrekcja Towarzystwa Galicyjskiego Kassy Oszczędności we Lwowie.

Zamknięcie rachunku galicyjskiéj Kassy oszczędności w szesnastym roku istnienia 1859, wraz z wyjątkiem z Sprawozdania Dyrekcji odczytanego Towarzystwu galicyjskiemu Kassy oszczędności zebranemu we Lwowie na ogólném zgromadzeniu roczném d. 3 marca 1860 r. i t. d.

Izba handlowo-przemysłowa w Krak.

Tafeln zur Statistik des Grossherzogthums Krakau und der westlichen Kreise Galiziens aus den Jahren 1854, 1855, 1856 und 1857. zum Theile auch aus späterer Periode. Zusammengestellt und herausgegeben von der Krakauer Handels- und Gewerbkammer. Krakau 1859.

Komitet założycieli Towarzystwa Ogniowego w Krakowie.

Projekt Statutu dla Galicyjskiego Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od szkód ogniowych. Kraków 1860.

Statut Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie.

C. k. Towarzystwo naukowe krakowskie.

Rocznik c. k. Towarzystwa naukowego Krakowskiego Tom IV (ogóln. Zbioru XXVII). Kraków 1860.

Opisanie roślin dwulistniowych lekarskich i przemysłowych przez Ignacego Rafała Czerwiakowskiego Dr. Medycyny, prof. Botaniki przy Uniwersytecie Jagiellońskim.—Część V. Kraków 1860.

Członek Honorowy Towarzystwa **Wincenty Darowski** ofiarował napisany przez niego Katechizm rolniczy dla młodzieży wiejskiéj, Kraków 1860.

Redakcja Dziennika „Czas“ w Krakowie złożyła:

Concours général et national d'Agriculture de 1860.— Catalogue des animaux, machines, instruments et produits exposés. Paris 1860.

Członek korrespondent naszego Towarzystwa **Adam Mieczyński**:

Nauka uprawy łąk— przetłumaczył z niemieckiego podług Friesa i uzupełnił podług innych autorów niemieckich i francuzkich Leon Kąkolewski —Warszawa 1860.

O roli, jéj uprawie i pielęgnowaniu roślin gospodarskich, do użycia po szkołach powiatowych w wydziale uniwersytetu Wileńskiego przez Michała Oczapowskiego, Wilno 1825.

Dobry pszczolarz czyli wykład zasad wyrozumowanego postępowania z pszczołami, zalecany przez Piotra Prokopowicza, opracował Adam Mieczyński. Warszawa 1860.

Gospodarstwo wiejskie w listach popularnych skreślone przez H. K. Schneidera (przekład z niemieckiego) Części II. Warszawa 1860.

Allgemeine Landwirthschaftliche-Zeitung auf das Jahr 1832 herausgegeben von F. A. Rüder. Halle.

Członek korespondent **Alexander Połujański**, komisarz leśny przy Komisji Rząd. Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego.

Wykład popularny nauki gospodarowania w lasach. Warszawa 1860.

Rocznik leśniczy; dzieło zbiorowe Rok I. Warszawa 1861.

Członek korespond. **Mieczysław Darowski** likwidator Towarzystwa ogniowego wiedeńskiego we Lwowie.

Grundbestimmungen für das Hypothekar-Credits-Abtheilung der priv. österr. Nationalbank (zweite Auflage Wien) 1858.

Vindobona, Gesellschaft für Hypotheken-Versicherungen. Wien.

Über Fortschritte der Leinen-Industrie in Oesterreich. In der monatlichen Versammlung des niederösterr. Gewerbs-Vereins am 5 November 1855 vorgetragen von J. Reuter, Wien.

Bericht über Flachs- und Hanfcultur und Industrie in Oesterreich. Wien 1859.

Członek korespondent **Dr. Franciszek Xaw. Hlubek**, c. k. radca, prof. Johanneum w Gratzu i sekr. Tow. roln. Styryjskiego:

Ein treues Bild des Herzogthumes Steiermark, als Denkmal dankbarer Erinnerung an Weiland Se kaiserliche Hochheit den durchlauchtigsten Erzherzog Johann, herausgegeben von der k. k. Steiermärkischen Landwirthschafts-Gesellschaft durch ihren Sekretär Dr. F. X. Hlubek, Gratz 1860.

Członek korespondent **Henryk Weber**, sekretarz c.k. Towarzystwa morawsko-szląskiego w Bernie i inspektor lasów, wydawane przez siebie:

Verhandlungen der Forst-Section für Mähren und Schlesien z r. 1859. Zeszyt 2, 3, 4. (Ogólnego zbioru 36, 37, 38.)

Człon. korespondent **Józef Lompa** zamieszkały w Woźnikach w Szląsku górnym, nadesłał:

Beschreibung des botanischen Gartens der königlichen Universität in Breslau, v. H. R. Göppert Dr. Med. etc. Breslau 1830.

Practisches Lehrbuch der Obstbaumzucht im freien Lande, oder gründliche und populäre Anleitung zur zweckmässigsten Cultur etc. von H. Rohlender. Ober-Glogau 1850.

Geschichtliche Nachrichten über das alterthümliche Marienbild der heil. Jungfrau Maria, welches Vladislaus Herzog von Oppeln auf dem Klosterberg bei Czenstochau im Jahre 1362 aufgestellt hat. Warschau 1860.

Człon. Tow. **Stanisław Konstanty Pietruski** wł. dóbr Podhorodce w obw. Stryjskim; własne dzieło: Historya naturalna i hodowla ptaków zabawnych i użytecznych, czyli dokładne opisanie wszystkich śpiewających, naśladujących mowę ludzką, pięknie ubarwionych, domowych i użytecznych ptaków i t. d. Kraków 1860.

Członek Tow. **Julian Lubieniecki** wydanego przez siebie dzieła:

Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników i t. d. Tom II i III. Lwów 1860.

Człon. Tow. **Teofil Żebrawski**, b. ofic. w. p. Dr. NN. WW. i filoz., członek Towarzystw uczonych własne dzieło:

Owady łuskoskrzydlne czyli motylowate z okolic Krakowa, nakładem Włodzim. hr. Dieduszyckiego. Kraków 1860.

Człon. Tow. **Mieczysław Skarżyński** Dyrektor Spółki kąpielowéj w Krakowie:

O znaczeniu i przeznaczeniu spółki zdrojowisk krajowych, skreślił profesor Dr. Dietl. Kraków 1860.

Sekretarz Tow. **Marcelli Jawornicki**:

Niektóre szczegóły z nauki życia praktycznego i produkcyjnego, ułożonéj w pytaniach i odpowiedziach przez Wojciecha Jastrzębowskiego.

O piecach szwedzkich krótka nauka przez I. N. Deszkiewicza (osobne odbicie z Tygodnika roln.-przemysłowego krakowskiego), Kraków 1859.

Członek Tow. **Józef Jerzmanowski**:

Augusta Hamiltona instrukcye dla gorzelników galicyjskich, czyli praktyczny i popularny wykład jego najnowszéj, właściwéj gorzelniczéj metody. Kraków 1859.

Krzeczunowicz Kornel, wł. dóbr ziemskich w Galicji, napisane przez siebie dziełko:

Rzecz o kadastrze w Galicji. — Kraków 1860.

Turowski Kazimierz Józef, Redaktor Biblioteki polskiéj w Krakowie, własne pisma:

O urządzeniu i zarządzie dóbr. Rys ze względu na stosunki galicyjskie. Lwów 1844.

Krótka nauka dla ekonomów. Lwów 1847.

Twardowski Franciszek Borgia, wydaną przez niego: Kolędę na r. 1860 dla prywatnych oficyalistów. Lwów 1859.

Hamilton August, technik i gorzelnik, napisane przez siebie:

Opisanie niektórych przedmiotów znajdujących się na 3ciéj rolniczo-gospodarskiéj Wystawie c. k. Towarzystwa gosp. roln.-krakowskiego. Kraków 1860.

Poradnik gorzelniczy z uwzględnieniem stosunków istniejących w Królestwie Polskiém i Galicji itd. Kraków 1861.

Raczyński I. A. ułożony i wydany przez siebie:

Katalog illustrowany machin i narzędzi rolniczych fabrykacji angielskiéj. Londyn 1860.

Haas Konrad J. drener, wydane przez siebie:
Der praktische Wiesenwirth, oder Instruction zur Instandhaltung und Benützung von Wässerungsanlagen. Mit Angaben über Pflege der Obstbäume auf Wiesen etc. Wien 1860.

Komers A. C. napisane przez siebie:
Die Lage der Rübenzucker- und Spiritus-Fabrication. Beitrag zur Beurtheilung derselben. Prag 1859.

Appelius Karol hurtownik nasion w Erfurcie, napisane przez siebie:
Erläuterungen zum 27 Jahrgange des Verzeichnisses der Saamen-Handlung, Kunst und Handels-Gärtnerei; Berlin 1859.

Beck Otto, Radca rządowy i departamentu rolniczego w Aachen napisane przez siebie:
Die Erntemaschinen in der preussischen Rheinprovinz und der am 26 Juli d. J. zu Gembloux bei Brüssel abgehaltenen Concours etc. etc. Köln. 1860.

Voigt B. F. księgarz w Weimarze, wydane przez siebie:
Leitfaden für den Unterricht in den Elementar-Kenntnissen der Naturkunde in der Volksschule, von Carl Ewald. Weimar 1860.

Kowarz Piotr Dyrektor pierwszéj niższo-austryackiéj szkoły rolniczéj w Neuingen przy Wiedniu, napisane przez siebie:
Keine Ernte ohne Ersatz. Hauptregeln zum zweckmässigen Betriebe einer jeden Landwirthschaft, Wien 1860.

Hnevkovsky P. M. z Żebraku w Czechach, Zprawa o jednáni hospodàrského spolku berounského za rok 1859. V Praze 1860.

Niewiadomy dawca nadesłał:
Geschichte des Hopfenbaues und Hopfenhandels zu Neutomyśl, Kreis Buk, Provinz Posen. Berlin 1860.

Stieber Ferdynand docent nauk rolniczych w Ołomuńcu, członek wielu Towarzystw rolniczych i ogrodniczych, napisane przez siebie:
Die Rindvieh-Zucht und ihre Nützung. Brünn 1851.

Sünder-Mahler A. C. E. wydane przez siebie:
Die Merino-Stammschäferei Perutz auf der Excellenz gräflich Thun-Hohenstein'schen Domaine Perutz in Böhmen; Prag 1860.

Szkoła drzew owocowych w Klosterneuburg pod Wiedniem nadesłała:
Programm für die Wein- und Obstbaumschule in Klosterneuburg. Wien 1860.

Atlasy i Mappy.

Mappy Galicji przez Karola Kummersberga, przybyły drogą przedpłaty karty oznaczone Numerami 5, 11, 19, 20, 29, 31, 51. Ogółem téj Mappy posiadamy kart 40.

Zbiory.

Cz. Towarz. Jenerał **Józef** hr. **Załuski** złożył zajmujący zabytek hodowli w Polsce jedwabników, to jest: płat materji jedwabnéj w pasy żółte z białemi, wyrobiony z jedwabiu krajowego przez tkaczów w kluczu Jasienickim, ziemi Sanockiéj. Jedwab do tego użyty pochodził z jedwabników hodowanych na wielki rozmiar w zamku Ojcowskim, przed r. 1794, przez Maryannę Rawicz z Dębińskich Załuską, ostatnią Starościnę Ojcowską, — rodzoną babkę szanownego Dawcy.

Biblioteka Towarzystwa ogółem otrzymała w darze, lub w zamian za Tygodnik rolniczo-przemysłowy nadsyłały jéj w roku zeszłym Towarzystwa i Redakcje:

Pisma czasowe:

w języku polskim	4
„ czeskim	1
„ kroackim	1
„ niemieckim	6

W Dziełach i broszurach:

w języku polskim	dzieł 38	w tomach 51		
„ niemieck.	„ 25	„ 25	Zeszytów 3
„ francuzkim	„ 1	„ 1	
„ czeskim	„ 1	„ 1	
„ kroackim	„ 1	„ 1	

Oprócz tego z funduszów Towarzystwa nabywano na drodze księgarskiéj dzieła najnowsze i najpożyteczniejsze w literaturze gospodarskiéj.

Tą drogą przybyło:

w języku polskim	dzieł 12	w tomach 15	
„ niemieckim	„ 20	„ 19	Zeszytów 5
„ francuzkim			Tomów 7

Katalog Biblioteki Towarzystwa prowadzony daléj wykazuje, że złożona z dzieł, broszur i pism perjodycznych, uporządkowanych i stosownie oprawionych, obejmuje w ogóle z d. 1 Stycznia 1861 r.

w języku polskim	dzieł 474	w tomach 740	zesz. —
„ czeskim	„ 7	„ 17	„ —
„ kroackim	„ 4	„ 14	„ —
„ niemieck.	„ 584	„ 895	„ 4
„ francuzk.	„ 35	„ 68	„ —
„ angielskim	„ 3	„ 6	„ —
„ włoskim	„ 2	„ 2	„ —
„ łacińskim	„ 2	„ 3	„ —
Razem	dzieł 1111	„ 1745	„ 4

W roku upłynionym utrzymywano z funduszu Towarzystwa pism perjodycznych:
w języku francuzkim 3
„ niemieckim . . . . . 11.

Biblioteka była codziennie otwartą dla użytku Członków Towarzystwa, z której w r. z. wypożyczyło Członków 22 dzieł 67.—

Komitet znajduje tutaj najmilszą sposobność wynurzyć publicznie należne podziękowanie Szanownym Dawcom, którzy wciągu roku upłynionego zasoby naukowe Towarzystwa darami swemi wzbogacili.

Fundusze Towarzystwa

pochodzą wyłącznie ze składek przez Członków czynnych wnoszonych.

Komitet nieszczędził usiłowań, aby dawne zaległości odzyskać i tworzeniu się nowych zapobiegać.

Na ogólném zebraniu w dniu 27 Lutego roku zeszłego w sprawozdaniu swojém Komitet wykazał imiennie Członków zalegających w uiszczaniu składek, dzieląc wierzycieli Towarzystwa według uchwały Ogólnego Zebrania d. 9. października 1854 r. na trzy kategorje, i wykazał summę zalegających u nich należytości.

Obecnie Komitet wyszczególnia 12 wierzycieli Towarzystwa niewnoszących składki od lat 3 do 8miu włącznie z r. 1860:

Bieliński Alexy	Złr.	43	kr.	50
Estrejcher Alexander	„	59	„	25
Hosz Ferdynand	„	33	„	—
Kaczkowski Zygmunt	„	48	„	75
Padlewski Adam	„	43	„	50
Hr. Potocki Stefan	„	33	„	—
Hr. Romer Wilhelm	„	80	„	25
Schneider Adolf	„	43	„	50
Ripper Franciszek	„	85	„	50
Szułajski Franciszek	„	90	„	22½
Wilczyński Karol	„	85	„	50
Żłowodzki Seweryn	„	85	„	50
Razem	Złr.	731	kr.	47½

Dłużnicy za rok 1859 i 1860.

Godefroi Karol	fl.	22	kr.	50
Homolacz Wilh.zIlkowic	„	22	„	50
Löffler Franciszek	„	22	„	50
Lipowski Tadeusz	„	22	„	50
Sadowski Michał	„	22	„	50
Szymberski Franciszek	„	22	„	50
X. Wessely Jakób	„	22	„	50
Wojtkowski Adolf	„	22	„	50
X. Ząbecki Franciszek	„	22	„	50
Razem		202	kr.	50

Względem tych Członków usiłowania Komitetu na drodze wskazanéj mu uchwałą Ogólnego Zgromadzenia z d. 9 października 1854 r. przez corocznie ponawiane odezwy i pośrednictwo uproszonych Członków, nie osiągnęły w zupełności pożądanego skutku.

Dla tego widzi się Komitet zpowodowanym odwołać się do postanowienia § 14 Statutu, który orzeka, „że ogólnemu Zgromadzeniu Towarzystwa służyć będzie „prawo wyłączenia z grona swego, bez poprzedniego „w téj mierze ostrzeżenia, tych Członków, którzy przez „2 lata przyjętym na siebie zobowiązaniom zadosyć „nie uczynili.“

Tym końcem przeto sprawę tę Ogólnemu Zgromadzeniu do załatwienia przedkłada.

Pomimo to, Komitet odezwą z d. 20 grudnia 1860 r. do L. 1746 upoważnił niektórych korrespondentów powiatowych Towarzystwa, do ostatecznego porozumienia się osobiście z Członkami wyżéj wykazanemi, a w ostatecznym razie upraszał ich, aby zwrot dyplomów uzyskali. O skutku tego postępowania złoży sprawę Komissji, którą zapewne Sekcja ogólna do téj czynności wydeleguje.

Ogólny stan wierzytelności Towarzystwa jest następujący:

Członków 12tu dłużnych od lat 3ch do 8miu (jak wyżéj) . . .	Złr.	731	kr.	47½
Członków 10 dłużnych za rok 1859 i 1860 (jak wyżej)	„	202	„	50
Z liczby częściowo odpłacających zaległość:				
a) jeden za r. 1858, 59 i 60 . .	„	33	„	—
b) jeden za r. 1859 i 60 . . .	„	22	„	—
Trzech Członków za wstępne za r. 1860 po 5 złr.	„	15	„	—
Czterech Członków za r. 1859 drobne kwoty	„	6	„	—
Czterdziestu sześciu za r. 1860 po 12 złr.	„	552	„	—
Czterech na drugie półrocze 1860 r. po złr. 6	„	24	„	—
Razem . . .		1585	kr.	97½

Stan upadłości Funduszów Towarzystwa

Upadłość funduszów z końcem roku 1859, jak sprawozdanie Komitetu z dnia 27 Lutego 1860 r. wynosiła (w m. k. 1054 złr.) — w. a.	złr.	1106	kr.	70
W roku upłynionym 1860 wyniosła:				
Jeden Członek uchwałą Komitetu z d. 13go marca 1860 do Nru 1452 z powodu niemożności uiszczenia uwolniony od zaległéj składki za czas od r. 1854 do 1859 .	„	63	„	—
Przez śmierć od 2ch Członków . .	„	18	„	—
Razem . .	Złr.	1187	kr.	70

23

Z ogólnéj liczby 510 Członków czynnych obowiązanych jest wnosić składkę 460, pozostałych 50 uwolnieni są od opłat z tytułu ich powołania, lub z innych powodów w myśl Statutu na mocy szczególnych uchwał Komitetu.

Stan Funduszów Towarzystwa

od dnia 1 Stycznia do dnia 31 Grudnia 1860 r.

Przychód:

1) Pozostałość z dawnego rachunku *)	Złr. 815	kr. 89 w.a.
2) Wpływy ze składek tak bieżących jak i zaległych od Członków Towarzystwa	„ 4246	„ 43
3) Różne drobne wpływy	„ 198	„ 27
4) Pozostałość z dochodów trzeciéj Wystawy rolniczo-gospodarskiéj 1860 r. **)	„ 444	„ 70½
5) Drobne wpływy po zamknięciu rachunków 3ciéj Wystawy rolniczo-gospodarskiéj w r. 1860 jako to: *a)* za rozprzedane naczynia drewniane pozostałe z Wystawy Złr. 17 kr. 90; *b)* za sprzedanych parę gołębi zakupionych na Wystawie do losowania 3 —	„ 20	„ 90
6) Zwrot zakupionych biletów na losowanie w czasie Wystawy rolniczéj w Wiedniu r. 1857 i kosztów sprowadzenia wygranego na tém losowaniu pługa Styryjskiego, oddanego pod losowanie w czasie 3iéj Wystawy rolniczo-gospodarskiéj w Krakowie 1860 r. ***)	„ 21	„ —
Razem	Złr. 5747	kr. 19½

Rozchód.

1) Pisma perjodyczne, książki i mappy za r. 1860	Złr. 187	kr. 28
2) Materjały pisemne i potrzeby kancelaryjne	„ 63	„ 52
3) Utensilia kancelaryjne	„ 7	„ —
Do przeniesienia	Złr. 257	kr. 80
z przeniesienia	Złr. 257	kr. 80
4) Koszta w czasie Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa w r. 1860	„ 168	„ 32
5) Introligatorska robota za r. 1860	„ 63	„ 85
6) Inseraty w dzienniku „Czas" za rok 1860	„ 84	„ 22½
7) Druki i papier na takowe	„ 58	„ 58
8) Roboty litograficzne wraz z papierem	„ 4	„ 15
9) Czynsz za lokal na bióro Towarzystwa i skład nasion	„ 502	„ 57
10) Restauracja lokalu	„ 8	„ 70
11) Opał lokalu przez rok 1860/61	„ 119	„ 55
12) Oświetlenie lokalu w r. 1859/60	„ 52	„ 62
13) Porto pocztowe za rok 1860	„ 94	„ 12
14) Drobne wydatki za rok 1860	„ 45	„ 91
15) Pensye, wynagrodzenie, usługa	„ 1975	„ 66
16) Pomoc kancelaryjna przez rok 1860	„ 241	„ 80
17) Podróże w sprawach rolniczych	„ 50	„ —
18) Za zegar ścienny kupiony do bióra Towarzystwa	„ 42	„ —
19) Koszta dodatkowe do Wystawy po zamknięciu rachunków z funduszów Wystawy, a mianowicie gratyfikacje, assekuracja materyałów Wystawy, zwrót wydatków, podstawy krzyżowe pod kadzie miejskie, wynagrodzenie za nieprzyjęte gołębie wylosowane, druk świadectw z papierem na medale i pochwały, należytość za podwody do Czernichowa; ogółem	„ 149	„ 5
Razem	Złr. 3918	kr. 90½

Przychód	„ 5747	„ 19½
Wydatki	„ 3918	„ 90½
Reszta	„ 1828	„ 29

wal. austr. pozostaje z dniem 31 grudnia 1860 roku w kassie Towarzystwa.

*) Zgodnie ze sprawozdaniem w d. 27 lutego 1860 r. złożoném.
**) Jak rachunek z wpływów i rozchodu funduszów trzeciéj Wystawy z d. 18—21 czerw. 1860 r. w Krakowie odbytéj w Tygodniku rolniczo-przemysłowym N. 35 z r. 1860.
***) Patrz 16 i 17 pozycją Rozchodu w Sprawozdaniu z d. 22 lutego 1858 r.

Po odczytaniu tego sprawozdania Czł. Tow. **Józef Piasecki** temi przemówił słowy:

„Czcigodny Prezesie i dostojni Członkowie Komitetu! Powołani wyborem ogółu i obdarzeni zaufaniem ogółu, zastępowaliście nas Panowie w sprawach rolnictwa krajowego; za co składamy Wam dzięki oparte na uczuciach serc naszych i na wdzięczności naszéj. Tobie mianowicie czcigodny nasz Prezesie, coś jedne pół wieku swego poświęcił dla kraju jako żołnierz na polu sławy, a drugie pół i resztę starganych sił radzie około

rolnictwa i dobra krajowego; obok więc położonych zasług, piękny dla młodszego pokolenia pozostawiasz przykład, jak swój kraj kochać i jak mu służyć należy. Oby Twe cnoty rozkwitły w sercach następców naszych, oby nasz kraj Tobie podobnych wielu naliczył, a przyszłość jego niewątpliwa.

Byliśmy i jesteśmy świadkami Waszych szczerych usiłowań Panowie, i nie sądźcie abyśmy nie oceniali tém więcéj poświęceń Waszych, bacząc na trudności z jakiemi walczyć musieliście. Mało popierani z dołu, a bez żadnego poparcia z góry, musieliście własnemi siłami popychać ten okręt któremu nieprzyjaciel i burze połamały maszty, potargały żagle i na mieliznie morskiéj wśród rozhukanych bałwanów osadziły. Tylko opatrzna ręka wszechmocnego Boga uratowała nas od zagłady, skoro jeszcze bytujemy i dzierżymy tę ziemię którą nam ojcowie nasi pozostawili.

Że nasze gospodarstwa nie są jeszcze w stanie pożądanego rozwoju, część tylko winy na siebie przyjąć możemy, a prawie całość musimy przypisać tym ciężarom jakiemi rolnictwo u nas obarczone zostało, i tym trudnościom z jakiemi nieledwie co chwila w każdym naszym kroku walczyć nam przychodzi. Ale im większe na nas spadają ciosy, tém silniejsze powinny być nasze usiłowania i nadzieje; bo kto nie sieje, ten nie zbiera, a kto o lepszej zwątpił przyszłości, ten za życia grób swój kopie.

Tak więc, Panowie, obok należnych podziękowań naszemu Komitetowi i Prezesowi, niech nadal hasłem naszém będzie nadzieja, wytrwałość, praca, oszczędność i jedność. Ożywieni jednym duchem, miejmy to przekonanie, że Bóg dobrym chęciom i szczerym usiłowaniom naszym pobłogosławi."

Zgromadzenie żywemi oznakami współczucia głos ten przyjęło.

Z kolei programem wskazanéj, Czł. komit. **Józef Konopka**, jeden z inspektorów szkoły rolniczéj Czernichowskiéj, odczytał w imieniu kuratorji następne o tym zakładzie sprawozdanie:

W ogólném sprawozdaniu przedłożoném tu przez Prezesa znajdzie Towarzystwo wiadomość o stanie funduszów, o ich użyciu i wszystkich przedsięwziętych czynnościach dotyczących tak nabycia Czernichowa jako też urządzenia téj własności na szkołę. Obecnie, gdy zakład wszedł w życie, pozostaje Komitetowi przedstawić Szan. Zgromadzeniu obraz wewnętrznych jego czynności i szczegołów, które odnośnie do § 12 Statutu urządzającego szkołę, ogólnemu Zebraniu przedłożone być mają. Nasamprzód tedy po ukończeniu budowli najpotrzebniejszych na umieszczenie uczniów kształcić się mających w szkole Czernichowskiéj, ogłoszoną została na początku roku bieżącego gotowość przyjęcia tychże do zakładu. W skutek tego zgłosiło się i przyjętych zostało w kwietniu uczniów 4, w maju 2, w lipcu 3, we wrześniu 4, w październiku 1, w listopadzie 1, w styczniu roku b. 4. — razem 19tu.

Z tych zostało oddalonych, po zniesieniu się Dyrektora z Kuratorją zakładu, za przeciwne przepisom postępowanie, 2. pozostało 17.

W liczbie téj jest oddanych przez Wgo. Szumańczewskiego 1, przez Hr. Tarnowskiego z Dzikowa 1, przez W. Zakaszewską 1, przez rodziców lub opiekunów 10, na funduszu ś. p. Maciąga 5. (lecz jeden nie stawił się dotąd) razem 18tu.

Jakkolwiek według §. 7. Statutu czas nauk podzielonym został na kurs letni od 1 kwietnia do końca października, oraz zimowy od 1 listopada do końca marca trwać mający, i przyjmowanie uczniów należałoby do tego stosować, wszakże na pierwszy początek musiano od téj zasady odstąpić, mając na względzie jaknajrychlejsze wejście szkoły w życie.

Uczniowie umieszczeni zostali w 3ch salach wygodnie, a każdy z nich ma łóżko żelazne, opatrzone siennikiem, prześcieradłem, poduszką napełnioną sianem, i kocem wełnianym do przykrywania, tudzież szafeczkę przy każdém łóżku na chowanie rzeczy i stołek drewniany. Ci którzy przybyli w miesiącach letnich otrzymali bieliznę i kompletne ubranie, składające się z surduta szaraczkowego z czerwoną obwódką u kołnierza, guńki z sukna grubego sprowadzonego z Leżajska, bluz z czynowatego płótna dwie, spodni sukiennych par dwie, butów par dwie. Obówie jednak okazało się niewystarczające, dla potrzebniejszych przeto kupiono w domu komissowym w Krakowie ciżmy żołnierskie.

Pożywienie podług przepisów podawane, to jest przez pięć dni w tygodniu mięsne, a przez dwa dni postne potrawy, jest dostateczne, o czém świadczy zarówno zdrowa powierzchowność uczniów, jak i bardzo rzadkie wypadki mało znaczących słabości. Prócz trzech wypadków panującéj w tym roku febry i małych uszkodzeń przy robocie wydarzać się zwykłych, a które, bez wezwania lékarza, domowemi środkami wyleczone zostały, innych chorób nie było. Wpłaty wynoszą od 17 uczniów a 105 złr. 1785 złr. w. a. wydatki na ubranie żywność i pranie bielizny wynoszą, podług rejestrów prowadzonych osobno, z dniem ostatnim grudnia r. z. obliczonych, złr. 994 kr. 23. Pozostaje więc w kassie zakładu na dalsze wydatki złr. 790 kr. 77 w. a. z których dalszy rachunek od 1go stycznia r. b. prowadzi się. Prócz tego kilkanaście łokci grubego sukna i kilka cieńkiego w zapasie pozostaje. A że wszyscy uczniowie, prócz trzech, ubranie zimowe, a nawet ci trzej guńki już mają, letnie zaś ubranie drogo nie kosztuje, zdaje się przeto, iż pomimo potrzeby dokupienia żyta na chleb i pszenicy nieuprawianéj dotychczas na folwarku Czernichowskim, koszta utrzymania uczniów pokryte zostaną, jeżeli wartość pieniędzy nie zniży się bardziéj, a cena produktów się nie podniesie.

Robienie porządku w salach, zamiatanie, palenie w piecach uczniowie odbywają sami. W miesiącach letnich ucznie wprawiani byli do wszelkich robót gospodarskich, tak w polu jak i na folwarku, a stosując rozkład roboty do sił każdemu wiekowi właściwych, pojęli ją niektórzy tak, że już zdaniem Dyrektora jako dobrzy kosiarze i oracze wystąpić by mogli. Przytém używani byli do karczowania, wożenia zboża, siana i nawozu, do rżnięcia drzewa, okulizowania drzewek, do robót ogrodowych i do innych gospodarskich, w tabellach miesięcznych zatrudnień każdodziennych wykazanych. Obecnie czas podzielony jest w ten sposób, iż godziny ranne użyte są do czyszczenia stajen i bydła, do karmienia i pojenia go, daléj do przygotowania się do nauki teoretycznéj wykładać się mającéj, nakoniec do wykładu téjże. Popołudniu, jeżeli czas pozwala, udają się uczniowie kolejno po dwóch do stelmacha i kowala na robotę, inni zajmują się rżnięciem sieczki, wiązaniem siana, sprowadzaniem z lasu materjałów, czasem młóceniem i innemi robotami mniéjszemi. Mniéj usposobieni uczą się ortografji i rachunków początkowych. Wieczór poświęcony jest czytaniu pism lub książek gospodarskich do godziny 9téj. W klassie następujące nauki wykładane bywają: religja, ogrodnictwo, rachunki, geometrja, miernictwo, fizyka, rolnictwo, weterynarja i budownictwo. Wykładem religji zajmował się dotąd tymczasowo miejscowny wikary: gdy jednak, przez świéże zamianowanie od władzy duchownéj na prośbę Komitetu kapelana, posada ta stale już uorganizowaną została, przeto i przepisy §. 10 Statutu oraz ustęp 10 instrukcji rozwijającéj takowy, zupełne zastosowanie zyskają.

Ogrodnictwo wykładał ogrodnik, innych przedmiotów udzielał Dyrektór i nauczyciel ekonom zakładu.

W naukach postąpili uczniowie, wyjąwszy czterech ostatnich w styczniu przybyłych, o tyle, o ile czas, i mniejsze lub większe zdolności każdego dozwoliły. Stosownie do §. 8 Statutu dla szkoły ułożonego, odbyć się mający w marcu popis, okaże równie pilność uczniów jak i uczących.

Z powyższego przedstawienia okazuje się, że młodzież w szkole Czernichowskiéj w myśl §. 4. Statutu wszystkie roboty rolnicze i gospodarskie własnoręcznie wypełnia, obznajmiając się praktycznie z każdém zatrudnieniem, co odpowiada pierwszym zamysłom założycieli i celowi szkoły praktycznéj gospodarstwa wiéjskiego. Wyznać jednakże należy, iż mniemanie że szkoła Czernichowska zapełnioną zostanie młodzieżą mającą się kształcić na samych niższych gospodarzy folwarcznych czyli tak zwanych włodarzy, dotąd się nie ziściło. Włościanie nasi nie stanęli jeszcze na tém stanowisku, by uczuli potrzebę oddawania synów do szkoły dla nauki rolnictwa, a młodzież przybywająca do naszéj szkoły nie jest z téj kategorji z którąby od najpierwszych elementarnych nauk zaczynać trzeba, lecz przynosi ona po największéj części świadectwa z odbytych nauk w szkołach realnych lub innych. Nie przyjmować jéj nie było można, gdyż taka jedynie do szkoły praktycznéj gospodarstwa zgłaszała się; a niekorzystać z tego co już umieli przychodzący do szkoły uczniowie, nie dobrze byłoby, tak dla nich samych jak i dla przyszłości szkoły. Stało się zatém, iż w wykładzie nauk odrazu trzeba było pójść daléj jak plan początkowy zakreślał, i że szkoła weszła niejako na drogę szerszego rozwoju pod względem ogólnego usposobienia ucznia, jakkolwiek praktyczna jej strona zawsze jako główna pozostała. Dopiero niedawno i głównie na funduszu śp. Maciąga przybyło kilku uczniów z pochodzenia włościańskiego. Rozmaitość czasu w którym uczniowie wszyscy w ciągu tego pierwszego roku do zakładu wstępowali i nie dość jeszcze długie doświadczenie nie pozwoliły dotąd ściśle oznaczyć, jakich odmian przyjęty przez Komitet i przez Rząd zatwierdzony rozkład nauk potrzebowałby, ze względu na stan rzeczy powyżéj wymieniony.

Jak wypadnie urządzić oddziały i jaki wyższy nieco stopień nauk gospodarskich zaprowadzić, to dopiero będzie przedmiotém dojrzałego zastanowienia Komitetu i zarządu szkoły, i najpewniéj dopiero po odbyciu pierwszego examinu da się ocenić. Tém bardziéj musi urządzenie z tego względu zostać uzupełnioném, iż w teraźniejszym stanie rzeczy Komitet, oddając cześć należną gorliwości i niezmordowanéj usilności Dyrektora zakładu, widzi czynność jego tak wielorako pomnożoną, iż wraz z pomocnikiem zaledwo wydołać jéj może. Oprócz bowiem zarządu obszernego teraz folwarku i lasów, prowadzenia fabryk, rejestrów i rachunków, nadzorowania rozległych brzegów Wisły i miejsc na budowę galarów przeznaczonych, oprócz gospodarstwa domowego i nadzoru uczniów, przewodniczenia im w robocie, do któréj Dyrektor sam rękę przykłada, gdyż ten jedyny środek znalazł skutecznym aby niektórych do wszelkiéj pracy praktycznéj zniewolić; oprócz tego wszystkiego, wykłady dotąd wyłącznie na Dyrektorze i jego pomocniku czyli nauczycielu gospodarzu polegające, wiele czasu zajmują i staną się niepodobnemi do wykonania, skoro liczba uczniów jeszcze się powiększy, a zatém i oddziały czyli klassy dwie przynajmniej urządzone zostaną. Wtedy wykłady w obu oddziałach razem się odbywające wymagać będą więcéj sił nauczycielskich.

Prawdopodobnie zatém wypadnie pomnożyć te siły, a mianowicie niektórych przedmiotów wykład osobny obmyślić, zawsze stosownie do rozwinięcia jakie można będzie nadać szkole, nie odstępując daleko od celu jéj pierwotnego i stosownie do środków jakich fundusze zakładu będą mogły dostarczyć. Skoro te okoliczności zostaną obmyślone i na pewnych podstawach oparte, przedstawionemi będą Ogólnemu Zgromadzeniu na następujących zebraniach; teraz poprzestaje Komitet na tém

skreśleniu obecnego stanu zakładu, który dzięki pieczołowitości szanownego Prezesa i niezmordowanéj pracy Dyrektora znajduje się na pierwszy rok swego istnienia w zupełnie pomyślnym stanie.“

Następnie Prezes, stosownie do programu i w myśl §§. 9 i 16 *b* Statutu, przedstawił Zgromadzeniu kandydatów na **Członków honorowych** Towarzystwa, a mianowicie:

Antoniego Zygmunta Helcla dotychczasowego Członka czynnego, b. Professora Uniwersytetu Jegiellońskiego, męża zaszczytnie znanego z prac naukowych, głównego redaktora memorjału złożonego 4 stycznia r. b. Ministrowi Stanu w imieniu Galicji, a przedstawiającego z całą godnością narodową uczucia i potrzeby kraju;

Franciszka Smolkę Dr. praw. Adwokata krajowego we Lwowie, Czł. Komitetu Tow. gosp. Galic. Kuratora fundacji Stypendiów ś. p. Maciąga, któremu Towarzystwo nasze nietylko zawdzięcza utworzenie téj fundacji dla szkoły Czernichowskiéj, ale téż nader korzystne zawiadowanie przeznaczonemi na ten cel funduszami;

Karola hr. Zay właściciela dóbr ziemskich w Węgrzech.

Zgromadzenie jednomyślnemi oklaskami wszystkich trzech kandydatów przyjęło na Członków honorowych Towarzystwa.

Gdy następnie z porządku programem wskazanego przystąpić miano do wylosowania 5ciu Członków Komitetu z kolei w tym roku występujących, Sekretarz odczytał następną deklaracją:

„Z powodu iż znaczna liczba Obywateli od czasu ostatnich wyborów przystąpiła do naszego Towarzystwa; z powodu że przez to przystąpienie nowe siły przybyły Towarzystwu, któremiby Komitet zasilić można; że nowe wybory przy tak powiększonéj liczbie Członków powiększą tę powagę, jakiéj Komitet do skutecznego działania potrzebuje, — Członkowie niżéj podpisani występują z Komitetu, pozostając w obowiązkach swych aż do chwili, w któréj Ogólne Zgromadzenie do nowych wyborów przystąpi.“ (podpisano) *Ignacy Kruszewski, Franciszek Paszkowski, Mieczysław Skarżyński, ks. L. Górnicki, Franciszek Trzecieski, Julian Kirchmajer, Antoni Niedzielski, Józef Konopka, Edward Stadnicki, Karol Lariss, Adam Gorczyński, Walery Wielogłowski, Alojzy Alth, Szumańczowski, Adam Potocki.*

Prezydujący zatém oznajmił, iż w dniu programem naznaczonym już nie 5ciu, ale 15stu Członków do Komitetu wybierać będzie Zgromadzenie.

Odwołując się w końcu do uchwały zeszłorocznego Ogólnego Zgromadzenia i do regulaminu obrad sekcjami, w myśl téj uchwały przez Komitet ułożonego, Prezes zaprosił na przewodniczącego do *Sekcji ogólnéj* Czł. Tow. Leona Gołaszewskiego, a na delegowanych z Komitetu p.p. Henryka hr. Wodzickiego, Franciszka Paszkowskiego i Józefa Konopkę; *do sekcji rolnéj* na przewodniczącego C. T. p. Jana Jędrzejowicza, na delegatów z Komitetu p. p. Antoniego Niedzielskiego i X. Leopolda Górnickiego; do *Sekcji chowu inwentarza* na przewodniczącego Kalixta bar. Horocha, na delegowanych z Komitetu p. p. Karola bar. Larissa i Ludwika Szumańczowskiego. — Na tém posiedzenie Ogólnego Zebrania w dniu tym zamknięto.

O DOMACH ZLECEŃ ROLNIKÓW,

o ich wpływie na rolnictwo, na handel i na rozwinięcie systematu bankowego i kredytowego w kraju naszym, przez *Piotra Falkenhagen-Zaleskiego.* Warszawa 1861 r.

(Dalszy ciąg. — Zob. Nr. 3. Tygodn.)

Dla przykładu przypuszcza autor, że pewien Dom zleceń np. Płocki ma przesłać domowi Nadwiślańskiemu należność 3000 rs. a Podlaskiemu 2500 rs. Podług dziś istniejącéj rutyny uczyniłby to przez pocztę, coby go kosztowało rs. 18 kop. $02\frac{1}{2}$, i dodaje: oprócz tych znacznych kosztów przesyłki, które mniéj więcéj co miesiąc powtarzając się, w przeciągu roku wynosiłyby mogły przeszło rs. 216, wypływa inna niedogodność dla Domu płockiego i dla miejscowéj cyrkulacji z podobnego sposobu likwidowania rachunków swoich ze wspomnionemi Domami. Kapitał 5,500 rs., wycofany w biletach bankowych z kassy Domu, zmniejsza o tyle jego rezerwę. Wysłany w odległą stronę, niepewna czy prędko doń powróci. Przez cały ten czas swojéj nieobecności, nietylko o tyle osłabia podstawę działań Domu płockiego, ale o tyle wyciąga z cyrkulacji miejscowéj i jego okręgu instrument zamiany, i tak już na miejscu rzadki. To zmniejszenie kapitału cyrkulacyjnego, to jest gotowego grosza, wpływa zaraz na jego cenę, która się wyraża podniesieniem stopy procentowéj; ztąd nietylko wynika niedogodność dla Domu zleceń płockiego, ale jeszcze strata i niedogodność dla całego *miejscowego handlu.* W takim stanie rzeczy, jakże ma postąpić Dom płocki, aby należne *solda* przesłał i opłacił Domom Nadwiślańskiemu i Podlaskiemu? bo zapłacić te *solda* koniecznie potrzeba.

Otóż wypytuje się i szuka, czy który z kupców lub handlarzy płockich nie ma należności w Lublinie lub Siedlcach, z wypłatą w terminach mniéj więcéj potrzebom jego odpowiednich. Zdarzyć się może, że za wełnę lub wódkę są należne pieniądze kupcom lub obywatelom Płockiego w Lublinie lub Siedlcach: wtenczas Dom zleceń Płocki te należności w formie *wexlów* nabywa, i do inkassu, a razem na pokrycie swojego *soldo,* przesyła je do Domów Nadwiślańskiego i Podlaskiego. Za tę dogodność inkassu, kupiec lub obywatel z Płockiego płaci Domowi mały komis; Dom zaś sam ma podwójną z téj operacji korzyść: raz, że pokrył dług od siebie

anleżny bez żadnego kosztu; drugi raz, że przytém zarobił jeszcze swój komis bankierski.

Jeżeli zaś Dom Płocki nie znajdzie w Płocku lub okolicy *wexlów* na Lublin lub Siedlce, w takim razie znaleźć je może na Warszawę albo na Kalisz. Warszawa będzie zawsze winna okolicy Płockiéj za wełnę, cukier, wódkę, a czasem i za zboże. Dom więc Płocki nabywa *długi* Warszawy, należne kupcom i obywatelom Płockiego, zawsze w formie *wexli*, z datami mniéj więcéj przybliżonemi, i w braku wexli *directe* na Lublin lub Siedlce, przesyła korrespondentom swoim na pokrycie swoich należności wexle na Warszawę: co się nazywa remessą *indirecte*. Wątpliwości nie podpada, że Domy Nadwiślański i Podlaski łatwo zrealizować, albo korzystnie znowu ze swojéj strony użyć potrafią przysłanych wexli na Warszawę; bo Warszawa, jak powiedziałem, zawsze będzie główném ogniskiem interesów pieniężnych Królestwa.

Za pośrednictwem tego mechanizmu, najprzód koszt przesyłki należności z Płocka do Lublina i Siedlec będzie oszczędzony; daléj, wycofane z kassy Domu Płockiego 5,500 sr. na zakupienie u *miejscowych* kupców lub obywateli wexli na Lublin, Siedlce lub Warszawę, nie wychodzą z poza Płockiego. Zostają one zawsze jakby na miejscu, pełnią i ułatwiają funkcje zamiany, a przez to utrzymują w równowadze istniejące potrzeby pieniężne miejscowości, bo nie zmniejszając ilości cyrkulacyjnego kapitału, nie rodzą podwyższenia stopy procentowéj.

Gdy to cośmy dopiéro w przykładzie objaśnili, o sposobie likwidowania i pokrywania rachunków swoich przez Dom Płocki, zastosujemy do *wszystkich* Domów zleceń rolników po kraju rozrzuconych; gdy przypuścimy, że te Domy, oceniwszy całą ważność i korzyść tego środka, używać go będą statecznie i powszechnie: nietrudno będzie zrozumieć, że z niego wyrobi się powoli i bez wielkich trudności system bankowy prowincjonalny, taki, jaki istnieje w innych krajach, a jakiego my jeszcze wcale nie znamy.

Przykładem Banku francuzkiego, na cyfrach opartym, przekonywa autor daléj, jak podobny system przelewów wzajemnych za pomocą wexli szybko i ogromnie wzrasta; a daléj mówi: Cóż stworzyło takie ogromne massy wexlów? odpowiadamy: *potrzebowanie*. Co dało początek temu potrzebowaniu? oto wprowadzenie łatwiejszego, tańszego i bezpieczniejszego sposobu regulowania swoich rachunków, oto rozwinięcie systematu bankowego który dopomógł i doprowadził do stworzenia i do upowszechnienia kredytu, a który znowu ze swojéj strony najdzielniéj się przyczynił do rozwoju handlu, przemysłu i do rozszerzenia powszechnéj pomyślności.

To co się stało z nadzwyczajną szybkością i z tak pomyślnym skutkiem we Francji, u nas powolniéj i z mniejszą zapewne łatwością, ale stać się musi. System bankowy u nas się rozwinie pomimo wszelkich zawad, trudności i przesądów. Domy zleceń rolników najdzielniéj i najskuteczniéj ku temu dopomogą. Na téj drodze, jak na każdéj nowéj, potrzebują one doświadczenia, rutyny, oględności. To wszystko nabędzie się koniecznie, chociaż może nie bez trudności i chwilowego zawodu. Ale skoro się pierwsze przełamią zawady, skoro się nabędzie wprawa i doświadczenie— zaczém zaraz przyjdzie zaufanie publiczności, a za zaufaniem kredyt— wtenczas rozwiążą się odrazu, jakby sztuką czarodziejską, wszystkie trudności, rozjaśni się położenie, i postęp będzie nie tylko śmielszy, ale także będzie prędszy i łatwiejszy.

Wtenczas ci, co uorganizowali system bankowy dla siebie, pomyślą także o stworzeniu i systematu kredytu.

Do tego wielkiego dzieła, Domy zleceń będą już miały gotowe żywioły. Pierwszym z nich jest *potrzebowanie* i *negociacja wexlów*. Dopokąd producent wełny Kaliskiego lub Płockiego nie mógł zeskomptować albo znegocyować wexlu 3 albo 4-miesięcznego na fabrykanta z Łodzi, albo na kupca z Warszawy; dopotąd wełnę swoją musiał przedawać za gotówkę, nawet z uszczerbkiem ceny, i to o tyle tylko, o ile ów fabrykant lub kupiec posiadał gotowego grosza.

Ale skoro dziś będzie miał możność znegocyować swój wexel 3 albo 4-miesięczny na owego fabrykanta lub kupca, których pozycja majątkowa i charakter dają mu zupełną gwarancją:— wątpliwości nie ulega, że gdy warunki ofiarowane mu za wełnę z *3-miesięcznym wexlem* będą *korzystniejsze* (z wliczeniem procentu 3-miesięcznego) aniżeli gotówka, nasz producent wełny wahać się nie będzie w przyjęciu tego 3-miesięcznego wexlu na wypłatę za wełnę. Ten termin 3-miesięczny jest właśnie *kredytem*, który producent wełny fabrykantowi lub kupcowi udziela. Z tego rodzaju regulowania interesów dogodność jest ta: 1º dla producenta wełny, że na przypadek potrzeby gotówki, wexel swój znegocyować w Domu zleceń może; jeśli zaś jéj nie potrzebuje- procent który w summie wexlem wyrażonéj objęty został aż do dnia wypłaty, idzie na jego własną korzyść; 2º dla fabrykanta lub kupca dogodność i korzyść jest ta, że mając trzy miesiące czasu do wypłaty za wełnę nabytą, może w tym terminie choćby część jéj przerobić lub sprzedać, a tym sposobem ulżyć sobie w braku gotowego grosza, lub jeśli się zdarzy szczęśliwa okoliczność, może czynić kupna i zapasy swoje na większą skalę, niż mu jego własne w gotowiznie pozwalają zasoby.

Dla tych samych przyczyn i na tych samych warunkach, fabrykant z Ozorkowa lub Łodzi, z Zegrza lub Żyrardowa, udzieli 3-miesięcznego *wexlowego kredytu* kupcom z Lublina, Augustowa lub Sandomierza; bo na przypadek potrzeby gotowego grosza, ma Dom Kaliski albo Płocki, co mu jego wexle zeskomptuje przed

terminem na umiarkowanych warunkach, albo przyjmie do inkassu w chwili wypłaty.

Przy podobnych ułatwienich, każdy co używa reputacji zacnego i regularnego człowieka, co ma odpowiedzialność majątkową, stosowną do skali swoich operacyj, może się spodziewać *kredytu* na krótki termin. Odmówić go wtenczas nikt w stanie nie będzie, kto się dziś samą niemożnością zeskomptowania wexlu wymawia, przy zapewnieniu, że zkądinąd ma zupełną ufność w swoim kliencie. Pomnożą się więc stosunki handlowe, stworzą się interesa, któreby bez tych ułatwień miejsca nie miały. Przy zwiększonéj zaś liczbie, rozszerzy się także ich skala. Tym sposobem Domy zleceń ogarniając coraz więcéj interesów, wpłyną stanowczo na wprowadzenie coraz szersze i coraz śmielsze, najprzód kredytu handlowego, a za nim kredytu rolniczego, którego będą prawdziwém ogniskiem.

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

Dochodzenie dobroci jęczmienia ze względu na cele browarniane. Dokładna metoda poznania dobroci jęczmienia polega na oznaczeniu jego ciężkości gatunkowéj; tém więcéj albowiem zawiera w sobie pożytecznéj substancji, im więcéj waży. Bezwątpienia można by w tym celu użyć ważki zbożowéj, aby z absolutnego ciężaru małéj objętości jęczmienia poddanego próbie, obliczyć wagę większéj miary zbożowéj (np. korca); droga ta wszelako, z powodu zbyt małéj objętości ważki próbierczéj, nie jest pewną: lepiéj dokładnie odmierzyć 1 litr (kwartę pols.) jęczmienia i ten zważyć. Mnożąc wagę 1 litra jęczmienia przez 54,9 otrzymamy wagę szefla pruskiego, przez 103,9 szefla Drezdeńskiego, przez 100 Hektolitra, przez 128 korca Warszawskiego, przez 123 korca Krakowskiego i Lwowskiego, przez 61,5 mecy Wiedeńskiéj.

Dokładniéj dojdziemy téj wagi metodą Habicha, będącą naśladowaniem sposobu dochodzenia ilości krochmalu zawartéj w ziemniakach, z ich ciężkości gatunkowéj. Używa się do tego neutralnego rozczynu chlorku wapna na 55° Beaum., w który się wrzuca ziarnka próbowanego jęczmienia; mięszając następnie, doléwa się wody tak długo, dopóki ziarna nie będą wśród cieczy zawieszone, albo niektóre już na dno opadną, a innne jeszcze na powierzchni pływają. Próba ta wykonywa się w temperaturze około 16—18° Cels.— Odcedziwszy ziarnka z cieczy, dochodzi się jéj gęstości zapomocą areometru Beaumégo. Im więcéj trzyma stopni, tém zboże jest cięższe. Wedle doświadczeń Habicha następne mniéj więcéj okazały się rezultaty: sześciorzędowy jęczmień pływa w rozczynie chlorku wapna na 27—31° B., czterorzędowy w tymże rozczynie na 30—34° B., dwurzędowy na 33—37° B., Himalaja na 38—40° B., a pszenica na 36—40° B.

Aby jednakże ocenić przymioty jęczmienia na cele browarniane, nie wystarcza oznaczenie jego ciężaru. Ponieważ w słodowni jednostajnie rość powinien, wszystkie przeto ziarnka muszą posiadać jednakowy stopień zdolności kiełkowania: najlepszą w téj mierze skazówką jest próba używana od dawna przez leśniczych i ogrodników do przekonania się o zdolności kiełkowania nasion. W tym celu zawiązuje się pewną ilość ziarnek jęczmienia w kawałek płótna i umieszcza się w doniczce od kwiatów napełnionéj ziemią, która nie powinna nigdy pozostawać zbyt suchą, albo też zawija się w płatki wełniane ciągle utrzymywane w stanie wilgotnym. Po upływie 48 godzin ziarnka powypuszczają kiełki, z których wprawny praktyk niemylne wnioski o dobroci jęczmienia do celów browarnianych wyciągnąć potrafi. *(Würzb. Wochschrft.)*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Wrocław 16 lutego. Jakkolwiek w upłynionym tygodniu ruch w handlu zbożowym nie był nazbyt ożywiony, a usposobienie względem różnych gatunków żbóż nie ustalone, objawiły się jednakże niemylne symptomata powracającéj wiosny i poczynającego się z nią ruchu handlowego. Szczególniej ożywione były interesa z pszenicą. W pierwszéj połowie tygodnia, skutkiem dobrych wiadomości z Anglji i z Szczecina, ceny się nawet podniosły; dopiero pod koniec tygodnia gorsze wiadomości uspokoiły zapał, bez znacznego jednak w cenach zniżenia. Z żytem szło leniwie, a nawet pośledniejsze gatunki nieco spadły. Jęczmień prawie bez pokupu; owies nie bardzo poszukiwany; kukurudza poszła w górę; o groch nikt nie pyta. Znaczą: *pszenicę* białą 80—85—90—94 sgr. (fl. 13.26—14.08—14.90—15.58), żółtą 80—85—88—92 sgr. (fl. 13.26—14.08—14.58—15.25); *żyto* 61—62—63½ sgr. (fl. 10.11—10.27—10.52); *jęczmień* żółty 44—50 sgr. (fl. 7.29—8.28); biały aż do 57 sgr. (fl. 9.45); *owies* 29—31—33½ sgr. (fl. 4.80—5.13—5.55); *groch* 55—60—65 sgr. (fl. 9.11—9.94—10.77); *bób* 70—75—80 sgr. (fl. 11.60—12.43—13.26); *kukurudza* 53—57 sgr. (fl. 8.78—9.45).

Koniczyna *czerwona* ordyn. 12—13 tal. (fl. 29.86—32.35 ctr. wied.), średnia 13½—14½ tal. (fl. 33.60—36.08), piękna 15—16 tal. (fl. 37.33—39.80), wyborowa do 17½ tal. (fl. 43 55); *biała* ordyn: 8—12 tal. (fl. 19.90—29.86), średnia 12½—15½ tal. (fl. 31.10—38.57), piękna 16—18 tal. (fl. 39.80—44.80), wyborowa do 20½ tal. (fl. 51). — Trawa Tymoteusza 9—10—10¾ tal. ctr. (fl. 22.40—24.90—26.75 ctr. wied.).

Wszystko obliczone po kursie 67½ tal. za 150 fl. w. a. (Talar fl. 2. 22⅕ cent.)

Wełna. *Wiedeń 14 lutego.* Francuzkie komissjonery nie ustają krzątać się tu bardzo gorliwie około interesów wełnianych, a to na odleglejsze termina. Zakupna ich bowiem nie ograniczają się już na wełnę z r. 1861, ale raczéj, tak jak już poprzednio zrobili umowę o wełnę Xcia Esterhazego na rok 1862 (po 210 fl.), tak teraz znowu zakontraktowali na rachunek francuzki wełnę Xcia Ludwika Lichtensteina, Xcia Koburg-kohary, hr. Zichy (1100 ctr. po 190 fl.) i hr. Breuner (z węgierskich dóbr Zellis 300 ctr. po 220 fl., o 20 fl. wyżéj niż za wełnę z 1861 r.), z familijnych dóbr hr. Erdödy 140 ctr. po 185 fl. (o 5 fl. drożéj niż z r. 1861), a jego wełną austryjacką po 200 fl. za ctr. (o 10 fl. drożéj niż z r. 1861). Ze skutkiem tego ceny wełny nagle się podniosły, samo się z siebie rozumié.

Wrocław 16 lutego. Od początku tego miesiąca sprzedano tu krajowym fabrykantom i handlarzom około 1000 ctr. wołyńskiéj i polskiéj i jedną partję węgierskiéj wełny. Ceny zapłacone niższe były o kilka talarów niż pierwéj, a sytuacja targu w ogóle bardzo słaba.

Porównywając te dwa sprawozdania wprost sobie przeciwne, ożywienie targu wiedeńskiego przypisać musimy korzystnym dla Francji stosunkom monety względem banknotów austryjackich.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother

№ 7. 1861 Rok VIII.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 4, 5, 6 i 7 lutego 1861.

(Ciąg dalszy— Zob. Nr. 4, 5 i 6 Tygodn.)

Posiedzenie II.

dnia 7 lutego 1861.

Na posiedzeniu dnia tego, w obecności p. Komissarza rządowego, a pod przewodnictwem Prezesa Towarzystwa znajdowali się Członkowie następujący:

1. *Prezes Towarzystwa* Michał Badeni.
2. *Vice-Prezes* Henryk hr. Wodzicki.
3. *Czł. honor.* X. Biskup Ludwik Łętowski.
4. „ „ Franciszek Wężyk.

Członkowie czynni:

5. Alexandrowicz Adolf.
6. Dr. Alth Alojzy.
7. Badeni Stanisław.
8. Bader Maxymilian.
9. Baszczewicz Kryspin.
10. Baum bar. Józef.
11. Benoë Atanazy.
12. Białobrzeski Stan.
13. Bielecki Leonard.
14. Bobrownicki Miecz.
15. Bobrowski Włodź.
16. Bobrowski Żelisław.
17. Bobrowski Tytus.
18. Brandys Stanisław.
19. Brześciański Alexander.
20. Bzowski Kazimierz.
21. Celiński Józef.
22. Chromy Dyzma.
23. Chrzanowski Wojc.
24. Chwalibóg Kornel.
25. Chwalibogowski Stan.
26. Chwalibogowski Wład.
27. Dr. Czerwiakowski Ign.
28. Dąmbski Józef.
29. Dąmbski Władysław.
30. Dąmbski Włodzimierz.
31. Dąmbski Gustaw.
32. Dembiński Juliusz.
33. Dembiński Karol.
34. Drohojowski Marcelli.
35. Drohojowski Tytus.
36. Dunikowski Jan.
37. Dydyński Piotr.
38. Dzieduszycki hr. Alex.
39. Dzieduszycki hr. Włod.
40. Dzwonkowski Apol.
41. Dzwonkowski Edward.
42. Fihauser Konrad.
43. Fink Julian.
44. Gawroński Salezy.
45. Gawroński Mieczysł.
46. Gawroński Sobiesław.
47. Gołaszewski Leon.
48. Gorajski Alexander.
49. Gorajski August.
50. Gorczyński Adam.
51. Gorczyński Julian.
52. X. Górnicki Leopold.
53. Günther Alexander.
54. Günther Edward.
55. Haller Cezar.
56. Haller Henryk.
57. Helcel Antoni Zyg.
58. Helcel Ludwik.
59. X. Hirszberg Alojzy.
60. Holcer Karol.
61. Homolacz Edward.
62. Horoch bar. Kalixt.
63. Horodyński Bogusław.
64. Jabłonowski hr. Kazim.
65. Jabłoński Ludwik.
66. Jastrzębski Józef.
67. Jastrzębski Emil.
68. Jawornicki Marcelli.
69. Jaworski Antoni.
70. Jerzmanowski Józef.
71. Jędrzejowicz Jan.
72. Jędrzejowicz Henryk.
73. Jędrzejowicz Ludwik.
74. Jędrzejowicz Wład.
75. Jordan Adolf.
76. Jordan Andrzéj.
77. Kaliski Sylwester.
78. X. Katyński Ludwik.
79. Kępiński Ludwik.
80. Kiernicki Konstanty.
81. Kieszkowski Henryk.
82. Kirchmajer Julian.
83. Kisielewski Seweryn.
84. Klobassa Karol.
85. Kobuzowski Cesław.
86. Kochanowski Jan.
87. Komar Henryk.
88. Konopka bar. Leon.
89. Konopka Józef.
90. Konopka Julian.
91. Konopka Roman.
92. Korzeliński Seweryn.
93. Kotarski Stanisław.
94. Koziebrodzki hr. Wład.
95. Koźmian Stanisław.
96. Krasuski Antoni.
97. Kruszewski Ignacy.
98. Krzyszkowski Ludwik.
99. Lanckoroński hr. Wikt.
100. Lariss bar. Karol.
101. Lebowski Oswald.
102. Lewicki Józef.

103. Lewiecki Władysław.
104. Lipczyński Ignacy.
105. Lipowski bar. Adolf.
106. Lipowski Konstanty.
107. Lisowiecki Wacław.
108. Lisowiecki Antoni.
109. Lubomirski Xże. Jer.
110. Łempicki Ludwik.
111. Łepkowski Józef.
112. Łoś hr. Alfred.
113. Łoś hr. Adam.
114. Machalski Maxym.
115. Męciński hr. Cezar.
116. Meisner Atanazy.
117. Michałowski Wład.
118. Michałowski Stan.
119. Mieroszewski Stan.
120. Mierzyński Winc.
121. Milieski Alfred.
122. Miłkowski Edward.
123. Miszewski Kazimierz.
124. Morski Felix.
125. Morstin hr. Tadeusz.
126. Moszczeński hr. Fran.
127. Moszyński hr. Piotr.
128. Muczkowski Tadeusz.
129. Mycielski hr. Felix.
130. Netrebski Jan.
131. Niedzielski Antoni.
132. Niedzielski Erazm.
133. Niemyski bar. Adam.
134. Niewiarowski Hen.
135. X. Oraczewski Edm.
136. Paszkowski Fran.
137. Paszyc Bolesław.
138. Pawlikowski Miecz.
139. Piasecki Józef.
140. Piliński Konstanty.
141. Popiel Paweł.
142. Potocki hr. Adam.
143. Potulicki hr. Ignacy.
144. Pruszyński Zygm.
145. Rej hr. Stanisław.
146. Rej hr. Mieczysław.
147. Rej hr. Władysław.
148. Rembowski Edward.
149. Dr. Riedmüller Józef.
150. Rogaliński Wincenty.
151. Rogawski Karol.
152. Rogawski Kwiryn.
153. Romer Ludwik.
154. Różycki Seweryn.
155. Rylski Leon.
156. Rzewuski Antoni.
157. Dr. Sawiczewski Flor.
158. Schwartz Antoni.
159. Skarzyński Erazm.
160. Skarzyński Mieczysł.
161. Skirliński Jan.
162. Sławiński Henryk.
163. X. Słotwiński Stan.
164. Skorupka hr. Adam.
165. Skorupka hr. Leon.
166. Skrzyński Alexander.
167. Skrzyński Ignacy.
168. Skrzyński Xawery.
169. X. Skrzyński Henr.
170. Skrzyński Wład.
171. Sołtyk hr. Henryk.
172. Sroczyński Marjan.
173. Stadnicki hr. Bron.
174. Stadnicki hr. Edw.
175. Stojowski Emil.
176. Stojowski Felix.
177. Struszkiewicz Winc.
178. Suchorzewski Ignacy.
179. Szmyciński Ignacy.
180. Szujski Józef.
181. Szumańczowski Lud.
182. Szybalski Michał.
183. Szymanowski Maur.
184. Tański Stefan.
185. Tarnowski hr. Jan. (z Chorzelowa.)
186. Tarnowski hr. Jan. (z Dzikowa.)
187. X. Textorys Leopold.
188. Trojacki Bruno.
189. Trzecieski Fran.
190. Trzecieski Tytus.
191. Uznański Paweł.
192. Wężyk Leonard.
193. Wielogłowski Walery.
194. Wiesiołowski hr. Fran.
195. Wiktor Franciszek.
196. Wisłocki Erazm.
197. X. Wińczowski Paw.
198. Wiśniewski Konst.
199. Witowski Jan.
200. Dr. Witski Adolf.
201. Wodzicki hr. Fran.
202. Wodzicki hr. Ludw.
203. Wojciechowski Wikt.
204. Wolff Wincenty.
205. Wolski Kajetan.
206. Wykowski Xawery.
207. Wyszkowski Winc.
208. Zakaszewski Celest.
209. Zaleski Stanisław.
210. Załuski hr. Jan.
211. Załuski hr. Józef.
212. Zdzieński Alexander.
213. Zieleniewski Ludwik.
214. Dr. Zyblikiewicz Mik.
215. Żeleński Stanisław.

Ponieważ sprawozdania z obrad Sekcji nie były jeszcze całkowicie wygotowane, ze względu wreszcie iż obliczanie głosów długiego wymaga czasu, Prezydujący wezwał Zgromadzonych, aby przedewszystkiem złożyli swe wota wyborcze na Prezesa, Vice-Prezesa, tudzież 15tu Członków Komitetu. Tym celem zaprosił do odbierania wotów na Prezesa C. T. *Stanisława Michałowskiego*, wotów na Vice-Prezesa C. T. *Stanisława Kotarskiego*, a na Członków Komitetu C. T. *Stanisława Reja*. Z listy imiennéj kolejno wzywani Członkowie, wręczali powyżéj wymienionym delegowanym spis swych kandydatów; poczém publicznie przeliczone kartki wykazały 198 głosujących. Do zajęcia się obliczeniem głosów wyznaczył Prezydujący trzy Komissje, którym doręczono złożone w trzech oddzielnych naczyniach wota. Do obliczenia głosów na Prezesa zaprosił C. T. *Maurycego Szymanowskiego* i *Cezara Męcińskiego*; na Vice-Prezesa C. T. *Juliusza Dembińskiego* i *Cezara Hallera*; na Członków Komitetu C. T. *Konstantego Pilińskiego*, *Józefa Łepkowskiego*, *Juliana Gorczyńskiego* i *Stanisława Michałowskiego*.

Podczas gdy Komissje zajmowały się w osobnych pokojach swą czynnością, prezydujący w sekcjach przystąpili do zdania sprawy z odbytych w dniach poprzedzających pod ich przewodnictwem posiedzeń. *)

Prezydujący w *Sekcji ogólnéj* Czł. Tow. **Leon Gołaszewski** następne odczytał sprawozdanie:

Na posiedzeniu dnia 4go lutego, pierwszy pod obrady sekcji wzięty był wniosek Czł. Komitetu *Xiędza Górnickiego* o wyznaczenie z ogólnych funduszów Towarzystwa stypendjów dla 4 uczniów w szkole Czernichowskiej. Udowodniony przez wnioskodawcę ze stanowiska rolniczego i moralnego, sekcja z zadowoleniem przyjęła i do uchwały Szanownemu Zgromadzeniu poleca.

Głosy Członków za powiększeniem liczby stypendystów, dla których stypendja mają być utworzone z dobrowolnych ofiar tych powiatów które z gotowością do składki już się oświadczyły, również były przyjęte z zadowolnieniem. Pan Dyrektor szkoły Czernichowskiej zrobił tylko uwagę, że w razie znacznie powiększać się mającéj liczby uczniów, trzeba pierwéj pomyśleć o umieszczeniu dla nich, dotychczasowe bowiem budowle są za szczupłe. Sekcja ze względu iż fundusze, czy to na nowe budowle czy na rozszerzenie istniejących, są w niepewnéj przyszłości, uważała iż stanowić o tém jeszcze nie pora.

Zgromadzenie Ogólne wniosek ten Sekcji w zupełności, bez dyskussji przyjmuje.

---

*) Szczegóły obrad w Sekcjach podamy w następnych Numerach Tygodnika (R.)

27

Drugi wniosek C. T. *Józefa Piaseckiego* odczytany w nieobecności wnioskodawcy, w połowie miał na celu podniesienie rocznéj składki o 3 fl. na cele szkoły rolniczéj, w drugiéj połowie ograniczał władzę Komitetu w zarządzaniu dochodami Towarzystwa: żądał bowiem, aby Komitetowi na wszystkie koszta administracji nie wolno było użyć, tylko połowę dochodu, z tym dodatkiem, aby z drugiéj połowy utworzyć 10 rocznych stypendjów dla uczniów szkoły Czernichowskiéj. Wniosek został usunięty, z jednéj strony dla niepożądanego podwyższenia rocznéj składki, z drugiéj strony, na przedstawienie Komitetu, iż kiedy dzisiaj nie można go obwiniać o brak oszczędności, zatém nie można go i ograniczać we władzy zarządzania dochodami.

Zgromadzenie Ogólne przychyla się do zdania sekcji.

Trzeci wniosek C. T. Dra. *Starkla* względem utworzenia filji obwodowych Towarzystw rolniczych krajowych, o które kraj od tak dawna bezowocnie się upomina.

Za wnioskiem ogólna sympatja całéj sekcji. C. T. Władysław Biesiadecki uważa, że chociaż Rząd w latach 1849, 1854, 1858, odmówił przyzwolenia Towarzystwu rolniczemu Lwowskiemu na utworzenie filji po kraju, dzisiaj przecież prędzéj można sobie obiecywać uzyskanie podobnego przyzwolenia. W ciągu rozprawy przybyła poprawka Pana Sroczyńskiego o pospieszne podanie prośby razem z odpowiednim Statutem, a w skutku różnych głosów przedstawiających niepodobieństwo tak nagłéj redakcji Statutu, uznała Sekcja, aby Komitet zaraz podał prośbę do Wysokiego Ministerjum, a późniéj, zawsze jednak w miarę możności najspieszniéj, temuż Ministerjum przesłał zredagowany Statut. Dla ułatwienia pospiechu, z gotowością pomocy Komitetowi oświadczyli się Członkowie Starkel, Sroczyński i Dr. Karol Kaczkowski.

Zgromadzenie Ogólne wniosek ten w całości przyjmuje.

Czwarty wniosek Czł. Komit. *Szumańczowskiego* o kupno ogrodu Bystrzonowskich na własność Towarzystwa. Wnioskodawca uzasadniając wniosek, kładł nacisk na potrzebę miejsca do wystaw rolniczych i twierdził że w Krakowie ogród Bystrzonowskich, jeżeli nie jest jedynie możliwą, to przynajmniej najodpowiedniejszą do takiéj wystawy przestrzenią; daléj twierdził, że czynsz z realności w obrębie ogrodu znajdujących się, dołączony do dochodu którego z wystawy można się spodziewać, dałby znaczne odsetki od ceny kupna. Sekcja oświadczyła się za wnioskiem, pod warunkiem, jeżeli dług na kupno zaciągnięty, dochodem, nie wchodząc w przeciąg czasu, może być umorzony.

Zgromadzenie Ogólne i ten wniosek sekcji przyjmuje.

Na posiedzeniu sekcji dnia 5go lutego rozbierano:

Dwa wnioski w jednym przedmiocie, dążące do zmiany Statutu w przyjmowaniu Członków do Towarzystwa.

Pierwszy podpisany przez C. T. *Ignacego Skrzyńskiego Franc. Wiesiołowskiego, Karola Rogawskiego, Stanisława Koźmiana, Ludw. Jabłońskiego, Alex. Skrzyńskiego, Stanisława Kotarskiego, Tytusa Trzecieskiego, Cesława Kobuzowskiego, X. Felixa Buchwalda,* miał na celu nie zostawić wyłącznie Komitetowi, jak chce Statut, przyjmowanie Członków do Towarzystwa, ale wspólnie z daną mu z 30tu Członków złożoną dwa razy do roku zbierać się mającą komisją.

Drugi C. T. *Edwarda Dzwonkowskiego, Erazma Niedzielskiego, Winc. Rogalińskiego. Jana Józefa Tarnowskiego, Józefa Misiągiewicza, Władysława Dąmbskiego,* żąda aby kandydaci na Członków Towarzystwa przez większość korrespondentów obwodowych Komitetowi przedstawieni, mogli być przez Komitet bez dalszego odwołania się przyjętemi.

Hr. Henryk Wodzicki w imieniu Komitetu sprzeciwia się obudwu wnioskom bezwarunkowo. W rozprawie p. Mieroszewski popiera zdanie Komitetu i chce zostać przy Statucie; P. Baszczewicz jest za wnioskiem; Hr. Leon Skorupka radzi, aby pozostawić dawną władzę przy Komitecie, a wniosek p. Dzwonkowskiego uważać jako wskazówkę dla Komitetu w przyjmowaniu Członków. Daléj popierali wniosek Członkowie Rogawski, Marceli Drohojowski, Leonard Wężyk; nakoniec Hr. Wodzicki oświadcza, że Komitet, jakkolwiek sprzeciwia się aby wnioski były zamienione w uchwałę, chętnie jednak do tego się przychyla, aby wniosek p. Dzwonkowskiego był wskazówką dla Komitetu w przyjmowaniu Członków.

Do tego objawionego przez Hr. Wodzickiego zdania p. Rogawski, na pierwszym wniosku również podpisany, w imieniu wszystkich wnioskodawców przystąpił i Sekcja przychyliła się do tego.

Zgromadzenie Ogólne opiją sekcji przyjmuje.

Wniosek Członków: *Skrzyńskiego Ignacego, Karola Rogawskiego, Stanisława Koźmiana, Leonarda Wężyka, Hr. Ludwika Wodzickiego i Stanisława Kotarskiego,* aby zważywszy uchwałę zapadłą na ogólném zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego Lwowskiego, wybrać Komissją z pięciu Członków złożoną, która z przeznaczoną do tego Komissją Lwowską ma się naradzić nad jednostajnością w postępowaniu, żeby obadwa Towarzystwa zespolonemi siłami jednakowo działając mogły z większą dla kraju działać korzyścią; ta zaś komissja, rezultat narad wspólnych z Lwowską komissją ma przedłożyć przyszłemu ogólnemu zgromadzeniu do orzeczenia.

Po odczytaniu wniosku i pisma od Towarzystwa gospodarskiego Lwowskiego, Hr. Wodzicki imieniem Komitetu oświadcza, że Komitet przychyla się do wniosku, uważając dalsze rozprawy za niepotrzebne w téj chwili. Sekcja odpowiednio zdaniu Hr. Wodzickiego przyjęła wniosek bez dalszych rozpraw.

*

Do wniosku tego sekcji przychodzi poprawka podpisana przez C. T. *Erazma Skarżyńskiego, Leona Skorupkę, Stanisława Mieroszewskiego, Władysława Chwalibogowskiego, Jana Skirlińskiigo, Ignacego Lipczyńskiego, M. Szybalskiego, Stanisława Chwalibogowskiego, Mieczysł. Pawlikowskiego, Kryspina Baszczewicza, Konstantego Lipowskiego i Wojciecha Chrzanowskiego* „aby Zgromadzenie upoważniło nowo wybrany Komitet do wybrania pięciu członków z grona swego, córzyby kwestją połączenia Towarzystwa rolniczego Krakowskiego z Towarzystwem rolniczém Lwowskiem zbadali, takowe połączenie moralnie przeprowadzili w właściwem czasie, z zachowaniem autonomii i bytu samodzielnego Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.“

Czł. Mieroszewski podnosi ważność i powszechną gotowość do zgody i jedności, do podania braterskiéj ręki braciom i do moralnego połączenia Towarzystw; oświadcza się więc za wybraniem komissji z 5ciu jak tego żąda wniosek sekcji. Zwraca jedynie uwagę na wzgląd domowy, że skoro cały Komitet podał się do dymissji, aby otrzymać nowy mandat powszechnego zaufania w czasach tak stanowczych, Towarzystwo musi koniecznie nowemu Komitetowi dać dowód ufności: dla tego żąda, aby Komitet wybrał komissją z swego grona. Czł. *M. Drohojowski* jest przeciwko poprawce, jako przesądzającéj zdanie komissji wzmianką o „moralném“ tylko połączeniu Towarzystw. Czł. Towarz. Galicyjs. p. *Włodzimierz Cielecki* (jeden z 5ciu delegowanych do téj komissji przez Towrz. Galicyjskie) oświadcza, iż wypowiada opinją większości Tow. Lwowskiego, pragnąc nie materyalnego, ale moralnego tylko połączenia obu Towarzystw. Podnosi przy téj sposobności stanowisko Krakowa narodowe, jego znaczenie i wpływ moralny, jako najczystszego reprezentanta polskości.— Hr. *Henryk Wodzicki* wykazuje mało znaczące różnice między wnioskiem a poprawką, dodając iż nic stanowczo nie przesądzają, skoro nad wnioskiem komissji będą się jeszcze odbywać debaty na ogólnych Zgromadzeniach obu Towarzystw w roku przyszłym; radzi więc, aby zamknąwszy dyskussją postawić pytanie, czy Zgromadzenie przyjmuje wniosek czy poprawkę? Hr. *Alexander Dzieduszycki* oświadcza się za poprawką p. Mieroszewskiego. Hr. *Ludwik Wodzicki*, przez wzgląd że we Lwowie komissja wybraną została przez ogólne Zgromadzenie, przemawia za takiemże postępowaniem i w Krakowie. P. *Leon Gołaszewski* zwraca uwagę, iż obiór komissji z grona Komitetu, jest także wyborem Ogólnego Zgromadzenia, tylko pośrednim.

Prezes stawia pytanie: czy Zgromadzenie jest za poprwaką, czy nie? Znaczną większością poprawka zostaje przyjętą.

P. Gołaszewski, wracając do sprawozdania Sekcji ogólnéj, czyta daléj:

Wniosek Hr. *Mieczysława Reja*, aby wszystkie pytania uznane za kwestje ważne i żywotne, rozbierane przez pojedynczych członków, poddawane były do orzeczenia umyślnie do téj czynności wyznaczonéj komissji.

Hr. Wodzicki Imieniem Komitetu odpowiada, że Komitet i dotąd postępował w myśl tego wniosku, że więc przyjmuje go tylko za wskazówkę: do czego i wnioskodawca i sekcja się przychylają. Co do drugiego wniosku tegoż samego Mieczysława Reja, aby Tygodnik rolniczy zamieszczał dosłowne sprawozdania z każdorazowego posiedzenia Komitetu, oraz aby każdy Członek korrespondent powiatowy był razem i korrespondentem Tygodnika, p. Paszkowski jako Członek Komitetu oświadcza, że protokoły posiedzeń są dla każdego otwarte, że powiększać koszta w wydawnictwie Tygodnika nie pozwala szczupła liczba prenumerujących, zaś listy korrespondentów chętnie Tygodnikowi udzielone będą.

Sekcja oświadczyła się za opinią p. Paszkowskiego.

Odnośnie do tych wniosków Zgromadzenie nie miało nic do nadmienienia.

Do dalszego sprawozdania uproszony Czł. Tow. **Karol Rogawski** czyta co następuje:

Pan Paszkowski ze strony Komitetu odczytuje i popiera podanie oficjalistów prywatnych, opatrzone licznemi podpisami, zawierające prośbę o wyrobienie pozwolenia u rządu zawiązania Towarzystwa wzajemnéj dla nich pomocy. Zwraca uwagę na liczne poparcia téj kwestji w dziennikach, oraz serdeczny list p. Leśniowskiéj do Komitetu w tym względzie wystosowany; kończy zaś wnioskiem, aby komissja wybrana z obu Towarzystw krajowych rozstrzygnięciem téj ważnéj sprawy się zajęła. Sekcja przejęła się żywém współczuciem dla tych, którzy, jak sami się wyrażają, od wieków pracowali z poświęceniem, tak dla dobra ogólnego obywateli, jak też i spólnéj ojczyzny, którzy sterawszy młodość, siły i zdrowie, w póżnym niedołężnym wieku nie mają przytułku. Po licznie zabieranych głosach, mianowicie przez Członków E. hr. Stadnickiego, Trzecieskiego, Rogawskiego, hr. Załuskiego i Dra Kańskiego, które kwestją wszechstronnie wyświeciły, sekcja poleca Komitetowi usilnie, aby wybrawszy komissją, jaknajspiesznéj rzecz tak naglącą załatwić się starał.

Opinją tę sekcji Zgromadzenie Ogólne przyjmuje.

Na posiedzeniu sekcji dnia 6 lutego, wzięto pod obrady wniosek Czł. Tow. *Władysława hr. Koziebrodzkiego*, aby Zgromadzenie ogólne orzekło potrzebę wydawnictwa publikacji pożytecznych dla ludu pod opieką Towarzystwa, a wyrobienie planu tego wydawnictwa Komitetowi poleciło. X. Skrzyński oświadcza się za wnioskiém, zapatrując się szczególniéj za stanowiska duchowieństwa; widzi w wydawaniu książek ludowych przez Towarzystwo rękojmią która do użycia ich skłoni duchowieństwo ufające nieograniczenie Towarzystwu i Komitetowi. Podnosi nareszcie ważność solidarności między duchowieństwem a obywatelstwem w obec spól-

ności życzeń, potrzeb i cierpień narodowych. W końcu oświadcza wszelką gotowość do pomocy z swojej strony. Członek Łepkowski kładzie nacisk na konieczność udziału duchowieństwa w kierowaniu takiém wydawnictwem; oświadcza się tak przeciw ściśle doktrynerskiemu jak przeciw sentymentalnemu rodzajowi pisania dla ludu; radzi całą oświatę oprzeć na wierze, a wykazuje nareszcie konieczną potrzebę osób duchownych w komissji. Po następnie zebranym głosie p. Baszczewicza, popierającego ten wniosek przykładem Anglji, któréj potęgę w oświacie upatrywał, Hr. Wodzicki ze strony Komitetu oświadczył, że nie mogąc na siebie brać odpowiedzialności w tak przeważnéj sprawie, prosi o pozwolenie wybrania przez siebie komissji złożonéj z ludzi odpowiednio uzdolnionych, i ufa, że X. Skrzyński nie odmówi swéj pomocy. Sekcja pojmując całą potrzebę i doniosłość wydawnictwa pism dla ludu, jednogłośnie wniosek przyjmuje.

Zgromadzenie Ogólne także ten wniosek przyjmuje.

Dwa wnioski p. Sroczyńskiego, pierwszy tyczący się wygórowanego oszacowania gruntów pod względem opodatkowania, drugi środków zaradczych na brak robotnika w większych gospodarstwach, bez ograniczenia wolności włościan. Co do pierwszego Hr. Wodzicki w imieniu Komitetu podał wiadomość o wysłaném już w sprawie kadastru do ministerium przedstawieniu, które w swoim czasie i na sejmie może być przedłożone; drugi wniosek cofnął p. Sroczyński do następnego Zgromadzenia.

Czł. Komit. *Dr. Alth* odczytał poparty przez Komitet wniosek względem potrzeby krajopisu Galicji pod względem geograficznym, statystycznym, geologicznym i etnograficznym. Użyteczność i wpływ podobnego krajopisu, tak pod względem gospodarczym jako i narodowym, została powszechnie uznaną i wniosek jako życzenie bez dyskussji przyjęty.

Zgromadzenie ogólne podziela w téj mierze opinją Sekcji, powierzając tę sprawę staraniu Komitetu.

Wydelegowani przez Prezesa p. Piliński, Szumańczowski i Jerzmanowski do przejrzenia listy Członków zalegających w składkach i postąpienia z niemi w myśl §. 14 Statutu, zdali sprawę z swojéj czynności, przedkładając referat.

Na wniosek Vice-Prezesa Hr. Wodzickiego wstrzymano się od publicznego odczytania przeznaczonych do wykreślenia z listy Towarzystwa Członków; Zgromadzenie wszakże upoważniło Komitet do wykonania przepisów w téj mierze Statutem wskazanych, na podstawie orzeczenia komissji.

Po ukończeniu rozpraw nad podanemi wnioskami, Sekcja przystąpiła do rozbioru odpowiedzi na pytania postawione przez ostatnie Zgromadzenie jako téż późniéj przez Członków nadesłane, w następującym porządku:

Rozbiór ważności i potrzeby w naszéj prowincji banku rolniczego oraz podanie środków do założenia banku takiego w naszym kraju, przez C. T. *Konst. Pilińskiego.* Po odczytaniu obszernego referatu, zawiązała się żywa rozprawa w przedmiocie tak często już poruszanym. P. Trzecieski radzi porozumienie się ze Lwowem i wyznaczenie komisji pięciu do ułożenia naprzód Statutu. Sekcja pojmując potrzebę téj instytucji, wnosi o udzielenie Komitetowi mandatu względem wysadzenia komissji w sprawie banku rolniczego.

Zgromadzenie Ogólne przychyla się do opinji sekcji.

Nastąpił rozbiór odpowiedzi C. T. *Sieglera von Eberswald* na pytanie: Czy w Galicji wartość gruntów w posiadłościach dworskich stoi na równi z wartością gruntów w posiadłościach włościańskich? Jeżeli zachodzą pod tym względem różnice, co je wywołało, i przez jakie ekonomiczno-polityczne reformy dałaby się ta równość co do wartości gruntów przywrócić? Sekcja wysłuchawszy z uwagą rzeczy tak ważnéj i tak gruntownie zbadanéj, zaczepiła przedewszystkiem kwestji sprzedawania częściowego gruntów dworskich. P.P. Trzecieski i Trojacki oświadczyli się przeciw popieraniu przez Towarzystwo sprzedaży częściowéj, p.p. Sroczyński i Gorczyński za popieraniem. Sekcja zakończyła obradę nad rzeczą objawieniem zdania, iż podnoszenie pytania o wolności podziału gruntów dworskich i włościańskich nie jest na czasie.

Na następne pytanie postawione przez C. T. *Władysława hr. Koziebrodzkiego*: Czy system wydzierżawiania parcellami gruntów dworskich na lat kilka jest korzystnym, jakich wymaga ostrożności i jakie w przyszłości sprawdzić może skutki? odpowiedzieli pp. A. Gorczyński i B. Trojacki sprawozdaniami, nad któremi jednak dla spóźnionéj pory rozprawy zawieszone zostały.

(D. c. n.).

O DOMACH ZLECEŃ ROLNIKÓW,

o ich wpływie na rolnictwo, na handel i na rozwinięcie systematu bankowego i kredytowego w kraju naszym, przez *Piotra Falkenhagen-Zaleskiego.* Warszawa 1861 r.

(Dokończenie — Zob. Nr. 4, 5 i 6 Tygodn.)

W trzeciéj część swéj pracy mówi autor o środkach przeprowadzenia wykazanych przez niego korzyści, a więc o kapitale Domów zleceń: opiera się zaś w téj mierze na istniejących już dotąd w Królestwie Polskiém spółkach.

Podług ustaw powszechnie przyjętych dla Domów zleceń w Królestwie, kapitał spółkowy każdego Domu oznaczony został na najwyższą cyfrę dozwoloną prawem z 1856 r. dla spółek komandytowych, to jest: na rs. 150,000. Gdy więc opłata za wszystkie akcje przez Domy zleceń w obieg puszczone wniesioną do kass zostanie, wszystkie razem Domy zleceń, których już siedm

w Królestwie liczymy, będą miały do dyspozycji swojéj summę wynoszącą razem przeszło milion rubli rs. (1,050,000). Oprócz téj summy w gotowiźnie, która stanowić będzie główną siłę Domów zleceń, i która ma być podstawą zasadniczą ich operacji handlowych i bankowych, Domy nasze zleceń występują do czynności swoich z innego jeszcze rodzaju kapitałem, który chociaż nie ma cechy i dogodności gotowego grosza, uważanym wszakże być nie może za kapitał *czysto moralny*. Kapitał ten, w drugim rzędzie do dyspozycii Domów zleceń postawiony, dla ich wierzycieli równie jak pierwszy bezpieczny, równie jak tamten ująć się dający, zawiera się w *odpowiedzialności majątkowéj* i *osobistéj* ich gerentów czyli Spólników firmowych. Przypuszczając, że *majątkowa* odpowiedzialność trzech Spólników firmowych razem każdego Domu zleceń da się oszacować w przecięciu na 250,000 rs., to znajdziemy, że odpowiedzialność tego rodzaju Spólników firmowych wszystkich Domów zleceń włącznie, wynosić będzie ogółem blizko 2,000,000 rs. (1,750,000). Tak więc kapitały Domów zleceń wzięte razem, złożone: 1^{0} z gotówki, 2^{0} z majątków osobistych gerentów, poręczających zobowiązania Domów zleceń, wynosić będą ogółem około rs. 3,000,000.

Gdyby ta druga kategorja kapitałów była téj natury iżby przy każdéj potrzebie mogła być uruchomiona (mobilisée), iżby się w każdym wypadku dawała z łatwością przeistaczać na znaki lub instrumenta cyrkulacyjne i kredytowe, to prawdopodobném jest, że cyfra ogólna 3,000,000 rsr. przedstawiająca i kapitał gotowy i kapitał *poręczający* wszystkich siedmiu Domów zleceń razem, byłaby dostateczną na ich operacje wszelkiego rodzaju.

Ale że kapitał *poręczający* Spólników firmowych nie jest téj natury, że w istocie rzeczy nie jest przeznaczony do obrotów handlowych Domów zleceń, ale tylko służy na *kaucją* dla wierzycieli, o ile zobowiązania tych Domów przechodzić będą ich kapitały zakładowe: dlatego łatwo zrozumieć, że same kapitały powstałe ze sprzedaży akcji będą za słabe i niedostateczne dla różnostronnych potrzeb i operacji Domów zleceń.

Wszakże ten kapitał *poręczający* Spólników firmowych, ten majątek istotny, rzetelny, najpospoliciéj w ziemi zamknięty, i w najgorszym wypadku *zrealizować* się dający, nie jest bez wartości i bez pożytku dla Domów zleceń. Pod jego urokiem, albo za jego pomocą, Domy zleceń będą mogły znaleźć pożyczki pieniężne dla klientów swoich, albo kredyt dla siebie. Dlatego powtarzamy, cośmy już gdzieindziéj powiedzieli, że im znakomitsza będzie odpowiedzialność majątkowa Spólników firmowych, tém szerszy będzie wpływ, tém większy i powszechniejszy będzie kredyt Domów, których oni są przewodnikami.

Skoro wszakże widocznėm jest, że sam kapitał zakładowy każdego z osobna Domu, wynoszący rs. 150,000, nie wystarczy na wszystkie potrzeby jego okolicy; że środki ułatwiające i kompensujące wypłaty przez mandaty i wexle, do pewnego tylko stopnia kapitał pierwiastkowy sztucznie podnieść mogą, ale nigdy o tyle, aby przez nie same zaspokoić można było wszystkie potrzebowania rolnictwa, wszystkie wymagania handlu miejscowego i bankowych jego operacji; skoro depozyta czasowe kapitałów drobnych ale licznych, próżnujących i nieprodukcyjnych, rozrzuconych po wszystkich kątach, nie zaraz wpływać poczną do Domów zleceń i zasilać jego zasoby: dlatego Domy zleceń szukać powinny dla siebie oparcia i pomocy u takiéj silnéj publicznéj instytucji, u któréj środki pomocy pieniężnéj są zawsze gotowe, a któréj głównėm posłannictwem i obowiązkiem jest wspierać i ożywiać handel i rolnictwo krajowe.

Ztąd zaraz przy organizacji każdego Domu zleceń, gerenci jego zająć się czynnie tą myślą powinni, i zapewnić sobie, przez jasne i wyraźne układy, pomoc u tego źródła, gdzie zawodu nie będzie. Te układy będą ich *rezerwą* jakby w gotówce, któréj użyją albo nie użyją, stosownie do tego jak wypadnie, lub jak to za pożyteczne osądzą; ale którą *koniecznie mieć trzeba*, aby można iść śmiało naprzód i działać skutecznie.

We wszystkich krajach takie punkta oparcia środkowe dla handlu i bankowych operacyj istnieją. Są one ich rezerwą ogólną i wspólną, gdzie handel i przemysł czerpią środki pomocy; ale są téż one odwrotnie ich ogniskiem, w którém koncentruje się cały system handlowy i bankowy kraju. Z podobnego skoncentrowania wypływa téż *kontrola* i *kierunek* systematu bankowego i handlowego, które nad niemi wywierają wielkie instytucje publiczne na zachodzie Europy.

Takiemi instytucjami są: Bank Angielski i Bank Francuzki; takiemi: Bank Narodowy Belgijski, Bank Narodowy Holenderski, Bank Pruski i inne.

Cel tych instytucji jest tak jasny i wyraźny, ich funkcje i operacje są tak wyłącznie przeznaczone do wspierania handlu i bankowych tranzakcji, że wszystkie Domy handlowe i bankowe, bez żadnego poprzedniego i osobnego z niemi porozumienia się i układów, liczyć mogą z pewnością na ich poparcie, na ich zachęty, a często nawet na pomoce nadzwyczajne. To téż handel wielki i mały, bankierowie więksi i mniejsi, i cała nakoniec publiczność, uważają je za wspólną i ogólną krajową rezerwę.

Wykazuje autor następnie, iż instytucji publicznéj wspierającej w tym kierunku handel krajowy, Królestwo Polskie dotąd nie posiada, a mógłby nią być Bank Polski wtenczas dopiero, gdyby między innemi zadaniem swém uczynił popieranie myśli Domów zleceń i czynne z niemi współdziałanie. O ileż trudniejsze pod tym względem położenie Galicji, pozbawionéj wszelkich tego rodzaju instytucji, któreby w jakikolwiek sposób usiłowaniom rozwinięcia i uregulowania stosun-

ków handlowych i kredytowych kraju pomoc nieść mogły.

Pomijamy rozwinięte przez autora myśli o korzyściach tak dla samego Banku jako też Domów zleceń i całego w ogóle ruchu handlowego ze stosownéj reorganizacji téj instytucji wyniknąć mogące, gdyż te praktycznego zastosowania w Galicji znaleźć nie mogą; a przytaczamy zakończenie jego pracy mogące być i dla nas niejaką w postępowaniu skazówką; oto są jego słowa:

Gdyby jednak dla nieznanych nam przyczyn Bank Polski względem Domów zleceń i handlu krajowego tego stanowiska, jakieśmy wskazali, zająć nie chciał lub nie mógł: to przecież Domom zleceń rolników nie godzi się i nie należy cofać się w wykonaniu raz powziętéj myśli, przyznanéj za dobrą i pożyteczną. Bez pomocy Banku Polskiego zawód ich będzie trudniejszy, praca cięższa, pomoc u innego źródła więcéj kosztowna, skutek powolniejszy, ale przecież cofać się nie można a pracować należy.

Gdy więc téj rezerwy pewnéj, zawsze dostatecznéj, w każdym czasie do posługi gotowéj, u Banku Polskiego nie znajdą, i gdy przeto operacje Domów zleceń rolników byłyby bardzo utrudnione i ograniczone, — wtenczas winny one będą starać się o jéj znalezienie gdzieindziéj. Szukać jéj wszakże lub stworzyć ją muszą koniecznie tylko w Warszawie; Warszawa bowiem zawsze będzie środkiem wszystkich naszych handlowych i bankowych operacji. Wątpię, aby się znalazł bankier prywatny w Warszawie, któryby chciał albo umiał zająć to znakomite stanowisko. W takim razie, jedno jeszcze wysilenie zrobić trzeba. Domy zleceń rolników wszystkie razem powinny czynnie się zająć urzeczywistnieniem myśli, która już od lat kilku zajmuje poważniejsze umysły w kraju, a mianowicie: powinny wszystkie razem czynnie dopomódz do uorganizowania *Banku prywatnego* przez *akcye w Warszawie*, któregoby kapitał był dostateczny do poparcia usiłowań Domów zleceń rolników, a przez nich do ogarnienia i rozwinięcia krajowego handlu i przemysłu.

Sądzimy, że i nam inna nie pozostaje droga, jeśli zamiar tworzenia Domów zleceń w różnych punktach Galicji przyjdzie do skutku, a czynności ich należycie się rozwiną.

Kilka słów krytycznych o publikacji

pod tytułem:

Rocznik leśny — Dzieło zbiorowe — Rok pierwszy

Warszawa 1861.

Mamy pod ręką książeczkę nazwaną „dziełem złożonėm w większéj części z młodych latorośli umysłowych, które wzrosną z czasem w wielkie rośliny i ogromne drzewa, piękny kwiat i znaczny owoc wydadzą“; ak obiecuje przedmowa na czele książki umieszczona.

Tymczasem trudno nie zadziwić się nad nienaturalnym faktem zadającym nieprawdę przedmowie, a stanowiącym kontrast botaniczny i leśny, w tém właśnie że młode latorośle owoc wydały, nie czekając dojścia do wzrostu i dojrzałości drzew. Do dziś dnia byliśmy mniemania, że pęd młody oprócz pączka czyli zawiązku na liść, nic innego nie produkuje, czekając długo według swéj natury na kwiat i owoc. Obecnie dowiadujemy się o naszym błędzie, widzimy bowiem owoc z latorośli; jeżeli tylko ten owoc nie jest swawolną ręką przypięty do gałązek latorośli, — boć i Warszawska Gazeta w recenzji o Roczniku leśnym powtórzyła to stare zdanie „co dobre to nienowe, a co nowe to niedobre“ — Zobaczymy:

Rozpoczyna się Rocznik leśny poezją „Wiosna“. Wierszyk z pewném uczuciem napisany, ależ i z ogromną wolnością poetycką; o średniówki i równość sylab wierszowych nie pytaj.

I życie znojne, życie tułacze
Szeregiem znaczy poświęceń, — z tą nadzieją,
Że jego pracy zawdzięczą wnuki
Z tą wiarą w sercu, co jéj nie zwieją... i t. d.

Radzimy autorowi przeczytać któregokolwiek z naszych wieszczów, choćby samego Karpińskiego i porównać, a uzna że nie wszystko co rymowane może być drukowane. W artykule Fr. *Wrześniewskiego* „O lasach ziemi Dobrzyńskiéj“ nie ma nic, a przynajmniéj bardzo mało o tychże lasach; autor zwraca tylko uwagę przyszłych badaczów na niedokładność badań dokonywanych i nieuzasadnione domysły Gawareckiego, Surowieckiego i innych, radząc więcéj czytać aniżeli spieszyć się z popisywanie autorskiém. Ogólnie słuszną to bardzo rada, która i dla autora Rocznika mogłaby być przydatną; w ogóle tak mało posiadamy opisów dawnych lasów iż wyrzec nam trzeba, że puszcze leśne, za któremi autor zdaje się tęsknić, niestety materjalnie i moralnie zginęły bezpowrotnie.

W aforyzmach p. *Kobierzyckiego* dostrzegamy dosyć zapasów na drodze wiedzy nauk przyrodzonych, radzimy mu z serca pomnażać takowe i chować aż do bliższego zapatrzenia się na dzieła przyrody; czasu ma dosyć przed sobą. Daléj gdy chce, choć to uważam za niewłaściwe używać wyrazów łacińskich mając natomiast doskonałe polskie, niechże się poduczy łaciny, mówi bowiem na str. 31 „rzeczywiście *quaestionis* godna uwagi“, podług gramatyki zaś powinno być *quaestio* godna uwagi, a po polsku: rzecz lub przedmiot godny uwagi.

Poezje p. *J. O.* z przyjemnością przeczytaliśmy.

Daléj następuje artykuł p. *Zwierkowskiego*: „O społecznėm stanowisku leśnika.“ — Ogólny pogląd na społeczeństwo wprawdzie nie nowy, ale jędrny, zdrowy, jest niajako krótkiém streszczeniem pojęć jakie dziś równoważą się w społeczeństwie, pojęć które tak wzniośle zobrazował nasz naturalista Wojciech Jastrzębow-

ski w swéj Historji Naturalnéj, mówiąc nie ledwie temiż samemi słowami co i p. Zwierkowski. (Historja Naturalna wyszła w r. 1854. Rocznik leśniczy w 1861.) Myślom o stanowisku leśników z serca poklask dajemy, mając nadzieję że p. Zwierkowski prowadzony ogólném dobrem zechce przedmiot ten opracować obszerniéj, głębiéj nad zakres „maleńkiego artykuliku.“ Artykuł p. *Hollaka* o ustalaniu wydm piaszczystych napisany jest ze znajomością przedmiotu, ale jest tylko powtórzeniem myśli tylokrotnie już opracowanch przez leśników naszych a nawet przez niego samego w jednym z ostatnich Tomów Sylwana, żadnego tu bowiem nowego pomysłu nie znaleźliśmy; uważać go przeto musimy za wstęp do następnego artykułu p. Hollaka „Opisanie czerwonego boru,“ który jest najlepszym ze wszystkich artykułów Rocznika, i wraz z artykułem poniżéj umieszczonym Jastrzębowskiego stanowi jego ozdobę. Czytanie takich opisów nigdy bezpożyteczném nie będzie. Przepisy ogólne najczęściéj przepisami pozostają, ale dane praktyczne środki, z opisem przeprowadzenia czynności, z wykazaniem kosztów, gdzie każdy naocznie przekonać się może, sądzimy że prędzéj zachęci do naśladowania, Z opisu tego przekonywamy się że w Czerwonym borze (przestrzeń piaszczysta lotna w gub. Augustowskiéj pow. Łomżyńskim) z przestrzeni ogólnéj m. 9,064 w przeciągu 14 lat ustalono i zajęto pod uprawę leśną 1,752 morgów, 154 pr. co kosztowało rs. 11,072 — w któréj to ilości samych lotnych wydmuchów ustalono morgów 335, pokrytych dziś śliczną młodzieżą sosnową. Daléj uprawa jednego morga kosztowała w przecięciu rs. 6. k. 33; nasienia sosnowego około 2 garnce na mórg użyto; na pokrycie morga użyto gałęzi sążni 67; na mórg wychodziło robocizny około 14 dni w przecięciu na całą uprawianą przestrzeń; nakoniec czyni autor wnioski nad czynnością ustalania wydm z doświadczenia zaczerpnięte.

Gdyby pisma czasowe więcéj takich artykułów obrazujących wypadki z dokonanych na własnéj naszéj ziemi czynności umieszczały, sądzimy że większą przyniosłyby korzyść jak umieszczaniem ogólnych przepisów i teorji właściwych tylko dziełom specjalnym. Pod tym więc względem nie można zgrzeszyć zachęcając jaknajusilniéj ziemian naszych do opisu dokonanych czynności, tym sposobem przynieśliby bowiem prawdziwy pożytek dla wiedzy i bogactwa krajowego.

W dalszym ciągu zwracamy uwagę p. J. O. — str. 109 i dalsze — że w przedmiocie tak ważnym t.j. opisując lasy kraju naszego z uwagą przyczyn ich wzrostu lub upadku, tak powierzchowne traktowanie do niczego nie prowadzi. Toż samo zastosować można i do artykułu: „Wzmianka o lasach zagranicznych“ (str. 114). Przedmiot taki traktować potrzeba koniecznie z uwzględnieniem i naciskiem na nasze gospodarstwo leśne: podobny temu pogląd ogólny mało lub nic nie pouczy; cóż bowiem za korzyść przyniesie wiadomość że „za wyczyszczenie kominów służby leśnéj w Bawarji wydano 4,156 guldenów?

Artykuł „Ważność nauki leśnictwa“ napisany ze znajomością przedmiotu i zgłębieniem. Druga część artykułu poczerpniętą jest z Historji Naturalnéj *Wojciecha Jastrzębowskiego*. Cieszyć się wypada że ziarno rzucone przez tego szlachetnego profesora na żyzny grunt padało.Zawsze jednak przytoczenie źródła myśli, nigdy nie zawadzi. Artykuł p. *K. Dworakowskiego* „O truciu wilków i lisów, jako czasowy obecnie, na uwagę zasługuje. Inne artykuły jako małoważne pomijamy. Główną wartość Rocznika leśniczego stanowi artykuł nieleśny *Wojciecha Jastrzębowskiego*: „Układ rzeczy ziemskich oparty na zasadzie pracy.“ — By ocenić którąkolwiek z prac naszego naturalisty, nie jesteśmy tak dalece usposobieni. Dziwna rzecz że do dziśdnia nikt nie zajął się głębszym krytycznym poglądem na prace tego pisarza. A jakiż to tam skarb nieprzebranéj wiedzy prawdziwéj polskiéj filozofji, ileż miłości dobra powszechnego owianéj ojcowskiém tchnieniem. Ileż to wyszło młodzieży z rąk jego co dziś są chlubą dla kraju. Za granicą ocenili jego prace i wysoko podnieśli; u nas, oprócz szarpnięcia się jakiegoś niedouczka, nic więcéj nie było, a warto aby w miejsce błąkania po niemieckich doktrynach, pożywać lepiéj zdrowe, swojskie rodzinne ziarno. Jest to wyrzut dla naszych naturalistów i ludzi wiedzy. Nieszczęście że my najczęściéj od Francuzów i Niemców dowiadywać się zwykliśmy o sobie lub o tém co się u nas dzieje.

Streszczając pogląd nasz na artykuły stanowiące całość *Rocznika leśnego*, powiemy, że jest tam stopniowanie od najlepszych do najsłabiéj opracowanych przedmiotów. Dobrych jednakże chęci wydawnictwu temu odmówić nie można, wybór współpracowników tylko powinien być konieczny, a wtedy mamy nadzieję, że Rocznik leśniczy godnie zastąpi tyle dawniéj pożyteczną publkacją za jaką od lat kilku niewychodzącego Sylwana uważamy.

Warszawa dnia 4 lutego 1861 r.

Adam Mieczyński Czł. wielu Tow. ekonomicznych.

L. 255.

Examina w szkole rolniczéj Dublańskiéj za 1 półrocze roku 1860 na 1861, odbędą się od dnia 12 do 25 marca r. b. w następującym porządku:

12 marca,	z	Administracji i rachunkowości wiejskiéj, w 3 klassie.
— —	z	Chemii ogólnéj, w 1 i 2 klassie.
14 —	z	Chowu zwierząt domowych, w 2 i 3 klassie.
— —	z	Teorji rolniczéj, w 1 klassie.
16 —	z	Arytmetyki, w 1 klassie.
— —	z	Teorji rolniczéj w 2 klassie.
— —	z	Chemji rolniczéj, w 3 klassie.
18 —	z	Mineralogji, w 1 klassie.
— —	z	Miernictwa, w 2 klassie.
— —	z	Teorji rolniczéj, w 3 klassie.
20 —	z	Fizyki, w 1 klassie.
— —	z	Mechaniki, w 2 klassie.
— —	z	Praktyki rolniczéj, w 3 klassie.
22 —	z	Fizjologji zwierząt, w 1 klassie.
— —	z	Fizjologji roślin, w 2 klassie.
— —	z.	Budownictwa, w 3 klassie.
25 —	z	Praktyki rolniczéj, w 1 i 2 klassie.
— —	z	Technologji, w 3 klassie.

Examina te odbywać się będą w godzinach porannych, w dniach wyżéj wskazanych, z każdym uczniem zosobna z każdego z pomienionych przedmiotów. Wstęp do sali examinacyjnéj wolny jest dla publiczności.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

We Lwowie dnia 15 lutego r. 1861.

Vice-Prezes **Krasicki.** Sekretarz **Przyłęcki.**

MARCELLI JAWORNICKI Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem REDAKCJI. — W druk. CZASU.— Rządzca ANTONI ROTHER.

№ 8. 1861 Rok VIII.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 4, 5, 6 i 7 lutego 1861.

(Ciąg dalszy— Zob. Nr. 7 Tygodn.)

Posiedzenie II.

dnia 7 lutego 1861.

(ciąg dalszy)

Następnie C. T. **Jan Jędrzejowicz** odczytał sprawozdanie z posiedzeń *Sekcji rolnéj*, odbytych pod jego przewodnictwem, w assystencji delegowanych Czł. Komitetu *X. Leopolda Górnickiego* i *Antoniego Niedzielskiego*, téj treści:

Po zaproszeniu na asessora C. T *Kazimierza Jabłońskiego*, a na sekretarza C. T. *Sylwestra Kaliskiego* przystąpiono do rozbioru pytań programem sekcji rolnéj przydzielonych.

Pytanie 9. Gdy odmiana ziarna do siéwu zwykle obfitszy plon zapewnia, zachodzi pytanie: czy są i jakie prawidła w wyborze tego ziarna, i jaki w téj mierze wpływ wywiera miejscowość lub gleba? (Pytanie Czł. Jana Skirlińskiego.

W odpowiedzi na to pytanie zabierali głos C. T. *Struszkiewicz, Baszczewicz, Szybalski, Adam Gorczyński, Józef Konopka.*

Prócz p. Gorczyńskiego, który utrzymywał, że chcąc podnieść dobroć ziarna należy się trzymać raz wprowadzonego gatunku który się dobrze rodzi, przy omłocie wybierać najlepsze ziarno i to do dalszego udoskonalenia do siéwu używać, trzymając się przy uprawie zboża tych samych zasad na których uszlachetnienie zwierząt domowych jest oparte, reszta Członków zabierających głos, opierając się na uczynionych w tym względzie doświadczeniach, oświadczyli się jaknajwyraźniéj za zmianą ziarna do siéwu ze słabszych na mocniejsze grunta, zapewniając o najlepszych rezultatach jakie ztąd odnieśli, nie używając wszelako dłużéj zmienionego ziarna jak tylko przez lat 3.

Z przeprowadzonych dyskusji nad tém pytaniem zakonkludowano: że wybór najcelniejszego ziarna do siéwu i zmiana tegoż z gorszéj gleby na lepszą, jako na praktycznych dowodach oparte zalecać należy.

Pytanie 10. Jakim sposobem pozbyć się raz na zawsze i wyniszczyć w gruncie czosnek? (Pytanie Czł. Michała Toczyskiego.) Zabierali głos C. T. *Baszczewicz, Gorczyński, Konopka Józef, Piasecki, Struszkiewicz, Biesiadecki, Szybalski.*

W podjętych dyskusjach w ogóle oznajmiono, że przyczyna wzrostu czosnku jest niezbadana; a jako najskuteczniejszy środek dla przytłumienia podawano wykopywanie cebulek, zrywanie jego nasienia, uprawę roślin okopowych i zostawienie roli obsianéj koniczyną kilka lat następnych na pastwisko, ostrzegając zarazem o szkodliwym wpływie tegoż pastwiska na nabiał.

Z przeprowadzonych dyskussji wynikła konkluzja, iż sekcja rolna uważa, że wyniszczenie w gruncie czosnku jeszcze zbadaném nie zostało, i że środki wyniszczenia go są daleko kosztowniejsze aniżeli nieznaczna szkoda jaka ztąd wynika, i że jedynie uprawa roślin okopowych może go przez następnych parę lat uśmierzyć.

Pytanie 11. Ziemia napływowa, jak wiadomo, najczęściej wydaje dużo słomy a mało i lichego ziarna, gdyż zboże zwykle na takiéj roli wylega. Czy są sposoby jakie uprawy i nawożenia zapobiegające wylega-

niu zboża, a tém samém chroniące rolnika od strat ztąd wynikłych? (Pytanie Czł. D. Chromego).

Z zabranych głosów nad tém pytaniem przez C. T. *Baszczewicza, Gorczyńskiego, Konopkę, Piaseckiego, Trojackiego, Szybalskiego,* którzy w ogóle wyleganie zboża głównie znajdującéj się wilgoci a brakowi części nawozowych przypisywali, konkluzją wyprowadzono: że w ziemiach napływowych osuszonych, silne nawożenie w głębokiéj orce, uprawa koniczu i zrzynanie zboża na wiosnę najwięcéj wyleganiu zboża zapobiedz może.

Pytanie 12. Gdy uprawa chmielu coraz więcéj w kraju szerzyć się poczyna, życzyć by należało, aby nam gospodarze doświadczeń swoich pod tym względem udzielić raczyli, a mianowicie: jaki sposób uprawy gruntu i jaki nawóz najwięcéj się przyczyniły tak do pomnożenia jako też do uszlachetnienia téj rośliny? (Wniosek D. Chromego).

Ponieważ kwestja ta nie została dostatecznie wyjaśnioną przez dyskussją, ażeby jaką konkluzją wyprowadzić było można, przeto pozostawiono dalszy rozbiór tego przedmiotu do dnia następnego.

Gdy zaś w dniu następnym, z przyczyny zajęcia sali przez sekcją ogólną w czasie oznaczonym na obrady sekcji rolnéj, następne pytania Nr. 12. 13. 14. 15 i 16 wraz z przyłączonemi wnioskami p. Drohojowskiego nie mogły być pod dyskussją poddane, przeto sekcja rolna rozbiór i odpowiedź na takowe do następnego ogólnego zebrania pozostawiła.

Prezydujący w sekcji chowu inwentarza C. T. **Kalixt Horoch** odczytał z kolei następne sprawozdanie z jéj obrad, odbytych w dniu 5 i 6 lutego w assystencji delegowanych C. komitetu *Karola bar. Larissa* i *Ludwika Szumańczowskiego.*

Zaczęto obrady od pytania 17go na ostatniém Ogólném Zgromadzeniu nieroztrzygniętego: Jaki rodzaj koni byłby najodpowiedniejszy potrzebom naszego kraju? i jakim sposobem najłatwiéj i najprędzéj przyjśćby do niego można?

Na powyższą kwestją dwóch Członków Towarzystwa t. j. *Edmund Jastrzębski* i p. *Korzeliński* Dyrektor szkoły w Czernichowie napisali rozprawy odznaczające się gruntowną znajomością przedmiotu.

Hr. *Alexander Dzieduszycki*, wielki znawca i właściciel słynnego w kraju naszym stada koni rassy orientalnéj, dowodził, że konie naszych włościan, odznaczające się siłą i wytrwałością, mają w sobie krew orientalną. Dawne wojny z Turkami ułatwiały nabywanie orientalnych ogierów. Gdy prócz tego prowadzono do naszego kraju na sprzedaż z Turcji przez Węgry ogiery, i takowych prędko nie sprzedano, najmowano dla nich pod Karpatami pastwiska, na których łącząc się z krajowemi końmi, utworzyły rassę słynną do dziś dnia hucułów.

Do przyczyn dla których chów koni w kraju naszym nie podnosi się, zalicza hr. Alexander Dzieduszycki 1) odległość zbyteczną stacji ogierów rządowych, 2) stanowienie bezpłatne temi ogierami, 3) pasanie młodych ogierów na pastwiskach wspólnych.

Następnie wzięto pod rozbiór 14 punktów z rozprawy p. *Edmunda Jastrzębskiego,* które miały podawać środki podniesienia chowu koni w kraju. Z tych dwa punkta — mianowicie 4ty pomnożenie ilości ogierów rządowych, przez zakupno od prywatnych w kraju zrodzonych ogierów, i 9ty punkt wzywający do założenia szkoły weterynarji w Galicji, — z poprawką p. Muczkowskiego (która jako wniosek załącza się), ażeby przy Wszechnicy Jagielońskiéj była obsadzona katedra weterynarji, na którą odpowiedni istnieje fundusz, — uznane zostały większością głosów jako odpowiednie celowi.

C. T. p. *Korzeliński* dyrektor szkoły roln. Czernichowskiéj w rozprawie swojéj wykazuje, do jakich potrzeb są u nas konie używane, i jakie własności mieć powinny aby celowi odpowiedziały, utrzymując, że gdy nie każdy do oddzielnych zatrudnień posiadać może inne konie i karmić je wyborowém ziarném, takie przeto rassy zaprowadzać w kraju naszym należy, któreby ostrość klimatu, często niedobre stajnie, jak i mniéj doborową karmę znosić potrafiły bez nadwerężenia zdrowia, a przytem do wszelkich usług zdatnemi były. Twierdzi, że z każdego względu krzyżowanie klaczy krajowych z ogierami wschodniemi wydałoby pokolenie najodpowiedniejsze. Zdanie swoje opiera na rezultatach jakie już dotychczas osiągnięte zostały w kraju, przytaczając stada książąt Sanguszków, hr. Dzieduszyckich i innych. Przytém nadmienia, iż nietylko u możniejszych, ale w stajniach mniéj zamożnych nawet łatwiéj arabczyka znaleźć można, aniżeli konia pochodzenia angielskiego, choć już od lat 40tu sprowadzono angielskie ogiery, jak Pigmaliona, Kanaleti, Rivera, Brylanta i inne. Przytacza utrzymanie dotychczas w Karpatach koni małych hucułami zwanych, do wszelkiéj pracy zdatnych, a pochodzących od koni tureckich. Twierdzenie swoje opiera na dowodach: wreszcie mniema, że chowu koni nie ten jest cel zadawalniający, ażeby kilka lub kilkanaście stad drogocennych koni w kraju istniało; ale aby z czasem, przy większéj znajomości hodowli koni, u znacznéj liczby mniejszych posiadaczy gruntowych, księży i włościan zamożniejszych chów zdatnych koni upowszechnił się do tego stopnia, ażeby nie tylko potrzebom własnym wystarczył, ale ażeby produkcja dobrych koni kupców zagranicznych do naszego kraju ściągała. Do rozmnożenia takiéj rassy koni radzi, ażeby w kilku miejscach kraju właściciele mniejszych stad składali się na kupno ogierów czystéj krwi orjentalnéj, albo je przez akcje nabywali. Dla koni włościan naszych radzi kupować ogiery krajowe ze stad poprawnéj rassy.

Sekcja rozebrawszy obszerne rozprawy, jako też i różne zdania objawione ustnie przez Członków podczas dyskussji, zgodziła się jednomyślnie, że do po-

prawy rassy koni krajowych najodpowiedniejsze są ogiery krwi czystéj orjentalnéj.

Pytanie 18te było: „Czy korzystniéj jest tworzyć odrębną rassę bydła mlékodajną, osobno opasową, a osobno pociągową? Czy téż pożyteczniej, tworząc nowe rasy lub plemiona bydła, łączyć w niém te trzy przymioty o ile możności razem? A ztąd wynika pytanie: która ze znanych nam rass bydła zasługuje pod tym względem na pierwszeństwo?

Streściwszy w krótkości wszystkie zdania Członków głos wtym przedmiocie zabierających, przyszliśmy do rezultatu dyskussji, że korzystniéj jest rozwijać u bydła wszystkie trzy przymioty w pytaniu zawarte, t. j. mlékodajność, zdolność do pociągu i do opasu, aniżeli tworzyć odrębne nowe rassy lub plemiona, w którychby te przymioty osobno się doskonaliły, a to z téj głównie przyczyny, iż z powodu nizkiéj ceny tak mleka jako i mięsa, nakłady wyłącznie w jednym celu czynione nie odpowiedzą oczekiwaniu. Uważając stosunki zachodniéj Galicji (wyjąwszy gospodarstwa położone koło miast większych, gdzie nabiał dobrze spieniężony być może), bydło rassy krajowéj umiejętnie i troskliwie hodowane tym trzem warunkom najlepiéj odpowiada. Rassa Holenderska, jako nie dawno do kraju sprowadzona, jeszcze nam nie okazała tak pewnych i wielkich korzyści, ażebyśmy jéj bezwarunkowe pierwszeństwo przyznali, nie przesądzając jednak jéj przyszłości.

Pytania 19, 20 i 21, z powodu iż nikt z członków zasiadających w sekcji głosu nie zabrał, jednogłośnie uchwalono odłożyć do następnego ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa.

Zdając sprawę z Sekcji chowu inwentarza nie mogę pominąć okoliczności, że przy rozprawach téjże Sekcji, nad chowem bydła wielokrotnie zabierali głos włościanie ze wsi Wzdowa z obwodu Sanockiego, odznaczając się bardzo zdrowym poglądem na tę ważną gałęź gospodarstwa krajowego.

Po odczytaniu tych sprawozdań, na wniosek Prezesa Zgromadzenie przez powstanie wynurza Prezydującym w sekcjach podziękowanie za podjęte w przewodniczeniu obradom trudy.— Poczém odroczono posiedzenie do godziny 3ciéj, oczekując rezultatu obliczenia wotów wyborczych przez komissje.

O godzinie 3ciéj odczytał Sekretarz rezultat wotów na Prezesa i Vice-Prezesa Towarzystwa na następne trzy lata. Prezesem 177 głosami obrany został *Henryk hr. Wodzicki*, a Vice-Prezesem 157 głosami p. *Franciszek Paszkowski.*

Ustępujący Prezes pułkownik *Michał Badeni* oświadczył w serdecznych wyrazach podziękowanie Zgromadzeniu za wzorową jednomyślność narad, za tylokrotnie powtarzany dowód zaufania ku sobie, tudzież uznania jego gorliwych chęci, przez zachowanie mu miejsca w Towarzystwie jako honorowemu Członkowi. „Poczytuję to sobie, rzekł, za prawdziwą nagrodę życia, a pamięć przewodniczenia Wam w dzisiejszych obradach towarzyszyć mi będzie do grobu.“— Zwracając się zaś ku świeżo obranemu następcy, wynurzył radość iż urząd swój w tak godne składa ręce, z zupełną ufnością w zdolności, dobre chęci i poświęcenie dla sprawy publicznéj nowego Prezesa, które zapewnia Towarzystwu wzrost i wpływ coraz większy.

Nowo obrany Prezes *hr. Wodzicki* przemówił mniéj więcéj temi słowy: „Panowie! Wyborem Waszym kierowało zapewne więcéj ocenienie moich dobrych chęci, aniżeli zasługi jakie w kraju położyć mogłem. Odgadliście zapewne gorącą miłość jaka dla niego tkwi w mojem sercu. Kocham go tak jak go wszyscy kochać powinniśmy, to jest w dobréj i złéj doli; kocham go w jego nędzy, w jego nieszczęściu, nawet w jego upokorzeniu. W nieszczęściu chciałbym mu ulżyć cierpienia, w szczęściu radbym i świetność jego widzieć. W wyborze waszym jest zaszczyt i ciężar. Ciężar poniosę dopóki sił starczy, albo do chwili gdy go na godniejszego odemnie przeniesiecie. Zaszczyt przekażę synom w tych wyrazach: Dowód zaufania współobywateli jest prawdziwym klejnotem szlachectwa nowożytnéj epoki.“ Dziękował wreszcie Zgromadzeniu, iż mu tak zacnego i zdolnego dało pomocnika i zastępcę w osobie nowoobranego Vice-Prezesa.

Vice Prezes p. *Paszkowski* krótkiemi słowy wynurzył Zgromadzeniu serdeczne podziękowanie za okazany mu wyborem dowód zaufania.

Dla wysłuchania rezultatu głosowania na Członków Komitetu zebrano się raz jeszcze o godzinie 8 wieczór.

Sprawozdanie wykazało 81 kandydatów, z których bezwarunkową większością głosów (na 198 wotujących) wybrani zostali Członkami Komitetu:

1. Jenerał Ignacy Kruszewski głosów 188.
2. Adam hr. Potocki . . . . „ . . 188.
3. Mieczysław Skarzyński . . . . „ . . 165.
4. X. Leopold Górnicki . . . . . „ . . 163.
5. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz . . . „ . . 152.
6. Ludwik hr. Wodzicki . . . . . „ . . 149.
7. Stanisław Mieroszowski . . . . „ . . 147.
8. Atanazy Benoë . . . . „ . . 141.
9. Antoni Niedzielski . . . . . . „ . . 136.
10. Ludwik Szumańczowski . . . „ . . 136.
11. Walery Wielogłowski . . . . „ . . 133.
12. Józef Konopka . . . . „ . . 123.
13. Edward hr. Stadnicki . . . . „ . . 121.
14. Franciszek Trzecieski . . . . „ . . 103.

P. Wielogłowski upraszał Zgromadzenie, aby dla licznych jego zatrudnień uwolniło go od udziału w Komitecie. Po przemówieniu wszelako C. T. Erazma Skarzyńskiego i Baszczewicza i usilném naleganiu całego Zgromadzenia p. Wielogłowski skłonił się do przyjęcia wyboru.

Gdy na 15go Członka przystąpić miano do powtórnego głosowania między dwoma najwięcéj z kolei mającemi

głosów Kandydatami p. p. Rogawskim (97) i Leonardem Wężykiem (84), a Prezes oznajmił iż p. Rogawski wymówił się stanowczo od przyjęcia wyboru, przystąpiono do wotowania między p. p. Wężykiem (84) i najwięcéj po nim mającym głosów Leonem hr. Skorupką (70). Wotujących tym razem było 105. Większością 54 głosów przeciw 51 obrany został na Członka Komitetu p. Leonard Wężyk.

Prezes pożegnał Zgromadzenie serdeczném wezwaniem do wzajemnego wspierania się w sprawie dobra ogólnego, i na tém ukończyło się tegoroczne walne zebranie Towarzystwa.

(D. c. n.).

Odpowiedź na uwagi p. J. K.
w kwestji braku robotników oraz środków zaradczych,
w Nr. 3 Tygodnika zamieszczone.

Szanowny korespondent przyznaje klęski ogólne sprowadzone przez trudność dostania w porę robotników. Z podanych przezemnie zaradczych środków jedne odrzuca, inne przyjmuje. Co do odrzuconych, zastrzegam sobie odpisanie poźniejsze; co się zaś tyczy uznanych środków, to przyjmuję pospieszenie to uznanie, albowiem artykuł p. J. K. zdradza głębokie wmyślenie się w teorją stosunków rolniczych, a zarazem ten pogląd praktyczny, do którego przychodzą jedynie ludzie myślący przez częste stosunki z ludem.

Zgadzam się zupełnie z p. J. K. że kwestja wolności dzielenia gruntów włościańskich powinna być teraz przed innemi roztrząśniętą; albowiem będzie niewątpliwie przedmiotem narad i uchwały sejmowéj; a rzeczą jest dziennikarstwa wyjaśniać sprawy mające się na sejmie traktować. Takie bowiem wyjaśnienie ułatwia i skraca dyskussje sejmowe, a i dobroć uchwał w niemałéj części zapewnia. Jeżeli zaś rozbieranie kwestji czysto politycznych jest rzeczą gazet, to znowu rozbieranie kwestji narodowo-ekonomicznych jest z pewnością najważniejszém zadaniem dziennika rolniczego: dla tego wzywam, już teraz nie sam, ale łącznie z p. J. K. do ogłaszania zdań w powyższéj kwestji. Łatwą byłoby rzeczą postarać się żeby nasi deputowani mieli te artykuły pod ręką, a byłyby one dla nich wielką pomocą.

Do tego cośmy już powiedzieli za wolnością dzielenia gruntów włościańskich, dodaję jeszcze słów kilka.

Do dziśdnia jest w każdéj wsi dwór z swojemi obszarami i zbiorami, tudzież włościanie z swojemi polami i mieniem stosunkowo małém. Niejeden włościanin widząc massę własności dworskiéj, nie wchodzi w potrzeby i wydatki dworu, i zdaje mu się że każdy dwór ma zasoby nieprzebrane. Z téj przyczyny nie robi sobie skrupułu temu dworowi szkodę wyrządzać; a w każdém odmówieniu jego prośbie ze strony dworu widzi nieżyczliwość lub nieludzkość. I te dwa obozy stoją ciągle obok siebie. Dwory silące się aby podołać ciężarom, utrzymać gospodarstwo, pomimo tych ciężarów i przy braku robotników w najpilniejszym czasie, i włościanie nie pojmujący trudności z któremi dwory walczyć muszą, poglądający często zazdrosném i zawistném okiem na dworskie mienie. Ten stosunek nie utrzymuję żeby był niebezpiecznym, ale jest niezawodnie przykrym i szkodliwym. Jeżeli zaś nastąpi wolność dzielenia gruntów włościańskich, wtenczas zamożni włościanie będą zakupywać, chociażby i najdrożéj, przyległe cząstki: tym sposobem powstaną w każdéj wsi folwarczki włościańskie, i wieś będzie się składać z jednéj wielkiéj dworskiéj posiadłości, z kilku lub kilkunastu średnich i znowu z małych i jeszcze mniejszych posiadłości. Tym sposobem pomnożymy stan średni, którego zaledwie możemy się spodziewać na innéj drodze, przy powolném wzrastaniu naszéj ludności w miasteczkach. A że stan średni jest nieodzownym do utrzymania równowagi i harmonji między dwoma najgłówniejszemi interesami w każdym kraju, jako téż do jego spokojnego i dobrego bytu, jest rzeczą dowiedzioną.

Przeciwnicy wolności dzielenia gruntów straszą, że nasz system zrodzi proletarjat. My im na to śmiało odrzec możemy, dajcie nam tylko tych proletarjuszów; niech nam oni tylko pomogą w pracy, a chętnie będziemy ich żywić. Znając przywiązanie naszych włościan do gruntu, można być także pewnym, iż tylko przyciśnieni największą potrzebą będą sprzedawali cząstki gruntu; a tacy którzyby całą posiadłość zmarnowali będą należéć do nader rzadkich wyjątków. Nie ma zatém obawy aby proletarjat podniósł się do liczby przeważnéj.

Nie widzę także potrzeby oznaczania minimum, to jest oznaczania najmniejszéj ilości gruntu, poniżéj któréj nie mógł by być grunt oddzielanym. Jestem tego przekonania, iż najlepszym w tym względzie regulatorem będzie wzajemna dogodność, jako też koszta kontraktu i wpisów hipotecznych. Jedynie w spadkach beztestamentowych możnaby ograniczyć schedę na minimum jednego morga w polu, a jedną dziesiątą morga przy wsi, jako na plac dostateczny pod budynek.

Ograniczenia dotychczasowe, co do osób mogących nabywać grunta włościańskie, są bardzo słuszne. Jednakowoż możnaby pozwolić dworom nabywać cząstki włościańskie dla zaokrąglenia. Bo i tak widzimy, że massy gruntów dworskich tytułem dzierżaw i własności przechodzą w ręce włościan; a potém te cząstki włościańskie tak będą stosunkowo drogie, że nie ma żadnéj obawy iżby przez zakupna dworskie teraźniejsza ilość gruntów włościańskich mogła się zmniejszyć.

Przechodzę teraz do kwestji trudniejszéj, do rozstrzygnięcia, to jest do kwestji wolności dzielenia gruntów dworskich.

Wolność ta ułatwiłaby naprzód zaokrąglenie dworskich posiadłości; powtóre, podawałaby sposób pomożenia sobie w nieszczęściu. Albowiem ktoby się znalazł w złych stosunkach, mógłby przez odprzedanie części uratować resztę majątku, zamiast co teraz brnie w coraz większe długi i w końcu cały traci majątek. Odwrotnie znowu ktoś zamożniejszy, posiadający kapitał nie wystarczający na kupno całéj wioski, mógłby łan sąsiedni dobrze zapłacić, a przez to powiększyć własne gospodarstwo, i jeszcze dogodność zrobić sąsiadowi. Bezpieczeństwo wierzycieli zastrzeżone jest prawem, albowiem ich hipoteka rozciągałaby się i na odprzedane części; bezpieczeństwo nabywcy zawarowałby kontrakt.

Przeciwko wolności dzielenia gruntów dworskich staje obawa, iż ta wolność mogłaby sprowadzić do kraju obcych kolonistów. Co się zaś tyczy takich kolonistów, to zgadzają się w tém wszyscy ekonomiści, że napływ ich do kraju w którym już miejscowa znajduje się ludność jest nieszczęściem i dla kraju i dla samychże kolonistów. Albowiem koloniści nie są wybrańcami swojéj ojczyzny, a nawet rzecz ma się zapełnie przeciwnie. Przybywają z zarozumiałością i pogardą miejscowych obyczajów, a natrafiają w miejscowéj najliczniejszéj warstwie na niechęć i uprzedzenia; ztąd wyradza się dla stron obudwu najprzykrzejszy stosunek. Tém słuszniejszą jest obawa napływu kolonistów pewnéj narodowości, która podszywając się pod sztandar cywilizacji, gdzie tylko wpływ uzyska używa go na systematyczne utrzymywanie w ciemnocie drugich narodowości, ażeby je bezkarnie wyzyskiwać, a gdzie dzisiaj znajdzie gościnne przyjęcie, jutro już panować pragnie.

Drugie znowu jest to niebezpieczeństwo, ażeby grunta dworskie nie przechodziły w ręce niechrześcijańskie.

Co do pierwszego punktu wypadałoby zastanowić się, o ile jest uzasadnioną ta obawa. Albowiem urojone widmo nie powinnoby nas odstręczać od tak potrzebnéj dla kraju ekonomicznéj reformy. Widzimy że w Poznańskiém dobra z całą przestrzenią przechodzą w ręce obcych nabywców, a dopiero za niemi ćma kolonistów zalewa zakupiony majątek.

Znowu co do drugiego punktu widzimy, że teraz całe dobra jedne po drugich przechodzą w takie ręce: a właśnie w wolności częściowego odprzedawania gruntów dworskich widzę główny środek zaradczy przeciwko téj klęsce. Albowiem przez wolność dzielenia, a zatém i częściowéj sprzedaży, wartość gruntów takby się podniosła, iż wyżéj wzmiankowani kupcy, zamiast co teraz całe zakupują dobra, potém zaledwie byliby w stanie kawałki zapłacić; a i w tém napotykaliby silną konkurrencją z kapitalikami włościańskiemi, które teraz leżą bezowocnie.

Pomimo tego, ta kwestja dotycząca gruntów dworskich jest trudną do rozstrzygnięcia, tak iż przytaczając za nią co mi dzisiaj mówi moje przekonanie, gdyby rzecz miała być stanowczo rozstrzygniętą a ja był o zdanie zapytany, odpowiedziałbym dawną formułką *non liquet*. Do jasności i upewnienia swego przekonania możnaby dopiero przyjść czytając artykuły przeciwnéj opinji.

W Bolesławiu 23 lutego.

M. S.

Kilka uwag w sprawie służebnictw pastwiskowych.

Nader rozmaity sposób zapatrywania się na kwestją służebnictw pastwiskowych, częstokroć nawet przez wezwanych do téj czynności mężów zaufania, spowodował Członka naszego Towarzystwa rolniczego p. Sieglera von Eberswald do przedłożenia jeszcze w roku zeszłym krajowéj komissji uwolnienia od ciężarów gruntowych w Krakowie uwag, których nam uprzejmie udzielić raczył, a które dla pojaśnienia interessowanych w tym przedmiocie podajemy. Odnoszą się one mianowicie do rozwiązania pytania:

Czy przy spłacie lub regulacji praw do pastwiska, wątpliwości podniesione w najwyższym patencie z d. 5 lipca 1853 §. 5 ustęp a i b mogą w ogóle mieć miejsce; a co do c, w jaki sposób, zamiast spłacenia tych służebności, należałoby je tylko uregulować.? (*)

Gospodarstwo pastwiskowe jest znamieniem najbardziéj pierwotnego stanu w jakim się gospodarstwo jakiego kraju znajduje.

Przy obecnym postępie cywilizacji, zachowanie pastwisk gromadzkich, nawet w Galicji, uważać należy jako marnotrawstwo narodowego majątku i uszczuplenie dochodów Państwa.

---

*) Paragraf 5ty, o którym tu mowa, brzmi następnie:
Spłata albo w całości albo przynajmniéj częściowo tylko wtedy ma miejsce:
a) jeżeli i jak dalece spłata lub sposób w jaki służebność ma być spłacona, nie szkodzi w sposób nie do wynagrodzenia zwykłemu głównemu tokowi gospodarstwa na uprawnionym lub zobowiązanym gruncie;
b) jeżeli i jak dalece spłata nie przynosi przeważającéj szkody kulturze krajowéj; i
c) jeżeli się wzajemnie uprawnieni i obowiązani w sposób przyzwolony w § 9 oświadczą za regulacją, miasto spłaty odnośnych uprawnień.

Paragraf zaś 9ty stanowi, iż cały akt spłaty lub regulacji załatwiony być ma ile możności przez dobrowolną ugodę stron; i dodaje, iż stronom wolno godzić się między sobą na spłatę przez odstąpienie gruntu, przez złożenie w gotówce lub zabezpieczenie kapitału, przez inne wynagrodzenie, albo (§ 5 c) miasto spłaty mogą się ugodzić względem regulacji i sposobu w jaki ma być przeprowadzoną.— Podobna ugoda może tylko wtedy być zakwestjonowaną, jeżeli się sprzeciwia postanowieniom patentu, szczególniéj zaś względom na kulturę krajową.

Gospodarstwo pastwiskowe nakazane było koniecznością w czasach pierwotnych, kiedy brak ludności nie dozwalał uprawy większych przestrzeni; kiedy szczupły handel i brak konsumentów stał zaporą korzystniejszemu z gruntu użytkowaniu; daléj w czasie kiedy prowadzono czyste trzypolowe gospodarstwo z $1/3$ ugoru a rzeczywiście pastwiska; tam w końcu, gdzie z powodu lichości gruntów zapuszczano je na pastwisko.

Inaczéj zupełnie zapatrywać się należy na teraźniejszość i przyszłość. Kiedy cierpienia cywilizacji, skutkiem przeludnienia i braku zarobku, z każdym dniem dotkliwiéj czuć się dają w środkowéj Europie; kiedy od zaopatrzenia mass tanim chlebem spokój i bezpieczeństwo Państw ponajwiększéj części zawisły; kiedy mniéj nawet ludne kraje, jak Galicja, nadwyżkę swéj produkcji każdéj chwili koleją żelazną na targ europejski rzucić mogą; kiedy wreszcie zwiększone potrzeby Państwa wymagają też podniesienia jego dochodów;— w obec tych okoliczności byłoby największym błędem i marnowaniem narodowego majątku, przy przeprowadzeniu sprawy służebnictw gruntowych, chcieć utrzymać i brać w obronę przywileje pastwiskowe korporacji lub gmin, w dotychczas praktykowanéj wspólności.

Żaden kraj gdzie rolnictwo i chów bydła prowadzone są racjonalnie, nie potrzebuje do tego pastwisk samorodnych; tam nawet gdzie istniały zniesiono je, to jest wcielono w przemienną uprawę płodów: tym sposobem utorowano gospodarstwu obfitą w skutki drogę produkowania paszy dostatecznéj do utrzymania bydła w lecie na stajni, pomnożenia i lepszego utrzymania inwentarza, podniesienia sił nawozowych odpowiednio do potrzeb przemiennego gospodarstwa i zwiększenia plonów ziarna w należytym stosunku do dzisiejszych ciężarów gruntowych.

Anglja, Holandja, Belgja i wielka część Niemiec przodkują wszystkim innym krajom pod względem rolnictwa i hodowli bydła; do czego nie mało się przyczyniło utrzymywanie ciągłe bydła na stajni i sztuczna uprawa paszy, skutkiem zniesienia pastwisk zaprowadzona. Nie jest również tajemnicą, iż w okolicach gdzie do utrzymania samorodnych pastwisk tak wielką jeszcze przykładają wagę, chów bydła i rolnictwo na najniższym stoją stopniu, obiedwie ostateczności głód albo zbytnia obfitość naprzemian się krzyżują, zarazy bydlęce stale się gnieżdżą, a przytém przez całe 7 miesięcy cenny nawóz dla roli pod pług zajętéj zupełnie jest stracony.

Gospodarzowi któryby o tém nie wiedział musimy powiedzieć, iż 1 mórg pastwiska dający 10 ctrów siana, wzięty w uprawę wyda niezawodnie pięć razy większy plon paszy: a ten stosunek jak 1 do 5 istnieje zarówno przy dobrym jak złym gruncie pastwiskowym.

Gdyby przytoczone powody nie przywiodły obrońców pastwisk do upamiętania, to niech się jeszcze daléj zastanowią nad tém co powiemy.

Jak długo rolnik prowadził trzypolowe gospodarstwo z $1/3$ częścią czystego ugoru, rola miała czas do odzyskania na drodze przyrodzonéj część przynajmniéj utraconéj siły, już to przez wpływy atmosferyczne, już téż przez wewnętrzny chemiczny rozkład gruntu, i usposobienia się do przyszłych zasiewów; dla tego téż i stratę letniego nawozu na pastwisku można było z większą znosić obojętnością. Nie tak się rzecz ma obecnie, kiedy ziemniaki i koniczyna czysty ugor zastępują, a więc i wymagania siły gruntu są zwiększone, bez pozostawienia mu rocznego odpoczynku: w takiém położeniu, ciągła utrata letniego nawozu na pastwisku musi doprowadzić do całkowitego sił gruntowych wyczerpania.

W zachodniéj Galicji obawa ta już się poczęści sprawdziła; jakże bowiem inaczéj wytłumaczyć by sobie można zmniejszony plon ziarna w porównaniu do czasów dawniejszych?

Przy przeprowadzaniu tyle ważnych dla rolnictwa reform postępowych, jak np. uwolnienia od ciężarów gruntowych w Galicji, Rząd nie powinien się dać sprowadzić z właściwéj drogi postępowania, przez tu i owdzie podnoszoną opozycją ze strony włościan. Ta klassa ludności odznacza się zapamiętałym konserwatyzmem i otrętwieniem, wszędzie gdzie tylko chodzi o usunięcie z dawna odziedziczonych zwyczajów, a które w kierunku od zachodu ku wschodowi zdają się wzrastać i niejako w fatalizm wyradzać. Gdzie się ma do walczenia z takiemi żywiołami, tam surowość prawa zastąpić winna brak dobréj woli.

Jeżeli raz jeszcze powtórzymy, że istnienie pastwisk gromadzkich szkodliwie wpływa na podniesienie hodowli bydła i podwyższenie siły gruntu do produkcji ziarna; że niemniéj żaden rozumujący gospodarz zaprzeczyć nie może, iż zysk na mięsie, mleku albo wełnie, w porównaniu z utratą letniego nawozu przez 7 miesięcy bardzo jest względny; przeciwnie zaś w wielu krajach przekonano się dowodnie, iż przez sztuczną uprawę pasz, surowy dochód z pastwisk pięćkrotnie się zwiększył, a tym sposobem najrychléj możebném się stało przyjście do utrzymywania bydła na stajni i zachowania od straty nawozu letniego; jeżeli w końcu nawet § 500 kodexu cywilnego stanowi, iż zasadą do wymierzenia w jakim stosunku każdemu pojedynczo z uprawionych przysługa prawo użytkowania z pastwiska służebnego, ma być ilość paszy do przezimowania bydła potrzebna, a na własnym jego gruncie wyprodukowana— co zresztą biorąc racjonalnie jest słuszne, gdyż ilość inwentarza i potrzebna dla niego pasza tak dobrze u wielkiego jak i małego właściciela gruntu musi być w równym stosunku odpowiednia ilości posiadanych morgów ziemi — wszystko to zważywszy, trudno przypuścić wypadek, aby przez zniesienie albo uregulowanie służebnictwa pastwiskowego zagrożoną być mogła w sposób niepowetowany główna gałęź go-

spodarstwa jakiej gminy, albo téż krajowemu gospodarstwu wyrządzoną była przeważna krzywda; szczególniéj téż, jeżeli użytkowanie z pastwiska nie będzie naraz uprawnionemu odjęte, ale jako w epoce przejściowéj do nowego systemu gospodarstwa, na pewien przeciąg czasu, np. na lat pięć dozwolone: co jednakże bynajmniej nie przeszkadza, aby rozdział pastwiska między pojedynczo uprawnionych natychmiast został dopełnionym. Tą uwagą rozwiązaliśmy zarazem pytanie: w jaki sposób przeprowadzoną być winna regulacja w mowie będącego służebnictwa pastwiskowego.

KORRESPONDENCJA GOSPODARSKA.

Z Poznańskiego, *d. 22 lutego 1861 r.*

Stan majątkowy obywateli Księstwa jest złym bardzo. — Potrzeba zmiany w życiu nad stan— Centralne niemieckie Towarzystwo w Bydgoszczy — Towarzystwo niemieckie rolników w departamentach Bydgoskim i Poznańskim — Historyczny przebieg tworzenia się i działalności polskich Towarzystw rolniczych w Poznańskiem. — Myśl zawiązania polskiego Towarzystwa rolniczego centralnego w Poznańskiem.

Smutny obraz stanu majątkowego rolników większéj części Poznańskiego do dziś dnia nie o wiele się polepszył, bo w każdorazowym numerze dziennika urzędowego, szereg coraz nowszych subhastacji majątkowych czytać przychodzi, bo co chwila dobra dawnych rodzin polskich w obce przechodzą ręce, napełniając się ludnością napływową, że tylko wspomnę świeżo nabyte (w $^2/_3$ taxy ziemstwa kredytowego) przez Księcia Reuss po hr. Mielżyńskich dobra Baszkowskie, w których urodzić się miała Królowa Marja Leszczyńska.

Naród nasz zwolna obierany ze wszystkiego co było dla niego drogiém, pozostał jedynie przy ziemi; tę ziemię więc zachować, pielęgnować i wywieść z niéj całkowite nasze dobro możemy i powinniśmy. Na widok lekkomyślnego wyzuwania się z tego jedynego i ostatniego naszego skarbu, niewymowny smutek i prawie rozpacz ogarnia serce, i mimowoli nasuwa się pytanie: do jakich rezultatów doprowadzi ostatecznie takie jak w ostatnich latach z odziedziczonym po przodkach majątkiem postępowanie? — bo jeżeli tak daléj pójdzie w dotychczasowéj progressji, to dożyjemy czasów, iż Poznańskie będzie przedstawiało podobną do Pruss królewskich i Górnego Szlązka, co do właścicieli widownię.

W dwóch kierunkach potrzeba koniecznéj odmiany, raz, by sobie powiedzieć: nie jestem panem, lecz stróżem zleconego mi przez ojca majątku, a co za tem idzie, odmówić sobie wszystkich niepotrzebnych wydatków, zniżyć ton domów, zredukować zbytkowne konie, zaprzestać zagranicznych przejażdżek, postarać się o ekonomów doświadczonych i wykształconych; drugie, by się pilniéj osobiście zająć zarządem majątku, zmieniając wygodną i dorywkową pracę, na usilną i wytrwałą, postępem z nauką popartą. Za tą reformą gorąco przemawiają organa nasze „Dziennik“ i „Ziemianin,“ w tym duchu pracują Towarzystwa rolnicze.

Ze względu, że w ostatnim czasie żywo poruszono dotychczasową organizacją naszych Towarz. rolniczych, pozwalam sobie o tym przedmiocie nieco pomówić. Towarzystwa rolnicze w Poznańskiem dzielą się na dwie kategorje: na towarzystwa polskie, których członkowie przeważnie Polacy i obrady w polskim toczą się języku, i na niemieckie, po niemiecku wszystkie swe czynności odbywające, a związane w jedno centralne stowarzyszenie w Bydgoszczy pod nazwą: der landw. Centralverein für den Netzdistrict. Ostatnie zawiązało się w téj części Polski, która przy pierwszym podziale dostała się pod Pruss panowanie. Towarzystwo ograniczone z początku na obwodzie Noteckim, rozszerzało zwolna swe granice zespoleniem z towarzystwami zawiązującemi się w odleglejszych nawet powiatach. Dzisiaj łączy Bydgoski, Chodzieski, Czarnkowski, Inowrocławski, Mogilnicki, Szubski, Wągrowiecki i Wyszycki oraz towarzystwa filialne w Flatow, Frydlandzie i Tempelburgu; a każde nowo zawiązane w Poznańskiém rolnicze towarzystwo niemieckie, z okrzykiem radości przyjmuje pod swoje skrzydła. Towarzystwo centrale wydaje w Bydgoszczy co miesiąc 2 arkusze pisma rolniczego kosztem swym i pod redakcją swego jeneralnego sekretarza, które oparte jest po części na protokółach walnych zebrań i posiedzeń filjalnych, na streszczeniu dyskusji nad przedmiotami bieżącemi, na wykazaniu praktycznéj lub ujemnéj strony podniesionéj kwestji, w zastosowaniu do gospodarstwa. Towarzystwo to niemieckie cieszy się bezprzestanną szczególną opieką rządu i corocznym znacznym zasiłkiem pieniężnym z kassy państwa wypłacanym.

Prócz tego stowarzyszenia, zawiązało się w końcu przeszłego miesiąca Towarzystwo niemieckie rolników na obadwa departamenta bydgoski i poznański, przyjmujące na członka każdego Niemca którego polityczne wyznanie wiary zadowolni wybraną ku werbowaniu członków komissją. Jest to zawiązek czysto polityczny, pod maską interesów rolniczych, którego celem niedopuszczanie polskich mieszkańców do praw im należnych i zupełne wyniszczenie żywiołu polskiego w Poznańskiém. O sukcessach jakiemi się cieszyć będzie mogło, dziś jeszcze nic wyrzec nie podobna.

W innych zupełnie warunkach rozwijały się Towarzystwa rolnicze polskie. Już w samym zawiązku naczelny prezes, jako naznaczony od rządu zwierzchnik wszystkich towarzystw rolniczych w Poznańskiém, pierwsze stawiał przeszkody, odmawiając i zwlócząc zatwier-

dzenie statutów, narzucając uciążliwe warunki, by obrady w niemieckim toczyły się języku, niedozwalając odbywć wystaw, wyścigów i z niemi połączonych loterji, nietylko nie zasilając towarzystw żadném rządowém wsparciem, ale przerywając wszelkie stosunki z kollegjum ekonomiczném w Berlinie. Wywalczywszy potwierdzenie statutów przez naczelne prezydjum, przed dziesięciu laty zawiązały się Towarzystwa rolnicze połączonych powiatów Szremskiego, Wschowskiego, Krobskiego i Kościańskiego w Gostyniu, a powiatów Srzedzkiego, Wrzesińskiego i Gnieźnieńskiego we Wrześni. Pomimo rozlicznych zewnątrz im stawianych przeszkód, pomimo klęsk, które rolników w ostatnich latach mianowicie w tych powiatach tak dokuczliwe dotknęły, — wytrwałością i stałością utrzymały się towarzystwa te na odpowiedniém ich zadaniu stanowisku, zjednały sobie powszechne uznanie i wziętość. Dziś towarzystwa te, nietylko nie doznają ze strony władz przeszkody w działaniu, ale korrespondencja i stosunki z naczelnym prezesem, a przez pośrednictwo tegoż z ekonomiczném kollegjum, na nowo zawiązane zostały. Dziś kommunikuje zarządom tych towarzystw zadania, zapytania i wszelkie pisma ekonomiczne kollegjum, w zamian odbierając odpowiednie sprawozdania i raporta.

Za daleko by mnie zaprowadziło szczegółowe opisanie działalności i trudów towarzystw Gostyńskiego i Srzedzko-Wrzesińskiego, przez ciąg dotychczasowego ich istnienia: pokonały one niedostateczny z początku udział i poparcie ze strony praktycznych gospodarzy, pokonały zmartwiałość duchową, cechującą się apatją i obojętnością na interes ogólny poparcia pojedynczego wymagający, większéj części rolniczéj publiczności polskiéj, a pomimo iż nie stały im do dyspozycji znaczniejsze środki materjalne (bo członkowie rzeczywiście składają tylko szóstą część podatku dochodowego na rzecz Towarzystwa), przeprowadziły niejedną zbawienną instytucją, z których każda na szczegółowy zasługuje opis. Że tylko wspomnę założenie w Poznaniu chemicznego laboratorjum, w którém nadesłane przez członków tych towarzystw przedmioty bezpłatnie poddane są rozbiorowi, wypadek zaś analizy ogłaszany w Ziemianie, wraz z receptą praktycznego zużytkowania rozebranego ciała. Że utworzyły Towarzystwo ekonomów, mające na celu nietylko zapewnienie tymże pomocy materjalnéj w nieszczęściu, ustalenie większe ich dość dotąd luźnego stanowiska, ale i podniesienie moralne, rozkrzewieniem uczucia własnéj godności, obmyśleniem srodków do ciągłego kształcenia się i postępu w znajomości swego zawodu. Że urządzały wzorowe włościańskie gospodarstwa, którą to jednakże instytucją nadal zaniechać postanowiły (*). Że stworzyły i utrzymują własny organ, pierwotnie miesięcznie zeszytami, teraz tygodniowo wychodzący pod nazwą „Ziemianin," który zamieszcza sprawozdania z towarzystw rolniczych w języku polskim obradujących, tudzież rozprawy i wypracowania na tych towarzystwach czytane, a którego najcelniejszém zadaniem wymiana wyobrażeń pomiędzy agronomami, więcéj teorją niż praktyką przejętemi, a praktycznemi gospodarzami.

Coraz zwiększająca się działalność wyżéj wspomnionych Towarzystw, oraz błogie skutki, które po kilkoletniem niedziałaniu w powiatach niemi objętych widzieć się dawały, zachęciły i inne powiaty kraju do zawiązania u siebie téjże samej instytucji. Tak powstało przed dwoma laty w Poznaniu Towarzystwo rolnicze Poznańsko-Szamotulskie, włączywszy do siebie powiat Obornicki; tak złączyły się w Kcyni w Towarzystwo rolnicze połączonych powiatów północnych, powiaty Czarnkowski, Szubski i Wągrowiecki; tak powstało w Inowrocławiu Towarzystwo rolnicze powiatów Mogielnickiego i Inowrocławskiego, prócz kilku Towarzystw na pojedyncze powiaty zawiązanych, a dotąd niezłączonych z sobą.

Wśród coraz nowo powstających towarzystw, zrodziła się myśl skojarzenia sił rolnictwa krajowego; myślą tą przejęły się rozproszone towarzystwa rolnicze używające języka polskiego, a uznawszy za konieczny warunek żywotności stowarzyszeń zlanie się w jedną całość — prace swe tak pokierowały, by połączenie to przyspieszyć. Na czele kroków przedwstępnych do centralizacji stanęło kilku mężów silnych powszechném zaufaniem kraju, tu oni wyznaczyli dzień 21 lutego r. b. na walne zgromadzenie, powoławszy nań wszelkich rolników i członków zarządu Towarzystw, aby utworzyć jedno wielkie centralne stowarzyszenie, o filjach powiatowych.

Dotychczas istniejące u nas Towarzystwa rolnicze, przez zespolenie sił dotąd odosobnionych, wejdą w nową epokę, a odpowiednio powiększonym siłom moralnym i materjalnym, obszerniejszy muszą sobie założyć zakres działania. W jedno zorganizowane, powinny one stać się silną dźwignią i podporą administracji rolniczéj w Poznańskiém, powinny dzielnie podnosić gałęź ekonomji, charakterowi mieszkańców i własciwości ziemi naszéj najbardziéj odpowiednią.

(Gazeta Rolnicza Mieczyńskiego.) *Władysław Jankowski.*

(*) Z łona Towarzystw wyznaczona komissja do oceniania wzorowych włościańskich gospodarstw, niedostrzegła odpowiednich wydatkom rezultatów, wykazawszy iż rzecz ta w swoim czasie więcéj rozgłosu zrobiła w piśmiennictwie rolniczem, niż ma rzeczywistéj wartości w praktyce. Albowiem oprócz dobréj woli, zaufania, pojętności i sumiennego wypełnienia danych sobie poleceń ze strony gospodarza, potrzeba ze strony dozorujących go członków nadzwyczajnéj pilności i gorliwości w dozorowaniu, oraz trafności i praktyczności w rozporządzeniu i zaprowadzeniu ulepszeń we włościańskiem gospodarstwie, aby takowe wzorowém dla okolicznych gospodarstw stać się mogło. (Prz. Koresp.)

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother.

№ 9. 1861 Rok VIII.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 4, 5, 6 i 7 lutego 1861.

(Ciąg dalszy— Zob. Nr. 8 Tygodn.)

Posiedzenie Sekcji Ogólnéj.

dnia 7 lutego 1861.

(ciąg dalszy)

Pomijając kwestje dostatecznie wyjaśnione w sprawozdaniu Przewodniczącego Sekcji, w Nrze. 7 Tygodnika zamieszczoném, podajemy niektóre wypracowania w całéj ich osnowie.

Wniosek Czł. Komit. **Dra. Alojzego Altha** *względem potrzeby krajopisu Galicji.*

„Gospodarstwo wiejskie opiera się na doświadczeniu. Każde jednak doświadczenie kosztuje wiele pieniędzy, a najwięcéj w gospodarstwie wiejskiém, w którém, w razie niepomyślnego wypadku, z znacznym wydadkiem pieniężnym łączy się utrata czasu i utrata pożytku, jaki ten sam grunt w inny sposób użyty byłby mógł przynieść. A przecie w obecnych stosunkach niepodobna pozostać przy dawniejszym sposobie gospodarstwa wiejskiego w kraju naszym, owszem grożący upadek tegoż gospodarstwa koniecznie wymaga chwytać się nowych środków dotychczas nieużywanych. Musimy więc dokładnie zbadać sposób gospodarowania w krajach gdzie gospodarstwo wiejskie na wyższéj stoi stopie, gdzie pomimo wyższéj ceny ziemi, wyższych jeszcze podatków i droższych robotników, większe jednak przynosi korzyści.

Lecz nie wszystko co jest korzystném w innych krajach, okaże się pożyteczném w kraju naszym: trzeba więc wszystko zastosować do okoliczności u nas istniejących; inaczéj, bez pewnéj zasady, ciągle będziemy błądzić, ciągle tracić czas i pieniądze na experymenta, które się dla nas nie przydadzą do niczego.

Jedyną przeto podstawą wszelkich doświadczeń gospodarskich powinna być dokładna znajomość kraju, nie tylko co do własności przyrodzonych gleby i klimatu, ale też co do stosunków przemysłowych i handlowych; bez takich bowiem wiadomości, gospodarstwo nasze postąpić i podnieść się nie może.

Wszystko co tu mówiłem o gospodarstwie wiejskiém, stosuje się także do wszelkich gałęzi przemysłu, którego rozwinięcie jest koniecznym warunkiem lepszego bytu materjalnego kraju naszego.

Lecz nietylko byt materjalny wymaga dokładnego zbadania kraju w którym żyjemy, więcéj jeszcze okazuje się niezbędna tego potrzeba w życiu umysłowém i narodowém.

Kto nie ogranicza się na tém, że jedynie według swego nazwiska i miejsca urodzenia, według języka którego od dzieciństwa używać przywykł, należy do pewnego narodu; kto zna i pojmuje obowiązki które ta jego narodowość na niego wkłada, kto chce być czynnym członkiem swego narodu i stać się dla ogółu pożytecznym, ten przedewszystkiém powinien nie tylko znać dzieje tegoż narodu od najdawniejszych czasów aż do obecnéj chwili życia narodowego, ale też powinien znać tę ziemię na któréj żyje i poznać kraj który jest jego ojczyzną.

Potrzeba ta dokładnego obeznania się z krajem naszym tém konieczniejszą stała się w chwili obecnéj, kiedy obudzoną w nas została nadzieja swobodniejszego

narodowego życia, kiedy mieszkańcy kraju sami mają wziąść udział w jego zarządzie.

Zadanie to jednak nie jest bynajmniej małe, trudności owszem są niezliczone: cel zatém dokładnego zbadania i opisania kraju naszego we wszystkich jego własnościach przyrodzonych, we wszystkich jego stosunkach przemysłowych, albo się wcale nie da osiągnąć albo zaledwie po długoletnich pracach, jeżeli się nim nie zajmą te właśnie korporacje, których powołaniem jest wspieranie i podniesienie materjalnego bytu, jak i te które przewodniczyć winny wszelkim naukowym dążnościom w kraju.

Obowiązkiem więc jest przedewszystkiém obu Towarzystw gospodarczych w Galicji, niemniéj jak i Towarzystwa naukowego Krakowskiego, wszelkich dołożyć starań, abyśmy jaknajprędzéj doszli do dokładnego opisu kraju naszego, aby nie tylko gospodarz wiejski i człowiek trudniący się przemysłem uzyskał pewną podstawę dla swoich doświadczeń, ale też aby młodzież kształcąca się w szkołach narodowych już w tych szkołach mogła poznać kraj do którego należy, i wstępując do życia praktycznego już posiadała wszystkie potrzebne wiadomości, a tym sposobem stać się mogła pożyteczniejszą dla ojczyzny.

Potrzebę takiego krajopisu uznały wszystkie Towarzystwa gospodarcze i naukowe dotychczas istniejące; we wszystkich napotykamy starania dążące do tego celu, do którego tu mniéj tam więcéj już się zbliżono. W tym to celu i Towarzystwo gospodarcze styryjskie w zeszłym roku wydało podobne opisanie Styrji, które pod każdym względem jest dokładne, i nietylko niezliczone obejmuje data statystyczne, ale też dokładny opis własności przyrodzonych, których wiadomość dla gospodarza wiejskiego jest potrzebną. Nie przemawiam za tém ażeby opisanie Galicji trzymać się musiało zupełnie téj saméj formy i tego samego zakresu, nadmienię jednak główne przedmioty w tym krajopisie zawarte, z których panowie z łatwością pojmiecie jak ważném być musi podobne opisanie i dla naszego kraju.

Przedmioty te są: Położenie kraju i kształt jego powierzchni, stosunki geologiczne, zbadanie ziemi urodzajnéj i stosunków meteorologicznych, statystyka ludności, stosunki posiadłości ziemskich większych i małych, wypadki przeprowadzenia zniesienia powinności poddańczych i innych ciężarów gruntowych, ogólne stosunki gospodarstwa wiejskiego, opisanie rolnictwa, leśnictwa, chowu bydła i górnictwa krajowego; stosunki przemysłowe i handlowe, środki komunikacji: drogi, rzeki, koleje żelazne; zakłady naukowe, towarzystwa naukowe i instytuta dobroczynne, a nareszcie historja kraju i narodu.

Podobne więc opisanie kraju i nam jest koniecznie potrzebne; nie wątpię téż że przyszła reprezentacja krajowa zajmie się tym tak ważnym przedmiotem i nie będzie szczędzić funduszów do tego potrzebnych. Zdaje mi się jednak, że jest obowiązkiem Towarzystw gospodarczych i Towarzystwa naukowego wziąść w tym przedmiocie iniciatywę, uczynić wszelkie przygotowania, i przedłożyć sejmowi wypracowany już plan tego dzieła.

Dla tego wnoszę, ażeby Szanowne Towarzystwo przy dzisiejszém walném Zgromadzeniu— które, jeśli nie zawiodą nas wszystkie nadzieje, będzie ostatniém przed utworzeniem się konstytucyjnéj reprezentacji krajowéj— ażeby Towarzystwo nasze, mówię, uznając konieczną potrzebę dokładnego opisania kraju naszego, wezwało Towarzystwo gospodarcze we Lwowie i Towarzystwo naukowe Krakowskie do wspólnego w tym przedmiocie działania, i upoważniło Komitet, aby w porozumieniu się z dopiero nadmienionemi Towarzystwami, uczynił wszelkie potrzebne kroki aby wypracowany plan zbadania i opisania kraju naszego w jaknajkrótszym czasię mógł być przedłożonym najbliższemu sejmowi krajowemu.“

Rozbiór ważności i potrzeby w naszéj prowincji banku rolniczego w ogóle, a w szczególności z powodu wydanych rozporządzeń dozwalających Izraelitom w Galicji zakupywać dobra tabularne, byle tylko ukończyli niższe szkoły gimnazjalne, niższe realne, rolnicze, górnicze, nautyczne i t. p. oraz podanie środków ku ułożeniu banku rolniczego krajowego, przez Czł. Tow. **Konstantego Pilińskiego.**

„Bank rolniczy jest zakładem udzielającym kredytu ziemi. Czém kredyt dla przemysłu, tém bank rolniczy dla rolnictwa. Jak dowodzenie potrzeby kredytu dla przemysłu byłoby zbytecznem, tak również widoczną jest ważność banku rolniczego; gdyż każdy tę potrzebę czuje i uznaje, choć może niektóry nie przyznaje; a to tém bardziéj, że rolnictwo w teraźniejszych okolicznościach jest w przeważnéj części przemysłem rozpostartym na przestronym warsztacie, bo na ziemi naszéj.

Warsztat tak rozległy, jak potężnéj potrzebował siły aby go w ruch wprowadzić, każdemu wiadomo. Siła ta znikła na zawsze; nie żałujemy jéj: bo jeżeli nie bezpośrednio, to w przyszłości na inném polu wyda ona plony. Indemnizacja zastąpić jéj nie mogła, bo indemnizacja w znacznéj części jest tylko pozorną, gdyż właściciele większéj posiadłości prawie w połowie sami ją sobie płacili i płacą; w drugiéj zaś, niby rzeczywistszéj, poszła w krótkim czasie na spłacenie ciężarów, któremi własność nieruchoma nawet przy pańszczyźnianych stosunkach była obciążoną. Cóż więc może ten brak siły ruchu, obrotu w gospodarstwie wiejskiém zastąpić, jeżeli nie kredyt przedstawiony przez bank rolniczy?

Wprawdzie kredyt nie jest siłą dodatnią, stanem czynnym; jest owszem ciężarem, ale owym ciężarem właśnie, który wprowadza w ruch skomplikowaną machinę naszego gospodarstwa.

Ta potrzeba niezbędna, niezaprzeczalna kredytu doraźnego dla ziemi, czémże dotąd była zastąpioną?

Któż przybył w pomoc temu gospodarstwu ogołoconemu ze wszelkich środków ruchu, zwłaszcza w pierwszych latach po zniesieniu pańszczyzny? Oto Izraelici, którzy w chwili gdy wszystkie kapitały krajowe zamienione na papierowe wartości skryły się przed wołaniem o ratunek do skrzyń ogniotrwałych, przybyli w téj, powtarzam, najkrytyczniejszéj dla gospodarstwa chwili, aby je wyratować z toni swą interesowną wprawdzie, ale jedyną pomocą. Przyznaję, że może dla tego, aby podtrzymywana środkami drastycznemi lichwy, stała się dla nich miną do exploatowania; niemniéj jednak bez téj pomocy ziemia nasza w znacznéj części leżałaby odłogiem, lub byłaby przeszła w ręce obcych nabywców. Ta doraźna lecz drogo okupiona pomoc, podtrzymała rzeczywiście byt większych właścicieli ziemskich czyli szlachty aż do podniesienia indemnizacji.

Co do indemnizacji, powiedziałem już wyżéj, że ta i co do istoty w znacznéj części pozorna tylko, zastała ziemię obciążoną dawnemi długami, na których spłacenie użytą być musiała; resztę zabrali synowie Izraela, którzy niesioną w latach krytycznych pomoc, teraz ostatecznie zlikwidowali. Nie twierdzę bynajmniéj aby ten los spotkał całą indemnizacją; wiem że część jéj pilnuje dotąd swych prawowiernych posiadaczy, że część przemieniła się w koléj żelazną galicyjską, że część powędrowała za granicę, do Paryża i. t. d; ale mówiąc o stosunkach całego kraju, ma się na uwadze regułę, nie wyjątki. Zawsze jednak indemnizacja oddała krajowi tę wielką usługę, że uwolniła ziemię w znacznéj części od długów, a właścicieli bezpośrednio od lichwy i smutnych téjże następstw. Zdawałoby się, że od téj chwili powinna była dla gospodarstwa wiejskiego pomyślna zaświtać era, tymczasem inaczéj się stało.

Gospodarstwo wiejskie, wymagające tyle najemnych sił roboczych i t. p., obciążone tylu nieobliczonemi ciężarami, potrzebuje znacznego kapitału obrotowego, potrzebuje *koniecznie* zaliczki; przy których to jedynie warunkach i zaliczka się zwróci i korzyść się znajdzie. Gdzie tego niema, tam trzeba albo niewyprodukowane jeszcze płody naprzód za bezcen zmarnować, albo pożyczkę zaciągnąć. Gdy indemnizacja w ogólności ledwie wystarczyła na pokrycie dawniejszych i późniejszych doraźnych długów, nie pozostało więc szlachcie (czyli większym posiadaczom ziemi) jak do dawnych udać się pomocników, którzy zawsze usłużni i tym razem nie odmówiliby oczywiście swojéj pomocy. I tak dawna przedindemnizacyjna znowu powróciła kolej, z tą jednak odmianą, że tymczasem wyszedł c. k. patent dozwalający starozakonnym nabywania własności nieruchoméj, byleby się wykazali świadectwami odbytych tylko szkół *niższych* gimnazjalnych, *niższych* realnych, rolniczych, górniczych, nautycznych i t. p. przez co ci jeszcze gorliwsi i usłużniejsi sprzymierzeńcy mogą się stać z czasem naszemi kolegami, mogą w części zająć miejsca nasze na ziemi naszéj.

Niech jednak nikt nie bierze tych słów moich za niechęć lub nienawiść dla ludu Izraelskiego, który przed kilku wiekami, w chwili najsroższego ucisku i prześladowania w innych krajach, przybył na naszą gościnną ziemię i znalazł w niéj drugą ojczyznę, znalazł królów sprawiedliwych, którzy miłościwém sercem obejmowali i dawnych i nowo przybywających poddanych, czuwali nad wyższą i niższą warstwą narodu. Wielki monarcha, nazwany królem chłopków, był równie i dla żydów miłosiernym monarchą, kochanym jak ojciec od ludu tego.

Zaiste lud ten stał się bardzo użytecznym członkiem przybranéj ojczyzny. W narodzie polskim przeważnie rolniczym zastępował on w części brak stanu średniego, przedstawiał przemysł, przerabiając, rozwożąc, wprowadzając w ruch handlowy surowe płody bogatéj ziemi, i do dziś dnia zachował z niewielką różnicą to samo stanowisko. Pomyślmy sobie, gdyby w jednéj chwili lud ten wywędrował do obiecanéj ziemi, coby się wówczas z naszą stało? w coby się obrócił nasz handel zbożowy, wódczany i t. d., jaki by widok przedstawiały niektóre nasze miasteczka pełne dziś życia i ruchu handlowego? Zaprawdę pustki i wyludnienie; i nie jeden co dziś nazywa żydow pijawkami wysysającemi soki narodu, zapragnąłby niezawodnie gorąco ich powrotu, czując, że żadne stowarzyszenia handlowe i kredytowe. żadne nawet banki rolnicze nie zastąpiłyby téj próżni. Jeżelim przeto wyraził obawę, by Izraelici nie rzucali się do nabywania ziemi i naszego miejsca w części nie zajęli, nie pochodziło to z niechęci, ale z następujących uwag.

Lud ten na naszéj ziemi bardzo mało w cywilizacji postąpił; jego pojęcia religijne niezmienne, nie tylko co do dogmatu ale nawet co do form zewnętrznych, tak wybitnie wypiętnowały się w jego zwyczajach i obyczajach, że lud ten stał się na naszéj ziemi jakby wiernie przechowaną mumią ubiegłych wieków. Dzisiaj, jak za czasów Kazimierza Wgo., zachował ten sam strój, tę samą mowę, te same zatrudnienia, ten sam obyczaj; tworzy więc naród w narodzie, jest przeto dotąd niejako obcym, nieprzyswojonym żywiołem. Niektórzy jednak jego synowie, których liczba, przyznać należy, z każdym dniem wzrasta, zaczerpnąwszy wyższéj oświaty w naszych wszechnicach, przylgnęli pojęciem i sercem do przybranéj ojczyzny, zrozumieli jéj dążności i cele; tym należy podać dłoń bratnią i nie skąpić im nabywania ziemi, by coraz wzrastająca część tego ludu, zachęcona tém naszém godném i ludzkiém postępowaniem, rozpływała się w narodzie; by w końcu wielkie, przynajmniéj zewnętrzne różnice, zniknęły, jak to widzimy w ościennych krajach n. p. w Niemczech, we Francji, w Anglij (gdzie nawet Lordem Majorem Londyńskiego City był niedawno Izraelita), a nawet w sąsiednich Węgrzech.

Nim to jednak nastąpi, jakiby wpływ wywarło nabywanie ziemi przez nieoświeconą część Izraelitów pod

względem narodowym, (ograniczenie bowiem co do odbycia *niższych* szkół nie daje dostatecznéj rękojmi), każdy łatwo pojmie. Pod względem zaś rolniczym w cóżby się obróciła uprawa roli? do jakiegoby upadku przyszły gospodarstwa wiejskie, o ileżby się zmniejszyła produkcja z wyjałowionéj i wyczerpanéj ziemi, gdyby ta przeszła w ręce ludzi, którzy tradycyjnie z pokolenia w pokolenie trudniąc się tylko przemysłem i handlem, nie mają żadnego uzdolnienia do zawodu rolniczego.

Mógłby mi kto zarzucić, że skoro Izraelici nie umieją gospodarować, nie osiągną przeto z roli żadnéj korzyści, co ich odstręczy od nabywania ziemi. Taki zarzut byłby jednak tylko pozornym. Izraelita ma bowiem tak mało potrzeb, utrzymanie wraz z liczną zwykle rodziną tak mało ciąży na jego budżecie gospodarskim, nakład gruntowy, najem i t. d. przy jego rozlicznego rodzaju stosunkach z ludem wiejskim tak go mało kosztuje, że żaden z naszych rolników w spółzawodnictwo z nim w tym względzie wchodzić nie może. Tam, gdzie wielu naszych właścicieli ziemskich przy dobrém gospodarstwie by przepadło, on przy swojem partactwie jeszcze z powyższych powodów zarabiać będzie.

Obawa więc, by niecywilizowana część Izraelitów nie rzuciła się do nabywania dóbr ziemskich nie jest, mojem zdaniem, bynajmniéj płonną.

Streszczając teraz wszystko co dotąd powiedziałem, przychodzę do wniosku, że głównym środkiem zaradczym na złe, któregom dotknął, jest bank rolniczy. On jedynie może wybawić większych posiadaczy ziemi, szlachtę, z krzewiącéj się coraz bardziéj na nowo lichwy, tego polipu społecznego wysysającego soki z téj uzdrowionéj części narodu; on jedynie uchroni podupadłych właścicieli od wywłaszczenia z ziemi, téj drogiéj spuścizny ojców naszych, tego zakładu naszych nadziei; on nareszcie przeszkodzi, że się na niéj nie rozplenią obce lub dotąd nieprzyswojone żywioły.

Lecz może kto powiedzieć: prawda, że każdy uznaje potrzebę banku rolniczego, lecz jakież są zasady takiéj instytucji? gdzież środki po temu? Łatwo złe wykazać, ale mu trudno zaradzić! Otóż zasadą takiéj instytucji jest udzielanie doraźnego kredytu ziemi, doraźnego, to jest na krótkie termina, gdyż to jest znamieniem odróżniającém bank rolniczy od towarzystwa kredytowego; środkami zaś są *stowarzyszenie* lub *spółka*.

Stowarzyszenie jest to powołanie wszystkich udział w banku rolniczym mieć pragnących do wspólnego dzieła, a tém samém do wspólnych ciężarów i korzyści. Ten środek byłby najwłaściwszym, gdyby wszyscy rolnicy bez wyjątku, szlachta, chłopi, przedmieszczanie i t. d. udział w takiém stowarzyszeniu wziąść chcieli (podobnie n. p. jak powszechna assekuracja ogniowa w Królestwie Polskiém). W takim razie małe wkładki utworzyłyby ogromny kapitał, z którym możnaby działanie na cały kraj rozciągnąć. Gdy jednak u nas inne stany mały dotąd biorą udział w przedsiębiorstwach publicznych, liczba składkujących ograniczałaby się więc na większych posiadaczach ziemi, czyli na szlachcie, a zatém ciężar zawisłby wyłącznie na tym stanie rolniczym, który właśnie ratować chcemy.

Pozostaje więc drugi środek spółki, t. j. połączenia kapitałów w celu niesienia kredytu doraźnego ziemi, z zastrzeżeniem dla zawiązujących spółkę spodziewanych z przedsiębiorstwa korzyści czyli dywidendy. Ten drugi środek, jako nateraz jedynie praktyczny, z pomyślnym skutkiem znalazł zastosowanie w sąsiedniém Królestwie Polskiém, gdzie zawiązane spółki rolników tak obiecujące korzyści dla kraju rokują. I u nas poczyniono kroki w tym kierunku, lecz o skutkach tych usiłowań jak dotąd głucho. Mnie się zdaje, że spółki zawiązane u nas przez samych większych właścicieli ziemskich nie będą miały tego powodzenia co w Królestwie Polskiém, albowiem byt materjalny tamtejszéj szlachty a tutejszéj jest wcale różny. Tam jest wielu zamożnych, co znajdując przez zawiązanie spółki własną korzyść, niosą oraz pomoc mniej zamożnéj braci; u nas zaś i ratujący i ratowani, w jeden kubrak ubóstwa odziani, przypominają bajkę o kulawym, który prowadził ślepego: gdy się kulawy potknął, i ślepego za sobą w przepaść pociągnął. I w rzeczy samej, jakże ma szlachcic, który właśnie ratunku potrzebuje, nabywać akcje spółki za kilkaset złr.?, chyba że znowu pożyczy na lichwę, a tak od lichwy będzie się lichwą ratował. Zresztą wszystkie takie usiłowania częściowe, rozstrzelone, na pewne okolice kraju się tylko rozciągające, te usiłowania że się tak wyrażę zaściankowe, mojém zdaniem w naszym kraju się nie udadzą, bo nie mają sił żywotnych z dobrego bytu materjalnego zaczerpniętych. Ta sama więc niedogodność, ta sama ciemna strona co przy stowarzyszeniu rolniczém kredytowém, wychodzi znowu na jaw przy spółce.

Skoro u nas wszystko nie dopisuje, jakaż więc wreszcie rada, aby w naszym kraju zawiązał się bank rolniczy? Oto podług mojego przekonania ta: aby spółkę w celu utworzenia banku rolniczego krajowego zawiązali sami zamożni i najzamożniejsi właściciele ziemscy, posiadający obok rozległych posiadłości i znaczne kapitały, z przywezwaniem do spółudziału i mniéj zamożnych, i innych kapitalistów; a tak połączonemi siłami aby założyli bank rolniczy, na cały kraj działalność swą rozciągający, z centralną siedzibą w Krakowie lub Lwowie, z filiami i agenturami po prowincji.

Nie do mnie należy, z operacjami finansowemi mniéj obznajmionemu, podawać szczegółowy projekt do statutu banku rolniczego: lecz byle się tylko znaleźli ludzie dobréj woli, to oni sobie sami najdogodniejsze statuta ułożą. Mogą sumiennie przy zawiązaniu takiéj spółki szukać własnych korzści, bo podupadli mogą spodziewać się od zamożnych braterskiéj pomocy, ale nigdy ofiary. Niech udzielona założycielom banku rol-

niczego na produkta zaliczka niesie 8, 9, 10%, a dopiero jako procent od procentu niech im pozostanie wdzięczność poratowanych współbraci. Niech obmyślą wszelkie możliwe środki bezpieczeństwa dla włożonych w bank rolniczy kapitałów, czy to przez dawanie zaliczek dopiero na zastaw odstawionych produktów do śpichrzów banku rolniczego, w różnych punktach kraju założonych, czy to na zaręczenie dwóch delegatów banku w powiecie zamieszkałych i udział w banku rolniczym mających, lub w jaki inny sposób. Niech ustanowią, czy bank rolniczy ma mieć zarazem atrybucją domu komissowego i pośredniczyć za granicą w sprzedaży produktów, na których zastaw dał zaliczkę; czy oraz ma łączyć własności domu handlowego, by kupując na własną rękę w zastaw oddane produkta, oprócz procentu od zaliczki, jeszcze możliwe korzyści w sprzedaży tych produktów sobie przysporzył. Są to kwestje, któreby dopiero sami założyciele rozwiązali, które z resztą w zeszłoroczném „Ognisku“ w znakomitym artykule pod tytułem: *Rolnictwo* i *przemysł* jasno rozwinięte i gruntownie zbadane zostały przez Szanownego Członka naszego Towarz. roln. Walerego Wielogłowskiego. Mniejsza więc lub większa stopa procentowa, ta lub owa właściwość banku rolniczego, to już dla potrzebujących pomocy rzecz podrzędna; oni się tylko pytają, czy przyjdzie bank rolniczy do skutku, czy się znajdą owi ludzie dobréj woli?

I mamy nadzieję że się znajdą; bo dzięki Bogu u nas każda myśl zdrowa, mająca dobro ogółu na celu, znajdzie zawsze odgłos w szlachetnych sercach. Duch obywatelski żywy, acz chwilowo zastygający pod mroźnym powiewem ucisku, budzi się za pierwszym świtém wolności, za pierwszém narodowości tchnieniem; duch ten sprawi, że najzamożniejsi właściciele ziemscy a zarazem kapitaliści zbudzą się ze stanu obojętności, choćby pozornéj tylko, na najżywotniejsze potrzeby kraju, i przyłożą czynną rękę, aby im zaradzić. Lecz pomińmy stronę moralną, zejdźmy na stanowisko interesu. Niech najzamożniejsi rozpatrzą się bez uprzedzenia w własném położeniu; nie czująż się poniekąd odosobnionemi, nie spostrzegająż pewnej próżni, pewnego przedziału od reszty narodu? . . Za czasów zniesionego systemu rządowego, powyżéj wskazane stanowisko mogło im wystarczyć; używanie dóbr ziemskich zagłuszało odzywające się wyższe poczucie moralne, tłumaczące się zresztą samo przed sobą brakiem otwartego pola do działalności; wreszcie wyjazd za granicę usuwał ich od widoku nędzy i upadku kraju, i od przygniatających go stosunków; zmiana miejsca, doznawane wrażenia przeciągały ten stan odurzenia, który miał wszelkie pozory obojętności. Dzisiaj przy odmiennych stosunkach, gdy prąd życia narodowego poruszył wszystkie oświeceńsze warstwy narodu, i możni obudzeni z pozornéj obojętności chcą jako kraj miłujący obywatele współubiegać się z innemi, a nawet przewodniczyć ruchowi legalnemu ku autonomii narodowéj. Nie można jak tylko z radością ich powitać na wspólném działania polu: by jednak wzmocniło się to zaufanie, dotychczasowém odosobnionêm ich stanowiskiem poniekąd zachwiane; by znaleźli szczére poparcie od mniéj zamożnéj braci, — potrzeba, zdaniem mojém, aby jaki czyn prawdziwie obywatelski, dobro kraju mający na celu, to zaufanie silniéj obudził i ścislejsze połączenie sprowadził. Najwłaściwszą ku temu zbliżeniu sposobność nastręcza właśnie projektowane założenie banku rolniczego. Niech tylko możni się porozumią, niech na zakładowy fundusz choć część tych kapitałów użyją, którym od ojczystéj oderwanym ziemi i Pan Bóg nie błogosławi — bo wiemy ile kapitałów polskich przepadło przed parą laty w finansowéj zawierusze we Francji, a które użyte na zaniedbanéj ojczystéj niwie, i kraj by były podniosły i właścicielom materjalne i moralne korzyści zjednały; niech więc tylko zrobią początek, dadzą iniciatywę, a znajdą się inni mniéj zamożni właściciele i kapitaliści, co za danym z góry przykładem przystąpią do założenia banku rolniczego; i stanie wreszcie ta zbawienna instytucja, która, obok znacznych materjalnych zysków, zjedna założycielom wzmocnienie ich stanowiska społecznego, zasługę zachowania znacznéj części rodzinnéj ziemi w posiadaniu rodaków, wdzięczność i poparcie poratowanych współbraci, a wreszcie ściślejsze połączenie z resztą narodu.“

(D. c. n.).

Sprawozdanie

z posiedzenia Komitetu d. 19. lutego 1861.

Obecni: Prezes hr. Wodzicki, Vice-Prezes Paszkowski, Czł. Kom: Jł. Kruszewski, X. Górnicki, Dr. Zyblikiewicz, Ludwik hr. Wodzicki, Mieroszowski, Benoë, Niedzielski, Szumańczowski, Wielogłowski, Konopka, Wężyk, Jawornicki Sekretarz.

Na porządku dziennym są uchwały Ogólnego Zgromadzenia.

Odnośnie do uchwalonego podania o dozwolenie tworzenia towarzystw rolniczych filialnych i ułożenia dla nich statutów, wyznaczono komissją złożoną z Czł. Tow. *Dra. Starkla, Dra. Kaczkowskiego* i *Marjana Sroczyńskiego.*

W przedmiocie wydawnictwa pism dla ludu, Prezes proponuje wyznaczenie osobnéj do tego Komissji. Dla wyjaśnienia rzeczy, Vice-Prezes odczytuje sprawozdanie Komissji przedwstępnéj któréj główne myśli są: ażeby redakcja i przedsiębiorstwo były poza obrębem Komitetu i Towarzystwa; Komissji będzie zadaniem przedstawić i zalecić Komitetowi tę redakcją i to przedsiębiorstwo, które zdaniem jéj najlepiéj odpowié celowi: Komitet zaś udzieli im téj opieki i powagi jaka leży

w obrębie jego działania, a zjednać może pismu wziętość i rozpowszechnienie. Komitet będzie czuwał przez Komissją nad kierunkiem wydawnictwa; będzie też starał się o rozpowszechnienie innych również pism celowi odpowiednich, gdziekolwiek w języku polskim wychodzących. Komissja przedwstępna jest zdania, że pismo nie powinno być perjodyczném. Dążnością pisma ma być kształcenie ludu wiejskiego na podstawie religji, prawd społecznych i narodowości. Komissja nadmienia, iż miała na celu i część polityczną takiego pisma, któréj potrzebę sam lud uznaje; wstrzymał ją wszelako od tego wzgląd na wymaganą w takim razie kaucją i inne formalności.

Różne zdania w Komitecie, przemawiające już to za rozdziałem części politycznéj od moralno-religijnéj, już téż za ich połączeniem, niemniéj jak inne na cały ten przedmiot poglądy, nie doprowadzają do konkluzji; przemaga owszem zdanie, iż bliższy rozbiór wszystkich szczegółów pozostawić należy komissji. Wniosek o porozumienie się z Towarzystwem naukowém o tyle znajduje uwzględnienie, ażeby je zaprosić do wyznaczenia z swego grona Członków do Komissji. Z swéj strony Komitet do składu jéj zaprasza: Vice-Prezesa *Paszkowskiego, X. Górnickiego, Wielogłowskiego, X. Henryka Skrzyńskiego, Władysł. Koziebrodzkiego* i *Józefa Szujskiego*, z upoważnieniem przybrania innych jeszcze Członków, wedle uznania Komissji.

W załatwieniu uchwały Ogóln. Zgrom. z d. 7 lutego, celem porozumienia się z komissją Towarzystwa gospod. galicyjskiego w przedmiocie zjednoczenia sił obu krajowych towarzystw rolniczych, i nadania zgodnego i jednostajnego ich czynnościom kierunku, wybrano przez głosowanie Członkami Komissji ze strony Towarz. roln. Krakowskiego: P. P. Prezesa *Wodzickiego, Jła. Kruszewskiego, Edwarda Stadnickiego, Dra. Zyblikiewicza* i *Stanisława Mieroszowskiego*.

Towarz. rolnicze Wiedeńskie, w myśl uchwały swéj na Ogólném Zebraniu 15 stycznia r. b, przesyła w odpisie podanie swe do Ministra Stanu o potrzebie utworzenia stałego kollegium doradczego przy Ministerstwie rolnictwa, złożonego z reprezentantów wybranych przez wszystkie towarzystwa rolnicze Monarchji. Jakkolwiek zdaniem Komitetu kollegium takie na teraz nie zdaje się być potrzebném, skoro jest nadzieja, iż wszelkie sprawy krajowe załatwione będą przez sejmy prowincjonalne, przedmiot ten wszelako wzięty będzie pod bliższy rozbiór, za porozumieniem się w téj mierze z Towarz. Lwowskiém, i po wysłuchaniu opinji referentów uproszonych Czł. Komit. *Mieroszowskiego* i Czł. Tow. *bar. Larissa*.

Na kuratora Szkoły rolniczéj Czernichowskiéj zaprasza Komitet członka swego *X. Górnickiego*, a na inspektorów Czł. K. *Szumańczowskiego* i *Konopkę*. Przyjmuje również do wiadomości, iż b. Prezes Tow. Czł. honor. Badeni złożył remanent funduszów szkolnych, stanowiący w gotowiznie 856 fl. 35½ c. a w oblig. indemn. fl. 1550.

Do Kommissji mającéj się zajmować odczytywaniem i robieniem stosownego użytku ze sprawozdań korrespondentów powiatowych wyznaczono Czł Komit. *Wężyka, Benoëgo, Mieroszowskiego, Lud. Wodzickiego* i *Jawornickiego*.

Do Komissji mającéj się zająć sprawą emerytury dla officjalistów prywatnych C. K. *Paszkowskiego, Edw. Stadnickiego* i *Jawornickiego*.

Do Komissji mającéj się zająć urządzeniem wystawy rolniczéj w Rzeszowie Czł. K. *Lud. Wodzickiego*, Czł. T. *Alfreda Potockiego* (syna), *Maur. Szymanowskiego, Jana* i *Władysława Jędrzejowiczów*. Względem terminu nastąpi porozumienie z Tow. Lwowskiém, z powodu zamierzonéj przez nie w tym roku Wystawy w Przemyślu.

Na posiedzeniu wieczorném tegoż dnia odczytano odezwę Czł. Komit. Tow. galic. Kornela Krzeczunowicza, który zwróciwszy uwagę na ważne usługi jakie oddać mogą krajowi mężowie zaufania powołani do zasiadania w komissjach reklamacyjnych przeciw szacunkowi kadastralnemu gruntów, przedstawia konieczną potrzebę, aby wezwani do téj czynności obywatele obznajomili się dokładnie ze wszystkiemi przepisami i instrukcjami, niemniéj jak z aktami kadastralnemi które mają roztrząsać. Tym celem daje objaśniające skazówki, a wkońcu przedstawia potrzebę podania ze strony Komitetu do Rządu prośby o pozostawienie Towarzystwu roln. wyboru w mowie będących mężów zaufania i udzielenia im takiego zakresu działania, jaki téj sprawie odpowiada.

Komitet uznając najzupełniej słuszność wszystkich uwag p. Krzeczunowicza, korzystać z nich z wdzięcznością nie omieszka.

Przystąpiono w końcu do balotowania przedstawionych na Członków kandydatów, skutkiem którego przyjęci zostali na **Członków czynnych**:

Boczkowski Juwenal, Borowski Jan, Borowski Kalixt, Brześciański Sylwery, Bystrzanowski Felix, Bzowski Bogusław, Cetnerski Wincenty, Christiani-Grabiński Henryk, Chrząstowski Roman, X. Długoszewski Ignacy, Dobrzyński Władysław, Dobrzyński Adolf, Geppert Władysław, Gołemberski Stanisław, X. Gwiazdoń Błażéj, Dr. Harajewicz Jan, Jabłonowski Xiąże Stanisław, X. Jaroszyński Stanisław, Jaworski Józef, X. Kitrys Jan, X. Kowalik Wojciech, Kozłowski Walery, Leśniak Jakób, Lisowski Józef, Mars Józef, Miętuszewski Maxymilian, X. Morgenstern Stanisław, Nalepka Felix, X. Neronowicz Medard, X. Pauer Florjan, Pellegrini Józef, Pieniążek Stanisław, Pieniążek-Odrowąż Konstanty, Pieniążek-Odrowąż Marcelli, X. Pitoń Jan, Romer Stanisław, Rogaliński Henryk, Rybicki Alojzy, Dr. Słowiński Antoni, Szybalski Felicjan,

37

Wisłocki Apolinary, Wysocki Antoni, Zawadzki Władysław, X. Zieliński.

Na Członka korrespondenta, Paszkowski Mieczysław.

Wkońcu, na wniosek Prezesa Komitet uchwala wynurzyć b. Czł. Komitetu Drowi Alth na pismie podziękowanie za kilkoletnie gorliwe trudnienie się interesami prawnemi Czernichowa.

O hodowli bydła w ogólności.

Złota owa maxyma: że wszystko ma swój czas i miejsce, wybornie da się zastosować do forsownego przeszczepiania ras zwierzęcych w inne miejsca i okolice. Ztąd też to pochodzi, iż tak rozmaite dają się słyszeć zdania o skutkach tak zwanéj aklimatyzacji.

Weźmy np. zdanie profesora Heringa

o rasie percheronów,

wyjęte z jego sprawozdania z podróży po Normandji. Oto jego słowa:

Rasa percheronów, przez to, że ją zostawiono naturalnemu rozwojowi, i że na rozwój ten, panujące w tym względzie kiedykolwiek wyobrażenia żadnego wpływu nie miały, doszła do téj doskonałości na jakiéj dzisiaj zostaje, tojest do tego, że wydaje najpożyteczniejsze jakie mogą być konie *„forall work,“* które nie będąc zbyt ciężkie, ze znakomitą siłą łączą szybki chód, a sięgając dwóch ostateczności, stosownie do potrzeby służą zarówno do najcięższych pociągów, jak do kabryoletu i pod wierzch. Rasa ta jest płodem miejscowym, i myliłby się, ktoby ją chciał przenieść pod inny klimat i na grunt inne posiadający własności; w okolicach mianowicie górzystych lub na chudych piaskach, w paru pokoleniach wyrodzi ona się i zupełnie zniknie. Ktoby chciał konie normandzkie i percherony przenieść do Niemiec, musiałby wraz z niemi zabrać jakie kilka mil kwadratowych owéj ziemi, któréj właściwe przymioty głównie przyczyniają się do szybkiego i silnego rozwoju ich ciała, tak pod względem miary jak siły. Ta soczysta pasza, nie da się bez zmiany budowy konia zastąpić żadną paszą suchą, choćby niewiem jak pożywną, czyli nią będzie siano, czy owies. Zresztą w krajach gdzie posiadłości ziemskie bardzo są rozdrobione i jak można najstaranniéj uprawne, byłoby marnotrawstwem paść każdego konia na 1 lub 2ch morgach najlepszéj łąki, kiedy zebraném z nich sianem i potrawem cztery razy tyle koni wyżywićby można.

Teraz znów posłuchajmy, co mówi w tym przedmiocie dyrektor rolniczego zakładu w *La Charmoise*, jedna ze znakomitości rolniczych we Francji, a to z okazji dokonanego skrzyżowania rasy krajowych owiec z angielskiemi.

„Od dawna starano się we Francji skrzyżować owce krajowe z angielskiemi. Wszelkie jednak w téj mierze usiłowania nie osiągały zadowalniającego rezultatu, wszędzie niebawem stara francuzka krew napowrót brała górę. Zapomniano o jedném prawie natury, wedle którego w rasach mięszanych siła przekazywania swych własności na potomstwo, zostaje zawsze po stronie rasy starszéj. Dawne zaś francuzkie owce daleko starszego są pochodzenia, aniżeli nowe angielskie rasy owiec. Ja więc w ten sposób wziąłem się do dzieła, iż najprzód siłę oporu krwi francuzkiéj złamałem przez to, iż matki pochodzące z pokolenia powstałego już z pomięszania czterech rozmaitych ras francuzkich, łączyłem z trykami angielskiemi, ułatwiając tym sposobem przystęp krwi angielskiéj. W ten sposób też otrzymałem jagnięta, w których 50 procent krwi angielskiéj, a tylko $12^1/_2$ proc. każdéj z owych czterech ras francuzkich się okazał; w ten sposób krew francuzka musiała ustąpić angielskiej, i zostawić przy niéj prawo nadawania swych własności mięszanemu potomstwu. Oto cała tajemnica dziś tak pomyślnie rozwijającego się i tak cenionego zawodu *La Charmoise.*

W rozprawie P. Jameta o specyalizacji ras, to jest o potrzebie tworzenia ras i odrębnéj hodowli zwierząt stosownie do rozmaitych ich przeznaczeń, jak np. na opas, do pociągu, na mléko itp. na szczególną uwagę zasługują miejsca, w których autor kreśli i zestawia ze sobą wizerunki wołu opasowego i roboczego:

Wizerunek wołu opasowego.

Głowa lekka, oko łagodne i wypukłe, czoło szerokie, szczeki daleko odstające, szyja niezbyt długa i bez podgarla, kark gruby, pierś szeroka i głęboka, barki silne i proste, przednia łopatka w górnéj części bardzo wykształcona, kolano cienkie, goleń mały i krótki, noga cienka; — dodajcie do tego płaszczyznę tworzącą jakoby stół od początku szyi aż po krzyże, szerokie biodra, wązkie pachwiny, cienki ogon głęboko w zadzie osadzony i grube uda, — a to wszystko wyobraźcie sobie obciągnięte delikatną, mięką i elastyczną skórą, porosłą gęstą jedwabistą siercią, a będziecie mieć wizerunek prawdziwego opasowego wołu.

Łatwo każdy pojmie, że zwierzę to, którego pierś aż po kolana sięgająca łopatkom łukowaty kształt nadaje, że ten wół którego chód z przyczyny krótkich nóg powolny jest i utrudzony, nie do pracy ale do spoczynku jest stworzony. Jest to maszyna zbudowana i przeznaczona wyłącznie na wyrabianie mięsa i tłuszczu.

Czyż zaprzężecie takiego wołu? „pyta Jamet". Byłoby to nierozsądkiem z waszéj strony, bo przecież widzicie, że on ledwie chodzi? Wierzci mi, utuczcie go i zabijcie raczéj, a to właśnie w tym samym wieku, w jakim zwykliście tego, którego wam teraz opiszę, w jarzmo zakładać.

Postawa prawdziwego wołu roboczego.

Głowa dość wielka, oko żywe, rogi silnie osadzone, szyja gruba a krótka, kark wyniosły, pierś głęboka, łopatki długie i naprzód podane, kark prostopadły, kolana grube, goleń szeroki i płaski, a racice twarde; do tego grzbiet prosty począwszy od karku aż po krzyże, długie biodra, wysoko wyrastający, silny i twardy ogon, muskularne uda, szerokie nadkopycia z wydatnemi ścięgnami skokowemi. To wszystko okryjcie w grubą, zbitą, twardą siercią porosłą skórę, a będziecie mieć wzór prawdziwego wołu roboczego.

To silnie zbudowane, mocno i prosto na nogach stojące zwierzę, smuklejsze od wołu opasowego, mające chód długością nóg ułatwiony; ten wytrwały wół wybornie do pracy zbudowany, znosić będzie trudy jarzma i największym podoła ciężarom, ale nie żądajcie od niego tłuszczu, boby was za drogo kosztował."

Tak mówi Jamet, a trafności tych dwóch wizerunków nikt zapewne przeczyć nie będzie. Lecz jeżeli trafność tę im przyznamy, wypłyną dla nas ztąd dwa pewniki:

Najprzód ztąd pokazuje się dla czego u nas woły do roboty coraz mniéj bywają używane. Jeżeli bowiem zdatne są do pracy, to wypasanie ich przychodzi ze stratą; jeżeli przeciwnie dobre są na opas, to do roboty nic nie są warte, czas daremnie trwonią, a zatem wiele kosztują. Jeżeli wreszcie, jak u większéj części naszych wołów, przymioty ich środkują między jednemi a drugiemi, to ani przy robocie, ani na opasie, nie są w stanie zadowolnić właściciela. Nasza więc specjalizacja zasadza się na tém, i słusznie, że do roboty trzymamy wyłącznie do niéj stworzone zwierzę, to jest konia; bydło zaś chowamy głównie na mléko, a roboty, mięsa i tłuszczu tylko jako przydatków po niém wymagamy.

Powtóre: opis budowy bydła roboczego, który do obu płci się stosuje, jest zarówno przeciwny wzorowéj budowie bydła mlécznego jak i opasowego. Usiłowania zatém mające na celu stworzenie rasy zarazem mlécznéj i zdolnéj do pracy, oczywistą sprzeczność w sobie mieszczą. Zdatność do opasu z mlécznością jeszcze prędzéj pogodzićby się dała, co się tyczy właściwéj im budowy, aniżeli z zdatnością do pracy. Gdybyśmy jednak takie połączenie mieli na celu, musielibyśmy właśnie popierać to czego niechcemy, jako szkodliwie wpływającego na obfitość mleka, to jest: musielibyśmy mocną budowę kości za główny przymiot naszego bydła uważać, i za takową wyznaczać nagrody.

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

Lékarstwo na chorobę racic. W kieliszek od wina napełniony wodą wkłada się dwa trojaki miedziane i 2 blaszki cynkowe téj saméj co trojaki wielkości; dolewa się do tego tak dużo kwasu siarkowego (witryolu) aż się woda burzyć zacznie. Skoro burzenie ustanie, odnawia się wszystko, oprócz miedzianych blaszek, które się nie rozpuszczą. Lekarstwo to skutkuje na pewno, jeżeli zachowamy co następuje: Obolałość raciczną należy zaraz dokładnie wyrznąć i oczyścić, a potém zranione miejsca pociągać gąbką płynem powyższym napojoną. Przez 4—5 dni należy chronić operowane zwierzęta od wszelakiéj wilgoci, a nawet od rosy. Już jednorazowe nawet pociągnięcie cieczą goi czasem rany; a zarazem zapobiega się zaraźliwości choroby.

(Prakt. Wochbl.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Wrocław 16 marca. Ruch w handlu zbożym był w ciągu tego tygodnia ożywiony, a co dowieziono zawsze znalazło kupca. Lepsze wiadomości z Szczecina i z Anglji utrzymywały chęć do kupna, mianowicie zaś w lepszych gatunkach stopniowe podniesienie cen spowodowały. Żyto także trzymało się w ogóle dobrze; liczni kupcy z gór i miejscowa konsumcja uprzątnęła rychło dosyć znaczne dowozy. Z jęczmieniem szło lepiej i ceny piękniejszych gatunków podniosły się. Z owsem przeciwnie spokojniej i ceny niższe. Ze strączkowych tylko groch po cenach zniżonych sprzedać można. Znaczą:

Pszenicę białą 80—85—90—95 sgr. (fl. 13—13.88—14.70—15.50 korzec.)

Pszenicę żółtą 79—84—89—93 sgr. (fl 12.90—13.72—14.53—15.19.)

Żyto 59—61—$63\frac{1}{2}$ sgr. (fl. 9.64—9.96—10.37).

Jęczmień żółty 45—50 sgr. (fl. 7.35—8.16) biały 52—56 sgr. (fl. 8.50—9.15).

Owies — 29—30—33 sgr. (fl. 4.73—4.90—5.39).

Groch — 55—60—65 sgr. (fl. 8.98—9.80—10.61).

Bób — 70—75—80 sgr. (fl. 11.43—12.25—13.06).

Wyka — 48—51 sgr. (fl. 7.84—8.33).

Koniczyna czerwona ord. 11—12 tal. średnia $12\frac{1}{2}$—$13\frac{1}{2}$; piękna 14—15 tal.; wyborowa do 16 tal. ctr. (fl. 26.95—29.40; 30.62—33.07; 34.30—36.75; do 39.20 za ctr. Wiedeński.)

Wszystko obliczone po kursie $68\frac{1}{2}$ tal. za 150 fl. w. a. (talar=fl. 2.19 w. a.)

MARCELLI JAWORNICKI Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem REDAKCJI. — W druk. CZASU.— Rządzca ANTONI ROTHER.

№ 19. **1861** Rok VIII.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z Wystawy i ogólnego Zebrania c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w Rzeszowie od 4 do 7 czerwca 1861 r.

Dnia 4 czerwca, po odbytém nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów, zebrali się na posiedzenie w refektarzu tego klasztoru, w obecności delegowanego komissarza rządowego przełożonego urzędu obwodowego Wgo. Abrahamsberga, pod przewodnictwem Prezesa Henryka hr. Wodzickiego, następujący Członkowie Towarzystwa:

1. Baszczewicz Kryspin.	21. X. Olcyngier Leopold.
2. Christiani Henryk.	22. Ostaszewski Teofil.
3. X. Cybulski Wincenty.	23. X. Pauer Florjan.
4. Dąmbski Józef.	24. Pawlikowski Mieczysł.
5. Dąmbski Gustaw.	25. Pawlikowski Konstanty.
6. Fedorowicz Wincenty.	26. Rogaliński Wincenty.
7. Fihauser Konrad.	27. Rogaliński Mieczysław.
8. Bar. Horoch Eustachy.	28. Rylski Adolf.
9. Bar. Horoch Kalixt.	29. Skrzyński Jgnacy.
10. Horodyński Bogusław.	30. Stawski Leonard.
11. Jabłoński Ludwik.	31. Stęchliński Kazimierz.
12. Jawornieki Felix.	32. Stojowski Eugeniusz.
13. Jędrzejowicz Edward.	33. Stojowski Władysław.
14. Jędrzejowicz Jan.	34. Straszewski Henryk.
15. Jędrzejowicz Henryk.	35. Straszewski Ryszard.
16. Jędrzejowicz Ludwik.	36. Szumańczowski Ludwik.
17. Konopka Józef.	37. Szymanowski Maurycy.
18. Konopka Xawery.	38. Tarnawski Piotr.
19. Łepkowski Józef.	39. Toczyski Michał.
20. Muczkowski Tadeusz.	40. Toczyski Wacław.
41. Więsiołowski hr. Fran.	44. Dr. Zbyszewski Wiktor
42. Wodzicki hr. Ludwik.	45. Jerzmanowski Józef jako Sekretarz.
43. Wojciechowski Wiktor.	

Prezes zagaiwszy posiedzenie powitaniem Zgromadzonych, wzywa przedewszystkiém Komissją Wystawy do przedłożenia sprawozdania z dokonanych przez nią czynności.

Komissją tę składają delegowani przez Komitet Członkowie Towarzystwa: *Ludwik hr. Wodzicki, Maurycy Szymanowski, Jan Jędrzejowicz, Ludwik Jędrzejowicz, Kazimierz Stęchliński.*

Ludwik hr. Wodzicki odczytuje w imieniu Komissji następujące **Sprawozdanie:**

„Zgromadzenie ogólne towarzystwa rolniczego zapadłą uchwałą przeznaczyło miasto Rzeszów na miejsce wystawy rolniczo-przemysłowéj w roku 1861. Komitet, pragnąc o ile możności podnieść znaczenie wystawy tak w warunkach jéj czysto-rolniczych jako też i rolniczo-społecznych, wstrzymał wypełnienie uchwały Zgromadzenia ogólnego aż do zniesienia się z Komitetem towarzystwa gospod. galicyjskiego we Lwowie, które miało zarządzić podobnąż wystawę w Przemyślu. Ważne to porozumienie miało na celu urządzić obie wystawy w ten sposób, aby jedna poprzedzała drugą o jeden dzień tylko, a przez to aby tak wystawiający jako też i zwiedzający wystawę jedną, bez straty czasu i pomnożenia kosztów mogli się przenieść na drugą; żeby zatém dwie te wystawy zamiast się paraliżować, mogły sobie raczéj dopomódz, i wzajemnie ułatwić wspólne zadanie. Przedstawienie to z naszéj strony długi czas zostało bez odpowiedzi; późno dopiéro Komitet Krakowski otrzymał uwiadomienie, że wystawa Przemyska w tym roku miejsca mieć nie będzie. W skutek zwłoki

téj Komissja mianowana przez Komitet do zarządzenia wystawy, o wiele późniéj o stanowczéj decyzji Komitetu zawiadomiona, czynności swoje rozpocząć mogła dopiero z dniem 17go kwietnia: o czém zawiadamiając szanowne Zgromadzenie, liczy na pobłażanie przybyłych gości, jeżeli w krótkim przeciągu czasu nie podołała wszystkim obowiązkom swego zadania.

Skoro otrzymaliśmy wezwanie Komitetu, pierwszą czynnością naszą, po zorganizowaniu się i obiorze prezesa i sekretarza Komissji, było przybranie do grona naszego Czł. Tow. p. *Wiktora Zbyszewskiego* Dra. praw i ks. kan. *Cybulskiego,* oraz ukonstytuowanie rady gospodarczéj pod przewodnictwem pana Maurycego Szymanowskiego, któréj powierzone zostały pojedyńcze oddziały wystawiać się mających przedmiotów w następującym porządku:

Do działu **bydła drobiu i nierogacizny** zaprosiliśmy pp. *Józefa Dąbskiego, Adolfa Rylskiego i Edwarda Jędrzejowicza.*

„ „ **machin i narzędzi rolniczych,** p. p. *Leonarda Stawskiego, i Henryka Jędrzejowicza.*

„ „ **Owiec** pp. *Mieczysława Rogalińskiego i Stanisława Koźmiana.*

„ „ **Koni** pp. Hr. *Władysława Reja, Wiktora Wojciechowskiego i Ryszarda Straszewskiego.*

„ „ **płodów rolniczo-przemysłowych** pp. *Felixa Jawornickiego i Henryka Straszewskiego.*

Ponieważ p. Rej z przyczyuy zajęć familijnych powierzonego sobie wydziału przyjąć nie mógł, uprosiliśmy na jego miejsce p. *Henryka Christianiego.*

Wszystkim tym Panom, jak również przybranym członkom Komissji składamy serdeczne podziękowanie za szczére zajęcie się, za chętną pomoc pracom Komissji, bez któréj niepodołalibyśmy byli zadaniu naszemu.

Na miejsce wystawy przeznaczyliśmy z początku część ogrodu p. Kalinowskiego, który pierwszy z wszelką uprzejmością oddać nam go bezpłatnie ofiarował. Komissja, bezinteresowną gotowość tę, jak również chętny współudział wydziału miejskiego i wszystkich obywateli miasta Rzeszowa podnieść publicznie czuje się obowiązaną.

Dokładniejsze jednak rozpatrzenie okazało, że część ogrodu p. Kalinowskiego, którą na wystawę użyć było można, nie wystarczała na potrzeby nasze; z żalem przeto byliśmy zmuszeni opuścić piękną tę miejscowość i nająć ogród starozakonnego Finka, który odznaczał się li tylko obszernością i możnością wygodnego pomieszczenia, z pominięciem wszelkich względów estetyki. Pomijamy w tém miejscu stronę kwestji pieniężną, gdyż budżet wystawy będzie przedmiotem osobnego sprawozdania, które po jéj ukończeniu Komissja drukiem ogłosi.

W programie, który Komissja zaraz z rozpoczęciem czynności swoich ogłosiła, ustanowiliśmy byli na 3 dni tylko przeciąg trwania wystawy. Zważywszy jednak, że w dzień trzeci, t. j. we czwartek dnia 6go b. m. przypada oktawa Bożego Ciała, że w dzień ten, mianowicie w godzinach popołudniowych, najważniéjszych czynności, t. j. premiowania i losowania zakupionych przedmiotów odbywać się nie godzi, pierwéj zaś sędziowie pracy swojéj ukończyć nie byliby w stanie,— postanowiliśmy przybrać jeszcze połowę piątku i dopiero w ten dzień o godzinie 12éj zamknąć wystawę. Komissja ma nadzieję, że szanowne Zgromadzenie nie poczyta jéj za złe zmiany téj w programie, zwłaszcza gdy na usprawiedliwienie nasze dodać możemy, iż decyzją przedłużenia wystawy powzięliśmy na wyraźnie objawione życzenie duchowieństwa, które krokiem tym ze swej strony nowy dało nam dowód szczeréj chęci współudziału w usiłowaniach naszych.

Komissja osiągnąwszy tym sposobem możność swobodniéjszego rozłożenia czynności, postanowiła we środę po południu urządzić próby narzędzi rolniczych, mianowicie zaś wyznaczenie nagród pieniężnych dla parobków. którzy się odznaczą wzorową orką: we czwartek zaś do południa wystawa otwartą będzie dla włościan bezpłatnie.

W rozdaniu nagród, które Komitet komissji do rozrządzenia oddaje, postanowiliśmy nie przesądzać uchwały sędziów, i nie trzymać się ślepo zasady, aby każdy z działów wystawionyeh przedmiotów otrzymał równą ilość medali lub pochwał piśmiennych. Sądzimy przeciwnie, że sprawiedliwość na szérsze rozmiary wykonaną będzie, jeżeli w oddziale odznaczającym się większą ilością wyszczególniających się przedmiotów kilka nagród, w innym zaś niczém mierności nie przechodzącym, z motywowaniem przyczyn, choćby i żadna udzieloną nie była. W jednéj tylko gałęzi objawia Komissja sędziom swój sposób widzenia, nie narzucając go wszakże, t. j. aby w sądzeniu oddziału koni odróżnić zupełnie kategorją koni roboczych od koni zbytkowych, i uważać je prawie jako odrębne dwa działy. Dotąd nie było prawie wystawy, żeby rozrządzenie nagród za konie przeznaczonych nie wywołało nieporozumień i ostrych nieraz zarzutów. Poczytywano za krzywdę dla kraju, jeżeli nagrody dawano za konie zbytkowe; gdy przeciwnie właściciele stad koni poprawnych uważali się za pokrzywdzonych, jeżeli ich pominięto. Komissja sądzi, że chów koni rasowych, jeżeli już nie czysto do rolnictwa, to w każdym razie do gospodarstwa krajowego liczyć należy, i dla tego na wystawach pominiętym być nie może. Konkurrencją tylko między témi dwiema kategorjami uważa Komissja za niewłaściwą, i dla tego zwraca uwagę sędziów, aby w zapatrywaniu się swojém, dwa te oddziały gospodarstwa zupełnie traktowali osobno, i jeżeli za słuszne osądzą, obudwom odrębne przeznaczyli nagrody.

Prócz tego, stosownie do §. 11go ogłoszonego programu, pragnie Komissja ustanowić nagrody pieniężne

dla wzorowych gospodarstw włościańskich. Ponieważ zaś myśl ta dotąd na żadnéj wystawie w życie wprowadzoną nie była, poczytuje Komissja za swój obowiązek podać wniosek w téj mierze pod rozstrzygnięcie ogólnego Zgromadzenia, z wyłuszczeniem powodów które ją skłoniły tak do postawienia zasady jako też i sposobów któremi tę zasadę przeprowadzić pragnie.

Co do pierwszego nie wiele mamy do powiedzenia: wierzymy mocno, iż w całém tém Zgromadzeniu nie ma nikogo, ktoby nie podzielał przekonania, iż zadanie i cel Towarzystwa tak długo osiągniętym w pełni nie będzie, dopóki nie zdoła rozciągnąć działania swojego do wszystkich warstw ludności trudniących się rolnictwem.

Pomijając nawet wyjątkowe położenie nasze, czyż nie dowodzi nam zdrowy rozsądek niemniéj jak przykłady innych krajów, że właściwą przyczyną powstania towarzystw rolniczych jest właśnie staranie około rozszerzenia postępu rolniczego w zakresie drobnych posiadłości. Większemu bowiem właścicielowi zamożność, nauka, łatwość w rozrządzeniu czasem, i tak już ułatwiają obznajmienie się z postępem rolnictwa w świecie całym; lecz podanie środków kształcenia się w tym zakresie téj warstwie społeczeństwa którą konieczność na całe życie przykuwa do gleby, jest dopiero prawdziwą obywatelską i krajową zasługą.

Na tém polu u nas niestety mało dotąd zrobiono, i mało zrobić się dało. Przychodziło nam bowiem nie tylko wynajdywać środki przyjścia w pomoc obałamuconym braciom naszym, ale zarazem walczyć ze złą wolą i niedowierzaniem prawym usiłowaniom naszym.

Szło tedy o to, aby bądź co bądź, na jakiéjkolwiek godziwéj drodze wciągnąć mniejszych właścicieli w zakres czynności naszych rolniczych, wzbudzić w nich zajęcie. W zwykłym trybie wystawy, rzecz była prawie niemożliwą. Przy najlepszéj woli sędziów, w żadnym zakresie do wystawy należących produktów włościanie nasi z większymi właścicielami konkurencji wytrzymać nie byli w stanie. Przypuściwszy nawet pewne umyślne uwzględnienie, dobrą sprawą tłómaczyć się dające, medal jeszcze, przy dzisiejszym stanie oświaty, mały tylko urok wywarłby na włościan, a może nawet zupełnie zostawił ich obojętnymi. Postanowiliśmy tedy nagrody pieniężne dla gospodarzy, którzy przyrząd rolniczy w najlepszym składzie okażą, zapraszając na dzień oznaczony konkursu gospodarzy znanych z uczciwości i wzorowego gospodarstwa z zaprzęgiem, wozami, pługiem, broną i bydłem, słowem wszystkiemi do gospodarstwa potrzebnemi warunkami. Sądzimy, że w téj warstwie społeczeństwa, gdzie próżność małą dotąd odgrywa rolę, dobry stan wyżéj wymienionych przyrządów rolnictwa i utrzymanie ich we wzorowym porządku, silnie przemawia za odznaczającym się pod tym względem wieśniakiem i daje już niejaką rękojmię o całém jego gospodarstwie.

Początkowo postanowiła Komissja wyznaczyć trzy nagrody pieniężne: 100, 60 i 40 fl. Zważywszy jednak, iż może zajść taki zbieg okoliczności, że żaden z gospodarzy celować nie będzie, a wszyscy przedstawią zadawalniający stan okazanych przedmiotów; lub przeciwnie, że jeden stanie bez porównania wyżéj od wszystkich; że mogą nastąpić różne inne przewidzieć się nie dające kombinacje, — sądzi Komissja, iż najsłuszniéj będzie wyznaczając na ten cel 200 fl., sposób rozłożenia nagród pozostawić w zupełność uznaniu sędziów *ad hoc* mianowanych.

Niewątpliwie pierwszy ten krok Towarzystwa rolniczego na drodze na któréj jedynie przyszła jego żywotność leży, jest jeszcze bardzo słabym i wahającym, zaledwie najmniejszą cząstkę zadania dotyka raczéj niżeli wypełnia; ale Panowie, nie odrzucajcie téj myśli: może to ziarno rzucone w bujną glebę dobréj woli naszéj, umiejętnemi rękami nadal pielęgnowane, wyda kiedyś plon obfity! Wszak niejedna rzecz wielka i pożyteczna skromny miała początek; a w sprawie która tak żywotnie obchodzi całe istnienie nasze, rąk opuszczać się nie godzi, choćby najmniéjsza pozostawała nadzieja że to będzie jakimkolwiek postępem na mozolnéj drodze naszéj: wszak i ten co się wybiera w podróż w około swiata także od pierwszego kroku rozpocząć musi.

W uzupełnieniu wniosku swojego proponuje Komissja na sędziów do nagród włościańskich, naprzód z gospodarzy wiejskich: Jędrzeja Borek ze Staromieścia, Franciszka Szarego z Zaczernia i Urbańskiego z Dylągówki, a z członków towarzystwa: Prezesa Henryka hr. Wodzickiego, ks. Kanonika Olcyngiera i p. Henryka Jędrzejowicza.

Komissja co do tego jednego wyboru pozwala sobie postawić wprost kandydatów, bo znając najlepiéj stosunki miejscowe, wiedzieć może, którzy tak z mniejszych właścicieli jak z okolicznych członków towarzystwa rolniczego szczycą się najbardziéj zaufaniem włościan; Prezesa zaś Towarzystwa proponujemy na jednego z sędziów, aby uczcić jak najwyżéj warstwę społeczeństwa, którą jak najrychléj pragnęlibyśmy obaczyć w kole zatrudnień naszych.

Co zaś do obioru sędziów dla pięciu innych oddziałów wystawionych przedmiotów, wnosimy sposób jaki dla uniknienia straty czasu użytym był już na wystawie Krakowskiéj. Komissja na każdy oddział przedstawia po 6ciu kandydatów z których ogólne Zgromadzenie 3ch większością głosów wybrać zechce."

Ponieważ w sprawozdaniu tém Komissji postawione zostały trzy wnioski uchwały ogólnego Zgromadzenia wymagające, przeto Prezes otworzył nad niemi dyskussją.

Wniosek 1szy. W przyznawaniu nagród za najlepsze z wystawionych przedmiotów, nie zachodzi konieczność aby każdy dział udzieloną mieć musiał pewną z góry oznaczoną liczbę medalów i pochwał, ale raczéj postę

powanie w téj mierze zastosowane być winno do rzeczywistéj zasługi; nie chodzi bowiem o wyszczególnianie przedmiotów miernych z pomiędzy lichych.

Ogólne zgromadzenie wniosek ten jednomyślnie bez dyskussji zamienia w uchwałę.

Wniosek 2gi. Komissja sądzi, iż w ocenianiu koni odróżnić należy ściśle kategorją koni roboczych od zbytkowych, a uważając je niejako za dwa odrębne działy, każdy z nich na odmiennych sądzić zasadach. Czł. Eugeniusz Stojowski rozróżnia w zabranym głosie miejscowości z jakich konie pochodzą, i przedstawia iż okoliczność ta koniecznie na sąd o nich wpływać winna. Po wyjaśnieniu przez Prezesa, iż kwestja ta zależyć będzie od rozstrzygnięcia znawców specjalnych wybranych na sędziów, Zgromadzenie wniosek Komissji przyjmuje.

Wniosek 3ci. Komissja uzasadnia konieczność udzielania nagród włościanom za celujące gospodarstwa; a za dostateczną podstawę do orzeczenia w téj mierze poczytuje przedstawienie na wystawie zaprzęgu, bydła i narzędzi gospodarskich.

Czł. Winc. Rogaliński pragnie rozszerzyć wniosek w ten sposób, iżby wyznaczone tym celem delegacje zjeżdżały na miejsce, i tam na roli i w chacie sąd swój wydawały. Czł. Kryspin Baszczewicz popierając zdanie poprzednika dodaje, iż przedstawienia o wzorowych gospodarstwach téj kategorji od Korrespondentów Towarzystwa wychodzić powinny; nie sądzi zaś aby medalem, piśmienną pochwałą lub pieniędzmi nagradzać wieśniaka: wnosi raczéj, aby przedmiotem nagrody było zakupione z wystawy bydło lub narzędzia rolnicze. Utrzymuje, iż tym sposobem premium ponętniejszém się stanie, a zarazem upowszechniać się będą w kraju poprawne rassy bydła lub dobre narzędzia. Czł. Tadeusz Muczkowski popiera zdanie pp. Rogalińskiego i Baszczewicza, a X. kanonik Olcyngier dodaje, iż byłoby pożądaném, aby włościanie przybywali ze świadectwami, że zaprząg jest własnością tego który go przedstawia, a bydle jego własnego chowu. Czł. Franciszek hr. Wiesiołowski twierdzi, że dobry pług, brona i t. d. lub bydło okazane na wystawie mogą służyć za podstawę do osądzenia stanu gospodarstwa włościańskiego; nie widzi przeto konieczności przekonywania się o tém na miejscu. Czł. Józef Konopka, przypuszczając że już samo zasłużenie na nagrodę dowodzi moralności włościanina, nie dzieli obawy, aby udzielenie nagrody pieniężnéj zły skutek wywrzeć miało, a przeto mniéj było właściwém; krowa zaś holenderska nie odpowie potrzebom wieśniaka, a nawet zrujnować go może. Po tych uwagach Czł. Rogaliński i Muczkowski zgadzają się na ten raz z wnioskiem Komissji, wynurzając życzenie, aby ta sprawa bliżéj została rozważoną, a na przyszłość wydano w téj mierze uchwałę na dojrzałém rozpatrzeniu się opartą. Czł. Ludwik hr. Wodzicki broni wniosku w imieniu Komissji, wyrażając uzasadnioną obawę, iżby objazdy gospodarstw włościańskich podejrzliwie a fałszywie uważane być mogły; dowodzi wreszcie (odpowiadając szczegółowo na zarzuty w czasie dyskussji podniesione), iż jeżeli szlachcic może czasem dla próżności popisywać się z piękném bydłem lub doskonałym produktem, to wieśniak niezawodnie *zawsze* i *tylko* o samym myśli pożytku; że zatém z przywiedzionego przez włościanina bydła, zaprzęgu i narzędzia rolniczego dokładnie sądzić można o całém gospodarstwie, a poniekąd i o moralności jego właściciela; próżniak bowiem i nicpoń współubiegać się o nagrodę nie będzie.

Po wysłuchaniu tego głosu, Zgromadzenie wniosek Komissji przyjmuje; na ten raz nagrody w pieniądzach udzielić postanawia, a na najbliższém walném zebraniu sposób konkurrencji i rodzaj nagród oznaczyć uchwala.

Przystąpiono następnie do wyboru sędziów każdego oddziału wystawy. Większością głosów obrani zostali na sędziów

Oddziału bydła: Czł. Ludwik Szumańczowski, Kalixt bar. Horoch, Ignacy Skrzyński.

Oddziału koni: Konstanty Rucki, Stanisław Prek, Józef Straszewski. (Z powodu nieobecności p. Preka, zaproszono następnie do grona Sędziów pp. Władysława Michałowskiego i Alexandra Gorajskiego).

Oddziału owiec: Konstanty Piliński, Juljusz Brodczak, Felix Jawornicki.

Oddziału machin i narzędzi rolniczych: Eustachy bar. Horoch, Tytus Trzecieski, Julian Konopka.

Oddziału płodów: Marcelli Jawornicki, Wincenty Fedorowicz, Teofil Wasilewski.

Do ocenienia konkursu oraczów: Ludwik Szumańczowski, Wincenty Rogaliński, Ryszard Straszewski, Kazimierz Stęchliński.

Do wyznaczenia nagród włościańskich: Henryk hr. Wodzicki, X. kanonik Olcyngier, Henryk Jędrzejowicz; a z włościan Frańciszek Szary z Zaczernia i Urbański z Dylągówki. (Nastepnie jeszcze przybrani włościanie Jędrzej Borek i Jan Wietki.)

W ciągu posiedzenia przyjmowano delegacją miejską, z kupców, obywateli, przedmieszczan i starozakonnych złożoną, w imieniu któréj przemówił p. Ignacy Szajter, dziękując Towarzystwu, że w tym roku miasto Rzeszów na wystawę i zebranie swoje przeznaczyć raczyło.

Po odroczeniu posiedzenia do dnia następnego, zgromadzenie udało się na otwarcie wystawy w ogrodzie starozakonnego Finka na przedmieściu Głogowskiém urządzonéj.

(D. c. n.)

Przyczyny upadku pasiek w tym roku, i rady na przyszłość,

przez J. Lubienieckiego.

W tym roku ponieśli pasiecznicy straty niezmierne; większa część pasiek wyginęła, a miejscami zgoła nic nie pozostało. Co nie zginęło zimą, odpadło wiosną już na toczku. Szczególniéj na Podolu doznały pasieki okropnéj redukcji. Pewien obywatel z tamtych stron rozpowiadał mi właśnie, że u niego ze schowanych na zimę pni 272 wyszło na wiosnę tylko 94., a z tych znowu odpadło już na toczku pni 27; więc z całéj liczby pni pozostało tylko 67, a i te nie wiele czynią nadziei. Licząc jeden pień tylko po 5 złr., poniósł ten obywatel straty 1,025 złr. — to nie bagatela. Inny sąsiad jego utracił ze 120 pni 92, a pozostałe reszta 28 ledwo żywe szypią na toczku. Rozpowiadał także o pewnym księdzu, któremu z zazimowanych 52 pni ani jeden nie został. Podobne wieści dochodzą mnie ze wszech stron, nawet z rossyjskiego Podola i z Ukrainy: nie dziw więc że ubolewanie nad klęską tegoroczną odzywa się powszechnie.

I był to zaprawdę rok ciężki na pasieki, a strata dla kraju ogromna, bolesna. Wszelako zamiast ubolewać, ja cieszę się z tego serdecznie. Ja pragnąłem i wyglądałem takiego roku już od dawna, więc błogosławię w tym łaskę nieba zesłaną w sam czas dla oświecenia i przekonania tych pasieczników, co to mieszkając w okolicach z nieprzebranym pożytkiem pszczolnym, oszołomieni powodzeniem kilku poprzednich lat dobrych, stawają upornie przy rutynie dawnéj bezmyślnéj i zgubnéj, nie dając przystępu nowszéj ulepszonéj gospodarce pszczolniczéj. Dla takich, był taki rok koniecznie potrzebnym; on dopiero stanie się dla nich szkołą praktyki i przekonania o lepszem; nic bowiem nie uczy rozumu tak prędko i dobitnie, jak szkoda i strata. To téż strata tegoroczna naprowadzi nie jednego pasiecznika i właściciela pasiek na drogę ulepszeń, na którą go dotąd słowem ani pismem nie podobna było sprowadzić.

Bo téż rok ten jest istotnie tryumfem udoskonalonéj wiedzy nad dawnym empiryzmem i partactwem, a rady moje i nauki, które odbijały się dotąd o uszy starych pasieczników jak groch o ścianę, znajdą dziś zapewne więcéj wiary i wziętości, gdy sprawdziły się w tym roku prawie namacalnie.

Jak wiadomo pasieki dawnym trybem prowadzone wyginęły za pierwszym złym rokiem wszędzie niemal do szczętu, a właściciele ich ponieśli strat krocie i tysiące. W tymże samym roku zaś pasieki tych pszczolarzy, którzy zasady i nauki moje gruntownie (mówię wyraźnie gruntownie) pojęli i ściśle zastosowali, najmniéjszej nie ponieśli szkody, nic im nie odpadło zimą, i ich pszczoły oparły się dzielnie fatalnéj tegoroczńej wiośnie. I tak u mnie samego, chociaż jak wiadomo mieszkam w położeniu bardzo miernem, nie zginął téj zimy z zazimowanych pni 250 ani jeden pień. Mam téż pod ręką doniesień wiele, gdzie pasiek według zasad moich prowadzonych klęska tegoroczna bynajmniéj nie dotknęła. Szczególniéj stwierdza się w tym roku lepszość ulów Dzierżonowskich (rozumie się przy umiejętnym chowie) przed zwyczajnemi ulami prostemi: w tamtych bowiem mało gdzie co zginęło, w tych zaś poodpadało pszczół mnóstwo, miejscami całe pasieki. Jeżeli komu wyginęły pszczoły w Dzierżonach (bo i takie zdarzenia mógłbym przytoczyć), to taki pewnie nie rozumiał jak się z niemi obchodzić; lecz pasieki Dierżonistów co rzecz swą rozumieją, ostały się wszędzie bez najmniejszego szwanku, opierając się wszelkim przygodom jak skały. Aby i dla pszczolarzy okolicy Lwowa postawić dowody tego mojego twierdzenia, proszę niech się pofatygują do pasieki p. Kluczenki urzędnika instytutu kredytowego, mieszkającego na końcu przedmieścia zielonego, albo do klasztoru O. O. Franciszkanów, albo do p. Szmitda w pobliżu Lwowa, a przekonają się, że we wszystkich tych pasiekach utrzymanych w Dzierżonach, ze stu przeszło pni nie zginął téj zimy ani jeden. Trzebaż jeszcze przekonania dobitniejszego?

Fakta te dowodzą zarazem, jak bezzasadném, jak dziecinném jest twierdzenie pasieczników dawnego systemu, jakoby przyczyną doznanego w tym roku upadku pasiek było złe lato przeszłoroczne i zimna wiosna tegoroczna. Jest to już ich zwyczajem, że każde niepowodzenie z pszczołami zwalają zaraz na zły rok, na złe miejsce i Bóg wié na co tam jeszcze; gdy tymczasem prawdziwa przyczyna tych klęsk, które ponoszą, leży jedynie w tém, że nie mają pojęcia zasad pszczolnictwa i nie rozumieją jak się obchodzić z pszczołami. Wszak gdyby to prawdą było co oni twierdzą, że pasieki ich wyginęły z powodu złego lata przeszłorocznego i fatalnéj ostatniéj wiosny, to niechże mi powiedzą proszę, dlaczego u mnie i u więcéj innych pszczolarzy nie zginęło téj zimy zgoła nic i wszystkie pnie się utrzymały? Wszak i my mieliśmy to samo lato i tę samą wiosnę jak oni; czemuż u nich, co mają okolice najwyborniejsze, wyginęły pasieki, podczas gdy u nas pomimo mizernych pożytków całe się utrzymały? Niech ci pasiecznicy nad tém jedném tylko zastanowią się z zimną krwią i bez uprzedzenia, a muszą przyjść do przekonania, że przyczyną zagłady ich pasiek nie były ani złe lato ani zła wiosna, lecz jedynie ich licha, nieumiejętna starodawna koło pszczół gospodarka.

Tak jest niezawodnie moi bracia i koledzy! Pokutujcie, boście nagrzeszyli przeciw lepszéj wiedzy; czas więc wejść na drogę poznania i upamiętania. Jesteśmy właśnie w porze rojki, los tegoroczny waszych pasiek

jest jeszcze zupełnie w waszych rękach; dla tego uczynię może nie jednemu przysługę, gdy wymienię uchybienia które były nie jednemu główną przyczyną tegorocznego upadku pasieki, byście się ich już nie dopuszczali i podobnych strat uniknęli. Kto posiada moje dzieło „Nauka dla pasieczników“ wydane przeszłego roku we Lwowie *), i takowe szczérze przestudjuje, pozna wnet wszystkie grzechy pasieczne które popełnił, a gdy odpokutował już za nie ciężką stratą pni tylu, nie wątpię że się poprawi i wejdzie odtąd na drogę lepszą praktyki racjonalnéj.

Są to zaś grzéchy pasieczne następujące:

a) Nie zastosowaliście się z rozmnażaniem pasieki do miejscowości. Jako wyczytacie w mojém wyż wspomniońém dziele §. 20, powinien pasiecznik zastanowić się dobrze jaki pożytek dla pszczół ma w swéj okolicy, i według tego regulować się z rozmnażaniem. W okolicy gdzie pożytek jest wyborny i trwa długo przez kilkanaście tygodni, jak n. p. tam gdzie jest wiele późnych hreczek i bodiaków, może pasiecznik dozwolić roić się każdemu pniowi, i przyjąć od niego pierwaka i drużaka; lecz osadziwszy drużaka, należy go zaraz przestawić z pniem który go wydał, aby się ten już więcéj nie trząsł. Tym sposobem i pień stary i roje jego obrobią się należycie, zniosą zasób na zimę i będą doskonałemi nasiennikami. Zaś w okolicy miernéj, gdzie pożytek, chociaż bywa dobry, trwa tylko czas krótki, może tylko dwa albo trzy tygodnie, jak bywa n. p. w lasach lipowych, — niech pasiecznik nie przyjmuje tylko pierwaka, i niech już nie dozwoli temuż pniowi puścić drużaka; inaczéj osłabi go, pień stary i ten drużak mało już co zastaną pożytku, więc ani jeden ani drugi nie uzbierał by miodu na zimę, i zginęłyby obadwa. Kto wreszcie mieszka w położeniu gdzie czy to na wiosnę czy w lecie pożytek jest krótki i mizerny, ten niech nie dozwala pszczołom roić się wcale, raczéj niech dla przymnożenia pni robi wcześne ablegry, i to tylko z pni niektórych co najsilniejszych, a resztę pni niech nie tyka; bo gdy puści pasiekę w rojkę i siłę rozdrobi, utraci i pnie stare i roje, i wszystko zniszczy. Stosownie do wyż przytoczonych okoliczności trzeba téż dobiérać ule mniejsze lub większe, gdyż i na tém niezmiernie wiele zależy. Jeżeli w tym roku w niejedném miejscu wyginęły pasieki do szczętu, to przyczyną tego było nierozważne, forsowne rozmnożenie pni przez roje czy ablegry, w położeniu niestosowném, co wszakże nie każdemu wiadomo.

b) Drugim bardzo wielkim grzéchem było to, że przeszłego lata opóźniliście się z rojką. W drugiéj połowie czerwca tamtego roku mieliśmy ciągle słoty i zimna, pszczoły pościągały trutów i czerw trutowy, a z początkiem lipca, gdy nastała pora ciepła, zaczęły na nowo czynić przygotowania do rojki, co trwało do połowy lipca. Otóż kto chciał przeszłego lata rozmnażać pasiekę, nie trzeba było czekać tak długo na roje naturalne, lecz zaraz z początku lipca, skoro nastał pożytek, trzeba było robić wygony i inne ablegry, a te ile wcześne byłyby się obrobiły do połowy lipca, a i stare pnie, pozbywszy się wcześnie matki płodnéj, byłyby zebrały dostatni zapas na zimę. Tak zaś trwało to przygotowanie do rojki aż do połowy lipca, rójka była późna, a w tém zaskoczyła posucha, która hreczki i wszystkie pożytki spaliła, więc roje i pnie wyrojone nie mogły już uzbierać miodu; dla tego wyginęły z głodu jedne zaraz z jesieni, a inne zimą. Otóż, powtarzam, nie trzeba wam było przeszłego lata czekać rojów naturalnych, lecz robić wcześne ablegry; a jak takowe robić, opisałem dokładnie w mojéj nauce w § 107 i następnych. Pamiętajcie więc i teraz na to, a jeżeliby się rojka chciała opóźnić, nie czekajcie na roje, lecz róbcie ablegry. Przeszłego roku zrobiłem sto kilkadziesiąt ablegrów, a obrobiły się wszystkie i doskonale przezimowały. Nie doradzam wam więc żadnéj nowości wątpliwéj, lecz doradzam to co wieloletniém własném doświadczeniem sprawdziłem jako nader korzystne a niezawodne.

c) Trzecim bardzo wielkim grzéchem było to, że gdy w drugiéj połowie lipca spostrzegliście nagły ubytek pożytku przez posuchę, nie zastanowiliście w pniach waszych czerwienia, i dozwoliliście czerwowi pożréć wszystek miód uzbierany przez pszczoły do połowy lipca. Ten miód, gdyby był pozostał w ulu, byłby wystarczył pniom na zimę; tak zaś zjadł go czerw niepotrzebnie, i ogłodziliście pnie zasobne. Trzeba więc było zaraz w drugim tygodniu lipca zastanowić w pniach czerwienie, przez oddalenie matki płodnéj, jako o tém w mojéj nauce w §. 121 i 122 dokładną dałem informacją, a bylibyście utrzymali pasieki wasze. Jeżeli ja w mojéj tak biednéj okolicy przymnażam co rok pasieki setkami, i bez żadnéj straty takową przezimowuję, winienem to jedynie wcześnemu ablegrowaniu i oddaleniu z pni matek płodnych. W złych latach, jak było przeszłoroczne, jest w tym jedyny ratunek dla pasiecznika, a żeście tego uczynić nie umieli czy nie chcieli, potraciliście pasieki samochcąc. Miejcież choć naukę na przyszłość.

d) Czwartym wielkim grzéchem było, żeście zostawili na zimę pnie niemające dostatniego zapasu miodu. Trzeba było miód z dwóch, trzech pni złożyć do jednego, i muchę razem połączyć, a bylibyście mieli, prawda

*) Nieoszacowane i powszechnie cenione dzieło to, wydane w 3 Tomach, sprzedaje się w księgarniach po 6 Zr. Lecz właśnie temi dniami ogłosił p. Lubieniecki, iż czynnem przyczynieniem się pewnéj wielce dostojnéj osoby spowodowanym został do zniżenia ceny na 2 Złr. 50 cent., aby dzieło to uczynić dostępném i dla pszczelarzy mniéj zamożnych. Kto więc zechce nabyć takowe, niech poszle tę kwotę *wprost do niego* przez pocztę Przemyślany *franco* a otrzyma wszystkie trzy tomy zaraz przez pocztę odwrotną na miejsce wskazane. *P. R.*

pni mniéj, lecz te byłyby przezimowały doskonale; tak zaś, zostawiając rzeszy wiele a głodnéj, wyginęło to biedactwo z głodu, i pasieka zniszczała. Do takowego połączenia zasobu miodu i muchy najwyborniéjsze są ule Dzierżonowskie, które sumiennie i z długiego doświadczenia nieprzestanę wam zachwalać jako najlepsze, najpraktyczniéjsze ze wszystkich, pomimo przygany jakiéj doznają od pasieczników niedoświadczonych. Jaki zapas miodu potrzebny jest pniowi aby przezimował, i jak takowy złożyć z kilku pni do jednego, o tém znajdziecie także informacją w §. 130 mojego dzieła. Wreszcie:

e) *Piątym wielkim gréchem było to, że ule wasze cienkie i zimne zostawiliście bez żadnego podścielania i obtulania na wiosnę;* dla tego też wiele pni słabszych odeszło wam w czasie zimna i przymrozków majowych, a nawet dobre pnie bardzo spoślедniały, gdyż matki nie mogły nakładać wiele czerwiu, a następnie i siły mało przybywało. Gdybyście byli zaopatrzyli pasieki wasze na wiosnę według §. 66 mojéj nauki, nie bylibyście tyle pni utracili, a i te co pozostały byłyby w sile wcale innéj niż są teraz.

Te są główne uchybienia i powody onych strasznych klęsk które w tym roku dotknęły pasieki wasze. Lecz nie są to jeszcze uchybienia wszystkie. Gdy odczytacie z uwagą całą naukę moją raz drugi i dziesiąty, gdy wyrozumiécie z gruntu cały system racjonalnego pszczolnictwa, przekonacie się sami, że popełniacie przez nieznajomość krocie jeszcze innych błędów. Te uchybienia uchodzą wam niejako płazem w latach dobrych i gdy mieszkacie w okolicy w miód obfitéj; lecz gdy lato nie dopisze, muszą one zniszczyć pasieki wasze, jak właśnie teraz o tém samiście się przekonali. Jeżeli więc chcecie przyjść znowu do licznych pasiek, a nie doznawać na przyszłość takich ciężkich strat jak was dotknęły tego roku, to czytajcie, uczcie się, i wierzcie mojéj nauce, a ta wiara zbawi was, i z serca mi podziękujecie za rady niniejsze.

Przemyślany 1go Lipca 1861 r.

Szkodliwy wpływ zmiennéj pogody na pożywność skoszonéj trawy.

W jednéj ze stacji doświadczalnych saskich otrzymano w roku przeszłym z tegoż samego kawałka łąki dwa rodzaje siana, to jest jedno, które przez przeciąg czterech dni suszyło się i przy sprzyjającéj pogodzie zostało zebrane; drugie zaś znajdowało się przez dni 16 pod wpływém zmiennéj pogody, zanim do tego stopnia wyschło, iż zebrane być mogło. Że zaś obadwa gatunki z jednéj i téj saméj łąki pochodziły i trawa jednocześnie skoszoną została, a część jéj dla tego tylko przez dłuższy czas na łące pozostawała, iż przy zwózce spadł tak silny dészcz, że powtórnie trzeba było kopy rozrzucić, a w skutek nastania dżdżystéj pory, jeszcze przez dni dwanaście na łące pozostawić, przeto jeden i tenże sam rodzaj siana, w dwóch tak odmiennych otrzymany warunkach, zdawał się przedstawiać dobre próby, do wykazania szkodliwego wpływu dészczu na wartość pożywną suszącéj się trawy. W tym więc celu wykonano analizy, z których się pokazało:

Że siano pogodnie zebrane zawiera w 100 częściach:

Materji pożywnych azotowych	8,10
„ „ bezazotowych	53,35
Nierozpuszczalnego włókna roślinnego	32,50
Materyj mineralnych	6,01
Straty w analizie	0,04
Razem	100,00
Summa materyj rozpuszczalnych . . .	6,07

Że siano zebrane w nieprzyjaznych warunkach zawiera:

Materji pożywnych azotowych	6,80
„ „ bezazotowych	49,20
Nierozpuszczalnego włókna roślinnego . . .	36,40
Materyj mineralnych	7,40
Straty w analizie	0,20
Razem	100,00
Summa materyj rozpuszczalnych	55,3

Z rezultatów tych widocznie pokazuje się, że trawa pod wpływem zmiennéj pogody znajdująca się straciła przeszło 8% ze swych części składowych rozpuszczalnych; w użyciu jednak będzie ona mieć jeszcze daleko mniejszą wartość, a to z powodu, że stracone materje do najpożywniejszych i najłatwiéj rozpuszczalnych należą.

Hohenheim. *T. K.*

(Korresp. roln.)

Dla miłośników koni.

Ważne odkrycie w léczeniu wszelkich słabości koni zwróciło na siebie uwagę tak towarzystwa chowu bydła jako też posiadaczy stadnin i miłośników téj szlachetnéj rasy w Niemczech, Austrji i Węgrzech.

Wynalazcą tym jest nasz rodak Wielkopolanin p. Karol Simon, weterynarz hydropata, obecnie zamieszkały w Hirschstetten pod Wiedniem.

Już od lat dziesięciu jak on szczęśliwie zastosował hydropatją w Weterynarji, i z wielkiem powodzeniem rozpoczął tę nową metodę w léczeniu bydła a przedewszystkiém koni. Sposób ten léczenia w lot stał się powszechnym za granicą. Żałować tylko należy że wszelkie pomysły i nowe wynalazki przez naszych rodaków dokonywane bywają po większéj części za granicą, i cudzoziemcom największą oddają usługę; znać że od krajowców nie doznają ani wsparcia ani uznania.

Będąc świadkami tych usiłowań i pomyślnych skutków metody p. Simona (mówi ogłoszenie od Redakcji

„Postępu“ niedawno rozesłane), staraliśmy się go przekonać, aby i dla kraju, gdzie chów bydła tak ważną odgrywa rolę, stał się użytecznym; wszak u nas zamiłowanie do koni nie jest mniejsze jak u Anglików, Niemców i Węgrów — a nawet koń i szabla, to rzemiosło polsko-rycerskiego narodu.

P. Simon stał się użytecznym krajowi, przez nowo wynaleziony *Płyn uzdrawiający* — czyli tu nazwany *Restitutions-fluid*, którym w nadzwyczaj krótkim czasie léczy wszelkie niebezpieczne słabości koni, jak: ochwat, spleczenie, wszelkie chromości i t. p. Zastosowanie tego płynu w słabościach téj szlachetnéj rasy zwierząt, wywarło nader zbawienne skutki. Były bowiem przykłady, że koń który ledwo był w stanie wyjść ze stajni, a przez kilka miesięcy nie pomagały mu żadne środki, metodą p. Simona we *trzy* dni został wyléczony — a co większa jeden z nich wygrał nagrodę 1000 talarów na wyścigach w Berlinie d. 26 czerwca 1860 r. Własności tego płynu są tego rodzaju, że kulawizny i inne słabości koni, bez pozostawienia najmniéjszego śladu szybko i gruntownie uzdrawia.

Zastosowanie téj metody jest bardzo pojedyńcze i przez każdego bacznego stajennego wykonać się dające.

W piśmie czasowém: *Blätter über Pferde und Jagd* (z Kwietnia 1850) czytamy: Nadchodzące wyścigi w Berlinie, i zamiar udania się tamże Weterynarza Simona, powodują nas zwrócić powszechną uwagę na tego człowieka, bo jesteśmy zupełnie przekonani, że równie jak tego był przykład w stajni feldmarszałka księcia Windiszgrätza, podobneż usługi oddać on może posiadaczom koni przy wyścigach.

Jestto hydropata; nie przyznaje on jednak *saméj* wodzie skutków szybkiego wyzdrowienia, lecz za dodaniem do niéj swego płynu, który stanowią zupełnie nieszkodliwie ingredjencje. Mniéj potrafimy cenić metodę jak jéj skutki, które były zadziwiające — oto przykłady:

1) Ochwat angielskiéj klaczy został we trzy dni wyléczony, bez powrotu takowego.

2) Spleczenie konia powozowego, po wstałe przez upadnienie na bruk,— we dwa dni zupełnie było wyléczone.

3) Chromość starego arabskiego konia we trzy tygodnie tak dalece została wyléczoną, że po długich latach bezczynności był do wszelkich usług zdolny.

Oprócz tego wiadome nam są inne wypadki, jak wyzdrowienie zastarzałych słabości, ochwaty i zdjęcie katarakty bez żadnéj operacji, bez użycia noża, ognia, lub ostrych nacierań, które to postępowanie jest mu obce.

Niemniéj zadziwiające skutki są nam znajome przy léczeniu konia wyścigowego (Hrabiego Huniady) który po krótkich obmywaniach z niewyléczonéj słabości, wygrał dwie jedna po drugiéj nagrody, na wyścigach w Wiedniu i w Peszcie.

Tyle pisze ów dziennik.

Pragniemy zatém zwrócić uwagę naszych sportmanów i miłośników koni na ten wynalazek, aby zamiast powierzać konie w ręce naszych tak zwanych *konowałów*, użyć tego środką, tém bardziéj, że bez pomocy człowieka fachowego może ten płyn być pomocnym do najrychlejszego i skutecznego wyleczenia niemal każdéj słabości konia.

ROZMAITOŚCI.

Jak zmusić drzewo aby pędziło w górę. Na wiosnę, kiedy pąki mają się rozwijać, trzeba pień i gałęzie od góry do dołu myć szczotką w wodzie zmaczaną tak długo, aż się wszystek mech zmyje, a potém dobrze wytrzeć płatkiem flanelowym. Mycie to powtarzać należy kilka razy na tydzień w porę suchą; w ciągu lata zaś, jeżeli jest pora dżdżysta, wyciera się tylko flanelą. Tym sposobem soki rozcieńczone wznoszą się w górę drzewa i zmuszają je do rośnięcia. *(Fr. Bl.)*

Jako **Środek niezawodny léczenia ran na drzewach owocowych** podaje Fellenberg mięszaninę w równych częściach dziegciu z sadzą. Każdemu przystępne, niewiele kosztuje, więc warto próbować.

Wino Tokajskie prawdziwe, z gór Hegyallya, rośnie na przestrzeni około 14 mil kwadratowych. W 21 miejscowościach produkują słynnego węgrzyna kategorji zwanéj *Oberungar*; te są: miasta: Tallya, Mad, Tokay, Bodrog-Keresztur, Scheghy, Olaszy-Biszka, Toltschwa, Erdö-Beneye, Nagy, Saros-Patak, Ujhely; miasteczka: Szanto, Tarczal; wsie: Golop, Ratka, Ond, Zombor, Kisfallud, Erdö-Horwathi, Szadang, Olaszy, Kis-Toronya.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

W Niemczech rozpoczęte już żniwo żyta; jakość bardzo piękna, ilość będzie śr dnia. Jeśli posłuży pogoda, spodziewają się nadzwyczaj pomyślnego zbioru pszenicy tak co do ilości jak i jakości. Mimo tego ceny pszenicy, mianowicie piękniéj, lepiéj się dotąd trzymają na targach zagranicznych niż żyta. W Wrocławiu 20 lipca znaczono *pszenicę* białą 76—81—85—88 sgr. (fl. 11.64—12.41—13.02—13.48 korzec), żółtą 68—74—79—84 sgr. (fl. 10.42—11.33—12.10—12.86); *żyto* 55—58—60—62½ sgr. (fl. 8.42—8.88—9.19—9.57); *jęczmień* żółty 38—44 sgr. (fl. 5.82—6.74), biały 48—50 sgr. (fl. 7.35—7.66); *owies* 29—32—33 sgr. (fl. 4.44—4.90—5.05); *groch* 45—50—56 sgr. (fl. 6.89—7.66—8.58); *bób* 70—75 sgr. (fl. 10.72—11.49); *wykę* 36—42 sgr. (fl. 5.51—6.43.).— Handel nasionami olejnemi bardzo ożywiony, mimo znaczniéjszych dowozów. Znaczą *Rzep* (Raps) 87—91—97—99 sgr. (fl. 13.33—13.94—14.86—15.16) *Rzepak zimowy* (Winterrübsen) 92—94—96 sgr. (fl. 14.09—14.40—14.70). Wszystko obliczone po kursie 72⅞ tal. za 150 fl w. a.

Z Pragi piszą 18go lipca: Z powodu zniżenia we Francji cła wchodowego od rzepiu, nadeszły tu liczne zapytania z zagranicy, co podniosło chęć kupna naszych olejarni i wpłynęło na podwyżkę cen. Skutkiem tego płacono już na dostawę do fabryki (franco) w sierpniu i wrześniu 8 fl. za mecę austryjacką.

W Dreźnie 19go lipca za 1800 funt. brutto rzepiu na dostawę w sierpniu i wrześniu zapłacono 84 i 86 talarów (korzec galic. rzepiu stosownie do gatunku waży od 143 od do 172 funt. cłowych czyli 128 do 153½ funt. wiedeńskich).

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother.

№ 20. 1861 Rok VIII.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj N^er 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne,* gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z Wystawy i ogólnego Zebrania c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w Rzeszowie od 4 do 7 czerwca 1861 r.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 19 Tygodn.)

Dnia 5go czerwca tamże gdzie i dnia poprzedniego, w obecności delegowanego komissarza rządowego Przełożonego urzędu obwodowego Wgo. Abrahamsberga, pod przewodnictwem Prezesa Henryka hr. Wodzickiego, zebrali się następujący Członkowie Towarzystwa:

1. Baszczewicz Kryspin.
2. Biesiadecki Stanisław.
3. Bobrowski Włodzim.
4. Bzowski Bogusław.
5. Cetnerski Wincenty.
6. Christiani Henryk.
7. X. Cybulski Wincenty.
8. Dąmbski Józef.
9. Dąmbski Władysław.
10. Dąmbski Gustaw.
11. Dzwonkowski Edward.
12. Fedorowicz Wincenty.
13. Fihauser Konrad.
14. Filek Jędrzéj.
15. Gawroński Sobiesław.
16. Gorajski Alexander.
17. Gorajski August.
18. Horoch bar. Eustachy.
19. Horoch bar. Kalixt.
20. Horodyński Bogusław.
21. Jabłoński Ludwik.
22. Jabłoński Wacław.
23. Jastrzębski Emil.
24. Jawornicki Felix.
25. Jaworski Antoni.
26. Jerzmanowski Józef.
27. Jędrzejowicz Edward.
28. Jędrzejowicz Jan.
29. Jędrzejowicz Henryk.
30. Jędrzejowicz Ludwik.
31. Jędrzejowicz Wład.
32. Kirchmajer Julian.
33. Konopka Józef.
34. Konopka Xawery.
35. Kotarski Stanisław.
36. Koźmian Stanisław.
37. Łepkowski Józef.
38. Michałowski Wład.
39. Misiągiewicz Józef.
40. Muczkowski Tadeusz.
41. Niedzielski Erazm.
42. Nowaczyński Edward.
43. Ostaszewski Teofil.
44. Pawlikowski Mieczysł.
45. Pawlikowski Konst.
46. Piliński Konstanty.
47. Rej hr. Władysław.
48. Rej hr. Mieczysław.
49. Rogaliński Wincenty.
50. Rogaliński Mieczysław.
51. Rosnowski Felix.
52. Rylski Leon.
53. Skorupka hr. Leon.
54. Skrzyński Jgnacy.
55. Skrzyński Władysław.
56. Stadnicki hr. Bron.
57. Dr. Starkel Józef.
58. Stawski Leonard.
59. Stęchliński Kazimierz.
60. Stojowski Eugeniusz.
61. Stojowski Władysław.
62. Straszewski Henryk.
63. Straszewski Ryszard.
64. Suchorzewski Ignacy.
65. Szumańczowski Lud.
66. Szymanowski Maur.
67. Tarnowski hr. Jan Józef
68. Tarnowski hr. Stan.
69. Toczyski Michał.
70. Toczyski Wacław.
71. Trojacki Bruno.
72. Wiesiołowski hr. Fran.
73. Wodzicki hr. Ludwik.
74. Wojciechowski Wiktor.
75. Zaklika Zdzisław.
76. Dr. Zbyszewski Wiktor.
77. Jawornicki Marcelli Sekretarz.

Prezes zagaił posiedzenie przemówieniem téj prawie treści:

„Z prawdziwą a serdeczną pociechą spoglądać nam się godzi na tak liczne zbieranie się przy każdéj sposobności obywatelstwa naszego. Widzę w tém postęp i wróżbę lepszéj przyszłości. Postępem nazywam zrozumienie środków jakie każda epoka społeczeństwu podaje. Przekonaliśmy się już wszyscy, że wielkie indywidualności dające całym narodom kierunek znikają, zbiorowemi zastępowane siłami; że sami w sobie znaleźć musimy siłę do zgotowania przyszłości naszéj. Wróżbę lepszéj przyszłości widzę w tém, że zajęcia nasze, okazując umiłowanie spraw krajowych, zapowiadają tém samém coraz dojrzalsze wyrabianie się do życia publicznego.

Przez każde takie zajęcie nasze popieramy sprawę narodową: przekonanie to że tak jest istotnie, głęboko w umysły wpoić sobie powinniśmy. Minęły czasy w których kryć się musieliśmy z najdroższém serca naszego uczuciem, aby przeciwnych nam żywiołów do nowych nie zachęcać wysileń. Dziś mamy obowiązek przy każdéj sposobności objawiać i okazywać miłość naszą dla sprawy narodowéj, a oświadczać się otwarcie, że wszelkiemi godziwemi i zacnemi środkami sprawę tę popierać będziemy. W każdéj instytucji krajowéj, czy ona ma na celu podniesienie moralne czy téż potęgowanie materjalnych bogactw krajowych, jest zaród narodowego postępu: dla tego całem sercem popierajmy wszystkie te stowarzyszenia i instytucje nasze.“

Następnie zdał Prezes sprawę z kilku ważniejszych zajęć Komitetu, a mianowicie mówił o projekcie utworzenia filii prowincjonalnych i o wydawnictwie pism dla ludu. Statut dla filii prawie wyrobiony: wstrzymano się jednak z przedłożeniem go aż do właściwego rozwinięcia działań sejmu, w nadziei, iż na téj drodze łatwiejsze i prędsze będzie uzyskanie koniecznych w takim razie zmian w statucie Towarzystwa. Projektem wydawnictwa pism dla ludu zajmuje się osobna Komissja, obmyślająca cały plan i sposób jego wykonania; strona tylko materjalna przedsiębiorstwa wymagać będzie zyskania środków, co bez ofiar obyć się nie może.

Następnie przystąpiono do odczytania wniosków i dyskussji nad niemi.

Wniosek Czł. **Ludwika Jabłońskiego** złożony na piśmie brzmi:

„Jakkolwiek kraj nasz bardzo jest ubogi, a każdy z nas zaledwie tyle posiada ile na niezbędne potrzeby życia wystarczyć może, — zważywszy jednak, iż my Polacy przeznaczeni jesteśmy dla dobra powszechnego ciągłe czynić poświęcenia, gdy nasi przodkowie w szczęśliwszych żyjąc czasach hojnie wyposażali zakłady naukowe, my pod mniej korzystnemi warunkami, zubożeni, przecież ich cnoty odziedziczyliśmy; a gdy oni mogli wiele, i wiele świadczyli, my w naszém ubóstwie przynajmniéj połączonemi siłami przykładać się powinniśmy do podniesienia oświaty, od któréj jedynie szczęście i pomyślność kraju zależy. Wnoszę więc, by na pamiątkę zjazdu Towarzystwa gospodarczego w Rzeszowie, przez składkę na tym zjeździe przedsięwziętą, z dobrowolnéj nieograniczonéj ofiary każdego mógł być utworzony fundusz dla jednego ucznia w szkołach publicznych, syna najuboższych rodziców wieśniaków lub Rzeszowa samego lub obwodu Rzeszowskiego. Utworzenie takiego funduszu byłoby piękną pamiątką zjazdu naszego dla Rzeszowa. Do tego potrzeba, aby składka zebrana przynosić mogła 100 złr. rocznego procentu; gdyby jednak nadspodziewanie zjazd Obywateli nie był dosyć liczny do zebrania odpowiedniéj summy, wnoszę by zebraną składkę zamienić na listy zastawne towarzystwa kredytowego, od których procent służyłby do stopniowego zwiększenia i utworzenia z czasem kapitału wynoszącego rocznie 80 fl. procentu.“

W ustném przymówieniu, p. Jabłoński nie widzi potrzeby popierania treści swego wniosku, kładzie tylko nacisk na ważność ogólnego zebrania Towarzystwa na prowincji, i z tego powodu pragnie aby tę pamiątkę utrwalić czynem trwałą mającym przyszłość. Czł. *Baszczewicz*, nie potępiając zasady, przedstawia trudność środków, gdyż stosunki gospodarzy w naszéj prowincji nie dozwalają im niesienia ciągłych ofiar, a nie ma powodu aby każdoroczny gdzieindziéj zjazd nie wywoływał tego rodzaju wniosków: sądzi raczéj, iż wszelkie usiłowania Towarzystwa winny być zwrócone ku coraz silniejszemu rozwojowi istniejącéj już szkoły rolniczéj Czernichowskiéj. Czł. *Zbyszewski* przemawia za wnioskiem p. Jabłońskiego, utrzymując iż nie wielką składką, choćby po 5 fl. można fundusz żądany utworzyć. Po objaśnieniu przez *Prezesa*, iż stosownie do wniosku p. Jabłońskiego potrzebném byłoby zebranie kapitału przynoszącego rocznie 100 złr. a więc wcale nie małéj kwoty, wniosek ten poddany pod głosowanie upada.

Drugi wniosek Czł. **Jabłońskiego** był następujący:

„O koniecznéj potrzebie dodawania soli do karmy dla bydła i o jéj zbawiennym wpływie na zdrowie zwierząt i ludzi wszyscy przekonani jesteśmy, a szanowny Komitet, uznawszy tę potrzebę, w licznych przedstawieniach od lat kilku do Wys. władz rządowych udowadnia Towarzystwu o ile pragnie wywiązać się z obowiązku czuwania nad tym ważnym przedmiotem, a z pewnością jednym z najskuteczniéjszych do podniesienia chowu bydła w naszym kraju. Wszelkie jednakże rozporządzenie Władz, tak co do sprzedaży gorzkiéj soli bydlęcéj jak i wody słonéj, a nawet utrzymanie niższéj ceny téj wody rozporządzeniem Wys. Ministerstwa finansów z d. 16go listopada 1858, nie przyniosły pożądanego skutku, z powodu utrudnień jakich strony odleglejsze od żup solnych w zakupnie i sprowadzaniu téj soli, wyrabianéj w bardzo małéj, a tak wielkiéj potrzebie nieodpowiadającéj ilości, i niemożności sprowadzania wody w dalsze strony doznawać muszą. Korzystały więc z tego dobrodziejstwa dotychczas tylko najbliższe gospodarstwa z kopalniami graniczące; w całym zaś kraju, szczególniéj w gospodarstwach mniejszych, chłopskich, bydło jak rok długi soli nie skosztuje, bo przy teraźniejszéj wygórowanéj cenie soli każdy wieśniak szczęśliwym się być mieni jeżeli ją mieć może na potrzeby swéj kuchni. Ministerjalne rozporządzenia piękne, szlachetne, zostają w aktach ale są dla kraju niepraktyczne, niemożebne do urzeczywistnienia. Gospodarstwo cierpi i cierpieć będzie dopóki ogólnie cena soli dla wszystkich przystępniejszą nie zostanie, a o połowę tańszą nie będzie sól ta któréj każdy rolnik w najbliższém swém miasteczku nabyć może. Tylko przy umiarkowanéj cenie soli chów bydła

w naszym kraju podnieść się zdoła; czują to wszyscy, a najbardziéj wieśniacy zniżenia tego pożądają i oczekują. Gdy więc § 3 lit *l* statutów upoważnia Towarzystwo do przedstawiania podobnych prośb, wnoszę więc i radzę, że inicyatywa w téj mierze z grona Towarzystwa wyjść powinna, a prośba, choćby do samego Najjaśniéjszego Pana, byłaby teraz na czasie; pośrednictwo zaś w przedmiocie dotykającym najuboższe warstwy społeczeństwa wysoko by podniosło znaczenie Towarzystwa rolniczego w obec całéj ludności kraju.“

Po odczytaniu tego wniosku, *Sekretarz* daje bliższe wyjaśnienie dotychczasowych kroków Komitetu do Władz rządowych w przedmiocie ceny wody słonéj i ułatwień w jéj sprzedaży. Czł. *Baszczewicz* usilnie popiera wniosek i przemawia za zrobieniem w téj mierze podania do sejmu. Za tą drogą oświadcza się również wnioskodawca p. *Jabłoński*, dodając, iż przedstawienie ze strony Towarzystwa będzie skuteczniejsze niż od osób pojedynczych. Wniosek p. Jabłońskiego poddany pod głosowanie zostaje jednomyślnie przyjęty, z poprawką Czł. Baszczewicza, aby podanie Komitetu wystosowane było nie do Władz rządowych lecz do Wydziału sejmowego.

Odczytano następnie wniosek Czł. **Dra. Józefa Starkla** następującéj treści:

„Zważywszy, iż wystawy rolnicze w naszym kraju, dzięki postępowemu rozwojowi gospodarstwa, coraz większe przybierają rozmiary, a tém samém zbliżają się coraz więcéj do swego właściwego celu i przeznaczenia, którém jest i być powinien jaknajdokładniejszy perjodyczny przegląd stanu gospodarstwa w okolicy przez wystawę najbliżéj reprezentowanéj;

zważywszy, że przygotowanie się okolicy mającej być poszczególnie na wystawie przedstawioną nie zawsze i nie we wszystkiém może być rzeczą chwilową i doraźną, mianowicie téż co do przeglądu gospodarstw włościańskich wcześnie i z niejakim naprzód określonym systemem uskutecznione być winno;

zważywszy daléj, że i miasta nasze obwodowe, chociażby nawet większe z pomiędzy nich, nie są jeszcze tak urządzone, aby bez przygotowania, odrazu tyle ludzi i przedmiotów, jakie zazwyczaj w miejscu wystawa zgromadza, stosownie, wygodnie i odpowiednio celowi pomieścić u siebie mogły; że zatém niezawodnie i w interesie tychże samych miast leżéć powinno, aby wcześnie wiedzieć mogły, kiedy na które z nich wybór na miejsce przyszłéj wystawy padnie;

zważywszy wkońcu powszechnie przyjęty zwyczaj, według którego wszystkie większe, perjodycznie powtarzające się zebrania naukowe lub przemysłowe, zwykle zaraz na odbywającém się Zgromadzeniu czas i miejsce najbliżéj po niém nastąpić mającego obierają i oznaczają;

pozwalam sobie uczynić wniosek:

aby Zgromadzenie teraz już do obioru miejsca na przyszłoroczną wystawę gospodarczo-rolniczą przystąpiło, i ten wybór swój wcześnie w pismach publicznych ogłosiło; tudzież, ażeby ze strony Komitetu wcześnie zamianowaną została Komissja urządzeniem wystawy zajmować się mająca; a w końcu, ażeby téj Kommissji program wystawy z góry oznaczonym, równie jak regulamin na jaknajobszerniejszéj podstawie, mający między innemi na szczególnym względzie gospodarstwa włościańskie i partykularne interesa wystawicieli z klassy fabrykantów i przemysłowców, skreślonym i udzielonym został.“

Wnioskodawca poparłszy kilku słowy swe przedstawienie, dodaje, iż gdyby wniosek jego został przyjętym, a na miejsce przyszłorocznéj Wystawy wybrano Tarnów,— jako Członek wydziału miejskiego tego miasta upoważniony jest do oświadczenia, iż Magistrat i Obywatele Tarnowa wszelką z swéj strony przyrzekają pomoc i wszelkich dołożą starań, aby tak sama Wystawa jak i przybywający goście stosowne znaleźli pomieszczenie.

Wniosek ten, popierany jeszcze przez Czł. *Józefa Konopkę, Tad. Muczkowskiego* i *Ludw. hr. Wodzickiego*, przyjęty zostaje jednomyślnie; a Zgromadzenie uprasza p. Starkla, aby oświadczył z jego strony podziękowanie Magistratowi Tarnowskiemu i chętne przyjęcie jego propozycji.

Czł. **Józef Misiągiewicz** odczytuje następujące przedstawienie w sprawie kadastru:

„Z wiadomego rezultatu przedsiewziętych reklamacji kadastralnych gminnych już dziś aż nadto przekonani być możemy, że nasze starania i zabiegi, aby szacunek gruntów postawionym był odpowiednio do rzeczywistego dochodu spełzby na niczém przy dzisiejszym stanie rzeczy i przy dzisiejszym składzie urzędzików dotyczących.

Według instrukcji kadastralnéj w Krakowie dnia 7go kwietnia 1858 r. wydanéj, a szczególnie według § 35 téjże instrukcji wszelkie operata tych reklamacji gminnych miały być wzięte pod naradę specjalnéj kommissji, złożonéj z Szefa c. k. Władzy obwodowéj lub jego zastępcy, ze wszystkich kommissarzy reklamacyjnych, z inspektora reklamacyjnego i dwóch mężów zaufania z obwodu, przez Władzę obwodową w porozumieniu się z Inspektoratem kadastralnym wybranych. Instrukcja ta na takich mężów wskazuje posiadaczy gruntów, miejscowość jak najlepiéj znających i najdoświadczeńszych. Niewiadomo mi jak Władze w różnych obwodach do wykonania tego przepisu przystąpiły, lecz Władza obwodowa tarnowska rzeczywiście powołała pismem osobném pod dniem 16go kwietnia 1861 L. 1573 na takich mężów zaufania nie dwóch, ale, o ile się dowiedzieć mogłem, nas piętnastu, przeznaczajęc dnie 3, 4 i 6 maja b. r. na te narady. Wybierała jednak nie według instrukcji posiadaczy gruntów, bo wybierała

także pełnomocników i rządców dóbr, a z tych nawet dwóch, jakkolwiek dłuższy czas w kraju zamieszkałych, ale nie krajowców. Przy odebraniu tego pisma wiadomym już był powszechnie wniosek na Sejmie naszym krajowym, a to na posiedzeniu w dniu 25go kwietnia 1861 r. zrobiony i wydziałowi Sejmowemu do zbadania przekazany a opiewający:

„Zważywszy, że instrukcja do przeprowadzenia kadastralnego szacunku gruntów pisma w r. 1826 dla Niższéj Austrji, nie może być zastosowaną w Galicji w r. 1860, zatém pewnych a ważnych zmian potrzebuje;

zważywszy daléj, że szacunek kadastralny wbrew najwyraźniéjszemu przepisowi § 10. Najwyższego patentu z dnia 23go grudnia 1817 r. wykonywuje się przez ludzi nieznających gospodarskich stosunków naszego kraju, a nawet po większéj części nie rozumiejących języka jego mieszkańców;

zważyszy, że taki szacunek musi być mylny i musi sprowadzić nierówności w rozkładzie podatków i pokrzywdzenie naszego kraju naprzeciw innym krajom koronnym;

zważywszy, że ani reklamacja ani żadne inne sprostowanie nie są w stanie poprawić takiego szacunku;

zważywszy nakoniec, że teraźniejsze prace około szacunku kadastralnego bardzo wiele kosztują, a nie są przydatne do zamierzonego celu;

postanawia Zgromadzenie Sejmowe:

po pierwsze: przedłożyć do Najjaśniejszego Pana uchwałę, ażeby dalsze niepożyteczne prace około szacunku kadastralnego w Galicji zostały przerwane,

po drugie: polecić Wydziałowi Sejmowemu, ażeby sprawę kadastralnego szacunku gruntów dokładnie zbadał i odnoszący się do téj sprawy projekt Sejmowi przedłożył.“

Z powołanych do Tarnowa mężów zaufania przybyło tylko dwóch, którzy posiadaczami gruntów nie są, i których nawet za tutejszokrajowych uważać nie można; reszta nie stanęła, i jakkolwiek niektórzy tłomaczyli się słabością lub brakiem czasu, w większości wszelako, choć każdy pojedyńczo i bez bliższego porozumienia się, odpowiedzieliśmy Władzy obwodowéj otwarcie, że w obec wniosku powyższego na Sejmie krajowym postawionego, nie chcemy grzeszyć przeciw poważnéj naszéj reprezentacji krajowéj, że nie chcemy przystępować do czynności, przeciw któréj nasze obadwa Towarzystwa gospodarcze już dawniéj swe głosy podnosiły, a przeciw któréj już także postanowienie Sejmu zapadło; że zatém dla tego ani sami do téj narady nie przystępujemy, ani téż z dozwolonego nam prawa proponowania w razie przeszkody zastępców w nasze miejsce użytku nie robimy.

Co Władze daléj postânowią, nie wiadomo; aby się zaś o nowych mężów zaufania starano, nie słyszeliśmy. Z przybyłemi jednak dwoma narada została odbytą i i prace kommissji reklamacyjnych w pięciu powiatach, z bardzo małym wyjątkim jednego pojedynczego miejsca dotyczącym, za dobre uznano. Czy tak samo lub podobnie inne Władze obwodowe i powołani przez nie mężowie zaufania postąpili, wyjaśnić nie potrafię; lecz w każdym obwodzie interessowani o tém sami dowiedzieć się i podług tego dalsze swe postępowanie zastosować mogą.

Może jednak nastąpić, iż zanim postanowienie Sejmu sankcją Najjaśniejszego Pana uzyska, zanim Sejm nasz krajowy wniosek o kadastrze załatwi i nowe przepisy wyda, my od Dyrekcji finansowéj krajowéj na mocy § 37. instrukcji kadastralnéj orzeczenie czyli rezultat reklamacji gminnych otrzymamy, przeciw któremu to orzeczeniu służy nam stosownie do § 38 instrukcji kadastralnéj prawo odwołania się do c. k. Jeneralnéj Dyrekcji kadastralnéj w przeciągu trzech tygodni. Odebrawszy takie orzeczenia, zachodzi pytanie: czy korzystać z prawa założenia rekursu lub nie? Byłbym za pisaniem rekursu: pisać jednak rekursa zwykłym trybem na nic się nie przyda, bo choćbyśmy wszelkie nasze wiadomości wyczerpali na ugruntowanie naszych zażaleń, takowe tak jak przy reklamacji saméj nie będą uwzględnione, a to z téj przyczyny, że tém mniéj będą rozumiane i pojęte w Wiedniu, przez ludzi ze stosunkami kraju naszego zupełnie nieobeznanych.

Sądzę przeto, że pisać powinniśmy jedynie w téj myśli, aby wyższe Władze przekonać o uchybieniach przeciw przepisom przez niższe miejscowe organa popełnionych i o zaufaniu jakie w téj mierze jedynie w naszym Sejmie krajowym pokładamy.

Nie stawiam ja wniosku i nie pragnę uzyskać uchwały Wysokiego Zgromadzenia, ale robię jedynie propozycję, abyśmy

a) naprzód wszyscy takie rekursa podawali;

b) powtóre, abyśmy w tych rekursach wykryli wszelkie uchybienia przeciw przepisom co do formy postępowania, a jak w Tarnowskim obwodzie szczególnie przeciw wyborowi tych mężów zaufania, którzy przybyli na tę naradę; raz że nie są posiadaczami gruntów, a powtóre że już samém przybyciem okazali nieznajomość krajowych stosunków i obce swe pochodzenie. Jeżeli zaś najwyższy patent wymaga od kommissarzy szacunkowych, aby byli tutejszokrajowi, tém bardziéj ma się to rozumieć o takich mężach zaufania;

c) abyśmy nareszcie w tych rekursach nie wdawali się w szczegóły co do samego szacunku, ale jedynie ograniczyli się na odwołaniu się do postanowienia naszego Sejmu i do wniosków przez posłów naszych na Sejmie wniesionych i przyjętych, na wyraźném orzeczeniu, że my w obec tych uchwał nie możemy u-

względniać żadnych czynności kadastralnych dotychczas przeprowadzonych.

Niech mi zaś wolno będzie na usprawiedliwienie samego wniosku to jeszcze nadmienić, że przedmiot méj propozycji jest czysto gospodarski, a celem naszych zebrań jest właśnie porozumienie się i podług możności jednakie postępowanie w naszych czynnościach gospodarstwa dotyczących."

Po tém przemówieniu p. Misiągiewicza, *Prezes* dla objaśnienia kwestji nadmienia, że przed tygodniem otrzymał Komitet zawiadomienie do Dyrekcji finansowéj, iż w skutku podanego w roku zeszłym przez nasze Towarzystwo memorjału do Ministerium w kwestji niestosowności i uciążliwości kadastralnego wyrachowania czystego dochodu z gruntów, z polecenia Ministra skarbu zesłany będzie oberinspektor p. Horwath, dla porozumienia się z Towarzystwem względem podniesionych w memorjale zarzutów, dla sprawdzenia ich na miejscu, uwzględnienia słusznych żądań, lub w razie danym przekonania Towarzystwa o ich niesłuszności. Ponieważ odezwa Dyrekcji finansowéj wystosowana była po niemiecku, Komitet przedewszystkiém czuł się w obowiązku oznajmić, iż nie mogąc czynić w téj mierze żadnych ustępstw z przysługującego mu prawa, uprasza aby korrespondencje z nim prowadzone były w języku polskim. Co zaś do saméj treści oznajmił, iż skoro przedmiot ten podjęty został obecnie przez Sejm, a skutkiem uchwały d. 25go kwietnia zapadłéj, Wydział sejmowy zaniósł do Najjaśniejszego Pana prośbę o wstrzymanie dalszych czynności kadastralnych, dopóki nowy w téj mierze projekt przez Sejm wygotowany sankcji Najwyższéj nie uzyska, — Towarzystwo przeto nie może wchodzić w żadne reklamacje szczegółowe, ani jakichkolwiek czynić wniosków, ale ograniczyć się musi na usprawiedliwieniu dowodami autentycznemi podniesionych w swym memorjale zarzutów; że zresztą całą tę czynność uważać chce jako dopełnioną na drodze zupełnie prywatnéj. Prezes przeto proponuje, aby dane było Komitetowi przez ogólne Zgromadzenie polecenie udzielenia instrukcji powoływanym mężom zaufania, w myśl wniosku p. Misiągiewicza. Zgromadzenie wniosek ten przyjmuje, a Czł. *Konopka* uprasza w imieniu Komitetu o dostarczenie mu jaknajliczniej autentycznych dowodów przekonywających o przeciążeniach w mowie będących.

Przystąpiono wkońcu do wyboru dwóch członków Komitetu, w miejsce zmarłego ś. p. Mieczysława Skarżyńskiego i p. Stanisława Mieroszewskiego który oświadczył na pismie iż z Komitetu występuje.

Na Kwestorów do zebrania i obliczenia głosów zaprosił Prezes Czł. Słanisława hr. Tarnowskiego, Sobiesława Gawrońskiego i Ludwika Jabłońskiego.

Gdy po pierwszém obliczeniu żaden z kandydatów absolutnéj większości nie uzyskał, przystąpiono do ściślejszego głosowania na cztérech najwięcéj głosów za sobą mających. Skutkiem tego powtórnego wotowania okazało się, iż na 77 głosujących otrzymali: *Jan Józef hr. Tarnowski* (z Chorzelowa) głosów 54, *Bruno Trojacki* głosów 51, *Leon hr. Skorupka* 29, a *Władysław hr. Koziebrodzki* 18. Dwaj pierwsi przeto wybraniu zostali Członkami Komitetu.

Na tém posiedzenie zakończono.

(*D. c. n.*)

POLICJA LEŚNA.

Policja leśna, zwana inaczéj *ochroną lasów*, jest to część nauki leśnictwa podająca środki ile być może najskuteczniejsze do zachowania lasów od wszelkiego ich uszkodzenia.

Przyczyny wpływające na uszkodzenie lasów są dwojakie: *zewnętrzne i wewnętrzne.*

Zewnętrznemi słusznie nazwać można te przyczyny, które opodal miejsca uszkodzonego, za lasem poniekąd działają, i mniéj więcéj znaczne zniszczenie jego przywodzą, przechodzące zakres ochrony lasów, jako też władzę i możność leśniczego, który z jéj porad ma korzystać, ażeby lasy od wszelkiego uchronić uszkodzenia. Położenie kraju względem ludności i sposobów zadosyć uczynienia jéj potrzebom i zasady rządu są źródłem z którego zewnętrzne sposoby niszczenia lasów wypływają.

Jeżeli w kraju potrzeba ochrony lasów czuć się jawnie dała, natenczas wszystkie, tak pojedyncze niszczenie lasów, jako i rządu zamiary zagładą lasów grozić będą; — jeżeli zaś chęci zaprowadzenia gospodarstwa leśnego nie towarzyszy znajomość zasad, na których się toż gospodarstwo opiera, wtenczas taka organizacja leśnictwa stanie się przyczyną uszkodzenia lasów. Organizacja powtarzamy taka z wielu względów może być szkodliwą, i tak: gdy mniéj zdolnych urzędników do wykonania jakkolwiek dobrych przepisów leśnych używa; gdy wydzielając część lasów, w których gospodarować i strzedz ich mają, na możność dopełnienia obowiązków nie zwraca uwagi; gdy sama fałszywe uprawy leśnéj podaje przepisy; gdy w dostarczaniu drzewa z potrzebną nie postępuje ortrożnością; gdy taksa produktów leśnych do potrzeb i możności miejscowych mieszkańców nie jest zastosowaną; gdy brak kar od występków leśnych odstręczających zachodzi, i inne tym podobne okoliczności, którym zwierzchnia władza, a nie miejscowy urzędnik leśny zapobiedz może.

Wewnętrzne przyczyny uszkodzenia lasów, każdego dozór mającego nad lasem bliżéj obchodzące i którym zapobiedz starać się winien, są następujące:

Niedokładne granice;

Zaniedbana ochrona porębów i uprawy sztucznéj;

Zaniedbanie dróg;

Opóźniony wywóz drzewa z porębów;

Marnotrawienie drzewa:
Kradzież leśna;
Psucie drzewa;
Pasza leśna;
Zbyteczny zwierzostan;
Zbieranie trawy;
Zgrzebywanie liścia suchego;
Rżnięcie darni;
Kopanie gliny, piasku, rudy, etc.
Kopanie torfu;
Pożar;
Myszy i szczury;
Szkodliwe lasom ptaki;
Owady lasom szkodliwe;
Wylewy wód;
Burze, śniegi i mrozy; wreszcie
Choroby drzewne.

O tém wszystkiém powiemy pokrótce w następujących ustępach:

O granicach leśnych.

Lasy uszkodzone być mogą, albo z powodu niedokładności granic i ich nieznajomości ze strony strzegącéj osoby, albo téż skutkiem wyraźnego najścia.

Pierwszym więc obowiązkiem każdéj osoby, któréj dozór nad lasem jest powierzony, będzie dokładne obznajmienie się z granicami własności któréj strzeże.

Znaki graniczne, które po uskutecznionym pomiarze w głównych punktach, a mianowicie, przy stykaniu się z sobą dwóch linji umieszczone bywają, nazywają się *stałemi*, ponieważ używa się do tego rzeczy trwałych, jako to: słupów kamiennych, drewniannych, murowanych, kopców i wałów.

Używanie kamieni w naturalnym kształcie nie dopełnia warunków stałych znaków granicznych, bo łatwo z miejsca na miejsce poruszone być mogą, chociażby były i murowane. Kopce, wały przy kątach sypane na liniach wymierzonych, zakopując w nie rzeczy nie znajdujące się w lasach, są także dobremi i stałemi znakami granicznemi, jednak względem nich uważać należy, że w pewnym przeciągu czasu stają się niewidocznemi. Użyteczność tych znaków tyle tylko jest rzeczywistą przysługą, ile są wypadkiem wymiaru lasu, tak linji granicznéj, kątów, jako i całéj przestrzeni. Tym sposobem oznaczone granice, żadnéj nie podlegają wątpliwości i rozpoznanie ich jako i strzeżenie jest daleko łatwiejsze jak pomysły i nawyknienie do znajomości granic.

Strumyki, błota, bagna, dopóty tylko granice oznaczać mogą, dopóki nie wyschną; lecz pomiędzy innemi niestałemi najgorsze są drzewa graniczne i zaciosy kamienne.

Jeżeli granice leśne są wątpliwe i na podaniach lub na szczególnych w okolicy starszych mieszkańców podaniach polegają, wtenczas potrzeba zasiągnąć ich rady i odwołać się do ich pomocy, ażeby w przytomności podwładnych swoich i wiarogodnych świadków rozpoznanie granic leśnych uskutecznić i każdemu właściwy do strzeżenia oddział wyznaczyć. Granice oddziałów leśnych mogą się stykać albo z dobrami rządowemi, albo prywatnemi, albo z lasami lub gruntami ościennego państwa. Ogólném do wszystkich przypadków stosować się mającém prawidłem postępowania dozór nad lasami mającego jest, aby się starał utrzymać granice lasu pieczy swojéj powierzonego przeciw wpływom obcym w tym stanie w jakim mu oddane zostały, bez nadwerężenia własności sąsiedzkiéj. Cała czynność jego, gdy postrzeże lub gdy ma sobie doniesione przestąpienie linji granicznéj używalnéj, kończy się na tém, aby niezwłocznie wyższą władzę o popełniającém się naruszeniu granicy zawiadomił, i aby w imieniu téj władzy przeciwko zgwałceniu jéj powstał. To postępowanie w każdym razie ma miejsce, czy przestąpienie granic ze strony właściciela sąsiedzkiego lub włościan w dobrach jego osiadłych nastąpiło, czy téż przez dzierżawcę w dobrach rządowych lub przez włościan w nich osiadłych popełnione zostało. W tym ostatnim przypadku najłatwiéj jest sprostować popełnione nadużycie, z pomocą władzy zwierzchnéj włościan, nie zaniedbując jednakże zawiadomienia właściciela lasu o całéj okoliczności.

Niewątpliwém zgwałceniem granicy będzie każde zniszczenie i każda zmiana znaków granicznych, która przypadkowo nastąpić nie mogła, jako to: obalenie słupów granicznych, rozkopanie kopców, przeniesienie słupów z jednego miejsca na drugie, zrobienie nowych zaciosów na linję graniczną, ścięcie drzew granicznych, napaść jawna i gwałtowna na las w znacznéj liczbie ludzi, którzy wycięcie drzewa, zabranie go na fury, lub wpędzenie bydła sprawili.

Wątpliwém i mniéj wyraźném zgwałceniem granicy jest przedłużenie dróg granicznych, z powodu powału lub złego stanu drogi; ponieważ w tym razie zmiana granicy nie tego który ją uskutecznił, ale raczéj miejscowego urzędnika jest winą. Ścięcie drzew granicznych przez złodzieja, jedynie dla kradzieży leśnej uskutecznione, wpędzenie bydła przez niewiadomość lub niedbałość sąsiedzkiego pasterza, przypadkowe obalenie przez zawadzenie wozem spróchniałego słupa granicznego i t. d. jest także wątpliwém zgwałceniem granic. Gdyby zaś wyraźne i gwałtowne naruszenie granicy politycznéj ze strony ościennego państwa nastąpiło, z wszelaką dokładnością w opisaniu popełnionego naruszenia własności prywatnéj donieść o niem winien leśniczy, nie tylko swemu panu, ale i najbliższéj władzy administracyjnéj, przyczem jak najpilniéj wystrzegać się należy gwałtu. Czasami zdarzają się miejsca o które spór między dwoma nie-

pewnymi dziedzicami zachodzi, takowe miejsce zasługuje na szczególną uwagę leśniczego.

W przypadku zniesienia lub zniszczenia znaków granicznych, urzędnik leśny winien donieść o tém panu i administracyjnéj prawnéj władzy. Po uzyskaniu dopiero upoważnienia, wezwać sąsiedzkie i interesowane strony do wspólnego działania, w celu przywrócenia zniszczonych i nadwerężonych znaków granicznych. Podobnież dozwalać nie powinien, aby ta czynność przez sąsiadującego jednostronnie dokonaną była, wrazie zaś dokonania powinien leśniczy protestować, a jak w lasach rządowych na piśmie o całéj czynności zwierzchnéj władzy donieść.

Zaniedbana ochrona porębów i uprawy sztucznéj.

Ochrona porębów i zasiewów od uszkodzenia należy do najważniéjszéj czynności leśniczego; dla tego ważną jest nader dla niego znajomość przyczyn które téj ochronie na pszeszkodzie stać mogą, jakotéż środków za pomocą których odwrócić je należy.

Uszkodzenie pochodzić może od ludzi, bydła i od zwierząt drapieżnych.

Z pomiędzy wszystkich przyczyn złość i nieostrożność człowieka najdotkliwszą stać się może. Jedna tylko obawa kary wstrzymać może złe zamiary i do większéj nakłonić ostrożności.

Dla tego jedynemi środkami zapobieżenia szkodom przez ludzi w lasach wyrządzonym są ustawy i urządzenia wskazujące czego się każdy ma wystrzegać i czego robić nie może, jeżeli chce uniknąć kary ściśle za każde przewinienie przepisanéj; niemniéj ostrzeganie każdego za pomocą wyraźnych znaków w miejscach których téż ustawy téj lub owéj zabraniają czynności. Znaki ostrzegające w ogólności są słupy i tablice, na których ostrzeżenie jest wypisane. Do tych także należeć mogą wiechy, które skutkiem przyjętego zwyczaju podobnież ostrzeżenie oznaczać mają, tudzież bruzdy przeorane ograniczające miejsce do którego się przepisy ochrony stosują.

Znaki winny być umieszczone w miejscu widocznéм i najbardziéj przez ludzi uczęszczanéм, w takim kierunku, aby dokładnie oznaczały miejsca i obręby przeciw téj ochronie będące. Ostrzeżenia te winny być umieszczone n awysokich słupach, a to dla tego, aby ich poczernienie i zerwanie z trudnością i tylko skutkiem wyraźnéj złéj woli nastąpić mogło. Najstosowniejszym zaś sposobem odwrócenia bydła od miejsc ochranianych są rowy, z których ziemia na stronę przeciwną ich granic, w postaci wysokiego ile możności wału, wyrzuconą być winna, i na téj płoty umieścić należy.

Nie tylko bydło lecz i zwierz dziki nieraz młodszym lasom szkodliwym się staje. Kiedy to nastąpić może i jakie są środki zapobiegające temu, o tém niżéj.

Zaniedbanie dróg.

Złe, zaniedbane drogi z wielu miar są szkodliwemi dla właściciela lasów, a mianowicie ze względów na uszczerbek w dochodzie leśnym i na samo uszkodzenie wewnętrzne lasu; dla tego téż na uwagę zasługuje utrzymywanie w dobrym stanie dróg leśnych.

Każdy kupujący drzewo w lesie uważa na mniejszą lub większą łatwość wywiezienia go, i w miarę im większą w tém trudność dla złych dróg spotyka tém mniejszą cenę daje. Słabe, młode drzewo, pokaleczone przez zawadzanie osiami, stare wycięte, częstokroć nowe drogi dla ułatwienia przejazdu przez las gdy zwyczajną drogą przejechać nie można, robienie nowéj drogi za każdą razą gdy dawniéj zrobiona już się zepsuła i coraz większe szerzenie tychże przechodzeń po lesie, są to zwyczajne i nieochybne skutki które zaniedbane i w złym stanie znajdujące się drogi leśne za sobą pociągają. Tu rozróżnić należy drogi przez las przechodzące na trakty, na drogi większe i mniejsze uboczne. Trakt bity nie urzędnikowi leśnemu lecz władzy policyjnéj poruczony być winien; jednakże obowiązkiem jego w każdym razie jest donieść tejże władzy, gdy zły stan głównéj drogi uszkodzeniem lasowi zagraża.

Co do mniejszych dróg uważać należy, że wielka ich ilość w lesie nader jest szkodliwą, tak ze względu prostych uszkodzeń, jakoteż dla ułatwionéj kradzieży. Zostawić więc należy tylko potrzebniejsze, inne zaś skasować. Drogi powinny być tak szerokie aby dwa wozy wygodnie wyminąć się mogły. Szczególne krajowe i miejscowe przepisy wskazują urzędnikowi leśnemu jak sobie winien postąpić w każdym razie, gdy naprawę drogi uskutecznić wypada.

Opóźniony wywóz.

Łatwo pojąć jak dalece dla każdego już obsianego porębu szkodliwą być musi rzeczą, gdy wycięte w nim drzewo w przyzwoitym czasie wywiezionéм nie bywa. Młode latorośle psują się przez to, nasiona przytłumiają się i odmładnianie w wyrębnych lasach wstrzymane być musi, skoro tylko drzewo ścięte powierzchnię lasu pokrywa. Prócz tego niepodobna uniknąć, aby młode pędy i drzewiny, przy opóźnionym wywozie, przez wozy i sprzężaje złamane i skaleczone nie były, i aby uskutecznienie téj czynności wołmi lub końmi, przez paszenie się szkody zrządzić nie miało. Drzewo więc należy wywozić przed rozliściemiem; należy zatém wycinanie uskutecznić wcześnie i wywieść w zimie sanną. Bywają przypadki, że niepodobna wywieźć z lasu ściętego drzewa; w takim razie, a co więcéj gdy zasiany jest poręb, drzewo należy nagromadzić pod drogami tak, aby w ciągu lata bez żadnego uszkodzenia

wywiezione być mogło. Natenczas należy drzewo pozbawić gałęzi i gałęzie te na jedną kupę zgromadzić, tak aby przed ś. Janem już drzewa ściętego nie było. Przy wywożeniu drzewa z lasu należy zachować tę ostrożność, ażeby zapobiedz szkodom wyniknąć mogącym przez zawadzanie drzewa stojącego kołami lub przygryzanie młodych drzew przez sprzężaj.

(D. c. n.)

L. 2086

C. K. TOWARZYSTWO
GOSPODARCZO-ROLNICZE KRAKOWSKIE,

w myśl aktu fundacji stypendjów ś. p. Jana Maciąga i za porozumieniem się z kuratorem téjże W. Dr. Franciszkiem Smolką pospiesza z uwiadomieniem, iż opróżnione zostało jedno stypendjum w szkole praktycznéj gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie, wynoszące 105 złr. w. a. albo raczéj zupełne utrzymanie roczne ucznia, wedle postanowienia statutu szkoły, z którego załącza się poniżéj *) wyciąg warunków bliżéj kandydatów obchodzić mogących.

Nadmienia się przytém, iż wedle § Vgo aktu fundacji „prawo ubiegania się o stypendja przysługa wyłącznie młodzieży katolickiéj krajowéj t. j. urodzonéj w Galicji lub w W. X. Krakowskiém, z ojca w Galicji lub w W. X. Krakowskiém urodzonego. Prócz dowodu rodowitości (a więc metryki chrztu kandydata i jego ojca), ubiegający się o stypendjum powinien okazać świadectwo ubóstwa i moralności, tudzież nauk potrzebnych do wnijścia do szkoły agronomicznéj. Pierwszeństwo przed wszystkiemi ubiegającemi się mają krewni fundatora z familji Maciągów i Zubów t. j. potomkowie jego braci Andrzeja, Stanisława i Wojciecha Maciągów, tudzież jego siostry Agnieszki zamężnéj Zubowéj. Gdyby się nikt z pomienionych krewnych fundatora o stypendjum nie ubiegał, stypendja te dawane będą innym ubiegającym się, z pierwszeństwem wszakże dla synów włościańskich.“

Wzywa się przeto niniejszém wszystkich, którzy wedle powyżéj wyłuszczonych warunków sądzą mieć prawo do ubiegania się o stypendjum w mowie będące, aby podania w tym względzie, dowodami wskazanemi poparte, wnieśli do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie najdaléj do dnia 10go Września r. b.

Kraków dnia 15go lipca 1861 r.

Prezes,
H. Wodzicki.

Sekretarz,
J. M. Jawornicki.

*) § 1.) Szkoła praktyczna gospodarstwa wiejskiego usposabiać będzie młodzież poświęcającą się zawodowi rolnictwa na gospodarzy folwarcznych.

§. 2-1.) W zakładzie tym mieszczeni będą chłopcy: a) w wieku od 14 do 16 lat życia, b) silnéj budowy ciała i dobrego zdrowia, c) obyczajności wiarogodnie poświadczonéj, d) przyczem z pomiędzy ubiegających się o miejsce w zakładzie pierwszeństwo dane będzie umiejącym czytać i pisać po polsku i posiadającym dostateczną znajomość czterech głównych działań arytmetycznych.

2) Za żywność, odzież stsoowną i pomieszczenie zdrowe opłata w zakładzie wynosi rocznie po 105 złr. w. a.

3) Nauka i pobyt uczniów w zakładzie trwać będzie lat cztéry, w dwóch dwuletnich kursach. Na drugi dwuletni kurs przyjęci będą tylko ci uczniowie, którzy po skończeniu pierwszego dwuletniego kursu uzyskają świadectwo uzdolnienia odpowiedniego. Rodzice lub ich zastępcy, oddając dzieci do tego zakładu, zrzekają się prawa odebrania ich przed upływem oznaczonego czasu.

4) Po odbyciu przepisanych lat w zakładzie, obowiązany każdy wychowaniec pójść na rok w służbę, przez zarząd zakładu sobie wskazaną, po odbyciu któréj dopiéro wydaną mu będzie odprawa z zakładu i świadéctwo uzdolnienia dostatecznego, odpowiedniego lub zupełnego.

L. 979. **Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie.** Gdy miejsce dyrektora Zakładu naukowego gospodarskiego w Dublanach opróżnione zostało, przeto ogłasza się niniejszém konkurs do obsadzenia rzeczonéj posady, do któréj przywiązane są następujące korzyści:

a) Roczna płaca w sumie 1200 fl. w. a.

b) Relutum za ordynarją i na utrzymanie koni 800 fl. w. a.

c) Wolne mieszkanie składające się z 4 pokojów i kuchni, jako też śpiżarni; prócz tego pokoju na kancelarją;

d) Na opał 6 sągów drew rocznie;

e) Użycie ogrodu na to wyznaczyć się mającego.

Chcący się ubiegać o posadę Dyrektora, ma najdaléj do dnia 1go września 1861 r. nadesłać *franco* do Komitetu Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie swoje podanie, a w niem dostatecznie udowodnić:

1) Że przy gruntowném wykształceniu w zakresie nauk gospodarstwa wiejskiego, posiada biegłość we wszystkich gałęziach praktyki ulepszonego gospodarstwa rolniczego;

2) Że pod zwierzchnim nadzorem Komitetu we względzie naukowym, gospodarczym i finansowym zdolny jest prowadzić zarząd bezpośredni tak szkoły jak i folwarku;

3) Że posiada przymioty potrzebne do prowadzenia młodzieży szkolnéj;

4) Że posiada język polski gruntownie;

5) Metryką chrztu ma konkurent wiek swój wykazać, jako też cały bieg życia swego i dotychczasowego zatrudnienia, t. j. *curriculum vitae*, nareszcie:

6) Czy uzdatniony jest do wykładania w szkole rolniczéj jednego z przedmiotów głównych, w takim zakresie, jak to plan zakładu w IXtym tomie Rozpraw Towarzystwa umieszczony opisuje, dokąd też konkurentów odsyła się po bliższe w téj mierze objaśnienia.

Kandydat, któryby posiadał stopień akademicki, wydał dzieło w zawodzie gospodarstwa wiejskiego lub nauk przyrodniczych, odbył kurs nauk w jednym z wyższych zakładów naukowych rolniczych, albo wreszcie pełnił przez dłuższy czas w którym z nich obowiązki nauczyciela, a przez to miał sposobność obeznać się dokładnie z prowadzeniem podobnego zakładu, na wzgląd szczególniejszy liczyć może.

Dnia 16go lipca 1861 r.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother.

№ 46. 1861/2 Rok VIII.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincij z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj N[er] 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zgromadzenia Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 24, 25, 26 i 27 lutego 1862 roku.

POSIEDZENIE Isze

dnia 24go lutego rano.

O godzinie 9½ zrana zebrali się licznie Członkowie Towarzystwa w kościele X. X. Pijarów dla wysłuchania Mszy ś. odprawionéj przez JW. Xiędza Antoniego Rozwadowskiego Prałata katedralnego a Członka Towarzystwa: po której odśpiewano hymn *Veni creator*. Po przejściu do wielkiéj sali hotelu Saskiego, o godzinie 10½ rozpoczęło się posiedzenie w obecności delegowanego ze strony rządu c. k. Radcy namiestnictwa W. Józefa Medwej, pod przewodnictwem Prezesa Towarzystwa.

Na posiedzieniu tém byli obecni*):

1. *Prezes Towarzystwa* Henryk hr. Wodzicki;
2. *Wice Prezes* Franciszek Paszkowski.
3. *Czł. honor.* Michał Badeni.
4. *Czł. koresp.* Bernatowicz Karol.
5. „ Jezierski hr. Mieczysław.
6. „ Krasiński hr. Adam.
7. „ Łubieński hr. Franciszek.
8. „ Łyskowski Ignacy.
9. „ Popiel Hipolit.

Członkowie czynni:

10. Alexandrowicz Adolf.
11. Badeni Stanisław.
12. Badeni hr. Władysław.
13. Baszczewicz Kryspin.
14. Baum bar. Józef.
15. Benoë Atanazy.
16. Bielski Konstanty.
17. Biesiadecki Władysław.
18. Biesiadecki Stanisław.
19. Bobrowski hr. Ignacy.
20. Bobrowski hr. Wincenty.
21. Boczkowski Juwenal.
22. Borowski bar. Jan.
23. Brandys Wojciech.
24. Brandys Stanisław.
25. Brześciański Alexander.
26. Brześciański Sylwery.
27. Brzeziński Paweł.
28. Bzowski Kazimierz.
29. Cetnerski Wincenty.
30. Christiani Henryk.
31. Chromy Dyzma.
32. Chrzanowski Leon.
33. Chrzanowski Wojciech.
34. Chwalibóg Kornel.
35. Chwalibogowski Stanis.
36. Czajkowski Franciszek.
37. Czernicki Gustaw.
38. Czyrniański Emilian.
39. Dąmbski Władysław.
40. De la Veaux August.
41. Dębicki hr. Ludwik.
42. Dębiński Juliusz.
43. Dobrzyński Adolf.
44. Drohojowski Marcelli.
45. Drohojowski Tytus.
46. Dunikowski Jan.
47. Dzieduszycki hr. Włodzi.
48. Dzwonkowski Edward.
49. Fihauser Konrad.
50. Filek Jędrzej.
51. Fink Julian.
52. Foltański Felix.
53. Gajoch Józef.
54. Gawroński Mieczysław.
55. X. Giebułtowski Stanisł.
56. Głębocki Józef.
57. Godefroi Karol.
58. Gołaszewski Leon.
59. Gołemberski Ferdynand.
60. Gorajski Alexander.
61. Gorajski August.
62. Gorczyński Adam.
63. Gorczyński Julian.
64. X. Górnicki Leopold.
65. Günther Alexander.
66. X. Guth Jan.
67. Haller Cezar.
68. Haller Henryk.
69. Haller Władysław.
70. X. Hirszberg Alojzy.
71. Homolacz Wilhelm (mł.)

*) Gdyby przypadkiem który z Szan. Członków został w tym spisie opuszczony, zechce to przypisać jedynie wielkiéj trudności sprawdzenia obecnych.

72. Horoch bar. Kalixt.
73. Horodyński Bogusław.
74. Jaroszewski Zygmunt.
75. Jastrzębski Stanisław.
76. Jastrzębski Edmund.
77. Jastrzębski Emil.
78. Jawornicki Felix.
79. Jaworski Józef.
80. Jerzmanowski Józef.
81. Jędrzejowicz Jan.
82. Jędrzejowicz Ludwik.
83. Jędrzejowicz Władysł.
84. Jordan Adolf.
85. Jordan Jędrzéj.
86. Kaczkowski Karol.
87. Kaliski Sylwester.
88. Kański Mikołaj.
89. Kellermann Antoni.
90. Kępiński Ludwik.
91. Kieszkowski Henryk.
92. Kirchmayer Julian.
93. Klobassa Karol.
94. Kobuzowski Cesław.
95. Kochanowski Jan.
96. Komar Henryk.
97. Komorowski hr. Fran.
98. Konopka Roman.
99. Konopka Józef.
100. Konopka Julian.
101. Konopka Xawery.
102. Korzeliński Seweryn.
103. Kotarski Józef.
104. Kotarski Stanisław.
105. Kruszewski Ignacy.
106. Krzyżanowski Józef.
107. Krzyszkowski Ludw.
108. Lanckoroński hr. Wik.
109. Lebowski Oswald.
110. Lewartowski bar. Fran.
111. Lewicki Władysław.
112. Leszczyński Wojciech.
113. Lgocki Kazimierz.
114. Lipczyński Ignacy.
115. Lipowski bar. Adolf.
116. Lisowiecki Antoni.
117. Łempicki Ludwik.
118. Łepkowski Józef.
119. Łuszczkiewicz Michał.
120. Dr. Majer Józef.
121. Mars Józef.
122. Meszyński Alexander.
123. Męciński hr. Cezar.
124. Mierzyński Wincenty.
125. Milieski Xawery.
126. Milieski Alfred.
127. Misiągiewicz Józef.
128. Miszewski Kazimierz.
129. Morski Felix.
130. Morstin hr. Tadeusz.
131. Muczkowski Tadeusz.
132. Mycielski hr. Felix.
133. Netrebski Jan.
134. Niedzielski Antoni.
135. Niedzielski Erazm.
136. Otowski Franciszek.
137. Paszkowski Mieczysł.
138. Pawlikowski Mieczys.
139. Petrowicz Wincenty.
140. Piasecki Józef.
141. Piekarski Ryszard.
142. Piliński Konstanty.
143. Dr. Piotrowski Gustaw.
144. Popiel Paweł.
145. Popiel Marcin.
146. Potocki hr. Adam.
147. Potocki hr. Maurycy.
148. Pruszyński Zygmunt.
149. Rej hr. Stanisław.
150. Rej hr. Mieczysław.
151. Rej hr. Władysław.
152. Rembowski Edward.
153. Rogaliński Wincenty.
154. Rogawski Karol.
155. Romer hr. Zygmunt.
156. X. Rozwadowski Ant.
157. Rutowski Klemens.
158. Dr. Sawiczewski Flor.
159. Seredyński Hipolit.
160. Serwatowski Jan.
161. Siegler v. Eberswald Henryk.
162. Skarżyński Erazm.
163. Skarszewski Żuk Faust.
164. Skarszewski Żuk Marcelli.
165. Skirliński Jan.
166. Skorupka hr. Leon.
167. Skrzyński Alexander.
168. Skrzyński Władysław.
169. X. Skrzyński Henryk.
170. Skrzyński Ignacy.
171. X. Solarczyk Jędrzéj.
172. Sołtyk hr. Henryk.
173. Sroczyński Marjan.
174. Sroczyński Wincenty.
175. Stadnicki hr. Edward.
176. Stadnicki Fortunat.
177. Studnicki Julian.
178. Starowiejski Stanisław.
179. Stojowski Eugeniusz.
180. Struszkiewicz Wincen.
181. Suchorzewski Ignacy.
182. Szlachtowski Stanisł.
183. Szmyciński Ignacy.
184. Szumańczowski Ludw.
185. Szybalski Michał.
186. Szybalski Felicjan.
187. Tański Stefan.
188. X. Textorys Leopold.
189. Trojacki Brunon.
190. Trzeciak Karol.
191. Trzecieski Franciszek.
192. Trzecieski Tytus.
193. X. Ujejski Paweł.
194. Uznański Adam.
195. Wielogłowski Walery.
196. Wiesiołowski hr. Fran.
197. Wiktor Franciszek.
198. X. Wińczowski Paweł.
199. Wisłocki Erazm.
200. Wiśniewski Konstanty.
201. Wodzicki hr. Francisz.
202. Wodzicki hr. Ludwik.
203. Wojciechowski Wiktor.
204. Wolff Wincenty.
205. Wolski Kajetan.
206. Wójcikowski Felix.
207. Wyszkowski Wincenty.
208. Zahałka Teofil.
209. Zakaszewski Celestyn.
210. Zaklika Zdzisław.
211. Zaleski Stanisław.
212. Załuski hr. Jan.
213. Zieleniewski Ludwik.
214. X. Zielewicz Damazy.
215. Zubrzycki Józef.
216. Żdzieński Alexander.
217. Żeleński Stanisław.
218. Jawornicki Marcelli *Sekretarz.*

Prezes zagaił posiedzenie temi słowy:

„Witam Szanownych kolegów Tow. Rolniczego tak licznie na Zgromadzenie tegoroczne przybyłych. Cieszy się Tow. nasze wzrastającą liczbą Członków swoich, co jest dowodem, że coraz więcéj w kraju naszym jest obywateli poczuwających się do obowiązku pracowania połączonemi siłami koło spraw krajowych. Że sprawa rolnictwa jest przed wszystkiemi innemi wszędzie i przeważnie sprawą krajową, dowodzenia niepotrzebuje; ale zastanawiając się nad położeniem naszém i nad naszą przyszłością, dojść musimy do przekonania, że rolnictwo u nas ma jeszcze większą ważność, jeszcze większą doniosłość, bo ma wpływ niezaprzeczony na naszą przyszłość narodową. Ziemia jest tym punktem, na którym się opieramy, żeby działać; ziemia jest tą warownią w któréj się tak długo trzymać możemy, dopóki Opatrzność ostatniego i stanowczego swego wyroku o nas nie wypowie. Nie ma narodu na którym by się do tego stopnia sprawdzało starożytne podanie o bohaterze, którego dopóty nieprzyjaciel zwalczyć nie mógł, dopóki go od ziemi nie oderwał, a ile razy dotknął się ziemi, tyle razy odzyskiwał wszystkie swoje siły i do dalszych walk był zdolny. Bez téj podstawy, bez téj twierdzy, bez tego ożywiającego i ciągle nowych sił dodającego żywiołu, bez ziemi jednem słowem, staniemy się pamiątką historyczną świetną, ale przestaniemy być walczącą o swoje najświętsze prawa narodowością. Jeżeli więc postęp rolniczy, jeżeli gospodarczość rolnicza, jeżeli bogactwo i zamożność rolnicza zapewnia posiadanie ziemi w ręku dzisiejszych właścicieli, toć niewąt-

pliwie Tow. rolnicze będące narzędziem do osiągnięcia tego celu, ma oprócz zadania czysto materjalnego, zadanie moralne, zadanie wyższe, zadanie prawdziwie narodowe.

Jeżeli tę prawdę, panowie, wraz zemną uznajecie, to przyznacie zapewne, że jest potrzebném i użyteczném w chwili rzeczywistego rozwijania się sił i środków Towarzystwa, zastanowić się nad prawdziwém jego znaczeniem, nad rzeczywistém jego zadaniem, nad granicami jakie Towarzystwu natura jego i obowiązki względem kraju wytykają.

Jeżeli dzisiaj ośmielam się na ten rozległy przedmiot w krótkich wyrazach zwrócić waszą uwagę, to dla tego, że znajdujemy się w epoce zmian, w epoce przejścia, w któréj dla najbystrzejszych umysłów, to porywanych nadziejami, to wśród cierpień poddających się zwątpieniom, nieraz droga właściwa, którą iść mają, jest zamglona. I tak jedni z nas spodziewają się po Tow. rolniczém wszystkiego, drudzy nie spodziewają się niczego. Bądźmy dalecy od tych obu ostateczności, to jest od zwątpienia i od zarozumiałości. Z przeświadczeniem o naszéj ważności, możemy śmiało powiedzieć, że Tow. rolnicze składa się z żywiołów najlepszych i najszlachetniejszych kraju naszego, że jest czołem społeczeństwa naszego; przyznajmy sobie orędownictwo najważniejszych spraw krajowych, bo rolniczych, i wszystkich z nią połączonych usiłowań i czynności. Wchodzą do zakresu naszego działania często i kwestje społeczne w tak blizkim, nawet bezpośrednim stosunku z rolnictwem będące. Ale po za témi granicami leży mnóstwo zadań dla kraju naszego bardzo ważnych o których rozwiązanie napróżnoby się kusiło Towarzystwo nasze, a kusiłoby się tylko z narażeniem swojego istnienia, a w każdym razie ze zmarnowaniem sił nieodpowiednio użytych. Oprócz tego w tém ogarnianiu wszystkich interesów krajowych przez Tow. rolnicze, jest jeszcze to niebezpieczeństwo, że rozpraszalibyśmy siły nasze w różnych luźnych kierunkach, podążając do celów niejasno określonych, gdy tymczasem koncentrując siły na stale wytknięte punkta daleko większe musimy osiągnąć skutki. Zajmujmy się przedewszystkiem wyszukiwaniem celów najpraktyczniejszych, a idźmy do nich środkami które mamy w ręku. Wszak wszyscy jesteśmy tego przekonania, że należy od nas usuwać to wszystko, co pod szumną nazwą wyższych celów prowadzi do zaniedbania obowiązków blizkich, wyraźnych, ale ciężkich, których wypełnianie jest mozolne, skutek wolny, sława nierozgłośna, a nagroda we własném sumieniu i w uznaniu późniejszych pokoleń.

Najlepiéj myśl tu wyrażoną oddaje słowo powiedziane przez Prezesa byłego Tow. roln. Królestwa Polskiego: „Nie ten jest wielkim który to czyni co sam chce, „ale ten który umié to czynić co może“.

Zwyczajem uświęconym od czasu od którego mamy szczęście widzieć pomiędzy nami Delegowanych od bratnich nam Towarzystw, witaliśmy naprzód delegowanych od Tow. Roln. Król. Pol. Dzisiaj wiecie wszyscy, jaki los spotkał to Towarzystwo. Jeżeli już nie możemy witać delegatów których tak serdecznie przez kilka lat przyjmowaliśmy, to zgodzicie się zapewne ze mną, że natomiast winniśmy wspomnienie byłemu Towarz. rolniczemu, jako instytucji która zaszczyt narodowi przyniosła i zaszczytne nawet miejsce na karcie historyi zajmie. Tak jest panowie, Towarzystwo rolnicze jest faktem historycznym w całém tego słowa znaczeniu, bo otworzyło pole działania dotąd odłogiem leżącym siłom, bo dowiodło że jest żywotność w narodzie naszym, bo okazało że są w narodzie naszym te cnoty i te siły bez których żadne społeczeństwo istnieć nie może, a przy których każde społeczeństwo istnieć musi. Temi cnotami, temi siłami okazanemi podczas krótkiego a świetnego istnienia Towarzystwa roln. Król. Polsk. są: zamiłowanie dobra powszechnego, chętna i bezinteresowna gotowość poświęcania mu czasu i zasobów, mądra i wytrwała praca we wszystkich do pracy powoływanych obywatelach, szczéra chęć wrócenia do prostoty i uczciwości obyczajów ojców naszych, podniesienie do godności cnót obywatelskich pracy i oszczędności, tych najsilniejszych dźwigni bogactwa krajowego. Te wszystkie zasoby moralne odkryło na jaw, wywołało Tow. rolnicze Król. Polskiego. Okazało jeszcze jednę cnotę, cnotę wielką i trudną, cnotę któréj nam uporczywie zaprzeczają oszczercy nasi, cnotę karności i posłuszeństwa, a właśnie téj cnoty karności i posłuszeństwa najświetniéj dowiodło Tow. rolnicze Król. Polskiego. Władzy, którą obywatele wybrali, byli we wszystkich zakątkach i na wszystkich krańcach i we wszystkich rozporządzeniach chętnie posłuszni, ściśle wypełniali jéj polecenia, i na głos właściwéj władzy przed żadną nie cofali się pracą. Cześć niech będzie obywatelstwu Królestwa Polskiego, cześć niech będzie obywatelom którzy Towarzystwo zawiązali, a którzy późniéj na przewodników powołani, wytrwale i zacnie na czele obywatelstwa pozostali!

Witam również w imieniu Towarzystwa naszego pierwszy raz do nas przybyłych delegowanych Tow. roln. Księstwa Poznańskiego*). Witamy ich jako dawniéj witano braci którzy na kresach Rzeczypospolitéj bronili jéj granic, całości i chwały. Wywięzują się oni z wytrwałą pracą z trudnego zadania, jakie im nieszczęsne losy na barki włożyły. Po wielu trudnościach i usiłowaniach, powiatowe Tow. rolnicze związały się w Towarzystwo centralne, a pierwszą jego myślą podać nam dłoń bratnią.

Witam wreszcie, jak od lat wielu, delegatów Tow.

*) Adolf Łączyński, Władysław Niegolewski, Jan Działyński, Franciszek Mycielski.

galicyjskiego*). My już dawno i prawie wspólnie pracujemy koło spraw naszych; jeżeli nie stanowimy jedności co do ciała, to stanowimy jedność w duchu i w dążnościach.

Zakończę te powitania uwagą nad tém, co cechuje nasze położenie i nasze obowiązki. W różnych dzielnicach kraju polskiego przeważnie rolniczego łączą nas uczucia a zbliżają nas Tow. rolnicze; niechże one z tego powodu będą przedmiotem naszéj pieczołowitości, zamiłowania i starunku o ich dobro, o ich zachowanie i o ich wzrost.“

Po tém przemówieniu, **Prezes** zwraca uwagę Zgromadzenia, iż przed dwoma laty uchwalone, a na zeszłoroczném ogólném zebraniu w życie wprowadzone obradowanie sekcjami okazało się niepraktyczném; gdyż sekcje rolna i chowu inwentarza słabo bywały uczęszczane, natomiast zaś sekcja ogólna wszystkich prawie obejmowała Członków. Że jednak istniała pod tym względem uchwała Ogólnego Zgromadzenia, Komitet zastosował się do niéj w ułożeniu tegorocznego programu; obecnie zaś stawia **wniosek**: aby nadal obrady odbywały się nie sekcjami, ale w pełném zebraniu. Zgromadzenie wniosek ten przez powstanie jednomyślnie **przyjmuje**.

Następnie zaprasza **Prezes** na sekretarzy do prowadzenia protokółów obrad Ogólnego Zebrania Członków Tow.: *Józefa Łepkowskiego* i *Marcina Popiela* na posiedzenia ranne, zaś *Dra Stanisława Biesiadeckiego* i *Stanisława Żeleńskiego* na posiedzenia wieczorne.

P. Ludwik Skrzyński delegat Towarz. Lwowskiego, wstąpiwszy na mownicę, temi przemówił słowy:

„Szanowni panowie! Stając przed wami jako delegaci od Towarzystwa Rolnicz. Lwowskiego, pierwszym jest to dla nas i najmilszym obowiązkiem złożyć Wam w imieniu tegoż Towarzystwa wyrazy braterskich uczuć i serdecznego pozdrowienia.

Gdziekolwiekbądź na ziemi polskiéj podjętą jest jaka pożyteczna około dobra powszechnego praca, wszystkim nam gorliwy brać w niéj udział. Dobroczynne bowiem skutki pracy téj nie ograniczają się do politycznych podziałów granicami, tylko tak daleko sięgają, jak daleko wiary i uczuć naszych narodowych rozszerza się panowanie. I my też przybywszy do Was nie chcemy być tylko obojętnymi świadkami rozpraw i prac Waszych, ale pragniemy serdeczny w pracach tych brać udział. Pewni bowiem jesteśmy, iż wszystko co z światłéj rady Waszéj wypłynie, będzie wspólnych nam dążności wyrazem i nie jednych tylko lecz dla wszystkich korzyścią się stanie.

Przekonanie to, iż Towarzystwa nasze wspólne mając cele i dążności, wspólnemi też siłami około urzeczywistnienia onych pracować winny, wskazuje nam potrzebę wypowiedzenia tu jak pojmujemy zadanie i stanowisko dzisiejsze Towarzystw roln. w kraju naszym. A tuszymy sobie, że te ogólne zasady, które tu stawiam jako nasze osobiste zdanie, będą także wyrazem opinji Towarzystwa, którego mamy zaszczyt być posłannikami.

Główną cechą wieku naszego, cechą która wszelkiéj działalności jego właściwe nadaje piętno, jest to silny i przyspieszony wszędzie rozwój wszech stosunków ekonomiczno-społecznych i wielki postęp w materjalnych bogactw produkcji; postęp jakiego jeszcze nigdy w żadnéj epoce dziejów świata nie było; postęp nauk i rozliczne wynalazki które postępu tego są tylko następstwem. Ułatwione i siłą pary przyspieszone komunikacje wodne i lądowe, dokonane już reformy ekonomiczne i polityczne, wszystkie te prace i zdobycze wieku naszego przeważnie wpłynęły także na wszechstronny rozwój produkcji materjalnéj. Wszystkie też niemal siły nowym tym prądem czasu podnoszone, w sferę ekonomicznéj działalności skierowane zostały. Dążność ta wieku przeważnie ekonomiczno-spekulacyjna razi pozorem materjalizmu nasze narodowe, więcéj uczuciowe usposobienia. Lecz i ten pozór za istotę rzeczy brać nam nie należy. Praca ta bowiem około spotęgowania produkcji i pomnażania bogactw, ma w rzeczy saméj wyższe społeczne zadanie. Zadaniem tém jest rozszerzenie dobrego bytu pomiędzy wszystkie warstwy ludności i umożebnienie przez to powszechnéj tejże ludności oświaty i uobyczajenia. Pracując więc na polu ekonomiczném, dopełniamy także głównych warunków postępu, pracujemy pośrednio nad urzeczywistnieniem najwznioślejszych zadań wieku naszego. Otóż sądzimy Panowie, że i Towarzystwa roln. u nas nie powinny nigdy z uwagi spuszczać tego wyższego prac gospodarskich zadania, iż nie tylko zachęcać i wspierać, lecz i same według sił i możności pracować winny około rozszerzenia w kraju pomiędzy wszystkie warstwy narodu dobrego bytu i rzetelnéj oświaty.

Drugiem nie mniéj ważném zadaniem Towarzystw naszych jest bronić w zakresie wytkniętym, środkami dozwolonemi, praw i stanowiska narodowego. Praw tych najsilniejszą podstawą jest ziemia nasza. Czuwać więc nad tem, aby ziemia ta z rąk polskich nie wyszła, aby polską pozostała, jest ich rzeczą, i powinno być pierwszym ich obowiązkiem. A że tu nie orężem, ale jedynie pracą, nauką, oszczędnością i oględném postępowaniem odeprzeć możemy grożące nam zewsząd niebezpieczeństwa, wspierać więc wpływem swoim wszystkie w tym celu podjęte usiłowania, tak pojedyncze jak zbiorowe, winno być także Towarzystw tych głównem zadaniem.

Tak wielkie mając obowiązki do dopełnienia względem kraju i narodu, potrzeba nam utrzymywać i szanować tę naszą instytucją, która nam dopełnienie obo

*) Ludwik Skrzyński, Piotr Gross.

wiązków tych ułatwia. Nie należy przeto narażać bytu jéj na zagłady niebezpieczeństwo, choćby przez oględność tę okolicznościami nakazaną nie jedno dobre po miniętém być musiało. Siły nasze, i w szczuplejszym działając zakresie, będą mogły zawsze znakomite jeszcze przynieść narodowi korzyści.

Tak w ogólności pojmujemy zadanie i stanowisko dzisiejsze Towarzystw roln. w kraju naszym. A czyniąc to wyznanie wiary, pewni jesteśmy, iż wyrażamy tylko to co i Waszych prac, Panowie, jest normą i ostatecznym celem.

Postępując wytrwale drogą wytkniętą nam naszém obywatelskiém i narodowém stanowiskiem, da Bóg, iż dojdziemy z czasem do zamierzonych celów. A choćbyśmy ich w zupełności sami osiągnąć nie mieli, to niech nas pociesza to przekonanie, iż ulepszenie i postęp każdy jest dalszego postępu rękojmią i warunkiem, iż ziarno przez nas zasiane, jeżeli nie dla nas, to dla następców naszych upragniony przyniesie owoc. A nam Szan. Panowie uczucie spełnionéj powinności obywatelskiéj niech zawsze będzie najdroższą za podjęte prace nagrodą.“

Z kolei programem wskazanéj Sekretarz Towarzystwa **Marcelli Jawornicki** odczytał następujące

SPRAWOZDANIE

z czynności Komitetu i funduszów c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego za czas od 1go stycznia do ostatniego grudnia 1861 r.

Szanowne Zgromadzenie!

Od czasu zebrania naszego w początkach lutego r. z. mieliśmy Ogólne Zgromadzenie w czerwcu, w czasie wystawy Rzeszowskiéj, głównie jednakże téj tylko uroczystości poświęcone; dla tego też dziś dopiero przychodzi Komitet ze zdaniem sprawy z całorocznych swych czynności. W ciągu tego czasu odbył 26 posiedzeń, na których zajmował się przekazanemi mu przez Was sprawami, równie jak załatwieniem bieżących czynności Towarzystwa i innych odnoszących się do potrzeb rolnictwa krajowego, wywołanych okolicznościami lub stosunkami z władzami rządowemi.

Stosownie do uchwały zeszłorocznego Ogólnego Zgromadzenia zajął się Komitet ułożeniem Statutu dla towarzystw filialnych, roztrząsając na kilku posiedzeniach projekta przez Komissje wypracowane. W Statucie tym na szczególnym miano względzie rozszerzenie działalności Towarzystwa pod względem potrzeb gospodarskich każdéj okolicy właściwych, niemniéj jak podanie sposobności do czynnego we wspólnéj pracy udziału tym mianowicie Członkom, którym okoliczności nie zawsze dozwalają nieść swe usługi poza dalszy obręb ich zamieszkania. Przy czém wszelako nie pominięto koniecznego a ścisłego z Komitetem centralnym związku.

Jak to już na Ogólném Zebraniu w Rzeszowie nadmieniono, Komitet wstrzymał się z przedłożeniem tego Statutu do zatwierdzenia, w oczekiwaniu właściwego rozwinięcia działań sejmu krajowego i orzeczenia na drodze prawodawczéj zmian w prawie o stowarzyszeniach; coby wiele ułatwiło i przyspieszyło uzyskanie koniecznych także w takim razie zmian w statucie Towarzystwa. Sądził przedewszystkiem Komitet, iż epoka oczekiwanych co chwila reform jest najmniéj stosowną do przedstawiania życzeń w zakresie nierozstrzygniętych jeszcze stosunków; gdyż położenie takie z natury rzeczy decyzją Władz utrudnia, i właśnie z powodu oczekiwanych zmian raczéj do odmowy skłania, co nie może być w żadnym razie dla sprawy z pożytkiem. Że przewidywania te nie były mylne, przekonywa odpowiedź udzielona w tym samym przedmiocie Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu, w któréj Ministerstwo handlu i gospodarstwa narodowego oznajmia, iż w zasadzie zgadza się zupełnie na założenie towarzystw filialnych, nawet je ze swego stanowiska za pożądane uznaje, uważając iż głównie tylko przez takie towarzystwa może się rozszerzać skuteczne działanie na polu agronomji: mimo tego zauważyło, iż teraz nie jest pora stosowna do organizowania takich filii w Galicji, z powodu nastąpić mającego rozdziału kraju, a więc niestosowności tworzenia tych filii podług teraźniejszego podziału na obwody; z powodu również iż nie jest jeszcze ostatecznie postanowionym i zakreślonym wpływ i udział reprezentacji krajowéj w sprawach kultury. Z tych powodów Ministerstwo postanowiło nie wchodzić w zaniesione doń w téj mierze żądanie, a organizacją filii odroczyć aż do czasu kiedy się usuną teraźniejsze przeszkody. Wówczas Komitet znajdzie sposobność rzecz tę podnieść na nowo.

Powyższą przeto odpowiedź uważać musi i nasz Komitet za skazówkę swego w tym przedmiocie postępowania, a z przesłaniem wygotowanego już Statutu filii stosownéj oczekiwać pory.

Stosownie do uchwały Ogólnego Zebrania tak naszego jak i Lwowskiego towarzystwa rolniczego, komissje z obu wybrane naradzić się miały nad możebném i celowi odpowiedniém zespoleniem sił tych towarzystw, dla skuteczniejszego działania w sprawach gospodarstwa ogół kraju obchodzących. Pomimo kilkakrotnych usiłowań Członków obu komisji *), zebranie

*) Z *Komit. Krak.:* Prezes hr. Wodzicki, Jł. Kruszewski, Edward hr. Stadnicki, Zyblikiewicz (zast. Jan hr. Tarnowski, Stan. Mieroszewski (zast. Lud. hr. Wodzicki). *Z Tow. Lwowskiego:* Alexander hr. Dzieduszycki, Sewer. Smarzewski, Kazimierz hr. Wodzicki, Włodzim. Cielecki, Alex. hr. Fredro (syn).

się ich na wspólną naradę na ciągłe napotykało trudności, głównie z powodu pilnego zajęcia wielu z nich to w sejmie krajowym, to w Radzie Państwa, to w Wydziale sejmowym, tak iż w końcu widział się Komitet spowodowanym przystąpić do wyboru kilku zastępców; ale i tak na termin oznaczony delegowani z Towarzystwa Lwowskiego przybyć nie mogli, a nawet mniemali, iż jeżeli z powodu różnych niespodziewanych okoliczności, pora ku temu stała się mniéj przyjazną, może na téj poniewolnéj przewłoce rzecz cała nic nie straci.— I w rzeczy saméj, jeżeli Szan. Zgromadzenie przypomnieć sobie raczy myśl kierującą jéj uchwałą zeszłoroczną, mianowicie zamieszczoną w niéj wskazówkę, iż „połączenie *moralne* obu Towarzystw rolniczych galicyjskich ma być przeprowadzone z zachowaniem autonomji Tow. roln. Krakowskiego,“— to zaprawdę chodziło więcéj o ujęcie w formę uchwały, oddawna zachowywanego zwyczaju, niż o wprowadzenie nowego trybu postępowania. To też Komitet Wasz Panowie, jak dawniéj tak i teraz, znosił się z Komitetem Lwowskim w każdéj sprawie gospodarskiéj ogólnego interesu krajowego, i nawzajem miał sobie od niego udzielane wszystkie w téj mierze ważniejsze postanowienia i podania do Władz rządowych. Jeżeli więc okoliczności nie dozwoliły dopełnić Waszego zlecenia co do formy, Komitet śmiało wyrzec może, iż je spełnił najsumienniéj co do treści.

Dalszą uchwałą Ogólnego Zgromadzenia było mianować Komissją, którąby w porozumieniu się z Komitetem Lwowskim podjęła myśl utworzenia stowarzyszenia emerytalnego dla officjalistów prywatnych. Trudne to zadanie powierzone zostało Członkom którzy już przed dwoma laty zajmowali się z polecenia Waszego tym przedmiotem*). Obszerne sprawozdanie złożone Komitetowi przez tę Komissją przekonywa, iż nie zdołała przyjść do stanowczo praktycznego rozwiązania téj kwestji, która zdaniem jéj wymaga koniecznie bardzo znacznego kapitału zakładowego, jeśli ma zapewnić wysłużonym oficjalistom, nawet przy uiszczaniu przez nich samych składek przez czas kiedy mają utrzymanie, dostatecznego na starość dla nich samych, dla ich wdów i sierot utrzymania. Ograniczyć się przeto musiała Komissja na przedłożeniu projektu stowarzyszenia ku wspieraniu oficjalistów gospodarskich, którego celem najbliższym byłoby wyjednanie posady pozbawionym jéj czasowo bez własnéj winy i udzielanie im zasiłku pieniężnego dopóki są bez miejsca; dalszym zaś celem, zawisłym od możebnego utworzenia się z czasem znaczniejszego kapitału zakładowego, udzielanie pensji wysłużonéj, jeżeli dla kalectwa lub wieku są już do służby niezdatni, i przychodzenie w pomoc wdowom po nich i sierotom. Cały swój projekt, z niektóremi zmianami, osnuła Komissja na statutach podobnych towarzystw świeżo zaprowadzonych w Szlązku pruskim i W. X. Poznańskiém. Jednocześnie zajmująca się tym przedmiotem Komissja mianowana przez Towarz. gospod. galicyjskie zażądała od Komitetu niektórych dat statystycznych, potrzebnych jéj przy ułożeniu projektu nad którym pracuje. Komitet poczyniwszy stosowne kroki do spełnienia tego żądania, pospieszył przesłać niezwłocznie Komitetowi Lwowskiemu tak najnowszy projekt naszéj Komissji, jak i wszystkie dawniejsze prace naszego Towarzystwa odnoszące się do tego przedmiotu, z prośbą o udzielenie nawzajem projektu Komissji Lwowskiéj. Z tego powodu Komitet nie chcąc przesądzać rezultatu czynności pomienionéj Komissji, uznał za stosowne wstrzymać się jeszcze od przedłożenia swéj myśli pod rozbiór i decyzją Szanownego Zgromadzenia, tém bardziéj, że już zeszłoroczna uchwała słuszne obejmowała żądanie wzajemnego porozumienia się; jeżeli bowiem projekt oczekiwany okaże się celowi odpowiednim, przyłączenie się do niego będzie nieodzownėm, gdyż w tym wypadku jedno silne towarzystwo skuteczniéj działać może niż dwa oddzielne.

Polecenie mianowania Komissji do ułożenia projektu wydawnictwa pism dla ludu, zostało dopełnione*). Komissja wiele w téj mierze odbyła narad, i zdawała z nich częste Komitetowi sprawozdania; mimo tego wykonanie najważniejszych z przedstawionych projektów natrafiało ciągle na trudności, których usunięcia dopiero po zmianie dotychczasowéj ustawy drukowéj oczekiwać można. Pragnąc wszelako, o ile można, jakikolwiek na téj drodze krok zrobić, zwrócono uwagę na już istniejące pisma perjodyczne i dzieła dotąd wyszłe, któreby przez Towarzystwo do rozpowszechnienia między ludem sumiennie polecone być mogły. Członkowie Komissji rozebrali je między siebie, a gdy według ich zdania na pierwszeństwo pod tym względem zasługuje „Dzwonek“ od lat kilku wychodzący we Lwowie, Komitet zgłosił się do Redakcji tego pisma, z niektóremi uwagami wedle zdania Komissji, i z zapytaniem względem warunków prenumeraty w razie zamówienia znacznéj liczby exemplarzy. W tych dniach dopiero nadeszła odpowiedź, z przychylném uwzględnieniem niektórych żądań. Niezwłocznie już przeto będzie mógł Komitet, pod tym przynajmniéj względem,

*) Vice-Prezes Franciszek Paszkowski, Czł. Komit. Edward hr. Stadnicki i Sekretarz Tow. Marcelli Jawornicki.

*) Do Komissji téj zaproszono: Wice-Prezesa Franciszka Paszkowskiego. *Czł. Komit.*: X. Górnickiego i Waler. Wielogłowskiego, *Czł. Tow.*: Leona Chrzanowskiego, Gustawa Czernickiego, Mikołaja Kańskiego, Wład. Koziebrodzkiego, X. Henr. Skrzyńskiego, Józefa Szujskiego, Tytusa Trzecieskiego.

stanowcze przedsięwziąść kroki. Wnosiła prócz tego Komissja, aby Komitet, czy to za pośrednictwem pojedynczych Członków swoich czy téż innych osób, postarał się o rozpisanie konkursów na niektóre najpotrzebniejsze dzieła popularno-naukowe dla ludu. Komitet uznając całą ważność wniosku, nie mógł ztémwszystkiém spuszczać z uwagi, iż bezpośrednia w téj mierze interwencja Towarzystwa rolniczego, a mianowicie wydawanie sądu o dziełach treści nie należącéj do zakresu gospodarczego, byłoby zupełnie niewłaściwém: dla tego też zgłosił się do Towarzystwa naukowego z zapytaniem, czyby nie chciało wziąść na siebie kierunku tego przedsiębiorstwa, któreby Towarzystwo rolnicze popierało wszelkiemi środkami w mocy jego będącemi. Wszakże Towarzystwo naukowe w odpowiedzi swéj oznajmiło, iż jakkolwiek myśl Komitetu wzbudza w niém najżywsze współczucie, liczne wszelako prace zbiorowe przez nie rozpoczęte (które szczegółowo wymienia) nie dozwalają mu przyjmować z dobrą wiarą jakiegobądź nowego zobowiązania. Mimo tego, usuwając się od stałego w tém przedsięwzięciu uczestnictwa, oświadcza gotowość w szczegółowych przypadkach, o ileby tego Towarzystwo rolnicze żądało, być pomocném w miarę możności radą lub udziałem.

Z gotowości téj Komitet korzystać nie omieszka, a rozpoczął obok tego rokowania w tym samym przedmiocie na innéj drodze, dające nadzieję pożądanego a może rychlejszego skutku, o których wszakże obszerniéj mówić byłoby dziś jeszcze przedwczesném. W ogóle cała ta kwestja będzie i nadal przedmiotem najusilniejszéj troskliwości Komitetu, tém potrzebniejszéj, iż skuteczne jéj rozwiązanie i dłuższego wymaga czasu i wielorakie do zwalczenia napotyka trudności.

Jeszcze na Zgromadzeniu Ogólném w lutym 1860 r. zapadła uchwała, aby Komitet wyznaczył specjalną Komissją, mającą się zająć— w porozumieniu z Komissją towarzystwa Lwowskiego — rozbiorem i przygotowaniem podania do Rządu: 1) jak urządzić najodpowiedniéj celowi instytucją ogierów rządowych; 2) jakie są środki przyjścia do krajowego zawodu dobrych koni użytkowych i roboczych; 3) w jaki sposób możnaby odpowiedniéj użyć premiów rządowych, dotychczas na nagrody dla koni podczas wyścigów obracanych.

Praca ta, wymagająca nie tylko wszechstronnego rozbioru kwestji, ale nadto koniecznych dat statystycznych, dosyć u nas trudnych do zebrania, teraz dopiero mogła być ukończoną. Referent Komissji*) Czł. Edmund Jastrzębski wydrukował własnym kosztem obszerne i gruntowne w téj mierze sprawozdanie, które złożył na stole prezydjalnym dla użytku Szan. Zgromadzenia, z wnioskiem, aby uchwalić raczyło polecenie Komitetowi naszemu porozumienia się w téj sprawie z Komitetem Lwowskim, celem skutecznego jéj u Wys. Rządu poparcia. Sprawozdanie to przesłane również zostało Komitetowi Towarzystwa gospod. galicyjskiego.

W zeszłoroczném sprawozdaniu nadmieniliśmy, iż na przedstawienie Komitetu o wydanie rozporządzenia przyznającego allewiacją podatkową w razie zniszczenia pożarem plonów już do stodół zwiezionych, Ministerstwo finansów, powołując się na rozporządzenie NPana z d. 13 maja 1843, znoszące rzeczoną allewiacją tam gdzie już stały kadaster został przeprowadzonym, oznajmiło iż nie znajduje powodu zarządzenia odmiany w tutejszym okręgu administracyjnym przepisów pod względem ulżenia podatków w razie uszkodzeń elementarnych.

Gdy mimo tego Ogólne Zgromadzenie włożyło na Komitet obowiązek dalszego jeszcze popierania téj sprawy, nie pozastawało innéj drogi jak zaniesienie w téj mierze prośby do NPana.— Przy téj sposobności starał się Komitet wybadać, ażali pobudką do istniejącego przepisu nie jest uwzględnienie możebnych szkód elementarnych przy wyrachowaniach czystego dochodu kadastralnego; przekonał się jednak iż w Galicji okoliczność ta nie ma miejsca. Gdyby zatém rozporządzenie o którém mowa pozostać miało w swéj mocy, Komitet nie zaniedba zwrócić na ten przedmiot uwagi Wydziału sejmowego, który się właśnie kwestją kadastru nader gorliwie zajmuje, a do czego dawałoby poniekąd pochop dokonane już dawniéj uwzględnienie szkód elementarnych przy oszacowaniu kadastralném w prowincjach włoskich.

Ważna ta nader dla Galicji sprawa kadastru była i w roku upłynionym przedmiotem kilkomiesięcznego pilnego zajęcia Komitetu, jak to już Panom poczęści wiadomo z licznych korrespondencji i informacji do nich w téj mierze przesyłanych. Najważniejszą jednak pod tym względem czynnością były kilkakrotne konferencje z komisarzem ministerjalnym p. Nadinspektorem Horwath, który otrzymał był polecenie sprawdzenia na miejscu zarzutów przeciw niewłaściwemu przeprowadzeniu szacunku kadastralnego w zachodnich obwodach Galicji, w memorjale naszego Towarzystwa z d. 24 marca 1860 r. podniesionych. Komissja przez

---

*) Do składu Komisji téj należeli Czł. Tow.: Benoë Atanazy, Bobrowski hr. Wincenty, Dąmbski Władysław, Dzwonkowski Edward, Potocki hr. Adam, Rosnowski Felix, Sanguszko Xże Władysław, Sapieha Xże Adam, Skrzyński Alexander, Stojowski Emil, Stojowski Eugeniusz, Wykowski Xawery, Jastrzębski Edmund sprawozdawca.

Komitet do téj sprawy powołana*), opierając się na licznie z kraju dostarczonych autentycznych dowodach, usprawiedliwiła wszystkie zarzuty w podaniu wzmiankowaném zawarte; a p. Horwath, sprawdziwszy na gruncie wszelkie przedstawione mu uciążliwości, nie wahał się uznać zupełną słuszność zażaleń. Na tém wszakże musiał się ograniczyć spółudział Komissji w téj sprawie, od którego usuwać się nie było żadnego słusznego powodu, tém bardziéj iż dowodne stwierdzenie podniesionych przez Towarzystwo w jego memorjale zarzutów było zbyt jasnym Komitetu obowiązkiem. Pomimo jednak objawionego zrazu życzenia p. Horwatha, od którego następnie odstąpił, nie poczuwano się do prawa czynienia jakichkolwiek wniosków zmierzających do poprawy całego obecnego systemu, tém mniéj do roztrząsania szczegółowych reklamacji, skoro sprawa kadastru podjętą została przez sejm krajowy, a skutkiem uchwały dnia 25 kwietnia 1861 zapadłéj, Wydział sejmowy zaniósł do NPana prośbę o wstrzymanie dalszych czynności kadastralnych, dopóki nowy w téj mierze projekt przez sejm wygotowany sankcji Najwyższéj nie uzyska.

Czynność ta wszelako Komissji z p. Horwathem nie pozostała, jak się zdaje, bez niejakiego skutku. Przez ciąg bowiem czteromiesięcznego przeszło w Galicji pobytu otrzymał p. Horwath przez pośrednictwo Komitetu poważną, i jak sam wyznał dostateczną liczbę dat odnoszących się do oszacowania kadastralnego, bo obejmującą 1716 sprawdzonych i odpowiednio zestawionych przedmiotów; a prawdopodobnie tak jego sprawozdanie złożone ministerstwu, jako też memorjał w sprawie kadastru nadesłany przez Towarzystwo gospodarskie Lwowskie, spowodowały Ministerstwo do utworzenia w jeneralnéj dyrekcji w Wiedniu naradczéj Komissji, z przybraniem mężów zaufania z Galicji, któraby na téj drodze niewłaściwości kadastru dokładnie zbadawszy, środki do usunięcia istniejących błędów przedstawiła. Ze strony Wydziału sejmowego missja ta nader ważna powierzoną została znanemu z gruntownych prac w przedmiocie kadastru p. *Kornelowi Krzeczunowiczowi*, z zachodniéj zaś Galicji powołało Ministerstwo Członka naszego Towarzystwa p. *Siegler v. Eberswald*, który już w konferencjach z p. Horwathem w Krakowie odbytych czynny brał udział.

Szanowny nasz kolega uznał za stosowne złożyć Komitetowi treściwe sprawozdanie z tych pięciotygodniowych narad Komissji, a mianowicie przedstawić główne uwagi wniesione do protokółu przez przybranych mężów zaufania, które też nawzajem Szan. Zgromadzeniu, jako nader ważne, udzielić pospieszamy.

*) Wice-Prezes Fr. Paszkowski, Kalixt Horoch, Cesław Kobuzowski, bar. Lariss, Lud. Szumańczowski, Jan Serwatowski, Leonard Serafiński, Siegler v. Eberswald, Jan hr. Załuski, Sekr. Jawornicki.

Zdanie objawione przez tych przedstawicieli interessów krajowych było:

a) Czysty dochód kadastralny Galicji zachodniéj jest w przecięciu 80 do 100% wyższy od *prowizorium*, czego powodem jakoby ma być postęp w kulturze krajowéj przez kadaster wykryty.

Według teorji instrukcji kadastralnéj, przypuszczenie to ma za sobą niejakie prawdopodobieństwo; ale zastosowane praktycznie do Galicji okazuje się czystą fikcją. Jakoż zapominać nie należy, że wielkie posiadłości, zajmujące 50% całkowitéj zagospodarowanéj przestrzeni kraju, a skutkiem przedwczesnych polityczno-ekonomicznych reform pozbawione dwóch najważniejszych czynników, kapitału i sił roboczych, mimo tego z gruntami swemi, nad miarę z tego powodu rozległemi, podciągnięte zostały pod tryb gospodarowania w gminie zwykły (Gemeindeüblich); a prócz tego, przyjąwszy kadaster wyższe pozornie dochody, wydatków przez spotęgowane gospodarstwo (Intensivwirthschaft) pomnożonych, co do paszy, nawozu i kapitału obrotowego, bynajmniéj nie uwzględnił.— Porównania z kontraktami sprzedaży i dzierżawnemi przekonywają, że w dobrze administrowanych dobrach dochody z ziemi są dziś takie same jak w czasie ustanowienia prowizorium, w wielu zaś niżéj od nich stoją.

Jeżeli przeto dzisiejszy rozkład podatków, według prowizorium 37% wynoszący, jest dla gospodarzy uciążliwym, to podniesienie go o 80 do 100% według oszacowania kadastralnego byłoby dla wielu niemożebném, a możność kraju płacenia podatków (die Steuerkraft) zostałaby zupełnie podkopaną.

b) Stosunki polityczno-ekonomiczne Galicji w porównaniu z zachodniemi prowincjami Monarchji zostały przy naradach dokładnie wyjaśnione, przy czém wykazano, iż tylko w krajach gęsto zaludnionych, gdzie przemysł, handel i dobre drogi istnieją, taka sama przestrzeń gruntu daje się coraz więcéj z korzyścią kapitałem i pracą zasilać, a tym sposobem wyższy dochód z gruntu osiągnąć; w Galicji przeciwnie, gdzie nie ma kapitału produkcyjnego, ale tylko kapitał konsumcyjny jest w obiegu, gdyż powyższych żywiołów nie dostaje, a wieśniak trybem średniowiecznym sam wszystkie swoje potrzeby wypładza, wszystkie swoje produkta sam zużywa, tylko potrzebą zmuszony szuka roboty, a za wysoką zapłatę mało uskutecznia,—w Galicji, mówię, koszta produkcji nie są w odpowiednim stosunku z cenami produktów krajowych, a nie rzadko je przewyższają.

c) Podniesiono daléj, że już czasu ustanawiania prowizorium uboższe okolice górskie w porównaniu do równin zostały w oszacowaniu przeciążone; a teraźniejszy kadaster w tenże sam błąd popadł.

d) Przytaczano również i tę okoliczność, że oszacowanie kadastralne nie przedstawia Rządowi rzeczywistéj możności kraju płacenia podatków (Steuerkraft), ale

raczéj urojoną, czysty bowiem dochód kadastralny odpowiada teraźniejszym dochodom z ziemi, a nie opiera się na cenach produktów z roku 1824, jak Patent nakazuje.

Siedliska złego szukać tu należy w zasadzie, która całą czynność kadastralną opiera na szematach, cyfrach stosunkowych, porównaniach z ościennemi prowincjami, bez względu czy te stosunkom krajowym odpowiadają; a na podstawie tych formuł układają się potem czyste dochody przy zielonym stoliku.

e) Nawet nie spełnia kadaster głównego zadania swego, t. j. aby można było na jego podstawie w całéj monarchji, według rzeczywistego dochodu, równo rozłożyć podatki. Tak np. wedle ogólnéj przestrzeni i w przecięciu wziętych wszystkich rodzajów kultury, niższa Austrja oszacowana jest 40% niżéj od zachodniéj Galicji; a jednak w pierwszéj z tych prowincji przecięciowa cena sprzedaży jednego morga wynosi 400 fl., w Galicji przeciwnie najwyżéj 50 fl.

Również w Czechach, niedawno kadastrowanéj prowincji, przecięciowy czysty dochód kadastralny z morga gruntu ornego wyliczony został na 7 fl. 56 kr. a w obwodzie Krakowskim na 3 fl. 35 kr. kiedy cena sprzedaży jednego morga w Czechach wynosi 300 do 400 fl., a w Galicji, jak powiedziano, 50 fl.

Okazuje się daléj, iż świeżo kadastrowane Węgry mniejszy opłacają podatek gruntowy od wszystkich innych prowincji, a na Tyrol pewna tylko rocznie oznaczona ryczałtowa kwota podatkowa przypada.

Zamierzonéj tedy równości opodatkowania nie znachodzimy nigdzie; zaprzeczyć się wszakże nie da faktu, iż Galicja, jako prowincja pieniężnie najuboższa, w porównaniu do zwykłéj w kraju wartości gruntu, według kadastru znacznie wyżéj od prowincji ościennych jest oszacowaną.

f) Skutkiem tego zapisano w protokóle narad następujące żądanie: Ponieważ operaty szacunkowe nie odpowiadają rzeczywistości, ale raczéj bardzo się od niéj różnią, należałoby dla W. X. Krakowskiego i zachodniéj Galicji albo wydać odpowiednie rozporządzenie do przedsięwzięcia nowego oszacowania; albo całą czynność szacowania na tak długo zawiesić, dopóki odpowiednie w téj mierze wnioski przez sejm galicyjski przedłożone nie zostaną; albo też czyste dochody kadastralne sprostować na podstawie porównania opartego na kontraktach sprzedaży i wydzierżawienia całych majętności w ostatnich 6 leciech, któreby się zredukowały do cen z r. 1824 na podstawie mających się oznaczyć liczb stosunkowych; coby wykonała ustanowiona tym celem Komissja krajowa, z przybranemi z głosem stanowczym mężami zaufania: a tak sprostowane operaty byłyby gminom, celem reklamowania, doręczone.

g) Oświadczono się zarazem jaknajbardziéj stanowczo przeciw zamiarowi poprawiania zupełnie błędnych operatów szacunkowych na drodze reklamacji; gdyż strony interesowane nie podołają fiskalnym tendencjom urzędników kadastralnych, tém bardziéj, iż nie wielu mieszkańców kraju posiada uzdolnienie ciągłego uprzytomnienia sobie skomplikowanych czynności i wszystkich przepisów instrukcji szacunkowéj, aby wedle tego skargi swoje niezbitemi dowodami poprzeć byli w stanie.

h) Podano wreszcie do protokółu:

Ponieważ podatkujący wschodniéj Galicji — gdzie czynności szacunkowe jeszcze się odbywają — skutkiem proponowanych reform przez specjalną Komissję finansową (Immediat-Commission) i skutkiem obecnych narad mogą na ważne liczyć koncessje, z których W. X. Krakowskie i Galicja zachodnia — gdzie czynność szacunkową uważać należy za ukończoną — już korzystać nie mogą, niech przeto Wys. Rząd raczy przynajmniéj, w najgorszym razie, naznaczyć dla téj części kraju nowy termin do reklamacji, na podstawie proponowanych reform.

O ile wykazane niewłaściwości przy czynnościach kadastralnych uwzględnionemi i sprostowanemi zostaną, czas pokaże: Komitet wszelako poczuwa się zawsze do miłego obowiązku oznajmić p. Sieglerowi publiczne podziękowanie za trudy przez niego w sprawie publicznéj podjęte.

Obok kadastru, jedną z najżywotniejszych kwestji kraj obchodzących jest niewątpliwie ostateczne przeprowadzenie sprawy regulacji służebnictw. Sprawa ta poruczoną została uchwałą sejmową staraniom Wydziału krajowego. Wszelkie przeto odnoszące się do niéj objaśnienia i wnioski, licznie z kraju dostarczone, przesłał Komitet Wydziałowi do właściwego użytku.

Nie przesądzając jaką koleją pójdzie nadal załatwienie téj sprawy co do uznania roszczonych żądań, widział się wszakże Komitet spowodowanym podnieść zawczasu inną kwestją, ściśle ze sprawą służebnictw związaną, mianowicie możność ich spłacenia w danym razie obligacjami indemnizacyjnemi. Wiadomo, iż w Patencie Cesarskim z dnia 5 lipca 1853 roku (Rozdział I § 14) znajduje się postanowienie dozwalające spłacać służebnictwa albo gotowemi pieniędzmi, albo obligacjami indemnizacyjnemi, ale tylko wystawionemi na dobra mające spłacać ciążące na nich służebnictwa. Oczywista, iż ten ostatni dodatek, w Galicji przynajmniéj, znosił możebność korzystania z tego słusznie zamierzonego ułatwienia; gdyż powiększéj części kapitał indemnizacyjny użytym być musiał na spłatę zaciągniętych zobowiązań, lub na najnaglejsze potrzeby gospodarskie, skutkiem zmiany stosunku pańszczyznianego powstałe; a wreszcie początkowo tylko wydawano obligacje na imię i nazwisko właściciela z wyrażeniem

zarazem dóbr, późniéj zaś wyłącznie na imie właściciela tylko.— Dla zaradzenia téj niedogodności, rozporządzeniem ministerjalném z d. 3 grudnia 1860 dozwolono wprawdzie spłacać służebnictwa jakiemikolwiek obligacjami indemnizacyjnemi, ale tylko do wysokości tak zwanéj oktawy. Ponieważ jednak wartość służebnictwa nie ma żadnego związku z oktawą, więc i ta ulga w praktyczném zastosowaniu nie zawsze by zamierzonemu odpowiedziała celowi. W razie bowiem gdyby np. w majętności z kilku uprawnionych gromad złożonéj summa wynagrodzenia za służebnictwa przenosiła wysokość oktawy, właściciel dóbr tych spłacałby niektóre gromady obligacjami indemnizacyjnemi, o ileby ich wedle powyższego ograniczenia starczyło, a innym gromadom musiałby zapłacić gotowizną; tak iż te ostatnie otrzymałyby wynagrodzenie *al pari*, a tamte stosownie do kursu obligacji, dosyć zwykle niekorzystnego;— w każdym razie wynagrodzenie nierówne, coby nie mogło wpłynąć korzystnie ani na ustalenie trzeźwych u ludu pojęć o własności, ani na utrwalenie tyle pożądanéj dla gospodarzy wiejskich z najbliższemi sąsiadami zgody.— Komitet przeto, przedstawiwszy Wys. Ministerstwu powyższe uwagi, upraszał o zmianę dotyczących ustaw w tym duchu, iż jeżeli koniecznie pewne ograniczenie zastrzeżoném być musi, aby własnościom większym do spłaty służebnictw obowiązanym, dozwolone było spłaty takowe uiszczać w jakichkolwiek obligacjach indemnizacyjnych tutejszokrajowych, aż do wysokości otrzymanego przez te dobra za zniesione powinności poddańcze wynagrodzenia.

Wiadomo iż dekretami nadwornéj kamery z d. 31 maja 1839 i 6 grudnia 1841 dozwoloną została kupcom upoważnionym do handlowania korzeniami lub towarami mięszanemi sprzedaż słodzonych napojów spirytusowych, jako to: arak, rum, likwor, ponczowa essencja i t. d. w butelkach *opieczętowanych*, zawierających w sobie *najmniéj pół kwarty*, że więc tym kupcom wspomnionych trunków w mniejszych i nieopieczętowanych naczyniach sprzedawać nie wolno, a gdyby taki kupiec miał zamiar wspomnione trunki *szynkować*, to winien postarać się drogą odpowiednią o formalne *prawo* do szynkowania.

Otóż chciwi zysku przekupnie, opierając się jakoby na tém rozporządzeniu, a nie trudniąc się nawet częstokroć wcale handlem wyżéj wspomnianych towarów, poczęli się osiedlać w obrębie cudzéj propinacji, pod pozorem założenia fabryki słodzonych napojów spirytusowych, a rzeczywiście trudnili się pokątnym wyszynkiem ledwo osłodzonéj i czémkolwiek zafarbowanéj wódki po cenach nizkich, co znaczny przynosiło uszczerbek wysoko opodatkowanemu prawu propinacji miejscowego dziedzica.

Zanoszone z tego powodu zażalenia skłoniły zapewne Wys. Rząd do szukania środków ściślejszéj w téj mierze kontrolli, a mianowicie do określenia prawem pewnych znamion odróżniających *fabryczne* wyroby spirytusowe od gorzałki w propinacjach używanéj. Jakoż tak Izby handlowe jak i obadwa nasze Towarzystwa rolnicze wezwane zostały do udzielenia pod tym względem swego zdania.

Wszystkie przedstawienia orzekły jednozgodnie, że rum i arak nie mogą być zaliczone do fabrycznych słodzonych wyrobów spirytusowych a zatém nie mogą być podciągnięte pod rubrykę trunków o których mowa; że z drugiéj strony likwory i essencja ponczowa, zawierające w sobie 35 do 60 funtów cukru na jedno wiadro, jak są łatwe do rozeznania, tak téż z powodu znacznie droższéj ceny nie mogą się spółubiegać ze zwykłą gorzałką; co się zaś tyczy tak zwanych rosolisów, za ich cechę fabryczną poczytywano stopień tęgości najmniéj 45° Trallesa (przy+12° Réaumura), a minimum cukru, które Izba handlowa Krak. oznacza na 6 funtów, Komissja zaś Towarz. Lwowskiego na $11\frac{1}{4}$ funtów, Komitet nasz podniósł do 15 funtów na jedno n. a. wiadro.

Gdy jednak dochodzenie *wewnętrznych* przymiotów tych trunków nie łatwe jest do szybkiego i doraźnego skontrollowania, wymagano ścisłego przestrzegania oznak *zewnętrznych*, jakiemi są etykiety na flaszkach i pieczątki na korkach, wskazujące z jakiéj fabryki pochodzi wyrób; przyczém wnoszono, aby bezwzględnie zabronioną była sprzedaż wyrobów tych fabryk rosolisów których znaki fabryczne nie zostały zaprotokołowane w Izbie handlowo-przemysłowéj, a więc nie dają pożądanéj rękojmi iż zadosyć czynią warunkom sumiennéj fabrykacji.

Wskazując powyższe środki kontroli, nie łudził się Komitet aby zdolne były stanowczo wszelkie nadużycia usunąć, i dla tego zdawało mu się koniecznem sięgnąć nieco głębiéj, a mianowicie zwrócić uwagę Wys. Rządu, iż dozwalanie sprzedaży trunków w obrębie cudzéj propinacji nie da się usprawiedliwić żadnemi względami potrzeby; rzeczywiście zaś osłabia dochody z prawa propinacji, przysługującego niezaprzeczenie w całéj rozciągłości dawnemu dominium, a wywołując zgubną w tym razie konkurrencją, na moralność ludu wiejskiego szkodliwy wpływ wywiera. Dla tego téż Komitet w konkluzji swego przedstawienia wynurzył zdanie, iż najskuteczniejszym środkiem zapobieżenia wszelkim nadużyciom byłoby, aby Wys. Rząd udzielanie tego rodzaju koncessji na zakładanie fabryk wyrobów spirytusowych, oraz sprzedaż ich po handlach, zwłaszcza po wsiach, ile możności pod ścisłą brać rozwagę i uwzględniać miejscowe stosunki Władzom polecił, a stosując rozporządzenie dla Czech 17 listopada 1854 r. wydane, zasiąganie w téj mierze wiadomości od właścicieli propinacji i zostawianie im w danym razie pierwszeństwa koniecznym uczynił wa-

runkiem: coby zresztą z Najw. patentem z d. 4 listopada 1825 i Dekretem nadwornym z 24 listopada t. r. wcale nie było w sprzeczności.

Już kilkakrotnie zdawał Komitet sprawę z kroków przedsiębranych w latach dawniejszych celem przypuszczenia własności tabularnych obwodu byłéj Rpltéj Krakowskiéj do udziału w pożyczce z Towarzystwa kredytowego Galicyjskiego. Korzystając z ogólnego zebrania tego Towarzystwa w d. 1 lipca r. z. we Lwowie, na które wezwani zostali wszyscy właściciele dóbr tabularnych Galicji i Bukowiny, z pominięciem jedynie takichże właścicieli byłéj Rpltéj Krakowskiéj, Komitet naszego Towarzystwa czuł się w obowiązku upraszać Dyrekcją pomienionego instytutu, aby przy wnioskach do zmian w Statucie, również i sprawa przyłączenia Obwodu Krakowskiego do Towarz. kredyt. galicyjskiego na zgromadzeniu tém podjętą być mogła.

Powody przez dłuższy czas za przeszkodę w téj mierze stawiane już od lat wielu usuniętemi zostały, a mianowicie:

a) odmienna podstawa opodatkowania, służąca dotąd za normę wysokości udzielanéj pożyczki, przez zaprowadzenie w Obwodzie Krakowskim od r. 1852 podatku gruntowego na podstawie kadastru;

b) odmienny zaś tryb postępowania sądowego, przez wprowadzenie w r. 1854 kodexu cywilnego i procedury sądowéj austryjackiéj.

Nie dostawało więc jeszcze tylko trzeciego warunku, t. j. rozciągnięcia na Obwód Krakowski gwarancji przyjętéj przez byłe Stany galicyjskie za dopełnienie zobowiązań Tow. kredytowego, gwarancji poręczonéj domestykalnym funduszem stanowym, do którego z mocy ustaw krajowych wszystkie realności tabularne, w miarę każdoczasowéj potrzeby, przykładać się miały obowiązek. Z powodu wszelako iż właściciele Obwodu Krakowskiego do Stanów galicyjskich nie należeli, a nawet należéć nie mogli, gdyż i sejm galicyjski przestał być od r. 1846 zwoływanym,— nie było organu którýby względem rozciągnięcia rzeczonéj solidarności na Obwód Krakowski mógł był orzec, a przynajmniéj stosowny uczynić wniosek.— W téj mierze zwracał Komitet uwagę Dyrekcji, iż w Statucie Tow. kredytowego nie ma nigdzie wzmianki o bezwzględnéj solidarnéj odpowiedzialności wszystkich dóbr tabularnych, ale tylko o poręce Stanów *funduszem domestykalnym* (§ 69 *c* i § 75 *b*). Skoro zaś obecnie fundusz domestykalny i w całéj Galicji istnieć przestał, a w jego miejsce zaprowadzony został tak zwany fundusz krajowy, powstający z dodatków od podatków stałych, ktore to dodatki obywatele byłéj Rpltéj Krak. tak dobrze dziś opłacają jak i obywatele galicyjscy, a nawet w nierównie wyższym stosunku, gdyż dodatki te odnoszą się do daleko wyższych podatków wymierzonych na podstawie stałego kadastru,— oczywiście ztąd wypływa, iż wszyscy obywatele Krakowscy *faktycznie*, zarówno ze wszystkiemi właścicielami tabularnemi Galicji i Bukowiny, przyczyniają się do utworzenia owego funduszu, poręczającego między innemi i zobowiązania Tow. kredytowego; ponoszą zatém część wspólnego ciężaru, bez wzajemnych za to korzyści.— Komitet przeto wnosił, aby uwzględniając powyższe motywa, Zgromadzenie pominęło kwestją formy, a poprzestając na dziś już przez Obwód Krakowski faktycznie przyjętéj gwarancji, o ile jéj Statut wymaga, przyłączenie tego Obwodu do Tow. kredyt. galicyjskiego uchwaliło.

Z nadesłanéj wszelako przez Dyrekcją odpowiedzi powziął Komitet wiadomość, iż Ogólne Zgromadzenie uznało za stosowne w dotychczasowym Statucie tę głównie zaprawadzić zmianę, iż w miejsce dawnéj rękojmi Stanowéj *funduszem domestykalnym*, mają dziś ręczyć wszystkie realności tabularne w Galicji i na Bukowinie dodatkiem do podatków przez te dobra ponoszonym. Naturalném téj uchwały następstwém być musiało, iż rozszerzenie czynności Tow. kredyt. galic. na dobra ziemskie prywatne Obwodu Krakowskiego, księgami hypotecznemi objęte, zależném uczyniono od warunku „jeżeli prywatni właściciele dóbr ziemskich „tego Obwodu przyjmą rozszerzenie gwarancji na te „dobra, stosownie do § 1, 69 *c* i 75 *b* Ustaw Towa„rzystwa, przez Ogólne Zgromadzenie wedle dzisiej„szego stanu rzeczy zmienionych“.

Dla przeprowadzenia téj uchwały Zgromadzenie Ogólne poleciło Dyrekcji „udać się do Wys. Rządu by właścicieli prywatnych dóbr obwodu Krakowskiego do oświadczenia się w tym przedmiocie na pewien termin do Krakowa w jaknajkrótszym czasie wezwać zechciał, z tym dodatkiem, iż nieobecni uważani będą za przystępujących do uchwały obecnych“; a skoro przyjęcie gwarancji tą drogą nastąpi, „upoważniono Dyrekcją do udzielania pożyczek na hypoteki dóbr w Obwodzie Krakowskim, na zasadach ustawami Towarzystwa kredytowego postanowionych“.

Uchwały powyższe NPanu do sankcji przedłożone zostały; zanim przeto takowa nastąpi, dopełnienie powyższéj formalności, od właścicieli dóbr Obwodu Krakowskiego wymaganéj, wstrzymane być musi.

Nadmieniliśmy w zeszłoroczném sprawozdaniu, iż Komitet, w dopełnieniu uchwały Ogólnego Zgromadzenia, zaniósł był do Namiestnictwa podanie w sprawie uregulowania przepisów odnoszących się do polowania, upraszał mianowicie o wydanie urzędom powiatowym polecenia, aby Patent z d. 7 marca 1849 i rozporządzenie ministerjalne z d. 15 grudnia 1852, zawierające dostateczną przeciw nadużyciom rękojmją, ściśle były przestrzegane. W odpowiedzi na to podanie, w ciągu ubiegłego roku otrzymanéj, Namiestnic-

two zawiadomiło Komitet, iż w skutek wyższych rozporządzeń stanowcze przeprowadzenie pomienionych przepisów w Galicji zawieszone zostało do czasu ostatecznego uorganizowania gmin; z nadmienieniem wszakże, iż to bynajmniéj nie przeszkadza, aby przedmiot ten w odpowiedniéj chwili wniesionym został drogą właściwą na obrady Sejmu.

Natomiast zażądano od Komitetu opinji o projekcie do instrukcji dla przysięgłéj straży lasowéj i polowania, wypracowanym przez Wys. Ministerstwo sprawiedliwości za porozumieniem się w téj mierze z Wys. Ministerstwem Skarbu.

Po gruntowném rozważeniu przedmiotu przekonał się Komitet, że instrukcja projektowana jest tylko rozwinięciem prawa lasowego z dnia 3 grudnia 1852; a przebija w niéj raczéj troskliwość o zapobieżenie nadużyciom przepisów gospodarstwa leśnego ze strony właściciela lasu, niżeli zabezpieczenie tego ostatniego od strat, na jakie z powodu bezkarnosci nadużyć przez obcych na własności jego popełnianych, zbyt często bywa narażonym.

Komitet przeto widział się spowodowanym przedstawić, iż stosunki gospodarstwa leśnego w Galicji, bardzo odmienne od stosunków innych krajów Monarchji, osobnéj kontrolli właścicieli lasów nie usprawiedliwiają; że raczéj zaprowadzenie rozgałęzionéj w tym celu organizacji pociągnęłoby za sobą, tak dla samychże właścicieli jak i dla skarbu państwa, uciążliwe a ze wszech miar niepotrzebne koszta; że zatém instrukcja w mowie będąca byłaby dla Galicji zupełnie zbyteczną, obok istniejącéj ustawy z dnia 3 grudnia 1852, w któréj tak przepisy pod względem szanowania lasów jak i zabezpieczenia własności zupełnie są dostateczne, a zbywa im tylko na wykonaniu należytém ze strony obowiązanych do tego urzędów; że przeto polecenie właściwym organom ścisłego przestrzegania pomienionéj ustawy jak jest nader pożądaném, tak zarazem wydawanie nowéj instrukcji zupełnie uczyni niepotrzebném.— Dodano w końcu, iż gdyby zachodzić miała konieczna potrzeba dodatkowych objaśnień i instrukcji do prawa lasowego z roku 1852, czego wszakże Komitet bynajmniéj nie uznaje, w takim razie Sejm krajowy, najlepiéj potrzeb miejscowych świadomy, najwłaściwiéj bezwątpienia w téj mierze rozstrzygnąć zdoła.

Nadmieniliśmy w zeszłoroczném sprawozdaniu o zaniesioném przez Komitet podaniu względom ułatwień przy zakupnie wody słonéj dla bydła. W jesieni ubiegłego roku otrzymaliśmy urzędowne zawiadomienie, iż krajowa Dyrekcja finansowa żądanie to przedstawiła Wys. Ministerstwu finansów z przychylném z swéj strony poparciem.

Otrzymał również Komitet zapewnienie od Przełożonego Obwodu Krakowskiego, iż droga z Liszek przez Czernichów aż do zetknięcia się jéj za Wisłą z gościńcem żwirowym nadwiślańskim w Brzeźnicy, uznaną zostanie za gościniec obwodowy, co stałe jéj utrzymanie w dobrym stanie zapewni; że zaś żądanie o zaprowadzenie biegu poczty listowéj na téj drodze przesłał p. Radca nadworny do Dyrekcji poczt we Lwowie, z przychylną z swéj strony opinją.

Towarzystwo rolnicze Wiedeńskie na Ogólném Zebraniu w styczniu r. z. jednomyślnie uchwaliło, aby jego Komitet centralny podał c. k. Ministrowi Stanu memorjał wykazujący potrzebę utworzenia przy Ministerstwie handlu i gospodarstwa krajowego stałego kollegium doradczego rolniczego (Beirath), a zarazem aby w téj mierze zniósł się z innemi w Austrji istniejącemi towarzystwami rolniczemi.

W wykonaniu powyższéj uchwały centralny Komitet Wiedeński przesłał Towarzystwu naszemu kopję zamierzonego memorjału, który wypowiada:

1ód iż nowo przywrócone Ministerium, jeżeli ma błogi wpływ wywierać, koniecznie w bezpośrednich stosunkach z rolnictwem, przemysłem i handlem monarchji zostawać powinno, aby potrzeby i życzenia kraju poznawać i zadosyć czynić im mogło;

2re że więc doradcze kollegia z ludzi specjalnych tak z rolnictwa jak handlu i przemysłu są nieodzownie potrzebne.

3cie że tak zwany Beirath, jako centralna rada rolnicza, utworzony być winien z delegowanych członków wszystkich towarzystw na pewien oznaczony czas do Wiednia.

4te żeby ta nowa instytucja jaknajprędzéj w życie wprowadzoną została.

Po gruntownym rozbiorze tego projektu Komitet nasz przedstawił Towarzystwu Wiedeńskiemu:

a) iż zamierzony Beirath byłby nierównie mniéj bezpośrednim reprezentantem bardzo odmiennych interesów rolniczych różnych krajów Monarchji, niż Komitety towarzystw rolniczych, z któremi Ministerium daleko skuteczniéj bezpośrednio porozumiewać się może; delegaci albowiem Towarzystw rolniczych, aby uniknąć występowania ze zdaniem czysto osobistém, albo by musieli w każdym szczegółowym wypadku zasięgać opinji tych towarzystw i wedle niéj postępować, albo téż tego rodzaju kongres rozstrzygałby większością głosów o sprawach niedokładnie lub zupełnie mu nieznanych, coby zaprawdę zamierzonemu celowi bezpośredniego porozumienia się najmniéj odpowiadało.

b) Zważywszy do tego trudność znalezienia takich reprezentantów, którzyby czas swój i trudy na

ciągły pobyt w Wiedniu poświęcić chcieli i mogli, wynikło by z tego iż delegacje w mowie będące musiałyby prawdopodobnie być poruczane w stolicy zamieszkałym płatnym rezydentom, których by z trudnością za rzeczywistych i bezpośrednich reprezentantów interesów rolniczych kraju uważać można.

c) Gdy w końcu życzeniem jest kraju, aby wyłącznie obchodzące go sprawy autonomicznie były rozstrzygane i załatwiane, co się też do interesów rolnictwa szczególniéj odnosi, Komitet nie może popierać myśli przez Towarzystwo Wiedeńskie podniesionéj, ale owszem zastrzega sobie zupełną wolność stanowczego przeciw niéj w danym razie wystąpienia.

Do ważniejszych w roku upłynionym czynności Komitetu należy bezwątpienia urządzenie Wystawy gospodarczéj w Rzeszowie.

Druga ta na prowincji Wystawa — o któréj szczegółowe sprawozdanie podaliśmy w Tygodniku, a więc go tu nie powtarzamy — odbyła się nader pomyślnie i świetnie. Zawdzięczyć to należy tak gorliwości kierującéj nią komissji, a mianowicie p. p. *Maurycemu Szymanowskiemu*, *Ludwikowi hr. Wodzickiemu*, *Janowi* i *Ludwikowi Jędrzejowiczom* i *Kazimierzowi Stęchlińskiemu*, jak i uprzejmemu współdziałaniu Władz obwodowych i miejscowych, tudzież wszystkich mieszkańców Rzeszowa, szczególniéj zaś gospodarzom obwodu Rzeszowskiego i sąsiednich, którzy nadspodziewanie czynny udział w téj uroczystości wziąść pospieszyli Z przyjemnością nadmienić tu winniśmy, że tym razem i włościanie, nie tylko okoliczni ale nawet z stron odleglejszych, bo nawet z Sanockiego, podali Towarzystwu miłą sposobność wynagrodzenia skromnych ale nader pocieszających owoców ich zabiegliwéj staranności około chowu bydła i koni, a nawet postępu w stanie narzędzi rolniczych i sprzętów gospodarskich.

Wpływ Towarzystwa na gospodarstwa włościańskie może się stać niewątpliwie na téj drodze nader skutecznym; dla tego też Komitet nie tylko i w roku bieżącym postanowił urządzić wystawę prowincjonalną w Tarnowie, ale zarazem powziął myśl urządzania corocznie wystaw w każdym obwodzie, głównie dla ułatwienia włościanom możności brania w nich udziału. Celem dokładniejszego zbadania téj kwestji już się Komitet porozumiewał w téj mierze z niektóremi Członkami Towarzystwa w różnych obwodach zamieszkałemi, który mu też uwagi swe nadesłali: pragnąc atoli powziąść zdanie pod tym względem Szan. Zgromadzenia, pytanie odnośne zamieścił w programie rozpraw tegorocznego zebrania.

Szkoła rolnicza Czernichowska była ciągle szczególnym przedmiotem gorliwego zajęcia się Komitetu, mianowicie też honorowego jéj Kuratora a byłego Prezesa naszego Towarzystwa p. Michała Badeniego, który pomimo nadwątlonego stanu zdrowia raczył i nadal przyjąć na siebie zwierzchni zarząd ogólnemi funduszami tego instytutu, niemniéj jak czynnego Kuratora Czł. Komitetu X. Kanonika Górnickiego i Inspektorów Czł. Komitetu Józefa Konopki i Ludwika Szumańczowskiego, którzy perjodycznie zwiedzając szkołę, czynności jéj nadzorowali i niemi kierowali. Szczegółowe sprawozdanie pod tym względem przedłożone dziś będzie Szan. Zgromadzeniu przez Kuratorję.

Stosunki nasze z innemi Towarzystwami utrzymywane zostały, oprócz ściślejszych i częstszych z Towarzystwem Lwowskiem, przez wzajemne delegacje na walne zebrania. Jakoż Towarzystwo nasze reprezentowane było na Ogólném Zebraniu Towarz. gospod. galicyjskiego we Lwowie d. 22 i następ. czerwca r. z. przez Członków *Alexandra hr. Dzieduszyckiego*, *Adama Xcia Sapiehę* i *Seweryna Korzelińskiego;* na walném zebraniu Tow. rolniczego w Królestwie Polskiem d. 24 i nast. lutego r. z. przez Czł. Komit. *Adama hr. Potockiego* i *Ludwika hr. Wodzickiego;* na zebraniu Tow. roln. Styryjskiego w d. 20 i 21 marca r. z. przez Czł. koresp. *Fr. Xaw. Hlubek.*

Nawzajem na posiedzeniu dzisiejszém reprezentują:

Towarzystwo gospod. galicyjskie Czł. Komit. *Ludwik Skrzyński* i Czł. Tow. *Piotr Gross.*

Centralne Towarzystwo gospodarcze dla W. X. Poznańskiego Prezes tegoż Tow. *Adolf Łączyński*, Człon. Towarz. *Władysław Niegolewski*, *Jan hr. Działyński* i *Franciszek hr. Mycielski.*

Towarzystwo rolnicze wiedeńskie *Ludwik Szumańczowski* i *Marcelli Jawornicki.*

Towarzystwa rolnicze styryjskie i chorwacko-sławońskie *Marcelli Jawornicki.*

Rok dziewiąty z kolei pośredniczyło bióro Towarzystwa w sprzedaży i zakupnie nasion gospodarskich krajowych i zagranicznych wszelkiego rodzaju, mianowicie też roślin pastewnych, równie jak nawozów pomocniczych.

Szczegółowy wykaz téj czynności w r. 1861 obejmujący cyfrę ilości i ceny rozprzedanych nasion kładziemy poniżéj; załączona zaś w końcu tablica porównawcza z lat upłynionych świadczy o wzroście ogólnym obrotu i udowadnia że usługa ta dla gospodarzy naszych nie jest bez pożądanéj korzyści.

W roku 1861 rozprzedano nasion produkcji krajowéj.

		korcy	garncy	kwart	Złr. w. a.	centów
1.	Buraki mięszane	1	6	.	30	40
2.	„ żółte	9	.	.	230	40
3.	Esparcetta	6	.	.	42	.
4.	Isatis tinctoria (Urzet farbierski)	.	6	.	3	75
5.	Koniczyna biała	3	7	.	222	48
6.	„ czerwona	27	8	.	1779	.
7.	Kostrzewa łąkowa	.	10	.	7	68¾
8.	„ owcza	1	17	.	49	.
9.	Mięszanka Nr. I.	13	6	.	105	50
10.	„ Nr. II.	14	12	.	172	50
11.	„ Nr. III.	4	27	.	96	87½
12.	„ Nr. IV.	5	14	.	174	.
13.	Mietlica pospolita	.	6	.	9	37½
14.	Miodowa trawa	7	17	.	60	25
15.	Lisi ogon	.	16	.	16	.
16.	Rajgras francuzki	10	19	.	168	19
17.	„ włoski	1	12	.	36	.
18.	Stokłosa kletecka	.	6	.	2	25
19.	„ miękka	2	1	.	32	50
20.	Sporek	1	29	.	26	69
21.	Tymoteusz	20	10	3	607	79
	Razem	131	5	3	3872	63¾

	Sprowadzono z zagranicy i rozprzedano.	korcy	garncy	kwart	Złr. w. a.	centów
1.	Buraki pastewne czerwone i żółte	15	30	.	510	.
2.	Kukurudza amerykańska	7	26	.	293	.
3.	Lucerna francuzka	3	13	.	436	.
4.	Rajgras angielski	10	24	.	275	20
	Razem	37	29	.	1514	20

W ogóle rozprzedano nasion w roku 1861.	korcy	garncy	kwart	Złr. w. a.	centów
a) Krajowych	131	5	3	3872	63¾
b) Zagranicznych	37	29	.	1514	20
Razem	169	2	3	5386	83¾

Sprowadzono nadto nasion z zagranicy na wyłączny rachunek zamówień poczynionych przez Członków Towarzystwa w r. 1861.

	Nasiona pastewne.	Ziarn	Centn.	Funt.	Łut.	Złr.	Centów
1.	Ber mysi trzcinowy (phalaris arundinacea)	.	.	50	.	28	5
	do przeniesienia	.	.	50	.	28	5

		Ziarn	Cent.	Funt.	Łutów	Złr.	Centów
	z przeniesienia	.	.	50	.	28	5
2.	Brukiew żółta (Rutabaga)	.	.	4	.	3	42
3.	Brukiew angielska olbrzymia	.	.	10	.	11	81
4.	Buraki pastewne olbrzymie Pohla	.	.	46	.	53	60
5.	Buraki pastewne ponad ziemią rosnące	.	.	4	.	2	14
6.	Kostrzewa wysoka (festuca elatior)	.	.	50	.	27	68
7.	„ owcza (festuca ovina)	.	2	4	.	63	36
8.	Koniczyna szwedzka (Schwedischer-Bastardklee)	.	.	50	.	77	54
9.	Lisi ogon (alopecurus pratensis)	.	.	50	.	35	55
10	Lucerna francuzka (Medicago sativa)	.	2	30	.	113	70
11.	Łubin żółty	.	3	20	.	21	98
12.	Marchew pastewna olbrzymia	.	.	12	.	11	86
13.	„ „ Altringham	.	.	2	.	1	53
14.	Mięszanka na trwałe gazony	.	.	60	.	22	40
15.	Mozga kanarkowa (phalaris canariensis)	.	.	8	.	2	47
16.	Psia trawa kupkowa (Knaulgras)	.	1	.	.	40	62
17.	Rajgras angielski	.	2	50	.	54	69
18.	Rajgras włoski	.	.	16	.	3	67
19.	Rzepa ściernianka (Halm oder Stoppelrüben)	.	.	26	.	9	94
20.	Rzepak letni (Sommer-Raps)	.	1	68	.	27	74
21.	Stokłosa miękka (Bromus mollis)	.	1	.	.	26	39
22.	Trawa wiechowa łąkowa (poa pratensis)	.	.	20	.	15	70
23.	Tomka wonna (anthoxanthum odoratum)	.	.	2	.	2	50
24.	Turnips angielski	.	.	42	16	52	9
25.	Wyka zimowa angielska (Vicia sativa)	.	.	25	.	5	80
26.	Wyka ptasia (Vicia cracca)	.	.	25	.	5	80
	Ogrodowizny.						
27.	Buraki ćwikłowe ciemne	.	.	2	.	2	4
28.	Dynia centnarowa zielono-żółta	60	.	.	.	1	22
29.	Jarmuż sabaudzki (Kohl-Savoyard)	.	.	.	½	.	6
30.	Jarmuż wczesny erfurtski	.	.	.	½	.	5
31.	Kalafiory cypryjskie	.	.	.	2	1	12
32.	Kalarepa wiedeńska niebieska	.	.	.	1	.	21
33.	Kalarepa wiedeńska wczesna biała	.	.	.	1	.	21
34.	Kalarepa niebieska i biała	.	.	.	1	.	8
35.	Kapusta Schweinfurtska	.	.	.	16	13	85
36.	„ Bergrheinfeldska	.	.	.	16	6	95
37.	„ Brunświcka	.	.	1	.	7	.
38.	„ Ulmska centnarowa	.	.	1	.	6	24
	do przeniesienia	60	18	79	22	761	6

	Ziarn	Cent.	Funt.	Łutów	Złr.	Centów
z przeniesienia . .	60	18	79	22	761	6
39. Kapusta Hollenderska czerwona	.	.	1	.	5	85
40. „ Czerwono - krwista (Bluthrothes) . .	.	.	.	1	.	19
41. Melony wielkie białe . . .	.	.	.	1	.	28
42. Melony Cantaloupe . . .	.	.	.	½	.	21
43. Ogórki delikatne miernéj długości	.	.	.	4	.	77
44. Korniszony	.	.	.	4	.	43
45. Rzodkiew żółta wiedeńska letnia	.	.	.	1	.	8
46. „ czerwona chińska	.	.	.	1	.	8
47. Ziemniaki cebulowe saskie	.	24	85	.	96	77
Nasiona leśne.						
48. Nasienie modrzewia (pinus-larix)	.	.	30	10	16	81
49. „ sosnowe	.	.	25	.	6	50
50. „ brzozowe	.	.	16	.	3	12
do przeniesienia . .	60	44	37	12½	892	15

	Ziarn	Cent.	Funt.	Łutów	Złr.	Centów
z przeniesienia . .	60	44	37	12½	892	15
51. „ olszy białéj (alnus incana)	.	.	1	.	.	98
52. „ jodłowe (pinus abies)	.	.	2	.	.	96
Kwiaty.						
53. Rezeda wonna i drzewna (R. odorata et arborea) po 2 łuty	.	.	.	4	.	46
54. Astry gatunków 8; po 100 ziarn z każdego gatunku .	800	.	.	.	1	76
55. Lewkonie gatunków 9; po 100 ziarn z każdego gatunku	900	.	.	.	.	99
Razem . .	1760	44	40	16½	897	30
Nawozy pomocnicze.						
56. Guano peruwiańskie . . .	.	12	68	.	160	4
Razem . .	.	12	68	.	160	4

Tablica porównawcza lat.

w roku	Krajowych					Zagranicznych										Ogółem										Uwaga.
	korcy	garncy	kwart	wartość złr.	wartość cnt.	korcy	garncy	kwart	sortim.	ziarn	centr.	funtów	łutów	wartość złr.	wartość cnt.	korcy	garncy	kwart	sortim.	ziarn	cetnr.	funtów	łutów	wartość złr.	wartość cnt.	
1853	50	20	1	1030	24	5	23	2	.	.	.	.	.	241	30	56	11	3	.	.	.	.	.	1271	54	mon. konw.
1854	59	9	1	2585	15	2	7	3	.	.	1	15	.	141	.	61	17	2	.	.	1	15	.	2725	15	
1855	85	8	1	3368	22	21	11	3	.	.	3	3	.	733	28	106	20	.	.	.	3	3	.	4101	50	
1856	55	28	3	1667	5½	89	12	1	.	.	19	74	.	2157	19½	145	9	.	.	.	19	74	.	3824	25	
1857	100	28	2	2295	4	26	20	2	9	608	15	54	14⅞	986	11	127	17	.	9	608	15	54	14⅞	3281	15	
1858	138	19	2	2870	26	16	1	3	3	.	25	2	25	1311	40	154	21	1	3	.	25	2	25	4182	6	
1859	108	12	.	2658	6¼	18	27	2	60	.	22	79	25	1430	8	127	7	2	60	.	22	79	25	4088	14	
1860	134	30	½	2924	13	24	17	2	.	4400	85	34	23	2308	47⅔	159	15	2½	.	4400	85	5	23	5232	60⅔	wal. austr.
1861	131	5	3	3872	63¾	37	29	.	.	1760	44	40	16½	2411	50	169	2	3	.	1760	44	40	16½	6284	13¾	

W składzie wewnętrznym Towarzystwa następujące zaszły zmiany:

Nowo przybyli Członkowie:

Na Członków honorowych zaproszeni:

Badeni Michał, b. Prezes Towarzystwa gospod.-roln. Krakow., wł. dóbr.

Helcel Antoni Zygmunt, Dr. praw, b. prof. Uniwer. Jagielloń. w Krakowie.

Smolka Franciszek, Dr. praw, Adwokat krajowy we Lwowie, Czł. Komitetu Tow. gosp. galicyjskiego, wł. dóbr.

Hr. Zay Karol, właśc. dóbr w Węgrzech.

Na Członków Korrespondentów przybrani:

Bernatowicz Karol, wł. dóbr w Gubernji Podolskiéj.

Jezierski hr. Mieczysław, wł. dóbr w Gubernji Wołyń.

Krasiński hr. Adam, wł. dóbr w Król. Pols.

Łubieński hr. Franciszek, wł. dóbr w Król. Pols.

Łyskowski Ignacy, właśc. dóbr Mileszew w Prusach zachodnich.

Popiel Hipolit, wł. dóbr w Król. Pols.

Na Członków czynnych:

Z Obwodu Bocheńskiego:

X. Bobek Wojciech, prob. w Szczepanowie.
Boguszewski Antoni, dzierż. Strzelec-wielkich.
X. Borkowski Felix, prob. w Jadownikach.
Brzeziński Dunin Felix, wł. Zakliczyna.
Bystrzonowski Felix, wł. Sierczy.
Dobrzyński Tytus, wł. Jurkowa.
X. Gwiazdoń Błażéj, prob. w Wojniczu.
Kępiński Jan, wł. Szczurowy.
X. Kitrys Jan, prob. w Szczurowy.
Koch Wilhelm, wł. Janowic.
Lisowski Józef, rządca dóbr Stróża.
Miętuszewski Maxymilian, wł. Pawlikowic.
Niwicki Bolesław, wł. Wojakowy.
Niwicki Lubin, wł. Rdzawy.
Otowski Franciszek, dzierż. Liplasa.
Przyborowski Attal, wł. Dąbia.
Studnicki Franciszek, dzierż. Dęblina.
Studnicki Julian, dzierż. Dęblina.
Trzeciak Karol, wł. Dąbrówki-morskiéj.
Zajączkowski Jan, rządca dóbr Staniątki.
X. Żarlikowski Władysław, prob. w Wojakowy.
Żelechowski Władysław, wł. Wojakowy.

Z Obwodu Cieszyńskiego:

Pawłowski Emil, dzierż. Mostów.

Z Obwodu Jasielskiego:

X. Ciurkowicz Józef, prob. w Rzepienniku-biskupim.
X. Dąbrowski Józef, prob. w Moszczanicy.
De La Veaux August, wł. Brzyścia.
Groblewski Dyonizy, dzierż. Szymbarku.
Groblewski Marcelli, wł. części Szymbarku.
X. Haas Alojzy, prob. w Libuszy.
Januszkiewicz Ignacy, Dr. Med. i Chir. w Brzostku.
X. Jaszczor Tomasz, prob. w Bieczu.
Kłosiński Konstanty, wł. Bączali górnéj.
Kotarski Józef, wł. Glinnika polskiego.
Łempicki Hilary, wł. Żyznowa.
Misiński Felicjan, dzierż. Jodłówki.
X. Molnar Jan, prob. w Binarowy.
Mostowski Ignacy, dzierż. w Olszynach.
Nowosielecki Rafał, dzierż. Gwozdnicy.
Nowotny Józef, wł. Nawsia-Kołaczyckiego.
Pawlikowski Konstanty, dzierż. Babic.
Pik Wojciech, aptekarz w Jaśle.
Potocki Bolesław, c. k. adjunkt powiatu Brzosteckiego.
Przyłęcki Stanisław, wł. Sieklówki.
Rogawski Ludwik, wł. Rzepiennika suchego.
Hr. Romer Stanisław, wł. Bieździadki.
Stelczowski Jan, rządca dóbr Trzcienicy.
X. Tarnowski Stanisław, prob. w Bieździadce.
Urbański Ludwik, dzierż. Wojtowy.
Wilczyński Karol, pełnomocnik dóbr w Brzyskach.
Wisłocki Apollinary, wł. Dęborzyna.
Wysocki Antoni, wł. Cieszyny.
Żywicki Henryk, notaryusz publiczny w Jaśle.

Z Obwodu Krakowskiego:

Biesiadecki Stanisław, Dr. praw, adwokat przy Sądach krajowych w Krakowie.
Boczkowski Juwenal, Dr. praw, adjunkt c. k. Prokuratorji w Krakowie.
Czernicki Gustaw, Sekretarz Wydz. Archeol. w Tow. Nauk. Krak.
Gajoch Józef, wójt w Pleszowie.
X. Giebułtowski Stanisław, Katecheta Szkoły rolniczéj w Czernichowie.
Głębocki Józef, Sekretarz Tow. Dobr. w Krakowie.
Gołemberski Stanisław, w Bolechowicach.
Harajewicz Jan, Dr. Med. i Chir. w Krakowie.
Hatscher Ferdynand, rządca dóbr w Kościelnikach.
Xże Jabłonowski Stanisław, wł. Płazy.
Jakubowski Zdzisław, w Karniowie.
Jaroszewski Zygmunt, wł. Prądnika białego.
X. Kowalski Józef, Komendarz w Czernichowie.
Kozłowski Walery, dzierż. Mętkowa.
Mieroszewski Sobiesław, wł. Pieskowéj-Skały w Król. Polskiem.
Hr. Ostrowski Krystyn, w Krakowie.
Ostrzeszewicz Ignacy, dzierż. Prądnika Czerwonego.
X. Orzechowski Ignacy, prob. w Sance.
Paszkowski Mieczysław, wł. Rybny.
Pokutyński Filip, prof. Szkoły Techn. w Krakowie.
Popiel Marcin, wł. Ruszczy.
Reklewski Roman, dzierż. Przegorzał.
Seredyński Hipolit August, Dyrektor Szkoły wzorowéj w Krakowie.
Skarszewski Żuk Faustyn Józef, c. k. Notaryusz publiczny w Krakowie.
Straszewski Romuald, wł. Rogienic w Król. Pols.
Szybalski Felicjan, dzierż. Mnikowa.
Zapalski Józef, wł. Węgrzynowic.
X. Zielewicz Damazy, Gward. konwentu XX. Franciszkanów w Krakowie.

Z Obwodu Przemyślskiego:

Hr. Badeni Władysław, wł. Suchorowa.
Brześciański Sylwery, wł. Rustweczka.
Marynowski Wacław, dzierż. Tyniowic.
Skrzyński Stanisław, w Hawłowicach.
Zaklika Władysław, w Hawłowicach górnych.
Zaklika Zdzisław, w Hawłowicach górnych.

Z Obwodu Rzeszowskiego:

Cetnerski Wincenty, wł. Machowa.

Christiani Henryk, wł. Bratkowic.
Dolański Józef, wł. Majdanu.
X. Górecki Józef, prob. w Sieteszy.
Gozdowicz Antoni, wł. Rakszawy.
X. Jaroszyński Stanisław, prob. w Zgłobniu.
Kaczkowski Teofil, Dr. Med. i Chir. wł. Komorowa.
Konopka Franciszek Xawery, wł. Zaleszan.
Kozubowski Ferdynand, rządca dóbr Dzikowa.
Łastowiecki Jan, wł. Sieteszy.
X. Pauer Florjan, prob. w Sędziszowie.
Prek Stefan w Zagórzu.
Prek Tadeusz w Pantalowicach.
X Prexell Antoni, prob. w Stobierny.
Rucki Stanisław, wł. Siennowa.
Rybicki Alojzy, Dr. praw, Adwokat przy Sądach krajowych w Rzeszowie.
Rychlicki Franciszek, wł. Wilczéj-Woli.
Sernicki Adam, dzierż. Trzebosia.
X. Sulikowski Daniel, prob. w Słocinie.
X. Szajnok Franciszek, prob. w Raniżowie.
Hr. Tarnowski Stanisław, w Dzikowie.
Hr. Tyszkiewicz Zdzisław, w Weryni.
Wojnarowski Edmund, wł. Zarzekowic.
X. Zieliński Ignacy, prob. w Lubeni.

Z Obwodu Sandeckiego:

Bobakowski Maxymiljan, wł. Żebraczki.
Borowski bar. Jan, wł. Sowlin.
X. Browarny Maciéj, prob. w Łososinie górnéj.
Bzowski Bogusław, wł. Pieniążkowic.
Chwistek Adam, wł. Witkówki.
Czerski Józef, wł. Nawojówki.
Czerski Stanisław, współwł. Zawady.
X. Długoszewski Ignacy, prob. w Grybowie.
Długoszewski Florentyn, wł. Lipnicy.
Dobrzyński Ignacy, wł. Jarzębia.
Dunikowski Antoni, wł. Piekiełka.
Dwernicki Antoni, dzierż. Bilska.
Dzianott Józef, wł. Olszany.
Fierich Tytus, c. k. lekarz obwodowy w N. Sączu, wł. Zimnowódki.
X. Głąbiński Mikołaj, prob. w Ujanowicach.
Gostkowski Wincenty, wł. Roga.
Habicht Wilhelm, dzierż. Brzany dolnéj.
Hołubowicz Władysław, wł. Podola.
Homolacz Edward (młodszy), wł. Zakopanego.
Jaworski Florjan, dzierż. Jankowy.
Jaworski Józef, wł. Falkowy.
Johanides Jan, burmistrz i właśc. realności w Nowym-Sączu.
Karpiński Marcelli, wł. Znamirowic.
X. Karpiński Onufry, prob. w Korzenny.
X. Kluczyński Jan, prob. w Nawojowy.
Koczanowicz Ignacy, wł. Stróż niżnich.
Koczanowicz Sabin, wł. Swiegocina.
Kosterkiewicz Antoni, współwł. Wielopola.
Krasuski Stanisław, właśc. Brzeźny.
Hr. Lanckoroński Ignacy, wł. Wielogłów.
Ligęza Roman, wł. Dąbrowy.
Mars Józef, wł. Limanowy.
Marszałkowicz Zygmunt, w Kamienicy.
Maszewski Anastazy, wł. Trzycierza.
Micewski Jan, Dr. praw, adwokat przy Sądach krajowych w Nowym-Sączu.
X. Miś Jan Kanty, prob. w Odrowążu.
Morawski Szczęsny, wł. realności miejsk. w Starym-Sączu.
X. Nowak Józef, prob. w Bruśniku.
Pawlikowski Dyonizy, Dr. praw, adwokat przy Sądach krajowych w Nowym-Sączu.
Piekarski Ryszard, wł. Wiatrowic.
Pieniążek Konstanty, wł. Koszar.
Pieniążek Marcelli, wł. Rybia.
Racięzki Julian, wł. Berdychowa.
Reczyński Antoni, dzierż. Boguniowic.
Reklewski Eustachy, wł. Owieczki.
Ritter Felix, współwł. Wielopola.
Romer Konstanty, wł. Jodłownika.
Romer Michał, wł. Łęk.
X. Rybicki Ignacy, prob. w Wielogłowach.
Samborski Julian, współwł. Michalczowy.
Skarszewski Żuk Marcelli, wł. Gródka.
Skarszewski Żuk Prot, wł. Przyszowy.
Sławikowski Józef, dzierż. Glinnika.
Sławikowski Tytus, wł. Słopnicy.
X. Słomka Michał, prob. w Ludzimierzu.
X. Solarczyk Jędrzéj, prob. w Tropiu.
Struszkiewicz January, wł. Mszany dolnéj.
X. Sumara Wincenty, prob. w Słopnicy królew.
X. Swiderski Józef, prob. w Podolu.
X. Szaflarski Maciéj, prob. w Łącku.
Szalewski Jan, rządca dóbr Poręby-wielkiéj.
Kniaź Szujski Piotr, wł. Zbyszyc.
Szumowski Antoni, dzierż. Raby-niżnéj.
X. Towarnicki Wojciech, prob. w Lipnicy.
Trembecki Onufry, Dr. Med. i Chir. w Nowym-Sączu
Walter Władysław, wł. Swidnika.
Wielogłowski Władysław, wł. Rybia.
Wisłocki Alexander, c. k. Notaryusz publiczny w Nowym-Sączu.
Wittig Teodor, wł. Chełmca.
Włodek Arnold, wł. Wronowic.
Wodczyński Władysław, wł. Kąśny-górnéj.
Zieliński Stanisław, Dr. praw, Adwokat przy Sądach krajowych w Nowym-Sączu i wł. Sławikowy.

Z Obwodu Sanockiego:

Leszczyński Wojciech, wł. Turzego-pola.

Władyka Adam, włościanin z Wzdowa.
Władyka Marcin, włościanin z Wzdowa.

Z Obwodu Tarnowskiego:

Baltaziński Mikołaj, wł. Jawornika.
Bartman Piotr, Dr. Med. i Chir. w Mędrzechowie.
X. Bereźnicki Józef, prob. w Zwierniku.
Brodzki Henryk, wł. Jaślan.
Brzeski Mieczysław, wł. Łączek.
Burzyński Xawery, wł. Siedlec.
Bzowski Alexander, wł. Wiercan.
Chrzanowski Zygmunt, wł. Gawrzyłowa.
Chrząstowski Roman, wł. Burzyna.
Chwalibóg Włodzimierz, dzierż. Partynia.
Darski Erazm, rządca dóbr Dąbrowy.
Dąbkowski Karol, dzierż. Milanowa.
Dąbkowski Tadeusz, dzierż. Nizin.
Hr. Dębicki Ludwik, wł. Buchcic.
Dobrzyński Adolf, wł. Kobierzyna.
Dobrzyński Władysław, wł. Partynia.
Domaradzki Władysław, c. k. Notaryusz publiczny w Dąbrowy.
Fijała Józef, włościanin i wójt w Mędrzechowie.
Geppert Władysław, wł. Ziempniowa.
Gołuchowski Erazm, dzierż. Brzyść.
Górski Leon, dzierż. Kliszowa.
Grodziński Walerjan, wł. Gumnisk.
Grudziński Jan, wł. Woli-żyrakowskiéj.
Gruszczyński Adolf, wł. Broniszowa.
Hauser Edward, w Dąbrowy.
X. Kaznowski Józef, prob. w Oleśnie.
Kępiński Ignacy, dzierż. Rudy.
X. Kowalik Wojciech, prob. w Łękach.
Kozłowski Mieczysław, wł. Wiewiórki.
X. Krawczyński Jan, prob. w Chorzelowie.
X. Kuwik Wawrzyniec, prob. w Ostrowie.
Łopuszański Felix, dzierż. Chojnika.
X. Morgenstern Stanisław, prob. w Odporyszowie.
Nalepka Felix, dzierż. Siemiechowa.
X. Neronowicz Medard, prob. w Wierzchosławicach.
Nowiński Franciszek, wł. Piotrkowic.
Ochocki Wacław, wł. Wąpierza.
Pellegrini Józef, wł. Tuchowa.
Pieniążek Stanisław, wł. Kowalowy.
X. Piotrowski Erazm, prob. w Przecławiu.
X. Pitoń Jan, prob. w Dąbrowy.
Piwowarczyk Stanisław, włościanin w Podlipiu.
Ramult Bronisław, c. k. Notaryusz publiczny w Tarnowie.
Rogaliński Henryk, wł. nieruchomości w Tarnowie.
Hr. Romer Emil, wł. Zwiernika.
Hr. Romer Zygmunt, wł. Ocieki.
Roth Leopold, dzierż. Wielopola.
Rucki Konstanty, wł. Kolbuszowy.
Riedel Roman, w Wojsławiu.
Serwatowski Jan, rządca dóbr Nizin.
Sikorski Felicjan, rządca dóbr Wojsławia.
Straszewski Marcelli, dzierż. Różanki.
Suski Bonawentura, wł. Konar.
Szaffer Jan, dzierż. Trzciany.
X. Szklarski Jóżef, prob. w Gawłuszowicach.
Szymberski Józef, dzierż. Wojkowa.
Wcisło Józef, włościanin i wójt w Borussowy.
X. Zapała Sebastjan, prob. w Zgórsku.
Zawadzki Władysław, wł. Stadniczówki.

Z Obwodu Wadowickiego:

Br. Baum Ferdynand, dzierż. Radoczy.
Br. Borowski Kalixt, wł. Skawy.
Cholewa Michał, włościanin z Głogoczowa.
Foltański Felix, wł. Kańczugi.
Gołuchowski Ludwik, kapitalista w Porębie-wielkiéj.
Górkiewicz Jan, wł. Marcówki.
X. Górkiewicz Józef, prob. w Mucharzu.
Górniak Jan, wł. Pisarzowic.
Górniak Jerzy, wł. Nidka.
X. Guth de Lipcse Jan Nepom., prob. w Radziszowie.
Leśniak Jakób, wł. Sidziny.
Lgocki Kazimierz, wł. Lgoty dolnéj.
Lgocki Ludwik, wł. Lgoty.
Malik Józef, włościanin i wójt w Zawoi.
X. Schottek Franciszek, prob. w Kętach.
Siemoński Władysław, wł. Barwałdu.
Słowiński Antoni, Dr. Med. i Chir. w Oświęcimiu.
Smiałowski Antoni, wł. Witkowic.
Smilowski Adam, wł. części Frydrychowic.
Stachura Franciszek, wł. nieruchomości w Oświęcimiu.
Stankiewicz Kazimierz, rządca dóbr w Izdebniku.
X. Supergan Mikołaj, prob. w Rychwałdzie.
Victorin Franciszek, Dyrektor dóbr Makowskich.
X. Warzecha Jan, prob. w Zawoi.
Weissenborn Robert, rządca dóbr Suchy.

Ogółem przybyło Członków:

Honorowych 4
Korrespondentów 6
Czynnych 269

Ubyli z Towarzystwa.

Przez wystąpienie:

Członkowie czynni:

Br. Brunicki Maurycy.
Dobrzyński Jan.
X. Kuwik Wawrzyniec.
Sobolewski Seweryn.

Trzecieski Zbigniew.
X. Wesseli Jakób.
Zapalski Józef.

Przez wykreślenie:

Biliński Alexy.
Hosz Ferdynand.
Kaczkowski Zygmunt.
Ripper Franciszek.
Hr. Romer Wilhelm.
Schneider Adolf.
Szułajski Franciszek.
Wilczyński Karol.
Żłowodzki Seweryn.

Przez śmierć:

Członek honorowy:

Hr. Potocki Tomasz.

Członkowie czynni:

Darowski Felicjan.
Hr. Dębicki Ignacy.
X. Jaroszyński Stanisław.
Lisowiecki Wacław.
Br. Niemyski Adam.
Skarżyński Mieczysław.
Slizowski Paweł.
X. Wojtyga Antoni.

Przez przemianowanie na Członków honorowych:

Człon. czynni: Badeni Michał.
Helcel Zygmunt Antoni.

Ogółem ubyło Członków:

Honorowy . . . . 1.
Czynnych . . . . 26.

Obecnie więc liczy Towarzystwo:

Członków honorowych . . . . 26.
„ korrespondentów . . . . 51.
„ czynnych . . . . 753.

ZBIORY TOWARZYSTWA

pomnożyły się następnie:

Do Biblioteki przybyło

Z DARÓW:

a) Pisma perjodyczne.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Wiedniu.

Allgemeine land- und forstwirthschaftliche Zeitung. Herausgegeben von der k. k. Landw. Gesellschaft in Wien.

C. k. Towarzystwo patriot.-ekonomiczne czeskie.

Centralblatt für die gesammte Landescultur.
Wochenblatt für Land-Forst- und Hauswirthschaft.
Verhandlungen und Mittheilungen der patriotisch-ökonomischen Gesellschaft in Böhmen.
Hospodarske-Nowiny.

C. k. Towarzystwo Morawsko-Szląskie w Brünie.

Mittheilungen der k. k. Mährisch-schlesischen Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde.

C. k. Towarzystwo gospodarskie kroacko-słowiańskie w Zagrzebiu.

Tygodniowy dziennik: Gospodarske Nowine.

Komitet rolniczy dla Unterfranken i Aschafenburga,

wydawane przez siebie pismo tygodniowe w Würzburgu: Gemeinnützige Wochenschrift.

Gazeta Lwowska z dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym **od Redakcji.**

Redakcjom powyższych pism jakoteż Towarzystwom wyżéj wspomnionym, niemniéj w kraju istniejącym, t. j. gospod. Galicyjskiemu, Bukowińskiemu, Naukowemu Krakowskiemu, Instytutowi Technicznemu w Krakowie, Instytutowi Narodowemu Imienia Ossolińskich we Lwowie, Towarzystwu rolniczemu w Królestwie Polskiem, przesyłał Komitet bezpłatnie Tygodnik naszego Towarzystwa.

Otrzymaliśmy oprócz tego w darze:

Od Członka korrespond. Towarzystwa **Alexandra Połujańskiego**, komis. leśnego przy Komissji Rząd. Przychodów i Skarbu w Król. Pols.

Korrespondenta handlowo-przemysłowo-rolniczego, wychodzącego przy Gazecie Warszawskiéj z r. 1861.

Członek koresp. Towarzystwa **Adam Mieczyński** Redaktor Gazety rolniczéj w Warszawie nadesłał wydawaną przez siebie:

Gazetę rolniczą z r. 1861.

Wysokie C. k. Namiestnictwo Galicyjskie we Lwowie nadesłało:

Die allgemeine Verbreitung der Fruchtwechsel-Wirthschaft als wirksamstes Mittel zur Hebung des Nationalreichtums von Franz Horsky. Prag 1861.

Stridvé hospodarstvi a jeho vseobcene rozsireni, nejmocniejsi prostredek k rozmnoženi narodniho bohastvi a k usnadneni placeni dane, etc. vydal Frantisek Horsky w Praze 1861.

Towarzystwo patriot.-ekonomiczne czeskie nadesłało wypracowane przez swój Komitet:

Tafeln zur Statistik der Land und Forstwirthschaft des

Königreichs Böhmen. Band I. Heft I. *Kreis Budweis.* Prag 1861.

Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem:

Roczniki gospodarstwa krajowego za rok 1861. Zeszyt 1-12, czyli Tomy 42, 43, 44, 45.

Towarzystwo gospodarskie galicyjskie:

Rozpraw swoich Tom XXVIII i XXIX (1861 r.)

Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa gospod. Galicyjskiego, do Namiestnictwa Lwowskiego, w sprawie propinacyi, ułożone przez Kornela Krzeczunowicza. Lwów 1861.

O czém to dziś u nas każdemu wiedzieć należy. Lwów 1861.

Zakład narodowy Imienia Ossolińskich we Lwowie przez swego Kuratora JW. Maurycego hr. Dzieduszyckiego c. k. Radcę Namiestnictwa i Podkomorzego, nadesłał w dalszym ciągu:

S. B. Linde, Słownik języka polskiego Tom VIty i ostatni. Lwów 1861 r.

Rada zawiadowcza Towarzystwa kolei Galicyjskiej J. C. W. Karola Ludwika:

Protokoll über die Verhandlungen der IV ordentlichen General-Versamlung der Actionäre der k. k. priv. galizischen Carl-Ludwigs-Bahn, abgehalten in Wien am 16 Mai 1861.

Dyrekcja Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego:

Ustawy galicyjskiego stanowego Instytutu kredytowego. Wydane najwyższym patentem z d. 3 listopada 1841 r.—Lwów 1861 r.

Wnioski do zmiany ustawy galicyjskiego Towarzystwa kredytowego spowodowane tém, że Instytucja stanowa istnieć przestała. Lwów 1861.

Protokół czynności IVgo ogólnego zgromadzenia Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, odbytego w dniach 1 do 6 lipca 1861 r. etc. Lwów 1861.

Dyrekcja Towarzystwa galicyjskiéj kassy oszczędności we Lwowie.

Zamknięcie rachunku galicyjskiéj kassy oszczędności w siedemnastym roku istnienia 1860, wraz z wyjątkiem z sprawozdania Dyrekcji, odczytanego Towarzystwu galicyjskiemu Kassy Oszczędności, zebranemu we Lwowie na ogólném zgromadzeniu roczném d. 23 lutego 1861 r. i t. d.

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie:

Schilderung der Cultur- und Bevölkerungs-Verhaltnisse, zudem des Handels, der Verkehrsmittel und der vornehmlichsten Industriezweige im Grossherzogthume Krakau und den westlichen Kreisen Galiziens während der Jahre 1854, 1855, 1856 und theilweise auch 1857. Verfasst von der Krakauer Handels- und Gewerbe-Kammer. Krakau 1861.

Towarzystwo Dobroczynności Miasta Krakowa:

Rocznik XLII. Towarzystwa Dobroczynności Miasta Krakowa z r. 1860. Kraków 1861 r.

C. k. Towarzystwo Naukowe Krakowskie:

Rocznik c. k. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego Tom V. (ogóln. zbioru XXVIII) z jedną tablicą figur. Kraków 1861.

Członek korrespondent naszego Towarzystwa **Alexander Połujański** wydane przez siebie:

Leśnictwo polskie. Część I, II i III. Warszawa 1861.

Członek korrespondent **Adam Mieczyński:**

Rolnik początkujący, czyli Wykład popularny praktycznego rolnictwa, zastosowany do potrzeb kraju naszego, opracował Adam Mieczyński. Warszawa 1861.

Kalendarz popularno-ziemiański na rok 1861.

Członek korresp. **Henryk Weeber**, Sekretarz c. k. Towarzystwa morawsko-szląskiego w Bernie i inspektor lasów, wydawane przez siebie:

Verhandlungen der Forst-Section für Mähren und Schlesien z r. 1860. Zeszyt 1, 2, 3, 4. (Ogólnego zbioru 39, 40, 41, 42).

Członek korrespond. **Dr. Adalbert Fuchs**, sekretarz c. k. Towarzystwa rolniczego w Wiedniu:

Bericht über die Absatzfähigkeit österreichischer Weine in England, über die Organisation der Gewerbeschulen, der Handels-Kammern, Consulate etc. in Frankreich und England etc. von Franz Wertheim. I Heft über den Weinexport Oesterreichs nach England. Wien 1860.

Der Wein, Oesterreichs und Ungarn's Kardinalfrage. Eine Erwiederung auf des Herrn Handelskam. Vicepräsidenten F. Wertheim „Bericht über die Absatzfähigkeit unserer Weine." von Alois Schwartzer. Wien 1860.

Statuten des Vereins zur Förderung der Bienenzucht in Nieder—Oesterreich. Wien 1860.

Członek korresp. **X. Jan Dzierżon**, proboszcz w Katowicach w górnym Szląsku wydane przez siebie dzieło:

Rationelle Bienenzucht oder Theorie und Praxis des schlesischen Bienenfreundes Pfarrer Dzierzon in Carlsmarkt (Mit 50. Abbildungen) Brieg 1861.

Członek korresp. **Franciszek Horski** pierwszy Dyrektor szkoły rolniczéj czeskiéj w Rabin-Liebiegitz:

Die allgemeine Verbreitung der Fruchtwechsel-Wirthschaft als wirksamster Mittel zur Hebung des Nationalreichthums von Franz Horsky. Prag 1861.

Landwirthschaftliche Feldpredigten über das Nothwendigste des praktischen Ackerbaues zunächst für

Kleingrundbesitzer von Franz Horsky. Band I. Heft I, II u. III. Prag 1861.

Członek korrespondent **Piotr Seifman** Magister Weterynaryi, Referent w zarządzie służby cywilno-lekarskiéj w Król. Pol. Nauczyciel szkoły weterynaryjnéj Warszawskiéj wydane przez siebie:

Nowe doświadczenie, udowadniające, że płyn pęcherzyków grudy gorączkowéj konia zwany *ekwiną*,— podobnie jak *krowianka* zdolny jest zrządzić ospę u krowy i człowieka. (Odbit. z Pamiętników Towarzystwa Lekar. Warszaw. Tom XLIV. poszyt IV. z m. październ. 1860 r.)

Sprawozdanie z podróży naukowo-weterynaryjnéj w r. 1858 i 1859 odbytéj. Warszawa 1860.

Kastracja krów przez pochwę maciczną jako operacja odpowiadająca celom opasu i mléczności. Warszawa 1861.

Uwagi nad sposobem wychowywania i żywienia młodego bydła, w celu wykształcenia w niém zdolności do udoju, pracy lub wypasu. Warszawa 1861 r.

Członek Tow. **Stanisław Konstanty Pietruski,** właśc. dóbr Podhorodce w obw. Stryjskim, własne dzieło:

Historja naturalna i hodowla ptaków zabawnych i użytecznych czyli dokładne opisanie wszystkich śpiewających, naśladujących mowę ludzką, pięknie ubarwionych, domowych i użytecznych ptaków, z podaniem najnowszych sposobów i doświadczeń jak takowe łowić, przyswajać, chować, karmić, rozmnażać, od chorób chronić i od tychże leczyć. Lwów 1861.

Sekretarz Towarzystwa **Marcelli Jawornicki:**

Zasady Leśnictwa dla obywateli ziemskich lasy posiadających, skreślone przez Adama Mieczyńskiego (z 23 rycin w texcie) Tom I. Warszawa 1861.

Człon. Towarzystwa **Józef Jerzmanowski:**

Bericht über die Thätigkeit der Section für Obst- und Gartenbau in Breslau im Jahre 1854, 1855, 1856, 1857, 1858, 1859, 1860.

Członek Towarz. **Cezar Haller,** wł. dóbr ziemskich:

Hodowla zwierząt domowych gospodarskich Augusta v. Weckherlin'a, b. Dyrektora akademji rolniczoleśniczéj w Hohenheim, z niemieckiego podług drugiego wydania przełożył Cezar Haller, uzupełnił podług trzeciego wydania Piotr Seifman Część I. Warszawa 1862.

Człon. Towarzystwa **Antoni Kozubowski,** prof. Uniwersytetu Jagiellon.:

Sposób rozmnażania morw. Kraków 1861.

Krzeczunowicz Kornel, właśc. dóbr ziemskich w Galicji, Członek Wydziału Sejmowego:

Dziennik rządowy okręgu Lwowskiego z r. 1858, Oddział II. Część IV.

Bemerkungen der vom Comité der k. k. galizischen Landwirthschafts-Gesellschaft ernannten Commission betreffend die Grundertragsschätzung zum Behufe des stabilen Katasters in Galizien. Referent Kornel Krzeczunowicz (autograf in folio).

Betrachtungen über die Behandlung der Streitigkeiten zwischen den gewesenen Herrschaften und den ehemaligen Unterthanen in Galizien, vom Kornelius von Krzeczunowicz (Zweite vermehrte Auflage). Wien 1861.

Torosiewicz Teodor, Członek honor. Tow. gosp. galicyjskiego wydane przez siebie:

O syropie kartoflanym i winie z syropu kartoflanego. Lwów 1861.

Haas Konrad I., Irrygator łąk i drener, wydane przez siebie:

Praktyczny gospodarz łąkowy, czyli prawidła do utrzymania w porządku i obchodzeniu się z łąkami, jako téż pożytkowania z łąk urządzonych do nawodniania i t. d. Kraków 1861.

Redakcja Przeglądu Powszechnego we Lwowie:

Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie, odbytych od d. 15 do 26 kwietnia 1861 r. Lwów 1861.

Flatau Jos. Jac. z Berlina, wydane przez siebie:

Ueber Hopfenbau (Abgedruckt aus der Zeitschrift für Acclimatisation, 1860). Berlin 1861.

Knauer Antoni, przysięgły znawca w zawodzie ekonomicznym, wydane przez siebie:

Die Freigebung des Tabakbaues auch eine Lebensfrage für Staat und Volk. Wien 1861.

Atlasy i Mappy.

Mappy Galicji przez Karola Kumersberga,—przybyły drogą przedpłaty karty oznaczone Numerami 4, 12, 24, 30, 34, 37, 40, 47, 53, 54, 55, 59, 60.

Zbiory.

Zbiory i Modele, znajdujące się dotąd w Biórze Towarzystwa, oddano na użytek Szkoły praktyczn. gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie.

Biblioteka Towarzystwa jak w upłynionych latach tak i w roku zeszłym zwiększyła się przez nadsyłane od Towarzystw i Redakcij pisma czasowe w zamian za Tygodnik rolniczo-przemysłowy i przez otrzymane dary,—a mianowicie przybyło tą drogą:

Pism czasowych:

w języku	polskim	4
„	czeskim	1
„	kroackim	1
„	niemieckim	6

Dzieł i broszur:

w języku	polskim dzieł	22	w tomach	31	
„	niemieck. „	14	„	13,	zesz. 14
„	czeskim „	1	„	1	

Oprócz powyższych, z funduszów Towarzystwa nabywano na drodze księgarskiéj dzieła najnowsze w literaturze gospodarskiéj wychodzące.

Tą drogą przybyło:

w języku	polskim dzieł	17	w tomach	18	
„	niemieck. „	21	„	25,	zeszytów 7
„	francuzkim dalszy ciąg			2.	

Katalog Biblioteki Towarzystwa prowadzony daléj z przybyłych w roku zeszłym książek, w niezupełności ukończony, świadczy, że Biblioteka złożona z dzieł, broszur i pism perjodycznych, uporządkowanych i stosownie oprawnych, obejmuje w ogóle dzieł do dnia 1 stycznia 1862 r.

w języku	polskim	dzieł	500	w tomach	771	zesz.	—
„	czeskim	„	7	„	17	„	—
„	kroackim	„	4	„	14	„	—
„	niemieck.	„	617	„	945	„	17
„	francuzk.	„	35	„	68	„	1
„	angielsk.	„	3	„	6	„	—
„	włoskim	„	2	„	2	„	—
„	łacińskim	„	2	„	3	„	—
	Razem	dzieł	1170	„	1826	„	18

W roku zeszłym z funduszu Towarzystwa utrzymywano pism perjodycznych:

w języku	francuzkim	3
„	niemieckim	13

Biblioteka była codziennie otwartą dla użytku Członków Towarzystwa, z któréj w ciągu roku zeszłego korzystało Członków 19tu przez wypożyczkę dzieł 109.

Tu Komitet znajduje się spowodowanym upraszać tych Szanownych Członków, którzy wypożyczone książki z Biblioteki Towarzystwa od roku 1858 dotąd pomimo kilkakrotnych corok wezwań niezwrócili, aby z odesłaniem ich pospieszyć zechcieli; tego bowiem wymaga i konieczny porządek i potrzeba zadosyćuczynienia żądaniom innych Członków, których zaspokoić niepodobna, jeżeli książki w ręku kilku osób przez lat kilka spoczywają.

Komitet w końcu miłego dopełnia obowiązku, wynurzając publicznie w imieniu Towarzystwa należną wdzięczność Szanownym Dawcom, którzy przez ciąg upłynionego roku zasoby naukowe Towarzystwa ofiarami swojemi wzbogacić raczyli.

Fundusze Towarzystwa

jak wiadomo pochodzą wyłącznie ze składek przez Członków czynnych wnoszonych.

Komitet w sprawozdaniu swém, złożoném Ogólnemu Zgromadzeniu w dniu 4 lutego roku zeszłego, wykazał imiennie Członków niewypełniających zobowiązań Statutem przyjętych, i przedłożył listę wierzycieli obok cyfry ich wierzytelności za lat 3 do 8, celem wykonania § 14 Statutu, orzekającego „że Ogólnemu Zgromadzeniu Towarzystwa służy prawo wyłączania z grona swego, bez poprzedniego w téj mierze ostrzeżenia, tych Członków, którzy przez 2 lata przyjętym na siebie zobowiązaniom zadosyć nie uczynili“.

Sekcja ogólna Towarzystwa przez pośrednictwo wydelegowanéj przez siebie komissji postanowiła na dniu 6 lutego z. r. z 12tu przedstawionych wykreślić 9ciu z listy Członków czynnych, których imiona zamieszczone są w niniejszém sprawozdaniu pod kategorją Członków ubyłych; 3ch zaś na wniosek komissji pozostawiono do dalszego porozumienia się z niemi Komitetu.

Obecnie Komitet wyszczególnia tych 3ch wierzycieli Towarzystwa nie wnoszących sładki od lat 4 do 8miu włącznie z r. 1861:

Estreicher Alexander	Złr.	71	kr.	25.
Padlewski Adam . . .	„	55	„	50.
Hr. Potocki Stefan . .	„	45	„	—
Razem	Złr.	171	kr.	75

Dłużni za rok 1859, 1860 i 1861.

Homolacz Wilh. z Ilkowic	Złr.	34	kr.	50
Löffler Franciszek . . .	„	34	„	50
Sadowski Michał . . .	„	34	„	50
Szymberski Franciszek	„	34	„	50
Razem	Złr.	140	kr.	—

Dłużni za rok 1860 i 1861.

Bobrowski Władysław wstępne i składkę . .	Złr.	29
Bokiewicz Konstanty . .	„	24
Hr. Kuczkowski Kazimierz	„	24
Lgocki Fryderyk	„	24
Olearki Władysław . .	„	24
Sławikowski Henryk . .	„	24
Sroczyński Wincenty . .	„	24
Steinkeller Piotr	„	24
Wojtawski Józef	„	24
Zajkowski Edward . . .	„	24
Razem	Złr.	245

Komitet przeto widzi się zmuszonym upraszać Szanowne Zgromadzenie o wyznaczenie z grona swego

Komissji do bliższego rozpatrzenia téj sprawy w myśl § 14 i 17 lit. k. Statutu.

Ogólny stan wierzytelności Towarzystwa jest następujący:

Członków 3 dłużnych od lat 4 do 8 (jak wyżéj)	Złr. 171	kr. 75
Członków 4 dłużnych za r. 1859, 1860 i 1861 (jak wyżéj)	„ 140	„ —
Z liczby Członków odpłacających zaległość:		
a) jeden za r. 1858, 1859 i 1861 .	„ 33	„ —
Członków 10 dłużnych za rok 1860 i 1861 (jak wyżéj): *a)* jeden za wstępne z r. 1860 Złr. 5; *b)* dziesięciu za rok 1860 i 1861 po złr. 24 . . . . „ 240	„ 245	„ —
Dwudziestu siedmiu Członków za wstępne za r. 1861 po 5 złr.	„ 135	„ —
Czterdziestu dwóch za rok 1861 po Złr. 12	„ 504	„ —
Szesnastu za drugie półrocze 1861 r. po Złr. 6	„ 96	„ —
Razem	Złr. 1324	kr. 75.

Stan upadłości Funduszów Towarzystwa.

Upadłość funduszów z końcem r. 1860, jak sprawozdanie Komitetu z d. 4 lutego 1861 r. wynosiła . . .	Złr. 1187	kr. 70
W roku upłynionym 1861 wyniosła:		
a) przez wykréślenie 9 Członków w czasie Ogólnego Zgromadzenia dnia 6 lutego 1861 r. (jak wyżéj)	„ 595	„ 72½
b) przez wystąpienie 2 Członków, od jednego zaległość za lat 4 od r. 1857 do 1860 włącznie . . .	„ 43	„ 50
od jednego zaległość za lat 2 1859 i 1860 r.	„ 22	„ 50
c) przez śmierć jednego Członka .	„ 17	„ —
Uwolnionych czasowo przez szczególne uchwały Komitetu, a w szczególności:		
Dwóch za półrocze IIgie 1861 roku po Złr. 6	„ 12	„ —
Jeden za rok 1860 i 1861	„ 24	„ —
Razem	Złr. 1902	kr. 42½

Z ogólnéj liczby 753 Członków Czynnych obowiązanych jest wnosić składkę 681; pozostałych 72 uwolnieni są stale od opłat z tytułu ich powołania, lub z innych powodów w myśl Statutu, lub czasowo tylko na mocy szczególnych uchwał Komitetu.

Stan Funduszów Towarzystwa

od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1861 roku.

Przychód.

1) Pozostałość z dawnego rachunku*)	Złr. 1828	kr. 29
2) Wpływy ze składek tak bieżących jak zaległych od Członków Tow. .	„ 7452	„ 22
3) Różne drobne wpływy	„ 194	„ 91
Razem	Złr. 9475	kr. 42

Rozchód.

1) Pisma perjodyczne, książki i mappy za rok 1861	Złr. 230	kr. 92
2) Materjały pisemne i potrzeby kancellaryjne	„ 67	„ 18
3) Utensilia kancellaryjne	„ 56	„ 10
4) Koszta w czasie Ogólnych Zgromadzeń Towarzystwa w Krakowie i Rzeszowie w r. 1861	„ 156	„ 38
5) Introligatorska robota za r. 1861 .	„ 117	„ 85
6) Inseraty w dzienniku „Czas“ za r. 1861	„ 137	„ 5
7) Druki i papier pod takowe . . .	„ 99	„ 61
8) Roboty litograficzne i autografie .	„ 12	„ 25
9) Czynsz za lokal na Bióro Towarzystwa, skład nasion i podatek miejski od lokalu	„ 564	„ 97½
10) Opał lokalu przez rok 1861 . .	„ 118	„ 35
11) Oświetlenie lokalu w r. 1860/1 .	„ 63	„ 57
12) Porto pocztowe za rok 1861 . .	„ 154	„ 66
13) Drobne wydatki za rok 1861 . .	„ 27	„ 67
14) Pensje, wynagrodzenia, usługa .	„ 2465	„ 88
15) Pomoc kancelaryjna przez r. 1861	„ 304	„ —
16) Podróże w sprawach rolniczych i posłańcy	„ 45	„ 80
17) Koszta druku, papieru i oprawy broszury „Wiadomość o Sejmie galicyjskim“	„ 104	„ —
18) Ubezpieczenie w Towarzystwie ogniowem w Krakowie materjałów drewnianych i płócien z Wystawy	„ 13	„ 28
19) Sprawienie 50 sztuk medali bronzowych wraz z pudełkami . . .	„ 128	„ 89
20) Wydatki nadzwyczajne: Zwrot Szkole Czernichowskiéj za 3chkwartalne utrzymanie Józefa Limanowskiego ucznia, zanim przeszedł na stypendium fundacyi ś. p. Maciąga	„ 78	„ 75
21) Wypożyczono na potrzeby Szkoły praktycznéj gospodar. wiejskiego w Czernichowie	„ 1000	„ —
Razem	Złr. 5947	kr. 16½
Przychód	Złr. 9475	kr. 42
Wydatki	Złr. 5947	kr. 16½
Reszta	Złr. 3528	k. 25½

wal. austr. pozostaje z dniem 31 grudnia 1861 roku w kassie Towarzystwa.

---

*) Zgodnie z sprawozdaniem dnia 4go lutego 1861 roku złożoném.

Życzenia nasze.

Wszystkie nauki doświadczenie za podstawę mające tak się zmieniają, że co nie dawno było w nich osią około któréj się obracały, dzisiaj jest małą przypadłością uboczną do wiadomości potrzebną; a może jutro inny pierwiastek będzie podstawą przyjętą z odrzuceniem dzisiejszéj.

Czyliż medycyna nie jest tego oczywistym dowodem? a w ekonomji politycznéj czyliż mamy zasady coby niezbitemi i niezmiennemi pozostać miały?

W każdéj nauce, gdzie tylko systemy na dwóch biegunach ostatecznych na przeciw siebie stanąć mogą, a w miarę okoliczności na tym albo na tamtym dowody przywiedzione, na szalę dorzucone pomagają jéj chwilowo przeważyć, nie masz nieomylności. Dla tego w naukach takich należy się nam posiłkować doświadczeniem codzienném, i nie powinnismy lekceważyć najmniejszych szczegółów choćby nie wiele napozór znaczących, ale owszem, choćby dla pamięci i pomocy następcom, skrzętnie je zapisywać i komentować z okolicznościami im towazyszącemi przynależy.

To wszystko i do naszego gospodarstwa zastosować potrzeba.

Wszak dawniéj ugorowe gospodarstwa były w kwitnącym stanie i korzyści znaczne przynosiły, kiedy praojcowie nasi, niemając fabryk, tyle bogactwa nagromadzili. Każdy z nas rozrzewniony oglądając szczątki tego bogactwa po wystawach starożytności pomyślał, wieleż to tysięcy korcy zboża na to sprzedano? jakież to zamożne i intratne gospodarstwa bydź musiały, kiedy po tylu klęskach krajowych, po takich najazdach tatarsko - azjatyckich i rabunkach, jeszcze tak liczne i kosztowne pamiątki prywatnych domów znachodzimy. A wszystko to przynosiło gospodarstwo rolne; nie robiliśmy za morzami zamian korzystnych z krajami w złoto i klejnoty obfitującemi; jedynie pracą naszą, znojem kmieci krajowych zboże produkowaliśmy, i za to w Europie spieniężone nabywaliśmy owe kunsztowne kruszcowe wyroby.

Pisanéj nauki gospodartwa wówczas niebyło, jedynie doswiadczenie i umiarkowane wyzyskiwanie z ziemi jéj darów było przewodnikiem do prowadzenia go korzystnie.

Dzisiaj mamy wiele umysłowéj pomocy, mamy gotowe traktaty różnych sposobów obsiéwania i przemieniania rodzaju ziarna, ułatwiające machiny zbioru i wymłotu, a przecie i ziemia skromne plony wydaje i my po całoroczném obliczeniu cieszymy się skromnemi dochodami, jeżeli się okażą.

Żeby wszystkie przyczyny tego wyświecić, potrzeba by kategoryczne rozprawy po dziennikach moralnych i politycznych rozpisać, pozbierać daty najwyższéj pomyślności rolnictwa naszego, przypomnieć upadek jego zrządzony bankructwem pienięźném i moralném, dołożyć wstrząśnienia polityczne każdéj ziemi naszéj — bo to wszystko wpływało na stan rolnictwa naszego i stanowi przytém historją wieku ostatniego, obfitego w tak rozliczne wypadki, która jak sędzia bezstrony późniéj je wykryje i z przyczynami słusznemi potomności poda.

Dzisiaj, kiedy rolnicy sąsiedzi nie są w stanie, jak dawniéj bywało, prześladowaniu nieszczęściem w pomoc stanąć, zawiązane towarzystwo wspólnego zabezpieczenia od ognia, co zapewne gradobicie i pomór bydła pod swoje skrzydła przyjmie, jest tarczą przyszłéj pewności majątków ziemian, że elementarne szkody w jednéj chwili ich nie pochłoną; skrzętna praca i pilnowanie że tak powiem zagona ojcowskiego przez właścicieli, nieforsowanie zbyteczne ziemi aby koniecznie rok po rok ziemniaki albo pszenicę rodziła, są rękojmią, że gospodarstwa nie upadać ale podnosić się będą, z zastrzeżeniem sprzyjających okoliczności od nas niezależnych.

Zboczyłém od założenia mimowolnie, albowiem kiedy się o gospodarstwie pomyśli, wraz staje przed oczami z jednéj strony zamożność ojców naszych, nieopatrzność ich, klęski krajowe i t.p. a z drugiéj strony u miarkowanie i oględność nasza. Jakże o tém niewspomnieć, kiedy to wygląda jakby akt naszéj skruchy moralnéj.

Celem poczęści odezwy naszéj jest, iżby szanowni gospodarze szczególne choćby drobne przypadłości gospodarskie, jeżeli czasem pominąwszy przyjęty system korzystne przecież rezultaty otrzymali, o tych przez dziennik gospodarski zawiadomiali; jeżeli kto małym kosztem, z oszczędzeniem ciężkich materyałów i stylu, postawił jaką budowlę, niechaj raczy o tem zawiadomić. Czasem w załatwieniu czynności gospodarskiéj udało się oszczędzić rąk zwykle do tego potrzebnych — i taka wiadomość byłaby pożądaną.

Szczere i poufne zwierzanie przygód i rezultatów gospodarskich przez Tygodnik niniejszy, wzbudzi w wielu chęć obznajmienia się z nim, i wspierania tego jedynego pisma rolniczego w prowincji naszéj,— czego mu z serca życzymy. Powiedzmy między sobą, że każde pismo peryodyczne musi wprzód zainteresować, nim liczną klientelę wyzyskać sobie potrafi, a to na dni swój żywot policzy, co obiecuje być praktyczniejszém wówczas, gdy się liczba jego abonentów powiększy. Przedewszystkiem prosimy o skrupulatne nie tylko obrachowania ale i rezultaty; gdyż niestety, przypomnieć musimy, że zdarzyło nam się przypuszczalne intraty czytać, podane, jakby już otrzymane, i od tego czasu, wyznajmy, że i w drukowane podania nie od razu wierzymy.

Daleko więcéj przyniosłoby korzyści rolnictwu wyrobienie zezwolenia u dotyczących Władz rządowych, aby zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego, filjalnie po powiatach lub obwodach, oprócz ogólnych zebrań odbywać się mogły: gdyż wtenczas, jak na walném zgromadzeniu nad ogólnemi tylko kwestjami naradzają się, tak w małém kółku o naszych szczególnych pomówilibyśmy, i tam o takich rezultatach więcéj lokalnych zawiadomieni byśmy zostali, o jakich na ogólném zgromadzeniu nie mogło być mowy. Nie każdy też z Członków ma sposobność przybyć na ogólne zebranie, i nie każdy może do Tygodnika podawać uwagi, chociaż na czasie pomyślane.

Z pod Dąbrowy.

Ignacy Kępiński.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem Redakcji.— W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother.

DZIENNIK ROLNICZY

Wydawany przez c.k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

Nr 4. 15 Lutego. 1865.

PREZES
C. K. TOWARZYSTWA GOSPODARCZO-ROLNICZEGO
KRAKOWSKIEGO

po otrzymaniu rozporządzeniem o stanie oblężenia wymaganego zezwolenia Wys. Naczelnej komendy armii, ma zaszczyt zawiadomić, iż ogólne zgromadzenie Członków Towarzystwa odbędzie się w Krakowie w d. 6 i następnych marca r. b.

Na zebraniu tem odbędzie się, w myśl § 21 statutu, wybór trzeciej części t. j. 5 Członków Komitetu w miejsce tyluż z kolei występujących.

Po wysłuchaniu treściwego sprawozdania z całorocznych czynności Komitetu i funduszów towarzystwa, tudzież sprawozdania kuratoryi i dyrekcyi szkoły rolniczej czernichowskiej, zajmie się zgromadzenie roztrząśnięciem wniosków i pytań poniżej wyszczególnionych:

A) **Wnioski Komitetu:**

1. Wnioski do zmian w statucie z powodu przyłączenia towarzystwa leśnego Galicyi zachodniej do towarzystwa gospod. rolniczego krakowskiego, na podstawie wspólnego porozumienia się komissyj do tego przez obadwa towarzystwa wyznaczonych. *(Prezes).*

2. Wniosek o uchylenie warunku przyznawania *wyłącznie* synom włościańskim stypendyów towarzystwa dla 4 uczniów w szkole roln. czernichowskiej. *(Prezes).*

3. Wnioski do niektórych zmian w statucie szkoły roln. czernichowskiej, a mianowicie co do podniesienia na przyszłość opłaty rocznej od uczniów. *(Wice Prezes).*

4. Wniosek, aby składki należne towarzystwu ściągać przez zaliczkę pocztową (Postnachnahme). *(Sekretarz).*

B) **Pytania do rozbioru:**

1. Kwestya parcellowego sprzedawania gruntów:

a) ze stanowiska obowiązujących ustaw, (Czł. Kom. *Szlachtowski*).

b) ze stanowiska korzyści pojedyńczych gospodarstw,
c) ze stanowiska gospodarstwa krajowego.
} (C. K. *Starowiejski*).

2. Pod jakiemi warunkami spółki przemysłowo-rolnicze mogą istnieć z korzyścią dla gospodarstwa krajowego? (C. K. *Wielogłowski*).

3. Kwestya regulacyi i kommassacyi gruntów w ogóle (która stosownie do uchwały ogólnego zgromadzenia z d. 26 lutego 1862 r. ma być na porządku dziennym każdego zebrania). Z tego powodu zwrócenie uwagi na projekt do prawa w tej mierze, przedstawiony Wys. Rządowi przez towarz. rolnicze wyższej Austryi (umieszczony z motywami w Nrze 23 „Dziennika rolniczego“ z r. 1864).

4. Jaki w interesie rolnictwa byłby pożądanym kierunek wychowania ludności wiejskiej, aby zapobiedz wyludnianiu się z czasem wsi, a przesiedlaniu się do miast tejże ludności? (Pytanie Czł. tow. Ant. bar. Gostkowskiego, wprowadzone przez *Wice Prezesa).*

5. O zastosowaniu w praktyce prawa o policyi polowej z d. 30 stycznia 1860 r. (Pytanie Czł. tow. Ant. bar. Gostkowskiego).

6. Czy należy w roku bieżącym urządzić Wystawę rolniczą, gdzie i kiedy?

7. Gdy doświadczenie przekonywa, iż ograniczenie się na samej produkcyi ziarna, w chwilach stagnacyi handlu zbożowego pozbawia częstokroć gospodarzy przez dłuższy przeciąg czasu wszelkiego dochodu, nastręcza się pytanie: czy nie byłoby stosownem zaprowadzenie obszerniejszej uprawy roślin handlowych, jak np. chmielu, lnu i konopi, i w jaki sposób możnaby zapewnić stały i korzystny odbyt dla tych produktów? (C. K. *Szumańczowski*, *Starowiejski* i C. T. *Dr. Kozubowski).*

8. Jakich korzyści możnaby się spodziewać z zaprowadzenia prywatnej leśnej administracyi obwodowej na koszt wspólny właścicieli lasów? (C. K. *Trzecieski).*

9. Jakie są praktyczne korzyści zasad żywienia i hodowli bydła zalecanych przez Grouvena? (C. K. *Żeleński).*

10. Jakie przedstawia korzyści system Hoffmanna uprawy roślin pastewnych?

11. Czy wykonano gdzie w Galicyi próby sztucznego zapładniania zboża metodą Hooibrenka i z jakim skutkiem?

12. Czy są jakie wyjątkowe przyczyny trwającej obecnie stagnacyi w handlu zbożowym na głównych targach Galicyi?

13. Jakichby środków gospodarskich użyć należało dla zaradzenia ubytkowi produkcyi rolniczej, dającej się przewidywać z powodu nader opóźnionych albo zupełnie nieuskutecznionych zeszłorocznych zasiewów jesiennych?

14. Czy bank rolniczy jest w Galicyi potrzebny, i czy utworzenie go byłoby możebnem (C. K. *Trzecieski*).

Uprasza się wkońcu, aby tak jak dawniej bywało, Szanowni Członkowie zechcieli mieć przygotowane nowe pytania, na następnem ogólnem zebraniu rozbierać się mające, które bądź osobiście przedłożą, bądź na piśmie nadesłać raczą: jest albowiem wielce pożądanem, a w wielu razach nieodzownem, aby przedsiębiorący zająć się odpowiedzią mieli czas dostateczny do zebrania dat lub wykonania prób, jakieby się w tym celu potrzebnemi okazały.

Przypomina się też Sz. Członkom, iż gdyby który z nich życzył sobie podać jaki wniosek programem nie objęty pod rozbiór ogólnego zgromadzenia, winien go wcześnie do Komitetu nadesłać.

Kraków, d. 7 lutego 1865.

H. Wodzicki.

Pierwsze zarysy Agronomii.

(Ciąg dalszy.)

CZĘŚĆ DRUGA.

Nawozy.

Nauka agronomiczna zwykła dzielić nawozy na *a)* organiczne, *b)* nieorganiczne. Wtóre miano dawniej (przed Albrechtem Thaerem) za drażniące, jakoby rośliny były tej samej natury co zwierzęta, czasami dla strawności bodźca potrzebujące.

Podział nawozów na organiczne i nieorganiczne nie ma rzetelnej podstawy, boć ani jednego nawozu zostającego w praktycznem użyciu niema, któryby nie zawierał w sobie ciał i organicznych i nieorganicznych.

Znamy nawozy, które składają się prawie z wszystkich ciał potrzebnych roli i w ogólności urodzajnej ziemi, znamy nawozy składające się z ciał, które prawie wszędzie i zawsze użyte być mogą; znamy i takie nawozy, które tylko niektóre, a nawet jedno ciało mają, potrzebne urodzajnemu gruntowi.

Do pierwszego 1) działu nawozów należy *a)* obornik, *b)* odchody zwierzęce i ludzkie, *c)* wszystko zwierzęce mięso i zwierzęca krew, *d)* wszystkie rośliny.

Do wtórego 2) działu należą wszystkie inne nawozy.

Obornik składa się z *odchodów bydląt* gospodarskich (koni, bydła rogatego, owiec i kóz, trzody chlewnej), i *podściółki*, którą pospolicie bywa słoma mierzwiasta, dlaczego też obornik w pewnych okolicach mierzwą zowią, co się niesłusznie i do naukowej nomenklatury wdarło. Gdzie gospodarstwa cokolwiek dbalsze, tam przyczyniają się do obornika: śniecia, popioły z pieców, także popioły z ognisk kuchennych, dalej mydliny, pomyje i t. d. Zamiast słomy można na podściółkę używać liścia i szpilek z drzew, mchu, naci ziemniaczanej, liści burakowych, karpielowych, badyli bulwy, (których zmiękczenie jednakże nie łatwe i z najmniejszym kosztem przedsiębrane być może za pomocą ciężkich (obladowanych) wozów, któremi się po badylach przejeżdża); można także używać na podściółkę trocin, suszonej i wypalonej gliny, tartej cegły i piasku, wysuszonego torfu, darnia, marglu suchego, rumowiska, tartego lub mielonego gipsu, tartego lub mielonego łupku gliniastego.

Odchody bydlęce (główny pierwiastek obornika) są różne wedle rodzaju bydląt, wedle ich wieku, pożywienia i wędle użytku, dla którego bydlęta trzymamy. *Odchody* bydlęce są *stałe* i *płynne*.

Koń karmiony sianem i owsem miał odchody (stałe i płynne), w których było 76,2% wody. Odchody wydane w przeciągu 24 godzin ważyły w stanie wilgotnym 15,58 kilogr. (31,16 *℔.* cłow.) w suchym 3.713 kilogr. (7,42 *℔.* cłow.).

Składały się zaś w	*stanie suchym,*	*wilgotnym*
Z węgla.......	38,6	9,19
„ wodorodu....	5,0	1,20
„ tlenu........	36,4	8,66
„ azotu	2,7	0,65
„ soli i ziem...	17,3	4,13
„ wody	0,0	76,17
	100	100

Szkoda, że Boussingault, którego analizę przytoczyliśmy, nie zapisał ile 100 odchodów wilgotnych wydało wagi suchych, czyli szkoda, że rzeczony analizator nie zapisał jaki ułamek funta suchych (bezwodnych) odchodów wydał 1 funt odchodów wilgotnych (takich, jakie bezpośrednio od konia pochodzą)?

Sto (100) części uryny końskiej wydaje 12,4 suchej materyi. Boussingault znalazł analizą chemiczną w rzeczonej urynie co następuje:

	w suchej pozostałej materyi,	w płynnej materyi
węgla	36,0	4,46
wodorodu	3,8	0,47
tlenu	11,3	1,40
azotu	12,5	1,55
soli	36,4	4,51 [1]
wody	0,0	87,61
	100	100

Odchody (stałe i płynne) krowy w 24 godzinach żywionej surowemi ziemniakami i sianem (wedle analizy Boussingaulta).

	stan suchy	stan wilgotny.
węgiel	39,8	5,39
wodoród	4,7	0,64
kwasoród czyli tlen	35,5	4,81
azot	2,6	0,36
sole i ziemie	17,4	2,36
woda	0,0	86,44
	100	100

100 części uryny krowiej wydały 11,7 suchej materyi. Skład uryny następuje:

	w suchej materyi	w płynnej materyi.
węgla	27,2	3,16
wodorodu	2,6	0,30
tlenu	26,4	3,09
azotu	3,8	0,44
soli	40,0	4,68
wody	0,0	88,31

[1]) Rey znalazł analizą w 4% soli i ziem uryny końskiej następujące ciała: węglan potasu, węglan sody, węglan wapna, węglan magnezyi, siarkan potasu, chloran sodu. Węglan potasu najwięcej wynosił.

Rey znalazł w $2^1/_2\%$ soli zawartych w urynie wołu następujące ciała:

węglanu potasu	77,28,
„ wapna	1,07,
„ magnezyi	0,93,
siarkanu potasu	13,30,
chloranu sody	0,30.

Odchody (6—8 miesięcznej) bezrogi (w 24 godzinach) żywionej gotowanemi w parze ziemniakami. Uryna i stałe odchody podczas suszenia straciły 82% wody. Wilgotne odchody (24 god.) wynosiły 4,170 kilogr. ($8^1/_3$ ℔. cłow.), suche 0,750 kilogr. ($1^1/_2$ ℔. cłow.). Skład ich następujący:

	stan suchy	stan wilgotny
węgiel	38,7	6,97
wodoród	4,8	0,86
tlen	32,5	5,85
azot	3,4	0,61
ziemie i sole	20,6	3,71
woda	0,0	82,00
	100	100 (Boussing).

Rey znalazł w 100 częściach popiołu powstałego z uryny bezrogów:

węglanu potasu	12,01
siarkanu sody	7,00
chloranu sodu	53,01
fosforanu sody	19,00
„ wapna / „ magnezyi	8,08
soli żelazowych	ślady

Z tych analiz jasno, że odchody trzody chlewnej są najbogatsze w azot, że końskie bogatsze od odchodów bydła rogatego. Jeśli wartość nawozu zawisła od ilości w nim zawartego azotu, tedy odchody bezrogi więcej warte od końskich, a te od bydła rogatego odchodów; lecz odchody zwierzęce wywozimy na pola pospolicie w stanie obornika, któremu nie braknie podściółki, na którego większą i mniejszą użyteczność wpływa też obchodzenie się z nim.

Boussingault używał podczas wykonywania swoich analiz w posiadłości swojej bechelbronnskiej na podściółkę pszennej słomy, zawierającej w sobie 26% wody.

Skład jej następujący:

	Słoma suszona.	Słoma niesuszona.
węgiel	48,4	35,8
wodoród	5,3	3,9
tlen	38,9	28,7
azot	0,4	0,3
ziemie i sole	7,0	5,3
woda	0,0	26,0
	100	100

Boussingault słał [1]) w 24 godzinach pod

30 koni	60 kilogr.	(120 ℔. cł.)	słomy pszen.
30 bydła rogatego	90 „	(180 ℔. cł.)	„ „
16 trzody chlew	30 „	(60 ℔. cł.)	„ „
	180 kilogr.	(360 ℔. cł.)	w stanie nie-

suszonej słomy, 133 kilogr. (266 ℔ cł.) słomy suszonej.

Podał nam także Boussingault ilość i skład ciał, które u niego w 24 godzin. przeistaczały się w obornik. Oto tablica wykazowa:

W 24 godzinach dano	WAGA		Pierwiastki suchej materyi					Woda tworząca wilgotną materyę
	w stanie suchym	w stanie wilgotnym	węgla	wodor.	tlenu	azotu	soli i ziem	
	kilogramów [2])							
30 koniom	111,4	467,4	43,0	5,6	40,5	3,0	19,3	356,0
30 rog. bydłu	148,8	1098,4	59,1	7,0	52,8	3,9	25,9	949,6
16 bezrog.	12,0	66.7	4,6	0,6	3,9	0.4	2,5	54,7
Na podściółkę słomy	133,0	180,0	64,4	7,1	51,7	0,5	9,3	47,0
	405,2	1812,5	171,2	20,3	148,0	7,8	57,0	1407,3

[1]) Hlubek radzi aby pod konia pracowitego — żywionego dziennie 8 — 10 f. owsa, 10 — 12 f. siana, 2 — 4 f. sieczki — słać 5 f. słomy. Wedle tegoż agronoma wynosi roczna ilość oborniku z takiego konia 107 cent. świeżego, lub 33 c. suchego, kruchego.

Tenże agronom radzi aby pod bydlę rogate — któremu jest bardzo dostatecznem pożywieniem 3½ funta. siana (lub na siano zredukowanej innej paszy), na 100 funtów jego wagi żywej — słać ⅓ albo ¼ część dziennego pożywienia w słomie obliczonej na wartości siana. — Pod nierogaciznę należy jak najwięcej słać, gdyż te niechlujne zwierzęta wiele ochędóstwa wymagają.

Pod owce dojźrałe, wymagające dziennie 2 f. siana, potrzeba dziennie 1 f. podściółki. Owca tak żywiona i podścielona daje stojąc cały rok na stajni 14 c. świeżego, lub 5 c. suchego, kruchego obornika, a 12 c. świeżego, gdy 6 miesięcy wychodzi na pastwisko.

[2]) Kilogram = 2 ℔ cłowym = m. w. 1,786 ℔ wied = 2,466 ℔ pols.

Przecięcie tej mięszaniny jest następujące:

w stanie suchym					w stanie wilgotnym					
węg.	wodor.	tlen.	azot.	sole.	węg.	wodor.	tlen.	azot.	sole.	woda.
42,3	5,0	36,7	1,9	14,1	9,4	1,2	8,2	0,2	3,2	77,6 =

= 200,0.

Skład obornika:

35,8	4,2	25,8	2,0	32,2	7,4	0,9	5,3	0,4	6,7	79,4 =

= 200,1 [1]).

Na korzyść obornika postrzegamy różnicy $^1/_{10}$ azotu $18\,^1/_{10}$ soli i ziem. Między obornikiem zaś i podściółką pszenną zachodzi na 200 części różnica w azocie $1,^9/_{10}$, a w solach i ziemiach $18\,^2/_{10}$, a to na korzyść obornika, będącego (o ile Boussingaulta wyrozumieć mogę) w pierwszem stadyum fermentacyi.

Boussingault tłumaczy znaczną różnicę soli i ziem między znajdującemi się w pomięszanych z podściółką odchodach, a znajdującemi się w oborniku tem, że u niego do obornika dosypują popiół, że z nim zwykły mięszać się zewnętrzne sole i ziemie; ale właśnie tem podaniem zamgliwa cały pogląd na rzecz. Dodaje także rzeczony chemik i agronom, że w oborniku pokazuje się różnica na jego korzyść w solach i w ziemiach ztąd, iż podczas fermentacyi niektóre jego składowe części ulatniają lub przeistaczają się w wodę, na co trudnoby było nie zgodzić się ze zdaniem autora.

Różnica, jaka zachodzi między obornikiem a podściółką słomy co do soli i ziem na niekorzyść tejże (podściółki), jest istotnie większą niż liczba pokazuje, ponieważ w tej jej składowej części (solach) jest stosunkowo dużo krzemionki (kwasu krzemionkowego w połączeniach, t. j. krzemionkanów), a stosunkowo mało fosforu (fosforanów). Gdy jednak fosfor w roślinach odpowiada w pewnym stosunku azotowi (azotycznym ciałom), tedy o właściwej wartości podściółki wyrokuje tak samo ilość zawartego w niej fosforu jak i azotu, która w niej (w słomianej) znajduje się zawsze w ilości, chociaż nie w pożądanej, to przecież zasługującej na względy. Jeżeli tedy kto ma tyle słomy, że jej na karm wcale nie potrzebuje i już jej tylko dla spotrzebowania w nad-

---

[1]) Jednostka ta zapewne znalazła się w sumie z powodu błędu drukarskiego.

miarze na podściółkę użyć może: nie należy mu niepokoić się tem, byleby fermentacyą obornika przyzwoicie pokierował, a ilość tegoż, którą ma zasłać mórg ziemi, obliczył wedle znajdującego się w nim azotu lub fosforu, wiedząc o tem, że roślina do zupełnej doskonałości nie dojdzie (obficie dorodnych ziarn nie wyda), bez jednego i drugiego pożywnego ciała.

Potrąciliśmy o obornik i mówiliśmy o podściółce, chociaż wedle planu od odchodów do podściółki, a dopiero do produkcyi obornika przystąpić mieliśmy. Uczyniliśmy to dla wiążących się z sobą przedmiotów i myśli.

Pomówimy teraz wyłącznie o *podściółce*. Najstosowniejszym materyałem na podściółkę jest słoma, a to dla swojej wewnętrznej próżni, w którą uryna wsiąka tak łatwo. Oględny gospodarz, który mało ma paszy w stosunku do bydla, który okłociastej słomy nawet na paszę i poszew dachów używać musi, ten oględny gospodarz obraca na podściółkę jedynie przegryzki, które też w zimie i w lecie (kiedy właśnie wiele podściółki potrzeba z powodu bardzo wodnistych odchodów) wystarczą, gdy w stajniach są pomosty (podłogi), które zaścielają liściem lub szpilkami, mchem, torfem, darniem, suszoną lub wypaloną gliną, piaskiem i t. d., a z wierzchu przykrywają przegryzkami. Nieraz możnaby z pożytkiem dawać na spód świeży ze stajni obornik koński pod rogate bydło i ten dopiero przyścielać przegryzkami. Nietylko oszczędziłoby się ścieli tym sposobem, ale nadto fermentacya obornika końskiego połączona w ten sposób z obornikiem rogacizny, łatwiej dałaby się poprowadzić rozumowo, t. j. stosownie do potrzeb ról i wymagań roślin.

Liście i szpilki drzewne nie bez pożytku pomnożą masę obornika mając więcej od słomy azotu, wszakże same nie mają dosyć polykalności. Tej mniej jeszcze mają same użyte na podściel liście burakowe i ziemniaczane. Mech ma i połykalności wiele i azotu niemało, i gdzie o niego łatwo (gdzie go tanio dostać) może bez słomy być użytym. Łodygi bulwy, byleby zgniecione i zmiękczone, niezawodnie dobre na podściółkę; trociny (opiłki) dobre i bez słomy, to samo i piasek w potrzebie, także wypalona glina i tarty lub mełty gips (niewypalony). Ale glina jedynie wysuszona, torf i gliniasty łupek, tarty lub mielony, koniecznie przyścielać należy słomą, mchem, trocinami lub w koniecznej potrzebie piaskiem, aby bydło nie stało i nie leżało w błocie. Na spodni podściel dobre darnie, a czem mniej mają miąszości, tem lepsze.

Piasek może za podściółkę być używanym tam jedynie, gdzie są grunta tęgie lub torfiaste; glina nie wypalona tam jedynie, gdzie są grunta lekkie (o naturze piasku), lub torfiaste. Piasek, czem czyściejszy, tem bardziej będzie balastem, nieraz bardzo uprzykrzonym dla niedostatku siły pociągowej, a pożytek z niego gdy się znajduje w oborniku, może się tylko na iłowatych (bardzo ciężkich) gruntach pokazać. Glina dla zawartych w sobie różnych ciał (wapna, siarki, magnezyi, potaszu) wraz z obornikiem ulegnie w pewnej części fermentacyi, i masę jego, jako takiego, powiększy. Tembardziej należy toż rozumieć o torfie, który podobnie jak glina i mechanicznie przyłoży się do poprawy piasczystych, zbyt wapiennych, a prócz tego do poprawy gliniastych gruntów.

Głównym celem podściółki jest czyste i wygodne stanowisko i legowisko dla bydła, i zatrzymanie uryny dla obornika i gruntu. — Czego nie możemy dokazać dla braku podściołki, powinniśmy dokazać innemi środkami, o których nie zapomnimy powiedzieć co wypada na stosowniejszem miejscu, dla uniknięcia powtarzania się.

Mówmy już o *oborniku*, t. j. o odchodach bydła gospodarskiego, połączonych z podściółką.

O oborniku wiemy, że, aby skutecznie wpływał na wegetacyą roślin, powinien przejść fermentacyą aż do tego stopnia, w którym się utworzył w nim *węglan amoniaku*, sól arcyskuteczna, ale ulatniająca się i sfiksowania (ustalenia) wymagająca.

Ale gdy obornik może tak w roli jak i na kupie przejść wszystkie potrzebne stopnie fermentacyi, wynika dwojaki sposób obchodzenia się z nim.

1ód można obornik prosto z pod bydła codzień (świeży, surowy) wywozić;

2re można obornikowi dać fermentować albo *a*) w stajniach, albo *b*) wyrzuciwszy go z tychże na umyślnie na to mu przeznaczone i przyrządzone miejsce lub miejsca.

Co do 1go. Jeśli kto świeży obornik wywozi, a nie myśli bez zwłoki obsiewać roli, ale aż przynajmniej po upływie pięciu miesięcy, to najlepiej zrobi, gdy rozścieliwszy obornik natychmiast, pokwapi się z płytkiem tegoż przyoraniem, które ani dość śpiesznej fermentacyi nie przeszkodzi, ani gazom ulatniać się nie da. Gdy tedy kto świeży obornik w kwietniu przypokładał, może około św. Jana głębiej go worać, zaczem za nastąpieniem siewnej

orki w pierwszych dniach września będzie dostatecznie rozłożonym i z ziemią zmięszanym.

Kto obornik wozi w jesieni a rolę dopiero na drugi rok oziminą obsiać zamyśla, najlepiej uczyni, gdy go w jesieni worze aż do głębokości całej urodzajnej warstwy, a nawet, gdy go worze do cokolwiek większej głębokości, jeśli jego cokolwiek większej ilości nad zwykłą nie pożałował roli. Wiosenna orka powinna jednakże wydobyć obornik na wierzch, aby się w spodzie nie zwęglił. Skoro rola porośnie chwastami, należy obornik tak worać, aby ile możności był uwolnionym od natarczywości wpływów atmosfery, a mianowicie od wpływu kwasorodu i słonecznego skwaru; zaczem jednakże nie idzie, aby go worywać do całej głębokości (miąszości) ornej warstwy, boć tego ani on, ani wydobyta w jesieni martwica (część spodniej warstwy jeszcze nie użyźniona kwasorodem) wcale nie wymaga.

Kto chce czemprędzej obsiać grunt świeżym obornikiem nawieziony, powinien obornik natychmiast po wywiezieniu rozrzucić, i skoro go deszcz wbił w ziemię, przykryć siewną orką. Uprawki mogły wywiezienie obornika poprzedzić, ale po niem (po wywiezieniu) już następować nie powinny.

Pewną jest rzeczą, że obornik świeży, wywieziony w jesieni na pole i zaraz rozrzucony, daje pożądany plon, gdy się pole po jednej orce na wiosnę obsieje; także pewna, że rozrzucony, a po przyrośnięciu trawą (i po uprawkach przed wywiezieniem, gdy tego rola wymagała) przyorany bez żadnej dalszej uprawy roli, bardzo korzystnym jest dla obsiewów; ale i to pewna, że w krótszym przeciągu czasu od zwykłego skutkować przestaje.

Sianie jednakże w świeżym oborniku, gdy rola nie ma dawnej nawozowej siły, pewnie nigdy nie wyda pożądanych skutków; dlaczego radziłbym każdemu, komu okoliczności [1]) każą świeży obornik prosto z stajen wywozić na płonne pola, na tychże rozpoczynać rotacyą od owsa, z którego pewnie więcej będzie korzyści niż z każdej innej rośliny w tychże samych okolicznościach.

Na łąki można świeży obornik każdego czasu wywozić, w którym trawa jeszcze rość nie może, wszakże mierzwę należy wygrabać przed rozpoczęciem okresu roślinnienia. Może i mierzwy nie wygrabywać, komu o jeden zbiór siana nie chodzi, a szcze-

---

[1]) Role iłowate, świeżym, szczególniej świeżym końskim obornikiem nawiezione, wiele doznają poprawy.

gólniej ten, ktoby chciał przestarzałą trawę w lecie lub jesieni na pniu zapalić dla lepszych na przyszłość zbiorów. Lecz ten, ofiarując jednoroczny zbiór, może wozić na łąki obornik kiedy chce, i słomy wygrabywać nie potrzebuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu dnia 10 stycznia 1865 r.

Obecni: Prezes H. Wodzicki prezydujący.

Człon. Komit. Edw. hr. Stadnicki, Konopka, Szlachtowski, Starowiejski, Szumańczowski, Trzecieski. — Jawornicki sekretarz. — Dyrektor szkoły rolniczej Czernichowskiej, Korzeliński. — Komisarz rządowy Radca Namiestn. Niesiołowski.

Po odczytaniu protokółu ostatniego posiedzenia, Czł. Starowiejski wnosi, aby przesłać Komitetowi Tow. gospod. galicyjskiego kopię memoryału naszego do Rady Państwa w przedmiocie podatku od wyrobu spirytusu, a zarazem zwrócić jego uwagę na tę okoliczność, iż w ciągu dyskussyj przed nowym rokiem prowadzonych, i w ogóle w opinii Izby niższej objawiły się dwa wybitne kierunki, jeden dążący do otrzymania premii przy wywozie spirytusu zagranicę, drugi zaś żądający raczej znaczniejszego obniżenia stopy podatku. Jakkolwiek ze stanowiska teoretycznego pierwszy środek, jako protegujący wywóz a tem samem ożywiający handel, zdawałby się skuteczniejszym i więcej usprawiedliwionym, — to jednakże ze stanowiska praktycznego zaprzeczyć się nie da, iż korzyści z takiej reformy byłyby raczej udziałem wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i prowincyj zachodnich bliżej wielkich targów portowych położonych, a Galicya małoby stosunkowo z tego korzystała. Dla nas, a szczególniej dla bardziej jeszcze oddalonych obwodów wschodnich, bezpośrednie zniżenie stopy podatkowej byłoby niewątpliwie odpowiedniejsze. Nie ma o tem wzmianki w naszym memoryale, napisanym przed rozpoczęciem dyskussyi w Radzie Państwa, a więc przed objawieniem się zdań pomienionych; gdyby jednakże Komitet tow. galicyjskiego uznał za stosowne przemówić także w tej kwestyi, wypadałoby mu może pewien nacisk na okoliczność wzmiankowaną położyć. — Wniosek ten Komitet w zupełności przyjmuje.

— Prezydujący podnosi kwestyą sprawozdań o zeszłorocznych zbiorach, których już dotąd dosyć znaczna nadeszła liczba z różnych okolic kraju. W ogólnej z tego powodu dyskussyi okazuje się, że rok ubiegły odznaczył się wszechstronnemi klęskami, które zarówno dotknęły właścicieli większych i mniejszych posiadłości, a więc całe gospodarstwo krajowe. — Po objawieniu różnych zdań względem użytku jaki ze sprawozdań otrzymanych zrobićby należało, postanowiono:

1ód. Uskutecznić zestawienie dat nadesłanych, któreby przedstawiało ogólny obraz położenia gospodarstwa krajowego;

2re. Zawiadomić o tem Komitet Tow. gospod. galicyjskiego i prosić go o doniesienie: czy zrobił co także w tej mierze i z jakim skutkiem, a wreszcie jakie jest jego zdanie co do dalszych w tym względzie kroków. — Ponieważ zaś zdaniem Komitetu najwłaściwszem byłoby przedstawienie tej sprawy przez pośrednictwo Wydziału krajowego, Prezes podejmuje się porozumieć poprzednio na drodze prywatnej, czy Wydział zechce się zająć tą sprawą, z nadmienieniem, iż w przeciwnym razie Komitet udałby się wprost do Rady Państwa, przedstawiając tak krytyczne obecne położenie gospodarstwa krajowego skutkiem chybionych zbiorów, jako też obawę o jego przyszłość w roku następnym, z powodu niedokonanych w zwykłej rozciągłości, źle uskutecznionych lub opóźnionych zasiewów jesiennych; co w konkluzyi upoważniałoby do żądania ulgi w opodatkowaniu, a przynajmniej wstrzymania się z podwyższeniem podatku gruntowego. — Do komissyi mającej się zająć zestawieniem dat zaprasza Komitet Wice-Prezesa Paszkowskiego i Czł. Szumańczowskiego.

— Z przedmiotem powyższym łączy się podanie wniesione do Komitetu przez Czł. tow. Antoniego Krasuskiego, który przedstawiwszy klęski doznane w zeszłorocznych zbiorach przez owady, żąda, aby Komitet przez pośrednictwo naszej Delegacyi sejmowej wniósł do Rady Państwa:

1ód. O zmianę ustawy podatku gruntowego na korzyść poszkodowanych przez robaki, ślimaki i szarańcze.

2re. Względnie na poszkodowanych w tym roku, o opuszczenie im na rok 1865 20°/₀ z podatku gruntowego i jego dodatków.

Po bliższym rozbiorze i wyjaśnieniu tego przedmiotu, Komitet uchwala odpowiedzieć p. Krasuskiemu:

Co do pierwszego, iż wedle dotychczasowych przepisów przyznawaną bywa allewiacya podatkowa tylko w razie klęsk elementarnych, do których szkody zrządzone przez owady dlatego policzone nie są, iż wypadki takie nie pojawiały się przedtem nigdy w takiej rozciągłości, aby mogły być przedmiotem ustawodawstwa. Nie wiadomo Komitetowi

dokładnie czy bywają uwzględniane szkody zrządzone przez szarańczę, gdyż klęska ta zwykła dotykać tylko, i to rzadko, wschodnio-południowe okolice naszej prowincyi. Co do innych owadów, jak *chlorops* który tyle w tym roku szkody wyrządził w pszenicy w wielu obwodach zachodnich, lub *cecydomya*, która już zeszłego lata pojawiła się w niektórych okolicach monarchii, a między innemi w bliskiej nam Morawii, zdaje się iż nie zostawiono ich bez uwzględnienia, kiedy Ministerstwo handlu i gospodarstwa narodowego, w odezwie swej do Komitetu z dnia 12 października 1864 r. (o czem mowa w sprawozdaniu z posiedzenia 8 listopada 1864, Dziennik roln. Ner 23) wyraźnie nadmienia, iż gąsienice niektórych owadów w wielu miejscach tak wielkie zrządziły spustoszenia, że skutkiem ich znaczne opuszczenie podatków przyznanem być musiało. — Komitet przeto sądzi, iż jeżeli obwodowa dyrekcya finansowa odmówiła p. Krasuskiemu uwzględnienia szkód poniesionych zeszłego lata z powodu owadów, dlatego, że nie znajduje właściwych w tej mierze podstaw w istniejących przepisach, pozostaje mu droga rekursu umotywowanego do Władz wyższych, którą też za jedynie właściwą Komitet uważa; pojedyncze bowiem wypadki nie mogą być przedmiotem przedstawień z jego strony, tam szczególniej gdzie chodzi o środki wyjątkowe.

Co się tyczy ulżenia w podatku gruntowym na rok 1865 Komitet będzie miał sposobność dotknąć tej kwestyi, przedstawiając zestawienie dat o tegorocznych zbiorach w Galicyi zachodniej, o czem była mowa poprzednio.

— Czł. Tow. Stanisław Mieroszowski zwraca uwagę na niebezpieczeństwo grożące dochodom propinacyjnym z powodu udzielania konsensów na zakładanie po wsiach handlów korzennych, w których dozwalane jest zarazem sprzedawanie wina, araku, porteru, piwa i likworów w butelkach opieczętowanych poza sklep, a to z tego powodu, iż niepodobną jest prawie kontrola aby się przytem nie odbywało potajemne szynkowanie. Okoliczność tę uważa p. Mieroszowski za podkopywanie prawa propinacyi, które jednakże jest prawem nabytem i wysoko opodatkowanem, a więc powinno doznawać opieki i być szanowanem tak długo, dopókiby nie uznano za słuszne zniesienie go, oczywiście za indemnizacyą.

Z toku dyskussyi pokazało się, iż wedle najnowszej ustawy przemysłowej (Gewerbe Ordnung) z dnia 20 grudnia 1859, handle korzenne należą do przemysłu nie wymagającego koncessyi. Wiadomo również, iż na mocy dekretu kancelaryi nadwornej z d. 31 maja 1839 roku w handlach tych dozwolona jest sprzedaż słodzonych trunków spirytusowych, jako to: araku, rumu, likworów, ponczowej essencyi

i t. d. w butelkach opieczętowanych najmniej półkwartowych. Gdyby zaś taki kupiec miał zamiar podobne trunki *szynkować*, natedy winien postarać się drogą odpowiednią o formalne *prawo* do szynkowania. Dlatego też i wedle nowej ustawy przemysłowej (§. 16, ustęp 14) szynkowanie (Gast- und Schankgewerbe) podlega koncessyi, przy której udzielaniu należy mieć na uwadze stosunki miejscowe i względy nadzoru policyjnego (sind die Localverhältnisse und die Rücksichten der polizeilichen Uiberwachung ins Auge zu fassen §. 18). Przez stosunki miejscowe rozumie tu zapewne ustawa potrzebę lub nie istnienia szynku w jakiej miejscowości, tak, iż jeżeli dotychczas istniejące wystarczają, Władza właściwa nie ma powodu udzielenia konsensu na zakładanie nowego. Że jednak orzeczenie tej potrzeby pozostawione jest zupełnie uznaniu Urzędów, przekonywa reskrypt Minist. finansów z d. 24 września 1860. N. 26555, gdzie powiedziano: „Die Einvernehmung der Gewerbsgenossen aus Anlass von Bewerbungen um Gewerbsconcessionen ist unzulässig.“

O ile Komitetowi wiadomo, wyjąwszy wino, które w Galicyi oddawna do propinacyi nie należy, nigdzie dotąd nie udzielono obcym pozwolenia na *szynkowanie* jakichkolwiek napojów spirytusowych w obrębie cudzej propinacyi; chodziłoby więc tylko o zapobieżenie bardzo łatwym nadużyciom przy koncessyonowanej sprzedaży tych napojów w butelkach opieczętowanych. Najbezpieczniej w tym celu, aby właściciel propinacyi, uprzedzając obcych konkurentów, sam wziął koncessyą na sprzedaż napojów słodzonych, co przy dobrej woli właściwego urzędu zabezpieczyłoby go od szkód wzmiankowanych.

Wszelako znane są liczne przykłady, iż gdy urząd powiatowy, a w dalszej instancyi Rząd krajowy odmówił obcemu konkurentowi takiej koncessyi, zwykle rekurs do Ministerstwa wypadał na korzyść proszącego. Widoczna tedy, iż Ministerstwo mniej dokładnie świadome stosunków tutejszo-krajowych, trzyma się w takich razach bezwzględnie przepisów ustawy przemysłowej, wedle której, jak już powiedziano, sprzedaż w butelkach napojów słodzonych, należących implicite do handlu korzennego, nie podlega koncessyi.

Wiadomo że najwyższe Władze trzymały się zawsze zasady, iż w kwestyi propinacyi rozstrzyga w każdej prowincyi prawo historyczne, to jest, iż przestrzegany być ma *jedynie i najściślej* zwyczaj dotąd istniejący w obrębie każdego dominium (Cesarskie pismo gabinetowe z 28 listopada 1839). Ponieważ zaś w Galicyi i w W. X. Krakowskiem według odwiecznego zwyczaju, którego to pismo gabinetowe najściślej trzymać się każe, *wyłączny* wyszynk wszelkich trunków spirytusowych, zatem i rosolisów, likworu, rumu i t. d. służył uprawnio-

nym do propinacyi; więc ani kupiec ani nikt inny nie może tych trunków w cudzym okręgu propinacyjnym *szynkować*, jeżeli nie nabędzie *prawa* do tego od osoby, która wyłączne prawo propinacyi posiada. Że nawet przytoczony powyższy dekret kancelaryi nadwornej z dnia 31 maja 1839 inaczej wykładanym być nie może, wypływa już z użytych w nim wyrażeń, które wskazują, że kupcowi handlującemu korzeniami lub towarami mięszanemi, aby mógł szynkować, potrzebne jest uzyskanie formalnego *prawa* do szynkowania (zatem nie prostej urzędowej koncessyi), a prawa nikt inny dać nie może, jeno ten, który je sam posiada, lub ustawodawstwo.

Nawet *drobna sprzedaż* fabrycznych słodzonych trunków spirytusowych w butelkach opieczętowanych, gdy ona często w wyszynk się przeradza i nadweręża prawa propinacyi, nie może być dozwolona w cudzym okręgu propinacyjnym bez przyzwolenia uprawnionej do propinacyi osoby, a wyjątki od tej reguły mogłyby być dopuszczone w tych tylko okręgach propinacyjnych, w których *udowodnionem* będzie, iż zwyczaj takiego dozwalania już przed wydaniem wyżej przytoczonego pisma gabinetowego z 28 listopada 1837 istniał: powszechny bowiem w Galicyi i w W. X. Krakowskiem zwyczaj, którego ścisłe zachowanie wspomnione pismo gabinetowe nakazuje, przemawia niewątpliwie za tem, iż nietylko wyszynk, lecz także *drobna* sprzedaż wszelkich spirytusowych trunków była wyłącznem prawem osób do propinacyi uprawnionych: kto więc chce się opierać na zwyczaju wyjątkowym, powszechnej regule *przeciwnym*, udowodnić go powinien.

Że wszelkie słodzone trunki spirytusowe, równie jak wódka, są w Galicyi według ustaw *przedmiotem prawa propinacyi*, znajdujemy tego dowody także w przepisach późniejszych, po wydaniu cesarskiego pisma gabinetowego z d. 28 listopada 1837 r. ogłoszonych, a mianowicie w dekrecie nadwornej kancelaryi z dnia 6 grudnia 1841 roku i w rozporządzeniu gubernialnem z dnia 17 maja 1842. W szczególności dekret kancelaryi nadwornej dozwala *producentom* rosolisów i likworów trudnić się tak hurtowną jak i drobną sprzedażą tych trunków *własnego wyrobu*, wszakże co do przedaży drobnej ich wyrobów, ogranicza to prawo do sprzedaży w butelkach opieczętowanych najmniej półkwarty w sobie zawierających. Rozporządzenie zaś gubernialne przytacza we wstępie, iż zdarzają się często wypadki, że producenci likworów i rosolisów uprawnienie swoje przekraczają i utrzymują *przeciwny ustawom* wyszynk drobny, *ze szkodą uprawnionych do propinacyi miast i dominiów;* a następnie stanowi, iż każde prawnie udowodnione bezprawne szynkowanie, na przyszłość za pierwszą razą 50 złr. m. k., za drugą 100 złr. m. k., a za trzecią utratą prawa wy-

robu rosolisów ukaranem będzie. Brzmienie tych rozporządzeń nie zostawia w tej mierze najmniejszej wątpliwości.

Skoro zaś w najnowszej ustawie przemysłowej z dnia 20 grudnia 1859 roku (ustęp VIII) wyraźnie postanowiono, iż względnie istniejących w niektórych prowincyach praw propinacyi pozostają *dotychczasowe* przepisy obowiązującemi; z drugiej zaś strony wyż przytoczone przepisy i zwyczaj odwieczny, na którym one się opierają, także najwyraźniej za tem przemawiają, że wszelkie trunki spirytusowe są przedmiotem prawa propinacyi, zatem wyjmowanie niektórych trunków spirytusowych z pod tego prawa nie może mieć miejsca dopóty, dopóki w drodze ustawodawczej inaczej nie będzie postanowiono.

Gdyby zatem władze miejscowe dozwalały komukolwiek wyszynku wspomnionych słodzonych trunków, bez wiedzy lub wbrew woli uprawnionych do propinacyi osób, wypada, aby te ostatnie, opierając się na wyżej przytoczonych powodach, zaniosły niezwłocznie rekurs do Władz wyższych, a to dla wczesnego zapobieżenia, aby się zwyczaj prawom propinacyi przeciwny nie zakorzenił.

Skoro tedy istnieją przepisy zabezpieczające u nas nietykalność prawa propinacyi, na które w wypadkach szczegółowych każdy interesowany powołać się może i powinien; Komitet przeto nie znajduje uzasadnionego powodu ani nawet podstawy do występowania w obronie ogólnego niejako interesu krajowego, tem bardziej, gdy łatwo przewidzieć, iż nie mógłby innej słusznej otrzymać odpowiedzi, jak odwołanie się do obowiązujących w tej mierze ustaw.

— Po załatwieniu niektórych szczegółów dotyczących wewnętrznych spraw towarzystwa i zakładu Czernichowskiego, przyjęto przez balotowanie na czynnego Członka towarzystwa p. *Stanisława Fihausera*, zaś na Członka korrespondenta p. *Konstantego Szczanieckiego*.

Posiedzenie Komitetu
dnia 31 stycznia 1865 r.

Obecni: Prezes H. Wodzicki Prezydujący.

Wice-Prezes Paszkowski. — *Czł. Komit.* X. Górnicki, Żeleński, Edward hr. Stadnicki, Szlachtowski, Konopka, Starowiejski, Wielogłowski. — Jawornicki Sekretarz. — Dyrektor szkoły rolniczej Czernichowskiej Korzeliński. — Komisarz rządowy Radca Namiestnictwa Niesiołowski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia, wzięto do wiadomości nadeszłe do Komitetu pisma, a mianowicie:

— Czł. Tow. Klein donosi, iż otrzymał od ministerstwa wojny zezwolenie na przyjęcie dyplomu; że zatem odtąd uważa się za Członka towarzystwa, i staraniem jego będzie czynić zadosyć obowiązkom statutem przepisanym.

— Komitet towarz. gospod. galicyjskiego, dziękując za udzielenie mu kopii memoryału naszego do Rady Państwa w sprawie podatku gorzelnianego, donosi, że jak zwykle tak i w tym roku rozesłał jeszcze we wrześniu Korespondentom swym tabelle do zapisania w nich stanu zbiorów, i że odpowiedzi ich już po większej części nadeszły. Jest przeto gotów do łącznego działania, i tym celem uprasza o zawiadomienie go, czy? i jaka zapadła u nas uchwała pod względem zrobienia użytku z tych dat w interesie gospodarstwa krajowego?

Komitet uznaje konieczność wstrzymania się z żądaną odpowiedzią, dopóki data z nadesłanych mu sprawozdań nie zostaną zestawione.

— Czł. Tow. bar. Antoni Gostkowski przesyła motywowane pytanie do rozbioru na ogólnem Zgromadzeniu:

„W jaki sposób najskuteczniej ubezpieczyć małe gospodarstwa rolne od szkód corocznie im zrządzanych w polach, łąkach, sadach i t. d., a które powstają przez brak dostatecznych środków zniewalających lud wiejski do szanowania cudzej własności?“

W konkluzyi żąda wnioskodawca, aby ogólne Zgromadzenie uchwaliło: iż zaprowadzenie u nas prawa o policyi polowej jest niezbędne; a następnie, aby wybrało delegacyą, któraby przedmiot ten należycie opracowawszy, potrzebne poczyniła kroki w celu uzyskania od rządu uznania tych przepisów za obowiązujące.

Ponieważ rozporządzeniem ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 30 stycznia 1860 r. ogłoszone zostało prawo urządzające policyę polową, przez N. Pana zatwierdzone i obowiązujące w całej monarchii (N. 28 Dzien. Praw Państwa z r. 1860); Komitet przeto nie widzi podstawy do podnoszenia tej kwestyi wedle konkluzyi p. Gostkowskiego, gdyż chodzi rzeczywiście tylko o wprowadzenie tej ustawy w życie; dlatego też postanawia zamieścić to pytanie w programie rozpraw na ogólnem Zgromadzeniu ze stanowiska praktycznego wykonania rzeczonego prawa.

— P. E. Heuduk drener (Drain Techniker) w Glewicach w Szląsku pruskim zawiadamia, iż podejmuje się wykonywania projektów drenowania wszelkiej rozległości, a najchętniej tam, gdzie roboty te z powodu braku spadku trudne są do przeprowadzenia. Podejmuje się również specyalnego kierunku i dozoru większych robót drenowych, jako też sztucznego urządzania łąk wedle najnowszych zasad, tak iż

w drugim już roku koszta urządzenia całkowicie są pokryte. Oświadcza w końcu gotowość udowodnienia swych zdolności świadectwami dobrze wykonanych robót.

— F. W. Haardt w Wiedniu nadsyła pewną liczbę cyrkularzy z opisaniem i oznaczeniem cen wyrabianych przez niego fabrycznie zamykanych konewek i misek do mléka, z najlepszej styryjskiej blachy żelaznej podwójnie grubo pobielanej cyną. Cena stosownie do wielkości naczyń. Konewki np. zamykane i urządzone do plombowania (do przesyłek) po cenie: objętości 1 maass ($1\frac{1}{2}$ kwarty) lżejszej roboty 1 złr., silne, podwójnie wybielane 1 złr. 50 c.; 10 maass (15 kwart) 3 złr. 20 c. i 4 fl. 60 c.; 20 maass (30 kwart) 4 złr. 60 c. i 7 złr. i t. d. Miski na $3\frac{3}{4}$ kwart złr. 1.20, na $5\frac{1}{4}$ kwart złr. 1.50. — Próby gotów jest przysłać na swój koszt. — Cyrkularze z cennikami są w biórze towarzystwa.

— Komitet Towarzystwa rolniczego wiedeńskiego, zawiadamiając o mającem się tamże odbyć ogólnem Zgromadzeniu w dniu 7 i 8 lutego, uprasza o wyznaczenie Delegatów z naszego towarzystwa.

Komitet upraszać będzie Czł. koresp. Księcia Karola Jabłonowskiego i Czł. czyn. p. Leonarda Wężyka, aby towarzystwo nasze na tem zebraniu reprezentować zechcieli.

— Takimże reprezentantem zamianował Komitet Człon. koresp. Berlić na ogólnem Zgromadzeniu Towarzystwa kroacko - sławońskiego w Zagrzebiu.

— Ministerstwo handlu i gospodarstwa narodowego przesyła do biblioteki towarzystwa sprawozdanie z pierwszej Wystawy dalmacko - kroacko - sławońskiej w Zagrzebiu w jesieni 1864 roku odbytej, przez Artura bar. Hohenbrucka, z uwagami Radcy ministeryalnego Dra Pabsta.

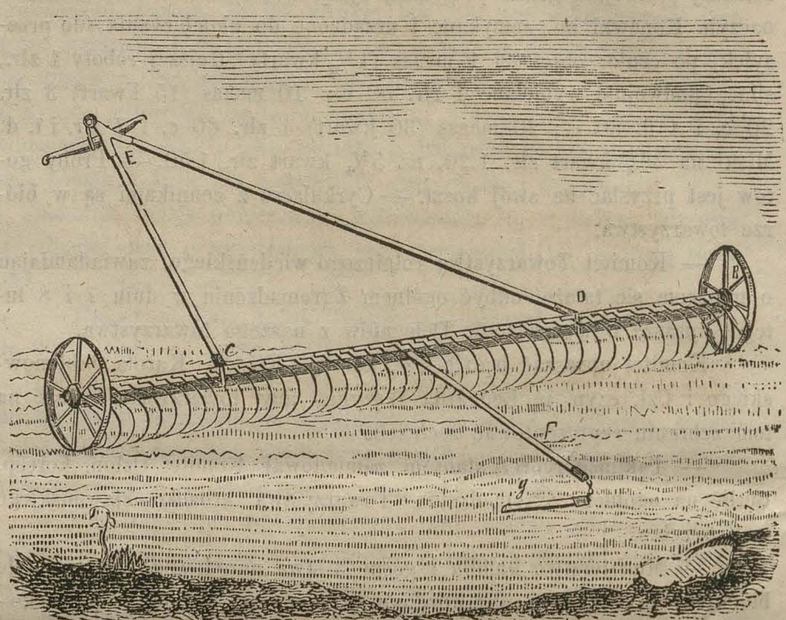
— Prezes zapytuje, jakie jest zdanie Komitetu względem zwołania ogólnego Zgromadzenia, nadmieniając z swej strony, iż nie widzi żadnego powodu, aby odstępować w tej mierze od wyraźnych przepisów statutu.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której biorą udział wszyscy prawie Członkowie Komitetu, znaczną większością głosów zapada uchwała iż ogólne zebranie ma być zwołane; ponieważ zaś odpowiedź na podanie zaniesione przez Prezydium do Naczelnej Komendy armii o pozwolenie wymagane rozporządzeniami o stanie oblężenia dotąd jeszcze nie nadeszła, w rychłem jej oczekiwaniu naznaczono termin ewentualny na 6go marca.

— Przystępując do przedmiotów obrad, po dostatecznej nad każdym z nich dyskussyi uchwalono przedstawienie Zgromadzeniu wniosków

Komitetu i pytań do rozbioru (poszczególnionych w zaproszeniu Prezesa zamieszczonem na czele niniejszego numeru Dziennika).

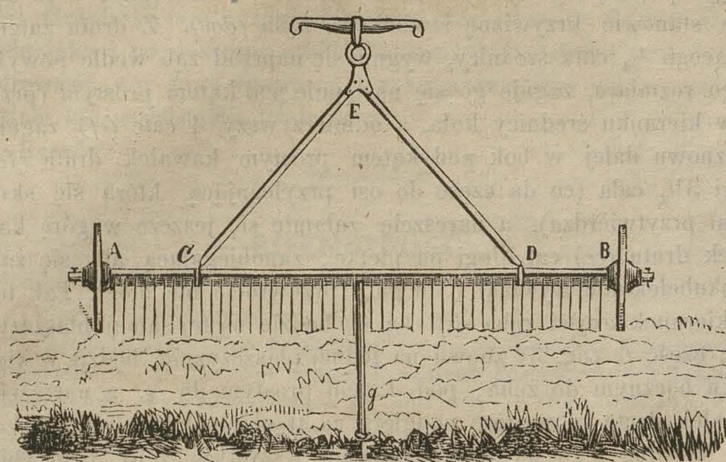
Grabiarka do ścierni.



W dzisiejszych stosunkach gospodarskich żniwo pospiesznie i nie tak starannie jak przedtem odbywać przychodzi właścicielom większym. Kosa zastępuje często sierp, a ztąd i potrzeba grabienia ścierni jest konieczną. Fabryki machin zaopatrują gospodarzy w mechaniczne grabie, służące do zbierania siana, koniczyn, a oraz do zagrabiania ścierni z kłosów; lecz ktokolwiek grabie takowe już u siebie zaprawadził, przyzna, iż jakkolwiek przy zbiorze siana są pomocne, do zagrabiania ścierni mniej, a można śmiało powiedzieć wcale nie są odpowiednie; gdyż robota niemi jest powolna, są za ciężkie tak dla ludzi jak i dla koni, a ktoby ich li do tego celu używał, to mu za kosztownemi się okażą, i nie jeden nie chcąc kilkuset złotych wyłożyć na ten sprzęt, woli się mozolić zwykłemi ręcznemi grabiami, lub wcale ścierni nie zagrabywać, co jednak wielką jest stratą. Aby temu brakowi zaradzić, przedstawiamy szanownym panom gospodarzom

nowy skład grabi, czyli grabiarkę do ścierni wyłącznie zastosowaną, nadzwyczaj prostej konstrukcyi, a jednak celowi zupełnie odpowiadającą.

Fig. 1.



Oś *AB* z drzewa, od jednego koła do drugiego $6^1/_4$ łokci długa, w całej długości okrągła, z wierzchu płaska (4 cale gruba), na końcach ma zarobione szynkle, jak każda oś zwykłego wozu, i na tenże sam sposób okute. Na te szynkle założone są małe koła, wielkości jak przy pługach zwyczajnych. Wzdłuż osi, na jednej i tejże samej linii, przytwierdzone są zęby z drutu grubego (średnicy $^1/_4$ cala), wygięte w kształt właściwy, który się niżej opisze, a to za pomocą skobelek, które się w oś wbijają.— W punktach *C* i *D* na łokieć i cal 1 od kół oddalonych, oś przechodzi przez dwie obrączki czyli pierścienie, w których się dokoła obrócić może. Pierścienie te opatrzone są uszami, i z ich pomocą do drewnianych dyszlów *CE* i *DE* stale przytwierdzone. W punkcie *E* jest hak do założenia konia służący.

Przychodzimy do opisu samych zębów czyli do głównych części grabiarki. Zęby te aby celowi odpowiadały, powinny nietylko wciąż dotykać się ziemi, zbierać źdźbła, lecz mają takowe nieco do góry podnosić, aby dłużej na obcieranie się po ścierni nie były narażone, przezcoby ziarno z kłosów wymłócić się mogło. Dla tych przyczyn zębom nadany jest kształt półkolisty, a nadto każdy z nich z osobna swobodnie się rusza w uszach skobelków, któremi jest do osi przymocowany, aby się do nierówno-

ści gruntu w pochodzie stosowały a wciąż po ziemi się posuwały, ustępując jednak w razie napotkanej przeszkody.

Chcąc mieć rysunek zęba w naturalnej wielkości, należy zakreślić koło 12 cali średnicy (6 cali promienia), wziąść tego okręgu połowę (*eg* fig. 2) i nadto jeszcze 4 cale (*gd*), a to będzie stanowić krzywiznę i wielkość zęba (*dge*). Z drutu zatem mającego $\frac{1}{4}$ cala średnicy, wygnie się naprzód ząb wedle powyższego rozmiaru, zagnie go się następnie pod kątem prostym (przy *e*) w kierunku średnicy koła, a odmierzywszy 4 cale (*ef*) zagnie się znowu dalej w bok pod kątem prostym kawałek drutu (*fc*) długi $3\frac{1}{2}$ cala (co da część do osi przylegającą, która się skublami przytwierdza), a nareszcie załamie się jeszcze w górę kawałek drutu (*cc*) cal długi na piętkę, zapobiegającą aby się ząb ze skubelek nie wysunął i do góry przewrócić nie mógł. Tak tedy kierunek części zęba *def* (fig. 3) będzie na tej samej płaszczyznie, część *fc* (fig. 3) znowu na jednej płaszczyznie, będzie w kierunku bocznym do zęba, pod kątem prostym do *ef*, a nareszcie kawałek druta *ce* w górę podgięty na trzeciej płaszczyznie.

Według tego wykonać następnie wszystkie zęby i przybić je skubelkami, tak jednakże, aby zębów do osi mocno nie przy-

Fig. 2

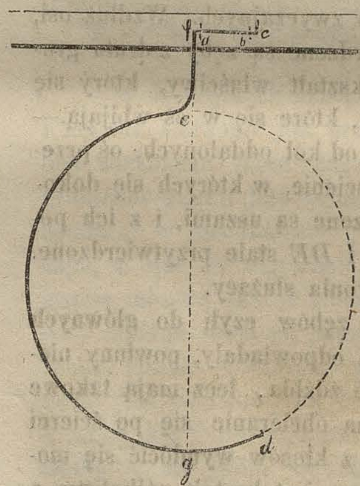
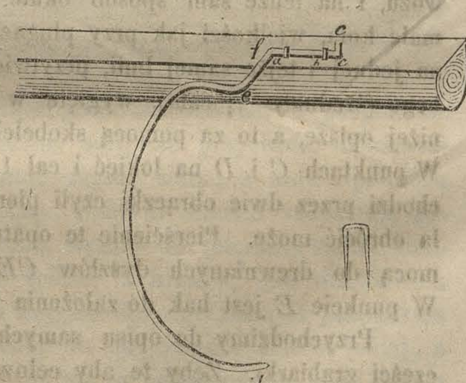


Fig. 3.



cisnąć, ale owszem pozostawić im ruch wolny w uszach skobelków. (Rysunek skobelka jest pod fig. 3).

Do podnoszenia zębów grabiarki, celem wypuszczenia z nich nagrabionych kłosów, służy wbity w środku osi horyzontalny drążek (fig. 1), który się w górę podnosi za pomocą drugiego krótszego *g*, na jego końcu przytwierdzonego za pomocą kilku ogniwek.

Grabiarką tą w każdym kierunku pola i równie dobrze w pogodę jako i po deszczu grabić można; jednę tylko zachowując ostrożność, aby przy nawracaniu zęby podniesione utrzymywać, co żadnej nie przedstawia trudności.

Kraków. *J. K.*

ROZMAITOŚCI.

Ziemianina Ner 4 zawiera: Uwagi na czasie p. Ignacego Łyskowskiego. — O potrzebie ugoru w naszych gospodarstwach p. Ludw. Dąbrowskiego. — Uwagi tyczące się mierzwy. — Tow. rolnicze: Sprawozdanie z dwuletnich czynności tow. roln. Inowrocławskiego. — Pracownia rolniczo-chemiczna. — Rozmaitości: Jak przechowywać lód nie mając lodowni? — Prawdziwe kasztany jako zastępcy kawy. — Kollodium jako pokost.

Ner 5. Wywożenie w zimie nawozu p. Ignac. Łyskowskiego. — Pastwisko wśród uprawy ugoru p. Ludw. Dąbrowskiego. — Omłot koniczyny i czyszczenie ziarna koniczynnego p. A. Nawackiego. — O chowaniu i pielęgnowaniu cieląt w Anglii. — Jakie jest najstosowniejsze postępowanie z mierzwą w stajni, na podwórzu i na polu? — Rozmaitości: Nasączanie skóry tłuszczem. — Stęgłe smarowidło do machin.

Ner 6. O uprawie w czteroskibowe zagony i uprawie w składy p. L. Dąbrowskiego. — Badania tyczące się szlamu przez rzeki i strumyki niesionego p. Dra S. Szenica. — Najwcześniejsza zielona pasza do doju dla krów p. L. Dąbrowskiego. — Listy z powiatu p. Marcina Zagona. — Jakie jest najstosowniejsze postępowanie z mierzwą (dokończenie) p. J. Schmidta. — O budynkach gospodarczych. — Tow. rolnicze: Odezwa zarządu ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. X. Poznańskiego. — Pracownia rolniczo-chemiczna.

Wiadomości handlowe.

Wrocław. Przy ciągle małym ruchu w handlu zbożowym, ceny wszelkiego ziarna utrzymują się bez zmiany. Ceny zboża 14 lutego takie same jak podane przez nas w ostatnim numerze Dziennika; że

jednak kurs banknotów austryackich podniósł się, obliczając przeto ceny pomienione na monetę austryacką, okaże się spadek prawie 1 centa na każdych 10 sr. groszach pruskich, tak np. iż jeżeli cena pszenicy po 50 srgr. za 84 ℔. cłowe równała się fl. 2.82, po obecnym kursie banknotów nie wynosi jak fl. 2.77 i t. d.

Koniczyna czerwona celna już była doszła do $27^2/_3$ tal. za ctr. cłowy. Pod koniec tygodnia obroty były ograniczone i popyt nieco mniejszy, gdyż konsumenci mają zawsze jeszcze nadzieję iż ceny trochę spadną, i dlatego ociągają się z kupnem. Mimo tego spadek cen był bardzo nieznaczny (celna na 27 tal.), gdyż zapasy tutejsze są za małe aby jakiekolwiek żądania zaspokoić; dlatego też właściciele tego nasienia nie widzą żadnego powodu do spieszenia się ze sprzedażą. — 14 lutego zaznaczono: *Koniczynę czerwoną* ordyn. 16—19 tal., średnią 20—22, piękną 24—$25^1/_2$, celną $26^1/_2$—27 tal. ctr., *białą* ord. $13^1/_3$—15, średnią $15^1/_2$—18, piękną 20—$21^1/_2$, celną 23—$25^1/_2$ tal. za ctr. *Tymotki* mało dowieziono, 12—$14^1/_2$ tal. ctr.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

z powodu zbliżającego się ogólnego zebrania ma zaszczyt upraszać najuprzejmiej a zarazem najusilniej tych Szanownych Członków Towarzystwa, którzy wykazanych im szczegółowemi rachunkami należytości dotychczas nie uiścili, aby z nadesłaniem ich o ile można najrychlejszem pośpieszyć raczyli. Pominąwszy już bowiem wiele innych przeważnych względów, Komitet pragnąłby uniknąć w swem sprawozdaniu mniej korzystnego przedstawienia stanu funduszów, z powodu nader znacznych zaległości, co staje się powodem zbyt wielkich trudności w zadosyć uczynieniu obowiązkom Towarzystwa względem szkoły rolniczej, a nawet istnieniu tej szkoły w dzisiejszych okolicznościach zagraża.

Kraków, dnia 8 lutego 1865 roku.

M. Jawornicki Red. odpow.—Nakł. Red.—W dru. *Czasu* W. Kirchmayera.

DZIENNIK ROLNICZY

Wydawany przez c. k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

№ 9. 1 Maja. 1865.

Pierwsze zarysy Agronomii.

(Ciąg dalszy.)

Przystępujemy do *nawozów*, których użyteczność w szczególnych kierunkach jest największą, więc do tych, które nie mają wszystkich dla roślin potrzebnych pokarmów.

Kości są bardzo przydatne (zob. analizę str. 439 i 440 Dz. roln. z r. 1864) dla wielkiego zasobu fosforanu wapna ($29\frac{1}{2}$ %), zwłaszcza że i azotu wiele (16%) mają, na grunta które obradzają stosunkowo wiele słomy a mało ziarna. Tłuszcz należy z nich wygotować, aby się z wapnem ich nie zmydlał i rozkładu nie wstrzymywał. Należy je potem potłuc lub zemleć i dać im wyfermentować z cieczą obornikową, lub rozmiękczyć je rozwiedzionym kwasem siarkowym. Kości wypalone przysługują się roli i roślinom fosforem i wapnem.

W Anglii liczą na jeden morg austr. pod turnips przeznaczony 24 korce stłuczonych kości, które bez żadnej przyprawy użyte, słabiej ale dłużej w roli skutkują.

Opiłków rogowych można używać jak kości, ale od tych mniej opiłków rogowych przeszło o $\frac{1}{3}$ potrzeba.

Gdzieby się znalazły *muszle*, te, tak jak namuł rzeczny, są pożytecznym nawozem dla alkalicznych soli i różnych ziem. Rzeczny namuł znajduje się często przysypany ryniskami, albo z niemi pomięszany. W pierwszym razie potrzeba go odgrzebać, w drugim przesiać przez pochyło ustawiony podługowato czworograniasty przetak druciany.

Stawarka wymaga, aby ją przed wywiezieniem na pole trzymać w kupach przez lato i zimę. Różnej jest różna skuteczność; tylko analiza jej, równie jak rzecznego namułu, może dać niezawodne skazówki. Bez analizy uczynionej, nie można się na nic odważać nie przedsięwziąwszy naprzód porównawczych prób.

Sól kuchenna jest u nas na nawóz za drogą, a nadto skutki jej niepewne.

Omoki skutkują na koniczynnem polu dla zawartego w nich *gipsu*, o którym cokolwiek obszerniej pomówimy.

Gips (siarkan wapna) jest skutecznym nawozem dla koniczyn, grochu i wyk; w plonie zbóż nie powoduje żadnej różnicy, i nie przyczynia się do bujności traw na naturalnych łąkach. U nas mało jeszcze wszedł gips w używanie, chociaż go mamy w różnych okolicach kraju, a na Pokuciu w bardzo potężnych, do niewyczerpania pokładach.

Sproszkowany (mełty) gips posypuje się po koniczynnych polach na wiosnę [1]), gdy rośliny już cokolwiek do góry podbiegły, a posypuje się wcześnie rano, pokąd jeszcze rosa jest na listkach. Można go też posypywać podczas drobnego deszczyku (kapuśniaczku). Liczy się 150—200 f. gipsu na morg koniczyny; co nad to, ma być wedle Hlubeka bezskutecznem. Tenże autor mniema, że, aby gips był skutecznym na zbożowych polach, potrzeba go sypać na nie w bardzo znacznych ilościach. Podług Boussingaulta używają gipsu 230 — 2300 funtów cłow. na morg austr.

Król. central. towarzystwu francuskiemu dla agrykultury przedłożono na 4 pytania względem gipsu różne odpowiedzi ze strony praktycznych gospodarzy. Nie pominiemy tych pytań i odpowiedzi.

1) Czy gips pomaga sztucznym łąkom. Przyznało 40 głosów, zaprzeczyło 3 (43 głosów).

2) Czy gips działa skutecznie na sztuczne łąki, których grunt wilgotny?

Jednogłośnie: *nie!* (10 głosów).

3) Czy gips może zastąpić organiczny nawóz (obornik) albo pruchnicę gruntu? czyli, czy gipsowaniem samem można nieurodzajny grunt przysposobić pod sztuczną łąkę?

Jednogłośnie: *nie!* (7 głosów).

---

[1]) Podług professora Koerte-go w Megelinie wynosił zbiór niegipsowanej koniczyny 100 f., gipsowanej 30 marca 132 f., gipsowanej 13 kwietnia 140 f. a gipsowanej 17 kwietnia 156 f. Gdzie późniejsza wiosna, tam później gipsować potrzeba, a w naszych górach aż 20 — 30 maja. Porównawcze próby każdego nauczą, jak ma u siebie postępować.

4) Czyli gips zbiory zbożowe tak powiększa, że tego dostrzedz można. 30 głosów: *nie!* 2 głosy: *tak jest!* (32 głosy).

Porównawcze próby Smith-a w Anglii a Villele-a we Francyi są bardzo ciekawe i nauczające.

Smith robił próby z uprawą esparcety w gruncie sypkim i spoczywającym na pokładzie kredy; miąszość ornej warstwy wynosiła przy jednym końcu kawałka 3 metry, i zmniejszała się stopniowo tak, że przy drugim końcu nie miała więcej nad 8 centymetrów.

	Było			
	Suchego siana z hektara kilogr. [1]	Nasienia z hektara kilogr.	Wagi całego zbioru kilogr.	Stosunek siana do ziarna
I. Zbiór z roli niegipsowanej, miąszość orna 1 metr, spodni pokład kreda....	3662	457	4119	100 : 12,5
Zbiór z roli przylegającej, która w kwietniu 1794 r. otrzymała gipsu 5,38 hektolitrów [2]............	5959	635	6594	100 : 10,7
Różnica na korzyść gips. pola	2297	178	2475	
II. Zbiór z takiejże samej roli, niegipsow. i płytszej	3018	268	3286	100 : 8,9
Zbiór z przyległej roli, której dodano 1792 r. gipsu 5,38 hektol.....	4780	414	5194	100 : 8,7
Różnica na korzyść gips. roli	1762	146	1908	
III. Zbiór z takiejże samej niegipsow. roli o miąszości 8 centymetrów.....	2256	72	2328	100 : 3,2
Zbiór z przyległej roli, której dodano 17 maja 1794 r. gipsu 5,38 hekt.	5323	230	5553	100 : 4,3
Różnica na korzyść gips. roli	3067	158	3225	
IV. Zbiór z przyległej roli, której po próbie pod l. III w maju 1792 r. dodano gipsu 5,38 hekt........	4702	224	4926	100 : 4,8
Różnica na korzyść gipsow. roli przed 2 laty (?)....	2446	152	2598.	

[1]) 1 hektar = $1_{,737}$ morg. austr. — 1 kilogram = 2 ℔ cłowe.

[2]) 2½ korcy na 1 morg austr.

Przedłożone porównawcze próby nastręczają jeszcze uwadze naszej, że zbiór ziarna był największym z roli, której orna (urodzajna) warstwa miała największą miąszość.

Smith przedsiębrał też porównawcze próby z *białą koniczyną*. Posypywano tę roślinę 22 maja i użyto 5,38 hekt. gipsu. Koniczyna była wówczas bardzo blada, zdawało się braknąć jej siły. Po 14 dniach skutki gipsu były widoczne, a chociaż deszcz w rzeczonym czasie ani razu nie padał, przecież koniczyna gipsowana tak zagęściła swoje listki, że miała dostateczną ochronę od słońca, które przyległą niegipsowaną koniczynę spiekło.

	Było z hektara kilogramów			
	siana	nasienia	ogólnej wagi zbioru	stosunek siana do nasienia
A. Gipsowan. kon ..	2429	347	2776	100 : 14,3
Niegipsowanej ..	915	61	976	100 : 6,7
Różnica........	1514	286	1800	
B. Gipsowan. kon...	2476	190	2686	100 : 7,6
Niegipsowana...	545	67	1612	100 : 7,0
Różnica........	951	123	1074	

Porównawcze próby z esparcetą i koniczyną, które czynił Villèle.

Własność roli.	Liczby prób	Rośliny	Gipsu na hekt.	Zbiór suchy z gips. hekt.	Zbiór suchy z niegips. hek.	Przewyżka z gipsowania	Wartość pienięż. przewyż.	Wartość użytego gipsu	Zysk pienięż. z gipsowania	Uwaga
							fr.	fr. c.	fr. c.	
Lekka, sucha, ku południowi pochylona, mająca 2—3 decymetrów miąszości, spoczywająca na kredzie.	1	Esparceta	800	3500	2200	1300	52	20 —	32 —	Villele czynił swoje próby w południowej Francyi (Haute-Garonne) i zbierał tak esparcetę jak koniczynę nim nasadziły nasienie.
	2		300	4000	2000	2000	80	7 50	72 50	
	3		600	3300	2100	1200	48	15 —	33 —	
Ciężka, gliniasta, wilgotna, o 5 decymetrach miąszości, spoczywająca na glinie.	4	Koniczyna	500	5000	2500	2500	100	12 50	87 50	
	5		700	4000	2400	1600	64	17 50	46 50	

Jakim sposobem wpływa gips na motylkowate rośliny, różni różnie tłumaczą. Jedni są tego zdania, że się nim rośliny jako takim żywią, co też przychodzi im z łatwością, ponieważ gips tak się rozpuszcza w wilgoci, że go ta w sobie zawsze jednakie ilości zawiera. Inni (Liebig) przypisują gipsowi, iż węglan amoniaku przyciąga z powietrza (deszczu) i połączywszy się z nim, zamienia go w siarkan amoniaku (ciało nieulatniające się) i działa amoniakiem na rośliny kilkakrotnie wymienione. Słuszny jednakże czyni Boussingault zarzut, pytając, dlaczego siarkan amoniaku nie wywiera zbawiennego wpływu na wszystkie bez różnicy rośliny, kiedy amoniak sprzyja wzrostowi wszystkich? Boussingault sądzi po dokonanych wielu porównawczych próbach i analizach, że gips przysługuje się koniczynie i t. p. jedynie wapnem, którego jej dostarcza, a którego ona wiele wymaga do swojej bujności. Zbija oraz wymieniony dopiero agronom zdanie, jakoby gips przysługiwał się koniczynie kwasem siarkowym, a zbija to tem, że w popiołach motylkowatych roślin pono nie znajduje się więcej siarki niż w cerealiach, że azotyczne ciała (klajster, kazein, białko) wszystkich roślin ten sam skład mają.

Boussingaulta twierdzenie jeszcze ztąd nabiera wagi, że we Flandryi podług Schwerza zastępują gips gaszonem wapnem, wyługowanym drzewnym popiołem i popiołem torfowym. Wnet przystąpimy do tych ciał, a tutaj jeszcze dodamy co Crud powiedział (Economie théorique et pratique de l'Agriculture, t. I, pag. 318): szkoda czasu i atłasu brać się do gipsowania postnego i wyjałowionego gruntu. I dodamy tutaj jeszcze, że wedle dochodzeń Rigaud de l'Isle, gips tylko na takich gruntach skutkuje, które nie mają dostatecznej ilości *węglanu wapna*. Naostatek powiedzmy, że niektórzy palonemu gipsowi większe od surowego przypisują skutki.

Wapno. Grunta, szczególniej tęgie, mały % wapna mające, są zawsze wadliwe, a doświadczenie uczy nas, że pszenne grunta zwykle pewną ilość *węglanu wapna* w sobie zawierają. Zwykło się grunta nawozić palonem niegaszonem wapnem i to jest właściwem *wapnieniem*, albo nawozi się je *marglem* a to jest marglowaniem.

Węglan wapna składa się z *czystego wapna* (niedokwasu wapniu, *calcium)* 56 i *kwasu węglowego* 44 części = 100. Je-

ónakże wapienie rzadko mają skład tak pojedynczy, i zawierają nieraz w sobie glinę, piasek krzemienny, niedotleny metalów, a czasami nawet węgliste ciała. Często też bywa węglan wapna w połączeniu z węglanem magnezyi i nazywa się wtedy dolomitem. W Anglii nawożą na morg austr. roli gliniastej 93 — 126 korcy wapna, zaś na morg piaszczystej 60 — 80 korcy. We Francyi takąż przestrzeń nawożą 23 — 28 korcami co 7 — 8 lat. Rozsypane po roli niegaszone wapno [1]) naprzód się gasi; a przyciągając wilgoć z powietrza, a potem przyciągając z tegoż kwas węglowy a pozbywając się wody w pewnej części, z czasem zamienia się w węglan wapna. Używa się obornika i wapna w pewnym przeciągu czasu na przemian, lub używa się ich razem, co jednak tak robić potrzeba, aby wapno nie rozkładało nagle obornika i nie pozbawiało go lotnych części. Wypada tedy obornik wtedy dopiero wozić, gdy wapno już się pozbyło gryzących własności. Za świadectwem Schwerza na gruntach mokrych wapno mało skutkuje, może i dlatego, że się zbija w grudy i nie daje dobrze rozdzielać, na czem bardzo wiele zależy.

Kto u siebie wapnienie dopiero zaprowadza, nie powinien pominąć analizy swego gruntu i wapna, albo porównawczych prób.

Margiel. Jeśli rolę w tym samym celu marglujemy w jakim zwykliśmy wapnić pola, tedy idzie o to, aby margiel jak tylko może być najbardziej w wapno obfitował. Jeżeli zaś idzie nam o mechaniczną poprawę roli, tedy na tęgą potrzeba margla piaszczystego, a na lekką gliniastego.

Margiel zawiera w sobie 15 — 90% węglanu wapna, miewa też w sobie magnezyą i azotyczne ciała. Byleby się na powietrzu i mrozie w proch rozsypywał, może być za nawóz używanym. Puvis sądzi, że rola mająca więcej nad 9% węglanu wapna, na nic marglowania nie potrzebuje. Autor ten ułożył tablicę wykazującą, ile na hektar roli pewnej miąższości potrzeba marglu. Przyłączamy tę tablicę.

---

[1]) Niegaszone wapno sypie się na małe kupki (20—30 kwartowe) w oddaleniu 8 — 10 łokci. Skoro się rozsypało, rozrzuca się. Czasem przykrywa się kupki urodzajną ziemią, wynoszącą 6 — 8 razy tyle co wapno. Skoro kupki popękają, rozrzuca się, naprzód dobrze je z rozsypanem wapnem wymięszawszy.

Puvis-owa Tablica: [1])

Ilość kubicznych metrów na 1 hektar roli o miąszości:						Jeśli 100 części marglu zawiera w sobie węgl. wapna części
8 centym.	11 centym.	14 centym.	16 centym.	19 centym.	22 centym.	
244	324 3/4	405	487	568	650	10
122	162 1/2	202	243 1/2	284	325	20
81 1/3	108 1/4	135	129	189 1/3	217	30
61	81 1/4	101	122	142	162	40
49	65	81	97 1/2	113 6/10	130	50
40 7/10	54	67 1/2	81	94 6/10	108	60
35	46	58	69 1/2	81	93	70
30 1/2	40 1/2	51	61	71	81	80
27	36	45	54	63	72	90
24 4/10	32 1/2	40 1/2	49	57	65	100

Marglu gliniastego na rolę lekką można wywozić więcej, piasczystego potrzeba na nią wywozić mniej, a można wywozić więcej na gliniastą. Że tak margiel jak i wapno nie zastąpi obornika, rzecz jasna; może nawet rolę wyjałowić (ausmergeln), gdy jej się skąpi obornika. Gdzie idzie jedynie o dodanie roli (węglanu) wapna, a wapno tanie, tam nawożenie jej marglem dla kosztowności przewozu może być niegospodarnem.

Kto ma sposobność marglowania swoich gruntów, może niem nieraz wartość ich więcej niż podwoić. Dochodźcie wszystkiego, mówi wielki Apostoł, a co dobre tego się dzierżcie.

Popioły. Skład popiołów uzyskanych z roślin, uprawnych w Bechelbronnie i z bechelbrońskiego siana już wykazaliśmy powyżej (Dzien. roln. 1864 r. str. 438). Z tego widać, że popioły roślinne zawierają w sobie: węgiel, siarkę, fosfor, chlor, wapno, magnezyą, potas, sod, krzemionkę, żelazo, glinkę (która jedynie jako przypadkowa przymieszka ma się znajdować w roślinach). Te same pierwiastki znajdują się i w popiołach drzewnych, zaczem jasna, że wszystkie popioły, nawet wyługowane, którym tylko znacznej części w wodzie rozpuszczalnych ciał braknie, dają roślinom pożywienie a więc do urodzajności gruntów przyczyniają się.

---

[1]) $8_{,13}$ korcy galic. równe są 1 metrowi kubicznemu, a zatem 1 metr kubiczny na 1 hektar odpowiada m. w. $4_{,68}$ korcy na morg. austr. Chcąc przeto obliczyć wedle powyższej tablicy ilość korcy marglu potrzebną na 1 morg, trzeba liczbę w tablicy podaną rozmnożyć przez $4_{,68}$. — Co do miąszości gruntu, nadmieniamy, że 1 centymetr = $0._{375}$ cala wied.; że zatem chcąc dojść miąszości gruntu w calach wied. potrzeba ilość centymetrów rozmnożyć przez tę liczbę i odciąć 3 cyfry na dziesiętne. Tak np. 8 centymetrów = 3 cale wied i t. d.

Red. Dz.

My możemy korzystać z popiołów wyługowanych w potaszniach (spuzy, braku) i mydlarniach. Możemy korzystać z popiołów z pieców gorzelnianych i browarnianych, także domowych. Nie ma już u nas tak bezcennych lasów i tak bezcennego robotnika, aby można umyślnie lasy palić dla popiołów nawozowych. Ba! i palenie lasów na potasz jest marnotrawstwem narodowego kapitału, jeśli się nieogranicza na pniaki i spruchniałe kłody.

Wyługowują się popioły tak w potaszni jak w mydlarni dla potaszu, którego w nich rożny bywa %. I tak bywa 1 cent. potaszu z 3 — 5 korcy popiołu z pniaków i kłód bukowych i jodłowych umyślnie a ostrożnie spalonych. Bywa 1 cent. potaszu z 5—12 korcy popiolu umyślnie w lesie napalonego z drzew stojących na składkach, w które wchodzą liście i gałęzie. Popiołów z pieców potrzeba 15 — 30 korcy na 1 cent. potaszu. Kto się nad tem zastanowi, pojmie, że częstokroć wyługowany popiół może być lepszym nawozem od niewyługowanego [1]).

Popioły skutkują szczególniej dla zawartego w nich fosforu, (w pszenicznego ziarnka popiele jest go 47%) skutkują dla zawartego w nich wapna (w popiele siana koniczynnego jest go 24,6%), i zapewne z powodu iż wapno w sobie mają, niszczą mchy łączne zobojętniając kwasy; zaś fosfor ich przyczynia się do nasadzania ziarna (nasienia). Nadto mniemają niektórzy agronomowie, że popiół przyciąga wilgoć i kwas węglowy z powietrza, czem daje się wytłumaczyć jego skuteczność na rolach o naturze piasku, na rolach kamykowatych.

Hlubek mniema, że według natury gruntu należy co 3 — 4 lata 10 — 30 cent. na morg kw. a. popiołu nawozić. Lecz szanowny profesor agronomii zapomniał uwzględnić różny skład różnych popiołów i niedowiedział się z praktyki, że popiół co 3 — 4 lata nawożony, zatwardziłby rolę nic do poorania.

Doświadczenie *najdostateczniejsze* uczy nas, że nawet wyługowany popiół (spuza, brak potaszowy, a cóż dopiero pochodzący z mydlarni, który ma w sobie ciała azotyczne?) użyznia jałowe górskie role na lat 7, tak, że przeszło 2 — 4 kroć obfitsze plony od zwykłych wydają, bez przyczynienia się obornika, którym tutaj w zwykłych gospodarstwach (nie płodozmiennych) co 3 lata nawozić potrzeba. Chociaż analizy popiołów roślinnych na to nie

---

[1]) Przed 30 laty palono na Podolu i Pokuciu słomę dla popiołu, z którego wyrabiano tańszy i podlejszy od drzewnego potasz. Działo się to w latach, w których gospodarz chadzał boso pomiędzy stertami. Nie wiem, ażali braku używano na nawóz? — zdaje mi się, że nie.

naprowadzają, mają górale spuzę za nawóz, który równie jak obornik wszystkim wymogom roślin uprawnych zadość czyni.

O ile jednakże sam uważałem i praktykowałem od blisko 30 lat, jestem tego zdania, że najbardziej skutkowałby popiół w tym samym czasie z obornikiem wywieziony, i przed, albo po hurcie owczym rozprawiony. Popiołu, chociażby wyługowanego, należy nie więcej nie mniej na pole wywozić, nad tę ilość, która jest dostateczną, aby nią pole jak najcieniej pokryć, tak jednakże, by popiół na polu znać było bez żadnej a żadnej luki. Wedle moich doświadczeń nawoziłbym rolę 3go roku obornikiem, nie marnowałbym popiołu na pola puste, a to dla tego rachunku: takie rodzą dajmy na to 2—3 ziarn, nawiezione popiołem urodzą 4—6 ziarn. Inaczej z będącemi w jakiej takiej sile nawozowej. Te rodzą w górach 3—5 ziarn, nawiezione popiołem mogą urodzić 6—10 ziarn.

O *torfie* rzekliśmy, że jest nawozem tego samego rzędu co obornik; dodajemy, że jest go nie mało u nas na nizinach (w podmokłym kraju) np. w żółkiewskim obwodzie koło Lipska, gdzie graniczy z rumoszem [1]); jest torf w górach np. w wielkiej obfitości w dolinie nowotarskiej; jest w sanockich górach po dolinkach i t. d. Około Lipska używają go włościanie na podściółkę dla bydła, wyprzedzając, że tak powiem, instynktem naszych racyonalnych gospodarzy rozum i naukę.

Popioły torfowe inne mają od samego torfu znaczenie, bo tylko mineralnych pokarmów roślinom dostarczyć mogą, zastępując, równie jak drzewne, gips i wapno w pewnym stopniu. Skład w różnych miejscach znajdujących się torfów i ich popiołów nie może być ten sam w zupełności i nie jest. Jedne torfy mają żywiczne ciała, inne nie, inne torfy i ich popioły mają znacznie mniej od ziemi próchnicznej ciał w wodzie rozpuszczalnych, jeszcze inne zbliżają się bardzo do próchnicy. Tem jednakże torf wybitnie różni się od próchnicy, inaczej powstałej, że ma ledwie co fosforu; jakoż Boussingault pomimo największej usilności nie mógł go znaleść w popiołach torfowych, które przecież dla znacznych ilości wapna mogą gips dla koniczyny zastępować. W Bechelbronnie rozsypują 23 korce popiołu torfowego na morg koniczyny a to w zimie po śniegu. Można go i więcej aż do 58 korcy rozsypywać.

O popiołach *węgla kamiennego* i *brunatnego* należy trzymać prawie to samo co o torfowych.

Sadza powinna na siebie zwrócić uwagę gospodarnych, sobie

[1]) Rumoszem jest czarna ziemia pomieszana z kamykami wapiennemi.

i krajowi dobrze życzących miast. Zawiera ona w sobie, prócz mineralnych, organiczne ciała, z powodu których, równie jak z powodu czarnej swojej barwy, dobrą jest do posypywania zasiewów. Czytałem, że sadza niszczy pchły ziemne.

Przystępujemy do *palonej gliny*, której dotknęliśmy już jako podściółki, i która pod pewnym względem może zastąpić wapnienie, mianowicie gdy idzie o odkwaszenie roli, o odjęcie jej zbytniej spójności, i o uwolnienie jej od *niedotlenków żelaza*, zamienieniem tychże w *niedotleny*. W tym celu należy rolę poorać, najlepiej gdy się zamurawiła, skiby pokrajać na niewielkie kawałki, stosownie poukładać, popodpalać, a przepalone porozrzucać. Wprawdzie nie chemicy, ale niektórzy agronomowie twierdzą, że glina podczas palenia przyciąga atmosferyczne ciała, i niemi się użyznia.

Gdzie wapno tanie a palny materyał drogi, tam nie myśleć o wypalaniu gliny dla odkwaszania ról.

Można też palić glinę w piecach do lutrowania potaszu przeznaczonych, aby jej potem użyć na podściółkę, mięszać ją z obornikiem na warstwie, wprost wywozić na rolą, lub użyć do kompostów.

Gospodarz który nie siedzi w swojej własności jak mysz na bębenku, może nieraz z wielką korzyścią zająć się wypalaniem gliny.

Rzecz o nawozach, powiedziawszy nieco o *kompostach*, zakończymy słowem o wodzie (nawodnianiu).

Komposty są pożyteczną, ale wcale niecudowną jaką rzeczą. Wszystko, co z jakichbądź względów może służyć za nawóz, zda się do kompostu: błoto, chwasty [1]), śmiecie, odchody ludzkie, popiół, glina lub piasek (wedle okoliczności), trociny, wióry, darniaki, szmaty jakiekolwiek, odchody drobiu. Wszystko należy układać w warstwy i polewać cieczą obornikową; gdy przegnije, przemięszać, znowu w warstwy układać i przelewać. Gdy zgnije dobrze wymięszać i mieć dla posypywania posiewów.

Wapna do kompostu bez najkonieczniejszej potrzeby nie radzi używać rozsądek gospodarski.

Woda. Analizę tego ciała zamieściliśmy powyżej (Dziennik rolniczy 1864 r. str. 339). Starożytna historya Egiptu naucza nas o wielkiej wadze nawodniania, o tej naucza nas i dzisiejszy Egipt,

---

[1]) Których używać nim doszły do nasienia, lub których nasienie zniszczyć należy.

także Włochy a poczęści i Niemce. Nam i całej na północny wschód posuniętej Europie nierychło jeszcze myśleć o nawodnianiu ról; wszakże do nawodniania łąk, gdziekolwiek to zaprowadzonem być może, powinniśmy się brać wszystkiemi siłami. Nawodniając łąki i doprowadzając im za pośrednictwem wody pokarmy organiczne i nieorganiczne, pośrednio powiększymy masę naszego obornika i urodzajność naszych ról. Przy uprawie łąk powrócimy do przedmiotu tutaj dotkniętego.

O któremkolwiek nawozowem ciele nic nie powiedzieliśmy, mieliśmy je dla naszej ojczyzny w teraźniejszych okolicznościach za niepraktyczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu dnia 28 lutego 1865 r.

Obecni: Prezes H. Wodzicki prezydujący. — Wice-Prezes Fr. Paszkowski. — *Człon. Komit.* Żeleński, Edw. hr. Stadnicki, Konopka, Szlachtowski, Starowiejski, Szumańczowski, Wielogłowski. — Jawornicki sekretarz. — Dyrektor szkoły rolniczej Czernichowskiej Korzeliński. — Komisarz rządowy Radca Namiestn. Niesiołowski.

Wice-Prezes przystępując do przedłożenia projektu przez osobną komissyę ułożonego Statutu dla szkoły rolniczej Czernichowskiej, motywuje zmiany zaprowadzone w dotychczasowym Statucie faktycznym stanem obecnym szkoły i zmianą kierunku wychowania, jaki się naturalnie wywiązał, a następnie przedstawia na cyfrach oparte powody podwyższenia rocznej opłaty od uczniów. Po dyskussyi nad temi głównemi punktami zasadniczemi, które Komitet zgodnie z propozycyą komissyi przyjmuje, Wice-Prezes odczytuje całą osnowę nowego Statutu, który z małemi modyfikacyami zostaje przyjęty, i w takiej redakcyi przedłożony zostanie Ogólnemu Zgromadzeniu.

— Czł. Kom. hr. Stadnicki składa sprawozdanie z obrotu funduszów towarzystwa w r. 1864 i preliminarz na rok 1865 wraz z wypływającemi z nich wnioskami, które w imieniu Komitetu przedstawić ma Ogólnemu Zgromadzeniu.

— Po ułożeniu porządku dziennego i programu Ogólnego Zgromadzenia przyjęci przez balotowanie na Członków Czynnych: *Romu-*

ald Gostkowski, Alexander Gostkowski, Alfred hr. Wodzicki, Ludwik Skrzyński.

W końcu na wniosek Prezesa, Komitet uchwala przedstawić Ogólnemu Zgromadzeniu na Członka honorowego, wielce zasłużonego krajowi Członka wydziału krajowego p. *Kornela Krzeczunowicza.*

Posiedzenie Komitetu
dnia 21 marca 1865 r.

Obecni: H. Wodzicki prezydujący. — Wice-Prezes Fr. Paszkowski. — *Człon. Komit.* Dr. Piotrowski, Seredyński, Szumańczowski, Żeleński, Konopka, Edw. hr. Stadnicki, Kirchmajer. — Jawornicki Sekretarz. — Dyrektor szkoły Czernichowskiej Korzeliński.

P. Dyrektor Korzeliński uwiadamia, iż egzamen uczniów szkoły rolniczej Czernichowskiej odbywać się będzie w d. 27 i 28 marca; co przyjęto do wiadomości, z przedsięwzięciem, iż Członkowie Komitetu, o ile któremu okoliczności dozwolą, na egzamen ten przybędą.

— Przystępując do uchwał Ogólnego Zgromadzenia, Komitet zapatrując się na § 16 Statutu szkoły Czernichowskiej stanowi, iż Statut ten, stosownie do zmian na Ogólnem Zgromadzeniu przyjętych, przesłany być ma do wiadomości c. k. Komissyi Namiestniczej. Instrukcyą zaś wewnętrznego porządku i rozkładu nauk, odpowiednią zmianom w Statucie zaprowadzonym i potrzebom z doświadczenia lat ubiegłych wypływającym, ułoży Komissya taż sama która zajmowała się przerobieniem Statutu, z przybraniem do swego grona nowo wybranego Czł. Komitetu p. Seredyńskiego.

— Przedstawienie zmian i dodatków do Statutu towarzystwa, wymagających wedle § 30 tegoż Statutu Najwyższego zatwierdzenia, a uchwalonych w części na zeszłorocznem, w części zaś na tegorocznem Ogólnem Zgromadzeniu, przesłane zostanie przez pośrednictwo c. k. Komissyi Namiestniczej, z odniesieniem się do reskryptu p. Ministra Stanu w kwestyi przypuszczania publiczności i delegatów innych towarzystw na ogólne zebrania.

— Kwestya banku rolniczego, z powodu nieobecności wnioskodawcy, odłożona do następnego posiedzenia.

— Celem bliższego rozpatrzenia się w sprawie kadastru, a mianowicie uczynienia wniosków, jakie dalsze kroki przedsięwziąść ma Komitet wobec rozporządzenia Ministerstwa skarbu z d. 19 listopada 1864,

wydanego po odbyciu narad w tutejszej krajowej Dyrekcyi skarbowej z mężami zaufania, wyznacza Komitet Komissyą złożoną z tychże mężów zaufania: *Paszkowskiego, Szumańczowskiego, Starowiejskiego, Jawornickiego*, z przybraniem jeszcze Człon. Komitetu *Edw. hr. Stadnickiego* i *Kirchmayera*.

— Wydział krajowy zawiadamia, iż wezwany został przez c. k. krajową Dyrekcyą skarbu krakowską, ażeby zamianował dla każdego powiatu mężów zaufania, którzyby stosownie do rozporządzenia ministeryalnego z d. 15 maja 1861 L. 2250 mieli głos doradczy przy zastosowaniu do pojedyńczych gmin owych stopni cen produktów i procentowych kosztów kultury, które podług rozporządzenia Ministerstwa skarbu z d. 19 listopada 1864 r. i noty Prezydyum Namiestnictwa z 14 stycznia 1865 poczęści już są ustanowione w taryfach zatwierdzonych przez Ministerstwo skarbu, poczęści zaś dopiero wydać się mają na podstawie przyjętych już zasad.

Wydział krajowy uprasza przeto Komitet, ażeby zajął się dokładnem rozpoznaniem teraźniejszego stanu tej sprawy i udzielił mu swego zdania: „czy można spodziewać się pożytku z pracy mężów zaufania przy zakresie działania jaki im jest wyznaczony? czy można znaleźć dostateczną liczbę mężów zaufania, którzyby tej pracy podjąć się mogli i chcieli, i podołać jej byli w stanie?“ W razie odpowiedzi potwierdzającej, uprasza Wydział o proponowanie kandydatów na takich mężów zaufania po trzech lub czterech dla każdego powiatu, lub przy najmniej dla każdego dystryktu szacunkowego.

Komitet wychodząc z przekonania, iż zawiłe operacye szacunku kadastralnego wymagają długich i specyalnych studyów, którym nie każdy oddać się chce i może; przy niedokładnej zaś znajomości rzeczy, mężowie zaufania w tak znacznej liczbie w tylu powiatach, a choćby tylko dystryktach szacunkowych mianowani, musieliby objawiać zdania bardzo różnorodne, częstokroć z sobą sprzeczne i niewłaściwe, a tem samem szkodliwe; że wreszcie przyznanie im tylko głosu doradczego w naradach z *samemi tylko* organami kadastralnemi nie obiecuje żadnego pożytku, ale raczej za czczą tylko formalność uważane być musi; czego dowodem narady w lecie r. z. w tutejszej krajowej Dyrekcyi skarbu z mężami zaufania przez Wydział krajowy mianowanemi odbyte, które *żadnego* nie przyniosły pożytku: uwzględniając te wszystkie powody, Komitet uznał, iż nie jest w położeniu przedstawić żądanych przez Wydział krajowy kandydatów; uchwalił przeto, z odwołaniem się do relacyj swych z d. 4 i 12 grudnia 1863 r. zdanie swoje w tej mierze wynurzyć, uzasadniając powody dla których wstrzymać się musi od proponowania kandydatów, aby tak ich jak i siebie uchro-

nić od możliwych zarzutów, iż przyłożyli rękę do niekorzystnych dla kraju czynności.

— Komitet towarzystwa rolniczego Wiedeńskiego przesyła drukowaną kopię memoryału wręczonego N. Panu 6 marca r. b., a zawierającego obszernie motywowaną prośbę o ustanowienie oddzielnego Ministerstwa rolnictwa, z insynuacyą, aby i nasze towarzystwo wysłało deputacyą z podobnymże memoryałem.

Komitet nasz nie zapoznaje bynajmniej korzyści jakaby z ustanowienia takiego organu wyniknąć mogła, nie dzieli jednakże nazbyt przesadzonych nadziei, jakie do tego przywiązuje towarzystwo wiedeńskie; dlatego też nie uznaje potrzeby wysyłania deputacyi, a zapatrywanie swoje pod tym względem udzieli Komitetowi wiedeńskiemu w odpowiedzi, której zredagowaniem zajmie się Prezydujący.

— Ministerstwo handlu zawiadamia, iż utworzyło osobną Komissyą do zbadania taryf przewozowych kolei żelaznych austryackich, celem przedstawienia o ile zaprowadzićby się w nich dały ulżenia na korzyść przesyłających transporta. Wzywa przeto towarzystwo, aby tej Komissyi przesłało uwagi swoje i wnioski odnoszące się do tego przedmiotu, na podstawie dołączonego do odezwy ministeryalnej programu obrad i czynności komissyi, z uwzględnieniem grup na jakie wszystkie artykuły przewozu podzielone zostały.

Zajęcie się tym przedmiotem powierza Komitet Członkowi swemu *Jul. Kirchmajerowi*, oddając mu jako materyał pomocniczy broszurę odnoszącą się do transportu na kolejach żelaznych produktów leśnych, gruntownie opracowaną i nadesłaną przez towarzystwo leśne monarchii.

— Towarzystwo zabezpieczenia od pomoru bydła „Apis" zawiązane w Wiedniu, przesyła swój statut Najwyżej zatwierdzony, z prośbą o współdziałanie naszego towarzystwa i udzielenie mu stosownych uwag.

Prezydujący, jako jednocześnie Dyrektor główny galicyjskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, objaśnia, że towarzystwo to już weszło w porozumienie ze stowarzyszeniem „Apis" i stara się o otrzymanie głównej agentury na Galicyą. — Przez wzgląd iż przedmiot ten jest specyalnie assekuracyjnym, gdy nadto Prezes towarzystwa naszego jest zarazem Dyrektorem głównym towarzystwa ubezpieczeń, Komitet uchwala odstąpić całą tę sprawę temuż towarzystwu. W tym też duchu udzielona zostanie odpowiedź towarzystwu „Apis", której zredagowaniem zajmie się Prezydujący.

— Czł. tow. baron Lariss przesyła obszerne przedstawienie stosunków propinacyjnych w obwodzie Wadowickim, a w szczególności szkód jakich ta gałęź dochodu doznaje z powodu coraz liczniej udzielanych koncessyj na zakładanie po wsiach handlów tak zwanych towarów mię-

szanych, w których sprzedawane być także mogą fabrycznie wyrobione napoje spirytusowe słodzone w opieczętowanych butelkach półkwartowych; co jednak rzeczywiście wyradza się w niedozwolone prawem szynkowanie zwykłej okowity cokolwiek osłodzonej i zafarbowanej. Ponieważ kontrolowanie tych nadużyć i zapobieżenie im jest nader trudne a nawet niepodobne, a powstaje ztąd wielki uszczerbek dla prawa propinacyi, — przeto bar. Lariss uprasza, aby Komitet stosowne w tej mierze uczynił kroki.

Sprawa ta, niedawno podniesiona także przez C. T. Stanisława Mieroszowskiego, była przedmiotem gruntownego jej badania na posiedzeniu Komitetu d. 10 stycznia r. b. W sprawozdaniu z tego posiedzenia, drukowanem w N. 4 „Dziennika rolniczego", rozebrane są obszernie i wyczerpująco wszystkie przepisy i rozporządzenia odnoszące się do prawa propinacyi w Galicyi, dane oraz skazówki postępowania w razie kiedy takowe zostały naruszone. Gdy jednakże, jak liczne użalania się przekonywają, nadużycia w mowie będące coraz się bardziej szerzą, Komitet uznaje konieczność bliższego jeszcze zbadania tej kwestyi; uprasza przeto Członka swego *hr. Stadnickiego* by się tem zająć raczył.

— Czł. tow. p. Ignacy Lipczyński, w obszernem do Komitetu piśmie objaśnia powody które go skłoniły do przesłania na ostatnie ogólne zgromadzenie wniosku odnoszącego się do zapobieżenia niedostatecznej opiece lekarskiej nad zdrowiem ludności wiejskiej naszego kraju, a mianowicie, aby tożż zgromadzenie upoważniło Komitet do wygotowania właściwego projektu, któryby następnie gdzie wypada do poparcia i uwzględnienia był odesłany. Oznajmia następnie p. Lipczyński, iż z zadziwieniem wyczytał w „Czasie", w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia, że wniosek jego odczytawszy Sekretarz oświadczył, iż Komitet zwraca tę kwestyą Sejmowi. P. Lipczyński przypisuje (słusznie) niedokładność tej relacyi „Czasu", bo twierdzi 1) iż Komitetowi wolno było wniosek przedstawić Ogóln. Zgromadzeniu albo nie; ale jeżeli był odczytany, uchwalić co się z nim dalej zrobić miało, służy tylko prawo Ogóln. Zgromadzeniu, bo wnioskodawca z swoim wnioskiem do decyzyi tegoż się odwołał; 2) iż Komitet nie mógł zwracać tej decyzyi Sejmowi, bo wniosek nie od Sejmu wychodził; jeżeli więc chodziło o zwrot, to ten się p. Lipczyńskiemu należy, o co też uprasza.

Komitet nie mogąc brać na siebie żadnej odpowiedzialności za zupełnie prywatne sprawozdanie „Czasu", udzieli p. Lipczyńskiemu wyjaśnienia o całym przebiegu tej kwestyi, a mianowicie, iż Komitet nie zwracał wniosku Sejmowi, ale tylko Prezydujący oświadczył w imieniu Komitetu, że zdaniem tegoż wniosek właściwiej na drogę ustawodaw-

czą zwróconym byćby winien. Przytoczył przytem Prezydujący powody tego zdania, a mianowicie, że do wypracowania dojrzałej pracy w tej kwestyi, mającej swoje strony statystyczne, administracyjne i lekarskie, potrzeba sił, których Komitet nie posiada; nie sądzi przeto Komitet, aby było właściwem poruczać mu wypracowanie, któreby nie odpowiedziało ważności przedmiotu. Było więc tylko *zdanie* Komitetu nie zaś *uchwała;* przeciw któremu zdaniu albo w poparciu wniosku nikt głosu nie zabrał, więc też ani dyskussyi nie było, ani proponowana przez p. Lipczyńskiego uchwała nie zapadła.

Zredagowaniem w tym duchu objaśniającej rzecz odpowiedzi zajmie się Prezydujący.

— P. Matejko nauczyciel w szkole rolniczej Czernichowskiej przesyła zawiadomienie, iż z końcem tegorocznego letniego kursu pragnie być uwolnionym z Zakładu; co Komitet przyjmuje do wiadomości. Dołącza przytem niektóre uwagi i wnioski odnoszące się do organizacyi Zakładu, które Komitet odstępuje Kuratoryi.

— Ministerstwo handlu przesyła zawiadomienie i programy wystaw w Kolonii i Oporto.

— Izba handlowo-przemysłowa wiedeńska zawiadamia, iż p. *Józef Preindelsberger* handlarz jedwabiu w Wiedniu (Stadt, Habsburgergasse N. 9) posiada do zbycia znaczniejszą ilość jajek jedwabników japońskich, wyprodukowanych w Węgrzech poczęści z czysto japońskich kokonów, poczęści z rasy krzyżowanej z medyolańską. — Izba odwołuje się do świadectw poważnych, niewątpliwość pochodzenia tych jajek poręczając. Komitet sądzi, iż wzmianka niniejsza wystarczy, aby zwrócić na ten przedmiot uwagę nielicznych jeszcze u nas hodowców jedwabników.

— Towarzystwo rolnicze morawsko-szląskie zawiadamia o mającem się odbyć walnem zebraniu jego Członków 3 maja r. b. — Komitet prześle upoważnienie do reprezentowania naszego towarzystwa na tem zebraniu Członkowi Korespondentowi Henrykowi Weeberowi.

— Przyjęto do wiadomości złożenie dyplomów przez Członków czynnych:

Eustachego Stadnickiego i *Henryka Hallera.* Ostatni oznajmia, iż corocznie obowiązuje się płacić 12 złr. na rzecz szkoły Czernichowskiej.

— W końcu przez balotowanie przyjęto na *Członków czynnych* towarzystwa: *Wincentego Gładysza*, *Rajmunda Alschera.* Na Czł. Korespondenta: *Józefa Supińskiego.*

Posiedzenie Komitetu
dnia 5 Kwietnia 1865 r.

Obecni: Prezes H. Wodzicki prezydujący. — Wice - Prezes Paszkowski. — *Człon. Komitetu:* Szumańczowski, Dr. Piotrowski, Trzecieski, Seredyński, Konopka, Szlachtowski, Starowiejski, Kirchmajer, hr. Stadnicki. — Jawornicki Sekretarz. — Komisarz rządowy Radca Namiestnictwa Niesiołowski.

Na porządku dziennym jest kwestya banku rolniczego, przekazana Komitetowi przez Ogólne Zgromadzenie. Zabierają w niej głos wszyscy prawie Członkowie Komitetu. W zasadzie wszyscy uznają korzyść jakąby przyniosła instytucya nastręczająca tani i dogodny kredyt na bieżące potrzeby gospodarstwa; różnica zdań zachodzi jedynie co do możliwości utworzenia takiej instytucyi kredytowej w Galicyi siłami własnemi, z powodu zupełnego prawie braku kapitałów w kraju, a trudności ściągnięcia na ten cel kapitałów obcych, które teraz zwłaszcza w tylu przedsiębiorstwach nader korzystne i dogodne znajdują umieszczenie. — Kwestya tak bardzo dla kraju żywotna dała powód do kilkogodzinnej żywej dyskussyi, w której wiele stron przedmiotu tego dotyczących znalazło stosowne wyjaśnienie.

W końcu uznano potrzebę wyznaczenia Komissyi, w myśl uchwały Ogólnego Zgromadzenia, której zadaniem będzie zbadać przedewszystkiem możliwość utworzenia upragnionego banku, i w razie danym przedstawić Komitetowi swą opinię o środkach przeprowadzenia zamiaru. Uchwalono złożyć Komissyę z 5ciu Członków. Przez głosowanie na piśmie wybrani do niej zostali: pp. *Starowiejski, Trzecieski, hr. Stadnicki, Kirchmajer, Szumańczowski.*

— Prezes odczytuje ułożoną przez siebie odpowiedź towarzystwu rolniczemu Wiedeńskiemu w kwestyi memoryału o utworzeniu oddzielnego Ministeryum rolnictwa, którą Komitet z wdzięcznością przyjmuje.

— Czł. Konopka w imieniu Kuratoryi zdaje w krótkości sprawę z egzaminów półrocznych w szkole rolniczej Czernichowskiej, uznając znaczne postępy uczniów i gorliwość nauczycieli. Nadmienia przytem, iż celujący przed wszystkiemi w Zakładzie uczeń drugiego kursu Bielowski otrzymał w nagrodę ozdobnie oprawną książkę do nabożeństwa, na ten cel przez autora przysłaną.

Zawiadamia następnie p. Konopka w imieniu Kuratoryi, iż w powierzonem mu piśmie p. Matejki jest oznajmienie że od feryj ustępuje;

a obok tego są różne uwagi o szkole mniej właściwe, bo Kuratorya czuwa pilnie nad wszystkiem, a w miarę potrzeby i możności stara się o rozwój właściwy Zakładu w każdym kierunku.

O szacowaniu budowli spalonych, przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń.

Rolnictwo na tyle szkód elementarnych będąc wystawione, tak solidarnie z instytucyą ubezpieczającą go w części od wypadków ognia i gradu jest związane, iż sądzę że i *Dziennik rolniczy* szczególniej opiekę ziemiaństwa reprezentujący, kilka uwag jakie nad przyjętą normą wynagradzania szkód ogniowych zrobię, do swoich kolumn przyjmie.

Najprzód zrobię uwagę, że u nas, wyjąwszy miasta większe, niemasz cieślów, coby to od wiosny do zimy potrzebując zarobku, stawianiem budowli się zatrudniali. Wiejski cieśla jest to rolnik, właściciel gruntu, który gdy sobie zasieje i zasadzi na wiosnę, od połowy maja do końca lipca jest wolnym, i budowlę, jeżeli materyał gotowy znajdzie, postawi porządnie, nawet podług planu. Z oznaczonego powyżej czasu trzeba jeszcze wytrącić dnie jarmarków, które cieśla chcąc nie chcąc, niemając włościan pomocników, jakby święta uroczyste obchodzić jest zmuszonym.

Dlatego, jeżeli kto z gospodarzy w czasie żniwa budowlę wykończać jest znaglonym, nietylko bardzo oporem tego dokonywa, ale koszta dwa razy takie jak zwykle a może nawet większe ponosi.

Drzewa ścinanego w przyzwoitym czasie, aby zapaśne, gotowe, suche leżało po składach lasowych, u nas niedostanie: to więc jest równie ważna przyczyna, że do stawiania budowli zawczasu każdy przygotować się powinien, a jeżeli do sprowadzania pilnego, niezważając na czas niestosowny, jest nieszczęściem przynaglony, to sprowadzenie surowego materyału wiele więcej niż w innych ościennych prowincyach gotowego suchego kosztuje.

Nadto, ponieważ drzewo po wszystkich niemal lasach jest w ręku handlarzy, i że go niemasz w zapasie leżącego po cenach stałych, każdy przyzna, że gdzie się wydarzy przypadek ognia, zwłaszcza znaczniejszych zabudowań, w tej chwili cena drzewa w okolicy o kilkanaście procent się podnosi.

Z powodów przytoczonych, szacowanie budowli spalonych *jedynie* przez miejscowych ziemianów, którzyby mieli wzgląd na czas ich stawiania i na odległość od lasów materyały zdrowe mających, sprawiedliwie uskutecznione być może.

Dodam jeszcze, że są w tych okolicach lasy, z których drzewo do budowli użyte butwieje w lat kilkanaście, o czem jedynie w okolicy mieszkający wiedzą; cen więc drzewa z takich lasów za podstawę do szacowania budowli w żaden sposób brać nie można.

Nadmieniwszy o tem, przystępuję do zrobienia jeszcze uwagi, że wartości istotnej budowli, szczególniej stodół i spichrzów, które mając wszystko drzewo na powietrzu, na przewiewie, które z konieczności pokryte zawsze dobrze, wiekowe trwanie rokują, niemożna z długości czasu po ich postawieniu upłynionego bezwzględnie szacować, ale wprzód koniecznie winny być oglądane, i ich stan pod względem zdrowia drzewa: dobry, średni lub zły, orzeczony być winien.

Nadto: stodoły i śpichrze zwyczajnie, jako budowle kosztowne a łatwe do poprawy, bywają podtrzymywane, to podciągnieniem kilku drzew ściennych z przyciesiami, to odmienieniem słupów; jednem słowem, śpichlerz lub stodoła jedna i ta sama stać może 60 lat z górą prosto ze zdrowem drzewem; ale, na co mało kto uważał, połowa jej materyału była w różnych czasach odmieniona.

Ztąd wnioskuję, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, gdy po wydarzonym wypadku ognia przysyła do likwidacyi i wówczas dopiero szacunek budowli spalonej przedsiębierze, pomimo najlepszej woli zadosyćuczynienia poszkodowanemu, dopełnić tego nie może. Raz, że ze skalą gotową przy szacunku budowli, albo na tę albo na tę stronę znaczny procent mimowoli przysądzi; a powtóre, że czas istnienia budowli i ztąd strącanie procentów od ich wartości w rachubę bierze, co także nieraz na niekorzyść starannego gospodarza, kosztowne naprawy w budowlach często podejmującego, wypada. — Zarzuci kto, że proces oszacowania nigdy dokładnie uskuteczniony być nie może — zgadzam się; wszak kosztorysy w sztuce biegłych na budowle niejednego o ruinę majątku przyprawiły, kiedy do obliczonych kosztów drugie tyle i więcej dołożyć był przymuszony; ale na cóż strony wystawiać na to, aby wyższe składki płacić miały do Towarzystwa, kiedy w przypadku ognia summa ubezpieczona całkowicie im wypłacona nie będzie?

Towarzystwo na tak silnych podstawach wzajemnej konkurencyi a co więcej pełnego stron zaufania założone, mając i dając tyle dowodów dobrej woli przez swą Dyrekcyą, pewnie pragnie, aby każdy z poszkodowanych, ile tylko słuszność i statuta pozwalają, był wynagrodzonym; dlatego ani stara się, ani życzy sobie aby ktoś grosz wdowi na fundusz Towarzystwa składał. Wszakże w kilku latach gmachu coby się wszystkim nieprzewidzianym burzom oparł zbudować nie jesteśmy w możności; zostawmy wnukom naszym, aby dzieło szczęśliwie i z pomyślnością dla kraju założone dokończyli.

Niedogodności tej możnaby zaradzić. Każde Towarzystwo, szczególniej wzajemnie solidarnie się zabezpieczające, ma tę wyższość nad innemi instytucyami, że co tym przyszłoby z wielkim kosztem a może wątpliwą pewnością, wzajemnie się gwarantujące, darmo i dokładnie dopełnione mieć będzie.

Widzimy, że w Królestwie Polskiem Tow. Kredytowe dwa wstrząśnienia przetrzymało, oprze się pewnie ostatniej socyalnej zmianie, i zawdzięczać będzie swój byt wielkiego znaczenia solidarności, w skutku której krocie oszczędziło, dla tego że członków swoich nie uprzejmie prosiło, ale do wszystkich posług bezpłatnie wzywało, a ci czynności im poruczone punktualnie i dokładnie wykonywali. Wszakże i Dyrekcya nasza wzajemnych ubezpieczeń mogłaby oszacowanie budowli do ubezpieczenia podanych przez swych członków do tego użytych przeprowadzić; budowle takie co trzy lata znowu przeglądaćby można. Tym sposobem Dyrekcya uwolniłaby się od niemilej czynności szacowania budynków na ich zgliszczach; strony zaś przystępujące zwolniłaby od daremnych zaliczek, gdyby ich szacujący przekonali o wysokich podaniach, jakie pewnie każdy w dobrej wierze za istotne, chcąc się zabezpieczyć, podaje.

Wówczas szacujący, obywatele z tych samych okolic, bez skali w ręku, umieliby mieć wzgląd na okoliczności przezemnie przywiedzione, i niepytając się wiele lat ubiegło od czasu jak który budynek postawiony, siekierą sondując stan drzewa, orzekliby o jego przyszłej trwałości, i jeszczeby samego właściciela przekonali o omyłce mimowolnej, gdyby żądania jego były za wysokie. Przy takim trybie czynności utrwaliłoby się szczersze zaufanie wzajemne współubezpieczających się, i pewność, że summa zabezpieczona taka a nie mniejsza w przypadku nieszczęścia wypłaconą im będzie.

Nasuwa się przytem myśl, że właściciel mając budynek w średnim stanie, niedopuszcza się złej wiary, jeżeli go zabezpiecza tak, aby nowy w miejsce jego mógł postawić. Użytek albowiem z niego długo jeszcze przy poszanowaniu, podpieraniu jak trzeba, mieć będzie; a jeżeli się spali, to za otrzymaną summę obciętą ze względu jego kilkunastoletniego bytu, bydunku w tych rozmiarach nie postawi, i tym sposobem znaczną część *fundi instructi* straci.

Pojął te następstwa rząd tutejszy, kiedy w przypadku zawalenia się przez podkopanie sztolni górniczych budynków prywatnych, za takowe jakby za nowe wynagradzał. Sama ustawa karna budynki zniszczone albo rzeczy skradzione jakby nowe sprawcom wynagradzać nakazuje.

I jeszcze zastanowienia godną robię uwagę: Ziemianin nasz okolicznościami przeciwnemi gnębiony, dotknięty przypadkiem ognia, nauczony może sąsiadów doświadczeniem, wiele to czasu upłynęło i pieniędzy się wydało nim mógł summę zabezpieczoną z innych Towarzystw ogniowych wydostać, widząc przybywającą Komissyą naszego Towarzystwa, zdaje się być niby sternik kołatanego burzą okrętu u brzegu, i aby tylko prędzej dostać pieniędzy tyle w tych czasach drogich, przystaje na odtrącenie procentu ze względu że budynek już stał pewną ilość lat, nie zapisuje się na kompromis, i aby tylko odebrać pieniądze, podpisuje że jest tem wynagrodzeniem zaspokojony. Ale kiedy potem przyjdzie stawiać, zwozić, za słomą na różne strony posyłać, bo tej przy młocarniach używanych po dworach nie dostanie, jedynie między włościanami po kilka i kilkanaście snopków kupić można,—przekonywa się, że kwota mu wypłacona dawno się wyczerpała, i dopiero żałuje że na te potrącania przystał, kiedy kompromis pewnie całą kwotę zabezpieczoną byłby mu przysądził. Dlatego okoliczność tę przytoczyłem, aby Dyrekcya wzajemnych ubezpieczeń wiedziała, że nie zawsze strona jest zadowolona, chociaż podpis swój że na wynagrodzenie przystaje, położy.

Saksonia będąc w r. 1813 teatrem pojedynku armij z całej niemal Europy ściągniętych przeciw Napoleonowi I-u, zawdzięcza szybkie odbudowanie spalonych i porozbieranych wiosek zapasowi nagromadzonych skarbów Towarzystwa ogniowego. Pielgrzym w parę lat wracający przez ten kraj, mający czynny wówczas udział w tych zapasach, ani pobojowiska batalij stoczonych, ani kości poległych tam rycerzy znaleść nie mógł, i dziwił się, że po

takiem zniszczeniu znalazł nadspodziewanie kraj jakby rószczką czarodziejską wczoraj zbudowany.

Ufajmy, że i nasza Floryanka, co ją zawistni o cele polityczne podejrzywali, wierna swojemu zadaniu, pełna najlepszych chęci bycia użyteczną współobywatelom, przyprowadzi swą dobrą wolą do tego, że zaliczki coraz mniejsze od ubezpieczających się pobierać będzie potrzebowała. Wówczas każdy wszystek swój dobytek ruchomy i nieruchomy zabezpieczając, wolny będzie od bojaźni utracenia mienia swego w jednej chwili, jak dotąd często się jeszcze praktykuje.

Napisałem te kilka uwag nie *„pro domo mea“*, ale w czystej chęci zaniesienia cegiełki pod fundamenta Instytucyi tyle korzyści nietylko materyalnych ale nawet moralnych dla kraju rokującej; może Komitet Towarzystwa gospodarskiego rzecz tę sam rozważy a następnie zwróci na nią uwagę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. *J. K.*

ROZMAITOŚCI.

Pan Albert Thieriot c. k. radca leśny, czynny Członek naszego Towarzystwa a były prezes Towarzystwa leśnego Galicyi zachodniej, nadesłał nam następujące zawiadomienie, z prośbą o zamieszczenie go w kolumnach naszego Dziennika: [1]).

„Odebrałem następne uwiadomienie z wezwaniem, aby takowe o ile możności rozgłosić i podać do powszechnej wiadomości, szczególnie w prowincyach polskich, gdzie się niejeden dawny uczeń Akademii leśno-rolniczej w Tharancie znajduje.

„*Tharand.* Mnodzy uczniowie, którzy można powiedzieć ze wszystkich krajów Europy uczęszczali w różnych czasach na naszą akademią, marzyli oddawna, aby zjechawszy się przy obchodzie pamiątki 50-letniego założenia ich *Almae Matris*, odnowić dawne węzły przyjaźni. Przypominamy więc tym wszystkim, że pora ta się zbliża, i że już przedsięwzięto przygotowania, aby w roku następnym godnie przyjąć miłych gości. Kiedy w 1811 r. Henryk Cotta przeszedł ze służby księstwa Wejmarskiego w służbę królestwa Saskiego, przeniósł swój już wtedy słynny zakład prywatny do Tharandu. Po kilku latach przeistoczony na Instytut rządowy, został jako taki w dniu 17 czerwca 1816 r. otwo-

[1]) Przyłączamy się do prośby szan. p. Thieriota, objawiającego życzenie, aby dzienniki polskie odezwę niniejszą powtórzyć raczyły. *Red. Dz.*

rzony. W r. 1830 przyłączono do niego wydział agronomiczny.— Obchód 50-letniego założenia tej Akademii odbędzie się stosownie do powziętych postanowień w dniu 17 czerwca 1866 r., o czem zawiadamiamy zawczasu. Zaproszenia specyalne do udziału w tym pięknym obchodzie będą w swoim czasie ogłoszone również w dziennikach politycznych różnych krajów.

„Gdy niejeden gospodarz leśny i rolniczy polski odebrał swoje nauki w Tharancie, i w ogólności każdy prawdziwy gospodarz leśny mniej lub więcej skorzystał z wykładanych i drukiem ogłoszonych nauk sławnego Cotty, i gdy ten obchód będzie zarazem złożeniem hołdu pamięci tego wielkiego leśnika, sądziłem że nie będzie rzeczą zbyteczną już teraz zwrócić uwagę na tę uroczystość, na której niezawodnie zbierze się znaczna liczba gospodarzy leśnych i rolniczych ze wszystkich krajów Europy, korzystając ze sposobności odnowienia dawnych przyjacielskich stosunków i poznania się ze znakomitemi gospodarzami. — Osoby nie należące do pocztu uczniów, równie gościnnie będą przyjęte.

Pressburg,
w kwietniu 1865 r. *A. Thieriot.*

Aforyzmy gospodarskie.

Nasi przodkowie wiedzieli, że pszenicę należy spławiać do Gdańska: my nie wiemy co z nią robić, bo jej na spław nie mamy, a przecież nie przestajem twierdzić, żeśmy wyłącznie rolniczym narodem. Wyłącznie rolniczy naród powinien módz wytrzymać konkurencyą ze wszystkiemi innemi, lub powinien wejść w siebie i — głęboko zadumać się.

Rolnictwo, fabryki i handel całego świata wołają na nas: obaczcie się! A my co czynimy? Nie mając płotów, kleimy pałacyki. Na klejonych pałacykach polega nasza amelioracya dóbr.

Czasem mieszkiwamy jak puchacze, w porozwalanych zamkach. Żal się Boże i tych zamków i nas samych.

Gdyby kto na sumienie mnie zawezwał, abym rzekł, ile przez przeciąg życia (a pół wieku przeżyłem) widziałem nowo założo-

nych u nas sadów? odpowiedziałbym: najwięcej pięć. Żyjemy ciągle pracą przodków. Wstyd nam! bogdajby obeszło się bez nędzy naszych następców!

Wiadomości handlowe i gospodarskie.

Nie wiele nowego mamy do udzielenia z wiadomości gospodarskich i handlowych.

Skutki zeszłorocznej niepogody już u nas na jaw występują. Ze wszystkich stron zachodniej Galicyi jednozgodnie donoszą, że żyta i rzepaki w części zupełnie przepadły, a gdzie się utrzymały są bardzo liche; natomiast pszenice i koniczyny wcale niezłe. Rzepaki nietylko przepadły w Węgrzech, jakeśmy w ostatnim numerze Dziennika pisali, ale takież same skargi dochodzą ze Szlązka pruskiego, gdzie uprawa tej rośliny bardzo jest rozgałęziona i na szerokie rozmiary prowadzona; i tam po większej części rzepaki przeorano i jarem ziarnem obsiano. Ceny nasion olejnych w Wrocławiu są tylko nominalne, gdyż zeszłoroczny towar prawie zupełnie wyczerpany, a na dostawę tegorocznego umów jeszcze nie robią, — i bardzo słusznie, bo nadzieje i wyrachowania producenta, co do tego produktu szczególniej, łacno mogą być zawiedzione i narazić go na nieprzyjemności i dotkliwe straty z powodu niemożności dotrzymania kontraktu, mianowicie też jeżeli wziął pieniądze z góry: słyszeliśmy zaś, że w Galicyi, z powodu tego rodzaju sprzedaży kontraktowych w roku zeszłym, a podobno już i bieżącym pozawieranych, nieprzyjemne zagrażają skutki. Należałoby oględniej postępować.

Koniczyna czerwona zawsze jeszcze poszukiwana, a przy zupełnie prawie wyczerpanych zapasach, ceny znowu się podniosły. W Wrocławiu 29 kwietnia znaczono: ordynar. 19—20$^1/_2$ tal., średnią 23—25, piękną 28—30, celną 31—32 tal. za centnar cłowy. *Biała* koniczyna ord. 13—14$^1/_2$, średnia 15—17$^1/_2$, piękna 19—21, celna 22 tal.

Ceny zboża zagranicą więcej się cokolwiek ustaliły, ale podwyższenie żadne lub mało znaczne.

Wełna. Z Wrocławia piszą, że przy bardzo leniwym ruchu sprzedano tam przez kwiecień ledwo 3,000 centnarów wełny. Ceny niższe były niż w marcu, szczególniej też za wełnę szlązką, której zapasy są bardzo znaczne, a której właściciele skłoniliby się chętnie na sprzedaż nawet z 10 talarami straty. O umowach na nową strzyżę nic nie słychać.

M. Jawornicki Red. odpow.—Nakł. Red.—W dru. *Czasu* W. Kirchmayera.

SPRAWOZDANIE

z czynności Komitetu i funduszów c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego za czas od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1861 roku, złożone na posiedzeniu ogólnego zebrania Członków tegoż Towarzystwa w dniu 24 lutego 1862 r.

Szanowne Zgromadzenie!

Od czasu zebrania naszego w początkach lutego r. z. mieliśmy Ogólne Zgromadzenie w czerwcu, w czasie wystawy Rzeszowskiéj, głównie jednakże téj tylko uroczystości poświęcone; dla tego też dziś dopiéro przychodzi Komitet ze zdaniem sprawy z całorocznych swych czynności. W ciągu tego czasu odbył 26 posiedzeń, na których zajmował się przekazanemi mu przez Was sprawami, równie jak załatwieniem bieżących czynności Towarzystwa i innych odnoszących się do potrzeb rolnictwa krajowego, wywołanych okolicznościami lub stosunkami z władzami rządowemi.

Stosownie do uchwały zeszłorocznego Ogólnego Zgromadzenia zajął się Komitet ułożeniem Statutu dla towarzystw filialnych, roztrząsając na kilku posiedzeniach projekta przez Komissje wypracowane. W Statucie tym na szczególnym miano względzie rozszerzenie działalności Towarzystwa pod względem potrzeb gospodarskich każdéj okolicy właściwych, niemniéj jak podanie sposobności do czynnego we wspólnéj pracy udziału tym mianowicie Członkom, którym okoliczności nie zawsze dozwalają nieść swe usługi poza dalszy obręb ich zamieszkania. Przy czém wszelako nie pominięto koniecznego a ścisłego z Komitetem centralnym związku.

Jak to już na Ogólném Zebraniu w Rzeszowie nadmieniono, Komitet wstrzymał się z przedłożeniem tego Statutu do zatwierdzenia, w oczekiwaniu właściwego rozwinięcia działań sejmu krajowego i orzeczenia na drodze prawodawczéj zmian w prawie o stowarzyszeniach; coby wiele ułatwiło i przyspieszyło uzyskanie koniecznych także w takim razie zmian w statucie Towarzystwa. Sądził przedewszystkiem Komitet, iż epoka oczekiwanych co chwila reform jest najmniéj stosowną do przedstawiania życzeń w zakresie nierozstrzygniętych jeszcze stosunków; gdyż położenie takie z natury rzeczy decyzją Władz utrudnia, i właśnie z powodu oczekiwanych zmian raczéj do odmowy skłania, co nie może być w żadnym razie dla sprawy z pożytkiem. Że przewidywania te nie były mylne, przekonywa odpowiédź udzielona w tym samym przedmiocie Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu, w któréj Ministerstwo handlu i gospodarstwa narodowego oznajmia, iż w zasadzie zgadza się zupełnie na założenie towarzystw filialnych, nawet je ze swego stanowiska za pożądane uznaje, uważając iż głównie tylko przez takie towarzystwa może się rozszerzać skuteczne działanie na polu agronomji: mimo tego zauważyło, iż teraz nie jest pora stosowna do organizowania takich filii w Galicji, z powodu nastąpić mającego rozdziału kraju, a więc niestosowności tworzenia tych filii podług teraźniejszego podziału na obwody; z powodu również iż nie jest jeszcze ostatecznie postanowionym i zakreślonym wpływ i udział reprezentacji krajowéj w sprawach kultury. Z tych powodów Ministerstwo postanowiło nie wchodzić w zaniesione doń w téj mierze żądanie, a organizacją filii odroczyć aż do czasu kiedy się usuną teraźniejsze przeszkody. Wówczas Komitet znajdzie sposobność rzecz tę podnieść na nowo

Powyższą przeto odpowiedź uważać musi i nasz Komitet za skazówkę swego w tym przedmiocie postępowania, a z przesłaniem wygotowanego już Statutu filii stosownéj oczekiwać pory.

Stosownie do uchwały Ogólnego Zebrania tak naszego jak i Lwowskiego towarzystwa rolniczego, komissje z obu wybrane naradzić się miały nad możebném i celowi odpowiedniém zespoleniem sił tych towarzystw, dla skuteczniejszego działania w sprawach gospodarstwa ogół kraju obchodzących. Pomimo kilkakrotnych usiłowań Członków obu komisji *), zebranie się ich na wspólną naradę na ciągłe napotykało trudności, głównie z powodu pilnego zajęcia wielu z nich to w sejmie krajowym, to w Radzie Państwa, to w Wydziale sejmowym, tak iż w końcu widział się Komitet spowodowanym przystąpić do wyboru kilku zastępców; ale i tak na termin oznaczony delegowani z Towarzystwa Lwowskiego przybyć nie mogli, a nawet mniemali, iż jeżeli z powodu różnych niespodziewanych okoliczności, pora ku temu stała się mniéj przyjazną, może na téj poniewolnéj przewłoce rzecz cała nic nie straci.— I w rzeczy saméj, jeżeli Szan. Zgromadzenie przypomnieć sobie raczy myśl kierującą jéj uchwałą zeszłoroczną, mianowicie zamieszczoną w niéj wskazówkę, iż „połączenie *moralne* obu Towarzystw rolniczych galicyjskich ma być przeprowadzone z zachowaniem autonomji Tow. roln. Krakowskiego,“— to zaprawdę chodziło więcéj o ujęcie w formę uchwały, oddawna zachowywanego zwyczaju, niż o wprowadzenie nowego trybu postępowania. To też Komitet Wasz Panowie, jak dawniéj tak i teraz, znosił się z Komitetem Lwowskim w każdéj sprawie gospodarskiéj ogólnego interesu krajowego, i nawzajem miał sobie od niego udzielane wszystkie w téj mierze ważniejsze postanowienia i podania do Władz rządowych. Jeżeli więc okoliczności nie dozwoliły dopełnić Waszego zlecenia co do formy, Komitet śmiało wyrzec może, iż je spełnił najsumienniéj co do treści.

Dalszą uchwałą Ogólnego Zgromadzenia było mianować Komissją, któraby w porozumieniu się z Komitetem Lwowskim podjęła myśl utworzenia stowarzyszenia emerytalnego dla officjalistów prywatnych. Trudne to zadanie powierzone zostało Członkom którzy już przed dwoma laty zajmowali się z polecenia Waszego tym przedmiotem *). Obszerne sprawozdanie złożone Komitetowi przez tę Komissją przekonywa, iż nie zdołała przyjść do stanowczo praktycznego rozwiązania téj kwestji, która zdaniem jéj wymaga koniecznie bardzo znacznego kapitału zakładowego, jeśli ma zapewnić wysłużonym oficjalistom, nawet przy uiszczaniu przez nich samych składek przez czas kiedy mają utrzymanie, dostatecznego na starość dla nich samych, dla ich wdów i sierot utrzymania. Ograniczyć się przeto musiała Komissja na przedłożeniu projektu stowarzyszenia ku wspieraniu oficjalistów gospodarskich, którego celem najbliższym byłoby wyjednanie posady pozbawionym jéj czasowo bez własnéj winy i udzielanie im zasiłku pieniężnego dopóki są bez miejsca; dalszym zaś celem, zawisłym od możebnego utworzenia się z czasem znaczniejszego kapitału zakładowego, udzielanie pensji wysłużonéj, jeżeli dla kalectwa lub wieku są już do służby niezdatni, i przychodzenie w pomoc wdowom po nich i sierotom. Cały swój projekt, z niektóremi zmianami, osnuła Komissja na statutach podobnych towarzystw świeżo zaprowadzonych w Szlązku pruskim i W. X. Poznańskiém. Jednocześnie zajmująca się tym przedmiotem Komissja mianowana przez Towarz. gospod. galicyjskie zażądała od Komitetu niektórych dat statystycznych, potrzebnych jéj przy ułożeniu projektu nad którym pracuje. Komitet poczyniwszy stosowne kroki do spełnienia tego żądania, pospieszył przesłać niezwłocznie Komitetowi Lwowskiemu tak najnowszy projekt naszéj Komissji, jak i wszystkie dawniejsze prace naszego Towarzystwa odnoszące się do tego przedmiotu, z prośbą o udzielenie nawzajem projektu Komissji Lwowskiéj. Z tego powodu Komitet nie chcąc przesądzać rezultatu czynności pomienionéj Komissji, uznał za stosowne wstrzymać się jeszcze od przedłożenia swéj myśli pod rozbiór i decyzją Szanownego Zgromadzenia, tém bardziéj, że już zeszłoroczna uchwała słuszne obejmowała żądanie wzajemnego porozumienia się; jeżeli bowiem projekt oczekiwany okaże się celowi odpowiednim, przyłączenie się do niego będzie nieodzownem, gdyż w tym wypadku jedno silne towarzystwo skuteczniéj działać może niż dwa oddzielne.

Polecenie mianowania Komissji do ułożenia projektu wydawnictwa pism dla ludu, zostało dopełnione **). Komissja wiele w téj mierze odbyła narad, i zdawała

---

*) Z *Komit. Krak.:* Prezes hr. Wodzicki, Jł. Kruszewski, Edward hr. Stadnicki, Zyblikiewicz (zast. Jan hr. Tarnowski, Stan. Mieroszewski (zast. Lud. hr. Wodzicki). *Z Tow. Lwowskiego:* Alexander hr. Dzieduszycki, Sewer. Smarzewski, Kazimierz hr. Wodzicki, Włodzim. Cielecki, Alex. hr. Fredro (syn).

*) Vice-Prezes Franciszek Paszkowski, Czł. Komit. Edward hr. Stadnicki i Sekretarz Tow. Marcelli Jawornicki.

**) Do Komissji téj zaproszono: Wice-Prezesa Franciszka Paszkowskiego. *Czł. Komit.*: X. Górnickiego i Waler. Wielogłowskiego, *Czł. Tow.:* Leona Chrzanowskiego, Gustawa Czernickiego, Mikołaja Kańskiego, Wład. Koziebrodzkiego, X. Henr. Skrzyńskiego, Józefa Szujskiego, Tytusa Trzecieskiego.

z nich częste Komitetowi sprawozdania; mimo tego wykonanie najważniejszych z przedstawionych projektów natrafiało ciągle na trudności, których usunięcia dopiero po zmianie dotychczasowéj ustawy drukowéj oczekiwać można. Pragnąc wszelako, o ile można, jakikolwiek na téj drodze krok zrobić, zwrócono uwagę na już istniejące pisma perjodyczne i dzieła dotąd wyszłe, któreby przez Towarzystwo do rozpowszechnienia między ludem sumiennie polecone być mogły. Członkowie Komissji rozebrali je między siebie, a gdy według ich zdania na pierwszeństwo pod tym względem zasługuje „Dzwonek“ od lat kilku wychodzący we Lwowie, Komitet zgłosił się do Redakcji tego pisma, z niektóremi uwagami wedle zdania Komissji, i z zapytaniem względem warunków prenumeraty w razie zamówienia znacznéj liczby exemplarzy. W tych dniach dopiero nadeszła odpowiedź, z przychylném uwzględnieniem niektórych żądań. Niezwłocznie już przeto będzie mógł Komitet, pod tym przynajmniéj względem, stanowcze przedsięwziąść kroki. Wnosiła prócz tego Komissja, aby Komitet, czy to za pośrednictwem pojedynczych Członków swoich czy téż innych osób, postarał się o rozpisanie konkursów na niektóre najpotrzebniejsze dzieła popularno-naukowe dla ludu. Komitet uznając całą ważność wniosku, nie mógł ztémwszystkiém spuszczać z uwagi, iż bezpośrednia w téj mierze interwencja Towarzystwa rolniczego, a mianowicie wydawanie sądu o dziełach treści nie należącéj do zakresu gospodarczego, byłoby zupełnie niewłaściwém: dla tego téż zgłosił się do Towarzystwa naukowego z zapytaniem, czyby nie chciało wziąść na siebie kierunku tego przedsiębiorstwa, któreby Towarzystwo rolnicze popierało wszelkiemi środkami w mocy jego będącemi. Wszakże Towarzystwo naukowe w odpowiedzi swéj oznajmiło, iż jakkolwiek myśl Komitetu wzbudza w niém najżywsze współczucie, liczne wszelako prace zbiorowe przez nie rozpoczęte (które szczegółowo wymienia) nie dozwalają mu przyjmować z dobrą wiarą jakiegobądź nowego zobowiązania. Mimo tego, usuwając się od stałego w tém przedsięwzięciu uczestnictwa, oświadcza gotowość w szczegółowych przypadkach, o ileby tego Towarzystwo rolnicze żądało, być pomocném w miarę możności radą lub udziałem.

Z gotowości téj Komitet korzystać nie omieszka, a rozpoczął obok tego rokowania w tym samym przedmiocie na innéj drodze, dające nadzieję pożądanego a może rychlejszego skutku, o których wszakże obszerniéj mówić byłoby dziś jeszcze przedwczesném. W ogóle cała ta kwestja będzie i nadal przedmiotem najusilniejszéj troskliwości Komitetu, tém potrzebniejszéj, iż skuteczne jéj rozwiązanie i dłuższego wymaga czasu i wielorakie do zwalczenia napotyka trudności.

Jeszcze na Zgromadzeniu Ogólném w lutym 1860 r. zapadła uchwała, aby Komitet wyznaczył specjalną Komissją, mającą się zająć— w porozumieniu z Komissją towarzystwa Lwowskiego — rozbiorem i przygotowaniem podania do Rządu: 1) jak urządzić najodpowiedniéj celowi instytucją ogierów rządowych; 2) jakie są środki przyjścia do krajowego zawodu dobrych koni użytkowych i roboczych; 3) w jaki sposób możnaby odpowiedniéj użyć premiów rządowych, dotychczas na nagrody dla koni podczas wyścigów obracanych.

Praca ta, wymagająca nie tylko wszechstronnego rozbioru kwestji, ale nadto koniecznych dat statystycznych, dosyć u nas trudnych do zebrania, teraz dopiero mogła być ukończoną. Referent Komissji*) Czł. Edmund Jastrzębski wydrukował własnym kosztem obszerne i gruntowne w téj mierze sprawozdanie, które złożył na stole prezydjalnym dla użytku Szan. Zgromadzenia, z wnioskiem, aby uchwalić raczyło polecenie Komitetowi naszemu porozumienia się w téj sprawie z Komitetem Lwowskim, celęm skutecznego jéj u Wys. Rządu poparcia. Sprawozdanie to przesłane również zostało Komitetowi Towarzystwa gospod. galicyjskiego.

W zeszłoroczném sprawozdaniu nadmieniliśmy, iż na przedstawienie Komitetu o wydanie rozporządzenia przyznającego allewiacją podatkową w razie zniszczenia pożarem płonów już do stodół zwiezionych, Ministerstwo finansów, powołując się na rozporządzenie NPana z d. 13 maja 1843, znoszące rzeczoną allewiacją tam gdzie już stały kadaster został przeprowadzonym, oznajmiło iż nie znajduje powodu zarządzenia odmiany w tutejszym okręgu administracyjnym przepisów pod względem ulżenia podatków w razie uszkodzeń elementarnych.

Gdy mimo tego Ogólne Zgromadzenie włożyło na Komitet obowiązek dalszego jeszcze popierania téj sprawy, nie pozastawało innéj drogi jak zaniesienie w téj mierze prośby do NPana.— Przy téj sposobności starał się Komitet wybadać, ażali pobudką do istniejącego przepisu nie jest uwzględnienie możebnych szkód elementarnych przy wyrachowaniach czystego dochodu kadastralnego; przekonał się jednak iż w Galicji okoliczność ta nie ma miejsca. Gdyby zatém rozporządzenie o którém mowa pozostać miało w swéj mocy, Komitet nie zaniedba zwrócić na ten przedmiot uwagi Wydziału sejmowego, który się właśnie kwestją

---

*) Do składu Komisji téj należeli Czl. Tow.: Benoë Atanazy, Bobrowski hr. Wincenty, Dąmbski Władysław, Dzwonkowski Edward, Potocki hr. Adam, Rosnowski Felix, Sanguszko Xże Władysław, Sapieha Xże Adam, Skrzyński Alexander, Stojowski Emil, Stojowski Eugeniusz, Wykowski Xawery, Jastrzębski Edmund sprawozdawca.

kadastru nader gorliwie zajmuje, a do czego dawałoby poniekąd pochop dokonane już dawniéj uwzględnienie szkód elementarnych przy oszacowaniu kadastralném w prowincjach włoskich.

Ważna ta nader dla Galicji sprawa kadastru była i w roku upłynionym przedmiotem kilkomiesięcznego pilnego zajęcia Komitetu, jak to już Panom poczęści wiadomo z licznych korrespondencji i informacji do nich w téj mierze przesyłanych. Najważniejszą jednak pod tym względem czynnością były kilkakrotne konferencje z komisarzem ministerjalnym p. Nadinspektorem Horwath, który otrzymał był polecenie sprawdzenia na miejscu zarzutów przeciw niewłaściwemu przeprowadzeniu szacunku kadastralnego w zachodnich obwodach Galicji, w memorjale naszego Towarzystwa z d. 24 marca 1860 r. podniesionych. Komissja przez Komitet do téj sprawy powołana*), opierając się na licznie z kraju dostarczonych autentycznych dowodach, usprawiedliwiła wszystkie zarzuty w podaniu wzmiankowaném zawarte; a p. Horwath, sprawdziwszy na gruncie wszelkie przedstawione mu uciążliwości, nie wahał się uznać zupełną słuszność zażaleń. Na tém wszakże musiał się ograniczyć spółudział Komissji w téj sprawie, od którego usuwać się nie było żadnego słusznego powodu, tém bardziéj iż dowodne stwierdzenie podniesionych przez Towarzystwo w jego memorjale zarzutów było zbyt jasnym Komitetu obowiązkiem. Pomimo jednak objawionego zrazu życzenia p. Horwatha, od którego następnie odstąpił, nie poczuwano się do prawa czynienia jakichkolwiek wniosków zmierzających do poprawy całego obecnego systemu, tém mniéj do roztrząsania szczegółowych reklamacji, skoro sprawa kadastru podjętą została przez sejm krajowy, a skutkiem uchwały dnia 25 kwietnia 1861 zapadłéj, Wydział sejmowy zaniósł do NPana prośbę o wstrzymanie dalszych czynności kadastralnych, dopóki nowy w téj mierze projekt przez sejm wygotowany sankcji Najwyższéj nie uzyska.

Czynność ta wszelako Komissji z p. Horwathem nie pozostała, jak się zdaje, bez niejakiego skutku. Przez ciąg bowiem czteromiesięcznego przeszło w Galicji pobytu otrzymał p. Horwath przez pośrednictwo Komitetu poważną, i jak sam wyznał dostateczną liczbę dat odnoszących się do oszacowania kadastralnego, bo obejmującą 1716 sprawdzonych i odpowiednio zestawionych przedmiotów; a prawdopodobnie tak jego sprawozdanie złożone ministerstwu, jako też memorjał w sprawie kadastru nadesłany przez Towarzystwo gospodarskie Lwowskie, spowodowały Ministerstwo do utworzenia w jeneralnéj dyrekcji w Wiedniu naradczéj Komissji, z przybraniem mężów zaufania z Galicji, któraby na téj drodze niewłasciwości kadastru dokładnie zbadawszy, środki do usunięcia istniejących błędów przedstawiła. Ze strony Wydziału sejmowego missja ta nader ważna powierzoną została znanemu z gruntownych prac w przedmiocie kadastru p. *Kornelowi Krzeczunowiczowi*, z zachodniéj zaś Galicji powołało Ministerstwo Członka naszego Towarzystwa p. *Siegler v. Eberswald*, który już w konferencjach z p. Horwathem w Krakowie odbytych czynny brał udział.

Szanowny nasz kolega uznał za stosowne złożyć Komitetowi treściwe sprawozdanie z tych pięciotygodniowych narad Komissji, a mianowicie przedstawić główne uwagi wniesione do protokółu przez przybranych mężów zaufania, które też nawzajem Szan. Zgromadzeniu, jako nader ważne, udzielić pospieszamy. Zdanie objawione przez tych przedstawicieli interessów krajowych było:

a) Czysty dochód kadastralny Galicji zachodniéj jest w przecięciu 80 do 100% wyższy od *prowizorium*, czego powodem jakoby ma być postęp w kulturze krajowéj przez kadaster wykryty.

Według teorji instrukcji kadastralnéj, przypuszczenie to ma za sobą niejakie prawdopodobieństwo; ale zastosowane praktycznie do Galicji okazuje się czystą fikcją. Jakoż zapominać nie należy, że wielkie posiadłości, zajmujące 50% całkowitéj zagospodarowanéj przestrzeni kraju, a skutkiem przedwczesnych polityczno-ekonomicznych reform pozbawione dwóch najważniejszych czynników, kapitału i sił roboczych, mimo tego z gruntami swemi, nad miarę z tego powodu rozległemi, podciągnięte zostały pod tryb gospodarowania w gminie zwykły (Gemeindeüblich); a prócz tego przyjąwszy kadaster wyższe pozornie dochody, wydatków przez spotęgowane gospodarstwo (Intensivwirthschaft) pomnożonych, co do paszy, nawozu i kapitału obrotowego, bynajmniéj nie uwzględnił.— Porównania z kontraktami sprzedaży i dzierżawnemi przekonywają, że w dobrze administrowanych dobrach dochody z ziemi są dziś takie same jak w czasie ustanowienia prowizorium, w wielu zaś niżéj od nich stoją.

Jeżeli przeto dzisiejszy rozkład podatków, według prowizorium 37% wynoszący, jest dla gospodarzy uciążliwym, to podniesienie go o 80 do 100% według oszacowania kadastralnego byłoby dla wielu niemożebném, a możność kraju płacenia podatków (die Steuerkraft) zostałaby zupełnie podkopaną.

b) Stosunki polityczno-ekonomiczne Galicji w porównaniu z zachodniemi prowincjami Monarchji zostały przy naradach dokładnie wyjaśnione, przy czém wykazano, iż tylko w krajach gęsto zaludnionych, gdzie przemysł, handel i dobre drogi istnieją, taka sama przestrzeń gruntu daje się coraz więcéj z korzyścią

---

*) Wice-Prezes Fr. Paszkowski, Kalixt Horoch, Cesław Kobuzowski, bar. Lariss, Lud. Szumańczowski, Jan Serwatowski, Leonard Serafiński, Siegler v. Eberswald, Jan hr. Załuski, Sekr. Jawornicki.

kapitałem i pracą zasilać, a tym sposobem wyższy dochód z gruntu osiągnąć; w Galicji przeciwnie, gdzie nie ma kapitału produkcyjnego, ale tylko kapitał konsumcyjny jest w obiegu, gdyż powyższych żywiołów nie dostaje, a wieśniak trybem średniowiecznym sam wszystkie swoje potrzeby wypładza, wszystkie swoje produkta sam zużywa, tylko potrzebą zmuszony szuka roboty, a za wysoką zapłatę mało uskutecznia,—w Galicji, mówię, koszta produkcji nie są w odpowiednim stosunku z cenami produktów krajowych, a nie rzadko je przewyższają.

c) Podniesiono daléj, że już czasu ustanawiania prowizorium uboższe okolice górskie w porównaniu do równin zostały w oszacowaniu przeciążone; a teraźniejszy kadaster w tenże sam błąd popadł.

d) Przytaczano również i tę okoliczność, że oszacowanie kadastralne nie przedstawia Rządowi rzeczywistéj możności kraju płacenia podatków (Steurkraft), ale raczéj urojoną, czysty bowiem dochód kadastralny odpowiada teraźniejszym dochodom z ziemi, a nie opiera się na cenach produktów z roku 1824, jak Patent nakazuje.

Siedliska złego szukać tu należy w zasadzie, która całą czynność kadastralną opiera na szematach, cyfrach stosunkowych, porównaniach z ościennemi prowincjami, bez względu czy te stosunkom krajowym odpowiadają; a na podstawie tych formuł układają się potem czyste dochody przy zielonym stoliku.

e) Nawet nie spełnia kadaster głównego zadania swego, t. j. aby można było na jego podstawie w całéj monarchji, według rzeczywistego dochodu, równo rozłożyć podatki. Tak np. wedle ogólnéj przestrzeni i w przecięciu wziętych wszystkich rodzajów kultury, niższa Austrja oszacowana jest 40% niżéj od zachodniéj Galicji; a jednak w pierwszéj z tych prowincji przecięciowa cena sprzedaży jednego morga wynosi 400 fl., w Galicji przeciwnie najwyżéj 50 fl.

Również w Czechach, niedawno kadastrowanéj prowincji, przecięciowy czysty dochód kadastralny z morga gruntu ornego wyliczony został na 7 fl. 56 kr. a w obwodzie Krakowskim na 3 fl. 35 kr. kiedy cena sprzedaży jednego morga w Czechach wynosi 300 do 400 fl., a w Galicji, jak powiedziano, 50 fl.

Okazuje się daléj, iż świeżo kadastrowane Węgry mniejszy opłacają podatek gruntowy od wszystkich innych prowincji, a na Tyrol pewna tylko rocznie oznaczona ryczałtowa kwota podatkowa przypada.

Zamierzonéj tedy równości opodatkowania nie znachodzimy nigdzie; zaprzeczyć się wszakże nie da faktu, iż Galicja, jako prowincja pieniężnie najuboższa, w porównaniu do zwykłéj w kraju wartości gruntu, według kadastru znacznie wyżéj od prowincji ościennych jest oszacowaną.

f) Skutkiem tego zapisano w protokóle narad następujące żądanie: Ponieważ operaty szacunkowe nie odpowiadają rzeczywistości, ale raczéj bardzo się od niéj różnią, należałoby dla W. X. Krakowskiego i zachodniéj Galicji albo wydać odpowiednie rozporządzenie do przedsięwzięcia nowego oszacowania; albo całą czynność szacowania na tak długo zawiesić, dopóki odpowiednie w téj mierze wnioski przez sejm galicyjski przedłożone nie zostaną; albo też czyste dochody kadastralne sprostować na podstawie porównania opartego na kontraktach sprzedaży i wydzierżawienia całych majętności w ostatnich 6 leciech, któreby się zredukowały do cen z r. 1824 na podstawie mających się oznaczyć liczb stosunkowych; coby wykonała ustanowiona tym celem Komissja krajowa, z przybranemi z głosem stanowczym mężami zaufania: a tak sprostowane operaty byłyby gminom, celem reklamowania, doręczone.

g) Oświadczono się zarazem jaknajbardziéj stanowczo przeciw zamiarowi poprawiania zupełnie błędnych operatów szacunkowych na drodze reklamacji; gdyż strony interesowane nie podołają fiskalnym tendencjom urzędników kadastralnych, tém bardziéj, iż nie wielu mieszkańców kraju posiada uzdolnienie ciągłego uprzytomnienia sobie skomplikowanych czynności i wszystkich przepisów instrukcji szacunkowéj, aby wedle tego skargi swoje niezbitemi dowodami poprzeć byli w stanie.

h) Podano wreszcie do protokółu:

Ponieważ podatkujący wschodniéj Galicji — gdzie czynności szacunkowe jeszcze się odbywają — skutkiem proponowanych reform przez specjalną Komisję finansową (Immediat-Commission) i skutkiem obecnych narad mogą na ważne liczyć koncessje, z których W. X Krakowskie i Galicja zachodnia — gdzie czynność szacunkową uważać należy za ukończoną — już korzystać nie mogą, niech przeto Wys. Rząd raczy przynajmniéj, w najgorszym razie, naznaczyć dla téj części kraju nowy termin do reklamacji, na podstawie proponowanych reform.

O ile wykazane niewłaściwości przy czynnościach kadastralnych uwzględnionemi i sprostowanemi zostaną, czas pokaże: Komitet wszelako poczuwa się zawsze do miłego obowiązku oznajmić p. Sieglerowi publiczne podziękowanie za trudy przez niego w sprawie publicznéj podjęte.

Obok kadastru, jedną z najżywotniejszych kwestji kraj obchodzących jest niewątpliwie ostateczne przeprowadzenie sprawy regulacji służebnictw. Sprawa ta poruczoną została uchwałą sejmową staraniom Wydziału krajowego. Wszelkie przeto odnoszące się do niéj objaśnienia i wnioski, licznie z kraju dostarczone, przesłał Komitet Wydziałowi do właściwego użytku.

Nie przesądzając jaką koleją pójdzie nadal załatwienie tej sprawy co do uznania roszczonych żądań, widział się wszakże Komitet spowodowanym podnieść zawczasu inną kwestją, ściśle ze sprawą służebnictw związaną, mianowicie możność ich spłacenia w danym razie obligacjami indemnizacyjnemi. Wiadomo, iż w Patencie Cesarskim z dnia 5 lipca 1853 roku (Rozdział I § 14) znajduje się postanowienie dozwalające spłacać służebnictwa albo gotowemi pieniędzmi, albo obligacjami indemnizacyjnemi, ale tylko wystawionemi na dobra mające spłacać ciążące na nich służebnictwa. Oczywista, iż ten ostatni dodatek, w Galicji przynajmniéj, znosił możebność korzystania z tego słusznie zamierzonego ułatwienia; gdyż powiększéj części kapitał indemnizacyjny użytym być musiał na spłatę zaciągniętych zobowiązań, lub na najnaglejsze potrzeby gospodarskie, skutkiem zmiany stosunku pańszczyznianego powstałe; a wreszcie początkowo tylko wydawano obligacje na imię i nazwisko właściciela z wyrażeniem zarazem dóbr, późniéj zaś wyłącznie na imie właściciela tylko.— Dla zaradzenia téj niedogodności, rozporządzeniem ministerjalném z d. 3 grudnia 1860 dozwolono wprawdzie spłacać służebnictwa jakiemikolwiek obligacjami indemnizacyjnemi, ale tylko do wysokości tak zwanéj oktawy. Ponieważ jednak wartość służebnictwa nie ma żadnego związku z oktawą, więc i ta ulga w praktyczném zastosowaniu nie zawsze by zamierzonemu odpowiedziała celowi. W razie bowiem gdyby np. w majętności z kilku uprawnionych gromad złożonéj summa wynagrodzenia za służebnictwa przenosiła wysokość oktawy, właściciel dóbr tych spłacałby niektóre gromady obligacjami indemnizacyjnemi, o ileby ich wedle powyższego ograniczenia starczyło, a innym gromadom musiałby zapłacić gotowizną; tak iż te ostatnie otrzymałyby wynagrodzenie *al pari*, a tamte stosownie do kursu obligacji, dosyć zwykle niekorzystnego;— w każdym razie wynagrodzenie nierówne, coby nie mogło wpłynąć korzystnie ani na ustalenie trzeźwych u ludu pojęć o własności, ani na utrwalenie tyle pożądanéj dla gospodarzy wiejskich z najbliższemi sąsiadami zgody.— Komitet przeto, przedstawiwszy Wys. Ministerstwu powyższe uwagi, upraszał o zmianę dotyczących ustaw w tym duchu, iż jeżeli koniecznie pewne ograniczenie zastrzeżoném być musi, aby właściciom większym do spłaty służebnictw obowiązanym, dozwolone było spłaty takowe uiszczać w jakichkolwiek obligacjach indemnizacyjnych tutejszokrajowych, aż do wysokości otrzymanego przez te dobra za zniesione powinności poddańcze wynagrodzenia.

Wiadomo iż dekretami nadwornéj kamery z d. 31 maja 1839 i 6 grudnia 1841 dozwoloną została kupcom upoważnionym do handlowania korzeniami lub towarami mięszanemi sprzedaż słodzonych napojów spirytusowych, jako to: arak, rum, likwor, ponczowa essencja i t. d. w butelkach *opieczętowanych*, zawierających w sobie *najmniéj pół kwarty*, że więc tym kupcom wspomnionych trunków w mniejszych i nieopięczętowanych naczyniach sprzedawać nie wolno, a gdyby taki kupiec miał zamiar wspomnione trunki *szynkować* , to winien postarać się drogą odpowiednią o formalne *prawo* do szynkowania.

Otóż chciwi zysku przekupnie, opierając się jakoby na tém rozporządzeniu, a nie trudniąc się nawet częstokroć wcale handlem wyżéj wspomnianych towarów, poczęli się osiedlać w obrębie cudzéj propinacji, pod pozorem założenia fabryki słodzonych napojów spirytusowych, a rzeczywiście trudnili się pokątnym wyszynkiem ledwo osłodzonéj i czémkolwiek zafarbowanéj wódki po cenach nizkich, co znaczny przynosiło uszczerbek wysoko opodatkowanemu prawu propinacji miejscowego dziedzica.

Zanoszone z tego powodu zażalenia skłoniły zapewne Wys. Rząd do szukania środków ściślejszéj w téj mierze kontrolli, a mianowicie do określenia prawem pewnych znamion odróżniających *fabryczne* wyroby spirytusowe od gorzałki w propinacjach używanéj. Jakoż tak Izby handlowe jak i obadwa nasze Towarzystwa rolnicze wezwane zostały do udzielenia pod tym względem swego zdania.

Wszystkie przedstawienia orzekły jednozgodnie, że rum i arak nie mogą być zaliczone do fabrycznych słodzonych wyrobów spirytusowych a zatém nie mogą być podciągnięte pod rubrykę trunków o których mowa; że z drugiéj strony likwory i essencja ponczowa, zawierające w sobie 35 do 60 funtów cukru na jedno wiadro, jak są łatwe do rozeznania, tak też z powodu znacznie droższéj ceny nie mogą się spółubiegać ze zwykłą gorzałką; co się zaś tyczy tak zwanych rosolisów, za ich cechę fabryczną poczytywano stopień tęgości najmniéj 45^0 Trallesa (przy $+12^0$ Réaumura), a minimum cukru, które Izba handlowa Krak. oznacza na 6 funtów, Komissja zaś Towarz. Lwowskiego na $11^1/_4$ funtów, Komitet nasz podniósł do 15 funtów na jedno n. a. wiadro.

Gdy jednak dochodzenie *wewnętrznych* przymiotów tych trunków nie łatwe jest do szybkiego i doraźnego skontrollowania, wymagano ścisłego przestrzegania oznak *zewnętrznych*, jakiemi są etykiety na flaszkach i pieczątki na korkach, wskazujące z jakiéj fabryki pochodzi wyrób; przyczém wnoszono, aby bezwzględnie zabronioną była sprzedaż wyrobów tych fabryk rosolisów których znaki fabryczne nie zostały zaprotokołowane w Izbie handlowo-przemysłowéj, a więc nie dają pożądanéj rękojmi iż zadosyć czynią warunkom sumiennéj fabrykacji.

Wskazując powyższe środki kontroli, nie łudził się Komitet aby zdolne były stanowczo wszelkie nadużycia usunąć, i dla tego zdawało mu się koniecznem

sięgnąć nieco głębiéj, a mianowicie zwrócić uwagę Wys. Rządu, iż dozwalanie sprzedaży trunków w obrębie cudzéj propinacji nie da się usprawiedliwić żadnemi względami potrzeby; rzeczywiście zaś osłabia dochody z prawa propinacji, przysługującego niezaprzeczenie w całéj rozciągłości dawnemu dominium, a wywołując zgubną w tym razie konkurrencją, na moralność ludu wiejskiego szkodliwy wpływ wywiera. Dla tego téż Komitet w konkluzji swego przedstawienia wynurzył zdanie, iż najskuteczniejszym środkiem zapobieżenia wszelkim nadużyciom byłoby, aby Wys. Rząd udzielanie tego rodzaju koncessji na zakładanie fabryk wyrobów spirytusowych, oraz sprzedaż ich po handlach, zwłaszcza po wsiach, ile możności pod ścisłą brać rozwagę i uwzględniać miejscowe stosunki Władzom polecił, a stosując rozporządzenie dla Czech 17 listopada 1854 r. wydane, zasiąganie w téj mierze wiadomości od właścicieli propinacji i zostawianie im w danym razie pierwszeństwa koniecznym uczynił warunkiem: coby zresztą z Najw. patentem z d. 4 listopada 1825 i Dekretem nadwornym z 24 listopada t. r. wcale nie było w sprzeczności.

Już kilkakrotnie zdawał Komitet sprawę z kroków przedsiębranych w latach dawniejszych celem przypuszczenia własności tabularnych obwodu byłéj Rpltéj Krakowskiéj do udziału w pożyczce z Towarzystwa kredytowego Galicyjskiego. Korzystając z ogólnego zebrania tego Towarzystwa w d. 1 lipca r. z. we Lwowie, na które wezwani zostali wszyscy właściciele dóbr tabularnych Galicji i Bukowiny, z pominięciem jedynie takichże właścicieli byłéj Rpltéj Krakowskiéj, Komitet naszego Towarzystwa czuł się w obowiązku upraszać Dyrekcją pomienionego instytutu, aby przy wnioskach do zmian w Statucie, również i sprawa przyłączenia Obwodu Krakowskiego do Towarz. kredyt. galicyjskiego na zgromadzeniu tém podjętą być mogła.

Powody przez dłuższy czas za przeszkodę w téj mierze stawiane już od lat wielu usuniętemi zostały, a mianowicie:

a) odmienna podstawa opodatkowania, służąca dotąd za normę wysokości udzielanéj pożyczki, przez zaprowadzenie w Obwodzie Krakowskim od r. 1852 podatku gruntowego na podstawie kadastru;

b) odmienny zaś tryb postępowania sądowego, przez wprowadzenie w r. 1854 kodexu cywilnego i procedury sądowéj austryjackiéj.

Nie dostawało więc jeszcze tylko trzeciego warunku, t. j. rozciągnięcia na Obwód Krakowski gwarancji przyjętéj przez byłe Stany galicyjskie za dopełnienie zobowiązań Tow. kredytowego, gwarancji poręczonéj domestykalnym funduszem stanowym, do którego z mocy ustaw krajowych wszystkie realności tabularne, w miarę każdoczasowéj potrzeby, przykładać się miały obowiązek. Z powodu wszelako iż właściciele Obwodu Krakowskiego do Stanów galicyjskich nie należeli, a nawet należéć nie mogli, gdyż i sejm galicyjski przestał być od r. 1846 zwoływanym,— nie było organu któryby względem rozciągnięcia rzeczonéj solidarności na Obwód Krakowski mógł był orzec, a przynajmniéj stosowny uczynić wniosek.— W téj mierze zwracał Komitet uwagę Dyrekcji, iż w Statucie Tow. kredytowego nie ma nigdzie wzmianki o bezwzględnéj solidarnéj odpowiedzialności wszystkich dóbr tabularnych, ale tylko o poręce Stanów *funduszem domestykalnym* (§ 69 *c* i § 75 *b*). Skoro zaś obecnie fundusz domestykalny i w całéj Galicji istnieć przestał, a w jego miejsce zaprowadzony został tak zwany fundusz krajowy, powstający z dodatków od podatków stałych, ktore to dodatki obywatele byłéj Rpltéj Krak. tak dobrze dziś opłacają jak i obywatele galicyjscy, a nawet w nierównie wyższym stosunku, gdyż dodatki te odnoszą się do daleko wyższych podatków wymierzonych na podstawie stałego kadastru, — oczywiście ztąd wypływa, iż wszyscy obywatele Krakowscy *faktycznie*, zarówno ze wszystkiemi właścicielami tabularnemi Galicji i Bukowiny, przyczyniają się do utworzenia owego funduszu, poręczającego między innemi i zobowiązania Tow. kredytowego; ponoszą zatém część wspólnego ciężaru, bez wzajemnych za to korzyści.— Komitet przeto wnosił, aby uwzględniając powyższe motywa, Zgromadzenie pominęło kwestją formy, a poprzestając na dziś już przez Obwód Krakowski faktycznie przyjętéj gwarancji, o ile jéj Statut wymaga, przyłączenie tego Obwodu do Tow. kredyt. galicyjskiego uchwaliło.

Z nadesłanéj wszelako przez Dyrekcją odpowiedzi powziął Komitet wiadomość, iż Ogólne Zgromadzenie uznało za stosowne w dotychczasowym Statucie tę głównie zaprawadzić zmianę, iż w miejsce dawnéj rękojmi Stanowéj *funduszem domestykalnym*, mają dziś ręczyć wszystkie realności tabularne w Galicji i na Bukowinie dodatkiem do podatków przez te dobra ponoszonym. Naturalném téj uchwały następstwém być musiało, iż rozszerzenie czynności Tow. kredyt. galic. na dobra ziemskie prywatne Obwodu Krakowskiego, księgami hypotecznemi objęte, zależném uczyniono od warunku „jeżeli prywatni właściciele dóbr ziemskich „tego Obwodu przyjmą rozszerzenie gwarancji na te „dobra, stosownie do § 1, 69 *c* i 75 *b* Ustaw Towa„rzystwa, przez Ogólne Zgromadzenie wedle dzisiej„szego stanu rzeczy zmienionych“.

Dla przeprowadzenia téj uchwały Zgromadzenie Ogólne poleciło Dyrekcji „udać się do Wys. Rządu by właścicieli prywatnych dóbr obwodu Krakowskiego do oświadczenia się w tym przedmiocie na pewien termin do Krakowa w jaknajkrótszym czasie wezwać zechciał, z tym dodatkiem, iż nieobecni uważani będą za przystępujących do uchwały obecnych“; a skoro przyjęcie gwarancji - tą drogą nastąpi, „upoważniono

Dyrekcją do udzielania pożyczek na hypoteki dóbr w Obwodzie Krakowskim, na zasadach ustawami Towarzystwa kredytowego postanowionych".

Uchwały powyższe NPanu do sankcji przedłożone zostały; zanim przeto takowa nastąpi, dopełnienie powyższéj formalności, od właścicieli dóbr Obwodu Krakowskiego wymaganéj, wstrzymane być musi.

Nadmieniliśmy w zeszłoroczném sprawozdaniu, iż Komitet, w dopełnieniu uchwały Ogólnego Zgromadzenia, zaniósł był do Namiestnictwa podanie w sprawie uregulowania przepisów odnoszących się do polowania, upraszał mianowicie o wydanie urzędom powiatowym polecenia, aby Patent z d. 7 marca 1849 i rozporządzenie ministerjalne z d. 15 grudnia 1852, zawierające dostateczną przeciw nadużyciom rękojmją, ściśle były przestrzegane. W odpowiedzi na to podanie, w ciągu ubiegłego roku otrzymanéj, Namiestnictwo zawiadomiło Komitet, iż w skutek wyższych rozporządzeń stanowcze przeprowadzenie pomienionych przepisów w Galicji zawieszone zostało do czasu ostatecznego uorganizowania gmin; z nadmienieniem wszakże, iż to bynajmniéj nie przeszkadza, aby przedmiot ten w odpowiedniéj chwili wniesionym został drogą właściwą na obrady Sejmu.

Natomiast zażądano od Komitetu opinji o projekcie do instrukcji dla przysięgłéj straży lasowéj i polowania, wypracowanym przez Wys. Ministerstwo sprawiedliwości za porozumieniem się w téj mierze z Wys. Ministerstwem Skarbu.

Po gruntowném rozważeniu przedmiotu przekonał się Komitet, że instrukcja projektowana jest tylko rozwinięciem prawa lasowego z dnia 3 grudnia 1852; a przebija w niéj raczéj troskliwość o zapobieżenie nadużyciom przepisów gospodarstwa leśnego ze strony właściciela lasu, niżeli zabezpieczenie tego ostatniego od strat, na jakie z powodu bezkarnosci nadużyć przez obcych na własności jego popełnianych, zbyt często bywa narażonym.

Komitet przeto widział się spowodowanym przedstawić, iż stosunki gospodarstwa leśnego w Galicji, bardzo odmienne od stosunków innych krajów Monarchji, osobnéj kontrolli właścicieli lasów nie usprawiedliwiają; że raczéj zaprowadzenie rozgałęzionéj w tym celu organizacji pociągnęłoby za sobą, tak dla samychże właścicieli jak i dla skarbu państwa, uciążliwe a ze wszech miar niepotrzebne koszta; że zatém instrukcja w mowie będąca byłaby dla Galicji zupełnie zbyteczną, obok istniejącéj ustawy z dnia 3 grudnia 1852, w któréj tak przepisy pod względem szanowania lasów jak i zabezpieczenia własności zupełnie są dostateczne, a zbywa im tylko na wykonaniu należytém ze strony obowiązanych do tego urzędów; że przeto polecenie właściwym organom ścisłego przestrzegania pomienionéj ustawy jak jest nader pożądaném, tak zarazem wydawanie nowéj instrukcji zupełnie uczyni niepotrzebném.— Dodano w końcu, iż gdyby zachodzić miała konieczna potrzeba dodatkowych objaśnień i instrukcji do prawa lasowego z roku 1852, czego wszakże Komitet bynajmniéj nie uznaje, w takim razie Sejm krajowy, najlepiéj potrzeb miejscowych świadomy, najwłaściwiéj bezwątpienia w téj mierze rozstrzygnąć zdoła.

Nadmieniliśmy w zeszłoroczném sprawozdaniu o zaniesioném przez Komitet podaniu względom ułatwień przy zakupnie wody słonéj dla bydła. W jesieni ubiegłego roku otrzymaliśmy urzędowne zawiadomienie, iż krajowa Dyrekcja finansowa żądanie to przedstawiła Wys. Ministerstwu finansów z przychylném z swéj strony poparciem.

Otrzymał również Komitet zapewnienie od Przełożonego Obwodu Krakowskiego, iż droga z Liszek przez Czernichów aż do zetknięcia się jéj za Wisłą z gościńcem żwirowym nadwiślańskim w Brzeźnicy, uznaną zostanie za gościniec obwodowy, co stałe jéj utrzymanie w dobrym stanie zapewni; że zaś żądanie o zaprowadzenie biegu poczty listowéj na téj drodze przesłał p. Radca nadworny do Dyrekcji pocztowe Lwowie, z przychylną z swéj strony opinją.

Towarzystwo rolnicze Wiedeńskie na Ogólném Zebraniu w styczniu r. z. jednomyślnie uchwaliło, aby jego Komitet centralny podał c. k. Ministrowi Stanu memorjał wykazujący potrzebę utworzenia przy Ministerstwie handlu i gospodarstwa krajowego stałego kollegium doradczego rolniczego (Beirath), a zarazem aby w téj mierze zniósł się z innemi w Austrji istniejącemi towarzystwami rolniczemi.

W wykonaniu powyższéj uchwały centralny Komitet Wiedeński przesłał Towarzystwu naszemu kopję zamierzonego memorjału, który wypowiada:

1ód iż nowo przywrócone Ministerium, jeżeli ma błogi wpływ wywierać, koniecznie w bezpośrednich stosunkach z rolnictwem, przemysłem i handlem monarchji zostawać powinno, aby potrzeby i życzenia kraju poznawać i zadosyć czynić im mogło;

2re że więc doradcze kollegia z ludzi specjalnych tak z rolnictwa jak handlu i przemysłu są nieodzownie potrzebne.

3cie że tak zwany Beirath, jako centralna rada rolnicza, utworzony być winien z delegowanych człon-

ków wszystkich towarzystw na pewien oznaczony czas do Wiednia.

4te żeby ta nowa instytucja jaknajprędzéj w życie wprowadzoną została.

Po gruntownym rozbiorze tego projektu Komitet nasz przedstawił Towarzystwu Wiedeńskiemu:

a) iż zamierzony Beirath byłby nierównie mniéj bezpośrednim reprezentantem bardzo odmiennych interesów rolniczych różnych krajów Monarchji, niż Komitety towarzystw rolniczych, z któremi Ministerium daleko skuteczniéj bezpośrednio porozumiewać się może; delegaci albowiem Towarzystw rolniczych, aby uniknąć występowania ze zdaniem czysto osobistém, albo by musieli w każdym szczegółowym wypadku zasięgać opinji tych towarzystw i wedle niéj postępować, albo też tego rodzaju kongres rozstrzygałby większością głosów o sprawach niedokładnie lub zupełnie mu nieznanych, coby zaprawdę zamierzonemu celowi bezpośredniego porozumienia się najmniéj odpowiadało.

b) Zważywszy do tego trudność znalezienia takich reprezentantów, którzyby czas swój i trudy na ciągły pobyt w Wiedniu poświęcić chcieli i mogli, wynikło by z tego iż delegacje w mowie będące musiałyby prawdopodobnie być poruczane w stolicy zamieszkałym płatnym rezydentom, których by z trudnością za rzeczywistych i bezpośrednich reprezentantów interesów rolniczych kraju uważać można.

c) Gdy w końcu życzeniem jest kraju, aby wyłącznie obchodzące go sprawy autonomicznie były rozstrzygane i załatwiane, co się też do interesów rolnictwa szczególniéj odnosi, Komitet nie może popierać myśli przez Towarzystwo Wiedeńskie podniesionéj, ale owszem zastrzega sobie zupełną wolność stanowczego przeciw niéj w danym razie wystąpienia.

Do ważniejszych w roku upłynionym czynności Komitetu należy bezwątpienia urządzenie Wystawy gospodarczéj w Rzeszowie.

Druga ta na prowincji Wystawa — o któréj szczegółowe sprawozdanie podaliśmy w Tygodniku, a więc go tu nie powtarzamy — odbyła się nader pomyślnie i świetnie. Zawdzięczyć to należy tak gorliwości kierującéj nią komissji, a mianowicie p. p. *Maurycemu Szymanowskiemu*, *Ludwikowi hr. Wodzickiemu*, *Janowi* i *Ludwikowi Jędrzejowiczom* i *Kazimierzowi Stęchlińskiemu*, jak i uprzejmemu współdziałaniu Władz obwodowych i miejscowych, tudzież wszystkich mieszkańców Rzeszowa, szczególniéj zaś gospodarzom obwodu Rzeszowskiego i sąsiednich, którzy nadspodziewanie czynny udział w téj uroczystości wziąść pospieszyli. Z przyjemnością nadmienić tu winniśmy, że tym razem i włościanie, nie tylko okoliczni ale nawet z stron odleglejszych, bo nawet z Sanockiego, podali Towarzystwu miłą sposobność wynagrodzenia skromnych ale nader pocieszających owoców ich zabiegliwéj staranności około chowu bydła i koni, a nawet postępu w stanie narzędzi rolniczych i sprzętów gospodarskich.

Wpływ Towarzystwa na gospodarstwa włościańskie może się stać niewątpliwie na téj drodze nader skutecznym; dla tego też Komitet nie tylko i w roku bieżącym postanowił urządzić wystawę prowincjonalną w Tarnowie, ale zarazem powziął myśl urządzania corocznie wystaw w każdym obwodzie, głównie dla ułatwienia włościanom możności brania w nich udziału. Celem dokładniejszego zbadania téj kwestji już się Komitet porozumiewał w téj mierze z niektóremi Członkami Towarzystwa w różnych obwodach zamieszkałemi, który mu też uwagi swe nadesłali: pragnąc atoli powziąść zdanie pod tym względem Szan. Zgromadzenia, pytanie odnośne zamieścił w programie rozpraw tegorocznego zebrania.

Szkoła rolnicza Czernichowska była ciągle szczególnym przedmiotem gorliwego zajęcia się Komitetu, mianowicie też honorowego jéj Kuratora a byłego Prezesa naszego Towarzystwa p. Michała Badeniego, który pomimo nadwątlonego stanu zdrowia raczył i nadal przyjąć na siebie zwierzchni zarząd ogólnemi funduszami tego instytutu, niemniéj jak czynnego Kuratora Czł. Komitetu X. Kanonika Górnickiego i Inspektorów Czł. Komitetu Józefa Konopki i Ludwika Szumańczowskiego, którzy perjodycznie zwiedzając szkołę, czynności jéj nadzorowali i niemi kierowali. Szczegółowe sprawozdanie pod tym względem przedłożone dziś będzie Szan. Zgromadzeniu przez Kuratorją.

Stosunki nasze z innemi Towarzystwami utrzymywane zostały, oprócz ściślejszych i częstszych z Towarzystwem Lwowskiem, przez wzajemne delegacje na walne zebrania. Jakoż Towarzystwo nasze reprezentowane było na Ogólném Zebraniu Towarz. gospod. galicyjskiego we Lwowie d. 22 i następ. czerwca r. z. przez Członków *Alexandra hr. Dzieduszyckiego*, *Adama Xcia Sapiehę* i *Seweryna Korzelińskiego;* na walném zebraniu Tow. rolniczego w Królestwie Polskiem d. 24 i nast. lutego r. z. przez Czł. Komit. *Adama hr. Potockiego* i *Ludwika hr. Wodzickiego;* na zebraniu Tow. roln. Styryjskiego w d. 20 i 21 marca r. z. przez Czł. koresp. *Fr. Xaw. Hlubek.*

Nawzajem na posiedzeniu dzisiejszém reprezentują:

Towarzystwo gospod. galicyjskie Czł. Komit. *Ludwik Skrzyński* i Czł. Tow. *Piotr Gross.*

Centralne Towarzystwo gospodarcze dla W. X. Poznańskiego Prezes tegoż Tow. *Adolf Łączyński,* Człon. Towarz. *Władysław Niegolewski, Jan hr. Działyński* i *Franciszek hr. Mycielski.*

Towarzystwo rolnicze wiedeńskie *Ludwik Szumańczowski* i *Marcelli Jawornicki.*

Towarzystwa rolnicze styryjskie i chorwacko-sławońskie *Marcelli Jawornicki.*

Rok dziewiąty z kolei pośredniczyło bióro Towarzystwa w sprzedaży i zakupnie nasion gospodarskich krajowych i zagranicznych wszelkiego rodzaju, mianowicie téż roślin pastewnych, równie jak nawozów pomocniczych.

Szczegółowy wykaz téj czynności w r. 1861 obejmujący cyfrę ilości i ceny rozprzedanych nasion kładziemy poniżéj; załączona zaś w końcu tablica porównawcza z lat upłynionych świadczy o wzroście ogólnym obrotu i udowadnia że usługa ta dla gospodarzy naszych nie jest bez pożądanéj korzyści.

W roku 1861 rozprzedano nasion produkcji krajowéj.

	korcy	garncy	kwart	Złr. w. a.	centów
1. Buraki mięszane	1	6	.	30	40
2. „ żółte	9	.	.	230	40
3. Esparcetta	6	.	.	42	.
4. Isatis tinctoria (Urzet farbierski)	.	6	.	3	75
5. Koniczyna biała	3	7	.	222	48
6. „ czerwona	27	8	.	1779	.
7. Kostrzewa łąkowa	.	10	.	7	68¾
8. „ owcza	1	17	.	49	.
9. Mięszanka Nr. I.	13	6	.	105	50
10. „ Nr. II.	14	12	.	172	50
11. „ Nr. III.	4	27	.	96	87½
12. „ Nr. IV.	5	14	.	174	.
13. Mietlica pospolita	.	6	.	9	37½
14. Miodowa trawa	7	17	.	60	25
15. Lisi ogon	.	16	.	16	.
16. Rajgras francuzki	10	19	.	168	19
17. „ włoski	1	12	.	36	.
18. Stokłosa kletecka	.	6	.	2	25
19. „ miękka	2	1	.	32	50
20. Sporek	1	29	.	26	69
21. Tymoteusz	20	10	3	607	79
Razem . .	131	5	3	3872	63¾

Sprowadzono z zagranicy i rozprzedano.	korcy	garncy	kwart	Złr. w. a.	centów
1. Buraki pastewne czerwone i żółte	15	30	.	510	.
2. Kukurudza amerykańska . . .	7	26	.	293	.
3. Lucerna francuzka	3	13	.	436	.
4. Rajgras angielski	10	24	.	275	20
Razem . .	37	29	.	1514	20

W ogóle rozprzedano nasion w roku 1861.

	korcy	garncy	kwart	Złr. w. a.	centów
a) Krajowych	131	5	3	3872	63¾
b) Zagranicznych	37	29	.	1514	20
Razem . .	169	2	3	5386	83¾

Sprowadzono nadto nasion z zagranicy na wyłączny rachunek zamówień poczynionych przez Członków Towarzystwa w r. 1861.

Nasiona pastewne.	Ziarn	Centn.	Funt.	Łut.	Złr.	Centów
1. Ber mysi trzcinowy (phalaris arundinacea)	.	.	50	.	28	5
2. Brukiew żółta (Rutabaga) .	.	.	4	.	3	42
3. Brukiew angielska olbrzymia	.	.	10	.	11	81
4. Buraki pastewne olbrzymie Pohla	.	.	46	.	53	60
5. Buraki pastewne ponad ziemią rosnące	.	.	4	.	2	14
6. Kostrzewa wysoka (festuca elatior)	.	.	50	.	27	68
7. „ owcza (festuca ovina)	.	2	4	.	63	36
8. Koniczyna szwedzka (Schwedischer-Bastardklee) . . .	.	.	50	.	77	54
9. Lisi ogon (alopecurus pratensis)	.	.	50	.	35	55
10. Lucerna francuzka (Medicago sativa)	.	2	30	.	113	70
11. Łubin żółty	.	3	20	.	21	98
12. Marchew pastewna olbrzymia	.	.	12	.	11	86
13. „ „ Altringham	.	.	2	.	1	53
14. Mięszanka na trwałe gazony	.	.	60	.	22	40
15. Mozga kanarkowa (phalaris canariensis)	.	.	8	.	2	47
16. Psia trawa kupkowa (Knaulgras)	.	1	.	.	40	62
17. Rajgras angielski	.	2	50	.	54	69
18. Rajgras włoski	.	.	16	.	3	67
19. Rzepa ściernianka (Halm oder Stoppelrüben) . . .	.	.	26	.	9	94
do przeniesienia . .	.	14	92	.	586	1

	Ziarn	Cent.	Funt.	Łutów	Złr.	Centów
z przeniesienia . .	.	14	92	.	586	1
20. Rzepak letni (Sommer-Raps)	.	1	68	.	27	74
21. Stokłosa miękka (Bromus mollis)	.	1	.	.	26	39
22. Trawa wiechowa łąkowa (poa pratensis)	.	.	20	.	15	70
23. Tomka wonna (anthoxanthum odoratum)	.	.	2	.	2	50
24. Turnips angielski . . .	.	.	42	16	52	9
25. Wyka zimowa angielska (Vicia sativa)	.	.	25	.	5	80
26. Wyka ptasia (Vicia cracca)	.	.	25	.	5	80
Ogrodowizny.						
27. Buraki ćwikłowe ciemne .	.	.	2	.	2	4
28. Dynia centnarowa zielono-żółta	60	.	.	.	1	22
29. Jarmuż sabaudzki (Kohl-Savoyard)	.	.	.	½	.	6
30. Jarmuż wczesny erfurtski	.	.	.	½	.	5
31. Kalafiory cypryjskie . . .	.	.	.	2	1	12
32. Kalarepa wiedeńska niebieska	.	.	.	1	.	21
33. Kalarepa wiedeńska wczesna biała	.	.	.	1	.	21
34. Kalarepa niebieska i biała	.	.	.	1	.	8
35. Kapusta Schweinfurtska .	.	.	.	16	13	85
36. „ Bergrheinfeldska .	.	.	.	16	6	95
37. „ Brunświcka .	.	.	1	.	7	.
38. „ Ulmska centnarowa	.	.	1	.	6	24
39. „ Hollenderska czerwona	.	.	1	.	5	85
40. „ Czerwono - krwista (Bluthrothes) . .	.	.	.	1	.	19
41. Melony wielkie białe . . .	.	.	.	1	.	28
do przeniesienia . .	60	18	80	24	767	38

	Ziarn	Cent.	Funt.	Łutów	Złr.	Centów
z przeniesienia . .	60	18	80	24	767	38
42. Melony Cantaloupe . . .	.	.	.	½	.	21
43. Ogórki delikatne miernéj długości	.	.	.	4	.	77
44. Korniszony	.	.	.	4	.	43
45. Rzodkiew żółta wiedeńska letnia	.	.	.	1	.	8
46. „ czerwona chińska	.	.	.	1	.	8
47. Ziemniaki cebulowe saskie	.	24	85	.	96	77
Nasiona leśne.						
48. Nasienie modrzewia (pinus-larix)	.	.	30	10	16	81
49. „ sosnowe	.	.	25	.	6	50
50. „ brzozowe	.	.	16	.	3	12
51. „ olszy białéj (alnus incana)	.	.	1	.	.	98
52. „ jodłowe (pinus abies)	.	.	2	.	.	96
Kwiaty.						
53. Rezeda wonna i drzewna (R. odorata et arborea) po 2 łuty	.	.	.	4	.	46
54. Astry gatunków 8; po 100 ziarn z każdego gatunku .	800	.	.	.	1	76
55. Lewkonie gatunków 9; po 100 ziarn z każdego gatunku	900	.	.	.	.	99
Razem . .	1760	44	40	16½	897	30
Nawozy pomocnicze.						
56. Guano peruwiańskie . . .	.	12	68	.	160	4
Razem . .	.	12	68	.	160	4

Tablica porównawcza lat.

w roku	Krajowych korcy	Krajowych garncy	Krajowych kwart	Krajowych wartość zł.	Krajowych wartość cnt.	Zagranicznych korcy	Zagranicznych garncy	Zagranicznych kwart	Zagranicznych sortim.	Zagranicznych ziarn	Zagranicznych centr.	Zagranicznych funtów	Zagranicznych łutów	Zagranicznych wartość zł.	Zagranicznych wartość cnt.	Ogółem korcy	Ogółem garncy	Ogółem kwart	Ogółem sortim.	Ogółem ziarn	Ogółem cetnr.	Ogółem funtów	Ogółem łutów	Ogółem wartość zł.	Ogółem wartość cnt.	Uwaga.
1853	50	20	1	1030	24	5	23	2	.	.	.	.	.	241	30	56	11	3	.	.	.	.	.	1271	54	
1854	59	9	1	2585	15	2	7	3	.	.	1	15	.	141	.	61	17	2	.	.	1	15	.	2725	15	
1855	85	8	1	3368	22	21	11	3	.	.	3	3	.	733	28	106	20	.	.	.	3	3	.	4101	50	
1856	55	28	3	1667	5½	89	12	1	.	.	19	74	.	2157	19½	145	9	.	.	.	19	74	.	3824	25	Mon. konw.
1857	100	28	2	2295	4	26	20	2	9	608	15	54	14⅞	986	11	127	17	.	9	608	15	54	14⅞	3281	15	
1858	138	19	2	2870	26	16	1	3	3	.	25	2	25	1311	40	154	21	1	3	.	25	2	25	4182	6	
1859	108	12	.	2658	6¼	18	27	2	60	.	22	79	25	1430	8	127	7	2	60	.	22	79	25	4088	14	
1860	134	30	½	2924	13	24	17	2	.	4400	85	34	23	2308	47⅔	159	15	2½	.	4400	85	5	23	5232	60⅔	Wal. austr.
1861	131	5	3	3872	63¾	37	29	.	.	1760	44	40	16½	2411	50	169	2	3	.	1760	44	40	16½	6284	13¾	

W składzie wewnętrznym Towarzystwa następujące zaszły zmiany:

Nowo przybyli Członkowie:

Na Członków honorowych zaproszeni:

Badeni Michał, b. Prezes Towarzystwa gospod.-roln. Krakow., wł. dóbr.
Helcel Antoni Zygmunt, Dr. praw, b. prof. Uniwer. Jagiellon. w Krakowie.
Smolka Franciszek, Dr. praw, Adwokat krajowy we Lwowie, Czł. Komitetu Tow. gosp. galicyjskiego, wł. dóbr.
Hr. Zay Karol, właśc. dóbr w Węgrzech.

Na Członków Korrespondentów przybrani:

Bernatowicz Karol, wł. dóbr w Gubernji Podolskiéj.
Jezierski hr. Mieczysław, wł. dóbr w Gubernji Wołyń.
Krasiński hr. Adam, wł. dóbr w Król. Pols.
Łubieński hr. Franciszek, wł. dóbr w Król. Pols.
Łyskowski Ignacy, właśc. dóbr Mileszew w Prusach zachodnich.
Popiel Hipolit, wł. dóbr w Król. Pols.

Na Członków czynnych:

Z Obwodu Bocheńskiego:

X. Bobek Wojciech, prob. w Szczepanowie.
Boguszewski Antoni, dzierż. Strzelec-wielkich.
X. Borkowski Felix, prob. w Jadownikach.
Brzeziński Dunin Felix, wł. Zakliczyna.
Bystrzonowski Felix, wł. Sierczy.
Dobrzyński Tytus, wł. Jurkowa.
X. Gwiazdoń Błażéj, prob. w Wojniczu.
Kępiński Jan, wł. Szczurowy.
X. Kitrys Jan, prob. w Szczurowy.
Koch Wilhelm, wł. Janowic.
Lisowski Józef, rządca dóbr Stróża.
Miętuszewski Maxymilian, wł. Pawlikowic.
Niwicki Bolesław, wł. Wojakowy.
Niwicki Lubin, wł. Rdzawy.
Otowski Franciszek, dzierż. Liplasa.
Przyborowski Attal, wł. Dąbia.
Studnicki Franciszek, dzierż. Dęblina.
Studnicki Julian, dzierż. Dęblina.
Trzeciak Karol, wł. Dąbrówki-morskiéj.
Zajączkowski Jan, rządca dóbr Staniątki.
X. Żarlikowski Władysław, prob. w Wojakowy.
Żelechowski Władysław, wł. Wojakowy.

Z Obwodu Cieszyńskiego:

Pawłowski Emil, dzierż. Mostów.

Z Obwodu Jasielskiego:

X. Ciurkowicz Józef, prob. w Rzepienniku-biskupim.
X. Dąbrowski Józef, prob. w Moszczanicy.
De La Veaux August, wł. Brzyścia.
Groblewski Dyonizy, dzierż. Szymbarku.
Groblewski Marcelli, wł. części Szymbarku.
X. Haas Alojzy, prob. w Libuszy.
Januszkiewicz Ignacy, Dr. Med. i Chir. w Brzostku.
X. Jaszczor Tomasz, prob. w Bieczu.
Kłosiński Konstanty, wł. Bączali górnéj.
Kotarski Józef, wł. Glinnika polskiego.
Łempicki Hilary, wł. Żyznowa.
Misiński Felicjan, dzierż. Jodłówki.
X. Molnar Jan, prob. w Binarowy.
Mostowski Ignacy, dzierż. w Olszynach.
Nowosielecki Rafał, dzierż. Gwozdnicy.
Nowotny Józef, wł. Nawsia-Kołaczyckiego.
Pawlikowski Konstanty, dzierż. Babic.
Pik Wojciech, aptekarz w Jaśle.
Potocki Bolesław, c. k. adjunkt powiatu Brzosteckiego.
Przyłęcki Stanisław, wł. Sieklówki.
Rogawski Ludwik, wł. Rzepiennika suchego.
Hr. Romer Stanisław, wł. Bieździadki.
Stelczowski Jan, rządca dóbr Trzcienicy.
X. Tarnowski Stanisław, prob. w Bieździadce.
Urbański Ludwik, dzierż. Wojtowy.
Wilczyński Karol, pełnomocnik dóbr w Brzyskach.
Wisłocki Apollinary, wł. Dęborzyna.
Wysocki Antoni, wł. Cieszyny.
Żywicki Henryk, notaryusz publiczny w Jaśle.

Z Obwodu Krakowskiego:

Biesiadecki Stanisław, Dr. praw, adwokat przy Sądach krajowych w Krakowie.
Boczkowski Juwenal, Dr. praw, adjunkt c. k. Prokuratorji w Krakowie.
Czernicki Gustaw, Sekretarz Wydz. Archeol. w Tow. Nauk. Krak.
Gajoch Józef, wójt w Pleszowie.
X. Giebułtowski Stanisław, Katecheta Szkoły rolniczéj w Czernichowie.
Głębocki Józef, Sekretarz Tow. Dobr. w Krakowie.
Gołemberski Stanisław, w Bolechowicach.
Harajewicz Jan, Dr. Med. i Chir. w Krakowie.
Hatscher Ferdynand, rządca dóbr w Kościelnikach.
Xże Jabłonowski Stanisław, wł. Płazy.
Jakubowski Zdzisław, w Karniowie.
Jaroszewski Zygmunt, wł. Prądnika białego.
X. Kowalski Józef, Komendarz w Czernichowie.
Kozłowski Walery, dzierż. Mętkowa.
Mieroszewski Sobiesław, wł. Pieskowéj-Skały w Król. Polskiem.
Hr. Ostrowski Krystyn, w Krakowie.
Ostrzeszewicz Ignacy, dzierż. Prądnika Czerwonego.

X. Orzechowski Ignacy, prob. w Sance.
Paszkowski Mieczysław, wł. Rybny.
Pokutyński Filip, prof. Szkoły Techn. w Krakowie.
Popiel Marcin, wł. Ruszczy.
Reklewski Roman, dzierż. Przegorzał.
Seredyński Hipolit August, Dyrektor Szkoły wzorowéj w Krakowie.
Skarszewski Żuk Faustyn Józef, c. k. Notaryusz publiczny w Krakowie.
Straszewski Romuald, wł. Rogienic w Król. Pols.
Szybalski Felicjan, dzierż. Mnikowa.
Zapalski Józef, wł. Węgrzynowic.
X. Zielewicz Damazy, Gward. konwentu XX. Franciszkanów w Krakowie.

Z Obwodu Przemyślskiego:

Hr. Badeni Władysław, wł. Suchorowa.
Brześciański Sylwery, wł. Rustweczka.
Marynowski Wacław, dzierż. Tyniowic.
Skrzyński Stanisław, w Hawłowicach.
Zaklika Władysław, w Hawłowicach górnych.
Zaklika Zdzisław, w Hawłowicach górnych.

Z Obwodu Rzeszowskiego:

Cetnerski Wincenty, wł. Machowa.
Christiani Henryk, wł. Bratkowic.
Dolański Józef, wł. Majdanu.
X. Górecki Józef, prob. w Sieteszy.
Gozdowicz Antoni, wł. Rakszawy.
X. Jaroszyński Stanisław, prob. w Zgłobniu.
Kaczkowski Teofil, Dr. Med. i Chir. wł. Komorowa.
Konopka Franciszek Xawery, wł. Zaleszan.
Kozubowski Ferdynand, rządca dóbr Dzikowa.
Łastowiecki Jan, wł. Sieteszy.
X. Pauer Florjan, prob. w Sędziszowie.
Prek Stefan w Zagórzu.
Prek Tadeusz w Pantalowicach.
X. Prexell Antoni, prob. w Stobierny.
Rucki Stanisław, wł. Siennowa.
Rybicki Alojzy, Dr. praw, Adwokat przy Sądach krajowych w Rzeszowie.
Rychlicki Franciszek, wł. Wilczéj-Woli.
Sernicki Adam, dzierż. Trzebosia.
X. Sulikowski Daniel, prob. w Słocinie.
X. Szajnok Franciszek, prob. w Raniżowie.
Hr. Tarnowski Stanisław, w Dzikowie.
Hr. Tyszkiewicz Zdzisław, w Weryni.
Wojnarowski Edmund, wł. Zarzekowic.
X. Zieliński Ignacy, prob. w Lubeni.

Z Obwodu Sandeckiego:

Bobakowski Maxymiljan, wł. Żebraczki.
Borowski bar. Jan, wł. Sowlin.
X. Browarny Maciéj, prob. w Łososinie górnéj.
Bzowski Bogusław, wł. Pieniążkowic.
Chwistek Adam, wł. Witkówki.
Czerski Józef, wł. Nawojówki.
Czerski Stanisław, współwł. Zawady.
X. Długoszewski Ignacy, prob. w Grybowie.
Długoszewski Florentyn, wł. Lipnicy.
Dobrzyński Ignacy, wł. Jarzębia.
Dunikowski Antoni, wl. Piekiełka.
Dwernicki Antoni, dzierż. Bilska.
Dzianott Józef, wł. Olszany.
Fierich Tytus, c. k. lekarz obwodowy w N. Sączu, wł. Zimnowódki.
X. Głąbiński Mikołaj, prob. w Ujanowicach.
Gostkowski Wincenty, wł. Roga.
Habicht Wilhelm, dzierż. Brzany dolnéj.
Hołubowicz Władysław, wł. Podola.
Homolacz Edward (młodszy), wł. Zakopanego.
Jaworski Florjan, dzierż. Jankowy.
Jaworski Józef, wł. Falkowy.
Johanides Jan, burmistrz i właśc. realności w Nowym-Sączu.
Karpiński Marcelli, wł. Znamirowic.
X. Karpiński Onufry, prob. w Korzenny.
X. Kluczyński Jan, prob. w Nawojowy.
Koczanowicz Ignacy, wł. Stróż niźnich.
Koczanowicz Sabin, wł. Swiegocina.
Kosterkiewicz Antoni, współwł. Wielopola.
Krasuski Stanisław, właśc. Brzeźny.
Hr. Lanckoroński Ignacy, wł. Wielogłów.
Ligęza Roman, wł. Dąbrowy.
Mars Józef, wł. Limanowy.
Marszałkowicz Zygmunt, w Kamienicy.
Maszewski Anastazy, wł. Trzycierza.
Micewski Jan, Dr. praw, adwokat przy Sądach krajowych w Nowym-Sączu.
X. Miś Jan Kanty, prob. w Odrowążu.
Morawski Szczęsny, wł. realności miejsk. w Starym-Sączu.
X. Nowak Józef, prob. w Bruśniku.
Pawlikowski Dyonizy, Dr. praw, adwokat przy Sądach krajowych w Nowym-Sączu.
Piekarski Ryszard, wł. Wiatrowic.
Pieniążek Konstanty, wł. Koszar.
Pieniążek Marcelli, wł. Rybia.
Racięzki Julian, wł. Berdychowa.
Reczyński Antoni, dzierż. Boguniowic.
Reklewski Eustachy, wł. Owieczki.
Ritter Felix, współwł. Wielopola.
Romer Konstanty, wł. Jodłownika.
Romer Michał, wł. Łęk.
X. Rybicki Ignacy, prob. w Wielogłowach.
Samborski Julian, współwł. Michalczowy.
Skarszewski Żuk Marcelli, wł. Gródka.

Skarszewski Żuk Prot, wł. Przyszowy.
Sławikowski Józef, dzierż. Glinnika.
Sławikowski Tytus, wł. Słopnicy.
X. Słomka Michał, prob. w Ludzimierzu.
X. Solarczyk Jędrzéj, prob. w Tropiu.
Struszkiewicz January, wł. Mszany dolnéj.
X. Sumara Wincenty, prob. w Słopnicy królew.
X. Swiderski Józef, prob. w Podolu.
X. Szaflarski Maciéj, prob. w Łącku.
Szalewski Jan, rządca dóbr Poręby-wielkiéj.
Kniaź Szujski Piotr, wł. Zbyszyc.
Szumowski Antoni, dzierż. Raby-niżnéj.
X. Towarnicki Wojciech, prob. w Lipnicy.
Trembecki Onufry, Dr. Med. i Chir. w Nowym-Sączu.
Walter Władysław, wł. Swidnika.
Wielogłowski Władysław, wł. Rybia.
Wisłocki Alexander, c. k. Notaryusz publiczny w Nowym-Sączu.
Wittig Teodor, wł. Chełmca.
Włodek Arnold, wł. Wronowic.
Wodczyński Władysław, wł. Kąśny-górnéj.
Zieliński Stanisław, Dr. praw, Adwokat przy Sądach krajowych w Nowym-Sączu i wł. Sławikowy.

Z Obwodu Sanockiego:

Leszczyński Wojciech, wł. Turzego-pola.
Władyka Adam, włościanin z Wzdowa.
Władyka Marcin, włościanin z Wzdowa.

Z Obwodu Tarnowskiego:

Baltaziński Mikołaj, wł. Jawornika.
Bartman Piotr, Dr. Med. i Chir. w Mędrzechowie.
X. Bereźnicki Józef, prob. w Zwierniku.
Brodzki Henryk, wł. Jaślan.
Brzeski Mieczysław, wł. Łączek.
Burzyński Xawery, wł. Siedlec.
Bzowski Alexander, wł. Wiercan.
Chrzanowski Zygmunt, wł. Gawrzyłowa.
Chrząstowski Roman, wł. Burzyna.
Chwalibóg Włodzimierz, dzierż. Partynia.
Darski Erazm, rządca dóbr Dąbrowy.
Dąbkowski Karol, dzierż. Milanowa.
Dąbkowski Tadeusz, dzierż. Nizin.
Hr. Dębicki Ludwik, wł. Buchcic.
Dobrzyński Adolf, wł. Kobierzyna.
Dobrzyński Władysław, wł. Partynia.
Domaradzki Władysław, c. k. Notaryusz publiczny w Dąbrowy.
Fijała Józef, włościanin i wójt w Mędrzechowie.
Geppert Władysław, wł. Ziempniowa.
Gołuchowski Erazm, dzierż. Brzyść.
Górski Leon, dzierż. Kliszowa.
Grodziński Walerjan, wł. Gumnisk.
Grudziński Jan, wł. Woli-żyrakowskiéj.
Gruszczyński Adolf, wł. Broniszowa.
Hauser Edward, w Dąbrowy.
X. Kaznowski Józef, prob. w Oleśnie.
Kępiński Ignacy, dzierż. Rudy.
X. Kowalik Wojciech, prob. w Łękach.
Kozłowski Mieczysław, wł. Wiewiórki.
X. Krawczyński Jan, prob. w Chorzelowie.
X. Kuwik Wawrzyniec, prob. w Ostrowie.
Łopuszański Felix, dzierż. Chojnika.
X. Morgenstern Stanisław, prob. w Odporyszowie.
Nalepka Felix, dzierż. Siemiechowa.
X. Neronowicz Medard, prob. w Wierzchosławicach.
Nowiński Franciszek, wł. Piotrkowic.
Ochocki Wacław, wł. Wąpierza.
Pellegrini Józef, wł. Tuchowa.
Pieniążek Stanisław, wł. Kowalowy.
X. Piotrowski Erazm, prob. w Przecławiu.
X. Pitoń Jan, prob. w Dąbrowy.
Piwowarczyk Stanisław, włościanin w Podlipiu.
Ramult Bronisław, c. k. Notaryusz publiczny w Tarnowie.
Rogaliński Henryk, wł. nieruchomości w Tarnowie.
Hr. Romer Emil, wł. Zwiernika.
Hr. Romer Zygmunt, wł. Ocieki.
Roth Leopold, dzierż. Wielopola.
Rucki Konstanty, wł. Kolbuszowy.
Riedel Roman, w Wojsławiu.
Serwatowski Jan, rządca dóbr Nizin.
Sikorski Felicjan, rządca dóbr Wojsławia.
Straszewski Marcelli, dzierż. Różanki.
Suski Bonawentura, wł. Konar.
Szaffer Jan, dzierż. Trzciany.
X. Szklarski Józef, prob. w Gawłuszowicach.
Szymberski Józef, dzierż. Wojkowa.
Wcisło Józef, włościanin i wójt w Borussowy.
X. Zapała Sebastjan, prob. w Zgórsku.
Zawadzki Władysław, wł. Stadniczówki.

Z Obwodu Wadowickiego:

Br. Baum Ferdynand, dzierż. Radoczy.
Br. Borowski Kalixt, wł. Skawy.
Cholewa Michał, włościanin z Głogoczowa.
Foltański Felix, wł. Kańczugi.
Gołuchowski Ludwik, kapitalista w Porębie-wielkiéj.
Górkiewicz Jan, wł. Marcówki.
X. Górkiewicz Józef, prob. w Mucharzu.
Górniak Jan, wł. Pisarzowic.
Górniak Jerzy, wł. Nidka.
X. Guth de Lipcse Jan Nepom., prob. w Radziszowie.
Leśniak Jakób, wł. Sidziny.
Lgocki Kazimierz, wł. Lgoty dolnéj.

Lgocki Ludwik, wł. Lgoty.
Malik Józef, włościanin i wójt w Zawoi.
X. Schottek Franciszek, prob. w Kętach.
Siemoński Władysław, wł. Barwałdu.
Słowiński Antoni, Dr. Med. i Chir. w Oświęcimiu.
Smiałowski Antoni, wł. Witkowic.
Smilowski Adam, wł. części Frydrychowic.
Stachura Franciszek, wł. nieruchomości w Oświęcimiu.
Stankiewicz Kazimierz, rządca dóbr w Izdebniku.
X. Supergan Mikołaj, prob. w Rychwałdzie.
Victorin Franciszek, Dyrektor dóbr Makowskich.
X. Warzecha Jan, prob. w Zawoi.
Weissenborn Robert, rządca dóbr Suchy.

Ogółem przybyło Członków:

Honorowych	4
Korrespondentów	6
Czynnych	269

Ubyli z Towarzystwa.

Przez wystąpienie:

Członkowie czynni:

Br. Brunicki Maurycy.
Dobrzyński Jan.
X. Kuwik Wawrzyniec.
Sobolewski Seweryn.
Trzecieski Zbigniew.
X. Wesseli Jakób.
Zapalski Józef.

Przez wykreślenie:

Biliński Alexy.
Hosz Ferdynand.
Kaczkowski Zygmunt.
Ripper Franciszek.
Hr. Romer Wilhelm.
Schneider Adolf.
Szułajski Franciszek.
Wilczyński Karol.
Żłowodzki Seweryn.

Przez śmierć:

Członek honorowy:

Hr. Potocki Tomasz.

Członkowie czynni:

Darowski Felicjan.
Hr. Dębicki Ignacy.
X. Jaroszyński Stanisław.
Lisowiecki Wacław.
Br. Niemyski Adam.
Skarżyński Mieczysław.
Slizowski Paweł.
X. Wojtyga Antoni.

Przez przemianowanie na Członków honorowych:

Człon. czynni: Badeni Michał.
Helcel Zygmunt Antoni.

Ogółem ubyło Członków:

Honorowy	1.
Czynnych	26.

Obecnie więc liczy Towarzystwo:

Członków honorowych	26.
„ korrespondentów	51.
„ czynnych	753.

ZBIORY TOWARZYSTWA

pomnożyły się następnie:

Do Biblioteki przybyło

Z DARÓW:

a) Pisma perjodyczne.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Wiedniu.

Allgemeine land- und forstwirthschaftliche Zeitung. Herausgegeben von der k. k. Landw. Gesellschaft in Wien.

C. k. Towarzystwo patriot.-ekonomiczne czeskie.

Centralblatt für die gesammte Landescultur.
Wochenblatt für Land-Forst- und Hauswirthschaft.
Verhandlungen und Mittheilungen der patriotisch-ökonomischen Gesellschaft in Böhmen.
Hospodarske-Nowiny.

C. k. Towarzystwo Morawsko-Szląskie w Brünie.

Mittheilungen der k. k. Mährisch-schlesischen Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde.

C. k. Towarzystwo gospodarskie kroacko-słowiańskie w Zagrzebiu.

Tygodniowy dziennik: Gospodarske Nowine.

Komitet rolniczy dla Unterfranken i Aschafenburga,

wydawane przez siebie pismo tygodniowe w Würzburgu: Gemeinnützige Wochenschrift.

Gazeta Lwowska z dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym **od Redakcji.**

Redakcjom powyższych pism jakotéż Towarzystwom wyżéj wspomnionym, niemniéj w kraju istniejącym, t. j. gospod. Galicyjskiemu, Bukowińskiemu, Naukowemu Krakowskiemu, Instytutowi Technicznemu w Krakowie, Instytutowi Narodowemu Imienia Ossolińskich we Lwowie, Towarzystwu rolniczemu w Królestwie Polskiem, przesyłał Komitet bezpłatnie Tygodnik naszego Towarzystwa.

Otrzymaliśmy oprócz tego w darze:

Od Członka korrespond. Towarzystwa **Alexandra Połujańskiego**, komis. leśnego przy Komissji Rząd. Przychodów i Skarbu w Król. Pols.

Korrespondenta handlowo-przemysłowo-rolniczego, wychodzącego przy Gazecie Warszawskiéj z r. 1861.

Członek koresp. Towarzystwa **Adam Mieczyński** Redaktor Gazety rolniczéj w Warszawie nadesłał wydawaną przez siebie:

Gazetę rolniczą z r. 1861.

Wysokie C. k. Namiestnictwo Galicyjskie we Lwowie nadesłało:

Die allgemeine Verbreitung der Fruchtwechsel-Wirthschaft als wirksamstes Mittel zur Hebung des Nationalreichtums von Franz Horsky. Prag 1861.

Stridvé hospodarstvi a jeho vseobcene rozsireni, nejmocniejsi prostredek k rozmnożeni narodniho bohastvi a k usnadneni placeni dane, etc. vydal Frantisek Horsky w Praze 1861.

Towarzystwo patriot.-ekonomiczne czeskie nadesłało wypracowane przez swój Komitet:

Tafeln zur Statistik der Land und Forstwirthschaft des Königreichs Böhmen. Band I. Heft I. *Kreis Budweis.* Prag 1861.

Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem:

Roczniki gospodarstwa krajowego za rok 1861. Zeszyt 1-12, czyli Tomy 42, 43, 44, 45.

Towarzystwo gospodarskie galicyjskie:

Rozpraw swoich Tom XXVIII i XXIX (1861 r.)

Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa gospod. Galicyjskiego, do Namiestnictwa Lwowskiego, w sprawie propinacyi, ułożone przez Kornela Krzeczunowicza. Lwów 1861.

O czém to dziś u nas każdemu wiedzieć należy. Lwów 1861.

Zakład narodowy Imienia Ossolińskich we Lwowie przez swego Kuratora JW. Maurycego hr. Dzieduszyckiego c. k. Radcę Namiestnictwa i Podkomorzego, nadesłał w dalszym ciągu:

S. B. Linde, Słownik języka polskiego Tom VIty i ostatni. Lwów 1861 r.

Rada zawiadowcza Towarzystwa kolei Galicyjskiéj J. C. W. Karola Ludwika:

Protokoll über die Verhandlungen der IV ordentlichen General-Versamlung der Actionäre der k. k. priv. galizischen Carl-Ludwigs-Bahn, abgehalten in Wien am 16 Mai 1861.

Dyrekcja Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego:

Ustawy galicyjskiego stanowego Instytutu kredytowego. Wydane najwyższym patentem z d. 3 listopada 1841 r.—Lwów 1861 r.

Wnioski do zmiany ustawy galicyjskiego Towarzystwa kredytowego spowodowane tém, że Instytucja stanowa istnieć przestała. Lwów 1861.

Protokół czynności IVgo ogólnego zgromadzenia Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, odbytego w dniach 1 do 6 lipca 1861 r. etc. Lwów 1861.

Dyrekcja Towarzystwa galicyjskiéj kassy oszczędności we Lwowie.

Zamknięcie rachunku galicyjskiéj kassy oszczędności w siedemnastym roku istnienia 1860, wraz z wyjątkiem z sprawozdania Dyrekcji, odczytanego Towarzystwu galicyjskiemu Kassy Oszczędności, zebranemu we Lwowie na ogólném zgromadzeniu roczném d. 23 lutego 1861 r. i t. d.

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie:

Schilderung der Cultur- und Bevölkerungs-Verhältnisse, zudem des Handels, der Verkehrsmittel und der vornehmlichsten Industriezweige im Grossherzogthume Krakau und den westlichen Kreisen Galiziens während der Jahre 1854, 1855, 1856 und theilweise auch 1857. Verfasst von der Krakauer Handels- und Gewerbe-Kammer. Krakau 1861.

Towarzystwo Dobroczynności Miasta Krakowa:

Rocznik XLII. Towarzystwa Dobroczynności Miasta Krakowa z r. 1860. Kraków 1861 r.

C. k. Towarzystwo Naukowe Krakowskie:

Rocznik c. k. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego Tom V. (ogóln. zbioru XXVIII) z jedną tablicą figur. Kraków 1861.

Członek korrespondent naszego Towarzystwa **Alexander Połujański** wydane przez siebie:

Leśnictwo polskie. Część I, II i III. Warszawa 1861.

Członek korrespondent **Adam Mieczyński:**

Rolnik początkujący, czyli Wykład popularny praktycznego rolnictwa, zastosowany do potrzeb kraju naszego, opracował Adam Mieczyński. Warszawa 1861.

Kalendarz popularno-ziemiański na rok 1861.

Członek korresp. **Henryk Weeber**, Sekretarz c. k. Towarzystwa morawsko-szląskiego w Bernie i inspektor lasów, wydawane przez siebie:

Verhandlungen der Forst-Section für Mähren und Schlesien z r. 1860. Zeszyt 1, 2, 3, 4. (Ogólnego zbioru 39, 40, 41, 42).

Członek korrespond. **Dr. Adalbert Fuchs**, sekretarz c. k. Towarzystwa rolniczego w Wiedniu:

Bericht über die Absatzfähigkeit österreichischer Weine in England, über die Organisation der Gewerbeschulen, der Handels-Kammern, Consulate etc. in Frankreich und England etc. von Franz Wertheim. I Heft über den Weinexport Oesterreichs nach England. Wien 1860.

Der Wein, Oesterreichs und Ungarn's Kardinalfrage. Eine Erwiederung auf des Herrn Handelskam. Vicepräsidenten F. Wertheim „Bericht über die Absatzfähigkeit unserer Weine." von Alois Schwartzer. Wien 1860.

Statuten des Vereins zur Förderung der Bienenzucht in Nieder—Oesterreich. Wien 1860.

Członek korresp. **X. Jan Dzierżon**, proboszcz w Katowicach w górnym Szląsku wydane przez siebie dzieło:

Rationelle Bienenzucht oder Theorie und Praxis des schlesischen Bienenfreundes Pfarrer Dzierzon in Carlsmarkt (Mit 50. Abbildungen) Brieg 1861.

Członek korresp. **Franciszek Horski** pierwszy Dyrektor szkoły rolniczéj czeskiéj w Rabin-Liebiegitz:

Die allgemeine Verbreitung der Fruchtwechsel-Wirthschaft als wirksamster Mittel zur Hebung des Nationalreichthums von Franz Horsky. Prag 1861.

Landwirthschaftliche Feldpredigten über das Nothwendigste des praktischen Ackerbaues zunächst für Kleingrundbesitzer von Franz Horsky. Band I. Heft I, II u. III. Prag 1861.

Członek korrespondent **Piotr Seifman** Magister Weterynaryi, Referent w zarządzie służby cywilno-lekarskiéj w Król. Pol. Nauczyciel szkoły weterynaryjnéj Warszawskiéj wydane przez siebie:

Nowe doświadczenie, udowadniające, że płyn pęcherzyków grudy gorączkowéj konia zwany *ekwiną*,— podobnie jak *krowianka* zdolny jest zrządzić ospę u krowy i człowieka. (Odbit. z Pamiętników Towarzystwa Lekar. Warszaw. Tom XLIV. poszyt IV. z m. październ. 1860 r.)

Sprawozdanie z podróży naukowo-weterynaryjnéj w r. 1858 i 1859 odbytéj. Warszawa 1860.

Kastracja krów przez pochwę maciczną jako operacja odpowiadająca celom opasu i mléczności. Warszawa 1861.

Uwagi nad sposobem wychowywania i żywienia młodego bydła, w celu wykształcenia w niém zdolności do udoju, pracy lub wypasu. Warszawa 1861 r.

Członek Tow. **Stanisław Konstanty Pietruski**, właśc. dóbr Podhorodce w obw. Stryjskim, własne dzieło:

Historja naturalna i hodowla ptaków zabawnych i użytecznych czyli dokładne opisanie wszystkich śpiewających, naśladujących mowę ludzką, pięknie ubarwionych, domowych i użytecznych ptaków, z podaniem najnowszych sposobów i doświadczeń jak takowe łowić, przyswajać, chować, karmić, rozmnażać, od chorób chronić i od tychże leczyć. Lwów 1861.

Sekretarz Towarzystwa **Marcelli Jawornicki**:

Zasady Leśnictwa dla obywateli ziemskich lasy posiadających, skreślone przez Adama Mieczyńskiego (z 23 rycin w texcie) Tom I. Warszawa 1861.

Człon. Towarzystwa **Józef Jerzmanowski**:

Bericht über die Thätigkeit der Section für Obst- und Gartenbau in Breslau im Jahre 1854, 1855, 1856, 1857, 1858, 1859, 1860.

Członek Towarz. **Cezar Haller**, wł. dóbr ziemskich:

Hodowla zwierząt domowych gospodarskich Augusta v. Weckherlin'a, b. Dyrektora akademji rolniczo-leśniczéj w Hohenheim, z niemieckiego podług drugiego wydania przełożył Cezar Haller, uzupełnił podług trzeciego wydania Piotr Seifman Część I. Warszawa 1862.

Człon. Towarzystwa **Antoni Kozubowski**, prof. Uniwersytetu Jagiellon.:

Sposób rozmnażania morw. Kraków 1861.

Krzeczunowicz Kornel, właśc. dóbr ziemskich w Galicji, Członek Wydziału Sejmowego:

Dziennik rządowy okręgu Lwowskiego z r. 1858, Oddział II. Część IV.

Bemerkungen der vom Comité der k. k. galizischen Landwirthschafts-Gesellschaft ernannten Commission betreffend die Grundertragsschätzung zum Behufe des stabilen Katasters in Galizien. Referent Kornel Krzeczunowicz (autograf in folio).

Betrachtungen über die Behandlung der Streitigkeiten zwischen den gewesenen Herrschaften und den ehemaligen Unterthanen in Galizien, vom Kornelius von Krzeczunowicz (Zweite vermehrte Auflage). Wien 1861.

Torosiewicz Teodor, Członek honor. Tow. gosp. galicyjskiego wydane przez siebie:

O syropie kartoflanym i winie z syropu kartoflanego. Lwów 1861.

Haas Konrad I., Irrygator łąk i drener, wydane przez siebie:

Praktyczny gospodarz łąkowy, czyli prawidła do utrzymania w porządku i obchodzeniu się z łąkami

jako téż pożytkowania z łąk urządzonych do nawodniania i t. d. Kraków 1861.

Redakcja Przeglądu Powszechnego we Lwowie: Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie, odbytych od d. 15 do 26 kwietnia 1861 r. Lwów 1861.

Flatau Jos. Jac. z Berlina, wydane przez siebie: Ueber Hopfenbau (Abgedruckt aus der Zeitschrift für Acclimatisation, 1860). Berlin 1861.

Knauer Antoni, przysięgły znawca w zawodzie ekonomicznym, wydane przez siebie: Die Freigebung des Tabakbaues auch eine Lebensfrage für Staat und Volk. Wien 1861.

Atlasy i Mappy.

Mappy Galicji przez Karola Kumersberga, — przybyły drogą przedpłaty karty oznaczone Numerami 4, 12, 24, 30, 34, 37, 40, 47, 53, 54, 55, 59, 60.

Zbiory.

Zbiory i Modele, znajdujące się dotąd w Biórze Towarzystwa, oddano na użytek Szkoły praktyczn. gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie.

Biblioteka Towarzystwa jak w upłynionych latach tak i w roku zeszłym zwiększyła się przez nadsyłane od Towarzystw i Redakcij pisma czasowe w zamian za Tygodnik rolniczo-przemysłowy i przez otrzymane dary,—a mianowicie przybyło tą drogą:

Pism czasowych:

w języku polskim 4
„ czeskim 1
„ kroackim 1
„ niemieckim 6

Dzieł i broszur:

w języku polskim dzieł 22 w tomach 31
„ niemieck. „ 14 „ 13, zesz. 14
„ czeskim „ 1 „ 1

Oprócz powyższych, z funduszów Towarzystwa nabywano na drodze księgarskiéj dzieła najnowsze w literaturze gospodarskiéj wychodzące.

Tą drogą przybyło:

w języku polskim dzieł 17 w tomach 18
„ niemieck. „ 21 „ 25, zeszytów 7
„ francuzkim dalszy ciąg 2.

Katalog Biblioteki Towarzystwa prowadzony daléj z przybyłych w roku zeszłym książek, w niezupełności ukończony, świadczy, że Biblioteka złożona z dzieł, broszur i pism perjodycznych, uporządkowanych i stosownie oprawnych, obejmuje w ogóle dzieł do dnia 1 stycznia 1862 r.

w języku polskim	dzieł	500	w tomach	771	zesz.	—
„ czeskim	„	7	„	17	„	—
„ kroackim	„	4	„	14	„	—
„ niemieck.	„	617	„	945	„	17
„ francuzk.	„	35	„	68	„	1
„ angielsk.	„	3	„	6	„	—
„ włoskim	„	2	„	2	„	—
„ łacińskim	„	2	„	3	„	—
Razem	dzieł	1170	„	1826	„	18

W roku zeszłym z funduszu Towarzystwa utrzymywano pism perjodycznych:

w języku francuzkim 3
„ niemieckim 13

Biblioteka była codziennie otwartą dla użytku Członków Towarzystwa, z której w ciągu roku zeszłego korzystało Członków 19tu przez wypożyczkę dzieł 109.

Tu Komitet znajduje się spowodowanym upraszać tych Szanownych Członków, którzy wypożyczone książki z Biblioteki Towarzystwa od roku 1858 dotąd pomimo kilkakrotnych corok wezwań niezwrócili, aby z odesłaniem ich pospieszyć zechcieli; tego bowiem wymaga i konieczny porządek i potrzeba zadosyćuczynienia żądaniom innych Członków, których zaspokoić niepodobna, jeżeli książki w ręku kilku osób przez lat kilka spoczywają.

Komitet w końcu miłego dopełnia obowiązku, wynurzając publicznie w imieniu Towarzystwa należną wdzięczność Szanownym Dawcom, którzy przez ciąg upłynionego roku zasoby naukowe Towarzystwa ofiarami swojemi wzbogacić raczyli.

Fundusze Towarzystwa

jak wiadomo pochodzą wyłącznie ze składek przez Członków czynnych wnoszonych.

Komitet w sprawozdaniu swém, złożoném Ogólnemu Zgromadzeniu w dniu 4 lutego roku zeszłego, wykazał imiennie Członków niewypełniających zobowiązań Statutem przyjętych, i przedłożył listę wierzycieli obok cyfry ich wierzytelności za lat 3 do 8, celem wykonania § 14 Statutu, orzekającego „że Ogólnemu Zgromadzeniu Towarzystwa służy prawo wyłączania z grona swego, bez poprzedniego w téj mierze ostrzeżenia, tych Członków, którzy przez 2 lata przyjętym na siebie zobowiązaniom zadosyć nie uczynili“.

Sekcja ogólna Towarzystwa przez pośrednictwo wydelegowanéj przez siebie komissji postanowiła na dniu 6 lutego z. r. z 12tu przedstawionych wykreślić 9ciu

z listy Członków czynnych, których imiona zamieszczone są w niniejszém sprawozdaniu pod kategorją Członków ubyłych; 3ch zaś na wniosek komissji pozostawiono do dalszego porozumienia się z niemi Komitetu.

Obecnie Komitet wyszczególnia tych 3ch wierzycieli Towarzystwa nie wnoszących sładki od lat 4 do 8miu włącznie z r. 1861:

Estreicher Alexander	Złr. 71	kr. 25.
Padlewski Adam . . .	„ 55	„ 50.
Hr. Potocki Stefan . .	„ 45	„ —
Razem	Złr. 171	kr. 75

Dłużni za rok 1859, 1860 i 1861.

Homolacz Wilh. z Ilkowic	Złr. 34	kr. 50
Löffler Franciszek . . .	„ 34	„ 50
Sadowski Michał . . .	„ 34	„ 50
Szymberski Franciszek	„ 34	„ 50
Razem	Złr. 140	kr. —

Dłużni za rok 1860 i 1861.

Bobrowski Władysław wstępne i składkę . .	Złr. 29
Bokiewicz Konstanty . .	„ 24
Hr. Kuczkowski Kazimierz	„ 24
Lgocki Fryderyk	„ 24
Olearki Władysław . .	„ 24
Sławikowski Henryk . .	„ 24
Sroczyński Wincenty . .	„ 24
Steinkeller Piotr	„ 24
Wojtawski Józef	„ 24
Zajkowski Edward . . .	„ 24
Razem	Złr. 245

Komitet przeto widzi się zmuszonym upraszać Szanowne Zgromadzenie o wyznaczenie z grona swego Komissji do bliższego rozpatrzenia téj sprawy w myśl § 14 i 17 lit. k. Statutu.

Ogólny stan wierzytelności Towarzystwa jest następujący:

Członków 3 dłużnych od lat 4 do 8 (jak wyżéj)	Złr. 171	kr. 75
Członków 4 dłużnych za r. 1859, 1860 i 1861 (jak wyżéj)	„ 140	„ —
Z liczby Członków odpłacających zaległość:		
a) jeden za r. 1858, 1859 i 1861 .	„ 33	„ —
Członków 10 dłużnych za rok 1860 i 1861 (jak wyżéj):		
a) jeden za wstępne z r. 1860 Złr. 5; *b)* dziesięciu za rok 1860 i 1861 po złr. 24 . . . . „ 240	„ 245	„ —
do przeniesienia	Złr. 589	kr. 75

z przeniesienia	Złr. 589	kr. 75
Dwudziestu siedmiu Członków za wstępne za r. 1861 po 5 złr.	„ 135	„ —
Czterdziestu dwóch za rok 1861 po Złr. 12	„ 504	„ —
Szesnastu za drugie półrocze 1861 r. po Złr. 6	„ 96	„ —
Razem	Złr. 1324	kr. 75.

Stan upadłości Funduszów Towarzystwa.

Upadłość funduszów z końcem r. 1860, jak sprawozdanie Komitetu z d. 4 lutego 1861 r. wynosiła . . .	Złr. 1187	kr. 70
W roku upłynionym 1861 wyniosła:		
a) przez wykreślenie 9 Członków w czasie Ogólnego Zgromadzenia dnia 6 lutego 1861 r. (jak wyżéj)	„ 595	„ 72½
b) przez wystąpienie 2 Członków, od jednego zaległość za lat 4 od r. 1857 do 1860 włącznie . . .	„ 43	„ 50
od jednego zaległość za lat 2 1859 i 1860 r.	„ 22	„ 50
c) przez śmierć jednego Członka .	„ 17	„ —
Uwolnionych czasowo przez szczególne uchwały Komitetu, a w szczególności:		
Dwóch za półrocze IIgie 1861 roku po Złr. 6	„ 12	„ —
Jeden za rok 1860 i 1861	„ 24	„ —
Razem	Złr. 1902	kr. 42½

Z ogólnéj liczby 753 Członków Czynnych obowiązanych jest wnosić składkę 681; pozostałych 72 uwolnieni są stale od opłat z tytułu ich powołania, lub z innych powodów w myśl Statutu, lub czasowo tylko na mocy szczególnych uchwał Komitetu.

Stan Funduszów Towarzystwa

od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1861 roku.

Przychód.

1) Pozostałość z dawnego rachunku*)	Złr. 1828	kr. 29
2) Wypływy ze składek tak bieżących jak zaległych od Członków Tow. .	„ 7452	„ 22
3) Różne drobne wpływy	„ 194	„ 91
Razem	Złr. 9475	kr. 42

*) Zgodnie z sprawozdaniem dnia 4go lutego 1861 roku złożoném.

Rozchód.

1) Pisma perjodyczne, książki i mappy za rok 1861	Złr. 230	kr. 92
2) Materjały pisemne i potrzeby kancellaryjne	„ 67	„ 18
3) Utensilia kancellaryjne	„ 56	„ 10
4) Koszta w czasie Ogólnych Zgromadzeń Towarzystwa w Krakowie i Rzeszowie w r. 1861	„ 156	„ 38
5) Introligatorska robota za r. 1861	„ 117	„ 85
6) Inseraty w dzienniku „Czas“ za r. 1861	„ 137	„ 5
7) Druki i papier pod takowe	„ 99	„ 61
8) Roboty litograficzne i autografie	„ 12	„ 25
9) Czynsz za lokal na Bióro Towarzystwa, skład nasion i podatek miejski od lokalu	„ 564	„ $97\frac{1}{2}$
10) Opał lokalu przez rok 1861	„ 118	„ 35
11) Oświetlenie lokalu w r. 1860/1	„ 63	„ 57
12) Porto pocztowe za rok 1861	„ 154	„ 66
13) Drobne wydatki za rok 1861	„ 27	„ 67
14) Pensje, wynagrodzenia, usługa	„ 2465	„ 88
15) Pomoc kancelaryjna przez r. 1861	„ 304	„ —
16) Podróże w sprawach rolniczych i posłańcy	„ 45	„ 80
do przeniesienia	Złr. 4622	kr. $24\frac{1}{2}$
z przeniesienia	Złr. 4622	kr. $24\frac{1}{2}$
17) Koszta druku, papieru i oprawy broszury „Wiadomość o Sejmie galicyjskim“	„ 104	„ —
18) Ubezpieczenie w Towarzystwie ogniowem w Krakowie materjałów drewnianych i płócien z Wystawy	„ 13	„ 28
19) Sprawienie 50 sztuk medali bronzowych wraz z pudełkami	„ 128	„ 89
20) Wydatki nadzwyczajne: Zwrot Szkole Czernichowskiéj za 3chkwartalne utrzymanie Józefa Limanowskiego ucznia, zanim przeszedł na stypendium fundacyi ś. p. Maciąga	„ 78	„ 75
21) Wypożyczono na potrzeby Szkoły praktycznéj gospodar. wiejskiego w Czernichowie	„ 1000	„ —
Razem	Złr. 5947	kr. $16\frac{1}{2}$

Przychód	Złr. 9475	kr. 42
Wydatki	Złr. 5947	kr. $16\frac{1}{2}$
Reszta	Złr. 3528	kr. $25\frac{1}{2}$

wal. austr. pozostaje z dniem 31 grudnia 1861 roku w kassie Towarzystwa.

Kraków. — w Drukarni „CZASU“ 1862 r.